

Franciszek Grucza

Tom
9
Dzieła
zebrane



Lingwistyka stosowana
Historia – Zadania – Osiągnięcia



Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej
Uniwersytet Warszawski

Franciszek Grucza

Dzieła zebrane. Tom 9

Lingwistyka stosowana. Historia – Zadania – Osiągnięcia

Wydanie jubileuszowe z okazji 80. rocznicy urodzin

Pod redakcją naukową
Sambora Gruczy, Ilony Banasiak, Marcina Łączka
Moniki Płużyczki, Magdaleny Olpińskiej-Szkiełko

Przy współpracy
Anny Bonek, Agnieszki Kalety, Alicji Sztuk



Wydawnictwo Naukowe
Instytutu Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej
Uniwersytet Warszawski

Warszawa 2017

Komitety redakcyjny

prof. Sambor Grucza, dr hab. Magdalena Olpińska-Szkiełko,
dr hab. Monika Płużyczka, dr Ilona Banasiak, dr Anna Bonek,
dr Marcin Łączek, dr Alicja Sztuk, mgr Agnieszka Kaleta

Skład

Sambor Grucza
Agnieszka Kaleta

Projekt okładki

Jacek Loks

Druk

PWP „No Problems” s.c.
biuro@noproblems.pl
www.noproblems.pl

Okładka: fragment obrazu Gustawa Gwozdeckiego *Pejzaż nadmorski - Nervi*

ISBN 978-83-64020-54-4

Wydanie pierwsze



Publikacja *Franciszek Grucza, Dzieła wybrane* jest dostępna na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 3.0 Polska. Pewne prawa zastrzeżone na rzecz autora. Zezwala się na wykorzystanie publikacji zgodnie z licencją–pod warunkiem zachowania niniejszej informacji licencyjnej oraz wskazania autora jako właściciela praw do tekstu. Treść licencji jest dostępna na stronie: <http://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/3.0/pl/>

Adres redakcji

Instytut Komunikacji Specjalistycznej i Interkulturowej
ul. Szturmowa 4, 02-678 Warszawa
tel. (+48 22) 55 34 253 / 248
e-mail: iksi@uw.edu.pl
www.iksi.uw.edu.pl

Spis treści

Wprowadzenie	4
1. Językoznawstwo stosowane a tak zwana lingwistyka komputerowa	18
2. Dziedzina lingwistyki stosowanej	30
3. Historia wyodrębniania lingwistyki stosowanej	44
4. Dzieje konceptualizacji przedmiotu i wyznaczania zadań lingwistyki stosowanej	64
5. Konstytutywne współczynniki nauki	96
6. Lingwistyka stosowana a nauka w ogóle	110
7. Lingwistyka stosowana a przedmiot lingwistyki	132
8. Lingwistyka stosowana w Polsce	175
8.1. Stratyfikacja świata lingwistyki stosowanej	176
8.2. Początki wyróżniania lingwistyki stosowanej w skali światowej	179
8.3. Prehistoria lingwistyki stosowanej – przykłady pradawnych praktycznych dokonań lingwistyki	181
8.4. Początki świadomego wyróżniania lingwistyki stosowanej w obrębie polskiej myśli lingwistycznej	182
8.5. Międzywojenny okres (1919–1939) polskiej lingwistyki stosowanej	186
8.6. Druga wojna światowa i lata 1945–1956	192
8.7. Ludwik Zabrocki – jego zasługi dla rozwoju polskiej lingwistyki stosowanej	195
8.8. Poznańska szkoła lingwistyki stosowanej	199
8.9. Warszawski Instytut Lingwistyki Stosowanej – warszawska szkoła lingwistyki stosowanej	202
8.10. Polskie dokonania w zakresie niektórych dziedzin lingwistyki stosowanej	209
8.10.1. Lingwistyka kontrastywna	210
8.10.2. Aplikatywne efekty lingwistyki kontrastywnej	215
8.10.3. Glottodydaktyka	217
8.10.4. Translatoryka	224
8.10.5. Fonetyka stosowana	230
8.10.6. Logopedia i lingwistyczna afazjologia	232
8.10.7. Ortografia i ortoepia (ortofonia)	234
8.10.8. Kultura języka (polskiego)	235
8.10.9. Leksykografia	237
8.10.10. Terminologia – języki specjalistyczne	238
8.10.11. Refleksje końcowe	240
Bibliografia	243

Wprowadzenie

1.

Większość rozdziałów tego tomu wypełniają moje poprawione i w niejednym miejscu zmienione lub uzupełnione prace dotyczące lingwistyki stosowanej, w szczególności historii jej wyodrębniania, jej konceptualizacji oraz teoretycznego fundowania – prace, których pierwotne wersje opublikowałem w latach 1970–2000. Specjalnie na potrzeby tego tomu napisałem, poza niniejszym wprowadzeniem, tekst *Konstytutywne współczynniki nauki w ogóle*. Po raz pierwszy ukazuje się w nim, poza tym zamieszczony w 8. rozdziale tego tomu, opis początków polskich badań nad zagadnieniami zaliczanymi do zakresu lingwistyki stosowanej w jej tradycyjnym rozumieniu oraz najważniejszych dokonań polskich lingwistów w tym zakresie.

Do niedawna nie zamierzałem ponownie publikować moich wcześniejszych prac o lingwistyce stosowanej, pomimo że już sporo lat temu zaczęły docierać do mnie sygnały, że stają się one coraz trudniej dostępne, i mimo, że od dłuższego czasu narasta we mnie poczucie, że powinienem zebrać w jednym tomie wyniki wszystkich moich dotychczasowych przemyśleń dotyczących tej dziedziny. W żadnym jednak razie powodem, że tego nie czyniłem, nie było uznanie ich za nieaktualne – nie uważam, bym musiał odwoływać którekolwiek z moich dotąd opublikowanych głównych stwierdzeń. Działo się tak dlatego, ponieważ już sporo lat temu uznałem, że trzeba napisać na jej temat nową monografię, albowiem wyczerpujące przedstawienie mojego aktualnego jej widzenia przestało być możliwe poprzez zwykłe zsumowanie tego, co powiedziałem o niej wcześniej. A przestało być to możliwe, ponieważ nigdy nie przerwałem mojego oglądu ani lingwistyki stosowanej, ani lingwistyki w ogóle, wskutek czego stale poszerzała się lub pogłębiała moja wiedza tak o jednej, jak i o drugiej, a w szczególności o ich przedmiocie.

W ciągu lat, które upłynęły od napisania pierwotnych wersji zebranych w tym tomie tekstów udało mi się, jak sądzę, znacznie wzbogacić, wewnątrznie zróżnicować lub udoskonalić niejedną z moich wcześniejszych odpowiedzi na pytania dotyczące nie tylko zadań lingwistyki stosowanej, lecz także przedmiotu oraz zadań lingwistyki w ogóle. Jednakże moja wiedza o nich wzbogacała się nie tylko w rezultacie ciągle na nowo wszczynanych rozważań na temat lingwistyki (stosowanej) jako pewnej dziedziny nauki, czy inaczej mówiąc: nie tylko w rezultacie odnośnych rozważań metanaukowych (dokładniej: metalingwistycznych). Do jej pomnażania przyczyniały się także, a niekiedy głównie, moje analizy dotyczące natury i struktury rzeczywistych języków ludzkich oraz rozważania nad istotą tego, co zwykle, acz całkiem nietrafnie, określa się jako ich przyswajanie lub nauczanie, jak również nad tym, co nazywa się „funkcjonowaniem języków” lub (komunikacyjnym) „posługiwaniem się językami” – analizy i rozważania niezmiennie zajmujące większość mojej uwagi naukowej. Jednym z ich bodaj najistotniejszych wyników jest odkrycie, iż już na samym początku racjonalnej rekonstrukcji lingwistyki trzeba jej ogólną domenę podzielić na dwie części w zależności od tego, czy głównym przedmiotem podejmowanych w jej ramach badań są lub mają być (a) rzeczywiste języki ludzkie, czy (b) standardowe modele

tychże, albo inaczej mówiąc: wzorce językowe „wiązące” (konstituujące) pewne kategorie ludzkich wspólnot, w szczególności narodowych lub państwowych.

W rezultacie dziś mógłbym, jak sądzę, przedstawić znacznie głębszą i zarazem pod niejednym względem dokładniejszą stratyfikację i kategoryzację znaczeń (denotatów) takich centralnych określeń lingwistycznych, jak: „język”, „język ludzki”, „rzeczywisty język ludzki” czy „wspólny język ludzki” albo „standardowy język polski, niemiecki” itd., a także takich, jak: „umiejętność językowa”, „kompetencja językowa”, „kompetencja komunikacyjna” czy „wiedza językowa”. Słowem dziś mój mentalny obraz lingwistyki stosowanej jest pod niejednym względem bogatszy i dokładniejszy niż ten, który wyłania się z moich już opublikowanych prac. To sa mo dotyczy też mojego obrazu jej historii. W konsekwencji mógłbym teraz jej opis wzbogacić o niejednen rys tematyczny i zarazem lepiej niż kiedyś uporządkować uwzględnione w nim elementy. Kilka dodatkowych zdań powiem na ten temat we wstępie do rozdziału *Historia wyodrębniania lingwistyki stosowanej*.

2.

W tej sytuacji nie sposób nie postawić następujących pytań: po pierwsze, dlaczego nie podjąłem w tym tomie próby połączenia w nową monograficzną całość wyników moich wcześniejszych przemyśleń w sprawie lingwistyki stosowanej z efektami rozważań podjętych na jej temat później i przedstawienia jej bogatszego obrazu niż ten, który wyłania się z moich wcześniejszych prac o niej. I po drugie, dlaczego jednak zdecydowałem się zebrać i ponownie przedstawić w tym tomie te ostatnie, choć mam świadomość, że nie oddają one w pełni mojego aktualnego spojrzenia na tę dziedzinę? Odpowiem na nie po kolei.

2.1.

Jednakże zanim przystąpię do formułowania moich odpowiedzi, przypomnę pokrótce kilka podstawowych stwierdzeń fundujących moje widzenie lingwistyki stosowanej przedstawione przeze mnie ćwierć wieku temu w *Zagadnieniach metalingwistyki* (F. Grucza 1983). Postąpię tak, ponieważ powód, którego dotyczy pierwsze z tych pytań, jest po prostu pewnego rodzaju logiczną konsekwencją tych stwierdzeń – tego rozumienia lingwistyki stosowanej. Zainteresowanych jego dokładniejszym poznaniem tej koncepcji informuję, iż prezentując ją części *Zagadnień metalingwistyki* publikuję ponownie w 6. i 7. rozdziale niniejszego tomu.

W myśl koncepcji, o której mowa, przystępując do opisu lingwistyki stosowanej, trzeba najpierw odróżnić jej dwa, zasadniczo różne, rozumienia – tradycyjne i ścisłe. W ścisłym sensie, istotnym z punktu widzenia niniejszych rozważań, lingwistyka stosowana stanowi pewne konieczne kognitywne rozwinięcie (uzupełnienie) lingwistyki czystej – jej swoistą i zarazem niezbędną nadbudowę. Oznacza to, że możliwość udzielenia odpowiedzi na pytanie o lingwistykę stosowaną *sensu stricte* jest w sposób zasadniczy zależna od jakości sporządzonego uprzednio (zastanego) opisu lingwistyki czystej. Chcąc sporządzić (jakikolwiek) racjonalny obraz lingwistyki stosowanej *sensu stricte*, trzeba najpierw opisać lingwistykę czystą, a to, jak dokładny i/ lub bogaty obraz lingwistyki stosowanej uda się stworzyć, nie jest zależne tylko od talentu

czy solidności podmiotu podejmującego się tego zadania, lecz także, i to w wysokim stopniu, od szczegółowości (bogactwa) i adekwatności sporządzonego uprzednio obrazu lingwistyki czystej.

Zatem chcąc sporządzić teleologiczny obraz lingwistyki stosowanej *sensu stricte*, zajmującej się rzeczywistymi językami ludzkimi, co jest moim zamiarem, trzeba mieć świadomość, iż to, jak bogaty i dokładny obraz tej dziedziny uda się komuś stworzyć, zależy nie tylko od wiedzy uzyskanej w sprawie lingwistyki stosowanej na płaszczyźnie odnośnych rozważań metalingwistycznych. Zależy on głównie, od stanu wiedzy o współczynnikach konstytuujących jej przedmiot, czyli o tym, czym zajmuje się (pragnie się zajmować) odpowiednia lingwistyka czysta – od jego wiedzy zarówno o składzie, jak i o granicach rzeczywistych języków ludzkich, o ich powiązaniach z innymi składnikami mentalnych (mózgowych) sfer (współczynników) konkretnych osób, o współczynnikach pełniących również ważne funkcje w aktach (procesach) tak kognitywnych, jak i komunikacyjnych.

2.2.

Moją odpowiedź na pierwsze z postawionych pytań mogę zrazu sformułować następująco: w tomie tym nie podjąłem próby podsumowania rezultatów moich rozważań dotyczących zadań (interesującego mnie wariantu) lingwistyki stosowanej, ponieważ mam silne poczucie, że istnieją jeszcze spore szanse znacznego wzbogacenia i pogłębienia mojej dotychczasowej wiedzy w sprawie przedmiotu lingwistyki w ogóle. Nie wykorzystałem jeszcze wystarczająco wszystkich możliwości dotarcia do głębszych pokładów świata rzeczywistych języków ludzkich, zwłaszcza tych, które pojawiły się w rezultacie dopiero niedawno odkrytej przeze mnie szansy – jeśli wolno się tak wyrazić – wykucia nowego tunelu prowadzącego w głąb rzeczywistych znaczeń językowych (denotatów), który, jak sądzę, umożliwi ich dokładniejsze poznanie niż drogi wykorzystywane w tym celu dotychczas. Już dotychczasowe jego drażnienie pozwoliło mi znacznie uściślić moje odpowiedzi na tak podstawowe kwestie lingwistyczne, jak na przykład pytanie o istotę tego, co nazywa się „znaczeniem wyrażen językowych”, a także na takie pytania, jak to, na czym polega aktywność (działanie), które nazywa się „rozumieniem wyrażen językowych” i/ lub „porozumiewaniem się (ludzi ze sobą)” lub w skrócie: „międzyludzką komunikacją”, i *last but not least* na pytanie o współczynniki warunkujące efektywność (skuteczność) działań określanych za pomocą tych wyrażen.

Teraz mogę nieco uściślić moją odpowiedź na pierwsze z wymienionych wyżej pytań: na razie nie podejmuję próby podsumowania rezultatów moich rozważań dotyczących zadań (interesującego mnie wariantu) lingwistyki stosowanej, ponieważ istnieje szansa, że dalsze drażnienie rzeczywistości (językowej), którą zajmuje się tak ona, jak i fundujące ją człony lingwistyki, doprowadzi do istotnego wzbogacenia wiedzy o tej rzeczywistości. Po prostu uważam, że próby takiej nie należy podejmować tak długo, jak długo dalsze drażnienie badanej rzeczywistości przynosi dobre efekty. Kiedy to się stanie, nie potrafię dokładnie przewidzieć, ale myślę, że zanim to nastąpi, upłynie jeszcze kilka lat. Potrwa to jeszcze przede wszystkim dlatego, że w miarę

posuwania się w głąb świata znaczeń językowych coraz wyraźniej dostrzegam potrzebę gruntownej rewizji dotychczasowych sposobów wyznaczania granic przedmiotu lingwistyki w ogóle. Dotyczy to w szczególności granic przedmiotu lingwistyki zajmującej się rzeczywistymi językami ludzkimi.

Z wiedzy dotąd zgromadzonej na ich temat wynika dobitnie, iż granic pomiędzy współczynnikami mentalnej sfery konkretnych osób (czy inaczej mówiąc: granic pomiędzy współczynnikami intelektualnego wypełnienia ich mózgów), traktowanymi jako elementy stanowiące rzeczywiste języki ludzkie (konkretną rzeczywistość językową), a tymi, które ich nie stanowią i które wobec tego należałoby potraktować jako elementy nie-językowej sfery (rzeczywistości), nie można wytyczyć na wzór i podobieństwo granic zdefiniowanych względem desygnatów wyrażenia „języki ludzkie”, określanych jako „abstrakcyjne” albo „idealne systemy (generatywne)”, ponieważ w obu wypadkach mamy do czynienia z bytami o zgoła przeciwnych statusach ontologicznych. Owe abstrakcyjne, czy idealne systemy (językowe) stanowią względem rzeczywistych języków ludzkich pewną kategorię wtórnych wytworów – w istocie są to bowiem zbudowane na ich podstawie *sui generis* intelektualne konstrukty. W stosunku do korzystających z nich niewątpliwie pełnią one funkcje pewnych standardów (wzorcowych modeli). Natomiast funkcje twórców odwzorowujących czy opisujących rzeczywiste języki ludzkie spełniają one tylko w niewielkim stopniu, a przypisywanie im funkcji jakichkolwiek środków komunikacyjnych jest przedsięwzięciem chybionym zupełnie, jest błędem zasadniczym.

Mniejszy błąd, jeśli wolno tak powiedzieć, popełnimy, przypisując komunikacyjne funkcje rzeczywistym językom ludzkim, czyli językom konkretnych osób. Niemniej również takie ujęcie tej kwestii jest dalekie od poprawnego. Przede wszystkim dlatego, że faktycznie funkcje komunikacyjne pełnią (są w stanie pełnić) tylko konkretne osoby, a nie ich języki, i że ludzie porozumiewają się ze sobą za pomocą swych (konkretnych) wyrażen, a nie języków. Natomiast „dzięki” językom tworzą i rozumieją wyrażenia. Ale na tym nie koniec sprawy. Można powiedzieć, że problem, z którym mamy tu do czynienia, polega ponadto na tym, iż (1) istotną rolę w konkretnych aktach (procesach) tworzenia wyrażen językowych, nadawania im funkcji znaczeniowych, rozumienia odbieranych wyrażen, a więc w aktach (procesach) porozumiewania się konkretnych osób ze sobą, odgrywają nie tylko współczynniki mentalnej sfery realizujących je osób uwzględniane (wymieniane) w tradycyjnych (klasycznych) lingwistycznych modelach języków ludzkich, lecz także szereg innych współczynników tych sfer – współczynników zaliczanych zwykle do zakresu kultury, pamięci, doświadczenia czy wiedzy, i że (2) na poziomie rzeczywistości mentalnej (mózgowej) nie ma między tymi zakresami żadnych wyraźnych granic, wobec czego, wbrew obiegu opinii, nie jest sprawą prostą zdefiniowanie objętości rzeczywistych języków ludzkich.

Zakreślenie ich granic nie jest łatwe nawet wtedy, gdy ograniczymy się do samej tylko sfery wyrażeniowej, bowiem na poziomie konkretnych aktów komunikacyjnych mamy zawsze do czynienia również w jej obrębie z pewnymi językowo-parajęzykowo-ekstrajęzykowymi kompleksami wyrażeniowymi, a nie, jak to sugerują tradycyjne definicje języków ludzkich, z wyrażeniami wyłącznie językowymi. Najtrudniej

jest jednak wyznaczyć granice rzeczywistych języków ludzkich w obrębie sfery mentalnej konkretnych osób, w której dokonują się akty (procesy) rozumienia wyrażań językowych – przypisywania im znaczeń. Mówiąc krótko dziś nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że na płaszczyźnie rzeczywistych języków ludzkich trzeba w odniesieniu do tej sfery zdecydowanie rozstać się z tradycyjnym sposobem rozumienia i wyznaczania granic języków (ludzkich), w szczególności tradycyjnym definiowaniem ich objętości. Żadnych wątpliwości nie mam zwłaszcza, gdy oceniam tę kwestię ze stanowiska lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Natomiast wciąż mam jeszcze trudności z podjęciem decyzji co do tego, jak granice, o których tu mowa, należy wyznaczyć (albo inaczej mówiąc: które współczynniki wspomnianej rzeczywistości mentalnej należy traktować jako współczynniki rzeczywistych języków ludzkich), by zapewnić lingwistyce stosowanej możliwość nie tylko sensownego, lecz także efektywnego rozwiązywania jej podstawowych zagadnień.

Tymczasem jest rzeczą oczywistą, że kwestię granicy (objętości) rzeczywistych języków ludzkich trzeba koniecznie (przynajmniej wstępnie) rozstrzygnąć, zanim przystąpi się do prezentowania (sporządzania obrazu) lingwistyki czystej, mającej się zająć ich badaniem (opisem i eksplikacją). Z kolei obraz lingwistyki czystej trzeba, jak już wspomniałem, sporządzić zanim przystąpi się do formułowania odpowiedzi na pytanie o lingwistykę stosowaną *sensu stricte*. Bez uprzedniego wyznaczenia granic przedmiotu lingwistyki czystej, albo inaczej mówiąc: bez przynajmniej wstępnego ustalenia, czym jest to, czego dotyczą jej dociekania, nie sposób określić nawet zadań lingwistyki czystej, a cóż dopiero mówić o określeniu zadań lingwistyki stosowanej. Obie zajmują się bowiem tym samym przedmiotem (zakresem rzeczywistości), różnią się natomiast tym głównie, że starają się znaleźć odpowiedzi na inne rodzaje stawianych względem niego pytań. Więcej powiem na ten temat w 6. i 7. rozdziale niniejszego tomu.

W tym miejscu dodam jeszcze to tylko, że jakość efektów pracy lingwistyki stosowanej w ścisłym rozumieniu tego wyrażenia jest w sposób zasadniczy zależna od jakości rezultatów pracy wykonanej na poziomie lingwistyki czystej i że naukowe rozwiązywanie zagadnień należących do zakresu lingwistyki stosowanej jest możliwe tylko o tyle, o ile odpowiednie zadania poznawcze zostały już (należycie) wykonane na poziomie lingwistyki czystej. Tymczasem okazuje się, że lingwistyka czysta zajmująca się rzeczywistymi językami ludzkimi ma jeszcze do wyjaśnienia wiele całkiem zasadniczych kwestii nie tylko w sprawie granic rzeczywistości językowej, którą bada. A jest tak, ponieważ nie można na jej grunt automatycznie przenosić rozwiązań analogicznych zagadnień (już) przedstawionych przez lingwistykę czystą zajmującą się językami-modelami czy językami idealnymi.

Przede wszystkim nie udało mi się jeszcze wystarczająco wyjaśnić niektórych istotnych kwestii dotyczących znaczeniowej warstwy rzeczywistych języków ludzkich, choć od pewnego czasu poświęcam im bodaj najwięcej uwagi. Tymczasem nie ulega żadnej wątpliwości, że od ich rozwiązania zależy w poważnej mierze to, kiedy będę mógł przystąpić do finalnego podsumowywania moich poglądów w sprawie lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Będzie to możliwe dopiero wówczas, gdy uda mi się zebrać w sensowną całość rezultaty rozważań w sprawie fundującej ją lingwistyki

czystej, a zwłaszcza w sprawie jej przedmiotu, czyli rzeczywistych języków ludzkich. Kiedy to nastąpi, nie potrafię przewidzieć, też dlatego, że zobrazować chcę w niej nie tylko lingwistykę stosowaną stanowiącą pewien integralny składnik lingwistyki zajmującej się (pragnącej się zajmować) rzeczywistymi językami ludzkimi, lecz także tę, którą wypada uznać za pewien obligatoryjny składnik lingwistyki zajmującej się (pragnącej się zajmować) badaniem, generowaniem i/ lub formowaniem wspomnianych języków-standardów (języków-modeli).

2.3.

Teraz mogę odpowiedzieć na drugie z wymienionych wyżej pytań. Zdecydowałem się zebrać, przygotować do druku i jednak (ponownie) opublikować moje wcześniejsze prace na temat lingwistyki stosowanej i jej historii w rezultacie coraz energiczniej ponawianych sugestii moich Koleżanek i Kolegów, jak również Uczniów, Doktorantów i Studentów, bym uczynił to jak najprędzej, skoro nie widzę możliwości rychłego sporządzenia owej planowanej przez mnie nowej syntezy moich rozważań dotyczących tej dziedziny. Podzielam bowiem całkowicie ich opinię, że w konsekwencji dokonującego się od pewnego czasu istotnego wzrostu zainteresowania studiami w zakresie lingwistyki stosowanej powstało w naszym kraju spore akademickie zapotrzebowanie na prace dotyczące tej dziedziny, które na razie trudno zaspokoić. Wyraźnie brakuje literatury, którą można by polecić studiującym lingwistykę stosowaną, ponieważ dotychczas napisano i opublikowano u nas bardzo mało prac na jej temat, a zebrane w niniejszym tomie teksty ukazały się w publikacjach, których nakłady zostały już dawno wyczerpane.

Dodam, że w jakiś szczególny sposób do podjęcia pracy nad niniejszym tomem zdopingowało mnie w pewnym momencie spostrzeżenie, że owo ponowne rozbudzenie zainteresowań lingwistyką stosowaną na poziomie akademickiej dydaktyki objawiło się w naszym kraju akurat na przełomie XX i XXI wieku, że to w tym „przełomowym” czasie w wielu naszych szkołach wyższych zostały uruchomione studia pod jej szyldem, a szereg dalszych szykuje się do ich otwarcia. Nie będę ukrywał, że decyzję, by jednak zebrać i ponownie opublikować moje starsze teksty poświęcone lingwistyce stosowanej, podjąłem poniekąd także z uwagi na opublikowane w międzyczasie wypowiedzi na jej temat wyraźnie zaświadczające, że ich autorzy sformułowali je, nie uwzględniając w najmniejszym stopniu przedstawionej w zebranych tu pracach ścisłym rozumieniem lingwistyki stosowanej. Być może, że stało się tak, ponieważ nie zdołali do nich dotrzeć.

Powtórzę, że nie wydaje mi się, bym którąkolwiek z moich, przedstawionych dotąd, głównych tez w sprawie lingwistyki stosowanej musiał odwoływać, natomiast mógłbym dziś wzbogacić naszkicowany w moich wcześniejszych pracach obraz lingwistyki stosowanej pod niejednym względem. Między innymi w konsekwencji skryształizowania się mojego poglądu w sprawie zasygnalizowanej już konieczności, oddzielenia (obrazu) lingwistyki stosowanej (i lingwistyki w ogóle) zajmującej się (pragnącej się zajmować) rzeczywistymi językami ludzkimi od (obrazu) lingwistyki stosowanej (i lingwistyki w ogóle) zajmującej się (pragnącej się zajmować) idealnymi

językami-modelami. Wprawdzie intuicyjnie potrzebę tę wyczuwałem już w czasie pisania *Zagadnień metalingwistyki*, jednakże powody, z uwagi na które oddzielenie obu tych lingwistik (stosowanych) wypada potraktować jako konieczne, odkryłem dopiero w trakcie pracy nad tym tomem.

3.

Pierwotnie zamierzałem opublikować w tym tomie tylko ostatnią – czwartą – część *Zagadnień metalingwistyki*, która wypełnia jej strony 341–454 i została przez mnie opatrzona tytułem *Lingwistyka stosowana*, oraz dotąd niepublikowany tekst polski, na którego podstawie powstała rozprawa *Origins and Development of Applied Linguistics in Poland* (F. Grucza 2001), a którego znacznie zmieniona, uzupełniona i rozwinięta wersja stanowi 8. rozdział niniejszego tomu. Później doszedłem do wniosku, że warto też w niniejszym wydaniu przedstawić teksty zaświadcające moje wcześniejsze wizje historii wyodrębniania (się) lingwistyki stosowanej oraz historię rozwoju mojego rozumienia jej istoty – prace prezentujące jego stany wcześniejsze względem tego, który przedstawiłem w *Zagadnieniach metalingwistyki*. W konsekwencji włączyłem do tego tomu rozprawy stanowiące jego 1. i 2. rozdział. Niemal w ostatniej chwili zdecydowałem się na dołączenie dwóch rozpraw ogłoszonych po niemiecku, podejmuję w nich bowiem również inne wątki niż te, których dotykam w moich pracach polskojęzycznych.

Negatywnym efektem włączenia do tego tomu tekstów wypełniających rozdziały 1. i 2. jest to, że w dwóch następujących po nich rozdziałach Czytelnik natrafi na powtórzenia niejednego faktu z zakresu historii lingwistyki stosowanej. Ryzyko to podjąłem nie tyle ze względu na ich wartość merytoryczną, ile przede wszystkim z powodów, powiedziałbym, historycznych, dokładniej: (auto)biograficznych. Teksty te dokumentują bowiem w pewnej mierze przebieg moich intelektualnych zmagani z problemem lingwistyki stosowanej i zarazem historię konstituowania instytucjonalnych podstaw dla uprawiania tej dziedziny w naszym kraju. Rozprawa, która ukazała się pt. *Językoznawstwo stosowane a tzw. lingwistyka komputerowa* jest moją pierwszą publikacją w całości poświęconą lingwistyce stosowanej. Wywołała ona spore zainteresowanie nie tylko w świecie neofilologów, lecz także slawistów. Wspomnę, że stosunkowo dokładnie zreferowana została m.in. już w książce opublikowanej w 1977 roku przez K. Handke i E. Rzetelską-Fleszko (1977) *Przewodnik po językoznawstwie polskim*. Z kolei praca *Dziedzina lingwistyki stosowanej*, powstała na kanwie referatu wygłoszonego w czasie konferencji zorganizowanej przeze mnie z okazji inauguracji oficjalnej działalności Instytutu Lingwistyki Stosowanej (ILS) Uniwersytetu Warszawskiego, gdy zostałem jego dyrektorem.

Głównym celem tego referatu było zapoznanie środowiska warszawskich filologów, w szczególności językoznawców, z moim poglądem na dziedzinę, której rozwojem co dopiero powstały Instytut miał się według mnie zająć przede wszystkim. Bez mała rok wcześniej główne tezy tego referatu wygłosiłem podczas sesji Senatu Uniwersytetu Warszawskiego, w czasie której został zatwierdzony (przedstawiony przez mnie) projekt ILS-u. Konferencja, o której tu mowa, odbyła się jesienią 1972 roku,

ale – jak to w tamtych czasach bywało – wygłoszone wówczas referaty mogłem złożyć w Wydawnictwie Uniwersytetu Warszawskiego dopiero dwa lata później, bo- wiem najpierw trzeba było je wprowadzić do planu wydawniczego. Proces ich publikowania trwał dwa kolejne lata. W rezultacie prezentujący je tom ukazał się dopiero w 1976 roku.

Przedstawiona w rzeczonym referacie koncepcja stała się podstawą, na której zacząłem rozwijać wewnętrzną strukturę ILS-u i wypełniać ją konkretną treścią programową tak badawczą, jak i dydaktyczną. Wzorców, z których można by było skorzystać, nie było w tamtych latach w gruncie rzeczy żadnych. Natomiast po pewnym czasie funkcję tego rodzaju modelu zaczął pełnić ILS. Jednak sam nigdy nie traktowałem ani struktury, ani działalności naukowej i dydaktycznej tego Instytutu, ani też programów, na podstawie których działalność ta się dokonywała – jako tworów ostatecznych. Przeciwnie, zawsze traktowałem je jako twory z natury rzeczy dynamiczne – stale znajdujące się niejako *in statu nascendi*. Podobnie podchodziłem też do koncepcji wszystkich dziedzin, których zręby zaczęły powstawać w tym Instytucie. Od początku jego historii zabiegałem bardzo intensywnie o możliwie gruntowne naukowe ufundowanie jego działalności dydaktycznej, by proces kształcenia był realizowany na prawdziwie akademickim poziomie, a nie służył wyłącznie zaspakajaniu takich czy innych potrzeb praktycznych. Inaczej rzecz ujmując: jednym z celów, którym stale poświęcałem wiele uwagi, było unaukowanie uprawianej w nim lingwistyki stosowanej.

Jednak do intensyfikowania i pogłębiania myślenia o lingwistyce stosowanej w kategoriach nauki zmuszały mnie nie tylko moje potrzeby intelektualne. Decydowała o tym też konieczność przeciwstawiania się powtarzanym od połowy lat 70. do połowy lat 80. przez niejednego ówczesnego „warszawskiego filologa” opiniom (w gruncie rzeczy populistycznym, bo nie popartym żadną rzeczową argumentacją), jakoby działalność ILS-u z definicji czy z natury rzeczy należało zaliczyć do zakresu praktyki, a nie do nauki. Niektórzy z nich uważali nawet, że tego, co się robi w tym Instytucie, w ogóle nie powinno się uprawiać w murach jakiegokolwiek uniwersytetu, a Uniwersytetu Warszawskiego zwłaszcza. W konsekwencji wręcz domagali się jego likwidacji lub przynajmniej przekształcenia w instytucję o charakterze studium praktycznej nauki języków obcych. Niektórzy posunęli się przy tym tak daleko, że dla przeforsowania swojego zdania próbowali (najpierw w okresie tzw. pierwszej Solidarności, a następnie zaraz po roku 1989) wykorzystać mocno zakorzenione w wielu polskich umysłach (zresztą po dzień dzisiejszy) przekonanie, że wszystko, co powstało lub zostało wytworzone w czasie trwania realnego socjalizmu jest skażone swoistym grzechem pierworodnym i jako takie powinno zostać zlikwidowane. Choć niektórzy ze wspomnianych oponentów tego Instytutu imali się też innych niegodziwych „argumentów”, to jednak nie zdołali doprowadzić do realizacji swego zamiaru. Zdecydowana większość akademickiej opinii Uniwersytetu Warszawskiego, przede wszystkim większość jego władz rektorskich, nigdy nie podzieliła ich zdania. Natomiast wewnątrz Instytutu opinie owych oponentów wywołały skutek akurat odwrotny: w obliczu egzystencjalnego zagrożenia ówczesny zespół jego pracowników mocno skonsolidował się i zarazem zintensyfikował swą działalność naukową. Dzięki

temu w końcu lat 90. ubiegłego wieku stał się on pod względem kadrowym jednym z najmocniejszych neofilologicznych instytutów Uniwersytetu Warszawskiego.

4.

Przeciwdziałanie owym działaniom podjętym w okresie, w którym powstały zebrane tu prace, zmierzającym do marginalizacji lub nawet całkowitej likwidacji ILS-u kosztowało mnie nie tylko dużo czasu i energii, lecz także wiele zdrowia. Niemniej dziś jestem ich inicjatorom poniekąd wdzięczny, w szczególności tym, którzy, sprzeciwiając się instytucjonalizacji lingwistyki stosowanej w Uniwersytecie Warszawskim nie odwoływali się wyłącznie do owej wspomnianej ewaluacji historycznej, lecz zarazem próbowali w jakiś sposób podbudować swą postawę argumentami merytorycznymi. Nawet jeśli były to argumenty całkiem chybione – na przykład z tego powodu, że bazowały na przekonaniu, jakoby (wszystkie) filologie były dziedzinami w jakiś szczególnie sposób zobowiązanymi do dochowania wierności ich teleologicznej tradycji, jakoby powodowanie się przy ustalaniu ich zadań jakimikolwiek praktycznymi potrzebami świata względem nich zewnętrznego było po prostu niedopuszczalne. Jestem im wdzięczny, ponieważ konieczność intelektualnego przeciwdziałania owym „akcjom” przyczyniła się niewątpliwie w sporej mierze do tego, że lingwistyką stosowaną zajmowałem się w ciągu tamtych lat bardzo intensywnie, że w pewnym momencie uczyniłem ją głównym tematem moich rozważań i że przy tej okazji stosunkowo gruntownej analizie poddałem także zagadnienia dotyczące filologii.

W rezultacie tych rozważań i analiz zrozumiałem, że chcąc odpowiedzieć na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana i pod jakimi warunkami można ją zaliczyć do zakresu nauki, a kiedy uczynić tego nie można, trzeba najpierw postawić analogiczne pytania wobec lingwistyki w ogóle, i że po to z kolei, być może racjonalnie odpowiedzieć na te pytania, trzeba najpierw uporać się z fundamentalnymi pytaniami o naukę. Zrozumienie tej prawdy zmusiło mnie do przemyślenia tych ostatnich niejako od nowa i zrekonstruowania modelu nauki, umożliwiającego zadawające rozwiązanie kwestii postawionych względem lingwistyki stosowanej – jak ma się ona do lingwistyki czystej i odwrotnie, i jak ma się lingwistyka do filologii itd. Rychło okazało się bowiem, że odpowiedzi przedstawione w sprawie nauki we wcześniej opublikowanej literaturze są zbyt ciasne, by na ich podstawie można było wyjaśnić interesujące mnie kwestie. Bodaj najważniejszy wniosek, do którego doszedłem w wyniku analiz zagadnień dotyczących nauki w ogóle to ten, że ukonstytuowanie lingwistyki stosowanej *sensu stricte* w obrębie lingwistyki szeroko rozumianej jest nie tylko możliwe, lecz wręcz konieczne.

Efekty rozważań i analiz przeprowadzonych w sprawie lingwistyki, nauki i filologii w ciągu pierwszego dziesięciolecia istnienia ILS-u przedstawiłem we wspomnianym już dziele *Zagadnienia metalingwistyki: Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (1983). Książka ta składa się z czterech części. W części pierwszej, noszącej tytuł *Nauka – jej cechy dystynktywne, jej ogniwa i płaszczyzny, jej cele i środki*, przedstawiłem moją odpowiedź na pytanie, czym jest nauka, co ją wyróżnia, jaka jest jej wewnętrzna struktura, co muszą przedsięwziąć jej podmioty, by osiągnąć cele czy zrealizować zadania właściwe nauce. Drugą część zatytułowaną *Koncepcje i definicje*

przedmiotu lingwistyki od F. de Saussure'a po okres współczesny poświęciłem wymienionemu w nim zagadnieniu, ponieważ w myśl uwag przedstawionych w pierwszej części *Zagadnień metalingwistyki* funkcję współczynnika konstytuującego i prymarnie wyróżniającego poszczególne dziedziny nauki pełnią ich przedmioty. Za samodzielną dziedzinę nauki można uznać dowolną, nominalnie wyróżnioną, dziedzinę nauki tylko o tyle, o ile jest jasne, co stanowi jej przedmiot, i o ile jej podmiotowi udało się wykazać, że jest to przedmiot, którym nie zajmuje się żadna z wcześniej wyróżnionych dziedzin nauki. I tylko na podstawie jej przedmiotu można zdecydować o jej przynależności do tej lub innej kategorii nauk szczegółowych. W kolejnej części *Zagadnień metalingwistyki* wyłożyłem mój pogląd w sprawie przedmiotu i statusu lingwistyki, a w ostatniej, zająłem się kwestiami dotyczącymi lingwistyki stosowanej.

W trakcie przygotowywania zebranych w tym tomie prac do ponownej publikacji starałem się usunąć dostrzeżone w nich usterki tak formalne, jak i denotatywne. Niektóre oryginały przeformułowałem gruntowniej niż byłoby to konieczne dla usunięcia zauważonych usterek. Nie można wobec tego zamieszczonych w tym tomie tekstów traktować w sensie dosłownym jako kopii ich pierwowzorów. Poczynione w nich zmiany nie naruszają jednak w żaden istotny sposób „historycznych” stanów mojego rozumienia lingwistyki stosowanej; natomiast wprowadzone aktualizacje opatrzyłem wyraźnymi komentarzami. Jednakże w żadnym razie teksty tego tomu nie są dosłownymi kopiami swych oryginałów – również dlatego, że po pierwsze niemal wszystkie innojęzyczne cytaty występujące w pierwowzorach przedstawiam teraz w polskim tłumaczeniu, po drugie niektóre z nich poprzedziłem wstępami, a niektóre podzieliłem inaczej niż wersje pierwotne. Najdalej idącej przeróbce poddałem pierwotną wersję czwartego członu *Zagadnień metalingwistyki*. Każdej z jej czterech części nadałem charakter odrębnego rozdziału i opatrzyłem tytułem, którego nie miała wersja oryginalna. Poza tym niejako podzieliłem je na dwie części, wstawiając pomiędzy nie rozdział 5. rozdział pod tytułem *Konstytutywne współczynniki nauki*. Napisałem go dla ułatwienia Czytelnikom zrozumienia przedstawionych w dwóch następujących po nim rozdziałach wniosków w sprawie lingwistyki stosowanej oraz lingwistyki w ogóle wyprowadzonych z koncepcji (modelu) nauki zarysowanego w pierwszej części *Zagadnień metalingwistyki*. Chcąc zrozumieć ich sens, trzeba się najpierw (przynajmniej z grubsza) zapoznać z ich źródłem. Rzecz jasna, najlepiej byłoby sięgnąć w tym celu po egzemplarz *Zagadnień metalingwistyki*. Dziś nie jest to jednak, jak już wspomniałem, rzeczą łatwą, bo nakład tej książki został już dawno wyczerpany, a gdy chodzi o biblioteki publiczne, to jest ona dostępna tylko w niewielu z nich.

5.

Do niedawna powstrzymywałem się przed przystąpieniem do przygotowania zebranych w tym tomie „starszych” prac o lingwistyce stosowanej do ponownej publikacji też dlatego, że uważałem, iż praca ta nie doprowadzi mnie do niczego nowego, że czasu, którym dysponuję, nie powinienem poświęcać na to, lecz w pierwszej kolejności na dalsze pogłębianie rozważań dotyczących rzeczywistych języków ludzkich.

Jednakże teraz widzę, że miałem rację tylko po części. Okazuje się bowiem, że ponowna lektura tych tekstów nasunęła mi sporo nowych myśli zarówno odnośnie lingwistyki stosowanej, jak i rzeczywistych języków ludzkich. Między innymi zrozumiałem podczas tej pracy ostatecznie, dlaczego trzeba zarówno lingwistykę w ogóle, jak i lingwistykę stosowaną niejako z góry podzielić w zależności od tego, czy jej podmioty zajmują się rzeczywistymi językami, czy językami-modelami, idealnymi językami albo językami idealnych mówców-słuchaczy.

Ale jestem dziś rad z podjęcia i wykonania tej pracy przede wszystkim dlatego, ponieważ w czasie jej trwania znów ożywiło się moje przekonanie, że nie tylko warto, lecz konieczne trzeba się nadal zajmować zagadnieniami podjętymi w zebranych tu tekstach, że prace mające na celu ich dalsze drążenie trzeba jak najprędzej zintensyfikować. Mam nadzieję, że niniejsza publikacja nie tylko ułatwi studiującym lingwistykę stosowaną zapoznanie się tak z historią jej konstituowania, jak i z zagadnieniami dotyczącymi jej przedmiotu, zadań, umiejscowienia i funkcji w obrębie lingwistyki w ogóle, a w pewnej mierze także ze specyfiką rzeczywistych języków ludzkich, lecz zarazem niejedną osobę zainspiruje do samodzielnego pogłębienia przedstawionych w niej myśli.

Ich pogłębieniem i zarazem dalszym rozwijaniem lingwistyki stosowanej trzeba się zająć nie tylko z uwagi na rosnące zainteresowanie nią na poziomie akademickiej dydaktyki. Jest to konieczne również, a właściwie głównie, dlatego, że z jednej strony dziedzina ta ma do spełnienia niezwykle ważne zadania zarówno czysto naukowe, w szczególności względem samej lingwistyki, jak i społeczne, a z drugiej może (i powinna) przyczynić się do rozwiązania wielu ważkich praktycznych problemów, z jakimi borykają się i borykać będą ludzie na całym świecie. To natomiast, w jakiej mierze lingwistyka stosowana będzie w stanie spełnić związane z nią oczekiwania społeczne oraz przyczynić się do podniesienia naukowej wartości lingwistyki w ogóle, zależy w wysokiej mierze od stopnia rzeczywistego unaukowienia uprawianych pod jej szyldem rozważań i analiz. Oznacza to, że trzeba stale umacniać podstawy naukowości lingwistyki zajmującej się rzeczywistymi językami ludzkimi, ponieważ od ich stabilności zależy możliwość realnego przyczynienia się tej dziedziny najpierw do lepszego zrozumienia i ulepszenia sposobów porozumiewania się ludzi i w końcu także możliwość zrozumienia tego, na czym zasadza się to, co się nazywa duchową sferą ludzkich istot.

Zadania społeczne lingwistyka stosowana wypełnia rzeczywiście o tyle, o ile umożliwia coraz większej liczbie ludzi porozumienie się w coraz trudniejszych sprawach w coraz lepszy sposób. Najważniejsze społeczne zadanie, przed którym stoi współczesna lingwistyka europejska, wiąże się z koniecznością jak najszybszego dania wszystkim Europejczykom, a nie tylko ich politycznym reprezentantom, szansy wzajemnego porozumiewania w sprawach dotyczących ich wszystkich. Nawiasem mówiąc, w moim przekonaniu nie da się tego osiągnąć inaczej, jak tylko poprzez wytworzenie wspólnego, czyli ponadnarodowego języka europejskiego i upowszechnienie jego znajomości. Dopiero wtedy, gdy wszyscy członkowie europejskiej wspólnoty będą mieli równe szanse wypowiedzania się, będzie można mówić o zaistnieniu warunków do rzeczywistego praktykowania demokracji. Poza tym dopiero wtedy, gdy

powstanie i wejdzie w życie wspólny unijny język, będzie można mówić o tym, że Unia ma szansę na dłuższe przetrwanie – dopóki jakaś wspólnota nie wytworzy wspólnego języka, jej szansa dłuższego trwania jest znikoma. Wspólny język stanowi centralną konstytuante każdej tożsamości kolektywnej – wspólnotowej (więcej na ten temat w F. Grucza 2002, 2003)

By przyczynić się do rozwiązywania tego rodzaju zadań na poziomie pracy naukowej, lingwistyka musi koniecznie ukonstytuować w swym obrębie ogniwo badań stosowanych. Powtórzę: lingwistyka musi to uczynić zarówno z powodów względem niej zewnętrznych – społecznych, jak i z przyczyn wewnętrznych – naukowych. Uprawianie lingwistyki stosowanej w żadnym razie nie jest sprawą mody. Kto traktuje ją w tego rodzaju terminach, zaświadcza wyraźnie, że nie rozumie ani jej istoty, ani istoty nauki. Wyrażenia „lingwistyka stosowana *sensu stricte*” nie wolno traktować jako etykiety pewnego rodzaju czy zakresu badań, którymi można się zajmować, ale niekoniecznie trzeba. W istocie rzeczy wyrażenie to określa niezbędne ogniwo ogólnego łańcucha badań lingwistycznych: wcześniej czy później każda lingwistyka musi się nim zająć. To samo można, i trzeba (*mutatis mutandis*) powiedzieć o każdej innej nalezycie ufundowanej empirycznej dziedzinie nauki.

6.

Mam nadzieję, że ponowna publikacja zamieszczonych w tym tomie tekstów spowoduje, że przedstawione w nich rozumienie lingwistyki stosowanej, przecież znacznie odbiegające od innych – tak wcześniejszych, jak i na ogół aktualnie prezentowanych – wreszcie zostanie zauważone i odnotowane także przez polskich autorów i wydawców publikacji o charakterze słowników terminologii, tezaurusów czy encyklopedii lingwistyki. Na razie, choć od ukazania się *Zagadnień metalingwistyki* mija już ćwierć wieku i choć książka ta została opublikowana w języku polskim, przedstawiona w niej koncepcja lingwistyki stosowanej została odnotowana w niewielu tego rodzaju publikacjach. Należy do nich na przykład przygotowany do publikacji z inicjatywy i pod opieką Jerzego Lukszyna *Tezaurus terminologii translatorycznej* (J. Lukszyn 1993). Natomiast żadnego słowa na jej temat nie ma ani w *Podręcznym słowniku językoznawstwa stosowanego* Aleksandra Szulca (1984), ani w *Słowniku dydaktyki języków obcych* tegoż autora (1994), ani w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* Kazimierza Polańskiego (1993), choć we wszystkich zostało uwzględnione hasło „językoznawstwo stosowane”.

Dlaczego ich autorzy pominęli milczeniem koncepcję, o której tu mowa? Chęć wierzyć, że stało się tak albo dlatego, że nie zdołali dotrzeć do pierwodruków zamieszczonych w niniejszym tomie prac, albo wskutek (nazwijmy to tak) ich zwykłego przeoczenia. W żadnym razie nie podejrzewam autorów wymienionych dzieł, że ulegli wspomnianemu przekonaniu, w myśl którego z natury rzeczy nie może być dobre, co zostało wytworzone w okresie PRL-u, bo sami tworzyli głównie w tamtych czasach. Jeśli powracam do tej bardzo niedobrej tendencji raz jeszcze, to czynię to przede wszystkim po to, by zwrócić uwagę, że przyczyniła się ona poważnie do ożywienia po roku 1990 w naszym kraju skłonności do traktowania wszystkiego, co powstało na Zachodzie, w kategoriach rzeczy dobrych i godnych większego podziwu niż rzeczy

wytworzone w kraju – skłonności bazującej na ewaluacyjnej tradycji liczącej sobie już wiele wieków, ale owocującej w niektórych okresach mocniej, a w innych słabiej. By uniknąć niepotrzebnych nieporozumień, dodam, że równie negatywnie oceniam (mające również wielowiekową historię) radykalne przeciwieństwo tej postawy, czyli tendencję do gloryfikowania wyłącznie polskości, do zasklepiania się w swojszczyźnie.

Na pierwszą z nich zwracam tu specjalnie uwagę dlatego, że, jak się wydaje, od pewnego czasu wyrażenie „polonica non leguntur”, opisujące los napisanych po polsku tekstów w innojęzycznych krajach, coraz częściej odzwierciedla zarazem ich sytuację w niektórych polskich wspólnotach akademickich, w tym zwłaszcza neofilologicznych. Angliści zdają się czytać, jeśli nie wyłącznie, to bodaj najchętniej, publikacje napisane po angielsku, a w pierwszej kolejności te, które ukazały się w Ameryce; lekturę prac napisanych po polsku ograniczają do tych, które są tworam autorów należących do ich wspólnoty. Podobnie zdaje się dziać w obrębie wspólnoty romanistycznej. Ale coraz bardziej zaczyna dominować ten niedobry sposób uprawiania nauki również wśród germanistów, która do niedawna robiła wrażenie najbardziej wielojęzycznej. Na zupełny paradoks zakrawa natomiast fakt, że lingwistyczne teksty napisane i opublikowane po polsku coraz częściej wybiórczo traktuje się także w świecie polonistycznym. Wielu biorących się stąd przeoczeń czy niedopatrzeń nie sposób usprawiedliwić samym tylko źle funkcjonującym u nas rynkiem informacji o nowych publikacjach. Ale niezależnie od tego, z jakich przyczyn w dowolnym dziele o naukowych aspiracjach nie zostały uwzględnione istotne relewantne publikacje innych autorów, okoliczność ta znacznie obniża jego naukową wartość. Tymczasem coraz częściej są u nas akceptowane nawet publikacje napisane w celu uzyskania odpowiedniego stopnia lub tytułu naukowego, pomimo, że nie zostały w nich uwzględnione istotne prace innych autorów. Ale dokładniej zamierzam się wypowiedzieć w tej sprawie przy innej okazji.

7.

To, że tom ten ukazuje się akurat w 2007 roku, nie jest zdarzeniem przypadkowym. Natomiast efektem całkowicie przypadkowego zbiegu okoliczności i zarazem czymś zaskakującym jest fakt, że publikacja niniejsza pojawia się akurat w momencie, gdy mija 35 lat od zainaugurowania oficjalnej działalności ILS-u i jednocześnie 35 lat od chwili wygłoszenia przeze mnie wspomnianego już referatu programowego, na którego podstawie powstał artykuł *Dziedzina lingwistyki stosowanej*. Dziełem przypadku jest niewątpliwie też to, że akurat w 2007 roku zamknęła się klamra drugiej połowy mojego dotychczasowego życia, jeśli podzieli się jego przebieg na czas przed i po objęciu przez mnie funkcji organizatora Instytutu, jako że w lutym 1972, gdy roku wręczano mi po raz pierwszy nominację na jego dyrektora, miałem niespełna 35 lat.

Ten zbieg okoliczności dodatkowo obliguje mnie do złożenia jak najserdeczniejszych podziękowań wszystkim osobom, które przekonały mnie do tego, że tom ten warto przygotować do publikacji i pomogły mi go opracować. Serdecznie dziękuję zarówno wszystkim, którzy wsparli mnie w pracy zmierzającej do udoskonalenia pierwotnej formy zebranych tu tekstów, jak i wszystkim, którzy przyczynili się do tego,

że przedstawione w ich pierwodrukach innojęzyczne cytaty mogą się teraz ukazać w postaci polskich tłumaczeń. Za przekonanie mnie, że istnieją naukowe powody, z uwagi na które powinienem zebrać i ponownie opublikować w książkowej postaci niektóre z moich wcześniejszych prac, wyraził moją wdzięczności kieruję do profesora Gerarda Labudy. Wdzięczność za przyczynienie się do przekonania mnie o słuszności tej idei winny jestem też wielu innym Koleżankom i Kolegom – przede wszystkim profesor Barbarze Kielar i *last but not least* Samborowi Gruczy. Natomiast zupełnie szczególne podziękowanie za pomoc okazaną mi w trakcie przygotowywania tych materiałów do druku pragnę wyrazić (również w tym miejscu) mojej Żonie – doktor Barbarze Gruczy, albowiem poświęciła tej sprawie ogromnie wiele czasu i energii, a ponadto przetłumaczyła na język polski większość cytowanych tekstów napisanych po niemiecku. Wyraził wdzięczności chcę ponadto złożyć pod adresem doktora Adama Marchwińskiego, za przetłumaczenie większości cytatów, których oryginały zostały napisane po rosyjsku, oraz magister Beaty Pichli, za przetłumaczenie większości analogicznych cytatów napisanych po angielsku.

Warszawa, w listopadzie 2007
Franciszek Grucza

W niniejszym wydaniu *Lingwistyki stosowanej* zrezygnowaliśmy z zamieszczenia dwóch ostatnich tekstów, jakie znalazły się w jej pierwotnym wydaniu z roku 2007, bowiem nie odbiegają one od tekstów oryginalnych zamieszczonych w tomie 2 *Dzieł zebranych*. Są to *Über den Status der Angewandten Linguistik* oraz *Was kann die Linguistik leisten? Wozu angewandte Linguistik?* Pozostawiliśmy natomiast tekst *Językoznawstwo stosowane a tak zwana lingwistyka komputerowa*, ponieważ w tym tekście Autor dokonał kilku uzupełnień i uszczegółowień.

Redaktorzy

1. Językoznawstwo stosowane a tak zwana lingwistyka komputerowa ¹

Celem niniejszego artykułu jest rozważenie pozycji tak zwanej lingwistyki komputerowej w obrębie innych dyscyplin lingwistycznych. W szczególności idzie tu o zbadanie kwestii, w jakim sensie lingwistyka komputerowa jest działem językoznawstwa stosowanego, a w jakim stopniu do niego nie należy. Zostanie tu więc podjęta próba określenia statusu lingwistyki komputerowej w takich kategoriach, jak lingwistyka stosowana, lingwistyka czysta, lingwistyka teoretyczna, lingwistyka empiryczna itp.

Rozważenie powyższego zagadnienia jest o tyle uzasadnione, że powiązania językoznawstwa komputerowego z językoznawstwem stosowanym, językoznawstwem czystym itp. dalekie są od przejrzystości i jak dotąd nie zostały w sposób zadowalający określone. Ponadto wydaje się, że sam fakt istnienia językoznawstwa komputerowego jako odrębnej dziedziny działalności lingwistycznej jeszcze nie przeniknął do świadomości szerokiego ogółu językoznawców. Szczególne zaniedbania w adaptacji i rozwijaniu wyników badawczych i doświadczeń z lingwistyki komputerowej należy odnotować w naszym kraju. Poza kilkoma nieśmiałymi próbami zaprzęgnięcia komputera do badań statystycznych, nasze językoznawstwo nie ma żadnych poważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie. Tymczasem odbyły się już dwa międzynarodowe kongresy poświęcone językoznawstwu stosowanemu oraz kilka międzynarodowych kongresów i konferencji dotyczących szczególnie problematyki językoznawstwa komputerowego.

Podjęcie dyskusji i badań z tego zakresu jest sprawą wręcz nagłą. Potrzeba tego rodzaju badań stanie się szczególnie oczywista, jeżeli włączy się je w obręb toczącej się u nas obecnie dyskusji nad zastosowaniem komputerów w ogóle. Władimir A. Zvegincev (1967), znakomity językoznawca radziecki, we wstępie do swej niedawno opublikowanej książki *Teoretičeskaja i prikladnaja lingvistika* trafnie napisał, że w porównaniu z lingwistyką minionych dziesięcioleci nastawioną głównie na badania empiryczne, we współczesnej lingwistyce przeważają badania teoretyczne. Drugim charakterystycznym momentem w rozwoju lingwistyki w ostatnich dziesięcioleciach jest zapoczątkowanie świadomego stosowania wyników badań językoznawczych dla celów praktycznych, co w efekcie doprowadziło do ukonstytuowania nowej dziedziny nauki o języku, czyli tak zwanego językoznawstwa stosowanego. Wprawdzie techniki badań językoznawczych znajdowały pewne zastosowanie już nieco wcześniej, ale samo pojęcie językoznawstwa stosowanego, jak to V.A. Zvegincev równie słusznie stwierdza, uświadomili sobie dopiero językoznawcy doby współczesnej, dzięki czemu można obecnie o językoznawstwie mówić jako o nauce mającej duże znaczenie praktyczne.

¹ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1971 roku w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” (por. F. Gucza 1971).

W związku z ukonstytuowaniem się tego nowego kierunku badań językoznawczych należy dziedzinę tak zwanego językoznawstwa ogólnego podzielić najpierw na dwie poddziedziny, a mianowicie na językoznawstwo czyste z jednej strony oraz językoznawstwo stosowane z drugiej. Wydaje się bowiem, że słuszne jest stanowisko zajęte między innymi przez V.A. Zveginceva, który przeciwstawia się w sposób zdecydowany próbom „rozdzielenia lingwistyki na dwie samodzielne i autonomiczne dyscypliny nauki”. Zvegincev opowiada się za utrzymaniem ścisłego związku językoznawstwa czystego z językoznawstwem stosowanym, twierdząc słusznie, że tylko taki związek może zagwarantować „realne przesłanki dla twórczego rozwoju tak jednego kierunku, jak i drugiego. A jeżeli wspomniany związek zostanie naruszony – to może to doprowadzić do tego, że teoria przerodzi się w scholastykę, a praktyka w wulgarny empiryzm” (V.A. Zvegincev 1967: 4).

Przy tej okazji trzeba z naciskiem podkreślić, że na jakimś nieporozumieniu polega spotykane niekiedy również w literaturze językoznawczej twierdzenie, jakoby językoznawstwo czyste było nauką teoretyczną, językoznawstwo stosowane jakąś działalnością praktyczną, graniczącą z owym „wulgarnym empiryzmem”. Każdy, kto bliżej zapoznał się z problematyką językoznawstwa stosowanego, wie, że ma ono również swoją własną sferę rozważań i badań teoretycznych. W sposób bardzo zwięzły sformułował ten stan rzeczy np. Antoine Culioli (1967: 62):

Domenę lingwistyki stosowanej stanowią po prostu zastosowania lingwistyki w jakiejś dziedzinie. Istnieje zatem i teoria i praktyka zastosowania lingwistyki w takiej czy innej dziedzinie, lub, inaczej mówiąc, połączenie dwóch dziedzin, z których jedną jest lingwistyka a drugą automatyka, albo dydaktyka, neuropsychologia itd. Jest rzeczą oczywistą, że druga z tych dziedzin ma swoje właściwości i swoją specyfikę.

Duży nacisk na stronę teoretyczną językoznawstwa stosowanego położyli też w swoich artykułach programowych Bertil Malmberg (1967) i Gerhard Nickel (1967: 51–53), obecni wydawcy IRAL-u („International Review of Applied Linguistics in Language Teaching”), jednego z najpoważniejszych czasopism poświęconych w całości problematyce językoznawstwa stosowanego, a także Amiel P. van Teslaar (1963), Leopold K. Engels, (1968) i William F. Mackey (1966).

W przytoczonym wyżej urywku A. Culioli zdefiniował dziedzinę językoznawstwa stosowanego w sposób bardzo szeroki. Zwykle jednak terminem „językoznawstwo stosowane” określa się rezultaty działalności naukowej, której celem jest wykorzystanie czy zastosowanie zdobyczy językoznawstwa dla usprawnienia czy wręcz stworzenia (kontakt różnojęzyczny, zaburzenia patologiczne) warunków komunikacji językowej. Jest to z punktu widzenia pojemności umiarkowane określenie granic dziedziny językoznawstwa stosowanego, bowiem oprócz dwóch już wymienionych istnieje jeszcze trzeci, dość częsty sposób rozumienia pojęcia językoznawstwa stosowanego, a mianowicie taki, że dziedzinę tę ogranicza się do badań związanych ze stosowaniem wyników językoznawstwa w zakresie nauczania języków obcych.

Ten sposób rozumienia pojęcia językoznawstwa stosowanego jest jednak w pewnym sensie historycznie uzasadniony, bowiem pierwsze świadome zastosowania wyników językoznawstwa stoją w bezpośrednim związku z nauczaniem języków obcych. Dokładniej fakt ten uświadomiono sobie w obliczu konieczności optymalizacji

procesu nauczania języków, przed jaką stanęły Stany Zjednoczone w chwili, gdy zostały włączone w obręb działań drugiej wojny światowej. Chodziło o to, by wykorzystać wyniki badań lingwistycznych dla usprawnienia procesu nauczania języków obcych na gruncie języka angielskiego z jednej strony oraz języka angielskiego jako języka obcego z drugiej strony (por. W.G. Moulton 1963). Mówiąc krótko, nauczanie języków obcych stało się pierwszą dziedziną świadomych zastosowań wyników badań językoznawczych albo pierwszą dziedziną świadomych interwencji lingwistycznych. W kręgu tej problematyki zrodziło się pojęcie współczesnej lingwistyki stosowanej. Do tej problematyki ograniczył się też Charles C. Fries, ówczesny dyrektor Instytutu Języka Angielskiego Uniwersytetu Michigan (English Language Institut, University of Michigan), który był, jak się wydaje, właściwym promotorem wprowadzenia po raz pierwszy w 1946 roku do programów Uniwersytetu Michigan językoznawstwa stosowanego jako odrębnej dyscypliny uniwersyteckiej. Do tej problematyki ograniczona była też na początku działalność zorganizowanego w 1959 roku w Waszyngtonie (D.C.) Center for Applied Linguistics – pierwszego instytutu tego typu.

Niebawem pojawiły się nowe dziedziny zastosowań lingwistyki jako jeden ze skutków wspaniałego rozwoju techniki (szczególnie techniki telekomunikacyjnej i komputerowej) z jednej strony oraz samej lingwistyki z drugiej. Dokładniej na ten temat pisze William G. Moulton (1963).

Jednocześnie uświadomiono sobie bardzo szybko dziedziny znacznie wcześniejszych zastosowań lingwistyki, które wymienię poniżej.

1) Standaryzacja języków narodowych, czy tworzenie tak zwanych literackich form tych języków, a więc również związana z tym problematyka poprawnościowa (ortografia, ortofonia, ortografia) rozwiązywana w formie tak zwanych norm albo preskrypcji (por. pojęcie tzw. językoznawstwa preskryptywnego). Tutaj należy też oczywiście działalność związana z tworzeniem np. alfabetów dla języków nieposiadających jeszcze pisma, opracowanie systemów transkrypcyjnych i transliteracyjnych (automatyzacja tych procesów, np. opracowanie algorytmu automatycznej fonemizacji), przygotowywanie materiałów (podręczników szkolnych) do nauczania ortofonii, ortografii (a nawet pisania w ogóle) itd., oraz zastanawianie się nad optymalizacją procesów wprowadzania w życie komunikacyjne owych ustalonych form standardowych. Są to zagadnienia szczególnie ważne dla tzw. krajów rozwijających się, stojących w obliczu konieczności stosowania współczesnych środków masowej komunikacji.

Stwierdzić przy tym trzeba, że chociaż jest to dziedzina uprawiana przez lingwistów od bardzo dawna, to pod względem metodologicznym jest bardzo zaniedbana lub wręcz zacofana, i to głównie z tej przyczyny, że strukturaliści (szczególnie amerykańscy) w sposób programowy wykluczali ze swej działalności naukowej wszelkiego rodzaju preskrytywizm. Jest przy tym rzeczą ciekawą, że w rozumieniu szerokiego ogółu laików językoznawca albo lingwista to w dalszym ciągu ktoś taki, kto prócz tego, że zna wiele języków, zajmuje się właściwie rozstrzyganiem kwestii poprawnościowych.

2) Logopedia w sensie jak najszerszym, a więc obejmująca wszelkiego rodzaju terapię mowy, w tym również leczenie opóźnień i zahamowań w rozwoju mowy

u dzieci oraz badanie sposobów przyspieszania i ułatwiania przyswajania sobie języka ojczystego przez dzieci.

3) Psychologiczne, a szczególnie psychoterapeutyczne zastosowania wyników badań językoznawczych. Psychologia była i jest w swych badaniach pryncypialnie skazana na interesowanie się zjawiskami językowymi, szczególnie oczywiście przy badaniu takich zasadniczych kwestii, jak myślenie czy uczenie się w ogóle itd. „Semantyczne” („neurosemantyczne”) metody leczenia schorzeń psychicznych znajdują dziś coraz powszechniejsze zastosowania. Warto przy tej okazji przypomnieć, że wielką rolę w tej dziedzinie odegrał inżynier polskiego pochodzenia – Alfred Korzybski (1950), twórca tak zwanej semantyki ogólnej (zob. też I. Hayakawa 1949).

4) Leksykografia, a więc sporządzanie słowników jedno-, dwu-, i wielojęzycznych. Przy tym leksykografia jednojęzyczna jest częściowo związana z problematyką standaryzacji (por. np. zagadnienie ustalania poprawnej interpretacji semantycznej elementów leksykalnych), a leksykografia dwu- i wielojęzyczna z problematyką nauczania języków obcych. Ale, oczywiście, leksykografia tylko częściowo należy do językoznawstwa stosowanego, a mianowicie o tyle, o ile pracuje ona na niejęzykoznawczy użytek.

5) Interlingwistyka, czyli problematyka związana z tworzeniem sztucznych języków pomocniczych, zarówno typu międzynarodowego (volapük, esperanto, interlingwa itd.), jak i typu matematyczno-logicznego (kody informacyjno-logiczne). Poważniejsze badania nad tymi ostatnimi rozpoczęto oczywiście dopiero w czasach najnowszych, chociaż pierwsze próby ich konstruowania są dużo wcześniejsze (zob. np. H. Schnelle 1962, 1961 oraz J.J. Becher 1962). Tutaj należy też praca nad różnego typu szyframi, a więc zarówno problematyka tak zwanej pasilalii, jak i pasigrafii.

6) Wyświetlanie związków językowo-kulturowych, którymi interesowali się szczególnie przedstawiciele tak zwanej lingwistyki antropologicznej. Paul L. Garvin (1968: 35) napisał trafnie, że:

Lingwistyka może w istotny sposób przysłużyć się humanistycznej idei porozumienia przenikającego granice kulturowe i narodowe. Badania dotyczące „języka i kultury”, realizowane na bazie tradycji lingwistyki antropologicznej, mogą wnieść istotny wkład w zrozumienie zarówno świata, jak i narodowej specyfiki badanych wspólnot komunikacyjnych i tym samym przyczynić się do wzbogacenia wiedzy koniecznej dla głębszego porozumienia.

Przegląd problematyki lingwistyki antropologicznej został zaprezentowany w pracy zbiorowej wydanej przez Della Hymesa (1964).

7) Pomoc przy wyświetlaniu i formułowaniu racjonalnych podstaw takich zjawisk, jak demagogia, propaganda, reklama i inne. Zastosowania językoznawstwa do tego rodzaju celów są jednak dorobkiem lat ostatnich. Bardziej tradycyjne jest natomiast stosowanie wyników językoznawstwa w praktyce sztuk werbalnych, które jak wiadomo opierają się nie tylko na funkcji komunikatywnej języka, ale również na jego funkcji ekspresywnej i impresywnej (albo tzw. funkcjach estetycznych).

Odsyłam tu do prac zebranych przez P.L. Garvina (1964).

Wymienione tu pokrótce niektóre dziedziny tradycyjnego stosowania wyników

badan językoznawczych można by naturalnie również inaczej ugrupować, choćby według tego, czy chodzi o dydaktyczne, medyczne, socjologiczne itd. aspekty zastosowań. Aspekt dydaktyczny ma na przykład cała dziedzina poświęcona sprawom języków obcych, częściowo znajdujemy go w logopedii oraz w dziedzinie standaryzacji, a także poprawności zjawisk językowych. W dziedzinie logopedii mamy jednak również do czynienia z aspektem medycznym, który pojawia się ponadto również w dziedzinie semantycznej psychoterapii. Jest to więc ugrupowanie krzyżujące się z tym, które przedstawiłem wyżej. Ale właśnie takie krzyżowanie kryteriów podziału pozwala wyraźniej zakreślić obszary zastosowań wyników badań lingwistycznych albo, inaczej mówiąc, pokazać dziedziny zgłaszające lingwistom konkretne problemy do analizy.

Wszystkie wymienione wyżej dziedziny przynajmniej w swych zaczątkach tradycyjnych zastosowań wyników badań lingwistycznych są dziedzinami zastosowań nie-technicznych. Dziedziny technicznych zastosowań językoznawstwa zaczęły na dobre konstituować się dopiero w okresie po drugiej wojnie światowej, i to w ścisłym związku, jak to już wspomniałem, z rozwojem techniki telekomunikacyjnej oraz przede wszystkim techniki komputerowej.

Zastosowania w technice telekomunikacyjnej znajdują głównie wyniki badań fonetycznych i fonologicznych, czyli dotyczące strony sygnałowej mowy. Badaniami tymi interesuje się również, powstająca na naszych oczach, dziedzina zwana teleinformatyką. Największe zainteresowanie wzbudzają tutaj zagadnienia automatycznego rozpoznawania i syntezy mowy, które pozwoliłyby między innymi usprawnić technikę komunikacji między człowiekiem a maszyną (por. M.A. Sapożkova 1966).

Drugą niesłychanie ważną dziedziną technicznych zastosowań językoznawstwa jest tak zwane automatyczne (maszynowe) przetwarzanie informacji. Punktem centralnym jest tutaj eksploatacja możliwości stworzonych przez rozwijającą się technikę komputerową. Od komputerów rzecz się w ogóle zaczęła. Mianowicie już w 1945 roku, a więc już w okresie pierwocin techniki komputerowej, zaczęto się zastanawiać nad możliwościami zastosowania komputerów stworzonych pierwotnie do rozwiązywania jedynie problemów numerycznych, również do zadań nienumerycznych. Yehoshua Bar-Hillel (1964: 180) scharakteryzował tak oto sytuację tamtych lat:

Wraz z pojawieniem się elektronicznych maszyn cyfrowych, pytanie jak poważnie należy traktować pojęcie inteligencji, nabrało w niniejszym kontekście szczególnego znaczenia. Do 1946 roku, komputery wykazywały się niezwykłą zdolnością dokonywania długich i skomplikowanych obliczeń razem z ogromną szybkością i dokładnością, a tym samym do wykonywania zadań, których rozwiązywanie do tej pory uważane było za przywilej ludzkiej inteligencji. To wtedy ludzie zaczęli na poważnie poszukiwać innych obszarów wymagających inteligencji, które można byłoby zautomatyzować i przypadkiem natrafili na tłumaczenie tekstów.

Jedną z pierwszych dziedzin zastosowań nienumerycznych, jakie się wyobraźni uczonych związanych z techniką komputerową nasunęły, stała się więc sprawa automatycznych (mechanicznych) tłumaczeń. Na pomysł zastosowania komputerów do tłumaczeń wpadli mniej więcej w tym samym czasie Warren Weaver w Stanach Zjed-

noczonych oraz Andrew Donald Booth w Wielkiej Brytanii. Projekt pierwszej maszyny do tłumaczeń (z 1933 roku) pochodzi jednak od P.P. Trojanskiego (zob. I. Panov 1958). Ale na dobre do tłumaczeń mechanicznych przystąpiono dopiero po ukazaniu się słynnego memorandum *Translation* W. Weavera (zob. N. Locke/ A.D. Booth 1955). W 1952 roku odbyła się w Massachusetts Institut of Technology pierwsza historyczna konferencja poświęcona tłumaczeniom mechanicznym, a w 1955 ukazała się pierwsza książka poświęcona temu zagadnieniu; jest nią mianowicie cytowana wyżej praca wydana przez Williama N. Locke'a i Andrew Donalda Booth'a. Informacje o współczesnym stanie tłumaczeń maszynowych zebrał A.D. Booth (1967). W 1958 roku ukazała się również wymieniona wyżej książka Dimitrija I. Panova, *Avtomatičeskij perevod v SSSR*, a w 1960 praca Antonny'ego Oettingera, *Automatic language translation: Lexical and Technical Aspect*. W ZSRR przystąpiono do tak intensywnych badań w tym zakresie, że niebawem prześcignięto USA. Dzisiaj istnieją niemal we wszystkich krajach europejskich, jak również w większości rozwiniętych krajów pozaeuropejskich, specjalne grupy zajmujące się problematyką mechanicznego przekładu. Nic więc dziwnego, że tłumaczenie mechaniczne uchodzi za drugi (obok nauczania języków obcych) główny dział współczesnego językoznawstwa stosowanego. Błędne jest jednak, jak wynika z powyższych rozważań, spotykane jeszcze dość często zawężenie pojęcia językoznawstwa stosowanego do tych dwóch działów.

Dziedzina tłumaczeń automatycznych, która formowała się w atmosferze pełnej nadziei na błyskawiczny sukces, dziś przeżywa pewien kryzys, gdyż celu ciągle jeszcze w sposób również ekonomicznie zadowalający nie osiągnęła i raczej nieprędko go osiągnie; jednak mimo to wydała cały szereg produktów ubocznych. Najważniejszym z nich jest bez wątpienia ukonstytuowanie nowej dziedziny działalności językoznawczej nazwanej w języku angielskim po prostu „computational linguistics”. W innych językach brak jak dotąd ogólnie przyjętych nazw dla tej dziedziny. Dla języka rosyjskiego zaproponował ostatnio V.A. Moskovič (1970: 130) w analogii do języka angielskiego nazwę „vyčislitel'naja lingvistika”. W języku niemieckim używana jest niekiedy nazwa „kalkulatorische Linguistik”, ale przeważnie używa się terminu angielskiego (czasem w nieco zniemczonej formie „computational Linguistik”). Dla języka polskiego proponuję nazwę lingwistyka komputerowa, która się asocjacyjnie dobrze uzasadnia. Terminu lingwistyka obliczeniowa, który byłby dokładnym polskim analogonem angielskiego „computational linguistics” nie polecam, ponieważ brany dosłownie może łatwo prowadzić do błędnych skojarzeń. Obliczanie nie jest cechą istotną lingwistyki komputerowej jako takiej, nie jest to też jej najważniejsze zadanie. Ponieważ jednak na gruncie europejskim został wprowadzony w obieg na określenie dziedziny lingwistyki komputerowej również termin „mechanolingwistyka” („mechanolinguistics”), można ewentualnie zgodzić się właśnie na tę nazwę.

W raporcie *Language and the Machines. Computers in Translation and Linguistics*, sporządzonym w 1966 roku, przez komisję naukową (Automatic Language Processing Advisory Committee) amerykańskiej National Research Council we współpracy z National Academy of Sciences, postęp w zakresie tłumaczeń mechanicznych został oceniony negatywnie (tym niemniej zalecono dalsze ich rozwijanie), natomiast wręcz entuzjastycznie potraktowano lingwistykę komputerową. Autorzy raportu

stwierdzili wręcz, że powstanie tej dziedziny zapowiada rewolucję w studium języków naturalnych i zalecili położenie największego nacisku na jej rozwój. Ich zdaniem lingwistykę należy rozwijać jako naukę nawet mając świadomość, że poprawa szybkości i jakości tłumaczeń nie nastąpi natychmiast.

Wydaje się, że pracę należy rozpocząć od głębokiej analizy istoty i budowy języków naturalnych, niezależnie od tego, czy będzie chodziło o przyczynienie się językoznawstwa do polepszenia praktyki w zakresie tłumaczenia mechanicznego, nauczania języków obcych, czy też w zakresie innych dziedzin. Okazuje się bowiem, że wszystkie dotychczas zaprezentowane modele języków naturalnych są zbyt powierzchowne, by można było w oparciu o nie zadowalać się odpowiedzią na pytania stawiane współczesnej lingwistyce.

Trzeba więc najpierw stworzyć warunki, by lingwista mógł odpowiednie informacje zebrać. Jednym ze środków wsparcia lingwisty powinien stać się komputer. Autorzy wspomnianego wyżej raportu słusznie chyba uważają, że dostatecznie wszechstronna analiza języków naturalnych jest bez pomocy komputerów wręcz niemożliwa, ponieważ ilość i stopień skomplikowania zbiorów danych językowych, które należy przeanalizować, jest przeogromna. Komputery powinny być szczególnie pomocne przy usuwaniu problemów wynikających z wielości materiałów do opracowania. Obojętne jest przy tym, czy będzie chodziło o badania o charakterze synchronicznym, czy diachronicznym (ewentualnie genetycznym).

Jeżeli idzie o zadania w zakresie pracy nad danymi językowymi, do jakich należy zaprząć komputery, to w przytoczonym wyżej raporcie zostały one następująco sformułowane (ponieważ oryginał nie jest mi dostępny, przytaczam przekład tekstu niemieckiego przedrukowanego w *Sprache im Technischen Zeitalter* nr 23 (1967: 233):

Do zadań badawczych, które trzeba koniecznie podjąć i wspierać, należą (...): 1. podstawowe praktyczne badanie metod opracowywania za pomocą komputerów danych językowych realizowane, po pierwsze po to, by pomóc językoznawcy przy odkrywaniu i formułowaniu uogólnień, i po drugie jako środek materiałowego sprawdzania (swych) hipotez; 2. praktyczne wykrywanie metod, które pozwoliłyby za pomocą komputera tak uszczegółowić kompleksowe teorie lingwistyczne (np.: teorie gramatyczne i semantyczne), aby można je było sprawdzać.

Warto przy tej okazji podkreślić, że zadania te nie ograniczają badań z zakresu lingwistyki komputerowej do powierzchni empirycznej zjawisk językowych, ale angażują je w centralne zagadnienia teoretyczne dotyczące również głębi struktury języka. P.L. Garvin (1962), zabierając głos na ten temat, wyróżnił trzy następujące stopnie wykorzystania komputerów w badaniach lingwistycznych:

- wykorzystanie komputerów jedynie jako kompilatorów danych językowych – jest to najniższy, najprostszy sposób wykorzystania komputerów;
- posługiwanie się komputerami przy testowaniu informacji uzyskanych inną drogą – jest to średni stopień;
- zastąpienie niejako komputerami lingwistów w procesie badania na przykład nieznanych języków – jest to najwyższy stopień wykorzystania komputerów w badaniach lingwistycznych; chwilowo jest to jednak stopień nieosiągalny.

Jeżeli idzie o pojęcie lingwistyki komputerowej, to wydaje się, że autorzy cytowanego wyżej raportu utożsamiają jej obszar z pracami wymienionymi w przytoczonym urywku. Należą one jednak całkowicie do kompetencji językoznawstwa czystego, dotyczą bowiem zastosowania komputerów do normalnych badań lingwistycznych nad zjawiskami językowymi, a nie zastosowania wyników badań lingwistycznych, uzyskanych w danym wypadku z pomocą komputera, do innych dziedzin zastosowania, których celem byłoby w szczególności polepszenie warunków komunikacji. Tak rozumiane językoznawstwo komputerowe jest więc dziedziną, która absolutnie nie należy do językoznawstwa stosowanego. Rzecz wydawałaby się wobec powyższego bardzo prosta, gdyby nie to, że nie jest to jedyne rozumienie pojęcia językoznawstwa komputerowego.

Na ogół bowiem interpretuje się je jako dziedzinę lingwistyki stosowanej obejmującą, oprócz zagadnień związanych ze stosowaniem komputerów do analizy zjawisk językowych także prace dotyczące (por. np. program przedstawiony przez D.G. Haysa 1967; zob. też D.G. Hays 1966, P.L. Garvin 1963, P.L. Garvin/ B. Spolsky 1966, L.P. Zazorina 1966, S. Ceccato 1969):

1. automatyzacji procesów zbierania i wydawania informacji tekstowych, na przykład magazynowanie i gromadzenie informacji zawartych w tekstach oraz ich wyszukiwanie, czyli tak zwane „information storage and retrieval” oraz informowanie o relewantnej literaturze przedmiotu, czyli tak zwane „literature search” (zob. Y. Bar-Hillel 1964: 316), automatycznego robienia wyciągów z tekstów lub streszczania tekstów, automatycznego sporządzania indeksów i konkordancji, a nawet różnego rodzaju słowników, czyli automatyzacji leksykografii (zob. też *Les machines dans la linguistique*, 1968), automatyzacji procesów dokumentacji;
2. automatyzacji szyfrowania i deszyfrowania tekstów (por. np. odczytanie pisma Majów), ustalania stylu, ustalania autorstwa anonimów, rekonstrukcji tekstów zniszczonych; automatycznego kodowania według zadanych cech itp.;
3. automatyzacji syntezy językowej itp. (np. tzw. „question-answering-systems” ważne szczególnie dla komunikacji człowiek-automat).
4. Ponadto zwykle w obręb lingwistyki komputerowej włącza się jeszcze (dość obszerną bibliografię prac dotyczących tak rozumianej lingwistyki komputerowej można znaleźć w następujących tomach czasopisma „Mašinnij perevod i prikladnaja lingvistika”: 1966, z. 9, 10, 11):
5. problematykę automatycznego przekładu (i to zarówno z języka naturalnego na język naturalny, jak i z języka naturalnego na język informacyjny i odwrotnie);
6. problematykę związaną z pracami nad konstruowaniem języków informacyjnych, którą w niniejszym artykule zaszeregowałem do jednej z wyliczonych wyżej dziedzin językoznawstwa stosowanego, a mianowicie do tak zwanej interlingwistyki.

W cytowanej już pracy Y. Bar-Hillel (1964: 328) w związku z badaniami wymienionymi w 2. punkcie napisał między innymi tak oto:

Jestem przekonany, że dla dalszego rozwoju badań w zakresie poszukiwania informacji konieczne jest jasne zrozumienie różnicy między systemami wyszukiwania informacji, których funkcją jest umożliwienie pozyskiwania detalicznej informacji o faktach w sposób szybki, tani i godny zaufania, oraz systemami wyszukiwania literatury, których funkcją jest dostarczanie bibliograficznych spisów dokumentów dla potrzeb badacza specyficznych problemów, oraz związanej z tym różnicy między funkcją abstraktu, polegającą na kondensowaniu informacji, oraz funkcją indeksów, polegającą na dostarczaniu wskazówek (kluczy) (zob. B.-A. Lipetz 1969: 257–289, G. Salton 1968, M. Coyaud/ Siot-De-cauville 1967).

Oprócz obu powyższych sposobów zakresowania obszaru lingwistyki komputerowej istnieje jeszcze taki, który wyłącza z niej problematykę tłumaczeń maszynowych. Taki sposób rozumienia pojęcia lingwistyki komputerowej sugeruje na przykład nazwa amerykańskiego towarzystwa naukowego, która brzmi: *Association for Machine Translation and Computational Linguistics*. Jest rzeczą oczywistą, że przynajmniej niektóre z wymienionych tu obszarów lingwistyki komputerowej można by również rozważać jako poddziedziny szeroko pojętej informatyki.

Problematyka tłumaczenia maszynowego, jak to już wyżej wspomniałem, nie tylko bez wątpienia należy do dziedziny językoznawstwa stosowanego, ale stanowi obok zagadnień nauczania języków obcych jeden z dwu głównych jego działów. Bez trudu można też stwierdzić, że we wszystkich wyliczonych tu w punktach od 1. do 4. działach, mamy do czynienia z językoznawstwem stosowanym. Chodzi tu mianowicie o jednoczesne zastosowania językoznawstwa z jednej strony, oraz komputerów z drugiej strony. Nie dotyczy to tylko punktu 5., gdzie zasadniczo nie mamy do czynienia z zastosowaniem komputerów.

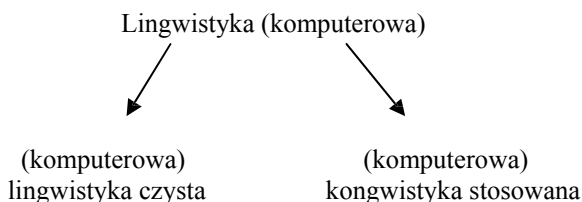
Z powyższego wynika, że zarówno 2., jak i 3. sposób wytyczania granic obszaru lingwistyki komputerowej włącza do niej dziedziny bez wątpienia heterogeniczne z punktu widzenia kryterium podziału na językoznawstwo czyste i stosowane. Jedyną wspólną ich cechą jest właściwie to, że (prócz punktu 5.) we wszystkich mamy do czynienia ze stosowaniem komputerów. Ale trzeba zauważyć, że ze zastosowaniem komputerów mamy również do czynienia w takich dziedzinach, jak nauczanie języków obcych, automatyczne rozpoznawanie mowy i inne, których na ogół nie włącza się do obszaru lingwistyki komputerowej. Wobec tego, kryterium odwołujące się do faktu stosowania komputerów nie jest ani w 2., ani w 3. sposobie rozumienia lingwistyki komputerowej konsekwentnie przestrzegane.

Powyższy stan rzeczy prowadzi do przekonania, że najlepiej będzie zaakceptować sposób 1., to jest wąski sposób rozumienia obszaru lingwistyki komputerowej, pozwala on bowiem uniknąć sprzeczności zawartych w sposobie 2. i 3. Ponadto jest to zapewne jednocześnie podejście najbliższe intuicyjnemu rozumieniu terminu „lingwistyka komputerowa”.

Tak rozumiana lingwistyka komputerowa byłaby jednocześnie działem lingwistyki czystej, którego zadania polegałyby na badaniu możliwości zastosowań i stosowaniu komputerów w normalnych badaniach językoznawczych. Bez znaczenia jest przy tym kwestia, czy będzie chodziło o badania kwalitatywne, czy kwantytatywne, o badania synchroniczne czy diachroniczne. Jest to dziedzina stosowania kompute-

rów, a nie stosowania językoznawstwa. Do dziedziny tej należałyby m.in. niewątpliwie pewne prace leksykograficzne, a mianowicie o tyle, o ile należą do językoznawstwa czystego. W tym miejscu jest konieczny pewien komentarz: pojęcie lingwistyka implikuje co najmniej dwie rzeczy, można je mianowicie zinterpretować z jednej strony jako pewną dziedzinę działalności naukowej dotyczącej (ogólnie) przedmiotu zwanego językiem oraz – z drugiej strony – jako pewien zbiór informacji naukowych dotyczących tego przedmiotu. Poszczególne dziedziny lingwistyki wyróżnia się albo według badanego przez nie fragmentu czy aspektu kompleksu językowego, albo według reprezentowanych przez nie programów metodologicznych (por. pojęcie językoznawstwa strukturalnego, deskryptywnego, transformacyjnego itd.) determinujących działalność badawczą lingwisty. Otóż omawiana w niniejszym artykule lingwistyka komputerowa jest subdziedziną drugiego rodzaju i tylko w tym sensie można mówić o jej istnieniu. Natomiast w żadnym wypadku nie należy jej identyfikować z jakimś odrębnym zbiorem informacji, chociaż zadaniem jej jest powiększać i weryfikować zastany zbiór informacji lingwistycznych. Jeżeli o językoznawstwo stosowane chodzi, to w powyższych terminach jest to działalność badawcza, której celem jest zastosowanie informacji lingwistycznych dla pewnych celów z zakresu komunikacji językowej.

Pozostałe zagadnienia szeroko pojętej lingwistyki komputerowej wymienionej wyżej w punktach od 1. do 5. należą natomiast jednoznacznie do kompetencji lingwistyki stosowanej. Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy nie można by dla ich określenia skorzystać z zaproponowanego przez Davida G. Haysa na ostatnim, to jest na drugim międzynarodowym kongresie lingwistyki stosowanej w Cambridge (1969), terminu „stosowane językoznawstwo komputerowe”? Otóż wydaje mi się, że nie byłoby to zbyt szczęśliwe rozwiązanie, albowiem dziedziny, o które tu chodzi, są zasadniczo dziedzinami zastosowań lingwistyki, a nie dziedzinami zastosowań lingwistyki komputerowej, jak by to sugerował termin „stosowana lingwistyka komputerowa”. Sensownie można by mówić o stosowanej lingwistyce komputerowej co najwyżej w odniesieniu do takich prac, jak sporządzanie konkordancji, list wyrazowych, indeksów itp. dla potrzeb nielingwistycznych. Byłoby to więc słuszne jedynie w odniesieniu do niektórych prac wymienionych wyżej w punkcie 1. Ale, pamiętając o powyższych zastrzeżeniach, a przede wszystkim o tym, że nie oznacza to jakiegoś bezpośredniego związku z lingwistyką komputerową w sensie wąskim, można naturalnie dla wygody skorzystać z terminu „stosowane językoznawstwo komputerowe” na określenie wspomnianych wyżej dziedzin językoznawstwa posługujących się komputerem. Konkludując, można powiedzieć: lingwistyka komputerowa to lingwistyka czysta posługująca się (stosująca) w swych badaniach komputery. Stosowana lingwistyka komputerowa to lingwistyka stosowana posługująca się komputerami i dlatego może najlepiej będzie mówić o komputerowej lingwistyce stosowanej. Oczywiście zarówno lingwistyka komputerowa, jak i stosowana lingwistyka komputerowa obejmują też specyficzną metodologię warunkowaną stosowaniem komputerów. Ostatecznie więc otrzymamy następujący schemat podziału:



Dodać przy tym jednak należy, że sam D.G. Hays użył terminu „applied computational linguistics” po prostu w sensie szeroko pojętej lingwistyki komputerowej, a więc zarówno na określenie prac o charakterze czysto lingwistycznym, jak i o charakterze stosowanym (opieram się tu na tekście dostępnego mi egzemplarza powielonego referatu (D.G. Hays, *Applied Computational Linguistics*, State University of New York, Buffalo przedrukowanego później *in extenso* w „ITL” nr 5, 1969: 70–81). Nazywa bowiem tym terminem zarówno prace, których celem jest na przykład analiza fonologiczna określonego języka, jak też prace, których celem jest na przykład informational storage and retrieval lub tłumaczenia maszynowe. D.G. Hays cytuje w nim m.in. prace referowane przez S.P. Durham i D.E. Rogersa (1969).

Można się raczej domyślić, że używając terminu „applied computational linguistics” D.G. Hays chciał po prostu „computational linguistics” zaszereżować do „applied linguistics”, która niesłusznie w dalszym ciągu identyfikowana jest przeważnie z problematyką nauczania języków obcych i ewentualnie tłumaczenia maszynowego. Ale sprawa ta nie została postawiona jasno przez niego samego.

Kończąc ten krótki przegląd, pragnę jeszcze raz podkreślić, że właśnie dzięki zastosowaniom, jakie znajdują wyniki badań lingwistycznych, językoznawstwo współczesne stało się, jak to powiedział B.A. Zvegincev, nauką o dużym znaczeniu praktycznym. Językoznawstwo włączyło się już na dobre do prac mających na celu łagodzenie, względnie eliminowanie skutków tak zwanego kryzysu nauczania, przejawiającego się szczególnie ostro w zakresie nauczania języków obcych. Językoznawstwo współczesne musi się również zaangażować w prace badawcze mające między innymi na celu opanowanie skutków eksplozji informacji. Dotychczas językoznawcy mało lub wcale nie włączali się w badania z zakresu komputerowej lingwistyki stosowanej. Pionierami są tu przeważnie nie-lingwiści. Nieopanowanie tej eksplozji może doprowadzić wręcz do „informacyjnej katastrofy”. Ową eksplozję informacji przeżywa zresztą w równym stopniu samo językoznawstwo. Projektami zorganizowania usług informacyjnych w językoznawstwie z pomocą komputerów zajęto się już w 1968 roku (zob. R.R. Freeman et al. 1968).

Głównym celem lingwistyki stosowanej jest więc usprawnianie lub wręcz tworzenie warunków komunikacji, czyli obiegu informacji. Zjawisko komunikacji nabrało w naszych czasach, które można by nazwać wiekiem informacji, znaczenia niesłychanie ważnego. Uzyskanie właściwych informacji czy przekazanie ich w porę warunkuje zarówno sukces indywidualny, jak i narodowy. We wstępie do książki *Applied Linguistics* Monika Kehoe (1968: 1) pisze trafnie:

Żaden inny przedmiot nie zyskał w latach sześćdziesiątych tyle uwagi, co komunikacja. Zależy od niej podbój kosmosu. Wymaga jej pokój na świecie. Jest warunkiem przetrwania

narodów. Zależy od niej osobisty sukces. Technika wciąż opracowuje coraz lepsze formy komunikacji. Wiele miejsca rozwojowi komunikacji poświęca też nauka. Ludzie bombardowani są ilością informacji większą niż kiedykolwiek przedtem, wobec czego kontrola mediów odpowiedzialnych za tę powódź informacji stała się kwestią o pierwszorzędym znaczeniu politycznym.

Lingwistykę, przed którą stoją tak poważne zadania, trzeba rozwijać i otoczyć większym poparciem niż dotychczas. Należy jednak równocześnie pamiętać o tym, co zostało również wyraźnie powiedziane w cytowanym wyżej raporcie, że mianowicie nie znamy jeszcze żadnych dobrych, łatwo stosowalnych, powszechnych metod pracy komputerów z danymi językowymi. Ostrożność jest wskazana przynajmniej o tyle, że rzecz ma się tu dość często podobnie jak w zakresie literatury dotyczącej tłumaczeń maszynowych, w odniesieniu do której V.A. Moskovič (1970: 132) pisze, że dużo tam prac „połnych samoreklamy, туманных obeščanij i javnoj spekulacii na neinformirovannosti rjadovogo čitatelja v voprosach avtomatičeskogo perevoda”.

2. Dziedzina lingwistyki stosowanej²

Lingwistyka stosowana jest współcześnie przynajmniej z nazwy dziedziną powszechnie znaną. Istnieją poświęcone jej instytuty naukowe, czasopisma, a także towarzystwa narodowe i międzynarodowe. Mimo to w dalszym ciągu nie jest jasne, czym jest ta dziedzina, ani nawet, czym być powinna. Prowadzone są rozmaite prace i badania mieniające się lingwistyką stosowaną, brak jednak w dalszym ciągu jakiejś jednolitej koncepcji rozgraniczenia lingwistyki stosowanej z jednej strony oraz lingwistyki czystej z drugiej. W tej sytuacji konieczne jest podjęcie rozważań w celu metateoretycznego określenia lingwistyki stosowanej oraz wykazania różnicy zachodzącej między nią a lingwistyką czystą. W pierwszej części niniejszego artykułu przedstawię krótki zarys historii lingwistyki stosowanej, zwłaszcza historii posługiwania się nazwą „lingwistyka stosowana”. Część drugą poświęcę natomiast krótkiemu omówieniu pewnej koncepcji lingwistyki stosowanej oraz kryteriom jej wyróżnienia.

2.1.

Niewątpliwie mają rację Nikolay D. Andreev i Lev R. Zinder (1959: 4), że w czasach antycznych, a także w średniowieczu, rozważania lingwistyczne były ściśle powiązane z problemami praktycznymi, w szczególności ze sprawami dydaktyki językowej – z nauczaniem języków:

W starożytności i w wiekach średnich lingwistyka nie odgradzała się od nauczania języków, lecz stanowiła z nim jedną całość. Do ich rozdzielenia doszło z początkiem XIX wieku wraz z wyłonieniem się językoznawstwa historycznego: ograniczenie jego zainteresowań do diachronii doprowadziło do oddzielenia się teoretyków nauczania języków, których problemy należą w swej istocie do planu synchronicznego.

Ale dziewiętnastowieczne językoznawstwo historyczne zerwało nie tylko z problemami dydaktyki językowej, lecz w ogóle ze wszystkimi sprawami dotyczącymi praktycznego używania języka. W koncepcji lingwistyki młodogramatycznej odwrócenie się od problemów praktycznych nabrało charakteru zgoła programowego, co należy oczywiście zinterpretować jako pewną konsekwencję wyłączenia przez młodogramatyków płaszczyzny badania synchronicznych aspektów języków naturalnych poza nawias lingwistyki w ogóle. Szczególną niechęcią darzyli oni, jak wiadomo, tak zwane gramatyki szkolne, które dziś stały się – *notabene* – przedmiotem badań jednej z poddziedzin lingwistyki stosowanej, zwanej gramatografią.

Oczywiście, fakt pojawienia się lingwistyki diachronicznej wypada ocenić jak najbardziej pozytywnie. Dzięki temu zostały bowiem otwarte całkiem nowe horyzonty lingwistycznych badań. Poza tym jej przedstawiciele sformułowali też całkiem nowe podejście metodologiczne do swej dziedziny. Jednocześnie poszerzyło się także

² Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1976 pod tym samym tytułem w wydanym przeze mnie tomie *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka. Materiały I Sympozjum ILS UW* (F. Grucza 1976a).

pole zastosowań lingwistycznych dokonań. I wreszcie, wyniki badań lingwistyki diachronicznej szybko znalazły zastosowanie w wielu naukach, zwłaszcza historiograficznych i etnograficznych. Nie są to, co prawda, zastosowania praktyczne, ale w ogólnym dorobku lingwistyki mają także niebagatelne znaczenie. Tak więc negatywnie należy ocenić jedynie niewłaściwy stosunek dziewiętnastowiecznej lingwistyki diachronicznej względem problemów natury synchronicznej. Mamy tu do czynienia z jednej strony ze zubożeniem, a z drugiej strony ze wzbogaceniem zakresu pola obserwacji w porównaniu z wcześniejszymi etapami rozwoju lingwistyki.

Zapoczątkowany jeszcze w końcu XIX wieku powrót zainteresowania problemami natury synchronicznej następował w atmosferze zradykalizowanej dyskusji na temat pryncypiów lingwistyki jako pewnej (dziedziny) nauki, która z biegiem czasu doprowadziła do dewaluacji przynajmniej niektórych kanonów lingwistyki diachronicznej. Współczesna lingwistyka synchroniczna u swych początków musiała niejako walczyć o własny byt naukowy, którego sens zdecydowanie negowali reprezentanci dziewiętnastowiecznej lingwistyki diachronicznej. Fakt ten tłumaczy, dlaczego ówczesne odrodzenie lingwistyki synchronicznej początkowo nie przyniosło żadnego ożywienia zainteresowań problemami z zakresu praktycznego używania języka, albo mówiąc inaczej: ożywienia zainteresowania lingwistyczną problematyką stosowaną. Dla podniesienia rangi naukowej, a przede wszystkim dla przekonania do niej „lingwistów diachronicznych”, zwolennicy lingwistyki synchronicznej zrazu bardzo skrupulatnie unikali nasuwających się możliwości pomieszczenia lingwistyki synchronicznej z działaniami natury praktycznej. Tak więc podjęcie na nowo problematyki synchronicznej samo przez się nie oznaczało jeszcze, że w orbitę zainteresowań lingwistyki ponownie została włączona także problematyka praktycznych zastosowań lingwistyki (alternatywa: lingwistyka synchroniczna versus lingwistyka diachroniczna nie jest w żadnym razie identyczna z alternatywą: lingwistyka stosowana versus lingwistyka czysta). Powstająca w końcu XIX wieku lingwistyka synchroniczna początkowo przejęła bowiem od lingwistyki diachronicznej negatywny stosunek do problemów natury praktycznej. Było to oczywiście konsekwencją swoistego pojmowania kryterium naukowości.

Najwyraźniejsze odzwierciedlenie postawa ta znalazła na gruncie deskrytywizmu amerykańskiego w postaci programowo negatywnego stosunku jego przedstawicieli do problemów natury preskryptywnej. Jest to przy tym okoliczność paradoksalna, bowiem właśnie na gruncie deskrytywizmu amerykańskiego doszło, zresztą w okresie jego rozkwitu, do generalnego uświadomienia sobie praktycznych zastosowań lingwistyki. Ale negatywny stosunek względem problemów natury preskryptywnej zajmowali również inni strukturaliści. André Martinet (1960: 6) pisze na ten temat tak:

Lingwistyka to naukowe badanie ludzkiej mowy. Jakikolwiek badanie nazywa się naukowym, jeśli bazuje ono na obserwacji faktów i powstrzymuje się przed proponowaniem jakiegos ich wyboru w zależności od tego, czy spełniają lub nie spełniają jakieś pryncypia estetyczne albo moralne. „Naukowy” stoi w opozycji do „preskryptywny”.

Tak jednak czy owak: deskrytywiści amerykańscy jako pierwsi zorganizowali i podjęli zakrojone na szeroką skalę badania praktycznych zastosowań lingwistyki.

Mimo, że już znacznie wcześniej zaczęły się pojawiać pojedyncze głosy o praktycznej użyteczności nagromadzonych informacji lingwistycznych, a także o potrzebie zorganizowania badań nad sposobami ich wykorzystania, to jednak rzeczywisty przełom w tym zakresie dokonał się (początkowo w Stanach Zjednoczonych) dopiero w latach 1940–1950.

Przełomu tego nie spowodowała jakaś nagła eksplozja dostatecznie dojrzałej metarefleksji lingwistycznej; doszło do niego przede wszystkim na skutek skoncentrowanego nacisku na lingwistykę ze strony świata względem niej zewnętrznego. W czasie drugiej wojny światowej pojawiło się ogromne zapotrzebowanie na osoby znające języki obce, a po wojnie zaistniała konieczność znalezienia pokojowych zastosowań produktów przemysłu komputerowego powstałego w czasie jej trwania. W związku z tą ostatnią potrzebą niebawem zrodziła się myśl i nadzieja, że komputery da się wykorzystać między innymi na potrzeby tak zwanych tłumaczeń automatycznych. Przytoczone fakty świadczą zarazem, że także rozwój całej współczesnej lingwistyki dokonywał się, przynajmniej częściowo, pod wpływem potrzeb praktycznych.

Od tego przełomowego momentu w historii lingwistyki stosowanej minęło mniej więcej 30 lat. W okresie tym zaszło niewątpliwie wiele korzystnych zmian w obrębie lingwistyki w ogóle. Nie zdołano jednak dotąd wypracować jakiejś jednolitej koncepcji lingwistyki stosowanej. Fakt ten nie wyklucza co prawda możliwości efektywnego uprawiania aplikatywnych badań lingwistycznych, niemniej brak dostatecznej jasności w zakresie samookreślenia może jej rozwój hamować, a także prowadzić do poważnych nieporozumień. Do tego rodzaju nieporozumień trzeba zaliczyć na przykład wspomniane wyżej wykluczenie poza ramy lingwistyki, jako nauki, problemów gramatyk dydaktycznych lub preskrytywizmu, dokonane przez młodogramatyków oraz strukturalistów amerykańskich.

2.2.

Historia lingwistyki stosowanej jest jednak znacznie dłuższa niż jej rozwój, który dokonał się w jej obrębie w ślad za owym amerykańskim przełomem. Najwięcej danych dotyczących jej wcześniejszej etapów zebrał i opracował Günther Kandler (1953). Między innymi odkrył on, że termin „lingwistyka stosowana” (= językoznawstwo stosowane) został zarejestrowany już w roku 1803 i to od razu jako tytuł obszernej rozprawy. W tym właśnie roku August Ferdinand Bernhardt (1803) opublikował w Berlinie *Angewandte Sprachlehre* – drugą część swej książki *Sprachlehre*. Pierwsza jej część – *Reine Sprachlehre* została opublikowana również w Berlinie. Tak więc A.F. Bernhardt nie tylko wprowadził termin „lingwistyka stosowana”, ale dokonał zarazem wyraźnego podziału lingwistyki na czystą z jednej strony i stosowaną z drugiej (zob. też O. Back 1970). Nie pisał jednak o zastosowaniach lingwistyki, lecz o zastosowaniach języka w poezji oraz nauce. Rzec w jego książce toczy się wokół trzech zasadniczych zagadnień:

- *Sprache als Organ der Poesie, sofern diese durch Begriffe wirkt,*
- *Sprache als Organ der Wissenschaft,*
- *Sprache als reiner Ton und Näherung zur Musik betrachtet.*

Następnym uczonym, który zaproponował podział językoznawstwa na czyste i stosowane, był J.N. Baudouin de Courtenay. Uczynił to w 1870 roku w napisanej w języku rosyjskim pracy *Nekotorye obščie zamečanija o jazykovedeni i jazyke*. J. Baudouin de Courtenay użył w niej terminu „příkladnoe jazykovedenie”. Wprawdzie omówił, albo przynajmniej wymienił, takie między innymi problemy, jak nauczanie języków, nauczanie mowy głuchoniemych, metodyka nauczania czytania i pisania, a także tworzenie zasad ortografii, a nawet prace nad tworzeniem standardowych form fonicznych i graficznych języków czy dialektów ich nieposiadających, jednak nie ten zakres prac, jak się wydaje, został przezeń nazwany „językoznawstwem stosowanym”. Terminem tym J.N. Baudouin de Courtenay określił przede wszystkim zastosowania dorobku lingwistyki w innych dziedzinach nauki, w szczególności takich, jak mitologia, prehistoria, historia kultury, etnografia lub etnologia, a nawet antropologia i zoologia. J.N. Baudouin de Courtenay (1963: 311–312) napisał:

Jeżeli chodzi o językoznawstwo stosowane, to polega ono na: 1) stosowaniu faktów gramatyki do kwestii z dziedziny mitologii (...), prehistorii i historii kultury; 2) stosowaniu faktów z zakresu semantyki do problemów etnograficznych i etnologicznych; 3) stosowaniu wyników badawczych (...) dotyczących pochodzenia języka etc. (...) do problemów, które stanowią przedmiot antropologii, zoologii etc. (jednakże językoznawstwu przysługuje przy tym tylko znaczenie drugorzędne).

Tak więc J.N. Baudouin de Courtenay nie zdołał jeszcze ufundować lingwistyki stosowanej jako dziedziny specyficznych badań naukowych, których intencją byłoby oddziaływanie na sferę ludzkiej praktycznej działalności komunikacyjnej. Nie dokonał tego, bo nie wierzył jeszcze w tego rodzaju możliwości lingwistyki. Sądził, iż lingwistyka ma małe szanse na to, aby jej wyniki znalazły jakieś poważniejsze zastosowania w życiu człowieka. Takie stanowisko, moim zdaniem, nie powinno dziwić, zwłaszcza jeśli zważy się, że zostało sformułowane w 1870 roku, czyli w okresie zdecydowanej dominacji lingwistyki diachronicznej. Na tle ówczesnego teoretycznego zaawansowania językoznawstwa trzeba je raczej uznać za zrozumiałe. Z jednej bowiem strony językoznawstwo historyczno-porównawcze było wprawdzie już około 1870 roku na tyle ufundowane, że stało się metodologicznym wzorcem dla wielu innych dziedzin nauki, nawet takich jak prawo, jednakże z drugiej strony płaszczyzna językoznawczych badań synchronicznych była wówczas jeszcze zbyt słabo zaawansowana, by można było mówić o jakichś poważniejszych możliwościach zastosowań ich wyników w praktycznym życiu człowieka. Trzeba pamiętać, że w tym okresie zdecydowana większość językoznawców stała na stanowisku sformułowanym przez Hermanna Paula (1908): „Sprachwissenschaft ist gleich Sprachgeschichte” (językoznawstwo jest tożsame z historią języka). Tak rozumiane językoznawstwo nie mogło znaleźć praktycznych zastosowań, znalazło jednak, jak już wspominałem, bardzo szybko zastosowania w innych dziedzinach nauki.

Istotne jest jednak to przede wszystkim, że J.N. Baudouin de Courtenay, jeden z najważniejszych prekursorów językoznawstwa synchronicznego, dostrzegł już w 1870 roku nie tylko owe możliwości zastosowań lingwistyki w innych dziedzinach nauki, ale wymienił także wiele dziedzin jej zastosowań praktycznych. Dziś nie jesteśmy jednak skłonni, jak to uczynił J.N. Baudouin de Courtenay, do objęcia terminem

„lingwistyka stosowana” wzorowania się na metodach stosowanych w lingwistyce lub korzystania z informacji lingwistycznych przez inne dziedziny nauki. Po pierwsze dlatego, że nie są to badania naukowe wykonywane przez lingwistów lub należące do ich kompetencji, lecz badania realizowane przez historyków, etnologów itd. Po drugie z tego powodu, że w międzyczasie nastąpiło przesunięcie funkcji znaczeniowej terminu „lingwistyka stosowana”: jeśli nadal terminem tym określa się jakieś zastosowania osiągnięć lingwistyki, to nie tyle ich rolę w obrębie innych dziedzin nauki, ile raczej ich zastosowania w obrębie różnych obszarów praktycznej działalności człowieka.

W okresie po petersburskim wystąpieniu Baudouina de Courtenay termin „lingwistyka stosowana” zaczął się pojawiać w literaturze lingwistycznej coraz częściej, najpierw tylko w pierwszym z wymienionych przezeń znaczeń, potem w sensie obejmującym oba wyróżnione przez Baudouina de Courtenay kompleksy znaczeniowe, i wreszcie coraz częściej w znaczeniu obejmującym tylko badania praktycznie użyteczne. Podobnie jak J.N. Baudouin de Courtenay, użył go na przykład Hermann Hirt (1898: 495). H. Paul (1908) wprowadził ten termin w czwartym wydaniu pracy *Prinzipien der Sprachgeschichte*, nawiązując do wyróżnionych przez Ottmara Dittricha (1905) dziedzin nauki o języku. Chociaż O. Dittrich posłużył się określeniem „lingwistyka stosowana”, warto wspomnieć, że dzieląc dziedziny nauki o języku na etiologiczne oraz teleologiczne, wyróżnił wśród tych ostatnich następujące: Sprachtechnik, politik, -pädagogik, -hygienik, -medizin (-medizinische Therapeutik) oraz praktische Grammatik, Stilistik, Rhetorik, Poetik, Metrik, Prosodik, praktische Wörterbücher. Jest to już pewne całkiem nowoczesne widzenie problematyki zastosowań lingwistyki.

Lingwistyce stosowanej poświęcił cały rozdział swej książki *Obščie jazykovedenie* Aleksandr I. Tomson (1910). Zatyłował go po prostu *Prikladnoe jazykovedenie*. Autor dotknął tam co prawda obu wyróżnionych przez J.N. Baudouina de Courtenay znaczeń, ale rozprawia głównie o lingwistyce jako nauce pomocniczej w stosunku do innych dziedzin. Jeden z podrozdziałów tego rozdziału jest poświęcony „lingwistyce jako podstawie metodologii nauczania języków”. W osobnych rozdziałach A.I. Tomson omówił sztuczne języki oraz pismo, nie włączając jednak tej problematyki do lingwistyki stosowanej. W 1925 roku Theodor Steche postulował utworzenie lingwistyki stosowanej, której zadaniem byłoby opracowywanie i badanie terminologii naukowej oraz podjęzyków nauk ścisłych, a także sztucznych języków światowych. Podobny postulat wysunął w 1931 roku Eugen Wüster. Jego zdaniem: „Świadome normowanie języka jest językoznawstwem stosowanym w tym samym sensie, co technika jest stosowaną fizyką. Ono jest techniką języka”. W 1942 roku Bruno Migliorini (1942: 609–619) wystąpił z postulatem utworzenia „la Linguistica applicata o glottotecnica”.

Jak widać, Europejczycy w okresie międzywojennym wiązali pojęcie lingwistyki stosowanej przede wszystkim z problematyką standaryzacyjną albo normatywną, a także interlingwistyczną. Ta sama problematyka została po 1945 roku na nowo podjęta przede wszystkim przez Günthera Kandra, który w latach 1950–1960 opublikował wiele artykułów na temat lingwistyki stosowanej, a około 1952 roku zorganizował

wał bodaj pierwszy europejski zakład lingwistyki stosowanej w Instytucie Lingwistyki Uniwersytetu w Bonn. W 1955 roku ukazał się zredagowany przezeń pierwszy tom czasopisma „Sprachforum. Zeitschrift für angewandte Sprachwissenschaft”. G. Kandler (1955: 3) zdefiniował jednak pojęcie lingwistyki stosowanej za szeroko: „Najprostszy opis językoznawstwa stosowanego jest taki: obejmuje ono wszystkie zagadnienia, które są interesujące nie tylko dla językoznawcy”. Myślę, że między innymi to zbyt szerokie zakreślenie pola lingwistyki stosowanej spowodowało, iż inicjatywa Kandlera nie wywołała w świecie lingwistyki żadnego poważniejszego echa.

Właściwy rozkwit zainteresowań lingwistyką stosowaną nastąpił w Europie dopiero pod wpływem lingwistyki Stanów Zjednoczonych, gdzie termin „lingwistyka stosowana” wszedł co prawda dość późno w użycie, bo, jak już wspomniałem, dopiero w latach 40. XIX wieku, ale za to natychmiast uzyskał niemal powszechną akceptację. Na początku wiązano go tam przede wszystkim z dydaktyką obcojęzyczną, a często po prostu traktowano jako synonim nazwy tego, co w Europie już od dość dawna określano jako metodykę nauczania języków obcych (zob. R.A. Hall 1951, 1952). Natomiast w Stanach Zjednoczonych zaczęła się instytucjonalna historia lingwistyki stosowanej od ukonstytuowania odpowiedniej dyscypliny akademickiej dydaktyki. Za jej początek wypada uznać rok 1946, wtedy bowiem Charles C. Fries, ówczesny dyrektor Instytutu Języka Angielskiego Uniwersytetu Michigan, wprowadził lingwistykę stosowaną po raz pierwszy do programu uniwersyteckiego jako odrębną dziedzinę działalności uniwersyteckiej. Od tego momentu zaczął się w Stanach Zjednoczonych, a następnie w całym świecie, błyskawiczny rozwój lingwistyki stosowanej jako działu badań naukowych. W roku 1959 w Waszyngtonie powstał Center for Applied Linguistics – pierwszy samodzielny instytut lingwistyki stosowanej. Pierwsze czasopismo poświęcone wyraźnie lingwistyce stosowanej zaczęło wychodzić w 1950 roku w Ann Arbor (Michigan) pod tytułem „Language Learning, a Journal of Applied Linguistics”.

W odniesieniu do ZSRR można mówić z większym uzasadnieniem niż w odniesieniu do Polski o kontynuacji zapoczątkowanych przez J.N. Baudouina de Courtenay rozważań na temat lingwistyki stosowanej. Wyżej wspominałem już opublikowaną w 1910 roku pracę A.I. Tomsona, podążającego śladem wyznaczonym przez Baudouina de Courtenay. Problematyką dydaktyki obcojęzycznej z punktu widzenia lingwistycznego zajmował się intensywnie Lev V. Ščerba (1947), petersburski uczeń Baudouina de Courtenay. W 1953 roku dość obszernie na temat lingwistyki stosowanej wypowiedział się Arnold S. Čikobava w książce *Введение в языкознание*, a w 1959 roku Nikolai D. Andreev i Lev R. Zinder na łamach czasopisma „Voprosy Jazykoznanija” ogłosili obszerny artykuł *Osnovnye problemy prikladnoj lingvistiki* na temat lingwistyki stosowanej. W 1958 roku w „Voprosach Jazykoznanija” został wydzielony specjalny dział dla lingwistyki stosowanej, który w roku 1960 poszerzono i zatytułowano *Stosovane i matematyczne jazykoznavstvo*. W 1958 roku powstał w Leningradzie Komitet Lingwistyki Stosowanej, ale – rzecz ciekawa – w ramach Komisji Akustyki Akademii Nauk.

Bardzo energicznie zabrano się do rozwijania lingwistyki stosowanej również we Francji. W 1959 roku powstało tam pierwsze „narodowe” towarzystwo lingwistyki

stosowanej (Association Pour l'Etude et le Développement de la Traduction Automatique et de la Linguistique Appliquée – ATALA). Francuzi byli też głównymi inspiratorami powołania do życia (funkcjonującego do dziś) międzynarodowego towarzystwa lingwistyki stosowanej. Powstało ono w 1964 roku pod nazwą AILA (Association Internationale de Linguistique Appliquée) na pierwszym międzynarodowym kongresie lingwistyki stosowanej w Nancy. Drugi kongres AILA odbył się w 1968 roku w Cambridge w Wielkiej Brytanii, trzeci w 1972 roku w Kopenhadze, a czwarty w roku 1975 w Stuttgarcie. W latach 1973–1991 byłem członkiem Międzynarodowego Komitetu tegoż towarzystwa, reprezentując najpierw Polski Komitet Lingwistyki Stosowanej, a następnie Polskie Towarzystwo Lingwistyki Stosowanej powołane do życia z mojej inicjatywy w 1981 roku.

W tym czasie powstały narodowe towarzystwa lub komitety lingwistyki stosowanej niemal we wszystkich krajach europejskich i pozaeuropejskich. W niektórych krajach lingwistyka stosowana zdążyła już na dobre zadomowić się na wielu uniwersytetach. Zainicjowano wydawanie czasopism poświęconych wyłącznie lingwistyce stosowanej, a wiele już istniejących udostępniło swoje łamy dla prac z zakresu lingwistyki stosowanej. Na specjalne wyróżnienie w tym kontekście zasługuje ukazujące się od 1965 roku czasopismo „IRAL” („International Journal of Applied Linguistics”).

W Polsce instytucjonalna historia lingwistyki stosowanej zaczęła się w Poznaniu – od utworzenia w 1965 roku z inicjatywy profesora Ludwika Zabrockiego samodzielnego Zakładu Językoznawstwa Stosowanego na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W 1972 roku powstał na Uniwersytecie Warszawskim pierwszy Instytut Lingwistyki Stosowanej w Polsce. Pierwsze polskie czasopismo poświęcone lingwistyce stosowanej zaczęło wychodzić również z inicjatywy profesora L. Zabrockiego w 1966 roku w Poznaniu pod nazwą „Glottodidactica. An International Journal of Applied Linguistics”. W 1973 roku powstała Sekcja Językoznawstwa Stosowanego w obrębie Komitetu Neofilologicznego Polskiej Akademii Nauk. W tym samym roku przy Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego został powołany do życia wspomniany już Polski Komitet Lingwistyki Stosowanej.

2.3.

Od czasu amerykańskiego przełomu w historii lingwistyki stosowanej minęło około 30 lat. W okresie tym zaszło niewątpliwie wiele korzystnych zmian zarówno w samej lingwistyce stosowanej, jak i w obrębie i otoczeniu lingwistyki w ogóle. W wyniku uświadomienia sobie, a następnie wykazania społecznej przydatności jej osiągnięć, lingwistyka zyskała całkiem nową rangę pośród nauk społecznych. Uznania doczekali się też jej przedstawiciele. Otto Back (1970: 38) ujął to tak:

Pojęcie – a często sama tylko nazwa! – „językoznawstwo stosowane „ pojawia się dziś ze zdecydowanie pozytywnym emocjonalnym „obsadzeniem „; jest nim z zadowoleniem odczuwana świadomość pracujących na jej polach podmiotów, że językoznawstwo, które wystarczająco długo okrzykiwane było jako dziedzina odwrócona od życia, jest powołane do współdziałania w zakresie nowych i ważnych zadań społecznych.

Ale pomimo wzrostu znaczenia lingwistyki stosowanej, jak i pomimo faktu, że na wielu uniwersytetach powstały nie tylko zakłady, lecz także instytuty uniwersyteckie poświęcone tej dziedzinie, że do życia zostały powołane specjalne czasopisma i towarzystwa narodowe, a nawet międzynarodowe towarzystwo lingwistyki stosowanej, nadal, o czym wspominałem na początku, niezadowolająco przedstawia się sprawa jej metateoretycznego samookreślenia się. Jej przedstawiciele wciąż jeszcze nie zdołali wypracować jakiegось w miarę solidnie ugruntowanej koncepcji reprezentowanej przez nich dyscypliny. Należy jednak zaznaczyć, że również wiele innych dziedzin nauki, także znacznie od lingwistyki stosowanej starszych, też nie zdołało się dotąd zdefiniować w sposób zadowolający. Dodajmy też, że brak dostatecznego zdefiniowania nie wyklucza co prawda możliwości efektywnego realizowania konkretnych aplikatywnych badań lingwistycznych, niemniej brak pełnej jasności w sprawie, czym dziedzina ta się zajmuje lub zajmować powinna, i jak ma się ona do lingwistyki w ogóle, może hamować jej rozwój. Może także być przyczyną poważnych nieporozumień, jak to, które doprowadziło do programowego wykluczenia poza ramy lingwistyki jako nauki zajmowania się problemem gramatyk dydaktycznych, jak również zagadnieniami natury preskryptywnej, przez młodogramatyków oraz strukturalistów (w szczególności amerykańskich).

Na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana, na pewno nie otrzymamy odpowiedzi jednorodnej. Termin lingwistyka stosowana jest obecnie interpretowany w sposób bardzo różny. Zwykle, zamiast udzielić odpowiedzi, wylicza się w sposób mniej lub bardziej wyczerpujący dziedziny zastosowań lingwistyki, przy czym najczęściej wymienia się nauczanie języków obcych oraz tak zwane tłumaczenia automatyczne. Ale często wymienia się przy tym także niektóre „nowe” dziedziny lingwistyczne należące w istocie do zakresu lingwistyki czystej. Panujące w tym zakresie pomieszanie rzeczy bodaj najdobitniej obrazują nazwy sekcji zorganizowanych w ramach międzynarodowych kongresów lingwistyki stosowanej AILA.

W czasie drugiego z nich (1968) obradowały sekcje, których angielskie nazwy można zinterpretować po polsku następująco:

- lingwistyka stosowana a teksty literackie,
- analiza komputerowa,
- psychologia uczenia się pierwszego języka,
- psychologia uczenia się drugiego języka,
- aspekty badania mowy,
- środki techniczne w nauczaniu języka,
- technologia uczenia się języka,
- metody nauczania języka,
- aspekty lingwistyczne zaburzeń językowych i ich terapii,
- leksykografia,
- materiały do testów językowych,
- mierzenie i klasyfikacja błędów w drugim języku,
- teoria tłumaczenia,
- lingwistyka kontrastywna,
- socjolingwistyka.

- Z kolei w czasie trzeciego kongresu AILA (1972) obradowały następujące sekcje:
- lingwistyka stosowana (pole i zakres),
- lingwistyka kwantytatywna; lingwistyka kontrastywna,
- tłumaczenie,
- leksykografia wraz z terminologią,
- języki specjalistyczne,
- składnia języka mówionego,
- fonetyka stosowana oraz związki między językiem pisanym a mówionym,
- planowanie języków,
- badanie programów nauczania; testy i testowanie,
- kryteria wyboru tekstów w nauczaniu języka,
- technologia nauczania języka,
- nauczanie programowane wraz z materiałami autodydaktycznymi (samouczkami),
- nauczanie dorosłych języków nowożytnych,
- kształcenie nauczycieli języków,
- psycholingwistyka i nauczanie/uczenie się języka,
- język dzieci (pierwszy i drugi),
- bilingwizm,
- socjolingwistyka a nauczanie języków,
- język a kultura,
- relacje między teorią komunikacji a nauczaniem języka,
- problemy językowe i nauczanie języka upośledzonych,
- aplikacja modeli gramatycznych,
- strategia nauczania języka.

Wystarczy rzut oka na to wyliczenie, by dostrzec, że w programach kongresów AILA dochodziło do dość poważnego mieszania zagadnień lingwistyki stosowanej z problemami (tematami) należącymi do lingwistyki czystej. Fakt ten czyni bardzo pilną sprawę poszukiwania kryteriów umożliwiających unifikację, a przynajmniej jakieś uporządkowanie problemów czy tematów zaliczanych do zakresu lingwistyki stosowanej, i tym samym wyraźniejsze określenie pola tej dziedziny. Postawiono już oczywiście pierwsze kroki w tym kierunku, jednakże osiągnięty stan rzeczy jest wciąż jeszcze daleki od zadowalającego. Co się tyczy autorów nie ograniczających swych odpowiedzi na pytanie o lingwistykę stosowaną do wyliczenia dziedzin, w obrębie których jej wyniki mogą znaleźć lub już znajdują jakieś zastosowania, to najczęściej definiują ją w sposób następujący: lingwistyka stosowana to badania lingwistyczne prowadzone na użytek określonych dziedzin działalności praktycznej. W ten sposób określił ją wspomniany już O. Dittrich (1903), co z kolei pozwoliło mu podzielić lingwistykę z teleologicznego punktu widzenia na szereg różnych dziedzin cząstkowych.

Oba te tradycyjne sposoby rozumienia lingwistyki stosowanej, to znaczy zarówno identyfikowania jej ze wszystkimi lub przynajmniej z niektórymi dziedzinami zastosowań jej wyników, jak i teleologiczne podejście do niej, są podtrzymywane przy życiu również we współczesnej literaturze naukowej. Można nawet powiedzieć, że w

niej dominują, ale pierwsze można spotkać o wiele częściej niż drugie. Żadnego z nich nie sposób jednak zaakceptować. Pierwsze jest na pewno błędne, nie można bowiem utożsamić lingwistyki stosowanej z zastosowaniami lingwistyki. Zastosowania wyników jakiegokolwiek nauki jako takie nie są po prostu nauką. Do nauki można zaliczyć co najwyżej poszukiwanie możliwości zastosowań. Z tego samego powodu nie sposób uznać za trafne identyfikowanie lingwistyki stosowanej z zastosowaniami lingwistyki w innych dziedzinach nauki, jak chciał J.N. Baudouin de Courtenay. Ale nie sposób zaakceptować też poglądu, wedle którego nie ma lingwistyki stosowanej, są tylko zastosowania lingwistyki. Natomiast teleologiczne podejście do sprawy jej definicji jest co najmniej dlatego nieprzekonujące, że implikuje rezygnację z możliwości wydzielenia lingwistyki stosowanej w sensie pewnej dziedziny lingwistycznej posiadającej wyróżnialny, wspólny przedmiot badań. Z kolei rezygnację z teleologicznego określania zadań lingwistyki wypada uznać nawet za szkodliwe, czego przykładem może być programowo negatywny stosunek młodogramatyków oraz strukturalistów amerykańskich względem badania praktycznego funkcjonowania języka, co naturalnie wynikało z braku dostatecznie głębokiego poznania sprawy.

Trafniejsza wydaje się zrazu inna próba zdefiniowania lingwistyki stosowanej, wedle której są to badania nad praktycznym używaniem języka, a także nad ulepszaniem jego funkcjonowania (por. W.G. Moulton 1963). Dokładniejsze przyjrzenie się tej definicji prowadzi jednak do wniosku, że z jednej strony jest zbyt wąska, a z drugiej zbyt szeroka. Jest ona za szeroka, bo badanie praktycznego używania języka należy także do zakresu zadań lingwistyki czystej. Natomiast za wąska jest między innymi dlatego, że lingwistyka stosowana musi objąć swymi badaniami nie tylko używanie, lecz także pewne aspekty samego języka. Zbyt szeroka jest także definicja sformułowana przez G. Kandlera (zob. wyżej), wedle której lingwistyka stosowana „obejmuje wszystkie zagadnienia językowe, które interesują nie tylko lingwistę”. Przyjmując ją, do lingwistyki stosowanej trzeba byłoby zaliczyć także sporą część lingwistycznych problemów na tury diachronicznej, a także onomastycznej czy nawet dialektologicznej, bo są to problemy, które z natury swej interesują między innymi także historyka lub socjologa.

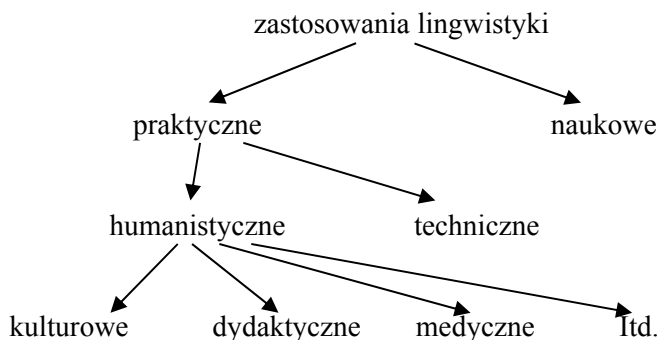
2.4.

Zanim spróbuję sformułować moją odpowiedź na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana, proponuję spojrzeć na listę dziedzin praktycznych zastosowań lingwistyki, z którymi bywa ona identyfikowana. Są to między innymi następujące dziedziny:

- metodyka nauczania języka ojczystego,
- metodyka nauczania języków obcych,
- technologia nauczania języków (ojczystych i obcych),
- tworzenie materiałów do nauczania języków (ojczystych i obcych),
- stylistyka praktyczna,
- tworzenie testów językowych i testowanie,
- nauczanie metodyki nauczania języków obcych,

- tworzenie literackich form języków nie posiadających ich,
- szeroko pojęta logopedia, a więc także terapia mowy itp.,
- psychoterapeutyka,
- leksykografia, a zwłaszcza twórcza terminologia,
- interlingwistyka,
- różne dziedziny tzw. sztuk werbalnych (np. retoryka, poetyka),
- teleinformatyka,
- automatyczne przetwarzanie danych zawartych w tekstach językowych (zbieranie, wybieranie, porządkowanie, szyfrowanie itd.),
- gramatografia praktyczna,
- reklama,
- propaganda językowa itp.

Nie jest to bynajmniej lista wyczerpująca, ale jest dostatecznie długa, by móc uzmysłwić sobie, jak ogromnie zróżnicowany jest obszar działania lingwistyki stosowanej, niełatwo więc znaleźć jakiś jej wspólny mianownik. Niemniej można jednak spróbować uporządkować dziedziny zastosowań lingwistyki, można je na przykład podzielić najpierw na techniczne i humanistyczne, a następnie humanistyczne na przykład na dydaktyczne i medyczne. Biorąc przy tym pod uwagę podział zastosowań lingwistyki na naukowe i praktyczne otrzymalibyśmy następujący schemat taksonomii dziedzin zastosowań lingwistyki:



Różni uczeni identyfikują lingwistykę stosowaną z różnymi spośród wymienionych dziedzin (lub ich grupami). Istnieją w tym zakresie nawet pewne odrębności geograficzne. Wspomniałem już, że w Stanach Zjednoczonych lingwistykę stosowaną utożsamia się przeważnie z problematyką akwizycji oraz nauczania języków, przede wszystkim obcych, w Związku Radzieckim natomiast – przeważnie z problematyką maszynowego tłumaczenia oraz przetwarzania danych, a tylko sporadycznie z nauczaniem języków obcych. W krajach europejskich terminem „lingwistyka stosowana” obejmuje się zwykle zarówno zakres amerykański, jak i radziecki, to jest zarówno humanistyczną, jak i techniczną problematykę jej zastosowań, świadczą o tym cytowane wyżej listy sekcji kongresów AILA, jako tworu wyraźnie europejskiego.

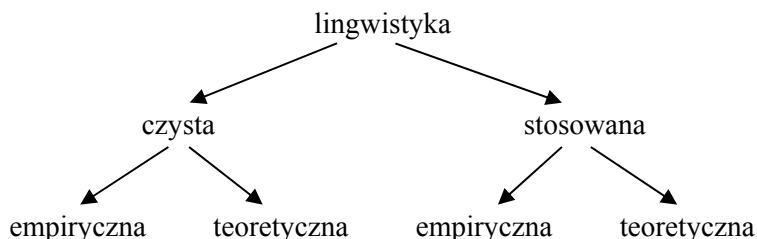
Rozważając problem, czy w ogóle istnieje odrębna dziedzina badań lingwistyki

stosowanej, a jeżeli istnieje, to co jest wspólnym przedmiotem jej badań, zatrzymajmy się na chwilę nad jedną z definicji języka. Zgodnie z chyba najbardziej rozpowszechnioną język to po prostu środek komunikacji albo porozumiewania się między ludźmi. Nie jest to na pewno lingwistycznie zadowalająca definicja języka, ale jest o tyle prawdziwa, że funkcja komunikatywna to niewątpliwie jedna z najważniejszych funkcji języków ludzkich.

Otóż uznając ten fakt, można wyznaczyć zarówno przedmiot badań lingwistyki czystej, jak i stosowanej. Przedmiotem badań lingwistyki czystej jest język jako taki, to znaczy język jako fakt zastany, a także jego zastane funkcjonowanie, czyli jego zastany obieg komunikacyjny i to we wszystkich postaciach, a więc zarówno fonicznych, graficznych, dialektalnych, jak i literackich itd. Nie wchodząc w szczegóły i upraszczając nieco zagadnienie, można na tym tle następująco określić dziedzinę lingwistyki stosowanej: są to badania prowadzone na bazie informacji zgromadzonych przez lingwistykę czystą nad sposobami tworzenia, przywracania oraz ulepszania warunków komunikacji językowej, a także nad możliwościami zwiększenia efektywności tych sposobów.

Może więc chodzić w jednym wypadku o tworzenie języka jako środka komunikacji, w innym tylko o jego ulepszenie, a w jeszcze innym o stworzenie warunków dla jego obiegu komunikacyjnego, to jest na przykład komunikacyjne przygotowanie nadawcy lub odbiorcy albo zarówno nadawcy, jak i odbiorcy. Komunikacja językowa zależy bowiem przynajmniej od trzech czynników: nadawcy, odbiorcy i środka komunikacji, czyli języka jako urządzenia i języka jako zbioru tekstów. Z tego punktu widzenia można także dokonać typologii dziedzin lingwistyki, ale ważniejszy jest fakt, iż uzyskujemy tą drogą poszukiwane kryterium unifikujące dziedzinę lingwistyki stosowanej. Zostaje więc zachowana jedność lingwistyki, o którą upominał się już H. Paul w obliczu teleologicznych kryteriów O. Dittricha. Opierając się na takich założeniach, można ponadto przewidzieć całkiem nowe obszary stosowanych badań lingwistycznych.

W świetle powyższych rozważań jako niemający sensu jawi się spotykany nawet dość często podział lingwistyki na teoretyczną z jednej strony i stosowaną z drugiej oraz utożsamianie tej ostatniej z którąkolwiek z wymienionych wyżej dziedzin zastosowań lingwistyki, na przykład z nauczaniem języków jako takim. Lingwistyka stosowana w sensie wyżej sformułowanej koncepcji może być równie teoretyczna, jak i lingwistyka czysta. Ponadto należy odróżnić badania stosowane od prac wdrożeniowych, z którymi również mamy do czynienia na gruncie lingwistyki. Atrybut teoretyczny jest tylko antonimem atrybutu empiryczny. Z tego punktu widzenia otrzymamy następujący binarny schemat podziału lingwistyki:



Nie ulega wątpliwości, że wszelkie badania dotyczące języka jako środka porozumiewania się ludzi, a także środka magazynowania informacji, są z punktu widzenia społecznego istotne, tym niemniej należy hierarchizować wagę i aktualność stawianych przez lingwistykę problemów, są bowiem wśród nich takie, na rozwiązanie których istnieje szczególne zapotrzebowanie społeczne. Lingwistyka musi w swej działalności respektować aspekt społeczny. W moim przekonaniu obecnie na wyższą rangę niż techniczne zasługują humanistyczne zastosowania lingwistyki, a wśród nich na pierwszym miejscu postawiłbym dydaktyczne, bo zapotrzebowanie na nie jest największe. Nie chciałbym jednak w żadnym razie pomniejszać przez to zastosowań medycznych ani kulturowych lingwistyki.

Najważniejsze zadania stojące przed polską lingwistyką stosowaną sformułowałbym w sposób następujący:

- współdziałanie przy tworzeniu racjonalnych podstaw (metod) skracania czasu „zużywanego” dla wytworzenia umiejętności posługiwania się językiem ojczystym, tak na płaszczyźnie fonicznej, jak i graficznej;
- poszukiwanie możliwości skrócenia czasu „zużywanego” w procesie wytwarzania umiejętności posługiwania się językami obcymi zarówno w warunkach kształcenia szkolnego, jak i pozaszkolnego, a także poszukiwanie metod sprawniejszego upowszechniania tych umiejętności w społeczeństwie polskim;
- poszukiwanie możliwości usprawnienia komunikatywnego funkcjonowania języka polskiego, a także metod przyswojenia sobie przez szeroki ogół społeczeństwa sposobów efektywniejszego posługiwania się nim;
- współdziałanie z innymi dziedzinami w poszukiwaniu efektywnych sposobów włączania ludzi upośledzonych do komunikacji językowej;
- współdziałanie z naukami technicznymi w poszukiwaniu efektywniejszych sposobów zbierania, magazynowania, wyszukiwania i porządkowania informacji zawartych w fonicznych i graficznych tekstach językowych;
- współdziałanie z innymi dziedzinami w poszukiwaniu sposobów zwiększenia efektywności komunikacji językowej dokonującej się za pośrednictwem urządzeń technicznych.

Realizując te zadania, lingwistyka stosowana musi współdziałać z wieloma innymi dziedzinami nauki, co jest powodem, że niekiedy określa się ją mianem dzie-

dziny interdyscyplinarnej w takim sensie, jak gdyby była umiejscowiona w poluprzecinaniu się różnych odrębnych dziedzin nauki. Jest to jeszcze jedno nieporozumienie, wynikające z niewłaściwego rozumienia dziedziny lingwistyki stosowanej. W naszym rozumieniu nie jest ona dziedziną interdyscyplinarną, lecz częścią lingwistyki. Nie powinno to jednak być przeszkodą, by korzystała możliwie jak najszerzej ze zdobyczy innych nauk, a także by z nimi jak najściślej współpracowała. Więcej, lingwistyka stosowana musi współpracować z różnymi innymi dyscyplinami nauki i tylko w tym sensie można przypisać jej atrybut interdyscyplinarności.

3. Historia wyodrębniania lingwistyki stosowanej³

3.1.

W czasie przygotowywania do publikacji pierwotnych wersji tekstów poprzednich rozdziałów nie miałem jeszcze pełnej świadomości tego, że lingwistyka stosowana *sensu stricte* nie jest całkiem odrębną dziedziną nauki, lecz tylko pewnym ogniwem lingwistyki w ogóle; dzisiaj drugi z nich zatytułowałbym inaczej. Ale, niestety, także w tym oraz następnych, napisanych później, tekstach używam dla jej określenia wyrażenia „dziedzina”. Do niedawna nie zdawałem sobie jeszcze do końca sprawy z tego, że trzeba odróżnić historię nazwy „lingwistyka stosowana” oraz konceptualizacji jej desygnatów od historii wyłaniania przez autorów posługujących się tą nazwą różnych kategorii zagadnień, których rozwiązywaniem powinna się (ich zdaniem) zajmować dziedzina wyróżniona za pomocą tejże nazwy, a tę z kolei od historii zajmowania się nimi – historii ich rozwiązywania. W czasie pracy nad tekstem *Językoznawstwo stosowane a tak zwana lingwistyka komputerowa* nie miałem jeszcze pełnej świadomości nawet tego, w czym zawiera się różnica oddzielająca lingwistykę stosowaną od dydaktyki języków obcych (glottodydaktyki). I najwidoczniej podobnie było podczas pisania artykułu *Dziedzina lingwistyki stosowanej*. W przeciwnym razie nie byłbym bez zastrzeżeń zaakceptował sądu Nikołaja D. Andreeva i Lwa R. Zindera (1959: 4) wyrażonego w zdaniu przytoczonym na początku tamtego artykułu.

Że rozważając zagadnienie lingwistyki stosowanej trzeba odróżnić jej rozumienie ścisłe od szerokiego (tradycyjnego) i że lingwistyki stosowanej *sensu stricte* nie wolno mieszać z glottodydaktyką; że dziedziny te (niezależnie od tego, jak nazwiemy drugą z nich) trzeba koniecznie od siebie oddzielić, ponieważ zajmują się innymi przedmiotami; że lingwistyka stosowana nie jest jakąś inną lingwistyką, lecz jedynie pewnym członem lingwistyki w ogóle; że lingwistykę czystą i stosowaną wypada traktować jako dwa człony jednej i tej samej dziedziny, ponieważ obie zajmują się tym samym przedmiotem, a to, co je różni, polega na tym tylko, że każda z nich stawia wobec ich wspólnego przedmiotu kwestie innego rodzaju – to wszystko tak naprawdę zrozumiałem dopiero w ciągu późniejszej pracy, której rezultaty przedstawiłem w *Zagadnieniach metalingwistyki*. Wówczas zrozumiałem też to, że jeśli lingwistyka stosowana *sensu stricte* nie byłaby jeszcze wyróżniona, to wcześniej czy później musiałaby zostać ukonstytuowana, bowiem ostatecznie każda dziedzina nauki, obojętne, jakim zajmuje się przedmiotem, musi – ze względu na pewien rodzaj jej immanentnych potrzeb – w pewnym momencie swego rozwoju ukonstytuować odpowiedni człon badań stosowanych, i że wcześniej czy później dokonać tego musi także glottodydaktyka (por. F. Grucza 1985).

W tamtym czasie nie zdawałem sobie jeszcze sprawy ze wszystkich dostrzeżonych później braków przytoczonego sądu N.D. Andreeva i L.R. Zindera. Dziś już nie

³ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1983 roku jako pierwsza część 4. rozdziału książki *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (F. Grucza 1983).

zgodziłbym się z nim bez zastrzeżeń. Obecnie sprawę tę widzę następująco: to prawda, że w starożytności, jak również w średniowieczu, rozważań dotyczących języków nie oddzielano jeszcze od rozważań dotyczących ich nauczania, jednak nie działo się tak dlatego, że wówczas lingwistyka nie odgradzała się jeszcze od dydaktyki języków, lecz przede wszystkim dlatego, że wówczas lingwistyka w żadnym razie nie istniała jeszcze w sensie pewnej wyraźnie wyodrębnionej dziedziny rozważań. Można co najwyżej powiedzieć, że wówczas istniała w postaci pewnego potencjału w obrębie dydaktyki językowej. W każdym razie, w moim przekonaniu, to lingwistyka wyrosła z dydaktyki językowej, a nie odwrotnie, co jednak nie oznacza, że ówczesna dydaktyka językowa miała już status odrębnej (samodzielnej) dziedziny nauki, porównywalny z tym, który „wywalczyła” sobie współczesna glottodydaktyka. Wówczas świat nauki w ogóle nie był jeszcze pod względem specjalizacji tak daleko rozwinięty, i tym samym wewnętrznie zróżnicowany, jak dziś. Dodajmy, że w starożytności, a przeważnie również w średniowieczu, głównie zajmowano się dydaktyką języków pierwszych (choć niekoniecznie ojczystych), a nie języków drugich (nazywanych dziś obcymi).

W efekcie stopniowego dojrzewania mojego rozumienia lingwistyki stosowanej i tym samym coraz dokładniejszej dyferencjacji jej historii podzieliłem opis tej ostatniej już w *Zagadnieniach metalingwistyki* na dwie części. W niniejszym tomie prezentuję je w postaci oddzielnych rozdziałów pod nadanymi aktualnie tytułami. Pierwsza wypełnia resztę tego rozdziału, druga rozdział następny. Dodam, że trzy początkowe akapity następnej części niniejszego rozdziału przeformułowałem na użytek tego tomu nieco mocniej niż inne. Poza tym podzieliłem oba teksty inaczej niż w *Zagadnieniach metalingwistyki*. Co się tyczy nadanych im tu tytułów, to mam nadzieję, że odzwierciedlają one wątki historii lingwistyki stosowanej, których rekonstrukcji i prezentacji każdy z tych tekstów został poświęcony, a przede wszystkim, że w miarę adekwatnie sygnalizują dokonany przez mnie podział historii lingwistyki stosowanej. W pierwszym skupiam się głównie na historii terminologicznej (nominalnie, metajęzykowo) wyodrębnionej lingwistyki stosowanej, albo inaczej mówiąc: na historii wyróżniania i posługiwania się jej nazwą. W następnym podejmuję próbę zrekonstruowania historii konceptualizacji jej nazwy, czyli przedstawionych przez różnych autorów sposobów rozumienia tego, z czym wiązała jej nazwę.

Dzisiaj narysowałbym obraz historii lingwistyki stosowanej w sposób o wiele bardziej zróżnicowany niż uczyniłem to w *Zagadnieniach metalingwistyki*. W okresie, który minął od czasu opublikowania tego dzieła, zrozumiałem bowiem, że dzieląc ją jedynie na historię wyróżniania nazwy „lingwistyka stosowana” i posługiwania się nią oraz historię jej konceptualizacji, nie sposób odzwierciedlić wystarczająco wyraźnie wszystkich jej immanentnych wątków. Jedną z przebytych przez nią dróg, które trzeba w obrazie sumującym jej historię zarysować oddzielnie, to droga akademickiej instytucjonalizacji lingwistyki stosowanej. Jej historia nie jest bowiem w żadnym razie tożsama z historią jej konceptualizacji. Poza tym wiem dziś nie tylko to, że historię lingwistyki stosowanej trzeba rozważać na tle historii lingwistyki czystej, lecz także to, że w miarę przesuwania punktu ciężkości tych rozważań wzdłuż osi czasu trzeba zarazem odpowiednio modyfikować ich tło. W momencie terminologicznego (i tym

samym pojęciowego) wyróżnienia lingwistyki stosowanej dokonało się przecież nie tylko wyróżnienie lingwistyki stosowanej, lecz także wyróżnienie lingwistyki czystej. Można nawet powiedzieć, że wyróżnienie tej ostatniej jest swoistym ubocznym efektem wyróżnienia tej pierwszej. Nawiasem mówiąc, analogiczny efekt wywołało ukonstytuowanie się lingwistyki synchronicznej. Dopiero w momencie pojęciowego przeciwstawienia lingwistyki synchronicznej lingwistyce historycznej, określenie „lingwistyka diachroniczna” nabrało swego strukturalnego znaczenia, z czego wynika, że popełnia się błąd anachronizmu, jeśli dziewiętnastowieczną, w szczególności młodogramatyczną, lingwistykę historyczną, jakby była ona sama przez się lingwistyką diachroniczną.

Dzisiaj wiem poza tym, że pisząc historię lingwistyki stosowanej trzeba uwzględnić nie tylko fakt, że w istocie historia ta nie zaczęła się dopiero w momencie nominalnego wyróżnienia lingwistyki stosowanej (podobnie zresztą jak historia lingwistyki w ogóle), lecz znacznie wcześniej, a mianowicie już wtedy, gdy wyraźnie zostało postawione któreś z pytań w sprawie języków ludzkich, uznanych później za pytanie należące do zakresu lingwistyki stosowanej, i w konsekwencji zaczęto poszukiwać na nie odpowiedzi. Dziś wiem także to, że zarówno historię lingwistyki w ogóle, jak i historię lingwistyki stosowanej, dokładniej: historię zajmowania się odpowiednimi kategoriami lingwistycznych kwestii, trzeba podzielić na przednaukową i naukową, a od momentu ukonstytuowania tej ostatniej – na historię lingwistyki naukowej i nienaukowej. I wiem dziś też, że historię praktycznego uprawiania lingwistyki stosowanej trzeba ponadto podzielić na historię zajmowania się zagadnieniami zaliczanymi do lingwistyki stosowanej przez autorów (zwolenników) jej różnych koncepcji, czyli do lingwistyki stosowanej *sensu largo*, oraz historię zajmowania się zagadnieniami, których rozwiązywanie należy do obowiązków i kompetencji lingwistyki stosowanej *sensu stricto*, czyli historię uprawiania zagadnień należących do zakresu tej ostatniej.

3.2.

Historia zajmowania się zagadnieniami zaliczanymi do zakresu dziedziny określanej od pewnego czasu jako lingwistyka stosowana, jest w sumie znacznie dłuższa, aniżeli się na ogół przypuszcza. Można nawet powiedzieć, że historia tak rozumianej lingwistyki stosowanej jest w gruncie rzeczy dłuższa od historii lingwistyki czystej. Początku historii lingwistyki w ogóle nie wyznaczyły bowiem pytania natury teoretycznej *par excellence*. Zapoczątkowało ją raczej rozwiązywanie pytań całkiem praktycznych – dotyczących środków porozumiewania się ludzi i sposobów ich tworzenia (czyli języka), utrwalania (czyli pisma), możliwości ich rozwijania, doskonalenia, a także społecznej regulacji (standardyzacji).

Inaczej sprawa ta przedstawi się natomiast, jeśli zapytamy o historię lingwistyki stosowanej jako pewnego działu nauki. Z tego punktu widzenia historia lingwistyki stosowanej jest niewątpliwie krótsza od historii lingwistyki czystej, przynajmniej

anagnostycznej. I jest to zrozumiałe, bo możliwość ukonstytuowania lingwistyki stosowanej jako pewnej poddziedziny lingwistyki traktowanej jako nauka jest zależna od uprzedniego ukonstytuowania na płaszczyźnie nauki lingwistyki diagnostycznej. A wobec tego nie powinno też dziwić, że status lingwistyki stosowanej jest ciągle jeszcze zagadnieniem otwartym, nie dość głęboko przemyślanym, i na razie interpretowanym na wiele różnych sposobów. Bo jakże mogłoby być inaczej, skoro ciągle jeszcze niewyjaśnione do końca i wobec tego też nieuporządkowane są kwestie dotyczące statusu lingwistyki diagnostycznej, to znaczy tej części (dokładniej: tego ogniwa) lingwistyki, której (którego) prawidłowe zinterpretowanie jest warunkiem koniecznym, by ukonstytuować podstawy lingwistyki stosowanej rozumianej jako pewien wycinek nauki. A status lingwistyki diagnostycznej jest wciąż nie dość wyjaśniony, mimo że próby zmierzające w tym kierunku zaczęto podejmować znacznie wcześniej, a także ze znacznie większym rozmachem, niż wobec lingwistyki stosowanej.

Do zagadnień dotyczących statusu lingwistyki stosowanej powrócę w następnych częściach niniejszego tomu. Na razie ważne jest to tylko, by Czytelnik zauważył konieczność odróżniania historii lingwistyki stosowanej jako nauki od historii jej treści, to znaczy od historii zajmowania się różnego rodzaju zagadnieniami, które dziś uznaje się za zagadnienia z zakresu lingwistyki stosowanej. Tutaj w zasadzie poprzestanę tylko na próbie przedstawienia w mocno ograniczonym zakresie tej pierwszej. Nie będę się zajmował historią naukowego badania zagadnień z zakresu lingwistyki stosowanej, lecz tylko historią uwag i poglądów wyrażonych na jej temat, czyli historią kwestii, które należą do zakresu metalingwistyki stosowanej.

Uwzględnię tylko wypowiedzi na temat lingwistyki stosowanej poczynione przez autorów, którzy *expressis verbis* jakoś ją wyodrębnili, ale uczynię to niezależnie od tego, czy wyodrębnili ją jako poddziedzinę lingwistyki rozumianej jako nauka ogólniejsza, czy też jako jej swoiste uzupełnienie, czy wreszcie jako dziedzinę względem niej autonomiczną, a także niezależnie od tego, czy mieli prawo nazwać wyróżnioną przez siebie dziedzinę lingwistyką i nauką, czy też nie.

3.2.1.

Po raz pierwszy lingwistykę stosowaną wyraźnie, to znaczy za pomocą jej nazwy, wyodrębnił i oddzielił od lingwistyki czystej August Ferdinand Bernhardt (1769–1820), pisarz i językoznawca, profesor gimnazjalny i uniwersytecki, żyjący i działający w Berlinie. Dokonał tego już pod koniec XVIII wieku, a następnie upowszechnił podział lingwistyki (nauki o języku) na czystą i stosowaną, publikując swe główne dzieło *Sprachlehre*. Część pierwsza tego dzieła ukazała się w 1801 roku z podtytułem *Reine Sprachlehre*, część druga natomiast w 1803 roku z podtytułem *Angewandte Sprachlehre*. A.F. Bernhardt rozumiał swą *Sprachlehre* jako naukę o języku – o jego istocie, budowie i funkcjach. Na uwagę zasługuje fakt, że zaczął swą książkę od próby przedstawienia argumentów przemawiających za możliwością uprawiania (dziś powiedzielibyśmy: synchronicznej) nauki o języku (*Möglichkeit der Sprachlehre*) w kategoriach nie tylko dydaktycznych, lecz także naukowych. Jego koncepcja lingwistyczna wywarła duży wpływ na poglądy współczesnych mu myślicieli zajmujących

się ludzkimi językami, między innymi na lingwistyczne poglądy Augusta Wilhelma Schlegela oraz Wilhelma von Humboldta; ale bodaj żadnego wpływu nie wywarła ona na potomnych.

Podziału nauki o języku na czystą i stosowaną A.F. Bernhardi dokonał – jak sam wyznał – idąc za wzorem matematyków. *Angewandte Sprachlehre*, a więc lingwistyka stosowana, winna się zająć według niego badaniem możliwych zastosowań języka jako środka przedstawiania pewnych ciągów wyobrażeń. Dodać do tego należy, że interesował się językiem przede wszystkim od strony jego funkcji komunikacyjnych i traktował go jako środek przedstawiania natury oraz rozumu (= myśli, wyobrażeń). Podtytuł drugiej części pracy A.F. Bernhardiego – *Sprache in ihrer Anwendung auf Poesie und Wissenschaft* – wyjaśnia w pewnym stopniu, co znaczy w jego rozumieniu *angewandte Sprachlehre*. Można powiedzieć że w jego ujęciu lingwistyka stosowana to część lingwistyki, która winna zająć się badaniem możliwości wykorzystania języka dla (lepszego?) przedstawienia wyobrażeń poetyckich i naukowych. „Angewandte Sprachlehre” autor podzielił na trzy rozdziały; zatytułował je następująco: *Sprache als Organ der Poesie so fern diese durch die Begriffe wirkt*, *Sprache als Organ der Wissenschaft* oraz *Sprache als reiner Ton und Näherung zur Musik betrachtet*. W pierwszym rozdziale zajął się możliwościami językowego wyrażania (przedstawiania) obrazów poetyckich, w drugim – pojęć naukowych, a w trzecim – możliwościami kształtowania formy językowych wyrażań (przedstawień), w szczególności w zakresie poezji.

3.2.2.

Drugie w kolejności chronologicznej miejsce pośród tych, którzy wyróżnili lingwistykę stosowaną przysługuje Janowi Baudouinowi de Courtenay. Już w swym wykładzie wygłoszonym w 1870 roku z okazji inauguracji objęcia przezeń Katedry Gramatyki Porównawczej Języków Indoeuropejskich na Uniwersytecie Petersburskim, a opublikowanym rok później pod tytułem *Nekotorye obščie zamečanija o jazykovedenii i jazyke* (cytuję za A.J. Boduen de Kurtene 1963: 47–77), J.N. Baudouin de Courtenay powiedział między innymi:

Należy przede wszystkim rozróżnić językoznawstwo czyste, językoznawstwo jako takie, które ma za przedmiot sam język jako sumę faktów w pewnym stopniu jednorodnych, odnoszących się w swej jednorodności do tak zwanych przejawów życia człowieka, oraz językoznawstwo stosowane, którego przedmiotem jest wykorzystywanie danych językoznawstwa czystego do rozstrzygania kwestii z obszaru innych dyscyplin.

Dodajmy, że jazykovedenie albo „jazykoznanie” znaczyło w rozumieniu Baudouina de Courtenay tyle samo co „lingwistyka” albo „glottyka”. Wszystkie te określenia potraktował on jako synonimiczne nazwy nauki zajmującej się badaniem języków i ludzkiej mowy w ogóle (tamże, s. 56 i n.). Natomiast wyrażenie „lingwistyka stosowana” (jazykovedenie prikladnoe) odniósł J.N. Baudouin de Courtenay do pewnej części lingwistyki jako nauki. Jej zadania określił tak:

Jeśli chodzi o językoznawstwo stosowane, to polega ono na: (1) stosowaniu danych z ob-

szaru gramatyki do zagadnień z dziedziny morfologii (mity etymologiczne), badaniu pamiętek przeszłości i historii kultury w ogóle (porównywaniu wyrazów, ważnych pod względem kulturowo-historycznym, którego istotą jest historia pierwotna względnie prehistoryczna, historia odtwarzana przy pomocy językoznawstwa i nazywana także paleontologią lingwistyczną), na określaniu drogą badań gramatycznych wzajemnego oddziaływania jednych narodów na inne itd.; (2) stosowaniu danych systematyki (działu językoznawstwa zajmującego się morfologiczną i genetyczną klasyfikacją języków – F.G.) do zagadnień etnograficznych i etnologicznych, a także do kwestii z obszaru ogólnej historii narodów (podział języków w związku z naturalnym podziałem ludzkości) i in.; wreszcie (3) stosowaniu wyników badań usytuowanych w dziale drugim (nad początkami języka itd.) do zagadnień, stanowiących przedmiot antropologii, zoologii itp. (nawiasem mówiąc, lingwistyka ma tu znaczenie drugorzędne) (tamże, s. 74).

Wynika z tego, że w zasadzie J.N. Baudouin de Courtenay ograniczył wówczas pojęcie lingwistyki stosowanej do zastosowań wiedzy lingwistycznej w obrębie innych dziedzin nauki. Nie znaczy to jednak, że nie dostrzegał praktycznych zastosowań wiedzy naukowej. Jednakże dziedziny naukowe mające na celu „primerenjat” teorii k praktyce” J.N. Baudouin de Courtenay oddzielił od nauki i nazwał „sztukami”. Jego zdaniem:

Różnica pomiędzy sztuką w szerokim sensie (zatem nie tylko sztukami pięknymi) a nauką w pełni odpowiada różnicy pomiędzy praktyką a teorią (wiedzą), czy też różnicy pomiędzy wynalazkiem a odkryciem. Dla sztuki właściwe są reguły i zalecenia techniczne, dla nauki zasady uogólniania faktów, wnioski i prawa naukowe. Sztuka reprezentuje dwie strony: 1) praktykę opartą na legendzie, podaniu oraz 2) doskonalenie środków służących do realizacji praktycznych zadań sztuki. (...) „Mówiąc o języku, w odróżnieniu od nauki o języku, można także mówić o sztuce, a raczej sztukach, mających za swój przedmiot język w ogóle, względnie też poszczególne języki (tamże, s. 48).

Owe sztuki językowe J.N. Baudouin de Courtenay podzielił na trzy grupy. Do pierwszej zaliczył wszystkie te, które polegają na wykorzystaniu rezultatów nauki (w naszym wypadku lingwistyki) dla potrzeb życia; do drugiej – te, które wiążą się z działaniami zmierzającymi do wytworzenia narodowych języków literackich, ich standaryzacji, uściślenia i rozwijania; do trzeciej natomiast – działania, które nazwał „techniczną stroną nauki” (tamże, s. 51) – wśród nich znalazło się przede wszystkim zbieranie materiału oraz wybór metody naukowej. W obrębie pierwszej grupy wyróżnił cztery dziedziny ludzkich działalności, które można usprawnić za pomocą wiedzy lingwistycznej. Ponieważ przedstawiona przez Baudouina de Courtenay charakterystyka tych dziedzin jest, moim zdaniem, w dalszym ciągu w pełni aktualna, ale mało znana, przytoczę ją tu *in extenso*:

1) Pierwsze z nich to przyswajanie języka i języków – dokonujące się na przestrzeni od lat najwcześniejszych poczynając – stanowiące po części jedną z kwestii dydaktyki, a po części rzecz wymagającą całkiem samodzielnej pracy, której powodzenie zależy od większych bądź mniejszych zdolności i praktycznej pomysłowości uczącego się. Może to być przyswajanie bądź (a) języka ojczystego, bądź (b) języków obcych. Powodzenie w tej dziedzinie w ogromnym stopniu zależy od wykorzystania odkryć językoznawstwa czystego, które, jeśli chodzi o język ojczysty, daje mocną

podstawę do tego, by móc w sposób należyty (1) wspierać małe dziecko w jego pierwszych próbach mówienia w języku ojczystym, (2) a w wieku późniejszym pomagać mu w dochodzeniu do swobodnego i sprawnego posługiwania się nim. Co się natomiast tyczy języków obcych, to praktyczna użyteczność językoznawstwa zawiera się w tym, że może ono ułatwić ich opanowanie w sposób twórczy i rozumny, to znaczy po to, aby je bez trudu rozumieć, jak i wyrażać w nich własne myśli w pełni adekwatnie i swobodnie. Sztuka polega tu na doskonaleniu sposobów praktycznego opanowywania języka przez samego uczącego się – doskonaleniu ćwiczeń, bądź też na doskonaleniu i odpowiednim stosowaniu metod nauczania. Pomiędzy opanowaniem języka ojczystego a opanowaniem języków obcych sytuuje się opanowanie języka literackiego, jednoczącego cały naród, umożliwiającego jego członkom porozumiewanie się i stanowiącego zazwyczaj (z niewielkimi zmianami) język potoczny tak zwanej warstwy oświeconej w odróżnieniu od gwar regionalnych. W krajach, gdzie język literacki różni się znacznie od gwar regionalnych, jak na przykład w Niemczech, jego opanowanie jest niewiele łatwiejsze od opanowania języków obcych.

2) Całkiem specyficzne metody cechują sztukę nauczania jakiegokolwiek języka ludzi głuchoniemych. Dla głuchoniemych nie istnieje język słyszalny, rozumieją oni jedynie język pantomimiczny. I chociaż mogą nawet produkować dźwięki podobne do dźwięków jakiegoś języka, to dźwięki te istnieją jedynie dla ludzi słyszących, nie zaś dla nich. Wykonywane przez nich przy tym ruchy mięśni są dla nich pantomimą, podobnie jak wszelkie miny i gesty. Przyuczenie głuchoniemych do wymawiania słów słyszalnych jest oparte na danych z obszaru anatomiczno-fizjologicznej części gramatyki.

Tylko na podstawie dokładnej znajomości dźwięków języka w odróżnieniu od ich opisów, podobnie jak i na wiedzy o pochodzeniu i budowie wyrazów, można zbudować zarówno

3) dobrą metodę nauczania dzieci (i dorosłych) czytania i pisania w danym języku, jak i 4) dobrą ortografię, czyli reguły pisowni zgodne z ustaleniami nauki (tamże, s. 48 i n.).

Szukający jest zrazu wniosek, jaki autor wyprowadził z tej charakterystyki różnych dziedzin zastosowania rezultatów lingwistyki w praktycznym życiu pojedynczych ludzi i całych narodów. Otóż, jego zdaniem, z przedstawionej przezeń charakterystyki wynika, że: „Językoznawstwo ma generalnie mało zastosowań w życiu: z tego punktu widzenia jawi się ono w porównaniu na przykład z fizyką, chemią, mechaniką itp. jako zwykła marność” (tamże, s. 50).

Niemniej jednak protestuje on przeciwko tym, którzy sądzą, że lingwistyka jest nauką zupełnie nieużyteczną; jego zdaniem sądzą oni tak, ponieważ nie rozumieją, czym się lingwistyka zajmuje. I właśnie dlatego podjął próbę przedstawienia w swym wykładzie jej obrazu. Przede wszystkim chodziło mu o to, aby ukazać swym słuchaczom lingwistykę jako naukę. Dlatego też zaczął swój wykład od krytyki błędnych mniemań na temat tego, czym jest lingwistyka:

Za punkt wyjścia do określenia dyscypliny językoznawstwa posłuży mi nieporozumienie oparte na rozpowszechnionym poglądzie, iż gramatyka jest nauką prawidłowego mówienia i pisania w danym języku. Pogląd ten jest do chwili obecnej wyznawany przez wielu gramatyków, którzy zazwyczaj w ten właśnie sposób określają przedmiot tej nauki (tamże, s. 47).

Wydaje mi się, że pragnąc zrozumieć stanowisko zajęte przez J.N. Baudouina de Courtenay wobec lingwistyki stosowanej w omawianym tu wykładzie, trzeba wziąć pod uwagę cel, jaki sobie w nim postawił. Jak wynika z przedstawionych uwag, pragnął przede wszystkim dokonać transformacji powszechnej opinii na temat, czym jest lingwistyka. Szło mu głównie o to, by pokazać, że lingwistyka nie jest – jak to się na ogół sądziło, a często i dziś jeszcze sądzi – dziedziną instruującą, jak należy mówić, względnie pisać, lecz że jest poważną nauką zajmującą się opisywaniem i wyjaśnianiem zjawisk językowych, której rezultaty mogą być użyteczne dla wielu innych nauk. Można zatem powiedzieć, że chodziło mu o przewartościowanie różnych sposobów interesowania się sprawami językowymi.

Na plan pierwszy J.N. Baudouin de Courtenay wysunął naukowe poznanie rzeczywistości językowej; jego zakres ograniczył jednak – zgodnie z ówczesnym sposobem rozumienia nauki – do diagnozy. Natomiast przystosowanie wiedzy lingwistycznej do celów praktycznych zaliczył do sztuki, a nie do lingwistyki jako nauki. W późniejszych swych pracach zmienił jednak stanowisko zajęte wobec lingwistyki stosowanej w 1870 roku przynajmniej o tyle, że do pewnego stopnia włączył do jej zakresu te działy, które pierwotnie potraktował jako sprawę sztuki. I tak na przykład w roku 1903 napisał, że prócz językoznawstwa czystego „mamy językoznawstwo stosowane, a raczej stosowanie danych językoznawczych bądź do rozpatrywania kwestii z zakresu (...) innych nauk, bądź też do spraw życia społecznego i umysłowego w ogóle” (J.N. Baudouin de Courtenay 1903: 208). W pracy tej powtórzył wprawdzie pogląd, że językoznawstwo, w porównaniu z innymi naukami, znajduje bardzo mało zastosowań praktycznych, ale opatrzył go teraz następującym komentarzem:

Mamy jednak prawo przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości stosowanie językoznawstwa, podobnie jak i jego podstawowej nauki, psychologii, odegra ważną rolę tak w pedagogii, jak też w różnych sferach życia praktycznego”. A nieco dalej dodał: „Zastosowania danych i wyników językoznawstwa do kwestii z zakresu innych nauk są już dzisiaj dość rozległe (tamże, s. 280).

I stąd ubolewał nad lekceważeniem lingwistyki przez tak zwaną publiczność, wzmacnianym: „1) drogą urzędową, przy urządzaniu szkół, do których wszelkimi sposoby utrudnia się dostęp językoznawstwu (niemającemu nic wspólnego z pielęgnowaną w szkołach pseudo-filologią klasyczną); 2) z jednej strony przez filologów starej daty i różnych innych zacofańców, z drugiej zaś strony, przez niektórych przedstawicieli nauki ścisłej, mieszających językoznawstwo z „filologią „i z pedantyzmem literowym” (tamże).

Przytoczone wypowiedzi J.N. Baudouina de Courtenay z 1903 roku pozwalają przypuszczać, że jeśli ograniczył on pierwotnie możliwość stosowania lingwistyki do diagnozy realizowanej przez inne dziedziny nauki, to postąpił tak przede wszystkim z tego względu, że jego zdaniem ówczesna lingwistyka była jeszcze zbyt słabo rozwinięta, aby można było myśleć o naukowym stosowaniu jej rezultatów dla potrzeb praktycznych, a nie z jakichś przyczyn zasadniczych, czyli nie dlatego, że w ogóle nie wierzył, że jej wyniki mogą się przydać w rozwiązywaniu ludzkich potrzeb praktycznych. Przeciwnie: możliwości takie zdecydowanie przewidywał.

3.3.

Pod koniec XIX wieku, a więc po ukazaniu się zreferowanego wyżej wykładu J.N. Baudouina de Courtenay, wzmianki na temat lingwistyki stosowanej zaczęły pojawiać się w pracach lingwistycznych coraz częściej. Najpierw wymieniano ją w tym okresie w znaczeniu, w którym mówił o niej J.N. Baudouin de Courtenay w 1870 roku, następnie w znaczeniu, w którym występuje ona w jego cytowanej tu pracy z 1903 roku, obejmującym zarówno naukowe jak i praktyczne zastosowania lingwistyki, a jeszcze później coraz częściej w znaczeniu obejmującym tylko rozważania dotyczące praktycznych zastosowań lingwistyki.

W pierwszym znaczeniu użył nazwy „lingwistyka stosowana” (angewandte Sprachwissenschaft) w 1898 roku Hermann Hirt. W analogicznym znaczeniu wymienił ją w 1909 roku w 4. wydaniu swej pracy *Prinzipien der Sprachwissenschaft* H. Paul, nawiązując w jednym z nowo wprowadzonych komentarzy (s. 21) do klasyfikacji nauk o języku, przedstawionej przez Ottmara Dittricha. I dlatego powiem tu kilka zdań o poglądzie tego ostatniego pomimo, że sam nie użył w swej pracy wyrażenia „lingwistyka stosowana”. H. Paul skomentował poglądy O. Dittricha zapewne dlatego, że ten, idąc wprawdzie za ówczesnymi przedstawicielami kierunku nazywanego psychologią języka ale za to w sposób kategoriyczny, sprzeciwił się (O. Dittrich 1903, 1905) pogładowi wyrażonemu przez Paula w jego słynnym sformułowaniu: „Sprachwissenschaft ist gleich Sprachgeschichte”.

Według Dittricha lingwistykę zajmującą się historią języka trzeba potraktować jako tylko jedną z dwóch części lingwistyki. Trzeba bowiem odróżnić między synchronicznym i metasynchronicznym podejściem do języka. Zarówno w obrębie synchronicznej, jak i metasynchronicznej lingwistyki można następnie wyróżnić cały szereg różnych poddziedzin lingwistycznych. Poddziedziny te można według niego klasyfikować z trzech różnych punktów widzenia: morfologicznego (biorąc pod uwagę budowę języków), chronologiczno-topologicznego (geograficznego) oraz racjonalnego. Z ostatniego punktu widzenia można, zdaniem Dittricha, podzielić dziedziny językoznawcze na dwie grupy – etiologiczne, to znaczy takie, które zmierzają do wyjaśnienia językowych praw przyczynowych, oraz na teleologiczne, to znaczy takie, które zmierzają do spełnienia jakichś celów praktycznych.

Do grupy etiologicznych nauk językoznawczych Dittrich zaliczył dziedziny nazywane przezeń następująco: „Sprachphysiologie (mit Berücksichtigung der Anatomie)”, „Sprachpsychologie”, „Sprachethnologie”, „Sprachkulturwissenschaft”; natomiast jako przykłady teleologicznych dziedzin językoznawczych wymienił: „Sprachtechnik”, „Sprachpolitik”, „Sprachpädagogik”, „Sprachhygienik”, „sprachmedizinische Therapeutik”. W ramach dziedzin teleologicznych powinny, zdaniem O. Dittricha, zostać opracowane między innymi praktyczne gramatyki, stylistyki, retoryki, poetyki, metryki, prozodyki i praktyczne słowniki. Poza zaspokojeniem potrzeb całkiem praktycznych winny one jednak zaspokajać także pewne potrzeby natury estetycznej, etycznej i logicznej. Ale choć Dittrich – jak z tego widać – wiele uwagi poświęcił zagadnieniom związanym z zastosowaniem wieków ludzkich, to jednak, jak już wspominałem, nie posłużył się nazwą „lingwistyka stosowana” (zob. też: O. Back 1970: 35).

Na osobną wzmiankę wśród pionierów lingwistyki stosowanej zasługuje niewątpliwie także Aleksandr I. Tomson, który w książce *Obščee jazykovedenie* (1910) osobny (XIII) rozdział poświęcił lingwistyce stosowanej. Podobnie jak J.N. Baudouin de Courtenay, a być może za jego przykładem, wspominał on w tej pracy o możliwościach wykorzystywania lingwistyki przy rozwiązywaniu pewnych praktycznych zagadnień, takich jak na przykład zagadnienia poprawności językowej, akcentu wyrazowego, przydatności metod nauczania języków, ortografii i jej nauczania. Ale uwagę swą Tomson skoncentrował głównie na naukowych zastosowaniach lingwistyki. Z nimi też przede wszystkim związał nazwę „prikladnoe jazykovedenie”. Poszczególne części rozdziału o lingwistyce stosowanej poświęcił takim zagadnieniom jak zastosowania lingwistyki w obrębie filologii, etnologii, psychologii, a także w badaniach dotyczących problemów prawnych. W osobnym podrozdziale omówił przy tym lingwistykę jako podstawę metodologii nauczania języków. Zajął się także zagadnieniami języków sztucznych (rozdział XI) oraz pisma (rozdział XIV), co można zapewne zinterpretować w ślad za sugestią Ottona Backa (1970: 36) jako świadectwo przemawiające za tym, że zagadnień tych nie traktował jako należących do zakresu lingwistyki stosowanej.

W 1925 roku z postulatem ukonstytuowania lingwistyki stosowanej pod nazwą „angewandte Sprachkunde”, jako dziedziny mającej uzupełnić działalność filologii niemieckiej, wystąpił Theodor Steche. Napisał on:

Filologia, która jest dziś dobrze rozwinięta i rozbudowana, musi pozostać niezmieniona; natomiast obok niej i/ lub poza nią trzeba (ro)zbudować nową dziedzinę, która przejmie językoznawcze opracowywanie zjawisk, których zbadanie wykracza poza możliwości filologii. Do zjawisk tych należą przede wszystkim terminy specjalistyczne nauk przyrodniczych i różne subjęzyki; ale słuszne byłoby również zaliczenie do tego zakresu języków sztucznych, języka prasy i innych języków użytkowych. (...) Filologia stałaby się wtedy czystą, a ta nowa dziedzina stosowaną nauką o języku (1925: 84).

Dziedzina lingwistyki stosowanej miałaby spełnić zarówno pewne „czysto naukowe” (rein wissenschaftliche), jak i pewne praktyczne zadania. Z jednej strony powinna ona, jego zdaniem, badać i obserwować języki fachowe (częstkowe) oraz języki sztuczne, a z drugiej strony powinna (1) służyć radą innym dziedzinom, zwłaszcza przyrodniczym, w zakresie tworzenia wyrazów, określeń, nomenklatury i w ogóle w zakresie wszelkich zagadnień praktycznojęzykowych, oraz (2) przystosować język niemiecki do spełniania zadań stawianych przed nim przez wiek XX. A przystosować winna go do tego poprzez zwiększanie zasobu leksykalnego pochodzenia germańskiego i eliminowanie z niego elementów obcych. W tym ostatnim punkcie Steche postawił zatem przed lingwistyką stosowaną zadanie z zakresu tak zwanego oczyszczania języka (Sprachreinigung), a stawiając je kierował się zapewne motywami natury nie tylko lingwistycznej.

Już w 1931 roku do idei przedstawionych przez Th. Stechego nawiązał Eugen Wüster w pracy *Internationale Sprachnormung in der Technik, besonders in der Elektrotechnik (Die nationale Sprachnormung und ihre Verallgemeinerung)*. Lingwistykę stosowaną określił on w następujący sposób: „Bewußte Sprachregulung ist angewandte Sprachwissenschaft wie Technik angewandte Physik ist. Sie ist Sprach-

technik”. Według O. Backa (1970: 36), E. Wüster użył jako pierwszy w niemieckojęzycznej literaturze wyrażenia „angewandte Sprachwissenschaft” jako określenia lingwistyki kierującej się w stronę potrzeb praktycznych. Dodać należy, że E. Wüster (1973) także w późniejszych latach wiele uwagi poświęcił lingwistyce stosowanej, a zwłaszcza zagadnieniom związanym z normowaniem terminologii, i to w wymiarze nie tylko narodowym, ale także międzynarodowym.

We Włoszech bodaj jako pierwszy z postulatami utworzenia lingwistyki stosowanej wystąpił w 1942 roku Bruno Migliorini. Wyzначzył on lingwistyce stosowanej program bardzo podobny do tego, jaki w Niemczech przedstawili Th. Steche oraz E. Wüster. Podobnie jak oni, tak i B. Migliorini (1942) zrównał lingwistykę stosowaną z glottotechniką, czemu dał wyraz już w podtytule swego artykułu, który brzmi *linguistica applicata o glottotecnica*.

3.4.

Po drugiej wojnie światowej rozwój lingwistyki stosowanej, a także rozwój metalingwistycznej refleksji dotyczącej jej podstaw dokonywał się, zrazu niezależnie od siebie, dwutorowo. Obok europejskiej, pojawiła się teraz amerykańska koncepcja lingwistyki stosowanej.

3.4.1.

W powojennym okresie refleksji na temat lingwistyki stosowanej w Europie na wzmiankę zasługuje przede wszystkim koncepcja przedstawiona przez Friedricha Kainza (1946) w pracy *Einführung in die Sprachpsychologie*. Według F. Kainza psychologię języka należy podzielić na czystą i stosowaną. W obrębie stosowanej psychologii języka należy następnie odróżnić z jednej strony psychologię języka ukierunkowaną teoretycznie (theoretisch-angewandte Sprachpsychologie), a z drugiej strony ukierunkowaną praktycznie (praktisch-angewandte Sprachpsychologie). Pierwsza z nich winna przyczynić się do wzrostu efektywności poznawczej innych dziedzin nauki, druga natomiast – umożliwić osiągnięcie określonych celów w obrębie życia praktycznego.

W sposób szczególny upowszechniło się w Europie w okresie powojennym pojęcie fonetyki stosowanej. Ale rozwój tej dziedziny został zapoczątkowany, jeszcze przed pierwszą wojną światową, przez Giulia Panconcelli-Calzię książką *Einführung in die angewandte Phonetik* opublikowaną w 1914 roku w Berlinie, a następnie wzmocniony książką *Die experimentelle Phonetik in ihrer Anwendung auf die Sprachwissenschaft* wydaną w 1924 roku (też w Berlinie). Do tej przedwojennej berlińskiej tradycji w okresie powojennym nawiązał przede wszystkim pracujący głównie w Hamburgu Otto von Essen w opublikowanym w 1953 roku także w Berlinie, wstępie do fonetyki *Allgemeine und angewandte Phonetik*. W artykule *Angewandte Phonetik*, ogłoszonym w 1956 roku, autor ten napisał między innymi tak:

Istnieje bardzo wiele dziedzin nauki i obszarów praktyki, które potrzebują współpracy z nią (z fonetyką – F.G.) i jej pomocy, a tam, gdzie może ona postawić do dyspozycji swoje metody, umiejętności i wyniki w roli czynników wyjaśniających lub wspomagających, tam jest ona fonetyką stosowaną.

W okresie powojennym w Europie nadal rozwijały się też i coraz częściej jednocześnie instytucjonalizowały, kierunki zajmujące się, według określenia E. Wüster, techniką językową, podobnie jak i kierunki zajmujące się tym, co na gruncie polskim nazywa się niekiedy zbiorczo kulturą językową. Nie zawsze jednak prace podejmowane w tym zakresie wiązano z pojęciem lingwistyki stosowanej. Spośród tych, którzy tak właśnie *expressis verbis* uczynili, na szczególne wyróżnienie zasługuje niewątpliwie Günther Kandler. W latach 1950–1960 opublikował on szereg artykułów na temat lingwistyki stosowanej, a nadto zorganizował w Bonn bodaj pierwszy uniwersytecki zakład lingwistyki stosowanej (G. Kandler 1952/1953), a także doprowadził do opublikowania kilku tomów „Sprachforum” (1955 i n.), pierwszego europejskiego czasopisma poświęconego specjalnie zagadnieniom lingwistyki stosowanej (G. Kandler 1957: 46). Na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana, G. Kandler odpowiedział:

Najprostszy opis lingwistyki stosowanej to opis następujący: obejmuje ona wszystkie zagadnienia dotyczące języka, które interesują nie tylko lingwistów (1955: 3).

W artykule opublikowanym trzy lata wcześniej G. Kandler napisał:

Potrzebujemy wybiegającej w przyszłość lingwistyki, która podejmie wszystkie praktyczne zagadnienia dotyczące języka w całej ich różnorodności oraz rozciągłości i będzie je badać we współpracy z innymi dziedzinami, również praktykami, by służyć życiu. Brakowało jej dotychczas w obrębie skądinąd bardzo rozgałęzionej organizacji naszej naukowej budowl, także jako idei w zbiorowej świadomości świata duchowego (1952: 253–257).

W tym samym artykule wypowiedział się on także na temat statusu lingwistyki stosowanej:

Ta nowa dyscyplina znajduje swą wewnętrzną jedność nie w metodzie (ustalone metody stoją w ogóle dopiero na końcu pracy naukowej i mogą oznaczać koniec postępu), ale raczej w przedmiocie – w składniku językowym wszystkich zakresów życia – w na wskroś praktycznym punkcie widzenia. Swoje pytania badawcze czerpie ona najpierw z praktyki i też oferuje jej najpierw swą pomoc wynikającą z jej specyficznych badań, ale czyni to oczywiście także dla wzbogacenia lingwistycznego poznania w ogóle (tamże, s. 263).

Już choćby z przytoczonych cytatów wynika, że G. Kandler wyznaczył lingwistyce stosowanej najszerszy zakres ze wszystkich, którzy się wypowiedzieli w tej sprawie do czasu ukazania się jego pracy. Poza tym autorem przynajmniej na wzmiankę w ramach opisu wczesnej powojennej europejskiej historii lingwistyki stosowanej zasługuje niewątpliwie też Arnold S. Čikobava (1953), jako że ostatni rozdział wspomnianej już wcześniej książki *Vvedenie v jazykoznanie* poświęcił omówieniu naukowych i praktycznych zastosowań lingwistyki, podtrzymując w ten sposób tradycję rozpoczętą w lingwistycznej literaturze rosyjskojęzycznej przez J.N. Baudouina de Courtenay.

3.4.2.

Na gruncie amerykańskim do zainteresowania się lingwistyką stosowaną i zarazem

do jej specyficznego ukierunkowania doszło niewątpliwie w rezultacie pewnego rodzaju odgórnego zaangażowania (w momencie włączenia się USA w drugą wojnę światową) tamtejszej lingwistyki – reprezentowanej przez tak znakomitych uczonych, jak na przykład Leonard Bloomfield, Charles C. Fries, Charles F. Hockett, Bernard Bloch, George L. Trager i inni – do rozwiązywania praktycznych zagadnień z zakresu nauki tak zwanych języków drugich, trzecich itd., czyli w skrócie – z zakresu nauki języków obcych. Działania te objął *Intensiv Language Program* zorganizowany w 1941 roku przez *American Council of Learned Societies* oraz stworzony w 1943 roku tzw. *Army Specialized Training Program*, realizowano je również w ramach tzw. *Army's Civil Affairs Training Schools* (R.A. Hall 1951/1952, 1952, W.G. Moulton 1963, Ch.C. Fries 1964).

Taka sytuacja spowodowała, że na gruncie amerykańskim pod terminem „lingwistyka stosowana” (applied linguistics) rozumiało się i często nadal rozumie się po prostu zastosowania lingwistyki w zakresie nauczania i uczenia się języków obcych (Ch.C. Fries 1964: 80 i n., 1961: 43 i n., H.A. Roberts 1967: 173). Niekiedy także termin „applied linguistics” oznacza w USA dziedzinę wyróżnianą gdzie indziej pod nazwą „metodyka nauczania języków obcych”. Świadczy o tym choćby następująca wypowiedź Bernarda Spolsky’ego (1978: 1):

For many Americans, applied linguistics lingwistyka stosowana była – przynajmniej pierwotnie – traktowana jako dziedzina bezpośrednio związana z nauką języków obcych, potwierdza także tytuł najstarszego, ukazującego się od stycznia 1948 roku, amerykańskiego czasopisma poświęconego zagadnieniom lingwistyki stosowanej: „Language Learning: A Quarterly Journal of Applied Linguistics”.

Do uwag tych trzeba jednak dodać, że niekiedy pod nazwą „applied linguistics” wyróżniano w USA też pewne specyficzne badania lingwistyczne, podejmowane w nadziei, że ich rezultaty przyczynią się do racjonalizacji i efektywizacji nauki języków obcych. Należą do nich przede wszystkim tak zwane studia kontrastywne (Ch.C. Fries 1945, R. Lado 1957), analiza błędów językowych, tworzenie materiałów do nauki języków obcych, tworzenie testów językowych (Ch.C. Fries 1964: 80 i n., Ferguson 1966), a także przekształcanie gramatyk naukowych w gramatyki pedagogiczne (S. Saporta 1966: 81).

Co się tyczy samego terminu „applied linguistics”, to według Leo Papa (1972: 102), na gruncie amerykańskim po raz pierwszy użyli go Charles Frederick Voegelin i Zellig S. Harris w 1947 roku w artykule *The scope of linguistics*. W sprawie znaczenia tego terminu autorzy ci napisali:

Używamy terminu lingwistyka stosowana jako określenia sygnalizującego wkroczenie lingwistów-naukowców na pole praktycznego nauczania, opracowywania słowników, pracy nad kodami, sporządzania czy rozwiązywania problemów administracyjnych dotyczących danej ludności”. L. Pap słusznie dodał: „Jest oczywiste, że na pewno mówiono o zastosowaniach czy pożytkach z lingwistyki na długo przed 1947 rokiem; ale było zupełnie czym innym niż ukucie nazwy „lingwistyka stosowana „ dla formalnego oznaczenia pewnej nowej dziedziny” (tamże).

Na dowód, że już o wiele wcześniej zastanawiano się w Ameryce nad zastosowaniami lingwistyki, L. Pap przypomniał, iż już w 1933 roku L. Bloomfield zatytułował

ostatni rozdział swej słynnej książki *Language* w następujący sposób: *Applications and Outlook*. Na inny aspekt genezy terminu „applied linguistics” na gruncie amerykańskim zwrócił uwagę William Francis Mackey (1966: 197). Jego zdaniem: „Po raz pierwszy termin ten został użyty przez osoby, które wyraźnie zapragnęły, by je utożsamiano raczej z nauką *sensu stricte* niż z humanistyką”.

To co jest nowe w tak zwanym lingwistycznym podejściu do nauki języków obcych, wypracowanym w czasie drugiej wojny światowej w Ameryce, nie polega zdaniem Ch.C. Friesa ani na tym, że został zwiększony czas nauki, a zmniejszono liczebność klas, ani też na tym, że większy nacisk położono na ćwiczenia ustne, choć są to zmiany również godne uwagi. Według niego: „Fundamentalną cechą tego nowego podejścia stanowi naukowa analiza deskryptywna, mająca stanowić podstawę dla konstruowania materiałów dydaktycznych” (w: W.G. Moulton 1963: 97). Stąd też w rozumieniu amerykańskich lingwistów z tamtego okresu wyrażenie: „the new approach to language learning” znaczyło tyle samo, co „the linguistic approach”, a to z kolei znaczyło tyle co „the scientific approach”. A zatem: „applied linguistics” oznaczało w ich języku przede wszystkim tyle, co „the application of the results of modern linguistic science”, ze specjalnym podkreśleniem wyrazu „science”. Dodać do tego należy, że „modern” znaczyło przy tym tyle, co „descriptive” albo „structural”.

3.5.

Mniej więcej od połowy lat 50. XX wieku wraz z upowszechnieniem się na kontynencie europejskim amerykańskiej lingwistyki strukturalnej (deskryptywnej) doszło w Europie do bezpośredniego zetknięcia się amerykańskiej koncepcji lingwistyki stosowanej z pierwotnymi europejskimi sposobami jej rozumienia. Fakt ten nie doprowadził jednak do ujednolicenia koncepcji lingwistyki stosowanej, lecz przeciwnie – spowodował jeszcze większe zamieszanie. Bowiem dawne interkontynentalne różnice w pojmowaniu lingwistyki stosowanej wcale nie zniknęły, natomiast dołączyły do nich dodatkowe zróżnicowania interregionalne i interpersonalne, powstałe w rezultacie arbitralnego wyboru i akceptacji przez poszczególnych lingwistów lub przez poszczególne nowo powstające instytucje lingwistyczne, tej lub innej spośród już istniejących koncepcji lingwistyki stosowanej lub też w rezultacie formowania – na podstawie tamtych – nowych kombinacji na miarę lokalnych potrzeb, względnie na miarę własnych upodobań. Te ostatnie powstawały zwykle przez proste wysunięcie tego lub innego zakresu aplikatywnych prac poznawczych na czoło programu podejmowanego przez danego lingwistę, bądź daną instytucję lingwistyczną. Różnice, o których tu mowa, dotyczą nie tyle jakości pojęcia lingwistyki stosowanej, ile raczej jego zakresu.

Począwszy od lat 50. XX wieku w Europie zaczęły zatem konkurować ze sobą różne sposoby rozumienia lingwistyki stosowanej. W latach 60., na skutek wieści o europejskich sposobach rozumienia lingwistyki stosowanej, podobnie zaczęło się też dziać w USA. Najpierw pojawiła się na gruncie amerykańskim tendencja zmierzająca do rozdzielenia lingwistyki stosowanej i nauki języków obcych, oparta na przekona-

niu, że – jak to wyraził W.F. Mackey (1966: 199) – „Applied linguistics is not language learning”. Niebawem w Ameryce rozumiano też, że nauczanie języków obcych nie jest jedyną dziedziną zastosowań lingwistyki, że są i inne – w Europie dawno już „odkryte”. Ale chociaż autorzy amerykańscy zapoznali się z nimi, to jednak termin „applied linguistics” jest przez nich na ogół w dalszym ciągu zawężany przede wszystkim do zakresu zagadnień glottodydaktycznych (H.A. Roberts 1967, C.A. Ferguson 1966, E.H. Kadler 1970, R.L. Politzer 1972, R.B. Kaplan 1980), a więc do zakresu, który B. Spolsky (1978) nazwał „educational linguistics”, lub też do zakresu, który w terminologii waszyngtońskiego *Center for Applied Linguistics* zwykło się nazywać „practical language problems” (L. Pap 1972). Natomiast w Europie, obok przedstawionej już wcześniej kontynentalno-europejskiej koncepcji lingwistyki stosowanej, na osobne wyróżnienie zasługuje jeszcze przynajmniej podejście brytyjskie oraz radzieckie; nabrały one bowiem charakteru stosunkowo specyficznych i jednolitych koncepcji regionalnych.

3.5.1.

Brytyjski sposób rozumienia lingwistyki stosowanej (więcej o jego historii: R.B. Kaplan 1980: 20 i n.) także wprawdzie zawęża podobnie jak amerykański obręb jej zastosowań głównie do glottodydaktyki, różni się jednak od amerykańskiego tym przede wszystkim, że włącza do zakresu jej zainteresowań na równych prawach także sprawy związane z nauką języka ojczystego. H. Douglas Brown (1977: 1) scharakteryzował brytyjskie podejście do lingwistyki stosowanej w ten sposób:

Od kilkudziesięciu lat lingwistyka stosowana jest uważana za poddziedzinę lingwistyki i ogólnie jest rozumiana jako zastosowanie lingwistycznych teorii do mniej lub bardziej „praktycznych” „zagadnień. Typowymi obszarami zastosowania lingwistyki stosowanej są: nauczanie drugiego języka, a także nauczanie czytania, pisania wypracowań, i innych umiejętności językowych w języku ojczystym. W tradycji brytyjskiej lingwistyka stosowana często utożsamiana jest z nauczaniem języka.

Według Petera Strevensa:

W rozumieniu brytyjskim (lingwistykę stosowaną – F.G.) można ująć w skrócie jako multidyscyplinarne podejście do rozwiązywania problemów natury językowej. Wynika z tego, że (a) zakres zainteresowań lingwistyki stosowanej, mimo że obejmuje problematykę związaną z nauczaniem i uczeniem się języka, wykracza daleko poza nią, oraz że (b) każdy nowy problem badawczy wymaga indywidualnego, nowego zestawienia poszczególnych dyscyplin naukowych (w: R.B. Kaplan, 1980: 34).

W tym ujęciu brytyjskie podejście do lingwistyki stosowanej wykazuje względem „tradycyjnego” podejścia amerykańskiego jeszcze większą różnicę zakresową, niż w ujęciu H.D. Browna. Różnica ta polega też na tym, że lingwiści brytyjscy nie traktują jej jako substytutu metodyki nauczania języków obcych. M.A.K. Halliday, Angus McIntosh, Peter Strevens napisali w tej sprawie: „Brytyjska lingwistyka zawsze odróżniała cele i metody lingwistyki ogólnej i deskryptywnej od celów i metod dydaktyki języka, niezależnie od tego jak bardzo są one do siebie zbliżone” (1964: 213 i n.). Ale zarazem autorzy ci podkreślają z naciskiem, że:

Metodyka w połączeniu z lingwistyką stosowaną jest bardziej skuteczna w nauczaniu języków niż którakolwiek z nich z osobna; rozwój dziedziny będącej połączeniem obu, co ma miejsce na kilku różnych brytyjskich uniwersytetach, jest zjawiskiem niezwykle pozytecznym (tamże, s. 212).

3.5.2.

Specyfika radzieckiego podejścia do lingwistyki stosowanej wzięła się stąd, że termin „příkladnaja lingvistika” wiązano w latach 50. XX wieku z zagadnieniami przekładu maszynowego tekstów językowych oraz szeroko pojętej lingwistyki komputerowej (F. Gucza 1971), a także z zagadnieniami stosowania w lingwistyce metod matematycznych, przede wszystkim statystycznych. Vladimir A. Zvegincev tak oto napisał w tej sprawie:

Obecnie przez lingwistykę stosowaną rozumie się najczęściej wszelkie sposoby automatycznego opracowywania informacji językowych (Language-data Processing) – maszynowe rozpoznawanie mowy, przekład maszynowy, automatyczne klasyfikowanie dokumentów technicznych oraz innych, automatyczne adnotowanie tekstów, automatyczne kodowanie i inne (1968: 23 i n.).

Podobnie sprawę tę przedstawili też J. Levin, J. Gastiev, J. Rozanov (1967: 39–57). Natomiast co się tyczy zaliczenia tak zwanej lingwistyki matematycznej do zakresu lingwistyki stosowanej, to V.A. Zvegincev zdecydowanie wystąpił – niewątpliwie całkiem słusznie – przeciw tej koncepcji. Uznał, iż traktowanie lingwistyki matematycznej jako składnika lingwistyki stosowanej jest tak samo nieuzasadnione, jak wiązanie pojęcia lingwistyki stosowanej z tym lub innym zbiorem praktycznych problemów. Jego zdaniem lingwistyka matematyczna nie jest lingwistyką stosowaną, ale jest dziedziną wspomagającą ją. Pojęcia lingwistyki stosowanej nie można uzależniać od tej czy innej problematyki, ponieważ ta może się zmieniać; uzależnienie takie zmusiłoby do stałego zmieniania pojęcia lingwistyki stosowanej; trzeba by je na przykład poszerzać wraz z pojawianiem się nowych problemów. A takie pojawiają się wciąż. Już teraz należałoby, zdaniem V.A. Zveginceva (1968: 24), zaliczyć do zakresu lingwistyki stosowanej choćby takie niedawno dostrzeżone problemy związane z tworzeniem i usprawnianiem warunków „porozumienia się” w systemach człowiek–maszyna i człowiek–maszyna–człowiek, lub z mownym (językowym) kierowaniem urządzeniami wytwórczymi. Według niego lingwistyka stosowana jest dziedziną:

która wykorzystuje wiedzę lingwistyczną do rozwiązywania wszelakich zadań praktycznych. (...) Lingwistyka stosowana prezentuje nowe spojrzenie na problemy akwizycji języka. Z tego punktu widzenia dokonuje zarazem oceny dotychczasowych osiągnięć nauki o języku, ukierunkowuje badania lingwistyczne, a także, rzecz jasna, kompletuje własną problematykę (A.V. Zvegincev 1968: 23 i n.).

Zarówno w cytowanej powyżej książce, jak i w innych pracach Zvegincev podkreślał, że żaden z problemów, „s kotorymi imeet delo prikladnaja lingvistika, ne mozet byt’ rešena bez predvaritel’nogo teoretičeskogo ee osmyslenija” (1976: 62), dodając przy tym, że potrzeby lingwistyki stosowanej zmuszają do opracowania nowych teorii lingwistycznych, bowiem:

Lingwistyka stosowana potrzebuje teorii eksplikatywnych, to znaczy teorii, które wyjaśniałyby mechanizmy działania języka oraz jego współdziałania z innymi mechanizmami psychicznymi, jak również oferowały maksymalnie ścisłe definicje jego relacji względem tego otoczenia społecznego i tych sytuacji społecznych, w ramach których język funkcjonuje. Z tego względu lingwistyka stosowana nie może być rozpatrywana w sposób wyłącznie pragmatyczny, to znaczy jedynie z punktu widzenia tych korzyści praktycznych, jakich jest w stanie dostarczyć. Lingwistyka stosowana jest ściśle powiązana z lingwistyką teoretyczną. Jeśli teoria lingwistyczna stanowi podstawowy instrument lingwistyki stosowanej, to lingwistyka stosowana jest tą bazą empiryczną, na poziomie której dokonuje się weryfikacja wszelkich spekulatywnych konstrukcji teoretycznych (1976: 63).

Inne stanowisko niż Zvegincev zajęli w stosunku do definicji lingwistyki stosowanej Fedor M. Berezin i Boris N. Golovin (1979: 279). Ich zdaniem:

Dowolna nauka stosowana bezpośrednio „przykłada” swoją teorię do prostych praktycznych potrzeb człowieka. Zatem lingwistyka stosowana to całokształt problemów, metod, metodyk oraz rozwiązań zorientowanych bezpośrednio na zaspokajanie potrzeb społecznych, w pierwszym rzędzie potrzeby rozwijania nauki.

Inaczej niż w USA, w ZSRR sprawy związane z nauczaniem języków obcych zwykle zaliczano do zakresu nauk pedagogicznych. Nie znaczy to jednak, że lingwiści radzieccy całkowicie zrezygnowali z prawa do wypowiedziania się na tematy glottodydaktyczne. Przeciwnie, niejeden z nich wyraźnie podkreślił, że tematy te należą także do tradycyjnego zakresu kompetencji uprawianej przez nich nauki, i wezwał, by przedstawiciele współczesnej lingwistyki radzieckiej fakt ten nie tylko uświadomili sobie lepiej, niż to miało miejsce dotychczas, lecz w swej praktyce uwzględnili zagadnienia z tego zakresu w większym stopniu.

W artykule *Osnovnye problemy prikladnoj lingvistiki*, ogłoszonym w 1959 roku na łamach czasopisma „Voprosy Jazykoznanija”, N.D. Andreev i L.R. Zinder, zwracając uwagę na fakt, że termin „lingwistyka stosowana” w ZSRR zyskał na znaczeniu dopiero na skutek związania go z zagadnieniami dotyczącymi maszynowego przekładu, wyliczyli następujące tradycyjne dziedziny praktycznych zastosowań lingwistyki:

- tworzenie i doskonalenie (racjonalizowanie) pisma, to znaczy alfabetów i reguł ich stosowania, czyli reguł tak zwanej grafii (ortografii);
- nauczanie języków;
- praktyczna transkrypcja i transliteracja, zwłaszcza nazw geograficznych i obcojęzycznych nazw własnych w ogóle;
- formowanie i standaryzacja terminologii naukowej, technicznej i dokumentacyjnej;
- stenografia, a także ortoepia i logopedia.

Zasygnalizowana w tych punktach problematyka, mimo że została dostrzeżona już dawno, jest zdaniem Andreeva i Zindera w dalszym ciągu niezwykle aktualna i musi wobec tego uzyskać rangę poważnej składowej części współczesnej lingwistyki stosowanej. Jednocześnie autorzy ci przyznają, że: „Rozwój nauki i techniki spowodował zwiększenie znaczenia tej problematyki, w wielu przypadkach nadał jej nowy

kierunek i jednocześnie zrodził cały szereg nowych, bardzo specyficznych problemów” (1959: 7).

3.6.

Zdaniem N.D. Andreeva i L.R. Zindera w starożytności i w średniowieczu lingwistyka była bezpośrednio związana z metodyką nauczania języków, a nawet stanowiła z nią swoistą jedność. Trafnie zauważyli oni, że związek ten został zerwany dopiero w XIX wieku na skutek ograniczenia się w tym czasie lingwistyki do zakresu zagadnień natury diachronicznej. Z końcem XIX, a zwłaszcza na początku XX wieku, lingwistyka powróciła wprawdzie do zagadnień synchronicznych, ale mimo to ciągle jeszcze nie zajęła się zagadnieniami dydaktycznymi w takim stopniu, w jakim one na to zasługują. Większość radzieckich lingwistów ostatniego okresu podejmowała je tylko od przypadku do przypadku. Pewien wyjątek stanowi jedynie Lev V. Ščerba. Jego zasługą jest stworzenie w ZSRR podstaw lingwistycznej metodyki nauczania języków obcych. Swą koncepcję metodyczną oparł on na bazie pewnej ogólnej teorii bilingwizmu. Zdaniem Andreeva i Zindera:

L.V. Ščerba w sposób przekonujący wykazał (i na tym polega szczególna jego zasługa), że metodyka nauczania języków nie powinna być w zasadzie dyscypliną dydaktyczną, lecz lingwistyczną, którą należy traktować jako stosowaną subdziedzinę językoznawstwa ogólnego. Niestety idee te nie zostały jak do tej pory w sposób odpowiedni rozwinięte (1959: 4 i n.).

Nowe problemy lingwistyki stosowanej, wyrosłe w rezultacie burzliwego w ostatnich latach rozwoju nauki i techniki, Andreev i Zinder podzielili na dwie grupy, a mianowicie z jednej strony na wiążące się z przekazywaniem informacji mownych za pomocą urządzeń technicznych, jak również z ich wprowadzaniem do maszyn, a z drugiej na dotyczące przekształcania i przetwarzania informacji mownych za pomocą elektronicznych maszyn matematycznych.

W obrębie pierwszej grupy wyróżnili takie zagadnienia:

- wypróbowywanie i ocena jakości technicznych kanałów łączności mownej, a więc np. łączności telefonicznej, telegraficznej itp.,
- kompresja mowy dla celów podwyższenia efektywności i ekonomiczności różnych systemów komunikacyjnych,
- kompresja kodowych przedstawień mowy,
- tworzenie systemów wyrażeń mownych zdolnych zastąpić różnego rodzaju systemy niemownych sygnałów używanych w komunikacji z maszynami i za pośrednictwem maszyn,
- pomoc przy konstrukcji urządzeń elektroślyszających i elektro-czytających, a także urządzeń zdolnych do wyprowadzania językowych informacji z maszyn.
- Natomiast do drugiej grupy problemów zaliczyli dwa następujące ogromne obszary zadań:

- automatyzacja przekładu tekstów (ustnych i pisemnych, przede wszystkim naukowo-technicznych) z jednego języka na drugi,
- automatyzacja konspektowania, referowania i sumowania informacji „zawartej” w tekstach naukowo-technicznych, czyli mówiąc inaczej – automatyzacja pozyskiwania informacji z tego rodzaju tekstów językowych.

Zdaniem Andreeva i Zindera podjęcie przez lingwistykę tych nowych zadań stosowanych wywołało konieczność szerszego sięgnięcia po metody matematyczne, posłużenia się w badaniach lingwistycznych statystyką, teorią informacji, teorią zbiorów itp. Doprowadziło to do powstania tak zwanej lingwistyki matematycznej. Ale ta przekracza już ramy lingwistyki stosowanej. Ustosunkowując się do ambicji lingwistyki matematycznej, autorzy omawianego tu artykułu uznali wprawdzie zasadniczą przydatność matematyki dla lingwistyki, ale jednocześnie wyrazili przekonanie, że z uwagi na fakt, iż język (ludzki) jest czymś więcej niż kodem, lingwistyka nie może się ograniczyć do metod matematycznych; za pomocą modeli matematycznych można, ich zdaniem, odzwierciedlić tylko niektóre właściwości języków naturalnych.

Na tradycyjne i nowe podzieliли problemy oraz rozwiązania (rešenija) lingwistyki stosowanej też F.M. Berezin i B.N. Golovin. Według nich:

Do kategorii tradycyjnych zalicza się: tworzenie słowników, opracowywanie alfabetów oraz systemów zapisu, tłumaczenie z jednego języka na inny, problem ortografii i interpunkcji, kulturę języka i in. Natomiast do nowych problemów lingwistyki stosowanej powinny zostać zaliczone: przekład maszynowy (dokładniej, podstawy lingwistyczne przekładu maszynowego), języki informatyczne w relacji do ludzkich języków naturalnych, terminologia i jej rola w wyszukiwaniu informacji, automatyczna indeksacja dokumentów, automatyczne referowanie i adnotowanie dokumentów, lingwistyczne zabezpieczenie funkcjonowania systemów informatycznych, tezaury do automatycznego wyszukiwania informacji, automatyczna analiza tekstu, automatyczna synteza tekstu i in. (1979: 279).

3.7.

W innych krajach europejskich historia lingwistyki stosowanej zaczęła się na ogół dopiero w okresie powojennym. Przy tym w jednych koncentrowano się najpierw na zagadnieniach glottodydaktycznych, w innych natomiast na translatorycznych. I tak na przykład, we Francji termin „linguistique appliquée” początkowo wiązano przede wszystkim z tłumaczeniem mechanicznym (automatycznym), na co wskazuje nazwa powstałego tam w 1950 roku pod nazwą *Association pour l'Etude et le Développement de la Traduction Automatique et la Linguistique Appliquée* (ATALA) chyba najstarszego europejskiego stowarzyszenia ludzi zajmujących się lingwistyką stosowaną. Powiązanie to potwierdza też fakt, że pierwszy międzynarodowy kongres lingwistyki stosowanej, który odbył się w 1964 roku w Nancy i powołał do życia międzynarodowe stowarzyszenie lingwistyki stosowanej pod nazwą *Association International de Linguistique Appliquée* (AILA), został przygotowany przez zespół określany jako *Le Groupe de la Traduction Automatique* i pracujący w ramach *La Faculté des Letters et des Sciences Humaines de l'Université de Nancy* (Pottier, Bourquin, 1966). Ale

wkrótce rozszerzono we Francji pojęcie lingwistyki stosowanej w ten sposób, że jego zakres objął nie tylko problematykę tłumaczeń automatycznych, ale również zagadnienia glottodydaktyczne, jak i te, które zwykło się określać jako „traitement automatique des tertes” lub „traitement automatique du discours” (por. J.-P. Vinay 1968: 699 i n., A. Marinet 1969: 209 i n., Ch. Bouton 1978).

W Polsce – inaczej niż we Francji czy w ZSRR, ale podobnie jak w USA i w Wielkiej Brytanii – pierwotnie, zwłaszcza w okresie powojennym, pojęcie lingwistyki stosowanej wiązano przede wszystkim z zagadnieniami nauczania języków obcych, o czym świadczy choćby program Zakładu Językoznawstwa Stosowanego, powołanego z inicjatywy profesora Ludwika Zabrockiego w obrębie Uniwersytetu im. A. Mickiewicza na początku lat 60. XX wieku – pierwszej polskiej instytucji zajmującej się tą dziedziną. Zakład ten został przez jego inicjatora wyraźnie ukierunkowany na metodykę nauczania języków obcych (L. Zabrocki 1966); ukierunkowanie to potwierdza także tytuł nadany wydawniczemu organowi tego zakładu: *Glottodidactica. An International Journal of Applied Linguistics*. Dodać wypada jednak, że stosunkowo wcześniej lingwistyka polska podjęła także zagadnienia translatoryczne, w tym także zagadnienia przekładu maszynowego, o czym świadczy pierwotny program zorganizowanego przez Olgierda Wojtasiewicza Zakładu Lingwistyki Formalnej w Uniwersytecie Warszawskim. Oba te kierunki, jak również szereg jeszcze innych, na przykład fonetyka stosowana czy stosowana lingwistyka komputerowa, uwzględnił program powstałego w 1972 roku (pod kierownictwem piszącego te słowa) Instytutu Lingwistyki Stosowanej w Uniwersytecie Warszawskim, jednej z pierwszych w skali światowej instytucji zajmujących się lingwistyką stosowaną o tak szeroko zakrojonych planach (F. Grucza 1975).

4. Dzieje konceptualizacji przedmiotu i wyznaczania zadań lingwistyki stosowanej⁴

Gdy w 1971 roku przystępowałem do tworzenia projektu Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego (więcej o nim w rozdziale 8.) AILA istniała i działa dopiero siedem lat, a gdy powstawała pierwotna wersja tekstu wypełniającego niniejszy rozdział, historia tej organizacji obejmowała już niemal dwie dekady. W czasie, który minął między tymi dwoma zdarzeniami, AILA zorganizowała kolejne międzynarodowe kongresy i znacznie poszerzyła swoje wpływy oraz znaczenie. Na początku lat 80. XX wieku AILA jednoczyła już pod swoim dachem kilkadziesiąt narodowych (krajowych) towarzystw lingwistyki stosowanej. Między innymi afiliację przy niej uzyskało już wtedy powołane do życia w 1981 roku Polskie Towarzystwo Lingwistyki Stosowanej. Od chwili powstania AILA zainteresowanie lingwistyką stosowaną rozwijało się w wielu krajach błyskawicznie. Już na początku lat 80. uprawianiu niektórych zakresów szeroko rozumianej lingwistyki stosowanej zaczęto nadawać instytucjonalną formę nie tylko w Stanach Zjednoczonych, lecz niemal we wszystkich rozwiniętych krajach. Na wielu uniwersytetach powstały już wówczas samodzielne zakłady, pracownie lub nawet instytuty lingwistyki stosowanej. Na gruncie europejskim bodaj najwcześniej, bo już w 1972 roku, formę samodzielnego instytutu nadano jej w Uniwersytecie Warszawskim. W wielu krajach zostały zorganizowane już na przełomie lat 60. i 70. specjalne projekty badawcze pod tytułami implementującymi w jakiejś mierze nazwę „lingwistyki stosowanej”. Stale rosła też liczba poświęconych jej czasopism. Powstawało także coraz więcej książek, których tytuły oznajmiały, iż zawierają prace z zakresu lingwistyki stosowanej. Także liczba sympozjów, konferencji i kongresów organizowanych pod tytułami implikującymi nazwę „lingwistyka stosowana” zwiększała się z roku na rok. Przybywało też publikacji napisanych z intencją wyjaśnienia znaczenia tej nazwy i/ lub uporządkowania tego wszystkiego, do czego się ją odnosi, co się włącza do zakresu określanego za jej pomocą.

4.1.

Zmiany, które zaszły w skali światowej w obrębie lingwistyki stosowanej w ciągu dwóch pierwszych dziesięcioleci działalności AILA można – zarówno z uwagi na ich tempo, jak i zakres – śmiało określić jako imponujące. Natomiast zdecydowanie inaczej przedstawia się sprawa lingwistyki stosowanej na płaszczyźnie myślenia o niej, czyli na płaszczyźnie metalingwistyki. Na tym poziomie na lepsze nie zmieniło się w ciągu tych lat w gruncie rzeczy nic. Przegląd opublikowanej w tym czasie literatury

⁴ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1983 roku jako druga część 4. rozdziału książki *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (F. Grucza 1983).

zmusza mnie do powtórzenia oceny wyrażonej na początku wspomnianego już artykułu *Dziedzina lingwistyki stosowanej*. Pomimo że w ciągu ostatnich lat zainteresowanie lingwistyką stosowaną gwałtownie rosło, na płaszczyźnie konceptualizacji jej podstaw i jej ram, albo inaczej mówiąc: w zakresie poszukiwania odpowiedzi na pytania dotyczące jej przedmiotu, zadań, kompetencji naukowych itd., mamy do czynienia raczej z zastojem niż z rozwojem. Słowem: na tym poziomie w ciągu ostatnich lat nie dokonał się żaden istotny postęp. Mamy tu nadal do czynienia z niezwykle mnogością konkurujących ze sobą poglądów i zarazem z daleko idącą dowolnością, a nawet przypadkowością sposobów ich formułowania. Ponieważ mnogość ta w ciągu ostatnich lat wzrosła, można nawet powiedzieć, że stan rzeczy panujący na tej płaszczyźnie uległ ostatnio pogorszeniu oraz że chaos panujący w zakresie interpretacji nazwy „lingwistyka stosowana” zwiększył się. Znacznie rozrósł się bowiem zarówno ogólny zbiór przedstawionych interpretacji nazwy „lingwistyka stosowana”, jak i zakres obejmowanych nią tematów i zagadnień.

Jeśli rozwojowi, który dokonał się w ciągu dwóch ostatnich dziesięcioleci pod szyldem lingwistyki stosowanej przyjrzymy się nieco dokładniej, to okaże się, że w przeważającej mierze był to rozwój wszerz, a nie w głąb. Polegał on bowiem głównie na bezustannym „wzbogacaniu” zbioru tematów lub zagadnień zaliczanych do lingwistyki stosowanej. Wyraz „wzbogacanie” ująłem w cudzysłów, ponieważ nie zawsze szło przy tym o tematy czy zagadnienia całkiem nowe – niekiedy jedynie o odpowiednie nominalne przekwalifikowanie tej lub innej problematyki lingwistycznej już od dawna uprawianej i włączanie jej do lingwistyki stosowanej, wobec czego można powiedzieć, że w istocie ów rozwój polegał na stałym wydłużaniu i/ lub zmienianiu listy zagadnień czy tematów zaliczanych do zakresu nazwanego „lingwistyką stosowaną”. Jednak bardzo pozytywnie trzeba ocenić fakt, że w związku z tym stale powiększał się zbiór (przynajmniej nominalnie) zainteresowanych lingwistyką stosowaną podmiotów oraz liczba jej instytucjonalnych reprezentacji, a w konsekwencji rósł też jej akademicki prestiż.

Wszystko to nie spowodowało jednak w gruncie rzeczy żadnego istotnego przyrostu, gdy chodzi o energię i czas poświęcony metanaukowemu namysłowi nad lingwistyką stosowaną. Pod tym względem ostatnie lata nie wypadają lepiej niż okres, który je poprzedził.

W ciągu tych lat również nie zainicjowano ani żadnej systematycznej analizy, ani dyskusji nad takimi kwestiami, jak:

- na jakiej zasadzie dokonywane jest stale poszerzanie zbioru zagadnień zaliczanych do zakresu lingwistyki stosowanej,
- na jakiej podstawie traktuje się analizę tej lub innej problematyki jako analizę należącą do zakresu lingwistyki stosowanej,
- na podstawie jakich kryteriów włącza się ten lub inny temat do programu konferencji lub projektu badawczego realizowanego pod szyldem lingwistyki stosowanej?

Niestety, także AILA nie przejawiała w tym czasie żadnego bardziej zdecydowanego dążenia do zmniejszenia chaosu, jaki wywołały programy jej wcześniejszych kongresów. Jest nawet jeszcze gorzej: na razie żaden z jej liderów nie opowiedział się

wyraźnie za potrzebą podjęcia systematycznych badań czy rozważań, które mogłyby doprowadzić do zmniejszenia niedookreśloności, by nie rzec mglistości, panującej w tym zakresie. Dotychczasowi prezesi tego towarzystwa zdawali się być raczej zadowoleni z tendencji stałego zwiększania tematycznego zakresu lingwistyki stosowanej. Być może postępowali ten sposób z uwagi na fakt, że jakby automatycznie skutkowało to wzrostem prestiżu lingwistyki stosowanej i tym samym także kierowanej przez nich instytucji.

Ale jeśli to domniemanie uzna się za trafne, to w konsekwencji trzeba opisać postępowanie ówczesnych kierowników AILA zaliczyć do kategorii zachowań niezgodnych z etosem nauki. Tak czy inaczej, nie sposób jednak usprawiedliwić ani ignorowania, ani lekceważenia zagadnień dotyczących fundamentów lingwistyki stosowanej przez jakikolwiek podmiot kierujący instytucją mającą ambicje nie tylko organizowania, lecz w jakiejś mierze także kierowania badaniami zaliczanymi do zakresu tej dziedziny. Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wcześniej czy później każda budowla posadowiona na nie wystarczająco utwardzonych fundamentach po prostu zawali się. Wiadomo także, że nie ma sensu czynić następnego kroku w kierunku szczytu góry piaskowej, zanim nie umocni się stopni przebytych dotąd. Prestiż lingwistyki stosowanej wynikający tylko z jej gwałtownego rozwoju ilościowego, to znaczy z radykalnego poszerzenia zbioru zaliczanych do jej zakresu tematów i/ lub wchodzenia w jej obręb coraz to dalszych grup podmiotów zainteresowanych lingwistyczną tematyką, może wcześniej czy później zniknąć, w dużej bowiem mierze w górę wyniosła go fala mody.

Jeśli podmioty zainteresowane lingwistyką stosowaną pragną zagwarantować jej trwałą rozwój w obrębie świata lingwistyki, to muszą jak najprędzej zainicjować systematyczną dyskusję nad pytaniami zarówno o jej przedmiot i jego stosunek do przedmiotu lingwistyki czystej, jak też o specyfikę jej zadań, czyli o to, co różni ją pod względem teleologicznym od lingwistyki czystej. Poszukać powinny także odpowiedzi na pytanie, czy lingwistykę stosowaną należy traktować jako dziedzinę samodzielną czy raczej jak pewną składową nauki o językach ludzkich, a także zastanowić się nad pytaniem o warunki, jakie musi spełnić, by można było ją włączyć do zakresu nauki. Moje odpowiedzi na te i podobne pytania przedstawię w następnych tekstach składających się na niniejszy tom. Natomiast w dalszym ciągu tego tekstu spróbuję ocenić i pogrupować dotychczas przedstawione odpowiedzi na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana i jak ma się ona do lingwistyki czystej.

Jednak zanim przejdę do realizacji tego zadania, pragnę podkreślić, iż pomimo tego, że rozwój lingwistyki stosowanej wszedł nie wzbogacił w żaden istotny sposób metanaukowego namysłu nad lingwistyką, nie wywołał dostatecznego zainteresowania kwestiami dotyczącymi jej przedmiotu, zakresu jej zadań itd., oceniam to zjawisko zdecydowanie pozytywnie. Przede wszystkim dlatego, że w jego efekcie radykalnie na lepsze zmieniło się dotychczasowe nastawienie świata lingwistyki, a także świata akademickiego w ogóle, do lingwistyki stosowanej. Dziś już mało kto kwestionuje sens zajmowania się nią. I mało kto podaje też w wątpliwość sens jej akademickiej instytucjonalizacji. Najpierw wieści o wadze przypisywanej w Ameryce dziedzinom

uprawianym pod jej szyldem, a następnie o światowych kongresach AILA spowodowały, że w pewnym momencie nazwa „lingwistyka stosowana” zaczęła funkcjonować w obrębie świata lingwistyki jako znamień nowoczesności.

Pozytywnie oceniam ten rozwój także z tego względu, że w jego ramach dokonało się, by tak rzec, unaukowanie niektórych rozważań z zakresu lingwistyki stosowanej, a w każdym razie wywołał on wyraźne zapoczątkowanie procesu zmierzającego w tę stronę. Do tego rodzaju zakresów tematycznych należą niewątpliwie zarówno rozważania dotyczące nauki języków obcych, jak i interlingwalnych tłumaczeń – które później wyodrębniły się jako samodzielne dziedziny nauki, funkcjonujące dziś u nas pod nazwami „glottodydaktyka” oraz „translatoryka”. Pozytywnie trzeba ocenić ów ilościowy rozwój lingwistyki stosowanej z tego powodu, że zaowocował niebywałą intensyfikacją niektórych badań zaliczonych do zakresu lingwistyki stosowanej; w szczególności sposób dotyczy to wspomnianych już badań kontrastywnych (konfrontatywnych). I wreszcie wypada go ocenić pozytywnie również dlatego, że w jego efekcie doszło do intensyfikacji procesu instytucjonalizacji lingwistyki stosowanej. Wprawdzie w Ameryce proces tworzenia jej akademickich reprezentacji został zapoczątkowany tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, niemniej jednak światowego wymiaru nabrał dopiero w wyniku rozgłosu, jaki wywołało powołanie do życia AILA, a zwłaszcza zorganizowane przez to towarzystwo kongresy.

4.2.

Programy kongresów AILA wyraźnie, jak napisałem już w artykule *Dziedzina lingwistyki stosowanej*, świadczą o chaosie, a nawet daleko idącym pomieszaniu, panującym wówczas na płaszczyźnie odpowiedzi na pytanie o lingwistykę stosowaną – o jej przedmiot czy zakres należących do niej zadań. Programy te nie pozwalają wysnuć wniosku, że zostały ułożone na podstawie jakiejś jednorodnej odpowiedzi na te pytania. Gorzej, żadnych podstaw do takiego wniosku nie dają też referaty przedstawione w czasie tych kongresów. Także wyjaśnienia udzielone przez ich organizatorów są dalekie od zadowalających. Na ich podstawie nie sposób zrozumieć, po pierwsze dlaczego w programach kongresów zostały uwzględnione akurat te, a nie inne sekcje; po drugie zaś dlaczego nazwy sekcji zajmujących się z grubsza tym samym zakresem tematycznym na jednym kongresie nazywały się tak, a na innym inaczej.

Na pierwszym kongresie AILA (Nancy 1964) wyróżniono w gruncie rzeczy tylko dwie sekcje; obradowały one pod nazwami „automatyzacja w lingwistyce” oraz „dydaktyka języków żywych”.

W obrębie pierwszej dyskutowano przede wszystkim na tematy dotyczące tłumaczeń mechanicznych i dokumentacji automatycznej, natomiast w obrębie drugiej – o teoriach lingwistycznych (sic!) oraz ich możliwych zastosowaniach (A. Haigh 1967, F. Gucza 1970a). Choć wyliczyłem je już we artykule *Dziedzina lingwistyki stosowanej*, to jednak dla pełności obrazu powtórzę tu, że w czasie drugiego kongresu (Cambridge 1969) obradowało 15 sekcji poświęconych następującym tematom (dziedzinom):

- lingwistyka zastosowana do tekstów literackich,
- analiza komputerowa tekstów,
- psychologia uczenia się pierwszego języka,
- psychologia uczenia się drugiego języka,
- aspekty badania mowy,
- środki techniczne w nauczaniu języków,
- technologia uczenia się języka,
- metody nauczania języka,
- aspekty lingwistyczne zaburzeń językowych i ich terapii,
- leksykografia,
- materiały do testów językowych,
- mierzenie i klasyfikacja błędów drugojęzycznych,
- teoria tłumaczenia,
- lingwistyka kontrastywna,
- socjolingwistyka.

Program tego kongresu wzbudził krytykę. Przede wszystkim zwrócono w niej uwagę na fakt, że na jego podstawie nie sposób zrekonstruować sposobu rozumienia lingwistyki stosowanej przez jego autorów, że brak mu jakiegokolwiek myśli przewodniej. Odnosząc się do uwzględnionych w nim dziedzin językoznawczych, Werner Abraham stwierdził między innymi:

Nawet jeśli pozostawi się całkowicie na boku potrzebę metanaukowego namysłu, to jednak pozostanie potrzeba wyjaśnienia wzajemnego stosunku (uwzględnionych w nim) dyscyplin, względnie ich „wertykalnego uporządkowania „, w ramach nadrzędnego pojęcia „lingwistyka stosowana „, z czysto praktycznych, organizacyjnych powodów. To, że nie stało się tak w Cambridge, że trudno było tam dostrzec jakiegokolwiek „wewnętrzne rozczłonowanie „ ogólnej dyscypliny (tego kongresu – F.G.), że z tego powodu trudno było się zorientować, czego można było oczekiwać w poszczególnych sekcjach, i że przyporządkowanie tematów referatów do poszczególnych sekcji było często dość arbitralne, było głównym powodem ogólnego (panującego tam – F.G.) niezadowolenia (1970: 340).

Mimo tej krytyki program kolejnego (trzeciego) kongresu AILA (Kopenhaga 1972) nie został lepiej uporządkowany; rozbudowano go, powodując jeszcze większy chaos. Uwzględniał między innymi obrady w następujących sekcjach:

- lingwistyka stosowana (zakres i cele),
- lingwistyka kwantytatywna,
- lingwistyka kontrastywna,
- składnia języków mówionych,
- fonetyka stosowana z uwzględnieniem relacji między językami pisanymi a mówionymi,
- języki dla celów specjalnych,
- tłumaczenie,
- badanie programów nauczania,
- testy i testowanie,
- strategia nauczania języków,
- nauczanie programowane z uwzględnieniem materiałów autodydaktycznych,

- kształcenie nauczycieli języków,
- psycholingwistyka i nauka języków,
- bilingwizm,
- związki między teorią komunikacji a nauczaniem języków,
- problemy językowe i nauczanie języków dla upośledzonych,
- planowanie języków.

Wprawdzie w Kopenhadze, jak wynika z przedstawionego programu, jedną z sekcji kongresu AILA poświęcono specjalnie sposobom rozumienia pojęcia lingwistyki stosowanej, jednak w jej ramach wygłoszono w gruncie rzeczy tylko dwa referaty, które w dodatku niewiele wniosły do wyjaśnienia interesującej nas sprawy, nie będę więc ich tu streszczał. Na większą uwagę zasługują natomiast poglądy na temat lingwistyki stosowanej przedstawione przez Stephena Pita Cordera (1973) w wykładzie plenarnym, ale dodam zarazem, że te same poglądy zawarł on również w książce *Introducing applied linguistics* opublikowanej w tym samym roku (więcej na ich temat w następnej części tego tekstu).

W czasie czwartego kongresu AILA (Stuttgart, 1975) odbyła się z kolei dyskusja okrągłego stołu, poświęcona specjalnie pojęciu lingwistyki stosowanej. Jednak interpretacje przedstawione w wygłoszonych w jej ramach referatach (H.N. Lunt 1976, R.B. Kaplan 1976, P. Strevens 1976), podobnie jak odnośne referaty kopenhaskie, nie wyszły poza ramy już wcześniej znanych sposobów rozumienia lingwistyki stosowanej. Jeśli chodzi o cały program czwartego kongresu AILA, to złożyła się nań rekordowa – jak na razie – liczba sekcji; było ich 31, poświęcone były one następującym tematom:

- teoria komunikacji,
- lingwistyka komputerowa i tłumaczenie maszynowe,
- opis współczesnych języków mających na celu stworzenie ich gramatyki,
- aspekty współczesnej lingwistyki rosyjskiej,
- języki dla celów specjalnych,
- pragma-lingwistyka: dyskurs i analiza funkcji języka,
- psycholingwistyka,
- akwizycja języka pierwszego,
- akwizycja języka drugiego,
- retoryka i stylistyka,
- socjolingwistyka,
- biraz multilingwizm,
- lingwistyka kontrastywna,
- język niemiecki jako obcy,
- analiza błędów językowych,
- tłumaczenie,
- badanie programów i analiza celów nauczania,
- technologia dydaktyczna a nauka języków,
- preparacja materiałów językowych,
- nauczanie języków dorosłych,
- planowanie języków,

- nauczanie języków robotników-imigrantów,
- testy językowe,
- leksykografia,
- leksykometria a nauczanie języków,
- metodologia nauczania języków,
- zindywidualizowana nauka języków obcych,
- uczenie się języków poprzez słuchanie,
- genetyka a nauczanie języków,
- kształcenie mowy,
- terapia mowy i lingwistyka kliniczna.

W programie piątego kongresu AILA (Montreal 1978) liczba sekcji została, przynajmniej w stosunku do liczby tych, które obradowały w Stuttgarcie, wyraźnie zmniejszona. W Montrealu obradowało „zaledwie” 18 sekcji poświęconych następującym zakresom tematycznym:

- nauka drugiego języka,
- nauka pierwszego języka,
- kształcenie nauczycieli języków,
- języki dla celów specjalnych,
- mierzenie, porcjowanie materiału do nauki,
- testowanie; bilingwizm i multilingwizm,
- planowanie języków i polityka językowa,
- ośrodki studiów i badań językowych,
- lingwistyka stosowana w zakresie nauk zajmujących się zdrowiem mentalnym,
- neuro-lingwistyka i patologia mowy,
- leksykologia,
- leksykografia, terminologia,
- tłumaczenie,
- lingwistyka kontrastywna,
- lingwistyka kwantytatywna; lingwistyka cybernetyczna i komputerowa, kody pisemne i systemy graficzne,
- varia.

Wystarczy rzut oka na przedstawione spisy sekcji kolejnych kongresów AILA, aby stwierdzić, że nie zostały one pod żadnym istotnym względem lepiej uporządkowane niż program tego, który krytykował W. Abraham. Dodam, że nie zmieniły się pod tym względem też programy późniejszych kongresów AILA (szósty odbył się w 1981 w Lund). Można więc powiedzieć, że w dalszym ciągu aktualność zachowuje wezwanie ogłoszone pod adresem AILA przez Petera Strevensa w ramach zagajenia wspomnianej dyskusji okrągłego stołu w Stuttgarcie:

Jest rzeczą wskazaną, by AILA, zajmująca obecnie pozycję niewątpliwie najważniejszego międzynarodowego stowarzyszenia ludzi profesjonalnie zajmujących się lingwistyką stosowaną, poświęciła czas na rozważenie zakresu swych zadań i swojej podstawy teoretycznej (1976: 81).

Natomiast nie sposób się zgodzić z jego oceną, wedle której wszystko, co zostało

wyłoszone w czasie kongresu w Stuttgarcie, wypada uznać za lingwistykę stosowaną. Fakt, że podobną, ale równie mylną opinię wyraził też S.P. Corder, były prezydent AILA, wzmacnia jedynie podejrzenie, że kierujący pracami towarzystwa nie mieli w owym czasie jasności w sprawach dziedziny, którą przecież kierowali. Ale tak czy inaczej, fakt, że dana dziedzina lub problematyka została włączona do programu tego czy innego kongresu AILA, wcale nie przesądza odpowiedzi na pytanie, czy jest ona rzeczywiście składnikiem lingwistyki stosowanej. Kto przestudiował materiały z odbytych kongresów AILA i zastanowił się nad nimi, będzie skłonny przyznać raczej tym, którzy twierdzą, że tylko znikomą część tych materiałów można z punktu widzenia ich treści zasadnie zakwalifikować do zakresu lingwistyki stosowanej.

W każdym razie: ani programy, ani opublikowane materiały omówionych tu kongresów AILA nie odzwierciedlają żadnego jednolitego modelu czy pojęcia lingwistyki stosowanej; niczego takiego nie sposób zrekonstruować na ich podstawie. A jako takich nie można ich w żadnym razie potraktować w kategorii miarodajnej podstawy dla sformułowania odpowiedzi na pytanie o zakres tematów czy problemów należących do lingwistyki stosowanej; a przeciwnie – trzeba je poddać krytycznej analizie z punktu widzenia już sformułowanej odpowiedzi na to pytanie. Wiele przemawia za tym, że spora część programów i materiałów kongresowych AILA należy nie tyle do zakresu lingwistyki stosowanej, co do zakresu lingwistyki czystej. Ale tak czy inaczej, w swej pragmatyce kongresowej AILA, podobnie zresztą jak wiele innych instytucji zajmujących się – przynajmniej z nazwy – lingwistyką stosowaną, nie zdołała na razie wyjść poza zwykły eklektyzm – z jednej strony „internacjonalny”, a z drugiej – interdyscyplinarny.

Poddając krytyce programy kongresów, trzeba wziąć pod uwagę fakt, że, po pierwsze powstawały one na podstawie tego, co proponowały, lub czego się niekiedy wręcz domagały poszczególne towarzystwa narodowe (krajowe), po drugie, o ich ogólnej jakości, podobnie jak o ogólnej jakości programów kongresów organizowanych przez inne towarzystwa międzynarodowe, zdecydowała jakość propozycji dostarczonych ich organizatorom przez poszczególnych aktywnych uczestników tych kongresów. Jednak nie ulega również żadnej wątpliwości, że w jakiejś mierze heterogeniczność tych programów została zawiniona przez ówczesne władze AILA, a także przez organizatorów tych kongresów. Być może, po części wzięła się ona z ich zbyt pasywnej postawy wobec otrzymywanych propozycji, że nie dokonali ich należytej oceny wstępnej z punktu widzenia pytania, czy dotyczą one tematów lub zagadnień naprawę należących do zakresu lingwistyki stosowanej.

Wysuwając ostatni zarzut, trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, że może go sformułować tylko ktoś, kto wpiery wyrażnie uświadomił sobie kryteria prowadzące do krytycznych wniosków, czyli inaczej mówiąc: kto już zdał sobie sprawę z tego, czym jest dziedzina, o którą tu chodzi. Czy wystarczającą świadomość co do tego mieli już ówcześni liderzy AILA oraz organizatorzy wymienionych kongresów tego towarzystwa? Moim zdaniem raczej nie. Co prawda kwestia ta była podejmowana na każdym kongresie także przez kolejnych prezydentów AILA – na drugim mówił o niej Bertil Malmberg (1971) w referacie *Applications of linguistics*, na trzecim i

czwartym Stephen Pit Corder (1973, 1976), a na piątym Guy Rondeau w wykładzie inauguracyjnym *Applied linguistics: the state of the art*, niemniej jednak według mnie ani im, ani ich następcom nie udało się doprowadzić do zadowalającego wyjaśnienia, czym jest lingwistyka stosowana. Nie udało się to również innym przedstawicielom ówczesnych władz AILA. Uogólniając, można zatem powiedzieć, że w omawianym tu okresie AILA nie zdołała wypracować żadnej jednolitej, teoretycznie należycie uzasadnionej, koncepcji lingwistyki stosowanej. Nic więc dziwnego, że tak programy, jak i materiały wspomnianych kongresów odzwierciedlają wysoce zróżnicowane, w dodatku po większej części niewyraźne, wyobrażenia na ten temat.

Natomiast przedstawione na początku tego rozdziału stwierdzenie, że ani programy zorganizowanych przez AILA kongresów, ani opublikowane w ich konsekwencji materiały nie powstały na podstawie jakiegś jednorodnej koncepcji dziedziny lingwistyki stosowanej, trzeba uzupełnić komentarzem. Z jednej strony jest tak dlatego, ponieważ ówcześni kierownicy AILA i organizatorzy tych kongresów nie mieli jeszcze wystarczającej jasności co do istoty lingwistyki stosowanej, a z drugiej dlatego, że zarówno programy, jak i materiały były tworzone przez podmioty kolektywne, obejmujące nie tylko odpowiednie kierownictwa AILA i organizatorów kongresów, lecz ich wszystkich aktywnych uczestników. I dlatego w ogóle nie należy ich interpretować jako twory odzwierciedlające odnośne poglądy tylko tych pierwszych, natomiast można, a nawet trzeba, je potraktować jako swoiste wypadkowe świadomości na temat lingwistyki stosowanej w obrębie ówczesnego świata nauki zainteresowanego tą dziedziną lub jako wypadkową postaw reprezentowanych wobec niej przez różnych (aktywnych) przedstawicieli tego świata.

4.2.1.

Programy ani materiały kongresów AILA nie są, rzecz jasna, jedynymi dokumentami świadczącymi o głębokiej różnorodności postaw przedstawicieli świata lingwistyki wobec pytania, czym jest lingwistyka stosowana. Nie są to również najstarsze świadectwa tego stanu rzeczy. Jak wynika z uwag przedstawionych w pierwszej części niniejszego tekstu, historia borykania się przedstawicieli świata lingwistyki z pytaniem o lingwistykę stosowaną sięga znacznie dalej wstecz niż historia AILA. Poza tym wielu z nich wprawdzie wypowiedziało się na ten temat w czasie, gdy AILA już istniała, ale zupełnie niezależnie od niej. Inna sprawa, że bodaj większość autorów, którzy w ciągu ostatnich dziesięciu lat zabrali głos w kwestii, czym jest lingwistyka stosowana, uczyniła to bez należytego zapoznania się z tym, co na ten temat przed nimi napisali inni autorzy.

4.2.1.1.

Postawy zajęte przez różnych autorów wobec pytania o status i zadania lingwistyki stosowanej niejako niezależnie od AILA, najsumienniejszy, jak się zdaje, zebrał i opisał Otto Back (1970) w rozprawie *Was bedeutet und was bezeichnet der Ausdruck „angewandte Sprachwissenschaft“?* Jest to moim zdaniem najlepsza ze wszystkich prac dotąd napisanych na ten temat. Niemniej jednak przedstawiony w niej obraz różnych

sposobów rozumienia nazwy „lingwistyka stosowana” też nie jest wyczerpujący. Sposobów tych jest o wiele więcej, a ich zbiór jest o wiele bardziej wewnętrznie zróżnicowany, niż to wynika z ich opisu sporządzonego przez O. Backa. Jednak niektóre z nieuwzględnionych przezeń sposobów rozumienia interesującej nas kwestii ujawniły się dopiero po ukazaniu się pracy Backa, wobec czego nie można czynić mu zarzutu, że ich nie uwzględnił.

Przede wszystkim uważam – w przeciwieństwie do O. Backa – że podejmując się kategoryzacji poglądów wyrażonych dotąd w sprawie lingwistyki stosowanej, trzeba w niej wyrażnie uwzględnić także poglądy lingwistów zajmujących całkiem negatywny stosunek wobec tej dziedziny. Wprawdzie Back niewątpliwie słusznie stwierdził, że pośród zbadanych przezeń wypowiedzi zdecydowanie przeważały te reprezentujące poglądy akceptujące wysiłki podejmowane dla wyróżnienia lingwistyki stosowanej, a nawet takie, według których uprawianie lingwistyki stosowanej jako czegoś odmiennego w stosunku do tradycyjnej lingwistyki „nie-stosowanej”, czyli czyściej należy nawet uznać nie tylko za możliwe, ale i potrzebne.

Niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że byli wówczas i są też nadal lingwiści nieprzekonani o słuszności tego poglądu, a nawet kwestionujący jego słuszność w sposób radykalny, że wciąż jeszcze są lingwiści wyznający pogląd, iż na płaszczyźnie nauki nie ma i być nie może miejsca dla innej lingwistyki niż teoretyczna, że jeśli reprezentowana przez nich dziedzina jest nauką, to jest nią tylko o tyle, o ile zajmuje się opisywaniem języków ludzkich i ewentualnie także ich teoretycznym objaśnianiem, ale niczym innym, że nie jest możliwe uprawianie lingwistyki stosowanej w kategoriach nauki, że nazwę tę można odnieść w najlepszym razie do praktycznych zastosowań lingwistyki, o ile takie są.

O. Back wziął zapewne pod uwagę tylko prace lingwistów, którzy wymieniają w nich lingwistykę stosowaną z nazwy lub przynajmniej wypowiadają się na jej temat bezpośrednio. W przestudiowanej przez mnie odnośnej lingwistycznej literaturze również nie znalazłem żadnego dosłownego potwierdzenia radykalnie negatywnego poglądu w sprawie lingwistyki stosowanej. Jednak w moim przekonaniu w poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, czy jest on jeszcze wyznawany, nie można ograniczyć się tylko do świadectw pisemnych. Twierdzę, że pogląd ten jest w świecie lingwistyki wciąż jeszcze obecny, najpierw na tej podstawie, że nadal nierzadko zdarza mi się słyszeć świadczące o jego żywotności wypowiedzi ustne, czyli na tej samej podstawie, o której przede mną wspominali między innymi György Szépe (1971: 115) oraz Stephen Pit Corder (1973a: 6).

Ale przede wszystkim twierdzę tak dlatego, że jego istnieje szereg dowodów pośrednich. Najważniejszą kategorię pośrednich dowodów na to, że omawiany tu negatywny pogląd w sprawie lingwistyki stosowanej w żadnym razie nie należy jeszcze do zbioru faktów historycznych, stanowią wszystkie typy „definicji” lingwistyki, które listę jej zadań i celów naukowych ograniczają do opisu przedmiotu jej badań oraz tworzenia teorii zdolnych go „objaśnić”. Ponieważ ten rodzaj „definicji” lingwistyki wciąż jeszcze dominuje w przedmiotowej literaturze, wypada niestety stwierdzić, że potrzeba zajęcia się lingwistyką stosowaną w żadnym razie nie przebiła się jeszcze do świadomości ogółu świata zajmującego się językami ludzkimi. Spora jego

część dopuszcza istnienie lingwistyki stosowanej, ale nadal ją w jakimś stopniu ignoruje.

Dla pełności zarysowanego obrazu trzeba na tym miejscu przynajmniej wspomnieć, że wielu lingwistów dziś wprawdzie kategorycznie nie neguje już sensu lingwistyki stosowanej, ale nie widzi też żadnych specjalnych możliwości praktycznego wykorzystania jej wyników poznawczych, czyli reprezentuje, by tak rzec, miękki wariant negatywnego nastawienia do sprawy lingwistyki stosowanej wyartykułowany po raz pierwszy przez Jana Baudouina de Courtenay. Niektórzy z nich twierdzą przy tym, że wiedza pozyskiwana w efekcie ich badań z natury rzeczy nie posiada większej praktycznej wartości aplikatywnej, albo mówiąc inaczej, z jej pomocą nie sposób zaspokoić żadnej ważniejszej praktycznej potrzeby ludzi. Taki pogląd, jak się zdaje, zaprezentował między innymi Witold Mańczak (F. Grucza 1993).

4.2.1.2.

W odniesieniu do definicji lingwistyki ogólnie ograniczających jej zadania do opisu przedmiotu (przedmiotów) jej badań oraz generowania teorii wyjaśniających jego funkcjonowanie pragnę dodać, iż nie jest tak, że wszyscy prezentujący je opowiadają się zarazem przeciw lingwistyce stosowanej czy świadomie negują sens jej uprawiania. Moim zdaniem przynajmniej niektórzy z nich nie uwzględnili w przedstawianych definicjach lingwistyki stosowanej z tego względu, że przez długi czas jej zdecydowani zwolennicy prezentowali ją jako dziedzinę relatywnie autonomiczną, a nie jako integralny składnik lingwistyki w ogóle. W każdym razie jest pośród nich wielu, którzy przy innych okazjach opowiedzieli się raczej za niż przeciw lingwistyce stosowanej. Inna natomiast sprawa, że niezależnie z jakich powodów tak się stało, wszystkie definicje lingwistyki nieuwzględniające w sposób wyraźny aplikatywnych zadań tej dziedziny dziś wypada uznać za twory ułomne – nieadekwatne.

A co można powiedzieć o poglądach wymienionych na końcu poprzedniego podrozdziału? Otóż przede wszystkim to, że nie można wykluczyć, iż wyznający je lingwiści mają rację w odniesieniu do badań uprawianych przez nich samych. I być może, że rację mają zarazem w odniesieniu do całej lingwistyki, którą dopuszczają do obrębu przez nich zakreślonego. Jak pokazałem wcześniej, lingwistyka była i jest dziedziną definiowaną na wiele sposobów. Dotyczy to zarówno jej przedmiotu, jaki jej zadań. Natomiast wyznawcy omawianego poglądu zakładają, że słuszne, a nawet jedynie możliwe, jest tylko rozumienie lingwistyki reprezentowane przez nich. I to jest pierwszy popełniany przez nich błąd. Drugi jest konsekwencją ignorowania faktu, iż współczesna teoria nauki nie tylko umożliwia uprawianie lingwistycznych badań stosowanych w kategoriach naukowych, lecz także w pewnym stopniu zobowiązuje do włączenia ich w obręb modelu każdej dziedziny nauki. Inaczej mówiąc, współczesna teoria nauki każe traktować te badania nie tylko jako pewien możliwy, lecz także jako pewien konieczny składnik każdej dziedziny nauki, wobec tego trzeba tak zmienić zastane pojmowanie lingwistyki, by spełniało ono nie tylko odpowiednie wymogi współczesnej teorii nauki, lecz pozwalało lingwistyce wyjść naprzeciw oczekiwaniom związanym z nią przez finansujący ją świat względem niej zewnętrzny, to znaczy by

była ona w stanie dostarczać mu wiedzę aplikatywną w większej i zarazem poważniejszej mierze niż dotychczas.

Nie mam wątpliwości, że poglądy lingwistów, na podstawie których kwestionują oni możliwość i sens podejmowania jakichkolwiek wysiłków na rzecz ukonstytuowania lingwistyki stosowanej w jakiegokolwiek postaci, są pewnego rodzaju pochodną dziś już całkiem anachronicznego sposobu rozumienia nauki w ogóle. Poglądy te są związane z podejściem do lingwistyki jako nauki dziś już tak samo przebrzmiałym, jak to, w konsekwencji którego jej zadania i cele definicyjnie ograniczono do samej tylko deskrypcji, albo inaczej mówiąc: w efekcie którego z obrębu jej zadań kategorycznie wykluczano nie tylko wszelkie zadania o charakterze aplikatywnym, lecz także wszelkie cele eksplikatywne, czyli tworzenie teorii. Rzecz poniekąd paradoksalna: te same argumenty, które zwolennicy lingwistyki teoretycznej wytaczali przeciw lingwistyce deskryptywnej, przemawiają przeciw nim, gdy przeciwstawiają się lingwistyce aplikatywnej.

4.2.1.3.

Tymczasem okazuje się, że zadań lingwistyki nie wolno ograniczyć ani do dokonywania opisów, ani nawet do opisywania i generowania odpowiednich teorii. Dzisiaj lingwistyka musi się zająć także kwestiami natury aplikatywnej, ale nie tylko (jak się przeważnie sądzi) z uwagi na zgłaszane przez społeczeństwo potrzeby praktyczne, i też nie tylko dlatego, że podejmując je, może podnieść swój prestiż wśród innych nauk, a także zyskać większe niż dotąd społeczne uznanie. Lingwistyka musi się zająć tymi kwestiami także z wewnętrznej potrzeby sprawdzenia i uzasadnienia siebie samej, to znaczy z potrzeby kontrolowania poznawczego sensu swej działalności z jednej strony oraz z potrzeby sprawdzenia poznawczej wartości wytworów tej działalności z drugiej.

Mówiąc krótko – podobnie jak inne dziedziny, tak i lingwistyka, jeśli chce swą naukowość umocnić, nie może poprzestać ani na opisywaniu interesującego ją przedmiotu, ani na teoretycznym jego objaśnianiu, lecz musi zmierzać do zwiększenia stopnia zasadności swych poglądów. A skoro najwyższym miernikiem zasadności każdej wiedzy, w tym także naukowej wiedzy teoretycznej, jest jej praktyczne potwierdzenie, więc i lingwistyka, czy tego chce czy nie, musi nie tylko poddać się praktycznym sprawdzianom, ale musi sama takie sprawdziany w stosunku do swych koncepcji organizować i aktywizować.

Spór o to, czy lingwistyka stosowana, rozumiana jako coś odmiennego od lingwistyki teoretycznej albo ogólniej – od lingwistyki czystej, ma prawo rościć sobie pretensje do miana nauki lub składnika nauki, można nazwać w skrócie sporem o naukowość lingwistyki stosowanej. Odwrotnością tego sporu jest spór o praktyczność lingwistyki stosowanej. Wziął się on stąd, że – jak już wspomniałem – w krajach anglosaskich swego czasu rozpowszechniło się utożsamianie lingwistyki stosowanej z praktycznym nauczaniem języków obcych. Podejrzewam, że w dużej mierze utożsamianie to jest pochodną wieloznaczności angielskiego wyrazu „linguist”, oznaczającego (podobnie zresztą jak jego odpowiednik francuski) po pierwsze tyle, co polskie wyrazy „lingwista” i „językoznawca” w znaczeniu specjalista w zakresie lingwistyki,

oraz po drugie kogoś znającego praktycznie języki obce. Przeciw temu utożsamianiu od dawna zgłaszane są sprzeciwy ze strony lingwistów teoretyków. Obecnie równie energicznie protestują przeciw niemu dwie inne grupy specjalistów – z jednej strony glottodydaktycy zmierzający do uwolnienia ich dziedziny spod dominacji lingwistyki, a z drugiej przedstawiciele lingwistyki stosowanej uznający ją za pewną odrębną dziedzinę nauki, czyli inaczej mówiąc: przyznający jej prawo do naukowości. I tak na przykład, już w 1966 roku William Francis Mackey stwierdził w przytoczonej wcześniej wypowiedzi, że „applied linguistics is not language learning”, natomiast Stephen Pit Corder – jak gdyby uzupełniając stwierdzenie W.F. Mackeya – napisał: „Jakkolwiek lingwistyka stosowana i dydaktyka języka są blisko ze sobą związane, nie są one jedną i tą samą dziedziną” (1973: 10). A zatem lingwistyka nie jest w opinii tych autorów dziedziną tożsamą ani z uczeniem się, ani z nauczaniem języków.

Jeśli natomiast chodzi o lingwistów negujących naukowość lingwistyki stosowanej, to można założyć, że nie sprzeciwialiby się utożsamieniu jej z tym, czy też z innym rodzajem działalności praktycznej. W każdym razie nie widać żadnych powodów, dla których mieliby postąpić inaczej. A jeśli założyć, że jest to przypuszczenie trafne, to można powiedzieć, że ci, którzy przyznają lingwistyce stosowanej prawo do naukowości, są przeciwni utożsamianiu jej z jakąkolwiek dziedziną działań praktycznych i odwrotnie, to znaczy ci, którzy odmawiają lingwistyce stosowanej naukowości, dopuszczają możliwość traktowania jej jako jakiegoś rodzaju pracy praktycznej.

Jednakże, mimo całkiem zasadniczej odmienności w sposobach traktowania lingwistyki stosowanej, jedni i drudzy są dziś przynajmniej w ogólnym zarysie zgodni co do tego, że można mówić o pewnych praktycznych zastosowaniach lingwistyki i to niezależnie od tego, czy rozumie się ją jako wiedzę o języku w ogóle, czy też jako wiedzę o poszczególnych konkretnych językach. Dziś trudno byłoby znaleźć lingwistę, który zgodziłby się z twierdzeniem, że wiedza nagromadzona w ciągu wieków przez lingwistykę nie ma żadnej praktycznej wartości, że nie można jej praktycznie ani zastosować, ani wykorzystać. Jeszcze trudniej byłoby znaleźć dziś lingwistę, który byłby skłonny, jak to napisał S.P. Corder (1973a: 4) „to pride himself on the uselessness of his activities”. Dziś trudno byłoby znaleźć kogoś takiego nawet pośród tych lingwistów, którzy definiując swą dziedzinę zapominają o jej wartości aplikatywnej.

Ale, ogólnie rzecz biorąc, dawno już minęły czasy, kiedy nauka „filozoficznie”, to znaczy z założenia, dystansowała się od praktyki, a jej poszczególne dziedziny uchodziły za tym lepsze, im uprawiane przez nie rozważania były bardziej „czyste”, bardziej „teoretyczne”. Współcześnie jest raczej odwrotnie – poszczególne dziedziny nauki wartościuje się zwykle głównie w zależności od tego, czy i na ile ich wytwory są praktycznie przydatne. I choć jest to tendencja równie jednostronna i równie niesłuszna jak ta, która ją poprzedziła, to jednak ulegają jej nawet najbardziej teoretycznie nastawieni lingwiści, bowiem uzasadniając rację swego profesjonalnego bytu, wskazują na praktyczną przydatność tworzonej przez siebie wiedzy lingwistycznej. W rezultacie zmienili swoje nastawienie do lingwistyki stosowanej nawet ci, którzy nie akceptują jej jako nauki.

4.2.2.

Stwierdzenie, że większość lingwistów jest dziś zgodna co do tego, że wiedzę lingwistyczną można praktycznie zastosować, że jest ona społecznie przydatna, nie oznacza jednak, że lingwiści zgadzają się ze sobą pod tym względem całkowicie. Tak nie jest. Zróżnicowanie stanowisk zajmowanych przez lingwistów w tej sprawie wynika przede wszystkim z odmiennego podejścia do co najmniej dwóch następujących spraw. Pierwsza z różnic polega na tym, że ci, którzy odmawiają lingwistyce stosowanej prawa do naukowości, często stawiają znak równości znaczeniowej pomiędzy wyrażeniami „lingwistyka stosowana” i „zastosowania lingwistyki”, natomiast opowiadający się za przyznaniem lingwistyce stosowanej tego prawa, wyrażenia te przeważnie znaczeniowo dyferencjują. Natomiast druga polega na tym, że z jednej strony są lingwiści, którzy choć nie kwestionują możliwości praktycznego stosowania wiedzy lingwistycznej, nie podważają jej praktycznej wartości, to jednak uważają, podobnie jak niegdyś J.N. Baudouin de Courtenay, że jest to wartość relatywnie niska – w porównaniu z praktyczną wartością wielu innych nauk wypada ona raczej skromnie, natomiast z drugiej strony są też tacy lingwiści, którzy zapewniają, że praktyczne wykorzystanie, choćby tylko już nagromadzonej wiedzy lingwistycznej, może przynieść ogromne korzyści.

Do tych ostatnich należeli między innymi amerykańscy autorzy i zwolennicy tak zwanego lingwistycznego podejścia do zagadnień związanych z nauką języków obcych. Głosili oni, że za pomocą wiedzy lingwistycznej można zracjonalizować i w wysokim stopniu zefektywizować zarówno uczenie się, jak i nauczanie języków obcych. Z prac napisanych na temat lingwistycznego podejścia do nauki języków obcych i opublikowanych w ciągu lat 40. i 50. ubiegłego wieku bije ogromny optymizm oparty na wierze w niezwykłą moc praktyczną wiedzy lingwistycznej. Ale niebawem, bo już w połowie lat 50., przyszło zwątpienie. Okazało się bowiem, że doświadczenia praktyków nie potwierdziły obietnic złożonych przez teoretyków lingwistycznego podejścia do nauki języków obcych. I zaczęły się mnożyć wypowiedzi, że lingwistyka zawiodła. W rezultacie pojawiło się zjawisko, które zostało określone jako kryzys zaufania nauczycieli zajmujących się praktycznym nauczaniem języków obcych do lingwistyki w ogóle.

Kryzys ten dotknął w szczególności takie prace, jak na przykład lingwistyczne studia kontrastywne, w momencie, gdy zachwiała się towarzysząca im wiara w to, że ich rezultaty dostarczą bezpośredniej pomocy wszystkim działającym w sferze praktycznej nauki języków obcych. Znamienne są pod tym względem wypowiedzi, zebrane przez Jamesa E. Alatisa w tomie *Contrastive linguistics and its pedagogical implications* (1968). Niektórzy autorzy poszli w swym „sądzie ostatecznym” nad glottodydaktycznymi zastosowaniami lingwistyki tak daleko, że uznali ją za całkowicie nieprzydatną dla zajmujących się nauką języków obcych. Błędne jest jednak mniemanie, że do tych ostatnich można zaliczyć także Noama Chomsky’ego. To prawda, że w 1966 roku, w czasie tak zwanej *Northeast Conference on the Teaching of Foreign Languages* wypowiedział się on między innymi na temat glottodydaktycznej relewancji teorii lingwistycznych. Nie jest jednak prawdą, że odmówił lingwistyce takiej relewancji w ogóle; w rzeczywistości przestrzegał jedynie przed jej przecenianiem, a

zwłaszcza przed przecenianiem praktycznego znaczenia koncepcji deskryptywistycznych. Ale jednocześnie przestrzegał też przed przecenianiem psychologii. A nadto – oceniając jego wypowiedź – trzeba wziąć pod uwagę i ten fakt, że zwracał się na tej konferencji do nauczycieli języków obcych, a nie do zajmujących się naukowo tą problematyką. O sobie samym powiedział, że nie jest ekspertem w odniesieniu do żadnego aspektu nauczania języków obcych. Do tej wypowiedzi N. Chomsky’ego nie można zatem przykładać zbyt wielkiej wagi; zresztą sam nie czynił tego również.

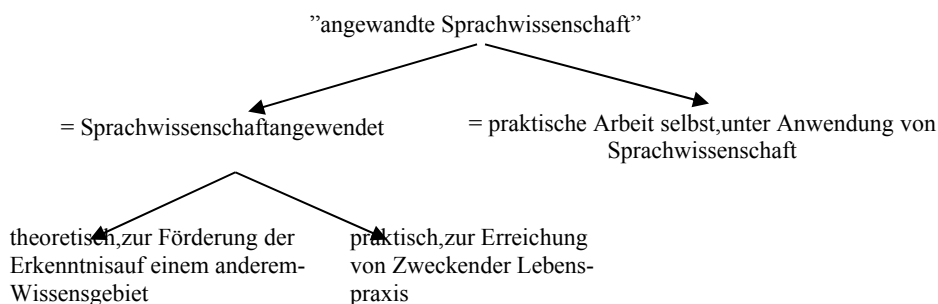
Myślę jednak, że z N. Chomsky’em można się zgodzić w poruszonej tu sprawie przynajmniej o tyle, że rzeczywiście nie należy przeceniać ani poznawczej mocy lingwistyki, ani praktycznej wartości jej wytworów poznawczych. Stan metodologicznego zaawansowania lingwistyki nie jest jeszcze tak wysoki, aby mogła ona już spełnić wszystkie praktyczne obietnice złożone przez nadgorliwych propagatorów jej praktycznej użyteczności. Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że lingwistyka jest nauką, której przysługuje również pod tym względem niezwykle ważne miejsce wśród wielu innych nauk. Być może słuszne jest zdanie Bernarda Spolsky’ego (1976: 9), iż ze względu na fakt, że lingwistyka zajmuje się jądrem wszelkich zagadnień językowych, a tym samym też jądrem wszelkich zagadnień dotyczących umysłu ludzkiego, należy się jej wśród innych nauk humanistycznych miejsce równie centralne jak zajmowane przez matematykę wśród nauk o świecie fizycznym i przyrodniczym. I być też może, że zgodnie z sugestią Shaula Marcusa (1974) lingwistyka pełni w stosunku do wielu innych nauk funkcję nauki-pilota (pilot science), to znaczy rolę nauki, której pojęcia, koncepcje i metody brane są przez inne nauki za wzorce i kierunkowskazy zarazem.

Ale nawet jeśli przyjmimy, że wszystko to prawda, nie wolno nam zapomnieć, że mimo ogromnego postępu, jaki się w jej ramach dokonał w ciągu ostatnich dziesięcioleci (i oczywiście dalej się dokonuje), lingwistyka na razie nie jest w stanie spełnić wszystkich obietnic złożonych przez jej przedstawicieli choćby tylko w odniesieniu do praktycznej nauki języków obcych. Jeśli zawiodła również w tym wypadku, to dlatego, że wzięła na siebie zadania przynajmniej na razie przekraczające jej możliwości. Podobnie sprawa ma się też z obietnicami złożonymi przez niektórych jej przedstawicieli w zakresie tłumaczeń maszynowych (F. Gruzca 1971). Umiar w przedstawianiu praktycznych możliwości lingwistyki jest przynajmniej o tyle wskazany, że również uprawiana przez jej przedstawicieli przesadna „propaganda sukcesu” kończy się kryzysem zaufania do niej. By jednak uniknąć nieporozumień, dodam, iż wierzę, że lingwistyka może się przyczynić do rozwiązania wielu problemów praktycznych. Czy tak się rzeczywiście stanie, zależy od tego, czy jej dalszemu rozwojowi stworzone zostaną sprzyjające warunki. Na pytanie, w jakim stopniu i w jakim zakresie lingwistyka może być już teraz przydatna w rozwiązywaniu trudności występujących na płaszczyźnie praktycznej nauki języków obcych, a także na płaszczyźnie naukowego ich badania, odpowiedział w sposób jak na razie chyba najbardziej wyważony E. Glynn Lewis (1974).

4.2.3.

Wracając do różnic w zakresie sposobów rozumienia lingwistyki stosowanej, trzeba do już poczynionych na ten temat uwag dodać, że obok zwolenników identyfikowania

jej z praktycznymi zastosowaniami lingwistyki są też tacy, którzy chcieliby jej pojęcie ograniczyć do naukowych, czy też – jak pisze O. Back (1970) – do teoretycznych zastosowań lingwistyki. Tak zresztą postąpił już J.N. Baudouin de Courtenay w swej pierwotnej koncepcji lingwistyki stosowanej. Częściej można jednak spotkać lingwistów, którzy terminem „lingwistyka stosowana” określają wszelkie zastosowania teorii, opisów, metod i technik poznawczych lingwistyki, dzieląc je następnie na teoretyczne i praktyczne, jak to uczynił między innymi w swej wtórnej koncepcji J.N. Baudouin de Courtenay, następnie Friedrich Kainz (1946), a jeszcze później, chyba w ślad za nim, również Otto Back (1970; zob. też W. Kühlwein 1973, A. Barrera-Vidal/ W. Kühlwein 1975). O. Back dodał jednak, że termin „lingwistyka stosowana” bywa też odnoszony do pewnego rodzaju pracy praktycznej, takiej jak na przykład praktyczna nauka języków obcych. Sumując swoje rozważania na temat lingwistyki stosowanej zilustrował on stosunek wyrażenia „lingwistyka stosowana” do wyróżnionych przez siebie pojęć następująco (O. Back 1970: 26):



Zilustrowana przez O. Backa za pomocą tego schematu koncepcja jest stosunkowo rozpowszechniona, zwłaszcza w pracach, które próbują dokonać nieco głębszej analizy pojęcia lingwistyki stosowanej. Nie jest to jednak koncepcja, którą można by uznać za zadowalającą. Jej podstawowy mankament polega na tym, że pomieszana została w niej lingwistyka pojęta jako zbiór wiedzy lingwistycznej z lingwistyką pojętą jako lingwistyczna praca poznawcza mająca na celu tworzenie tej wiedzy.

W myśl koncepcji O. Backa jednym z rodzajów *angewandte Sprachwissenschaft* (= lingwistyki stosowanej) jest *angewendete Sprachwissenschaft* (= lingwistyka zastosowana). Tę ostatnią dzieli on dalej na *theoretisch angewendete Sprachwissenschaft* (= teoretycznie zastosowaną lingwistykę) oraz *praktisch angewendete Sprachwissenschaft* (= praktycznie zastosowaną lingwistykę). Wyrażenie „lingwistyka zastosowana” (= angewendete Sprachwissenschaft) – niezależnie od tego, czy weźmie się pod uwagę praktycznie, czy też teoretycznie zastosowaną lingwistykę – można z sensem odnieść tylko do lingwistyki pojętej jako wiedza. Mimo to Back postawił znak równości pomiędzy wyrażeniami „praktisch angewendete Sprachwissenschaft” i „praktisch angewandte Sprachwissenschaft” z jednej strony, oraz wyrażeniami „Sprachwissenschaft mit Blickrichtung auf die Praxis” i „praxisgerichtete, praxisorientierte Sprachwissenschaft”. Wynika z tego, że choć w swym schemacie nazwał on pewną

część lingwistyki stosowanej „praktisch angewendete Sprachwissenschaft”, to jednak potraktował ją nie tylko jako, w ten lub inny sposób zastosowaną, wiedzę lingwistyczną, ale także jako specyficzny rodzaj poznawczej pracy lingwistycznej. Stanowisko zajęte w sprawie lingwistyki stosowanej przez Backa nie jest zatem identyczne ze stanowiskiem tych lingwistów, którzy chcieliby jej pojęcie ograniczyć do zastosowań lingwistyki i ewentualnie pewnych rodzajów pracy praktycznej wykonywanej z uwzględnieniem wiedzy lingwistycznej.

Jeśli chodzi o tę część lingwistyki stosowanej, którą O. Back nazwał w swym schemacie „theoretisch angewendete Sprachwissenschaft”, a także „theoretisch angewandte Sprachwissenschaft”, to niestety w ogóle nie zdradził, jak należy ją w myśl jego koncepcji rozumieć. Napisał wprawdzie, że również w odniesieniu do wyrażenia „theoretisch angewandte Sprachwissenschaft” należy postawić pytania:

Co oznacza wyrażenie „językoznawstwo stosowane”? Do jakich (istniejących albo możliwych) obszarów językoznawstwa odnosi się określenie danego pojęcia. Do jakich podmiotów pasuje orzeczenie, które brzmi, (...) „jest językoznawstwem stosowanym” ? (1970: 26 i n.).

Odpowiedź na te pytania O. Back sprowadził jednak i zredukował do wyliczenia dziedzin nauki, którym lingwistyka może się przydać, a w każdym razie może służyć pomocą, przy rozwiązywaniu interesujących je problemów. W rezultacie nie sposób ustalić, czy owa *theoretisch angewandte Sprachwissenschaft* to w rozumieniu Backa tylko wiedza lingwistyczna (= rezultaty lingwistyki), czy też również jakiś rodzaj pracy poznawczej. Ale jeśli należałoby ją rozumieć jako pracę poznawczą, to trzeba by zapytać, czy chodzi o pracę wykonywaną przez lingwistów na gruncie dziedziny, która lingwistyką nie jest, czy też o pracę wykonywaną przez autentycznych przedstawicieli tej dziedziny, tyle tylko, że za pomocą informacji zaczerpniętych od lingwistów? Jeśli miałby zachodzić pierwszy przypadek, to należałoby z kolei zapytać, na jakiej podstawie wolno uznać, że lingwista zajmujący się rozwiązywaniem problemów nie-lingwistycznych wykonuje pracę lingwistyczną? W drugim przypadku trzeba by się zastanowić, w jaki sposób i w jakim zakresie ów nie-lingwista posługujący się wiedzą lingwistyczną staje się lingwistą? Jeżeli natomiast należałoby ową *theoretisch angewandte Sprachwissenschaft* rozumieć jako wiedzę, to trzeba by ustalić, czy jej pojęcie miałoby objąć tylko wiedzę lingwistyczną faktycznie zastosowaną (wykorzystaną), czy też również taką wiedzę lingwistyczną, co do której istnieją na razie jedynie przypuszczenia, że może ona znaleźć zastosowanie w obrębie jakiejś innej dziedziny?

Zbiór tych pytań można by z łatwością uzupełnić dalszymi. Nie warto ich jednak wyliczać. Wystarczy bowiem przez chwilę zastanowić się nad już wymienionymi, by zauważyć, że traktowanie zastosowań wiedzy lingwistycznej w obrębie innych dziedzin nauki jako pewnej poddziedziny lingwistyki stosowanej jest – mówiąc delikatnie – nieporozumieniem. Koncepcja ta prowadzi prostą drogą do absurdu. Jeśli bowiem zgodzić się z tym, że zastosowanie lingwistyki – jakkolwiek byśmy je rozumieli – w obrębie innych dziedzin jest (lub: jest też) lingwistyką stosowaną, wówczas trzeba by również uznać, że zastosowanie w obrębie lingwistyki wiedzy z jakiegokolwiek innej

dziedziny, na przykład z psychologii, to psychologia stosowana, z socjologii – to socjologia stosowana, z historiografii – to historiografia stosowana, z etnologii – to etnologia stosowana itd.

To, że lingwiści, tworząc swoje teorie, konsumują – jak się wyraził S.P. Corder – wiedzę innych, sąsiednich dziedzin, jest tak samo oczywiste, jak to, że przedstawiciele innych dziedzin wykorzystują w swych teoriach wiedzę lingwistyczną. Ale skoro tak jest, to skąd wziąć pewność, że na przykład psycholog konsumujący wiedzę zaczerpniętą z lingwistyki nie konsumuje przypadkiem – jak gdyby zwrotnie – wiedzy psychologicznej czy socjologicznej lub jeszcze innej, skonsumowanej uprzednio przez lingwistę? Mamy przecież do czynienia w przypadku każdej z tych dziedzin z ogromnymi obszarami pogranicznymi, na których owe dziedziny z natury rzeczy wzajemnie się przenikają. Przypuszczenie, że można znaleźć sposoby, które pozwoliłyby w każdym przypadku rozstrzygnąć te kwestie jednoznacznie, jest, mówiąc ostrożnie, bardzo wątpliwe. Jeszcze bardziej są jednak wątpliwe korzyści poznawcze, jakie miałyby stąd wynikać.

Absurdalność koncepcji zrównujących lingwistykę stosowaną, czy choćby tylko pewną jej część, z zastosowaniami lingwistyki stanie się jeszcze bardziej oczywista, jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że pojęcie określane za pomocą terminu „zastosowania lingwistyki” bywa rozumiane też w ten sposób, że obejmuje ono nie tylko zastosowania teorii czy opisów lingwistycznych, ale także poza-lingwistyczne zastosowania lingwistycznych metod i technik (procedur) poznawczych. Myliłby się jednak, kto by sądził, że proponujący te koncepcje są wobec tego skłonni uznać zastosowania statystyki w badaniach lingwistycznych za statystykę stosowaną, zastosowania matematyki za matematykę stosowaną, zastosowania logiki za logikę stosowaną itd. Nic podobnego – przynajmniej niektórzy z nich wszelkie tego rodzaju zastosowania traktują również jako lingwistykę stosowaną. A więc lingwistyką stosowaną są, według nich, nie tylko zastosowania lingwistyki, to znaczy jej teorii, metod i procedur w obrębie innych dziedzin nauki, ale także zastosowania teorii, metod i procedur wielu innych dziedzin nauki w lingwistyce (zob. też R. Galisson 1972). Mamy tu zatem do czynienia zarówno z pomieszaniem spraw zupełnie różnych, jak i z oczywistym brakiem konsekwentnego ich traktowania.

4.2.4.

Mówiąc o zastosowaniach lingwistyki trzeba dodać, że prócz obu już wspomnianych typów zastosowań lingwistyki niektórzy autorzy wyróżniają jeszcze trzeci. I tak na przykład według S.P. Cordera (1973: 137, 157 i n.) pewien rodzaj zastosowań teorii lingwistycznej stanowią konkretne opisy różnych konkretnych języków, dialektów i/ lub ich wariantów. Uważa on nawet, że opisy te należy traktować jako prymarny rodzaj zastosowań teorii lingwistycznych. Koncepcję tę przejęli od S.P. Cordera między innymi Reinhard R.K. Hartmann (1970) i Wolfgang Kühlwein (1973). Mnie się jednak wydaje, że nie jest to pomysł godny akceptacji co najmniej z dwóch względów.

Po pierwsze: to prawda, że każdy konkretny opis języka jest oparty na pewnych teoretycznych presupozycjach i jest tak nawet wtedy, gdy nie zostały one wyrażone

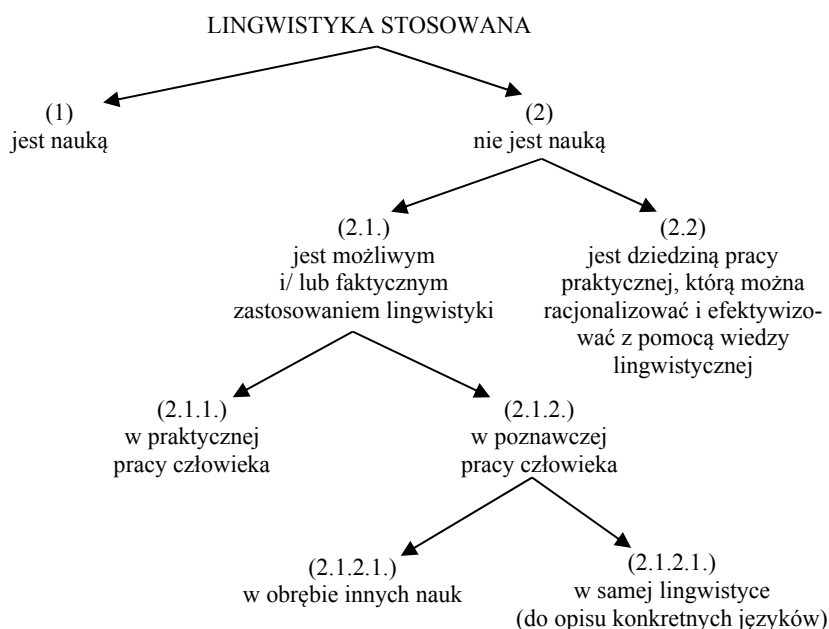
expressis verbis. Ale jednocześnie jest też prawdą, że każda teoria jest wiedzą nadbudowaną nad wiedzą natury deskryptywnej i wobec tego każda teoria w pewnym sensie implikuje deskrypcje przedmiotu lub przedmiotów, do których się odnosi. W innym wypadku teoria nie byłaby w stanie opisów tych – ich rezultatów – eksplikować, a zatem nie byłaby teorią opisanego przedmiotu.

Po drugie: lingwista dokonujący opisu jakichkolwiek realizacji językowych opiera się nie tylko na teoretycznych założeniach natury lingwistycznej, lecz także na założeniach należących do zakresu ogólnej teorii poznania, czyli do zakresu ogólnej metanauki, a w szczególności na założeniach natury ogólnometodologicznej. S.P. Corder (1973: 84) sam zresztą zwrócił uwagę na ten fakt, gdy krytykując założenia indukcjonizmu, odwołał się do przedstawionej przez K. Poppera hipotetyczno-dedukcyjnej koncepcji poznania naukowego i włączył ją do swych rozważań. A zatem wbrew temu, co proponuje S.P. Corder, opisu języka w żadnym razie nie można traktować wyłącznie jako rezultatu uzyskanego na skutek zastosowania jakiejś teorii lingwistycznej „do surowych danych zgromadzonych w korpusie wypowiedzi” (1973: 144).

Dodać do tego można, że przedstawiona przez S.P. Cordera koncepcja lingwistyki pozostawia też pod różnymi innymi względami wiele do życzenia. I tak na przykład, kontekst jego książki nasuwa przypuszczenie, że używa on terminu „linguistic theory” w znaczeniu „linguistic theory of language”. Jeśli przypuszczenie to jest trafne, to stwierdzenie S.P. Cordera, że w rezultacie zastosowania określonej teorii języka do surowych danych jakiegoś konkretnego języka można otrzymać jego opis, jest zwykłą tautologią, w takim bowiem razie wyrażenia „linguistic theory” i „linguistic description” znaczą w jego języku to samo. Corder nie jest jednak w tej sprawie konsekwentny, raz pisze, że w rezultacie zastosowania teorii lingwistycznej do danych językowych otrzyma się opis języka czy dialektu itp. (por. 1973: 137), a innym razem, że w rezultacie tego zastosowania otrzyma się opis tychże danych (por. 1973: 144). Wobec tych niedomówień po prostu nie sposób jego koncepcji w ogóle do końca zrozumieć.

4.2.5.

Przedstawione dotychczas sposoby rozumienia terminu „lingwistyka stosowana” można zebrać i powiązać ze sobą w następujący sposób:



Schemat ten ukazuje, jak bardzo zróżnicowane są poglądy tych autorów, którzy wprawdzie twierdzą, że lingwistyka stosowana nie jest nauką, a więc jako taka nie istnieje, i że nie jest możliwe ukonstytuowanie dziedziny nauki, którą można by nazwać lingwistyką stosowaną, ale mimo to zgadzają się co do tego, że istnieją takie rodzaje praktycznej pracy i/ lub zjawisk, które ewentualnie można tą nazwą określić. Natomiast fakt, że schemat ten, po lewej stronie, to znaczy po stronie odwzorowującej poglądy autorów, którzy uznają lingwistykę stosowaną za naukę, nie jest rozbudowany, nie oznacza wcale, że poglądy ich nie różnią się między sobą. Brak rozbudowania tej gałęzi tłumaczy się tym i tylko tym, że w dotychczas przeprowadzonej analizie prawie wcale nie uwzględniłem tych poglądów. Wypada zatem przyjrzeć się im teraz nieco dokładniej.

Zanim jednak przejdę do ich analizy, pragnę zauważyć, że wyrażające je wypowiedzi są przeważnie sformułowane w sposób tak skrótowy i niewyraźny, a często jedynie aluzyjny, że trudno dociec i ustalić, w czym ich autorzy upatrują istotę lingwistyki stosowanej, albo inaczej mówiąc, co można lub należy ich zdaniem uznać za podstawę do jej wyróżnienia.

W wielu wypadkach ustalenie tej – powiedzmy – cechy dystynktywnej, przypisywanej lingwistyce stosowanej, jest wręcz niemożliwe, w wielu innych wypadkach można tego dokonać tylko w formie mniej lub bardziej prawdopodobnego przypuszczenia. Na podstawie większości tych wypowiedzi o wiele łatwiej ustalić to, czego z nich nie można się dowiedzieć, niż to, co zostało w nich naprawdę powiedziane. Mówiąc krótko: na wiele pytań, które chciałoby się i należałoby względem nich postawić, nie sposób uzyskać jasnych odpowiedzi.

Nie inaczej jest nawet z tak ważnym pytaniem, jak to, czy autorzy poglądów akceptujących naukowość lingwistyki stosowanej uważają, że jest ona czymś już realnie istniejącym, czy raczej tylko zaistnieć może, czymś, co – ze względu na takie czy inne potrzeby – można i należy ukonstytuować. Większość autorów nie zajęła w tej sprawie wyraźnego stanowiska, bo – być może – uległa wrażeniu, że naukowy status lingwistyki stosowanej został rozstrzygnięty automatycznie w rezultacie dokonania się jej akademickiej instytucjonalizacji. W rzeczywistości zinstytucjonalizowana została jednak przeważnie tylko nazwa lingwistyki stosowanej.

Identyfikowanie z działalnością naukową wszystkiego, co się robi w wielu z powołanych do życia instytucjach mających zajmować się lingwistyką stosowaną, byłoby równie niebezpiecznym uproszczeniem, jak identyfikowanie tego, co się robi w różnych instytucjach funkcjonujących pod nazwą lingwistyki z lingwistyką jako nauką. Faktu, że istnieją akademickie instytucje określające się za pomocą wyrażenia „lingwistyka stosowana” nie można interpretować jako argumentu przesadzającego odpowiedź na pytanie, czy istnieje lingwistyka stosowana, której można przyznać prawo do naukowości. Z jednej strony bowiem instytucje te mogą się zajmować czymś, co w ogóle nie jest nauką, a więc na przykład praktycznym nauczaniem, a z drugiej – mogą się też zajmować działalnością, która jest nauką, ale mimo to nie jest lingwistyką stosowaną w tym samym sensie, w jakim przeważnie nie jest filologią to, co się robi w instytucjach określanych za pomocą nazwy „filologia”.

Ale ponieważ, jak już wspomniałem, większość autorów w sprawie tej nie wypowiedziała się w sposób wyraźny, więc nie wiadomo, czy, akceptując naukowość lingwistyki stosowanej, tym samym uznali, że już istnieje naukowa lingwistyka stosowana, czy raczej tylko, że jest to postulat możliwy do zrealizowania. Dodam, że większość tych, którzy nie zajęli żadnego stanowiska wobec tej kwestii, postąpiła tak, ponieważ nie uświadomiła sobie jej wagi. Ale choć tego wyraźnie nie zaznaczyli, to jednak bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że przeważnie w momencie formułowania swych prac milcząc zakładali, iż naukowość lingwistyki stosowanej była już czymś faktycznie istniejącym. Na rzecz tego przypuszczenia zdaje się przemawiać to, że jeśli autorzy akceptujący naukowość lingwistyki stosowanej w jakiś sposób spierali się na temat jej „statusu egzystencjalnego”, to najwyżej o to, czy należy ją uznać za całkiem nowy kierunek lingwistyki, czy raczej za kierunek już od dawna nie tylko uprawiany, ale także wyróżniany. Prawdopodobieństwo słuszności tego przypuszczenia wzmacnia nadto fakt, że w ich wypowiedziach nie mówi się o potrzebie konstituowania lingwistyki, lecz tylko o potrzebie jej rozwijania.

Rzecz jasna, że przedstawionych w poprzednim akapicie możliwych i faktycznych różnic w sposobach podejścia do „egzystencjalnego statusu” lingwistyki stosowanej nie należy lekceważyć zupełnie. Niemniej jednak w dalszych rozważaniach nie będę ich uwzględniał. Znaczy to, że zarówno na określenie koncepcji zakładających realne istnienie naukowej lingwistyki stosowanej, jak i na określenie koncepcji zakładających jedynie jej istnienie potencjalne, będę używał sformułowania pogląd(y), że lingwistyka stosowana jest nauką. A zatem będę się nim posługiwał w sposób systematycznie dwuznaczny.

4.2.6.

Przejdźmy teraz do kolejnej kwestii. Otóż każdy, kto twierdzi, że istnieje taka dziedzina (względnie poddziedzina) nauki, którą nazwać można „lingwistyką stosowaną” i że różni się ona w sposób istotny od pewnej innej dziedziny (względnie poddziedziny) nauki, którą nazwać trzeba „lingwistyką nie-stosowaną”, a zwykle określa się jako „lingwistykę czystą”, winien wyraźnie ukazać z jednej strony to, co jego zdaniem odróżnia lingwistykę stosowaną od lingwistyki czystej, a z drugiej – na czym zasadza się naukowość tej pierwszej. W każdym razie obie te kwestie musi uwzględnić każdy, kto chce odpowiedzieć na pytanie, czym jest lingwistyka stosowana w sposób wyczerpujący, czyli inaczej mówiąc – kto chce ją zdefiniować w pełni.

Powstaje zatem pytanie, jak kwestie te zostały potraktowane przez autorów interesujących nas tu wypowiedzi na temat lingwistyki stosowanej? Otóż jeśli chodzi o kwestię jej naukowości, większość ograniczyła się jedynie do złożenia deklaracji, że lingwistyka stosowana jest nauką, nie przedstawiając żadnych argumentów uzasadniających ich tezę. Niektórzy uznali przy tym, że co się tyczy naukowości, to między lingwistyką czystą a stosowaną nie ma żadnych różnic. Na takim stanowisku stanął, jak się zdaje, S.P. Corder:

Zarówno czysty albo teoretyczny badacz, jak badacz stosowany jest naukowcem, o ile przez naukę rozumiemy filozoficzne podejście do natury. Wspólne dla obu są te same metody i kryteria tego, czym jest dobry (przekonujący – F.G.) dowód; obaj potrzebują w swej praktyce tak samo przenikliwej (rozumowej) wyobraźni połączonej ze zdolnością rygorystycznego analizowania, czyli mariażu dwóch współczynników: ekstralogicznej kreatywności i dedukcyjnej krytyczności (1973a: 4).

Dokonane w tym cytacie przez Cordera zrównanie metodologiczne lingwistyki czystej i stosowanej jest jednak zadziwiające, ponieważ nieco dalej w tej samej pracy wyznaczył on obu tym dziedzinom lingwistyki całkiem różne zadania i nadto wyraźnie uzależnił lingwistykę stosowaną od lingwistyki czystej. Lingwistykę stosowaną przedstawił bowiem jako użytkownika – konsumenta – wiedzy nagromadzonej przez lingwistykę czystą (zob. też S.P. Corder 1973: 10). Na razie jednak pozostawmy tę sprawę na uboczu. Natomiast zauważmy, że całkowite przemilczenie kryteriów naukowości lingwistyki stosowanej, czy też zrównanie jej pod tym względem z lingwistyką czystą przez wielu innych autorów tłumaczy się zapewne tym, że w przeciwieństwie do S.P. Cordera w gruncie rzeczy utożsamiali oni lingwistykę stosowaną już to z referowaniem bądź streszczaniem niektórych nowszych teorii lingwistycznych na użytek tych lub innych grup praktyków (przeważnie nauczycieli języków obcych), już to z niektórymi nowszymi poddziedzinami badań lingwistycznych, takimi, jak choćby wspomniane wcześniej lingwistyczne studia kontrastywne (konfrontatywne).

W ostatnich latach zaczęto jednak zdawać sobie sprawę z tego, że nie wszystko, co dotąd było publikowane pod szyldem lingwistyki stosowanej, jest rzeczywiście lingwistyką stosowaną, i że wiele z tego, co być może jest lingwistyką stosowaną, trudno uznać za naukę. W związku z tym zaczęło też wzrastać przekonanie, że lingwistyka stosowana musi się zająć również sprawami natury metodologicznej. I tak na przykład John Patrick Brierley Allen i Alan Davies napisali w tej sprawie:

Jeśli lingwistyka stosowana ma być czymś więcej niż tylko zbiorem anegdot i subiektywnych wrażeń, to musi umocnić swoje naukowe metody. Nie znaczy to, rzecz jasna, że lingwistykę stosowaną można w całości uznać za naukową. Do tego jeszcze daleko. Ale lingwistyka stosowana „umożliwia „już falsyfikowanie jej twierdzeń i procedur (1977).

Jeśli chodzi o zagadnienie stosunku lingwistyki stosowanej do lingwistyki czystej, to z interesujących nas tu wypowiedzi wynika najpierw, że ich autorzy na ogół zgodnie podkreślają, że lingwistyka stosowana jako nauka nie różni się od lingwistyki czystej stosowanymi metodami badawczymi, lecz przede wszystkim, a właściwie tylko, celami, które chce się przy jej pomocy osiągnąć. Ci, którzy nie wyróżniają teoretycznie stosowanej lingwistyki, przeważnie oddzielają lingwistykę stosowaną od lingwistyki czystej, przypisując tej ostatniej cele natury wyłącznie poznawczej, natomiast lingwistyce stosowanej cele natury praktycznej. W ten mniej więcej sposób wypowiedział się na ten temat Vladimir A. Zvegincev (1967: 23), taką postawę zajęło w tej sprawie także wielu innych autorów. Ale zacytuję tu tylko wypowiedź S.P. Cordera:

Lingwista teoretyk i lingwista stosowany startują z tego samego punktu wyjściowego – jest nim to, co już wiadomo o naturze. Różnica między nimi, jeśli taka istnieje, nie „zawiera się „w ich wiedzy czy ich metodach, lecz w ich celach lub ich kierunku; jeden z nich zmierza do udoskonalenia naszego sposobu widzenia świata, drugi do udoskonalenia skuteczności jakiegoś praktycznego działania (1973a: 4).

Nieco inaczej powinni definiować cele lingwistyki stosowanej ci autorzy, którzy obok praktycznie stosowanej lingwistyki wyróżniają też teoretycznie stosowaną lingwistykę. Celem bowiem – czy jak pisze O. Back (1970) – intencją tej ostatniej miałyby być czyste poznanie, a więc to, co według S.P. Cordera, jest celem lingwistyki czystej. Na ogół jest jednak tak, że autorzy ci, wyróżniwszy teoretycznie stosowaną lingwistykę, pozostawiają ją na uboczu, a następnie zapominają o niej.

Jako pewną propozycję definicji odzwierciedlającej cele szeroko pojętej lingwistyki stosowanej, a więc obejmującej zarówno jej cele teoretyczne jak i praktyczne, można by uznać definicję przedstawioną przez Günthera Kandlera (por. wyżej). Napisał on, jak pamiętamy, że lingwistykę stosowaną odróżnia od lingwistyki czystej to, że zajmuje się ona wszystkimi kwestiami, które interesują nie tylko lingwistę. W rzeczywistości G. Kandler rozumiał jednak pojęcie lingwistyki stosowanej w sensie wąskim, czyli jako lingwistykę zajmującą się jedynie celami praktycznymi. Do swej definicji dodał bowiem, że lingwistyka stosowana:

(...) nie jest (...) nauką samą dla siebie (niezależnie od tego, że ten lub inny entuzjasta uprawia ją tylko dla niej samej), lecz dyscypliną służącą zaspokajaniu potrzeb życiowych, i w tym sensie jest ona porównywalna z medycyną (Kandler 1957:48).

Zresztą podobnie jak G. Kandler postępują niemal wszyscy, którzy wyróżniają teoretycznie stosowaną lingwistykę; w istocie wiążą oni nazwę „lingwistyka stosowana” przede wszystkim z zakresem praktycznie stosowanej lingwistyki. Nie zmienia to jednak faktu, iż wszyscy zwolennicy lingwistyki stosowanej jako podstawowy czynnik przemawiający za jej wyodrębnieniem przedstawiają odmiennność jej celów. Jednakże mimo zadeklarowanej zgodności, że ze względu na tę właśnie odmiennność jej celów trzeba lingwistykę stosowaną odróżnić od lingwistyki czystej, wielu spośród

tych, którzy przychyliłi się do poglądu przyznającego lingwistyce stosowanej prawo do naukowości, w rzeczywistości nie odróżnia jej od lingwistyki czystej w żaden szczególnie sposób.

Treść referatów wygłoszonych na kongresie w Nancy (1966), podobnie zresztą jak treść wielu referatów wygłoszonych na późniejszych kongresach AILA, a także wielu książek, których tytuły sugerują, że zostały one poświęcone lingwistyce stosowanej (np. H.B. Allen 1958, M. Lester 1970, E. Arcaini 1967, M. Kehoe 1968) dobitnie dowodzi, że – jak już wspomniałem wcześniej – ich autorzy przeważnie nazwę „lingwistyka stosowana” wiązali ze streszczaniem współczesnych, przede wszystkim strukturalistycznych lub generatywnych teorii lingwistycznych i publikowaniem ich z zaznaczeniem, że mają służyć tym lub innym grupom praktyków zajmujących się językiem, na przykład nauczycielom języków obcych lub tłumaczom.

Rzecz jasna, że w odniesieniu do tego sposobu rozumienia lingwistyki stosowanej trzeba się zgodzić z opinią wyrażoną przez Antoine’a Culioli (1967: 46) już w Nancy w nawiązaniu do wygłoszonych tam referatów, a w szczególności do referatu Johna Cunnisona Catforda *Translation and language teaching*, że takie posługiwanie się nią bazuje na zupełnym nieporozumieniu. Nawet jeśli by założyć, że w przypadku tych autorów mamy do czynienia ze szczerą intencją i pożytecznym działaniem, to jednak nie ulega wątpliwości, że żadna intencja towarzysząca streszczaniu czy referowaniu teorii lingwistycznych nie jest w stanie sama przekształcić lingwistyki czystej w lingwistykę stosowaną; również nie są w stanie tego uczynić przedstawiane przez niektórych autorów uzupełnienia na temat takich lub innych zastosowań referowanych fragmentów lingwistyki (por. A. Barrera-Vidal/ W. Kühlwein 1975). Słowem, ani wzbogacone o jakąś intencję streszczenia, ani żadne dodatki ukazujące aplikatywne możliwości referowanych teorii nie są lingwistyką stosowaną. Wszystkie tego rodzaju utwory w gruncie rzeczy nie wykraczają w żaden istotny sposób poza grunt lingwistyki czystej.

4.2.7.

Są jednak i tacy autorzy, którzy wiążą nazwę „lingwistyka stosowana” z tematami lub zadaniami, które faktycznie nie należą do zakresu zadań lingwistyki czystej. Trzeba ich najpierw podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią ci, którzy traktują lingwistykę stosowaną jako poddziedzinę odmienną od lingwistyki czystej, ale jednak należącą w całości do zakresu lingwistyki, a drugą – autorzy uważający, iż jej odmienność polega na tym, że wchodzi ona nie tylko w zakres lingwistyki, ale jednocześnie także w zakres innych dziedzin, i że wobec tego należy ją potraktować jako naukę interdyscyplinarną, choć zakotwiczoną głównie w obrębie lingwistyki.

4.2.7.1.

Pogląd wyznawany przez autorów z drugiej grupy można zilustrować na przykładzie wypowiedzi Leo Papa, który najpierw postawił pytanie: „Co rozumiemy przez lingwistykę stosowaną? Czy jest to lingwistyka? Czy coś innego, coś wyprowadzonego z lingwistyki lub coś, co się nią ‘usprawiedliwia’?”. A następnie odpowiedział na nie

tak oto:

Przypuszczalnie (prawdą jest – F.G.) i jedno i drugie. Lingwistykę stosowaną można uznać za „krzyżówkę „, za dziedzinę interdyscyplinarną, za połączenie lingwistyki z psychologią, pedagogiką, matematyką, elektroniką, politologią itd. Ale środek ciężkości, najważniejszy punkt odniesienia, powinien pozostać w obrębie lingwistyki, jeśli nazwą „lingwistyka (stosowana)” chce się posługiwać zasadnie (1972: 111 i n.).

Analogicznie, też jako dziedzinę interdyscyplinarną, określił lingwistykę stosowaną już w 1967 roku G. Rondeau, który uznał, że ma ona w wysokim stopniu (1967: 8) „caractère de discipline-carrefour”. Podobne stanowisko zajęli również Leopold K. Engels (1968) i Theodor Ebnetter (1976). Według L.K. Engelsa lingwistykę stosowaną należy zdefiniować jako „a meeting point of linguistics and other science”. Natomiast według Th. Ebnettera, lingwistyka stosowana jest pewnego rodzaju nauką intersekcyjną (Intersektionswissenschaft), składającą się z różnego rodzaju lingwistik intersekcyjnych (Intersektionslinguistiken, Überschneidungslinguistiken). Jako przykłady takich lingwistik intersekcyjnych wymienia on psycho-, socjo-, i etnolingwistykę. Jednak zdaniem Th. Ebnettera dziedziny te stanowią jedynie teoretyczną warstwę lingwistyki stosowanej. Tymczasem trzeba według niego wyróżnić, zgodnie z tym, czego domagał się w Nancy A. Culioli, także warstwę praktyczną lingwistyki stosowanej. Ebnetter tak ją scharakteryzował:

Transfer wyników badań, kwestii badawczych i modeli wymienionych co dopiero lingwistik intersekcyjnych do nauczania języków stanowi drugą stronę lingwistyki stosowanej, którą Culioli nazywa praktyką (1976: 10).

Do tego wszystkiego Th. Ebnetter dodał jeszcze następujący komentarz: „W przedstawionej tu koncepcji czysta lingwistyka, wraz ze swoimi modelami i teoriami opisu języka, stanowi jej bazę” (1976: 11). Autor ten w żaden sposób nie wyjaśnił jednak, jak należy komentarz ten rozumieć. Tymczasem można go zrozumieć i tak, że lingwistykę wraz z jej modelami i teoriami należy potraktować jako składnik lingwistyki stosowanej, że, inaczej mówiąc, lingwistykę stosowaną należy potraktować jako dziedzinę implikującą lingwistykę czystą. Ale koncepcja ta jest nie tylko pod tym względem, lecz także pod wieloma innymi niejasna i zarazem problematyczna. Faktem jest jednak, że zakres wyznaczony lingwistyce stosowanej przez Ebnettera wykracza wyraźnie poza granice lingwistyki. Możliwość pojęcia lingwistyki stosowanej jako pewnego rodzaju dziedziny interdyscyplinarnej dopuściła też Olga S. Achmanova. Napisała bowiem między innymi (1966: 218), że lingwistyka stosowana (příkladnaja lingvistika) to „te razdely jazykoznanija, kotorye ne wchodjat v mikrolingvistiku”, czyli, że lingwistyka stosowana to te dziedziny szeroko pojętego „jazykoznanija”, które nie wchodzą w obręb lingwistyki *sensu stricte*.

Pewnym specyficznym wariantem koncepcji przedstawionej przez L. Papa i Th. Ebnettera jest koncepcja Roberta L. Politzera, według którego lingwistykę stosowaną można potraktować „as a branch of psycholinguistics” (1972: 2). Zadaniem lingwistyki stosowanej winno być według R.L. Politzera: po pierwsze, formułowanie hipotez na temat natury procesów przyswajania i nauczania języków obcych, oraz po drugie, formułowanie procedur nauczania języków obcych na bazie odpowiednich

uprzednio sformułowanych stwierdzeń. Dodać jednak należy, że R.L. Politzer nie wykluczał możliwości szerszego zakreszłania granic lingwistyki stosowanej, ale zarazem uważał, że poszerzenie takie może doprowadzić do inflacji znaczeniowej lingwistyki stosowanej. Próbując wyjaśnić nieco dokładniej swój sposób rozumienia lingwistyki stosowanej, napisał:

Lingwistyka stosowana, według niniejszych założeń, nie jest zatem zamkniętym zbiorem wiedzy, jaką można zdobyć „zaliczając „jakiś cykl zajęć z „lingwistyki stosowanej „ lub przedstawić w odpowiednim podręczniku. Błyskawiczne wzbogacanie się wiedzy, typowe dla lingwistyki i wielu innych dziedzin badań, wyklucza możliwość potraktowania lingwistyki stosowanej jak przedmiotu statycznego. Lingwistyka stosowana jest ostatecznie pewnym sposobem zachow(yw)ania się, pewnym sposobem wykorzystywania lingwistycznych konceptualizacji dla definiowania i rozwiązywania problemów pedagogicznych. Jej przedmiot stanowi „jak”, a nie „co” (1972:5).

Ale jak ten komentarz ma się do jego stwierdzenia, że lingwistyka stosowana jest (pewną) gałęzią psycholingwistyki, trudno zrozumieć. Mniejsza jednak o to, bowiem koncepcji Politzera nie sposób zaakceptować też z innych powodów. Przede wszystkim dlatego, że obstarje on w gruncie rzeczy przy niezmiennym tradycyjnym (dydaktycznym) amerykańskim sposobie rozumienia lingwistyki stosowanej, gdy tymczasem również w USA coraz bardziej upowszechnia się obecnie pogląd, iż lingwistyka stosowana nie jest identyczna nie tylko z praktycznym nauczaniem języków obcych, ale także z szeroko pojętą teorią akwizycji języków obcych, czy wreszcie z glottodydaktyką (zob. też: G. Szépe 1975, F. Grucza 1978).

4.2.7.2.

Autorów, którzy traktują lingwistykę stosowaną jako dziedzinę należącą w całości do lingwistyki, a więc jako pewną poddziedzinę lingwistyki w ogóle, ale znaleźli kryteria pozwalające ją faktycznie odróżnić od lingwistyki czystej, można podzielić na dwie grupy:

1. na uważających, że lingwistyka czysta i lingwistyka stosowana to dwie alternatywne poddziedziny lingwistyki w ogóle, to znaczy poddziedziny różniące się między sobą odmiennością ich przedmiotów cząstkowych,
2. na głoszących, że lingwistyka czysta i lingwistyka stosowana to dwie komplementarne poddziedziny lingwistyki.

4.2.7.2.1.

Za dobrego reprezentanta autorów należących do pierwszej grupy można uznać, jak sądzę, B. Malmberga, który w skrócie przedstawił swój pogląd w sprawie lingwistyki stosowanej następująco: „Według mnie, pojęcie lingwistyka stosowana sugeruje pewien wybór pól w obrębie nauki o języku” (1971:3).

Choć pewności w tej sprawie nie mam, to jednak myślę, że do tej grupy wolno zaliczyć wszystkich lingwistów, którzy utożsamiają lingwistykę stosowaną z tym lub

innym zbiorem takich poddziedzin, jak na przykład lingwistyczne studia kontrastywne czy lingwistyczna analiza błędów językowych. Ponadto można, jak sądzę, do grupy autorów reprezentujących ten pogląd zaliczyć tych wszystkich lingwistów, którzy – tak jak na przykład Nikolai D. Andreev i Lev R. Zinder – lingwistykę stosowaną określają jako dziedzinę zajmującą się takim lub innym zbiorem problemów. Jako przykład tego rodzaju podejścia do lingwistyki stosowanej można przytoczyć definicję sformułowaną przez Ditmara E. Rozentala i Margaritę A. Telenkovą (1976: 333), według których lingwistyka stosowana to „dziedzina lingwistyki, zajmująca się zagadnieniami teorii języka z uwzględnieniem możliwości jego wykorzystania do rozwiązywania aktualnych zadań praktycznych, takich jak przekład maszynowy i inne”.

Charakterystyczną konsekwencją postawy autorów należących do tej grupy jest to, że lingwistyka stosowana nie jawi się w ich koncepcjach jako dziedzina nieteoretyczna, to znaczy jako dziedzina bez teorii, czy przeciwstawna lingwistyce teoretycznej, ale jako poddziedzina lingwistyki posiadająca do pewnego stopnia własną teorię. Pod tym względem nie różnią się oni niczym od tych, którzy opowiadają się za wyróżnieniem lingwistyki stosowanej w oparciu o jej interdyscyplinarny charakter. Dodać jednak trzeba, że w sprawie teoretycznej samodzielności lingwistyki stosowanej nie wszyscy lingwiści zaliczeni do tej grupy wypowiedzieli się wyraźnie i że poglądy tych, którzy to zrobili, różnią się dość znacznie co do stopnia samodzielności teoretycznej przyznawanej przez nich lingwistyce.

I tak na przykład, minimalny stopień tej samodzielności przyznał lingwistyce stosowanej G. Szépe, który napisał (1971: 118) wprawdzie, że nie można jej utożsamiać z jakąś „nie-teoretyczną czy nie czysto teoretyczną lingwistyką” (nicht-theoretische oder nicht rein theoretische Linguistik), ale dodał, że mimo to nie jest ona też dziedziną, która nie posiada własnej teorii w ogóle. Natomiast maksymalny stopień samodzielności teoretycznej przyznała lingwistyce stosowanej O.S. Achmanova, gdy w pierwszym punkcie swego wyjaśnienia, czym jest ta dziedzina, napisała, że to:

Dziedzina lingwistyki ogólnej, opracowująca teorię lingwistyczną na podstawie efektów rozwiązywania specyficznych i zarazem aktualnych zadań praktycznych, takich jak przekład maszynowy, automatyczne wyszukiwanie informacji (1966: 218).

W takim ujęciu lingwistyka stosowana jawi się jako dziedzina posiadająca nie tylko własną teorię, ale jako dziedzina, której zadaniem jest tworzenie takiej teorii. W sposób bodaj jeszcze bardziej radykalny pogląd ten wyraził Robert B. Kaplan, gdy podsumowując stanowiska dotyczące definicji lingwistyki stosowanej zajęte przez autorów wymienionych w opublikowanej przezeń książce napisał:

Z uwzględnionych tu tekstów zdaje się jasno wynikać, że lingwistyka stosowana, (...), jest odrębną dziedziną na własnym prawie, dziedziną z niezależnym zasobem wiedzy, dziedziną rozwijającą samodzielnie swą metodologię i wobec tego dziedziną potrzebującą także własnej teorii – teorii niezależnej od innych dziedzin w takim stopniu, w jakim jakiegokolwiek teoretyczne sformułowanie może być niezależne od ogółu ludzkiej wiedzy (1980: VIII).

Pewną odmianę tego rodzaju podejścia do lingwistyki stosowanej reprezentują autorzy głoszący, że w obręb lingwistyki stosowanej należy włączyć też niektóre, lub

nawet wszystkie, kierunki czy odgałęzienia lingwistyki posługujące się metodami i/ lub urządzeniami matematycznymi, jak na przykład lingwistyka kwantytatywna, matematyczna, komputerowa itp. Do tej grupy należałoby też zaliczyć tych, którzy terminem „lingwistyka stosowana” posłużyli się jako synonimem nazwy „lingwistyka strukturalna”.

4.2.7.2.2.

Autorzy traktujący lingwistykę stosowaną jako komplementację lingwistyki czystej przeważnie identyfikują tę ostatnią z lingwistyką teoretyczną i tym samym odmawiają lingwistyce stosowanej prawa do odrębności teoretycznej, a w każdym razie – do samodzielności teoretycznej. W sposób całkiem jednoznaczny pogląd ten wypowiedział S.P. Corder, gdy napisał o lingwistyce stosowanej, że: „Nie jest to nauka teoretyczna. Korzysta ona ze zdobyczy nauk teoretycznych. Lingwistyka stosowana jest konsumentem a nie producentem teorii” (1973: 10; zob. też S.P. Corder 1973a: 5).

O ile w koncepcjach traktujących lingwistykę stosowaną jako (w stosunku do lingwistyki czystej) alternatywną poddziedzinę lingwistyki w ogóle plasuje się ją obok lingwistyki czystej, o tyle w koncepcjach traktujących lingwistykę stosowaną jako komplementację lingwistyki czystej zostaje ona umieszczona pomiędzy lingwistyką teoretyczną a sferą praktycznej działalności językowej. Dlatego zwolennicy tych ostatnich koncepcji, choć nie uważają lingwistyki stosowanej za naukę teoretyczną, to jednak sprzeciwiają się odrywaniu jej od lingwistycznej teorii. Ale większość z nich jest nieco innego zdania niż S.P. Corder i utrzymuje, że lingwistyka stosowana nie jest tylko konsumentem tych teorii, lecz dziedziną w poważny sposób przyczyniającą się do ich doskonalenia i dalszego rozwoju. Ten pogląd bardzo wyraźnie sformułował już w 1964 roku A. Culioli (1967:62), gdy w dyskusji nad referatem wygłoszonym w Nancy przez Eugenia Coseriu powiedział:

W każdym przypadku aplikacja jest weryfikacją, jest swego rodzaju poletkiem doświadczalnym i dopuszcza symulację. Móc dokonywać symulacji znaczy móc eksperymentować; móc badać, za pośrednictwem języków naturalnych, język w działaniu; móc unaocznic to, co w złożonym organizmie jest ukryte; móc wyjść poza granice zakłętego kręgu tekstu i korpusu; móc umiejscowić lingwistykę „bazującą „, na języku obok lingwistyki „bazującej „, na tekstach. Wniosek z tego taki, że lingwistyka stosowana wnosi swój wkład zarówno w tworzenie teorii języka, jak i w tworzenie teorii analizy języka: poprzez interakcję teorii i praktyki z jednej strony oraz odpowiedzi symulujące refleksję, których przykłady można z łatwością znaleźć w historii nauki, „przyswojenia „, (rezultatów – F.G) lingwistyki stosowanej oddziałują na lingwistykę „czystą” w taki sposób, że czynią ją bardziej „naukową „, (w tym miejscu nie będę definiował tego określenia).

Podobny pogląd wyrazili też na przykład Charles Bouton (1968: 5) i John Oller. Ten ostatni napisał: „Lingwistyka stosowana potrzebuje lingwistyki teoretycznej, i na odwrót, teoretycy muszą testować swoje teorie poprzez ich praktyczne aplikacje” (w: R.B. Kaplan 1980: 15).

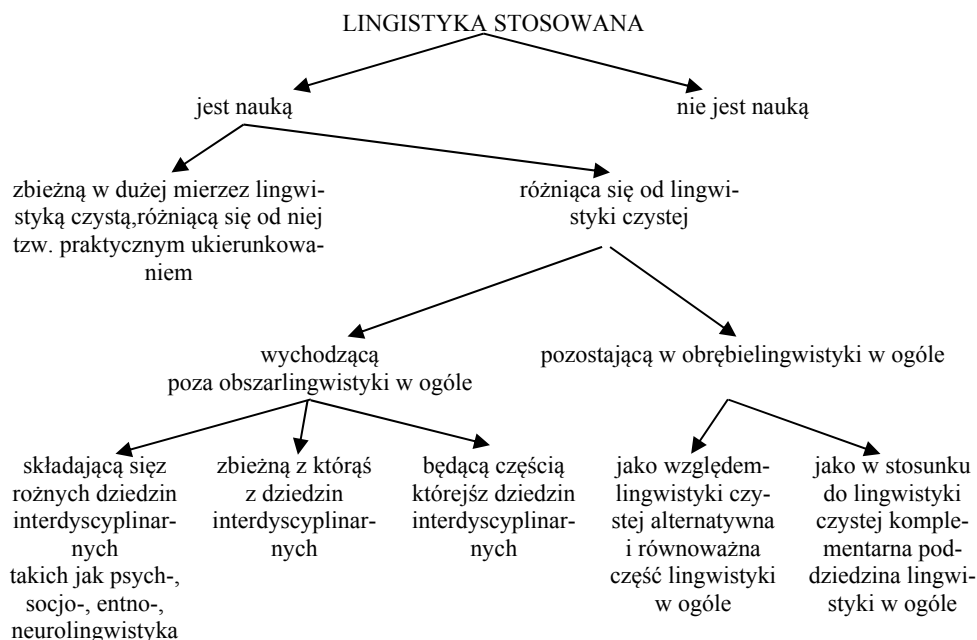
Ogólnie można powiedzieć, że w koncepcjach traktujących lingwistykę stosowaną jako komplementację lingwistyki czystej (teoretycznej) przypisuje się lingwi-

stycie stosowanej funkcję pośrednika między teorią a praktyką. Wyraźnie tak potraktowali ją Thomas Buckingham i David E. Eskey, gdy napisali między innymi: „(...) lingwiści stosowani pełnią rolę mediacyjną pomiędzy dyscyplinami teoretycznymi a różnymi rodzajami zajęć bardziej praktycznych” (w: R.B. Kaplan 1980: 2; zob. też R. Campbell, tamże, s. 7).

Ale jeśli T. Buckingham i D.E. Eskey mają rację, że autorzy wszystkich wypowiedzi opublikowanych przez R.B. Kaplana w cytowanej tu książce zgadzają się, jakoby lingwistyce stosowanej należało przypisać rolę swoistego mediatora (pomostu) między teorią a praktyką, to pogląd ten należałoby przypisać również R.B. Kaplanowi. W konsekwencji czyni to jego pogląd o tyle (mówiąc delikatnie) niezrozumiałym, że przecież w innym miejscu – jak to wynika z przytoczonego cytatu (tamże, s. 22) – potraktował on lingwistykę stosowaną jako dziedzinę mającą swą własną teorię, czyli jako dziedzinę, która na płaszczyźnie wiedzy jest do pewnego stopnia też sama teorią.

4.2.8.

Jeśli jednak pominiemy wspomniane kontrowersyjne szczegóły, to zbiór przedstawionych tu różnych sposobów pojmowania lingwistyki stosowanej przez autorów, którzy przyznają jej prawo do naukowości, można zebrać i podzielić tak mniej więcej, jak ilustruje to następujący schemat:



Schemat ten, wzięty razem ze schematem ilustrującym wewnętrzne rozbieżności w grupie poglądów odmawiających lingwistyce stosowanej prawa do naukowości, ale dopuszczających jednak możliwość jej wyróżnienia w sferze działań czy też zjawisk

praktycznych, ukazuje, jak ogromnie zróżnicowane są sposoby pojmowania lingwistyki stosowanej oraz jak liczne i odmienne są znaczenia wiązane z jej nazwą. Jednocześnie zestawienie tych schematów ujawnia też w pewnej mierze istniejące w tym zakresie kontrowersje. Polegają one między innymi na tym, że jedni traktują lingwistykę stosowaną jako naukę, a inni sprzeciwiają się temu; jedni przyznawszy jej prawo do naukowości, uważają ją za naukę interdyscyplinarną, a więc za pewną dziedzinę pośredniczącą między lingwistyką a innymi naukami, inni natomiast za naukę interstratalną, a więc za dziedzinę pośredniczącą między płaszczyzną lingwistycznej teorii i praktyki; jedni przyznają jej prawo do własnej teorii, inni nie; jedni utożsamiają ją z naukowymi podstawami metodyki nauczania języków obcych, a inni przeciw temu utożsamianiu protestują itd. A dodać trzeba, że nie wszystkie kontrowersje istniejące w obrębie poglądów na lingwistykę stosowaną udało mi się uwzględnić w przedstawionych tu schematach.

Do nieuwzględnionych należy na przykład kontrowersja polegająca na tym, że jedni, jak Th. Ebnetter, traktują psychowzględnie socjolingwistykę jako składniki lingwistyki stosowanej, a inni, jak Tatiana Slama-Cazacu (1976), dzielą samą psycholingwistykę na czystą i stosowaną, a nawet więcej: traktują psycholingwistykę stosowaną jako dziedzinę mającą nie tylko odrębne w stosunku do psycholingwistyki czystej cele, ale także odrębny przedmiot. Jeśli idzie o socjolingwistykę, to Joshua A. Fishman (1971) potraktował ją w taki sposób, że mógł napisać pracę o możliwościach jej wykorzystania w obrębie lingwistyki stosowanej. Podobnie jak psycholingwistyka przez T. Slama-Cazacu a socjolingwistyka przez J. Fishmana, zostały potraktowane przez innych autorów takie dziedziny, jak np. tak zwana lingwistyka kwantytatywna lub lingwistyka komputerowa. Z jednej strony są one włączane do składu lingwistyki, a z drugiej dzielone na część czystą i stosowaną (zob. D.G. Hays 1971, F. Grucza 1971). Tak samo ambiwalentny jest sposób patrzenia na takie dziedziny, jak np. studia kontrastywne, czy analiza błędów językowych. Niekiedy są one różnie kwalifikowane przez jednego i tego samego autora. I tak na przykład, Gerhard Nickel w jednym miejscu stwierdza, że: „An important branch of Applied Linguistics is contrastive linguistics” (1967: 51), natomiast w innym miejscu (1973: 463), idąc za sugestią Jacka Fisiaka (1971), uważa, że contrastive linguistics należy podzielić na teoretyczną i stosowaną.

Ale wypowiedzi na temat lingwistyki stosowanej przedstawione przez poszczególnych autorów zawierają również wiele innych usterek i sprzeczności. G. Szépe (1971) w jednej i tej samej pracy raz określa lingwistykę stosowaną jako oddzielną poddziedzinę lingwistyki w ogóle, innym razem jako jej pewien aspekt (G. Szépe 1975: 54). W dodatku ma to być według niego aspekt praktyczny, który należy przy tym rozumieć jako aspekt naukowo-praktyczny, ale nie będący aspektem kognitywnym. W innej pracy dodał, że osobną cechą lingwistyki stosowanej jest to, że jest ona lingwistyką użyteczną (*useful linguistics*). Czyżby miało to znaczyć, że lingwistyka stosowana nie ma aspektu kognitywnego? I że lingwistyka czysta, będąc kognitywną, nie jest użyteczna? A znów lingwistyka stosowana, będąc naukową, nie jest kognitywna? G. Szépe nie udzielił jednak odpowiedzi na żadne z tych pytań.

4.2.9.

Na zakończenie przeglądu różnych wypowiedzi na temat lingwistyki stosowanej i odzwierciedlonych w nich poglądów wypada zapytać, czy są wśród nich takie, które można by uznać za zadowalające? Otóż wydaje się, że nie. Przede wszystkim z następującego powodu: zbiór tych wypowiedzi i poglądów nie obejmuje bowiem innych niż takie, które są całkowicie błędne, bądź zostały wyrażone czy sformułowane w sposób wewnętrznie sprzeczny, bądź wreszcie w sposób nazbyt powierzchowny i ogólnikowy oraz – co za tym idzie – w sposób niejednoznaczny. W tej sytuacji ten, kto pragnie ustalić, czym jest lingwistyka stosowana, nie ma innego wyjścia, jak rozważyć tę sprawę od nowa. Jasne, że w rozważaniach tych nie wolno zignorować niczego, co dotąd zostało w tej sprawie powiedziane, ale jednocześnie nie można rozważań tych skrępować przez zawężenie ich do ram wyznaczonych im w dotychczasowych wypowiedziach i opiniach na ten temat.

Ze względu na to, że zbiór tych wypowiedzi, poglądów i opinii jest wewnętrznie aż tak bardzo zróżnicowany i rozbieżny, jak to wykazała przeprowadzona tu analiza, myślę, że w pierwszej kolejności trzeba dla uporządkowania rozważań na ten temat znaleźć jakiś zewnętrzny względem tych opinii i poglądów punkt, który można by potraktować jako odniesienie i zarazem uczynić go punktem wyjścia dla dokonania ich oceny. To, że oceny takiej niepodobna oprzeć na płaszczyźnie, która została przedstawiona na przykład przez AILA w programach jej międzynarodowych kongresów, wynika już choćby ze stwierdzonego tu faktu, że programy te są wewnętrznie nie mniej heterogeniczne i zróżnicowane niż zbiór indywidualnych poglądów i sądów na temat lingwistyki stosowanej. Ale równie oczywiste jest też i to, że rozważań tych nie można oprzeć na wzorach zaczerpniętych z innych nauk.

Stosunku lingwistyki stosowanej do lingwistyki czystej nie da się ustalić, a tym bardziej nie da się go wyjaśnić, jak to mniemał Ch. Bouton (1968: 5), przez zwykłe zrównanie go ze stosunkiem zachodzącym między techniką z jednej strony a fizyką i matematyką z drugiej, lub między medycyną a biologią i chemią. Nie da się tego tą drogą osiągnąć, bowiem wcale nie jest jasne samo przez się, jak się w rzeczywistości wymienione dziedziny mają do siebie. Ponadto, by móc się przekonać, czy sugerowana przez Boutona analogia rzeczywiście zachodzi, trzeba by najpierw ustalić nie tylko, na czym polega związek medycyny z biologią i chemią itd., ale także to, czy faktycznie ten sam związek łączy lingwistykę stosowaną z lingwistyką czystą. Inaczej mówiąc, zaproponowane przez Boutona porównanie wcale nie upraszcza sprawy lingwistyki stosowanej, ale przeciwnie komplikuje ją, aby bowiem porównanie to móc zrozumieć, trzeba by najpierw wyjaśnić nie tylko interesującą nas tu kwestię, czym jest lingwistyka stosowana i jak ma się ona do lingwistyki czystej, ale ponadto także stosunek łączący technikę z fizyką i matematyką oraz medycynę z biologią i chemią.

Nie ulega wątpliwości, że – co słusznie zauważył już G. Szépe (1971: 115) – lingwiści muszą sami określić zarówno pojęcie lingwistyki stosowanej, jak i ustalić jej powiązania z lingwistyką czystą. Jednak, by móc tego dokonać, muszą wznieść się ponad własną dziedzinę i potraktować ją samą jako obiekt poznania, nie zapominając przy tym, że obiekt ten jest jednocześnie specyficznym wytworem poznania i poznaniem zarazem. Inaczej mówiąc, podjęcie pytania o lingwistykę stosowaną pociąga za

sobą konieczność przejścia z płaszczyzny rozważań lingwistycznych na płaszczyznę rozważań metalingwistycznych i metanaukowych w ogóle. Słowem: rozważań nad lingwistyką stosowaną, tak samo zresztą jak nad lingwistyką w ogóle, nie podobna w inny sposób usystematyzować i skonkretyzować, jak przyglądając się im przez pryzmat ogólnego pojęcia nauki.

Brzmi to może paradoksalnie, niemniej jednak jest tak, że chcąc rozstrzygnąć kwestię lingwistyki stosowanej, albo przynajmniej w jakiś sposób uporządkować toczącą się dokoła niej dyskusję, trzeba najpierw odpowiedzieć na pytanie natury ogólnej – czym jest nauka w ogóle? Jakie związki łączą naukę z praktyką? Właśnie w tym tkwi swoista dialektyka procesów poznania naukowego, że choć do owych ogólnych pojęć i ustaleń dochodzi się drogą zaczynającą się od szczegółowej analizy pojedynczych aktów poznania, to jednak nie można ich inaczej zrozumieć i wyjaśnić jak tylko przez pryzmat uprzednio dokonanych uogólnień. I jeśli większość ze sformułowanych wypowiedzi na temat lingwistyki stosowanej trzeba, jak się okazuje, uznać za całkiem chybione, to stało się tak – jak sądzę – przede wszystkim dlatego, że ich autorzy nie tylko nie oparli się na żadnej wyraźnie określonej koncepcji nauki, ale nawet nie próbowali tego uczynić.

Ten sam fakt jest też przyczyną owych rozlicznych niejasności i sprzeczności w poglądach na lingwistykę stosowaną. W rezultacie spór o lingwistykę stosowaną – o jej naukowość i praktyczność zarazem – toczy się w atmosferze pełnej nieдомówień i w języku tak nieprecyzyjnym, że nie wiadomo nawet, co kto nazywa nauką i praktyką. Tymczasem trudno spodziewać się, że spór ten uda się rozstrzygnąć bez uświadomienia sobie wprawdzie jego rzeczywistego przedmiotu i bez ustalenia, kto jak nazywa jego przedmiot oraz kto jak rozumie uwikłane w nim takie nazwy, jak nauka stosowana, zastosowania nauki itp. Z tego samego względu trzeba też wyjaśnić przynajmniej najważniejsze spośród występujących w tym sporze pojęć natury ogólnej. Wyjaśnienia te i ustalenia są niezbędne nie tylko dla rozstrzygnięcia sporu o lingwistykę stosowaną, ale także dla zrealizowania tak „skromnego” celu, jakim jest sprecyzowanie jego istoty.

W każdym razie: podejmując dyskusję w sprawie lingwistyki stosowanej, trzeba według mnie najpierw sprecyzować język służący realizacji tego celu i spróbować ją za jego pomocą ukonkretnić. I właśnie dlatego najpierw (w następnym rozdziale) przedstawię pokrótce moje rozumienia nauki oraz podstawowych kryteriów wyróżniania i określania jej przedmiotu, i dopiero potem przejdę do formułowania wniosków, które da się z nich wyprowadzić w odniesieniu do pytania, czym jest lingwistyka stosowana.

5. Konstytutywne współczynniki nauki

W niniejszym rozdziale przedstawiam najważniejsze elementy mojej odpowiedzi na pytanie o naukę, zarysowanej w pierwszej z głównych części *Zagadnień metalingwistyki*. Przede wszystkim uwzględnię tu te z nich, do których odwołuję się w dwóch następnych rozdziałach. Niektóre z nich uzupełnię o niektóre wyniki moich późniejszych rozważań. Natomiast pominę większość przedstawionych w *Zagadnieniach metalingwistyki* argumentów przemawiających na rzecz zarysowanego w tej książce rozumienia nauki.

5.1.

Na pytanie: czym jest nauka, w żadnym razie nie sposób odpowiedzieć jednym zdaniem. Należy ono bowiem do kategorii pytań kolektywnych, czyli takich, które po stronie sensu implementują kilka pytań częściowych. Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba najpierw wyodrębnić z niego z jednej strony pytanie (a) o wyraz „nauka”, a z drugiej (b) o to, czego on dotyczy, czyli pytanie o jego desygnat (desygnaty). Następnie trzeba pierwsze z nich podzielić na pytanie (aa) o wyraz „nauka” w sensie pewnego wyrażenia oraz (ab) o jego rozumienie – o jego denotat(y). Gdy w dalszym ciągu niniejszego tekstu będzie mowa o samym wyrazie, to będę go zapisywał za pomocą cudzysłowu; natomiast gdy będzie szło o jego desygnat(y), czyli o rzeczywistość, której on dotyczy (którą wyróżnia), to będę go zapisywał kursywą. Kiedy zaś będzie chodziło o denotat(y) wyrazu „nauka”, to będę mówił o rozumieniu lub pojmowaniu nauki. Podobną formę zachowam w przypadku wyrazu „wiedza”.

Wyraz „nauka” jest jednak wieloznaczny z wymienionych wyżej powodów; tutaj nie będę się nimi zajmował szczegółowo, ponieważ główny problem związany z wyrazem „nauka” tkwi nie tyle w samym fakcie, że jest on wieloznaczny, lecz przede wszystkim w tym, że pomimo to jest często traktowany tak, jakby z góry wiadomo było, jak należy go rozumieć – czym jest to, czego dotyczy. A tak nie jest. Nie ulega żadnej wątpliwości, że różnie rozumieją go nie tylko różne podmioty dyskursów potocznych, lecz także różne podmioty nauki, a często bywa nawet, że różnie interpretują go w różnych sytuacjach te same podmioty nauki, że przypisują mu raz jedno, a raz inne znaczenie. Jego denotatywna wieloznaczność jest oczywiście pochodną faktu, że desygnowana przezeń rzeczywistość, czyli rzeczywistość, do której się on odnosi (którą wyraz ten wyraża), jest (wewnętrznie) nie tylko niezwykle złożona, lecz także niezwykle dynamiczna. Każdy wyraz wyróżniający tego rodzaju rzeczywistość stwarza możliwość brania pod uwagę przez posługujące się nim podmioty tylko niektórych współczynników składających się na daną rzeczywistość i też tylko niektóre z ich ról.

Zatem chcąc dokładnie odpowiedzieć na postawione tu pytanie: czym jest nauka, trzeba najpierw możliwie dokładnie zrozumieć, czym jest nauka, czyli to, co wyraz

ten desygnuje. Aby osiągnąć ten cel, trzeba poddać wyróżnianą za jego pomocą rzeczywistość możliwie dokładnej analizie i rozłożyć ją (mentalnie) na czynniki pierwsze, a następnie ustalić spełniane przez nie funkcje w obrębie tejże rzeczywistości oraz hierarchię (strukturę) tych ról. W szczególności trzeba w tym związku odpowiedzieć na pytanie, który z nich spełnia funkcję współczynnika prymarnie konstytuującego wyróżnioną rzeczywistość, albo inaczej mówiąc: który z nich powinien zostać uznany za rdzenny współczynnik denotatu wyrazu „nauka” – i tym samym za rdzenny współczynnik znaczenia wyrazu „nauka”.

Otóż prymarnie konstytutywnym współczynnikiem nauki (jako pewnej dziedziny działalności), czyli współczynnikiem, którego istnienie decyduje przede wszystkim o tym, czy mamy do czynienia z (jakąkolwiek) nauką, jest praca poznawcza – jej pewien specyficzny rodzaj. O nauce jako czymś istniejącym rzeczywiście można mówić tylko w odniesieniu do faktycznie wykonywanej pracy w celu (a) pozyskania wiedzy o czymś lub (b) ugruntowania (wzmocnienia) albo przetestowania wiarygodności wiedzy już pozyskanej. Ten teleologiczny warunek musi być spełniony, by można w ogóle było mówić o nauce. Nie jest to jednak warunek jedyny. Z rzeczywistą nauką mamy do czynienia tylko wtedy, gdy praca, o której tu mowa, została zrealizowana świadomie i zgodnie z odpowiednimi metodami. Nauka to zatem pewien specyficzny rodzaj pracy poznawczej realizowanej świadomie; jej specyfikę determinują zarazem jej aspekty teleologiczne jak i metodologiczne.

Słowem, do zakresu nauki można zaliczyć tylko pracę, która z założenia jest (została wykonana), po pierwsze – w celu pozyskania (możliwie pewnej) nowej wiedzy albo przekonania się o prawdopodobieństwie (odpowiedniej) starej wiedzy lub jego zwiększenia, oraz po drugie – z uwzględnieniem obowiązujących metod (procedur). Tego rodzaju pracę wyróżniam za pomocą określenia „praca naukowa *sensu stricte*”; ale czasem używam dla jej określenia też takich wyrażen, jak: „badania naukowe” albo „rozważania naukowe *sensu stricte*”. Niemniej jednak wyrażen tych nie traktuję jako synonimów pełnych. Poza tym dodam, że spełnienie przedstawionych warunków jest konieczne, by można było mówić o pracy naukowej, ale nie wyczerpują one zbioru jej wszystkich determinantów.

Tak rozumianą pracę naukową *sensu stricte* (przypiszmy jej symbol Ia) trzeba odróżnić od pracy realizowanej w celu wyrażenia (przedstawienia) pozyskanej wiedzy; tę drugą nazywam pracą transferencyjną (Ib). Są to bowiem dwa różne rodzaje pracy intelektualnej. Nie wolno ich utożsamiać na płaszczyźnie analitycznej; inna sprawa, że na płaszczyźnie konkretnych działań (aktów, procesów) poznawczych są one ze sobą często ściśle powiązane. Pracę transferencyjną, podobnie jak pracę poznawczą *sensu stricte*, trzeba również podzielić na nienaukową i naukową. Za naukową można uznać tylko taką pracę transferencyjną, która jest wykonywana lub została wykonana zgodnie z odpowiednimi wymogami metodologicznymi. Oczywiście można wyrazem „nauka” objąć oba wyróżnione tu rodzaje pracy i w konsekwencji odpowiednio poszerzyć jego rozumienie; rzecz tylko w tym, by tego łącznego rozumienia wyrazu „nauka” (Iab) nie utożsamiać ani z jego rozumieniem rdzennym, tzn. z Ia, ani z samą tylko pracą transferencyjną, czyli z Ib.

5.2.

Osoby aktualnie wykonujące konkretną pracę naukową to faktyczne podmioty nauki. Osoby, które wykonywały ją kiedyś to jej podmioty historyczne, a osoby zdolne ją wykonać w przyszłości to potencjalne podmioty nauki. Desygnaty wyrażenia „podmioty nauki” nie są w żadnym z tych przypadków identyczne z desygnatami wyrażenia „konkretne osoby”. Konkretne osoby pełnią funkcje podmiotów nauki, ale nie dzieje się to permanentnie i nie pełnią tylko tych funkcji. Konkretne osoby mogą pełnić funkcje podmiotów nauki zawodowo lub przypadkowo, a także na zasadzie pewnego hobby. Trzeba ponadto odróżnić indywidualne i kolektywne (zbiorowe) podmioty nauki. Co się tyczy ich wytworów, to ani żadnej (pozyskanej przez nie) wiedzy, ani żadnego tekstu nie wolno uznać za naukowy z tego tylko powodu, że wytworzyła je jakaś osoba pełniąca (zawodowo) funkcję podmiotu nauki; również jej wytwory mogą mieć charakter pseudonaukowy, a nie naukowy z prawdziwego zdarzenia.

Zbiorowy podmiot danej dziedziny nauki powinien zostać włączony w obręb jej ogólnego rozumienia, a w konsekwencji także ogólny podmiot nauki w obręb ogólnego rozumienia nauki, i tym samym nadać wyrazowi „nauka” odpowiednio poszerzone znaczenie. Ale można rzecz jasna jeszcze bardziej poszerzyć zarazem rozumienie nauki i znaczenie wyrazu „nauka”, włączając do jej zakresu jej wytwory – zarówno pozyskaną przez nią wiedzę, jak i wytworzone przez nią teksty. Nie wolno jednak tych rozumień nauki mieszać z jej rozumieniami ustalonymi w poprzednim akapicie, czyli ani z jej rozumieniem Ia, ani Ib. Rozumienie nauki wynikające z włączenia w jego obręb podmiotów realizujących pracę naukową *sensu stricte* można wyróżnić za pomocą symbolu IIa, a jej rozumienie wynikające z włączenia w jego obręb ponadto podmiotów realizujących odpowiednią pracę transferencyjną za pomocą symbolu IIb. Z kolei rozumienie nauki wynikające z włączenia w jego obręb dodatkowo wytworów nauki można wyróżnić odpowiednio za pomocą symboli IIIa oraz IIIb.

Desygnatów wyrazu „nauka” (czyli nauki) w żadnym razie nie wolno utożsamiać z desygnatami wyrazu „wiedza” (czyli z wiedzą). Wiedza to rezultat pracy naukowej *sensu stricte* – konkretnych aktów tej pracy. Sama wiedza nie jest ani nauką, ani żadną częścią nauki w ścisłym rozumieniu tej ostatniej, czyli nauki *sensu stricte*. Pozyskana wiedza stanowi pewien rezultat wąsko rozumianej nauki, natomiast pozyskiwanie (odpowiedniej) wiedzy lub polepszenie jakości (odpowiedniej) wiedzy już wcześniej uzyskanej stanowi podstawowy cel nauki i tym samym jej definiens teleologiczny. Jednakże poważnym błędem jest nie tylko utożsamianie nauki i wiedzy, lecz także traktowanie wiedzy w taki sposób, jakby zawierała się ona w wyrazach (wyrażeniach językowych) czy tekstach: ani jedno, ani drugie nie zawierają wiedzy, obojętne, jakie ich postaci weźmiemy przy tym pod uwagę. Tak wyrażenia, jak i teksty językowe (dokładniej: ich konkretne realizacje) wiedzę jedynie reprezentują (zastępują). Wiedza stanowi niezbywalne właściwości (konstyтуanty) istot żywych, w szczególności ich mózgów, ale nie tylko. O przekazywaniu wiedzy można mówić co najwyżej w sensie metaforycznym. Poza tym: konkretne teksty (sformułowania, dzieła) nie są rezultatami nauki *sensu stricte*, lecz rezultatami zrealizowanej pracy transferencyjnej –

jej konkretnych aktów (procesów). Dodam, że pewnym specyficznym rodzajem rezultatów (a także celów poznawczych) nauki *sensu stricte* są metody i procedury jej wykonywania.

To, czego dotyczy (ma dotyczyć) praca poznawcza (poznanie), nazywa się jej (jego) przedmiotem. Możemy wobec tego także mówić o przedmiocie poznania naukowego, albo w skrócie: o przedmiocie nauki. Jednakże wyrazu p rzed m i o t nie należy rozumieć w tym kontekście w jego znaczeniu potocznym (dosłownym). Poza tym nie należy jego znaczenia utożsamiać ze znaczeniem wyrazu o b i e k t, a znaczenia tego z kolei wyrazu nie należy utożsamiać w niniejszym kontekście z jego znaczeniem regularnym. Ani zbioru desygnatów wyrazu przedmiot(y), ani zbioru desygnatów wyrazu obiekt(y) nie tworzą tu tylko rzeczy istniejące fizycznie. Formalna definicja przedmiotu poznania, w szczególności przedmiotu poznania naukowego przedstawia się następująco:

$$\{O_1, \dots, O_x ; W_1, \dots, W_y ; F_1, \dots, F_q \}$$

Z definicji tej wynika, iż chcąc określić jakikolwiek przedmiot poznania (naukowego), trzeba ustalić: po pierwsze – zbiór konstytuujących go (wyróżnionych przez dany podmiot poznania) obiektów, czyli zbiór $\{O_1, \dots, O_x\}$; po drugie – zbiór właściwości tychże obiektów, czyli zbiór $\{W_1, \dots, W_y\}$ oraz po trzecie – zbiór relacji zachodzących zarówno między wyróżnionymi obiektami, jak i ich właściwościami, czyli zbiór $\{F_1, \dots, F_q\}$. By zbytnio nie komplikować tego wyводу, będę brał tutaj pod uwagę w zasadzie tylko dwa pierwsze zbiory. Następnie z definicji tej wynika, że każdy przedmiot określany (oznaczany) za pomocą wyrażenia „przedmiot(y) nauki”, jest czymś, co zostało już jakoś przez definiujący go podmiot intelektualnie wyróżnione, w jakiejś mierze przezeń poznane, że jest czymś, o czym ma on już jakieś wyobrażenie, względem czego poczynił już jakieś supozycje.

Funkcja referencjalna wyrazu obiekt(y) nie jest w ramach tej definicji ograniczona li tylko do elementów świata materialnego, lecz obejmuje także elementy świata mentalnego (myśli, pojęcia, wyobrażenia, wytwory fantazji itd.). Zrazu nie jest istotne, w jaki sposób dane obiekty zostały wyróżnione – w sposób naukowy, intuicyjny, zdroworozsądkowy czy przednaukowy. Na początku ważne jest tylko to, że zostały one jakoś wyróżnione – kiedyś przez kogoś lub przez badający je aktualnie podmiot. To samo dotyczy wyróżnionych właściwości badanych obiektów, a także relacji zachodzących między badanymi obiektami i/ lub ich właściwościami. Istotne nie jest zrazu ani to, czy dane obiekty naprawdę posiadają akurat takie właściwości, jakie się im przypisuje, ani to, czy zachodzą między nimi akurat takie, a nie inne relacje. Stwierdzenie, czy dane obiekty istnieją naprawdę, czy istnieją w taki sposób, jak się zakłada, czy mają takie a nie inne właściwości i czy zachodzą między nimi takie relacje, jak się przypuszcza, jest pierwszym zadaniem dziedziny nauki, której przedmiot wyróżnione (postulowane) obiekty konstytuują.

Ponieważ przedmioty naukowego poznania poszczególnych dziedzin nauki, czyli słowem: ich przedmioty, stanowią zarazem pewien rezultat zrealizowanej przez nie pracy poznawczej, każdy z nich należy włączyć w obręb odpowiednio szerokiego rozumienia danej dziedziny nauki. Trzeba tak postąpić z uwagi na fakt, że to właśnie jej

przedmiot jest, o czym za chwilę więcej, jej prymarnym definiensem (wyróżnikiem). Rzecz tylko w tym, by tego kolejnego rozumienia nauki, a w szczególności jej poszczególnych segmentów, nie mieszać z już wyróżnionymi rodzajami jej czy ich rozumienia. Tutaj przypiszę jej rozumieniu, obejmującemu także jej przedmiot, symbol IV. Natomiast w odniesieniu do zakresu rzeczywistości obejmującego zarówno podmioty, jak i przedmioty oraz rezultaty nauki, a także odpowiednie instytucje nauki, używam niekiedy wyrażenia „świat nauki”.

5.3.

O tym, czy jakiś zakres (rodzaj) nauki (= pracy naukowej) można uznać za samodzielną dziedzinę nauki, decyduje jakość jej przedmiotu, czyli jakość tego, czym zajmuje się lub pragnie zajmować jej podmiot. O istnieniu czy powstawaniu jakiejś (nowej) samodzielnej (autonomicznej) dziedziny nauki można mówić tylko pod warunkiem, że wykaże się, iż praca naukowa, o którą chodzi i jej rezultaty dotyczą przedmiotu (poznania), którym nie zajmuje się żadna inna dziedzina nauki. Słowem: za prymarnie konstytutywny współczynnik jakiegokolwiek dziedziny nauki wypada uznać inność jej przedmiotu. Żadnej odrębnej (nowej) dziedziny nie konstytuuje ani sama inność (stosowanych przez dane podmioty) metod, ani tzw. podejścia badawczego. Takiej siły sprawczej nie ma też żadna zmiana metod dotychczas stosowanych na gruncie jakiejś dziedziny. Inaczej mówiąc: nowe (inne) metody nie przekształcają żadnej dziedziny nauki w całkiem nową (inną) dziedzinę. W nową (inną) dziedzinę nie przekształcają jej też żadne nowe (inne) instrumenty badawcze – ani wymyślone na jej gruncie, ani przeniesione na jej grunt. Żadnej odrębnej dziedziny nie konstytuuje też ani inność (zmiana) intencji, ani wzbogacenie zbioru celów realizowanej pracy poznawczej. Wszelkie tego typu zmiany znamionują natomiast rozwój danej dziedziny nauki, markują różne fazy czy etapy tego rozwoju.

Różnica między przedmiotami poszczególnych dziedzin nauki może polegać na tym, że zajmują się one różnymi kategoriami obiektów; ale poszczególne dziedziny nauki mogą się zajmować tą też samą kategorią obiektów, a różnić się tym tylko, że badają inną kategorię ich właściwości. Za nowy można zatem uznać jakiś przedmiot poznania albo dlatego, że nowa jest kategoria obiektów będących jego podstawą, albo dlatego, że wyróżniona została jakaś nowa kategoria właściwości obiektów już wcześniej wyróżnionych. Na płaszczyźnie praktyki naukowej mamy bardzo często do czynienia z drugą sytuacją. Aby przekonać się o tym, wystarczy uświadomić sobie, jak wiele różnych kategorii nauk zajmuje się ludźmi. Lecz w gruncie rzeczy z podobną sytuacją mamy do czynienia w przypadku obiektów bardzo złożonych, do jakich należą niemal wszystkie istoty żywe. Interesujące się nimi podmioty różnych nauk koncentrują swą uwagę już to na ich różnych współczynnikach, już to ich różnych właściwościach. Scalenie wszystkich nauk zajmujących się człowiekiem (ludźmi) w jakąś jedną mega-naukę o człowieku byłoby aktem niewątpliwie pożytecznym, ale skądinąd wiadomo, że w praktyce scalenie takie nie jest możliwe. Natomiast bardzo po-

trzebna, a niekiedy wręcz konieczna, jest kooperacja między różnymi naukami zajmującymi się człowiekiem. Z tej potrzeby wyłoniły się między innymi tak zwane nauki intersekcyjne, czyli nauki tego rodzaju co psycholingwistyka czy socjolingwistyka. Ich powstanie w żadnym razie nie rozwiązało jednak całkowicie problemu międzydziedzinowej kooperacji w obrębie nauki⁵.

Ze względu na ich naturę obiekty konstytuujące przedmioty różnych nauk należy podzielić na dwie zasadniczo różne kategorie. Są (dziedziny) nauki, które zajmują się pozna(wa)niem obiektów, względem których zakładają, że istnieją, istniały lub zaistnieją realnie (w jakiejś postaci fizycznej czy biologicznej), niezależnie od poznających je podmiotów, choć niekoniecznie jako byty całkiem niezależne; mogą to być też byty istniejące w postaci pewnych współczynników (składników) innych bytów; do nich zaliczam także wszelkie konkretne zapisy istniejące w konkretnych mózgach (nie tylko ludzkich), niezależnie od tego, czy nazywa się je faktami mentalnymi, czy jeszcze inaczej. Nauki zajmujące się tego rodzaju obiektami nazywam naukami empirycznymi. I są (dziedziny) nauki, których przedmioty konstytuują obiekty będące w istocie wytworami ludzkiej aktywności intelektualnej, w tym również intelektualnej aktywności podmiotów nauki. Pewną specyficzną kategorię tych ostatnich stanowią obiekty nazywane abstrakcjami lub uogólnieniami albo modelami, projektami lub planami. Inną ich kategorią są obiekty, którymi zajmują się takie nauki, jak matematyka czy logika. Jedne i drugie można zaliczyć do zbioru intelektualnych (mentalnych) konstruktów. Odróżnić trzeba je jednak z uwagi na to, czy postuluje się, że odwzorowują one jakieś właściwości obiektów, którymi zajmują się nauki empiryczne, czy się tego nie czyni, albo inaczej mówiąc: uznaje się je za obiekty aposterioryczne czy aprioryczne. Nauki zajmujące się tymi ostatnimi nazywa się naukami apriorycznymi; nimi nie będę się tu zajmował w ogóle. Na uboczu pozostawię też podział nauk na idiograficzne i nomotetyczne. Tutaj ważne jest przede wszystkim odróżnienie nauk empirycznych od nauk zajmujących się intelektualnymi konstruktami pierwszego rodzaju. Wszystko, co tu dotąd powiedziałem o przedmiotach nauki i co powiem o nich w następnych częściach tego tekstu, będzie się odnosić przede wszystkim do przedmiotów nauk empirycznych. I dlatego będę wyraz empiryczna/empiryczne z reguły opuszczał.

5.4.

Względem każdego przedmiotu poznania jakiejkolwiek nauki (empirycznej) można postawić pytania różnego rodzaju. Ich ogólny zbiór wypada podzielić najpierw na trzy kategorie w zależności od tego, czy dotyczą one aktualnego stanu danego przedmiotu,

⁵ Zauważmy jednak, że w miarę coraz dalej idącego dziedzinowego podziału świata nauki, międzydziedzinowa (intersekcyjna) współpraca w jego obrębie staje coraz bardziej palącym problemem z dwóch zasadniczych powodów: z jednej strony każda dziedzina jest w jakiejś mierze zależna od innych dziedzin, zwłaszcza z nią sąsiadujących, w tym sensie, że musi brać pod uwagę również wiedzę przez nie wytworzoną; z drugiej strony fakt ten rodzi niebezpieczeństwo traktowania zarówno transferu, jak i importu wiedzy powstałej w ramach innych dziedzin na równi z jej oryginalnym wytwarzaniem.

jego stanu przeszłego (historycznego), czy przyszłego. Pracę naukową mającą na celu pozyskanie wiedzy, na podstawie której można odpowiedzieć na pytania należące do pierwszej kategorii, nazywam diagnozą, a pracę mającą na celu pozyskanie wiedzy, na podstawie której można odpowiedzieć na pytania zaliczone do drugiej i trzeciej kategorii, wyróżniam odpowiednio za pomocą wyrażen anagnoza i prognoza. W skrócie wyróżniał będę te kategorie za pomocą symboli Dia, Ana i Pro.

Każdą z wyróżnionych wyżej kategorii pytań można, i trzeba podzielić na odpowiednie podzbiory. I tak, pytania należące do kategorii (Dia) można, i trzeba, podzielić przynajmniej na dwa typy pytań, na:

(i) pytania typu (DiaO):

- Czy wyróżnione obiekty istnieją (istniały) naprawdę?
- Jak (gdzie) istnieją (istniały) naprawdę?
- Jaki jest (był) ich skład?
- Czy mają (miały) przypisywane im właściwości naprawdę?
- Jak funkcjonują?
- Jakie mają właściwości?
- Jakie zachodzą między nimi (ich składnikami, właściwościami) relacje?

(ii) pytania typu (DiaE):

- Dlaczego dane obiekty są (były) takie, a nie inne?
- Dlaczego mają takie właściwości, a nie inne?
- Dlaczego funkcjonują tak, a nie inaczej?
- Dlaczego zachodzą między nimi obserwowane relacje?
- Dlaczego zachowują się tak, a nie inaczej?

Pytania należące do kategorii (Ana) należy podzielić na pytania typu (AnaR):

- Skąd wzięły się obiekty konstytuujące dany przedmiot?
- Jakie posiadały one właściwości dawniej, a jakich nie posiadały?
- Jak funkcjonowały dawniej?

Należy także wyróżnić pytania (AnaP) o kształt lub funkcjonowanie przedmiotów, które aktualnie (już) nie istnieją, ale co do których zakłada się, że istniały.

I wreszcie kategorię pytań należących do zakresu prognozy trzeba podzielić na pytania typu (ProPp):

- Czy obserwowany (istniejący) stan rzeczy (stan danych obiektów, ich właściwości, zachodzących między nimi relacji) zmieni się?
- Jak się zmieni?
- Dlaczego zmieni się tak, a nie inaczej? Pytania typu (ProPz):
- Jak obserwowany (istniejący) stan rzeczy zmieni się, jeśli zostanie poddany takiemu lub innemu zewnętrznemu oddziaływaniu?
- Pytania typu (ProKs):
- Co można (trzeba) zrobić, albo: jak należy wpływać na dany przedmiot, żeby jego stan nie zmienił się tak, jak nie chcemy, lub zmienił tak, jak chcemy?
- Co trzeba zrobić, żeby zaistniał pożądaný stan rzeczy?

Na podstawie przedstawionego podziału pytań należących do poszczególnych (głównych) członów nauki należy, odpowiednio podzielić też pracę realizowaną w

związku z ich rozwiązywaniem. Dotyczy to zarówno pracy poznawczej *sensu stricte*, jak i pracy transferencyjnej. Wyróżnione segmenty poszczególnych członów nazywam ich ogniwami. Badania (prace) wykonywane w celu zdobycia wiedzy umożliwiającej sformułowanie odpowiedzi na pytania typu (DiaO), wyróżniam za pomocą wyrażenia „obserwacja”, natomiast związaną z nią pracę transferencyjną za pomocą wyrażenia „deskrypcja”. Ogniowo pracy wykonywanej w celu pozyskania wiedzy umożliwiającej sformułowanie odpowiedzi na pytania typu (DiaE) wyróżniam za pomocą określenia „eksplikacja” lub „tworzenie teorii”, a ogniowo odpowiedniej pracy transferencyjnej za pomocą określenia „prezentacja teorii”. Natomiast odpowiednie ogniwa prognozy wyróżniam za pomocą określeń „przewidywanie proste” (ProPp), „przewidywanie zależne” (ProPz) i „konstruowanie stosowane” (ProKs); odpowiednio trzeba podzielić też pracę realizowaną w celu przedstawienia ich rezultatów.

Dla uniknięcia niepotrzebnych nieporozumień dodam, że wyrażenia „obserwacja nie” należy tu rozumieć w sensie dosłownym, czyli tak, jakby określało ono jedynie odpowiednie działania realizowane za pomocą „gołego” oka czy ucha; obejmuję nim także wszelkie działania wykonywane za pomocą wszelkiego rodzaju „szkiełek” (instrumentów). Poza tym nie ograniczam jej tylko do powierzchni obserwowanych obiektów, lecz obejmują nią także działania wyróżniane za pomocą takich wyrażen, jak: analiza, członowanie, sekcja czy dekompozycja.

Wewnętrzny podział pracy wykonywanej dla znalezienia odpowiedzi na pytania charakterystyczne dla anagnozy pozostawiam w tym rozdziale na uboczu, albowiem nie mają one większego znaczenia z punktu widzenia rozważań przedstawionych w dalszych częściach niniejszego rozdziału. W związku z nią powiem w tym miejscu tylko tyle: po pierwsze – wiedzę historyczną, dokładniej: wiedzę historycznych podmiotów, zaświadczać nie tylko dokumenty (teksty), lecz także ich wszelkie inne dzieła, oraz po drugie – anagnozę można zaliczyć do zakresu nauki również tylko o tyle, o ile jest ona realizowana na podstawie rezultatów naukowej diagnozy obiektów, których ona dotyczy, lub dokumentów, zapisów czy śladów historycznych zaświadcujących, że dane obiekty istniały i zmieniały się albo działały tak a nie inaczej.

Główną kategorię rezultatów każdej pracy poznawczej – każdego jej ogniwa – stanowią, rzecz jasna, zasoby wiedzy posiadane lub wyrażone przez jej podmioty. Jako pewnego rodzaju dodatkową kategorię jej rezultatów należy, moim zdaniem, potraktować wiarygodność (prawdopodobieństwo) wiedzy – jej (jego) różne stopnie. W taki sam sposób trzeba potraktować ponadto zarówno procedury, jak i metody, słowem: rygory wykonywania pracy naukowej. Każdą z tych kategorii rezultatów pracy poznawczej można następnie podzielić w zależności od tego, w efekcie pracy w obrębie jakiego ogniwa zostały one pozyskane. Wiarygodność trzeba ponadto rozważać w zależności od tego, jakiego typu wiedzy dotyczy ona, a rygory w zależności od tego, jakie ogniwa pracy poznawczej lub transferencyjnej one determinują. Analogicznie do dokonanego podziału rezultatów nauki, w szczególności wiedzy, trzeba następnie podzielić wyrażenia językowe (teksty) formułowane w celu uzewnętrznienia wiedzy.

Wiedzę należy podzielić najpierw na diagnostyczną, anagnostyczną i progностyczną; następnie pierwszą z nich można podzielić na wiedzę deskryptywną (= rezultat obserwacji) oraz eksplikatywną. Wiedzę uzyskaną w rezultacie zrealizowania

ostatniego ogniwa pracy prognostycznej nazywam wiedzą aplikatywną. Ale rezultaty badań dotyczących pierwszego typu pytań diagnostycznych (DiaO) wyróżnia się też za pomocą samego wyrażenia „deskrypcje”, a rezultaty pracy dotyczącej drugiego typu pytań diagnostycznych (DiaE) za pomocą wyrażenia „teorie”. Ja nazywam te ostatnie teoriami *sensu stricte*. Choć oba wchodzące tu w grę rodzaje wiedzy różnią się zasadniczo, to jednak dość często wyrażenia „teoria” i „wiedza teoretyczna” są używane w znaczeniu obejmującym nie tylko wiedzę teoretyczną *sensu stricte*, lecz także odpowiednią wiedzę o charakterze deskryptywnym. Tak rozumiane teorie nazywam teoriami *sensu largo*. Teorie *sensu stricte* to odpowiednie porcje (wycinki) wiedzy typu (DiaE), czyli wiedzy określonej jako wiedza eksplikatywna. Co się tyczy wiedzy deskryptywnej, to na wszelki wypadek dodam, że składa się na nią nie tylko wiedza pozyskana z obserwacji dokonanej „gołym okiem”, lecz także wszelka (odpowiednia) wiedza pozyskana za pomocą „szkiełka”, jak również wiedza pochodząca z analizy – tak fizycznej (anatomicznej), jak i mentalnej; a więc składają się na nią również wszelkie deskrypcje składu badanych obiektów, ich struktury itd.

5.5.

Podstawowym zadaniem nauki – jej podmiotów – jest pozyskiwanie wiedzy o świecie, a poszczególnych dziedzin nauki o przedmiotach, którymi się zajmują. Jednakże nie chodzi przy tym o pozyskiwanie jakiegokolwiek wiedzy, lecz wiedzy w możliwie najwyższym stopniu wiarygodnej, możliwie najlepiej uzasadnionej, o możliwie najwyższym stopniu naukowości. Wiarygodność wiedzy i tym samym jej naukowość, zależy przede wszystkim od tego, czy została ona pozyskana w efekcie pracy poznawczej zrealizowanej zgodnie z obowiązującymi procedurami i/ lub metodami. Ale nie jest to jedyne kryterium. Wiarygodność wiedzy oferowanej przez poszczególne dziedziny nauki, pozyskanej przez jej poszczególne człony lub ogniwa, zależy też w dużej mierze od tego, czy badania do niej prowadzące wykonano na podstawie danych pozyskanych w sposób naukowy i czy uwzględniono przy tym ocenę jej przydatności sporządzoną przez ogniwa pracy poznawczej, które się nią posłużyły. Nie wdając się na tym miejscu w szczegóły: na gruncie nauki realizacja każdego ogniwa pracy naukowej jest w wysokiej mierze zależna od realizacji tej pracy przez wszystkie inne ogniwa, w szczególności od ogniwa bezpośrednio poprzedzającego go i następującego po nim. Słowem: naukowość rezultatów pracy poznawczej – jej stopień – zależy nie tylko od tego, czy praca, w której efekcie zostały one pozyskane, została wykonana w zgodzie z odpowiednimi rygorami natury metodologicznej, lecz także od tego, czy została ona wykonana w zgodzie z odpowiednimi rygorami natury strukturalnej.

Początek wszelkiej pracy naukowej wyznacza diagnoza, a nie anagnoza czy prognoza. Zarówno anagnozę, jak i prognozę można zaliczyć do zakresu nauki tylko o tyle, o ile bazują one na danych pozyskanych w rezultacie naukowej diagnozy. Z kolei początek naukowej diagnozy wyznacza obserwacja – nie można jej zaczynać od tworzenia teorii. Wbrew pozorom nie oznacza to jednak, że obserwację wolno wobec tego

uznać za całkiem niezależne ogniwo pracy naukowej. Wprawdzie jej naukowość zależy w pierwszej kolejności od tego, czy została ona zrealizowana w zgodzie z odpowiednimi metodologicznymi rygorami, jednak na tej podstawie można jej przyznać jedynie pewien (początkowy) stopień naukowości. Możliwość przyznania jej wyższego stopnia naukowości zależy od stopnia użyteczności jej rezultatów dla realizacji celów poznawczych ogniwa pracy poznawczej bezpośrednio następującego po niej, a możliwość przyznania jej jeszcze wyższych stopni naukowości zależy od stopnia użyteczności jej rezultatów dla realizacji celów poznawczych dalszych ogniw pracy poznawczej. Natomiast przyznanie najwyższego stopnia naukowości zależy od stopnia praktycznej użyteczności wytworzonej na jej podstawie wiedzy aplikatywnej – od stopnia i częstotliwości sprawdzania się tej ostatniej na poziomie wykonywanych zgodnie z nią działań praktycznych.

Naukowość wszystkich pozostałych członów i ogniw pracy poznawczej (poza obserwacją) zależy ponadto od tego, czy lub w jakiej mierze jest ona realizowana (lub została zrealizowana) na bazie zasobu danych, które pozyskano w sposób naukowy zarówno pod względem metodologicznym, jak strukturalnym. W gruncie rzeczy od tego przede wszystkim zależy możliwość zaliczenia ich do zakresu nauki. I tak na przykład formułowanie jakiegokolwiek teorii można zaliczyć do zakresu pracy naukowej o tyle, o ile bazuje ono na rezultatach naukowej obserwacji, następnie o tyle, o ile odnośną pracę realizuje się z zachowaniem odpowiednich rygorów metodologicznych, i wreszcie o tyle, o ile pozyskana w jej efekcie wiedza eksplikatywna sprawdza się na poziomie prognozy. Jest zarazem tak, że ewaluowanej obserwacji można przyznać tym wyższy stopień naukowości, im mocniejszą teorię da się stworzyć na bazie danych uzyskanych w jej rezultacie. A dana teoria jest tym mocniejsza, im bardziej prawdopodobne są wyprowadzone z niej prognozy. Dokonywaną w jej obrębie pracę można zaliczyć do zakresu nauki tylko pod warunkiem, że jest ona realizowana (została zrealizowana) na bazie rezultatów naukowej diagnozy, a nie tylko dlatego, że wykonuje się ją w zgodzie z odpowiednimi metodologicznymi rygorami czy w zależności od stopnia praktycznego potwierdzenia jej rezultatów.

Ani wiarygodność, ani naukowość nie jest alternatywną jakością (właściwością) wiedzy, czyli taką, którą może ona posiadać lub może jej nie posiadać. Obie są właściwościami gradualnymi (stopniowalnymi). Wiedza może być bardziej lub mniej wiarygodna i może zasługiwać na przypisanie jej wyższego lub niższego stopnia naukowości. To, czy wolno jej przypisać taki lub inny stopień naukowości, zależy rzecz jasna od stopnia jej wiarygodności, ale nie tylko. Jest to zależne także od tego, czy została ona pozyskana (lub uzasadniona) w rezultacie pracy naukowej, oraz od tego, jaki stopień naukowości wolno przyznać tej pracy. Można powiedzieć, że (a) stopień naukowości każdego kolejnego ogniwa pracy naukowej zależy od stopnia naukowości poprzedzających go ogniw, a (b) stopień naukowości każdego poprzedniego ogniwa pracy naukowej od stopnia naukowości wszystkich następnych ogniw pracy poznawczej – od stopnia ich naukowego (metodologicznego) ufundowania. Im wyższy stopień naukowości one osiągnęły, z tym większą dokładnością są w stanie spełnić funkcję testu wiarygodności rezultatów (wiedzy) zgromadzonej przez poprzedzające je ogniwa pracy poznawczej.

5.6.

Zasygnalizowane tu strukturalne uwarunkowania realizacji poszczególnych członów i ogniów pracy poznawczej są również istotnymi determinantami nauki, dokładniej: pracy naukowej. Z rzeczywistą pracą naukową mamy do czynienia tylko w takich przypadkach, gdy jest ona realizowana z uwzględnieniem jej linearnej struktury, albo inaczej mówiąc: w zgodzie z opisanym linearnym (temporalnym) ciągiem jej członów i ogniów, czyli wtedy, gdy:

- rozpoczyna się ją od realizacji członu nazwanego tu obserwacją, a kończy wykonaniem pracy charakterystycznej dla członu nazwanego tu „konstruowaniem stosowanym”,
- pracę charakterystyczną dla członów następujących po obserwacji realizuje się na bazie rezultatów uzyskanych w wyniku zrealizowania poprzedzających ją członów,
- do realizacji następnego członu przystępuje się dopiero wtedy, gdy rezultaty ogniów poprzedzających go można uznać za wystarczająco ugruntowane,
- deficyty tych ostatnich ujawnione w rezultacie prób podjętych w obrębie ogniwa następnego traktuje się jako wystarczający powód do ich rewizji na poziomie ogniów, które je wytworzyły.

Tam, gdzie całkowicie ignoruje się te strukturalne uwarunkowania, nie mamy do czynienia z rzeczywistą nauką (pracą naukową), lecz z pseudonauką. Konieczność (obowiązek) ich respektowania w obrębie nauki realizowanej profesjonalnie jest prostą konsekwencją faktu, że zadaniem jej (wszystkich) podmiotów jest nie tylko ciągle pomnażanie ludzkiej wiedzy o świecie, lecz zarazem także ciągle staranie się o umocnienie prawdopodobieństwa (zasadności, naukowości) wiedzy już zgromadzonej. Z tego powodu podmioty każdego ogniwa nauki muszą z jednej strony dbać o to, powtórzmy to jeszcze raz, by realizowana przez nie praca bazowała na danych uzyskanych w rezultacie możliwie najlepiej zrealizowanych poprzedzających go ogniów pracy naukowej, a z drugiej o to, by rezultaty ich pracy umożliwiły jak najlepszą realizację kolejnych ogniów nauki.

Z tego samego powodu trzeba uznać za rzecz wręcz niedopuszczalną traktowanie któregośkolwiek członu lub ogniwa pracy naukowej dotyczącej tego samego przedmiotu w terminach odrębnej dziedziny nauki. W najlepszym razie można niektóre z nich potraktować jako pewne dziedziny cząstkowe jednej i tej samej dziedziny nadrzędnej. I wreszcie z tego samego powodu wypada uznać, że obowiązkiem każdej dziedziny nauki, bez względu na to, jakim zajmuje się ona przedmiotem, jest systematyczne dążenie do realizacji (rzecz jasna po kolei) wszystkich członów i ogniów ogólnego ciągu pracy naukowej, a więc nie tylko jej ogniwa początkowego, lecz także jej ogniwa ostatniego, nazwanego tu „konstruowaniem stosowanym”. Dodam, że nie nadałem mu nazwy „nauka stosowana”, by uniknąć sugestii, że w przypadku tego ogniwa chodziło o jakąś odrębną dziedzinę nauki.

5.7.

Teraz możemy powrócić do sprawy wyrażenia „konstruowanie stosowane” i wyjaśnić sens, jaki przypisałem mu w rezultacie rozważań na temat nauki przedstawionych w *Zagadnieniach metalingwistyki*. W skrócie można ująć moje stanowisko w tej sprawie w postaci poniższych punktów.

1. Wyrażenia nauka stosowana, badania stosowane itp. określają (wyróżniają) wyłącznie ogniwo pracy poznawczej (wraz z jej podmiotami) realizowanej (naukowo) w celu zdobycia wiedzy potrzebnej do sformułowania naukowo uzasadnionych odpowiedzi na pytania typu ProKs dotyczące określonego przedmiotu. Inaczej mówiąc: badania stosowane (*sensu stricte*) to (wyłącznie) badania wykonywane dla pozyskania odpowiedzi na ostatni typ pytań prognostycznych.
2. Jako badania czyste rozumiem wyłącznie badania mające na celu pozyskanie wiedzy pozwalającej odpowiedzieć na pytania należące do zakresu diagnozy. Inni autorzy obejmują nim niekiedy także badania należące do zakresu anagnozy, a niektórzy nawet ograniczają jego znaczenie do ostatniego zakresu pracy poznawczej, czyli – inaczej mówiąc – eliminują z obrębu badań czystych diagnozę; tak sprawę tę ujmowali na przykład młodogramatycy.
3. Badania nazwane stosowanymi *sensu stricte* można uznać za naukowe (zaliczyć do zakresu nauki) tylko pod warunkiem, że są realizowane na bazie danych uzyskanych (i zarazem potwierdzonych) w rezultacie badań zrealizowanych przez wszystkie poprzedzające je ogniwa pracy zarówno diagnostycznej, jak i prognostycznej, wykonanej z uwzględnieniem wszystkich wymogów tak metodologicznych, jak strukturalnych, i że (b) są realizowane za pomocą odpowiednio ufundowanych metod ich wykonywania. Dodam, że wyraz badania w ogóle nie jest synonimem wyrazu badania naukowe, że za naukowe nie można automatycznie uznać jakichś badań tylko dlatego, że zostały one zrealizowane przez osobę (osoby) pełniącą (pełniące) funkcje podmiotu nauki.
4. Ukonstytuowanie ogniwa nazwanego „nauką stosowaną *sensu stricte*”, czyli możliwie jak najlepsze ufundowanie metod wykon(yw)ania należących do jego zakresu badań, jest obowiązkiem każdej (empirycznej) dziedziny nauki z uwagi na fakt, iż tylko za pośrednictwem wyników tej pracy można zapewnić zgromadzonej przez nią (i oferowanej innym dziedzinom) wiedzy możliwie najwyższy stopień naukowości (zasadności). Odpowiedniej wiedzy zarówno teoretycznej, jak deskryptywnej można stopień taki przyznać dopiero w momencie, gdy wyprowadzone z niej (w ramach stosowanego ogniwa danej dziedziny nauki) wnioski aplikatywne znajdą potwierdzenie w odpowiednich działaniach praktycznych.
5. Co się natomiast tyczy możliwości uznania dowolnej wiedzy aplikatywnej, to nie decyduje o tym wyłącznie to, w jakiej mierze sprawdza się ona w praktyce. Zarówno o tym, czy w ogóle, a jeśli tak, to jaki stopień naukowości można przypisać (przyznać) danej wiedzy aplikatywnej decyduje przede wszystkim to, czy lub w jakiej mierze została ona wyprowadzona z rezultatów pracy zrealizowanej z uwzględnieniem wszystkich obowiązujących rygorów metodologicznych i struk-

turalnych. Oznacza to, że samo stwierdzenie, że dana wiedza aplikatywna sprawdza się w praktyce, nie czyni z niej wiedzy naukowej, i wobec tego żadnej aplikatywnej propozycji nie da się „unaukować” za pomocą samego statystycznego badania jej praktycznej użyteczności.

6. Z faktu, że naukowość wiedzy aplikatywnej zależy w pierwszej kolejności od tego, czy lub w jakiej mierze została ona wyprowadzona z należycie naukowo ufundowanej wiedzy prognostycznej, ta zaś z należycie ufundowanej wiedzy teoretycznej, ta z kolei z naukowej wiedzy deskryptywnej, wynika, że nie każda dziedzina nauki jest w stanie *hic et nunc* realizować badania stosowane w sposób naukowy, czyli w sposób zgodny z odpowiednimi wymogami tak metodologicznymi, jak i strukturalnymi. Mówiąc krótko: możliwość podjęcia się realizacji zadań o charakterze stosowanym zgodnie z rygorami nauki zależy od stopnia wewnętrznego rozwoju danej dziedziny nauki.
7. Najpierw możliwość ta zależy od tego, jak dokładnie dana dziedzina potrafi określić przedmiot, którym się zajmuje. A następnie od tego, czy zdołała już odpowiednio ugruntować metodologicznie wszystkie człony poprzedzające człon stosowany. Większość humanistycznych nauk dotychczas nie mogła spełnić należycie nawet pierwszego z tych warunków, i z tego głównie powodu negowała w ogóle możliwość podjęcia się zadań o charakterze stosowanym, przekonując tym niemniej świat zewnętrzny o praktycznej przydatności wyników prowadzonych badań.
8. Lingwistyka należy do tych dziedzin, które od pewnego czasu zmagają się z tym problemem jawnie. Już od dłuższego czasu czyni to również lingwistyka polska. Ale tym niemniej zdecydowana większość podmiotów zarówno lingwistyki w ogóle, jak i lingwistyki polskiej na razie nie identyfikuje wyrażenia „lingwistyka stosowana” z wyróżnionym tu członem badań stosowanych *sensu stricte*, lecz z pewnym zbiorem dziedzin w istocie (relatywnie) samodzielnych, ale wiązanych z lingwistyką dlatego, że zajmują się przedmiotami, których zakresy w jakiejś mierze pokrywają się z zakresem przedmiotu lingwistyki.
9. Potrzeby praktyczne świata zewnętrznego względem nauki nie są jedynym powodem, z uwagi na który każda dziedzina nauki powinna starać się jak najszybciej ukonstytuować własne ogniwo badań stosowanych. Z punktu widzenia nauki nie jest to nawet powód najważniejszy. Ten stanowi jej immanentne zobowiązanie do ciągłego podnoszenia stopnia naukowości (zasadności, prawdopodobieństwa) wiedzy pozyskiwanej przez nią i oferowanej światu względem niej zewnętrznemu.

5.8.

Podsumujmy zatem.

- Nauka to przede wszystkim pewien specyficzny rodzaj pracy poznawczej; jej celem jest pozyskiwanie i uzasadnienie wiedzy; trzeba ją odróżnić od pracy transferencyjnej.

- Tak jak każdy inny rodzaj pracy, praca poznawcza dokonuje się wzdłuż osi czasu i w tym sensie ma charakter pewnego ciągu.
- Z punktu widzenia stawianych wobec niej rodzajów pytań należy pracę, której celem jest poznanie jednego i tego samego ogniw.
- Żaden z wyróżnionych rodzajów pytań nie konstytuuje odrębnej dziedziny nauki; o tym, czy mamy do czynienia z inną dziedziną nauki, decyduje odrębność jej przedmiotu.
- Wszystkie człony i ogniwa ciągu pracy naukowej tworzą jeden łańcuch wzajemnie zależnych ogniw – łączy je sprawa zasadności (naukowości).
- Początek tego łańcucha wyznacza obserwacja danego przedmiotu, a kończy praca, której celem jest pozyskanie wiedzy natury aplikatywnej.
- Atrybut naukowości można przyznać wiedzy przedstawianej w charakterze odpowiedzi na pytania stawiane względem badanego przedmiotu w obrębie danego ogniw ogólnego łańcucha pracy naukowej tylko pod warunkiem, że została ona pozyskana na podstawie (w konsekwencji) wiedzy uzyskanej w efekcie (poprawnej) realizacji wszystkich poprzedzających ogniw tegoż łańcucha pracy naukowej.
- Każda dziedzina nauki musi – wcześniej lub później – ukonstytuować ogniwo pracy naukowej o charakterze badań stosowanych; musi to uczynić, gdyż tylko za pośrednictwem tego ogniw może zapewnić zgromadzonej przez nią wiedzy najwyższy stopień naukowości (zasadności).
- To, kiedy dana dziedzina może (powinna) przystąpić do naukowego pozyskiwania wiedzy aplikatywnej, zależy od tego, kiedy zdoła osiągnąć odpowiedni poziom naukowej dojrzałości w zakresie pracy realizowanej w obrębie wszystkich poprzedzających go ogniw pracy naukowej.
- Naukowe pozyskiwanie wiedzy aplikatywnej to najtrudniejszy rodzaj pracy naukowej w ogóle.

I dodajmy: poszczególne podmioty tak indywidualne, jak i zbiorowe (kolektywne) mogą zajmować się różnymi częściami ogólnego przedmiotu danej dziedziny (np. różnymi podzbiorami konstytuujących go *obiektów* lub różnymi *właściwościami* wybranych *obiektów*) albo różnymi kategoriami lub podzbiorami dotyczącymi go pytań. Jednak dokonując takiego lub innego wyboru w tym zakresie, muszą pamiętać o tym, że atrybut naukowości mogą zapewnić swym działaniom i ich efektem o tyle, o ile stosują się nie tylko do odpowiednich wymogów metodologicznych, lecz także strukturalnych.

6. Lingwistyka stosowana a nauka w ogóle ⁶

Wszyscy opisujący lingwistykę są zgodni co do tego, że jest ona dziedziną, której podmioty (czyli lingwiści) zajmują się poznawaniem pewnego przedmiotu, różnić zaczynają się dopiero w momencie formułowania odpowiedzi na pytania: (1) czym jest ów przedmiot, którym podmioty dziedziny określanej jako lingwistyka zajmują się lub powinny się zajmować, oraz (2) jakie zadania (działania) określa wyrażenie „poznanie”.

W tym rozdziale skupię się na drugim z tych problemów, czyli na poznawczych zadaniach lingwistyki. Kwestią jej przedmiotu dokładniej zajmę się w następnym rozdziale; tu powiem na ten temat tylko tyle: po pierwsze, przedmiot lingwistyki określa się z reguły za pomocą takich wyrażen jak język lub języki ludzkie; problem jednak między innymi w tym, że wyrażenia te określają zarazem (co najmniej) dwie kategorie bytów o całkiem różnym statusie ontologicznym: (a) rzeczywiste języki ludzkie, dokładniej: konkretne języki konkretnych osób (ludzi) oraz (b) obiekty nazywane wprawdzie również językami, ale definiowane w ślad za Ferdinandem de Saussure’em w takich terminach jak abstrakcyjne systemy lub w ślad za Noamem Chomskym jako systemy idealne.

Po drugie, w trakcie pisania książki *Zagadnienia metalingwistyki* nie miałem jeszcze pełnej jasności tego, że w tej sytuacji trzeba koniecznie podzielić tradycyjną lingwistykę na dwie części w zależności od tego, czy zajmuje się ona obiektami typu (a), czy raczej obiektami typu (b), i w konsekwencji (niesłusznie) potraktowałem wówczas całą lingwistykę jako naukę empiryczną. To, że nauką empiryczną, w rozumieniu opisanym w poprzednim rozdziale, jest tylko lingwistyka zajmująca się rzeczywistymi językami ludzkimi, zrozumiałem później, a do końca przekonałem się o konieczności jej wyróżnienia dopiero w czasie pracy nad tym tomem. W dalszym ciągu niniejszych uwag będę odnosił wyrażenie „lingwistyka” przede wszystkim do tej dziedziny.

6.1.

Zadania lingwistyki określa się przeważnie tak, jakby była ona dziedziną, która z natury rzeczy zajmuje się jedynie kwestiami z zakresu diagnozy i anagnozy, jakby jej obowiązki wyczerpywały się w obrębie tych ogniw pracy poznawczej. Inaczej mówiąc: jakby zadania lingwistyki były z natury rzeczy ograniczone do pozyskiwania i przedstawiania wiedzy umożliwiającej formułowanie odpowiedzi tylko na pytania (dotyczące jej, tak lub inaczej zdefiniowanego, przedmiotu) zaliczone w poprzednim rozdziale do zakresu diagnozy i anagnozy, czyli tak, jakby znaczenie wyrażenia „lin-

⁶ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1983 roku jako trzecia część 4. rozdziału książki *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (F. Grucza 1983).

gwistyka” było tożsame ze znaczeniem wyrażenia „lingwistyka czysta”. Zarazem zajmujący wobec lingwistyki tego rodzaju stanowisko prezentują ją tak, jakby wszelkie realizowane w jej obrębie opisy jej przedmiotu i/ lub formułowane teorie zarówno jego funkcjonowania, jak i rozwoju (historii) miało z natury rzeczy charakter naukowy. Natomiast jeśli dopuszczają możliwość uprawiania także lingwistyki stosowanej, to z reguły czynią to pod warunkiem, że podmioty uprawiające ją wykażą jej prawo do naukowości. Często domagają się nawet wykazania, że podmioty zajmujące się lingwistyką stosowaną posługują się w swej pracy tymi samymi metodami poznawczymi, jak oni.

Tymczasem z uwag przedstawionych w poprzednim rozdziale wynika, co następuje:

- a. aprioryczne ograniczenie lingwistyki do lingwistyki czystej zasadne jest co najwyżej w sensie pewnego ograniczenia temporalnego, ale nie w sensie generalnym;
- b. lingwistyka czysta stanowi wprawdzie podstawowy (prymarny) człon lingwistyki w ogóle, ale tym niemniej tylko jeden z jej członów;
- c. zarówno lingwistykę czystą, jak i lingwistykę stosowaną można uprawiać tak w sposób nienaukowy, jak i naukowy: każda z nich aspirując do miana nauki, ma obowiązek wykazać, na jakiej podstawie rości pretensje do miana nauki;
- d. lingwistyka czysta i lingwistyka stosowana zajmuje się jednym i tym samym przedmiotem, natomiast obie różnią się tym, że stawiają wobec niego zasadniczo różne rodzaje pytań;
- e. starając się pozyskać wiedzę umożliwiającą (s)formułowanie odpowiedzi na inny rodzaj pytań, każda z nich musi stosować poza ogólnie obowiązującymi także specyficzne metody.

Co się tyczy podmiotów lingwistyki zajmujących się rzeczywistymi językami ludzkimi, to z uwag przedstawionych w poprzednim rozdziale wynika między innymi, że wręcz muszą się starać o to, by – wcześniej czy później – w jej obrębie wyróżnić i ukonstytuować odpowiednio wyspecjalizowane ogniwo lingwistyki, zdolnej do tworzenia wiedzy natury aplikatywnej. Jest to konieczne, bowiem w myśl przedstawionej koncepcji nauki, obligatoryjnym zadaniem (celem) każdej dziedziny nauki jest nie tylko ustawiczne pozyskiwanie i pomnażanie wiedzy, ale także ustawiczne umacnianie jej naukowości (zasadności, prawdopodobieństwa). Skoro w naukach empirycznych, do których lingwistyka należy, mamy do czynienia z różnymi rodzajami i stopniami zasadności – słabszej i mocniejszej, niższej i wyższej, ponieważ zasadność jest na gruncie tych nauk wartością względną, mogącą wzrastać lub maleć, czyli dowolnie przybliżać się do, lub oddalać od, wartości absolutnej, więc również lingwistyka nie tylko może, ale winna stale rewidować zasadność wcześniej nagromadzonej przez nią wiedzy i zmierzać do wznoszenia tej zasadności na coraz wyższy poziom.

Ponieważ względnie najwyższym rodzajem naukowej zasadności (naukowości) wiedzy empirycznej (to znaczy wiedzy dotyczącej przedmiotów dostępnych przynajmniej poznaniu zmysłowemu) jest zasadność wynikająca z jej produkcyjnego (praktycznego) potwierdzenia, lingwistyka jako nauka empiryczna nie może poprze-

stać na diagnozowaniu i anagnozowaniu, ale z konieczności musi zająć się także prognozowaniem i to zarówno bezwarunkowym (progresywnym), jak i warunkowym (regresywnym). Zatem i lingwistyka musi zmierzać do ukonstytuowania w swym obrębie również takiego ognia poznawczego, takiej poddziedziny, której zadaniem byłoby tworzenie naukowej wiedzy aplikatywnej, albo inaczej mówiąc – wyprowadzanie (derywowanie) wiedzy aplikatywnej z wszelkiej naukowej wiedzy dotyczącej tego samego przedmiotu i będącej względem niej wiedzą podstawową.

Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę fakt, że wiedza natury aplikatywnej jest pewnym rodzajem wiedzy praktycznej, czyli nadającej się do bezpośredniego stosowania w praktyce, to można powiedzieć, że lingwistyka jako nauka empiryczna jest z wewnętrznych, to znaczy poznawczych potrzeb, z immanentnej (epistemicznej) konieczności, zmuszona zająć się między innymi także tworzeniem wiedzy praktycznie relewantnej. W takim razie, określwszy mianem lingwistyki stosowanej – na mocy potocznego kojarzenia wiedzy stosowanej z wiedzą praktyczną – poddziedzinę czy ogniwo lingwistyki ukonstytuowane dla tworzenia wiedzy natury aplikatywnej, możemy po prostu powiedzieć, że lingwistyka stosowana jest niezbędnym składnikiem lingwistyki w ogóle. Słowem: lingwistyka, chcąc zapewnić powstającej w jej ramach wiedzy możliwie najwyższy stopień zasadności naukowej i tym samym uzyskać legitymację pełnej naukowości, musi ukonstytuować w swym obrębie także lingwistykę stosowaną.

Z ustaleń tych wynika w sposób jednoznaczny, że kwestionowanie możliwości ukonstytuowania naukowej lingwistyki stosowanej jest takim samym nieporozumieniem, jak traktowanie jej jako alternatywy w stosunku do naukowej lingwistyki czystej. Naukowa lingwistyka czysta jest bowiem niezbędną podstawą naukowej lingwistyki stosowanej, ta z kolei jest niezbędnym uzupełnieniem (komplementem) naukowej lingwistyki czystej. W przyjętym tu rozumieniu, naukowa lingwistyka stosowana nie może istnieć inaczej, niż jako pewna nadbudowa, pewne przedłużenie naukowej lingwistyki czystej, ta natomiast nie może zapewnić tworzonej przez nią wiedzy owego najwyższego stopnia zasadności, a tym samym nie może uzyskać pełnej naukowości inaczej jak poprzez lingwistykę stosowaną. Z tego punktu widzenia pytanie, czy w obrębie lingwistyki jako nauki możliwa jest lingwistyka stosowana, jawi się przynajmniej o tyle jako pytanie bez sensu, że utworzenie tej poddziedziny jest nieodzownym warunkiem uzyskania przez całą lingwistykę pełnej dojrzałości naukowej. A skoro ukonstytuowanie naukowej lingwistyki stosowanej jest z punktu widzenia ogólnych interesów lingwistyki konieczne, to rzecz jasna musi być tym samym możliwe.

Wyróżnienie lingwistyki stosowanej pociąga za sobą nie tylko konieczność określenia jej stosunku do lingwistyki czystej, ale także konieczność określenia jej zakresu. Jeśli chodzi o pierwszą z tych spraw, to powiedziałem już, że naukową lingwistykę stosowaną trzeba potraktować jako swoiste przedłużenie, albo pewnego rodzaju nadbudowę, naukowej lingwistyki czystej, tę zaś względem lingwistyki stosowanej jako podstawową (bazową) warstwę lingwistyki. Natomiast zakres lingwistyki czystej można wyznaczyć przynajmniej w dwojaki sposób – szerszy i węższy, a mianowicie:

- tak, by objął on wszystkie razem wzięte ogniwa (warstwy) lingwistyki prócz jej warstwy aplikatywnej (stosowanej),
bądź też
- tak, by objął on tylko wszystkie warstwy lingwistyki diai prognostycznej prócz aplikatywnej.

W drugim wypadku poza nawias lingwistyki czystej wyłączona jest nie tylko lingwistyka stosowana, ale także cała lingwistyka anagnostyczna. Tutaj będę na ogół posługiwał się nazwą „lingwistyka czysta” w tym właśnie znaczeniu.

Niezależnie jednak od tego, czy pojęciu lingwistyki czystej wyznaczymy pierwszy czy drugi zakres, nie można jej utożsamiać z pojęciem lingwistyki teoretycznej. Jeśli bowiem, zgodnie z ustaleniem przyjętym w poprzednim akapicie, lingwistyką czystą nazwiemy tę jej część, na której lingwistyka stosowana opiera się bezpośrednio, to w takim razie do składu lingwistyki czystej trzeba również zaliczyć progresywnie prognostyczną warstwę lingwistyki, która przecież nie jest składnikiem lingwistyki teoretycznej *sensu stricte*, lecz czymś wykraczającym poza jej zakres. Ale lingwistyką teoretyczną nie jest też składnik deskryptywny lingwistyki diagnostycznej, której w żadnym razie nie sposób wyeliminować z obrębu pojęcia lingwistyki czystej, zwłaszcza przy jednoczesnym włączeniu do tego obrębu lingwistyki teoretycznej *sensu stricte*. Wynika z tego, że nieuzasadnione jest zarówno dzielenie lingwistyki na teoretyczną i stosowaną, jak i przeciwstawianie lingwistyki stosowanej lingwistyce teoretycznej. Na płaszczyźnie lingwistyki naukowej jest to niedopuszczalne już choćby z tego względu, że naukowość obu tych ogniw lingwistyki wzajemnie się warunkuje.

6.2.

Lingwistykę można podzielić na czystą i stosowaną, ale nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, że różnica między tymi poddziedzinami polega na tym, iż lingwistyka czysta ma cele wyłącznie poznawcze, a lingwistyka stosowana – praktyczne. W rzeczywistości jest tak, że lingwistyka stosowana jako praca ma charakter poznawczy w takim samym stopniu jak lingwistyka czysta. Jej celem jest również tworzenie wiedzy i tylko wiedzy. Natomiast inną sprawą jest fakt, że lingwistyka stosowana i lingwistyka czysta zajmują się tworzeniem różnych rodzajów wiedzy.

To prawda, że lingwistyka stosowana, w przeciwieństwie do lingwistyki czystej, wytwarzając wiedzę natury aplikatywnej dostarcza tym samym wiedzy praktycznie relewantnej. Trzeba jednak zauważyć, że czymś zupełnie innym jest tworzenie i dostarczanie wiedzy praktycznie relewantnej, a czymś innym pełnienie funkcji praktycznych. Praktyczność wiedzy dostarczanej przez lingwistykę stosowaną, rzecz jasna, wyróżnia ją jako pewien specyficzny rodzaj wiedzy lingwistycznej, ale przecież nie odbiera jej prawa do miana wiedzy. A zatem pracę, której celem jest tworzenie i dostarczanie lingwistycznej wiedzy praktycznej, trzeba z konieczności również zakwalifikować jako pracę natury poznawczej.

Wynika z tego dobitnie, że mniemanie, iż lingwistyka stosowana służy w przeciwieństwie do lingwistyki czystej – celom praktycznym, jest błędem. Podobnie jak lingwistyka czysta, tak i lingwistyka stosowana tworzy i dostarcza wiedzę. Prawdą jest natomiast, że lingwistyka stosowana, dostarczając wiedzę praktycznie relevantną, umożliwia jednocześnie pełnienie pewnych funkcji praktycznych. Ale umożliwianie pełnienia takich czy innych funkcji nie jest tożsame z ich pełnieniem, tym bardziej, że możliwość, o której tu mowa, nie we wszystkich wypadkach jest zamierzonym celem poznania lingwistycznego, ale często jedynie jego jak gdyby ubocznym, czy wtórnym, wynikiem. Ponadto należy też zauważyć, że jeśli dana wiedza praktycznie relevantna została wyprowadzona z nagromadzonej uprzednio czystej wiedzy lingwistycznej, to w rezultacie trzeba uznać, że i ta ostatnia jest – przynajmniej pośrednio – praktycznie relevantna.

Widać więc, że nie jest prawdą, jakoby różnica między lingwistyką czystą i stosowaną polegała na tym, iż pierwsza z nich ma za zadanie służyć celom poznawczym, a druga praktycznym. W rzeczywistości jest bowiem tak, że lingwistyka stosowana pełni również funkcje poznawcze, choć inne niż lingwistyka czysta, a ta z kolei, choć nie bezpośrednio, to jednak pośrednio umożliwia także pełnienie funkcji praktycznych. Lingwistyka stosowana w przedstawionym tu rozumieniu nie jest więc niczym innym, jak tylko kolejnym ogniwem ogólnego łańcucha lingwistycznej pracy poznawczej, ogniwem, którego niezbędnym antecedensem jest lingwistyka czysta.

6.3.

Tym, co rzeczywiście różni lingwistykę stosowaną i lingwistykę czystą, jest odmienność ich wewnętrznych (z punktu widzenia lingwistyki pojętej ogólnie) częściowych celów (zadań) poznawczych. Odmienność ta polega na tym, że celem jednej i drugiej jest dostarczanie wiedzy umożliwiającej udzielenie odpowiedzi na pytania innego rodzaju. Zadaniem lingwistyki czystej jest dostarczenie wiedzy umożliwiającej udzielenie odpowiedzi na pytania typu:

- Jakie elementy (rzeczy) występują w obrębie przedmiotu interesującego lingwistykę?
- Jaki jest stan tych elementów i dlaczego jest on taki, jak się to stwierdza?
- Jakie zmiany nastąpią (lub nie) w stwierdzonym stanie elementów?
- Dlaczego elementy te będą (lub nie) zmieniały się tak, jak się to przewiduje?
- (dodajmy od razu: poprzez odpowiednie przetworzenie nagromadzonej przez lingwistykę czystą), która umożliwi sformułowanie (racjonalnych) odpowiedzi na pytania typu:
- Co się stanie z danym stanem elementów, to znaczy jak się on zmieni (lub nie), jeśli zostanie poddany oddziaływaniu takiego lub innego czynnika?
- Co zrobić z danym stanem elementów (rzeczy), to znaczy w jaki sposób należy nań wpłynąć, jakim należy go poddać działaniom, aby nie dopuścić do „groźących mu z natury” przemian niepożądanych lub przynajmniej osłabić

ich tempo, bądź odwrotnie – jak wywołać przemiany pożądane lub je przyspieszyć?

- Jak doprowadzić do zrealizowania jeszcze nieistniejącego, ale już obmyślanego stanu elementów (rzeczy)? Jak go stworzyć?

Można wobec tego powiedzieć, że:

- celem lingwistyki czystej jest dociekanie i poznanie tego, jaka jest natura, czy istota, międzyludzkiej komunikacji językowej, to znaczy opisanie występujących w jej zakresie zjawisk dostępnych empirycznej obserwacji oraz ustalenie czynników warunkujących tę komunikację, a także ustalenie (sformułowanie) praw (reguł) rządzących zarówno jej funkcjonowaniem, jak i rozwojem,

oraz, że

- celem lingwistyki stosowanej jest z jednej strony poznanie sposobów reagowania przedmiotu lingwistycznych zainteresowań na takie lub inne interwencje z zewnątrz, a z drugiej strony poznanie możliwości kierowania czy też manipulowania tym przedmiotem oraz możliwości przekształcania i formowania tego przedmiotu.

Innymi słowy można też powiedzieć, że różnica między tak rozumianą lingwistyką stosowaną a lingwistyką czystą polega na tym, iż na płaszczyźnie lingwistyki czystej chodzi o poznanie naturalnych stanów elementów, natomiast na płaszczyźnie lingwistyki stosowanej o prognozowanie skutków, jakie w obrębie stanów rzeczy mogą powstać w rezultacie sztucznego oddziaływania na nie, a także o poznanie możliwości sztucznego ich kształtowania, jak również generowania odpowiednich sztucznych stanów elementów (rzeczy).

Co się tyczy znaczenia użytych tu wyrażen naturalny i sztuczny, to można je w przybliżeniu określić jako pochodzący z natury oraz pochodzący z ludzkiego (lingwistycznego) obmyślenia. Na pewnym poziomie ogólności znaczenia tych wyrażen można traktować jako człony opozycji prywatywnej. Ale w rzeczywistości zachodzące między nimi różnice mają raczej charakter opozycji natury gradualnej. W obrębie ludzkiej komunikacji językowej mamy bowiem przeważnie do czynienia z czynnikami i właściwościami, które pochodzą w równym stopniu z natury, co i z ludzkiego obmyślenia.

6.4.

Wiedza aplikatywna derywowana przez lingwistykę stosowaną z wiedzy wytworzonej przez lingwistykę czystą ma – jak już wspomniałem – charakter wiedzy nadającej się do praktycznego stosowania. Można ją wobec tego potraktować jako praktyczną wiedzę lingwistyczną. Jednak trzeba jednocześnie zauważyć, że nie jest ona jedynym rodzajem praktycznej wiedzy lingwistycznej. Tego rodzaju wiedzę można bowiem uzyskać nie tylko drogą derywacji z czystej wiedzy lingwistycznej, ale także bezpośrednio z praktyki, czyli w rezultacie uświadomienia sobie własnych lub cudzych językowych doświadczeń praktycznych.

W zależności od sposobu jej uzyskania można praktyczną wiedzę lingwistyczną

podzielić między innymi na następujące typy:

- wiedzę uzyskaną drogą wewnętrznej obserwacji, czyli drogą refleksji nad własnymi, zwłaszcza wcześniej zrealizowanymi (historycznymi), działaniami komunikacyjnymi,
- wiedzę uzyskaną z wypowiedzi poczynionych na ich temat przez innych mówców-słuchaczy, którzy w wyniku dokonanej refleksji w jakimś stopniu uprzednio uświadomili sobie odpowiednie działania,
- wiedzę uzyskaną drogą zewnętrznej obserwacji praktycznych działań językowych, czyli drogą obserwacji konkretnych aktów komunikacji realizowanych przez mówców-słuchaczy nie będących podmiotami poznania,
- wiedzę uzyskaną drogą praktycznych prób i błędów komunikacyjnych realizowanych na zasadzie świadomie zamierzonych i zaplanowanych eksperymentalnych poszukiwań (badań).

Oznacza to, że z genetycznego punktu widzenia trzeba odróżnić kilka rodzajów lingwistycznej wiedzy praktycznej. W pierwszej kolejności trzeba oddzielić od siebie praktyczną wiedzę lingwistyczną uzyskaną drogą derywacji z innej wiedzy lingwistycznej i praktyczną wiedzę lingwistyczną uzyskaną bezpośrednio z praktyki językowej. Ale dokonawszy tego podziału trzeba z kolei odpowiedzieć na pytanie, czy pojęcie lingwistyki stosowanej należy ograniczyć wyłącznie do zakresu przedstawionego w poprzednich punktach, to znaczy do zakresu obejmującego tylko te podmioty i tę ich pracę poznawczą, która polega na wyprowadzeniu lingwistycznej wiedzy aplikatywnej z wiedzy względem niej podstawowej, oraz tę wiedzę, którą uzyskają w rezultacie wykonania tej pracy. Czy też pojęcie lingwistyki stosowanej należy poszerzyć tak, aby objęło ono także wymienioną dopiero teraz pracę poznawczą, to znaczy także tę, która polega na wydobywaniu praktycznej wiedzy lingwistycznej bezpośrednio z działań praktycznych, wraz z wykonującymi ją podmiotami i wraz z uzyskaną przez nie tą drogą wiedzą. Otóż myślę, że chociażby ze względu na następujące argumenty lepiej przyjąć drugą z tych możliwości.

- Wszelkie prace mające na celu znalezienie metod takiego czy innego działania, takiej czy innej produkcji, czyli, ogólnie mówiąc, wszelkie poszukiwania tak zwanego *know how*, tradycyjnie określa się nazwą „prace aplikatywne” albo „prace stosowane”. Szczególnie często można takie właśnie podejście do tej sprawy spotkać na gruncie tych dziedzin, które na co dzień określa się po prostu jako technikę, a także na gruncie medycyny, bio- oraz zootechniki, czy też tak zwanych metodyk.
- Jeśli ogranicza się zakres znaczeniowy nazw „praca” lub „badania stosowane”, to częściej w ten sposób, że określa się z ich pomocą jedynie drugi z wymienionych tu typów prac poznawczych zmierzających do uzyskania wiedzy praktycznej. W każdym razie te właśnie prace częściej nazywa się pracami stosowanymi, niż prace pierwszego z wymienionych tu typów. W praktyce trudno byłoby całkowicie wyeliminować z obrębu lingwistyki
- stosowanej którykolwiek z wyróżnionych tu sposobów pozyskiwania lingwistycznej wiedzy praktycznej. Przeważnie jest bowiem tak, że oba rodzaje aktów lingwistycznego poznania w konkretnych procesach poznania wzajemnie

przeplatają się i zarazem wspomagają.

- W przypadku zdobywania wiedzy praktycznej drogą bezpośredniej obserwacji realizowanych praktycznych działań językowych, proces poznania lingwistycznego przeważnie nie kończy się na uzyskaniu tej wiedzy, lecz często zaczyna dopiero w momencie jej faktycznego uzyskiwania. Samo uzyskiwanie danej wiedzy praktycznej jest zwykle jedynie pewnym elementem znacznie szerszych procesów poznawczych. Wszak z jednej strony jest tak, że akty właściwego pozyskania wiedzy przeważnie są poprzedzane aktami polegającymi na stawianiu pytań, a z drugiej jest tak, że akty te dotyczą często nie tylko pozyskiwania takiej lub innej wiedzy praktycznej, lecz także jej oceny, porządkowania, klasyfikowania itp.

Ale tak czy inaczej, jeśli chodzi o wyróżnioną tu lingwistyczną pracę poznawczą, polegającą na wydobywaniu wiedzy bezpośrednio z praktyki, trzeba ją wyraźnie oddzielić od językowych działań praktycznych. Jest ona bowiem swoistą refleksją wywołaną przez tę ostatnią i odnoszącą się do niej, czasem towarzyszącą jej, a w pewnych wypadkach ją poprzedzającą. W każdym razie w obrębie interesującego nas tu zakresu rzeczywistości trzeba oddzielić od siebie z jednej strony praktyczne działania językowe, a z drugiej praktyczną wiedzę lingwistyczną na temat tych działań oraz pracę poznawczą umożliwiającą uzyskanie tej wiedzy.

Na koniec dodajmy jeszcze, że niezależnie od tego, jaki z wymienionych tu rodzajów praktycznej wiedzy lingwistycznej weźmie się pod uwagę, trzeba odróżnić daną praktyczną wiedzę lingwistyczną,

- pracę, w rezultacie której wiedza ta powstała (powstaje lub może powstać) i została (może zostać) uzewnętrzniona,
- podmioty, które pracę tę wykonały, wykonują, względnie są w stanie wykonać.

6.5.

Względem każdego rodzaju wiedzy, obojętne czego ona dotyczy i jakie jest jej miejsce w ogólnej strukturze ludzkiego poznania (ludzkiej wiedzy), można postawić pytanie, czy są podstawy, by uznać ją za naukową czy też nie. Dotyczy to także wszelkiej praktycznej wiedzy lingwistycznej, a więc również tych rodzajów wiedzy lingwistycznej, które zostały tu zaliczone do zakresu (płaszczyzny) lingwistyki stosowanej.

Nie wystarczy jednakże stwierdzić, że w odniesieniu do każdego rodzaju wiedzy lingwistycznej można pytać, czy przysługuje mu status wiedzy naukowej. Dopuszczając taką możliwość, trzeba jednocześnie, chociażby w przybliżeniu, ustalić kryteria kwalifikowania poszczególnych rodzajów wiedzy lingwistycznej jako naukowej lub nienaukowej. Otóż jeśli idzie o te rodzaje wiedzy, które w poprzednim punkcie zostały wyróżnione jako główne składniki lingwistycznej wiedzy stosowanej, to sprawę kryteriów kwalifikowania zaliczonej do nich wiedzy jako naukowej i nienaukowej trzeba rozważyć oddzielnie w odniesieniu do lingwistycznej wiedzy aplikatywnej i oddzielnie w odniesieniu do wiedzy wyprowadzonej z (odpowiedniej) praktyki

czy z praktycznych doświadczeń.

Naukowość praktycznej wiedzy lingwistycznej uzyskanej drogą intelektualnej derywacji z czystej wiedzy lingwistycznej zależy od:

- stopnia naukowości tej ostatniej,
- stopnia naukowości pracy, w rezultacie której została ona uzyskana,
- stopnia jej produkcyjnego „sprawdzenia się”.

Natomiast naukowość praktycznej wiedzy lingwistycznej uzyskanej bezpośrednio z praktyki, i tym samym produkcyjnie zasadnej, zależy od stopnia jej uzasadnienia redukcyjnego, a więc od tego, czy i w jakim stopniu uda się ją osadzić na fundamentach wiedzy względem niej podstawowej (czystej), a także od stopnia zasadności tej wiedzy, czyli – inaczej mówiąc – od stopnia wyjaśnienia tego, na czym zasadza się fakt jej produkcyjnego sprawdzania się (powodzenia) lub niesprawdzenia się (niepowodzenia). Podkreślmy: stwierdzenie, czy wiedza lingwistyczna uzyskana bezpośrednio z praktyki jest produkcyjnie zasadna, jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym, do uznania jej za wiedzę naukową. Naukowość wiedzy praktycznej nie jest bowiem tożsama ani z jej prawdziwością ani z jej praktyczną efektywnością. Są to różne, choć w dużej mierze współzależne, aspekty tego rodzaju wiedzy.

By móc przypisać danej praktycznej (na przykład metodycznej) wiedzy lingwistycznej atrybut wiedzy naukowej, nie wystarczy wykazać (na przykład statystycznie), że jest ona wiedzą w takim lub innym stopniu praktycznie sprawdzającą się, lub że jest bardziej efektywna od innej, lecz trzeba ją ponadto redukcyjnie uzasadnić poprzez powiązanie jej z czystą wiedzą lingwistyczną. Warto ponadto zauważyć, że w obliczu faktu, iż prakseologiczna ewaluacja wiedzy praktycznej, to znaczy ocena jej w zależności od stopnia efektywności wykonywanych w oparciu o nią działań praktycznych, jest często traktowana jako odrębne zadanie badań stosowanych (aplikatywnych), trzeba w obrębie lingwistyki stosowanej wyróżnić odpowiedni osobny typ prac ewaluacyjnych i oddzielnie potraktować wynikającą z tych prac wiedzę. Tego rodzaju ewaluacji wiedzy praktycznej nie wolno jednak identyfikować z jej naukowym uzasadnianiem. Uzasadnianie obejmuje bowiem także inne działania poznawcze.

Jako naukową, względnie nienaukową, można oczywiście kwalifikować także wszelką lingwistyczną pracę poznawczą. W odniesieniu do pracy poznawczej zaliczonej tu do zakresu lingwistyki stosowanej obowiązują te same kryteria naukowości, co i do innych rodzajów lingwistycznej pracy poznawczej. Pod tym względem lingwistyka stosowana nie różni się w żaden istotny sposób od lingwistyki czystej. Znaczący to, że możliwość przypisania pracy poznawczej wykonywanej przez lingwistykę stosowaną miana pracy naukowej trzeba uzależnić z jednej strony od tego, czy miano takie można przypisać wiedzy uzyskanej w rezultacie wykonania tej pracy, a z drugiej strony od tego, czy metody realizowania tej pracy uzna się za naukowe czy nienaukowe. Obie części lingwistyki nie muszą przy tym posługiwać się tymi samymi metodami (procedurami) poznawczymi. Do sprawy metod poznawczych lingwistyki stosowanej powrócimy jeszcze, tutaj zauważmy jedynie, że lingwistyka stosowana musi sięgać po różne metody, między innymi w zależności od tego, czy celem jej będzie wytwarzanie wiedzy aplikatywnej drogą derywacji, czy też pozyskiwanie wiedzy

praktycznej bezpośrednio z praktyki, czy celem jej będzie uzasadnianie wiedzy praktycznej czy tylko prakseologiczna ewaluacja tego rodzaju wiedzy itd.

Okazuje się więc, że pomimo, iż faktyczne oddzielenie od siebie obu wyróżnionych w poprzednim punkcie rodzajów lingwistyki stosowanej nie jest sprawą prostą, jednak nie wolno ich ze sobą mieszać. Całkiem inaczej przedstawia się bowiem sprawa zasadności naukowej w obrębie lingwistyki stosowanej będącej naturalną i konieczną konsekwencją lingwistyki czystej, a inaczej w obrębie lingwistyki stosowanej wywodzącej się bezpośrednio z praktyki. Oba te rodzaje lingwistyki stosowanej trzeba oddzielić od siebie ze względu na odmiennność nie tylko ich genezy, ale także ich poznawczych celów wewnętrznych (częstkowych), a co za tym idzie, również z uwagi na odmiennność podejmowanych w ich obrębie działań poznawczych. W pierwszym wypadku rzecz polega na tworzeniu lingwistycznej wiedzy praktycznie relewantnej przede wszystkim drogą derywacji wiedzy aplikatywnej i jej produkcyjnym testowaniu, natomiast w drugim mamy do czynienia:

- z pozyskiwaniem lingwistycznej wiedzy praktycznej za pomocą bezpośredniej obserwacji realizowanych działań praktycznych

oraz

- z naukowym fundowaniem wiedzy uzyskanej tą drogą.

Ale oddzielając oba te rodzaje lingwistyki stosowanej od siebie, trzeba jednocześnie pamiętać, że w swym działaniu poznawczym są one – jak już wspomniałem – często ściśle współzależne. Współzależna jest w szczególności ich naukowość i to także w wymiarze diachronicznym. Z jednej strony jest bowiem tak, że z genetycznego punktu widzenia trzeba lingwistykę czystą potraktować jako pochodną tego rodzaju lingwistyki, którą scharakteryzowałem tu jako lingwistykę stosowaną wyprowadzającą określoną wiedzę bezpośrednio z doświadczeń praktycznych. Z drugiej natomiast strony jest tak, że naukową lingwistykę stosowaną trzeba potraktować jako pochodną czy jako pewne rozwinięcie naukowej lingwistyki czystej. Naukowość lingwistyki czystej jest z kolei zależna między innymi od stopnia sprawdzenia się wyprowadzonych z niej konsekwencji natury aplikatywnej, czyli także od stopnia naukowego ufundowania pierwszego z wyróżnionych tu rodzajów lingwistyki stosowanej. Z kolei naukowość drugiego z tych rodzajów lingwistyki stosowanej jest też zależna od eksplikatywnej mocy naukowo zasadnej lingwistyki czystej, czyli ostatecznie także od tego, czy i/ lub w jakiej mierze udało się uprzednio ukonstytuować naukową lingwistykę czystą. Ów drugi rodzaj naukowej lingwistyki stosowanej trzeba zatem uznać na płaszczyźnie przednaukowej za prymarny rodzaj lingwistyki, natomiast ów pierwszy – za sekundarny.

Na koniec zauważmy jeszcze, co następuje: ponieważ naukowość jest względną właściwością wiedzy, więc nie można z góry wykluczyć możliwości, że wiedza traktowana aktualnie jako nienaukowa, zwłaszcza wiedza przednaukowa, nie uzyska w przyszłości statusu wiedzy naukowej, i odwrotnie, że wiedza, której status taki został przyznany, już nigdy go nie utraci. Pamiętać trzeba przy tym, że tak jak są różne rodzaje i stopnie zasadności wiedzy, tak są też różne rodzaje i stopnie jej naukowości, i że odnosi się to także do wszelkiej pracy poznawczej.

6.6.

Lingwistyka stosowana podejmując zadania z zakresu redukcyjnego uzasadniania, może znaleźć się w jednej z dwu następujących sytuacji:

- wiedza potrzebna dla naukowego ufundowania danej praktycznej wiedzy lingwistycznej została już uprzednio wytworzona przez lingwistykę czystą i może być wykorzystana przez zainteresowaną nią lingwistykę stosowaną;
- wiedzy takiej jeszcze nie ma, lub jej stan z punktu widzenia potrzeb lingwistyki stosowanej jest niewystarczający, nie zadowalający, niekompletny itp.

W rzeczywistości przeważnie zachodzi druga z tych ewentualności. W tej sytuacji lingwistyka stosowana może:

- złożyć lingwistyce czystej swego rodzaju zamówienie na potrzebną jej wiedzę i czekać, aż ta zamówienie to zrealizuje,

albo

- podjąć we własnym zakresie odpowiednie prace zmierzające do uzyskania tej wiedzy.

W praktyce można spotkać rozwiązania zarówno pierwszego jak i drugiego rodzaju. Częstsze są jednak rozwiązania ostatnie. W konsekwencji nierzadko do zakresu lingwistyki stosowanej zalicza się też podejmowane przez nią prace natury czysto lingwistycznej. Z takim właśnie podejściem do lingwistyki stosowanej mamy do czynienia na przykład w przypadku wspomnianego już wyżej poglądu, według którego wszelkie lingwistyczne studia kontrastywne, czy też lapsologiczne należy potraktować jako składniki lingwistyki stosowanej.

W istocie jednak mamy tu niewątpliwie do czynienia z pewnym błędem, wywodzącym się niejako, jak można domniemywać, z pomieszania lingwistyki stosowanej jako pewnego ogniwa, czy pewnej płaszczyzny, lingwistycznego poznania z jednej strony, oraz lingwistyki stosowanej jako pewnej instytucji z drugiej strony. Tymczasem na poziomie rozważań metalingwistycznych (metanaukowych) rzeczy te trzeba koniecznie od siebie oddzielić i zdać sobie sprawę z tego, że nie wszystko, co robi się pod instytucjonalnymi szyldami lingwistyki stosowanej, jest rzeczywiście lingwistyką stosowaną.

Instytucjonalny podział lingwistyki na lingwistykę czystą i stosowaną nie ma na ogół na celu niczego więcej ponad:

- pewien ogólny podział poznawczych zadań pomiędzy dane instytucje

oraz

- zaledwie zasygnalizowanie tego, wokół czego ogniskują się ich główne zainteresowania czy prace.

Podział ten wypada zatem potraktować analogicznie, jak na przykład instytucjonalny podział lingwistyki na ogólną i dotyczącą poszczególnych języków. Również pomiędzy tymi płaszczyznami, czy poddziedzinami lingwistyki, nie ma i być nie może w praktyce żadnych ostrych granic i podobnie zresztą jak nie ma i nie może być ostrych granic między poszczególnymi dziedzinami nauki. W wielu wypadkach nie sposób oddzielić kwestii lingwistycznych od, na przykład, psychologicznych lub od

logicznych i odwrotnie. Zakresy tych i wielu innych dziedzin po części na siebie zachodzą.

Podobnie zachodzą też na siebie zakresy lingwistyki czystej i stosowanej. Niemniej jednak nie są one identyczne, nie pokrywają się w całości. A zatem nie wolno ich ze sobą mieszać. Znaczy to, że w obrębie lingwistyki stosowanej pojętej instytucjonalnie (podmiotowo) można, a niekiedy nawet trzeba, podejmować również kwestie natury czysto lingwistycznej. Fakt, że tego rodzaju kwestie są rozważane w obrębie instytucji, czy też przez podmioty zajmujące się głównie lingwistyką stosowaną, nie zmienia ich natury. To, jak się nazywa instytucja, czy kim jest podmiot podejmujący te lub inne kwestie, ten lub inny rodzaj pracy poznawczej, a w danym wypadku ten lub inny rodzaj lingwistycznej pracy poznawczej, nie ma żadnego wpływu na gnoсеologiczną naturę tej pracy.

Skoro jednak lingwistyka stosowana bywa na płaszczyźnie instytucjonalnej i podmiotowej często wręcz zmuszona, zwłaszcza w przypadku podejmowania zadań z zakresu naukowego fundowania lingwistycznej wiedzy praktycznej, wykraczać poza ramy swej właściwej kompetencji i w rzeczywistości nie ma wyraźnej granicy między zakresem lingwistyki stosowanej i zakresem lingwistyki czystej, to być może warto dla uniknięcia nieporozumień, a także dla wygody, obok pojęcia lingwistyki stosowanej *sensu stricte* wprowadzić też pojęcie lingwistyki stosowanej *sensu largo* oraz obok pojęcia lingwistyki czystej *sensu stricte* – pojęcie lingwistyki czystej *sensu largo*.

Pojęcie lingwistyki stosowanej w szerszym sensie obejmowałoby w takim razie także przygraniczną sferę lingwistyki czystej, a szersze pojęcie lingwistyki czystej – przygraniczną sferę lingwistyki stosowanej. Jednakże nawet w przypadku tak szerokiego potraktowania ich zakresów nie można identyfikować ani lingwistyki stosowanej, ani lingwistyki czystej z programem, czy też z faktyczną działalnością tej czy innej instytucji, tego czy innego podmiotu poznania funkcjonującego pod nazwą „lingwistyki stosowanej”.

6.7.

W charakterze pewnego uzupełnienia dodajmy, że w przypadku redukcyjnego uzasadniania wiedzy praktycznej mamy do czynienia z pracą poznawczą inicjowaną poniższymi kwestiami.

- Dlaczego pewne działania powodują pewne przekształcenia danego stanu rzeczy?
- Dlaczego trzeba postąpić (uczynić) tak a nie inaczej, jeśli pragnie się, aby dany stan rzeczy zmienił się w taki a nie inny sposób, lub jeśli chce się uzyskać tak a nie inaczej obmyślony stan rzeczy?
- Dlaczego należy uczynić tak a nie inaczej, jeśli zamierza się uzyskać taki lub inny stan rzeczy?

Ponieważ kwestie te wymagają odpowiedzi natury eksplikatywnej, przeto może się zrodzić wątpliwość, czy aby nie chodzi tu o pracę poznawczą, którą należy raczej

zaliczyć do zakresu lingwistyki czystej. Moje stanowisko w tej sprawie jest następujące: jeśli weźmie się pod uwagę fakt, że czym innym jest tworzenie i gromadzenie wiedzy, w oparciu o którą można by sformułować odpowiedzi na te pytania, a czym innym formułowanie takich odpowiedzi w oparciu o już zgromadzoną wiedzę, to odpowiedź na to pytanie można zawrzeć w poniższym zdaniu.

Jeżeli zakres teoretycznego fundowania, czy też eksplikatywnego uzasadniania, lingwistycznej wiedzy aplikatywnej (praktycznej) ograniczymy tylko, lub przede wszystkim, do pracy poznawczej mającej na celu nie tyle tworzenie nowej wiedzy (na przykład teoretycznej) dla uzasadnienia danej lingwistycznej wiedzy aplikatywnej (praktycznej), ile raczej tylko powiązanie jej z odpowiednią już nagromadzoną czystą wiedzą lingwistyczną, by w ten sposób uzyskać odpowiedź na pytanie, czy można ją uznać za eksplikatywnie zasadną, to owo teoretyczne fundowanie wiedzy aplikatywnej trzeba niewątpliwie zaliczyć do zakresu lingwistyki stosowanej.

Co się natomiast tyczy pracy poznawczej podejmowanej dla wytworzenia lingwistycznej wiedzy czystej, potrzebnej do teoretycznego ufundowania tej lub innej lingwistycznej wiedzy praktycznej, to myślę, że w zasadzie trzeba ją zaliczyć do zakresu lingwistyki czystej, natomiast do zakresu lingwistyki stosowanej można ją włączyć jedynie w tych przypadkach, w których występuje ona w bezpośrednim sprzężeniu z pracą podejmowaną dla pozyskania określonej lingwistycznej wiedzy praktycznej. Ale zaliczając do zakresu lingwistyki stosowanej pracę poznawczą polegającą na redukcyjnym (eksplikatywnym) uzasadnianiu (teoretycznym fundowaniu) określonej lingwistycznej wiedzy praktycznej, w rezultacie której powstaje jednocześnie nowa lingwistyczna wiedza natury czystej, trzeba pamiętać, że można ją zaliczyć jedynie do zakresu lingwistyki stosowanej *sensu largo*, w żadnym natomiast razie nie można jej potraktować jako składnika lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Natomiast jako pewne peryferyjne ogniwo lingwistyki stosowanej można ją równie dobrze zaliczyć do zakresu lingwistyki czystej.

Z rozważań przedstawionych w tym punkcie wynika dobitnie, że lingwistyka stosowana pracuje w każdym wypadku, jeśli nie w bezpośrednim, to przynajmniej w bliskim kontakcie z lingwistyką teoretyczną – raz bowiem zaczyna swą pracę od przekształcania wiedzy wytworzonej przez tę ostatnią, a innym razem próbuje do niej sprowadzić pozyskaną wcześniej wiedzę praktyczną. Czasem jest nadto zmuszona – jak to stwierdziliśmy – sama zając się tworzeniem potrzebnej jej wiedzy teoretycznej. Nieporozumieniem jest jednak mniemanie, jakoby lingwistyka stosowana zawierała jakieś teorie alternatywne względem teorii należących do zakresu lingwistyki czystej. Nawet wówczas, gdy dana wiedza teoretyczna jest wytwarzana w ramach instytucji czy też przez podmioty lingwistyki zajmujące się z reguły (czy w zasadzie) tylko lingwistyką stosowaną, zarówno tworzenie wiedzy teoretycznej, jak i ewentualnie wytworzona lingwistyczna wiedza teoretyczna, należą w sensie epistemologicznym do zakresu lingwistyki czystej. W takim wypadku mamy do czynienia tylko z nominalnymi a nie rzeczywistymi instytucjami (podmiotami) lingwistyki stosowanej.

6.8.

Naukowość lingwistycznej pracy poznawczej, jak już wcześniej wspomniałem, zależy, podobnie jak naukowość wszelkiej pracy poznawczej, między innymi od naukowości metod jej wykonywania. Trzeba wobec tego postawić pytanie: czy są takie metody lingwistycznej pracy stosowanej, które mogą pretendować do miana metod naukowej pracy poznawczej? Czy metody takie są w ogóle możliwe? Moim zdaniem na oba te pytania można odpowiedzieć pozytywnie.

Jeśli chodzi o możliwość naukowego uprawiania lingwistyki stosowanej to, stając na gruncie przyjętej tu koncepcji nauki, można powiedzieć, naukowego uprawiania lingwistyki w ogóle. Inaczej mówiąc, kto uznaje, że możliwe są takie metody lingwistycznego poznania, które można uznać za naukowe, uznaje tym samym, że również na płaszczyźnie lingwistyki stosowanej możliwe jest stosowanie takich metody, które pozwalają przypisać realizowanemu na niej poznaniu atrybut poznania naukowego.

Z kolei na pytanie, czy już teraz można wskazać takie metody lingwistycznej pracy stosowanej, które spełniają warunki stawiane metodom naukowej pracy poznawczej, można odpowiedzieć pozytywnie już choćby z uwagi na fakt, że lingwistyka w ciągu ostatnich lat dokonała eksplicytniej tematykacji niezmiernie wielu kwestii natury zdecydowanej aplikatywnej i że kwestie te nie tylko z powodzeniem rozważa, ale wciąż uzupełnia o dalsze. A jeśli lingwistyka potrafi tego rodzaju działania poznawcze realizować, to jest tym samym w posiadaniu metod, które jej to umożliwiają. Stwierdzenie tego faktu nie jest jednak równoznaczne ze stwierdzeniem, iż lingwistyka stosowana zdołała już metody te ze swych działań wyabstrahować, że zdołała dokonać ich racjonalizacji i normatywnej kodyfikacji. Takiego poziomu rozwojowego jeszcze nie osiągnęła – to prawda. Ale prawdą jest również, że stanu tego jeszcze osiągnąć nie mogła. Naukowość lingwistyki stosowanej jest bowiem – jak pamiętamy – zależna nie tylko od jakości jej własnej pracy poznawczej, czyli od jakości metod realizacji tej pracy, ale także od jakości pracy poznawczej całej, względem niej podstawowej, lingwistyki. Ponadto trzeba przy tym pamiętać, że naukowość pracy poznawczej, wykonywanej na płaszczyźnie lingwistyki stosowanej jest, podobnie jak naukowość wszelkiej innej pracy poznawczej, właściwością o charakterze względnym (komparatywnym).

Uznanie naukowości lingwistyki stosowanej zależy od całego szeregu czynników. Można tu pominąć szczegóły, jednakże nie można w rozważaniach dotyczących naukowości metod lingwistycznej pracy stosowanej zignorować poniższych faktów.

- Metody jakiegokolwiek lingwistycznej pracy poznawczej są – podobnie jak metody wszelkiej innej pracy – pewnym rodzajem jej inherentnych właściwości. Natomiast świadomość tych metod można potraktować jako pewien rodzaj praktycznej (metodycznej) wiedzy metalingwistycznej. Podobnie jak wiedzę lingwistyczną odnoszącą się do innych rodzajów pracy, tak i wiedzę odnoszącą się do lingwistycznej pracy poznawczej można uzyskać nie tylko z praktyki (z praktycznego doświadczenia), lecz także drogą rozumowania (obmyślenia). A zatem można powiedzieć, że źródłem metod pracy poznawczej

może być i sama praca poznawcza i towarzyszące jej realizacji (meta)obmyślanie. Dotyczy to również metod lingwistycznej pracy stosowanej. Odróżnić wobec tego trzeba z jednej strony umiejętność wykonywania przez dany podmiot lingwistycznej pracy stosowanej, a z drugiej – jego świadomość metod wykorzystywanych w tej pracy. Możliwość wykonania lingwistycznej pracy stosowanej, tak samo zresztą jak i możliwość wykonania każdej innej lingwistycznej pracy poznawczej, nie jest zależna od możliwości uprzedniego określenia *explicite* tych metod. Tym bardziej nie jest ona zależna od ich zewnętrznego uznania czy normatywnego ustanowienia. Stanowienie norm metodologicznych lingwistyki stosowanej jest zresztą nie tyle sprawą lingwistyki stosowanej, ile raczej sprawą (odpowiedniej) metalingwistyki.

- W naukach empirycznych nie ma takich metod, których zastosowanie samo przez się gwarantowałoby naukowość pracy poznawczej. Natomiast są w tych naukach takie metody, które uznaje się z tego punktu widzenia za lepsze i takie, które uznaje się za gorsze. Zwykle metody uznawane w tych naukach za naukowe dzieli się na obligatoryjne i fakultatywne. Metody obligatoryjne to takie, których uwzględnienie traktuje się jako warunek niezbędny uznania danej pracy poznawczej za naukową. Ale w żadnej z tych spraw nie ma w naukach empirycznych jednomyślności całkowitej. Tak jest też w obrębie lingwistyki. Nie tylko różne szkoły czy grupy lingwistów, ale często także poszczególni lingwiści podchodzą do różnych kwestii metodologicznych w sposób odmienny. Metody uznawane przez jednych za naukowe są uważane przez innych za nienaukowe, a metody traktowane przez jednych jako obligatoryjne, są traktowane przez innych jako fakultatywne itd.
- Naukowość każdej dziedziny nauki, zarówno na płaszczyźnie wykonywanej przez nią pracy poznawczej, jak i na płaszczyźnie prezentowanej przez nią wiedzy, trzeba rozważać w zależności od natury przedmiotu, jakim się ona zajmuje. Natomiast naukowość każdej poddziedziny i każdego ogniwa danej dziedziny, a także każdej warstwy danego ogniwa, trzeba rozważać w zależności od zajmowanego przez tę warstwę (to ogniwo czy tę poddziedzinę) miejsca w wewnętrznej strukturze całej tej nauki, w obrębie danego członu itd. Chodzi o to, że mimo, iż niewątpliwie są takie metody, które respektować musi każda nauka empiryczna i każde jej ogniwo, a także każda płaszczyzna tego ogniwa, i które wobec tego trzeba uznać za ogólne normy metodologiczne, to jednak są też takie metody, których lingwistyka nie może lub nie musi respektować, mimo, że są one na gruncie innych nauk uznawane za obligatoryjne normy naukowości. Podobnie sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do różnych członów, poddziedzin i warstw lingwistyki. Znaczy to, że tak jak naukowości pracy poznawczej realizowanej przez lingwistykę nie można oceniać jedynie przez metodologiczny pryzmat jakiejś innej nauki, na przykład fizyki, tak naukowości pracy poznawczej realizowanej przez lingwistykę stosowaną nie można oceniać jedynie przez pryzmat metodologiczny innego ogniwa lingwistyki, a więc na przykład przez pryzmat metodologiczny

lingwistyki deskryptywnej. Lingwistyka stosowana, chcąc spełnić swe zadania poznawcze, musi z natury rzeczy posłużyć się metodami innymi niż te, którymi posługuje się lingwistyka deskryptywna, teoretyczna *sensu stricto* itd. To samo dotyczy zresztą każdej innej poddziedziny i każdej innej warstwy lingwistyki. A zatem innymi metodami może, a bywa, że musi się posłużyć lingwistyka deskryptywna, a innymi lingwistyka teoretyczna, innymi lingwistyka diagnostyczna, a innymi lingwistyka anagnostyczna itd.

- Naukowość każdej dziedziny nauki i każdego jej składnika trzeba ponad to oceniać w zależności od branego pod uwagę momentu, czy też odcinka skali czasowej wyznaczonej przez przebieg rozwoju danej dziedziny lub danego jej składnika. A z tego wynika z kolei, że skoro lingwistyka stosowana jest względnie najmłodszą warstwą naukowej lingwistyki, to nie można od niej żądać, by wykazała się takim samym stopniem zaawansowania naukowego, jakim legitymuje się lingwistyka czysta, a już w żadnym razie nie można od niej żądać, by przedstawiła charakterystykę metod, którymi się posługuje w sposób dokładniejszy i ściślejszy od lingwistyki deskryptywnej, teoretycznej itd. A przecież wiadomo, że i te pod płaszczyzny lingwistyki są metodologicznie stosunkowo mało określone, choć mają za sobą znacznie dłuższy okres rozwoju. Nadto trzeba przy ocenie naukowości lingwistyki stosowanej wziąć pod uwagę i ten fakt, że jej właściwości natury metodologicznej podlegają rozwojowi, czyli zmieniają się z biegiem czasu, i wreszcie, że lingwistyka stosowana nie może inaczej tych właściwości rozwijać, jak drogą prowadzącą poprzez realizację pracy poznawczej zaliczonej do jej zakresu.
- Naukowość każdej pod płaszczyzny każdego członu (ogniwa) każdej nauki empirycznej jest zdeterminowana (w myśl przyjętej tu koncepcji nauki) z jednej strony naukowością wynikającą z jej własnego metodologicznego zaawansowania, a z drugiej – naukowością szerszego członu danej nauki, którego dana pod płaszczyzna jest składnikiem. Znaczący to, że naukowość lingwistyki stosowanej jest zależna nie tylko od jej własnej charakterystyki metodologicznej, ale także od charakterystyki metodologicznej poszczególnych ogniów lingwistyki, w których skład wchodzi, a zatem również od charakterystyki metodologicznej lingwistyki wziętej w całości.
- W rezultacie trzeba odróżnić: (a) naukowość poszczególnych rodzajów lingwistyki stosowanej, wynikającą z ich specyficznego zaawansowania metodologicznego, (b) naukowość lingwistyki stosowanej wziętej w całości, ale w oderwaniu od innych płaszczyzn lingwistyki, a szczególnie od naukowości lingwistyki czystej, (c) naukowość lingwistyki stosowanej rozważaną w powiązaniu ze stanem naukowości lingwistyki czystej.
- Uogólniając: trzeba odróżnić naukowość mniej lub bardziej częściowo czy specyficznie wyróżnionej oraz mniej lub bardziej kompleksowo ujętej lingwistyki stosowanej. A oceniając którąkolwiek z nich, trzeba pamiętać o tym, że naukowość lingwistyki stosowanej z natury rzeczy nie może osiągnąć wyższego stopnia naukowości niż naukowość osiągnięta przez lingwistykę czystą.

Zarazem trzeba pamiętać też o tym, co wynika ze stwierdzenia, iż poszczególne podplaszczyny lingwistyki stosowanej (a zwłaszcza poszczególne rodzaje wykonywanej w ich ramach kreatywnej pracy poznawczej) nie mogą uzyskać ostatecznej zasadności inaczej, niż poprzez (redukcyjne i produkcyjne) uzasadnienie kompletnego łańcucha lingwistycznej pracy poznawczej, i że wykazaną przez lingwistykę stosowaną naukowość trzeba ocenić tym wyżej, im wyższy jest stopień jej kompleksowości i strukturalnego powiązania z innymi płaszczyznami oraz członami i tym niżej, im bardziej jest ona cząstkowa (jednostkowa), a więc oderwana od naukowości innych podplaszczyn i członów lingwistyki.

- Ponieważ każdy rodzaj lingwistycznej pracy poznawczej można kwalifikować jako pracę naukową względnie nienaukową, więc oczywiście można w ten sposób kwalifikować również lingwistyczną pracę poznawczą mającą na celu tylko pozyskiwanie wiedzy praktycznej bezpośrednio z praktycznych działań językowych. Jednak w oderwaniu od innych rodzajów pracy poznawczej, które trzeba wykonać dla jej naukowego uzasadnienia, to nawet w przypadku, gdy zostanie ona wykonana według metod całkowicie poprawnych, można jej przyznać jedynie najniższy stopień naukowości, to znaczy taki, jaki wynika z oceny tylko jej własnej charakterystyki metodologicznej. Ten rodzaj lingwistycznej pracy poznawczej jest bowiem zaledwie inicjalnym ogniwem łańcucha pracy poznawczej, którą musi zrealizować lingwistyka, by zapewnić pozyskanej w wyniku jego realizacji wiedzy status wiedzy naukowej. Pod tym względem można to ogniwo pracy poznawczej lingwistyki stosowanej przyrównać do *sensu stricte* deskryptywnej pracy poznawczej realizowanej przez lingwistykę czystą. Natomiast każdemu innemu rodzajowi pracy zaliczonej do zakresu lingwistyki stosowanej można, o ile przy jej realizacji spełnione zostały odpowiednie warunki, przyznać znacznie wyższe stopnie naukowości. Tak rzeczy mają się nie tylko w odniesieniu do pracy nazwanej tu derywacyjną, czy fundacyjną, ale także w odniesieniu do pracy, której celem jest na przykład klasyfikacja, czy ewaluacja już wyróżnionej lingwistycznej wiedzy praktycznej.
- Fakt, iż lingwistyka podejmuje zagadnienia natury aplikatywnej, świadczy o jej stosunkowo wysokim stopniu rozwoju. Zarazem trzeba zdać sobie sprawę z tego, że jej dalszy rozwój naukowy nie jest możliwy bez o wiele poważniejszego niż dotychczas potraktowania tego jej ogniwa, które nazwałem lingwistyką stosowaną, a zwłaszcza bez gruntowniejszego ufundowania metodologii tego ogniwa. Jeśli lingwistyka pragnie osiągnąć wyższy stopień naukowości, to musi, niezależnie od tego, czy to się komuś podoba czy nie, o wiele więcej uwagi poświęcić tym rodzajom pracy poznawczej, które są w stanie spełnić funkcję filtra testującego sens wytworów poznawczych nagromadzonych przez jej ogniwa nazwane lingwistyką czystą i które w konsekwencji mogłyby uwolnić ją od czczego teoretyzowania czy zwykłego spekulowania. O tym, że jej reprezentanci zaczęli sobie z tej konieczności zdawać sprawę, świadczy na

przykład sformułowana już w 1977 roku wypowiedź Robina Lakoffa: „Badania teoretyczne potoczyły się ostatnio w kilku nowych kierunkach; wolno domniemywać, że w związku z tym lingwiści zaczną postrzegać siebie, a także zaczną być postrzegani przez innych, jako osoby o innych zainteresowaniach i kompetencjach niż te, które wiązano z nimi wcześniej. Lingwistyka zmierza w kierunku praktyczności. W najbliższych latach będzie się kładło coraz większy nacisk na praktyczne zastosowanie teoretycznych odkryć; a zastosowania te będą uważane za cenne rzeczy tak samo same w sobie, jak dotychczas innowacje w zakresie wiedzy o charakterze czysto teoretycznym. Naprawdę coraz powszechniejsze będzie przekonanie, że teoria odizolowana od praktyki jest niewiarygodna, że dane wygenerowane w fotelu przy biurku, przetestowane jedynie na czarnej tablicy i opisane w uczonym żargonie prawdopodobnie roją się od błędów i nieścisłości” (1977: 222).

- Ukonstytuowanie lingwistyki stosowanej jest więc, powtórzmy to raz jeszcze, nieodzowne z punktu widzenia dalszego rozwoju całej lingwistyki. Spieranie się, czy lingwistyka stosowana jest już obecnie metodologicznie na tyle dojrzała, by można było uznać jej szczytowe warstwy za naukowe, nie ma większego sensu, zwłaszcza, że odpowiedź na to pytanie jest w sposób istotny zależna zarówno od sposobu pojmowania naukowości w ogóle, jak i od statusu, jaki przyzna się lingwistyce w całości, i że to jest z kolei zależne także od odpowiedzi na pytanie o status lingwistyki stosowanej. Jednocześnie już z tego, co dotąd powiedzieliśmy, jasno wynika, że lingwistyka stosowana musi wytworzyć własne metody pracy poznawczej, to znaczy metody na miarę deklarowanych przez nią celów czy podejmowanych zadań. Ale wbrew temu, co sugeruje na przykład Robert B. Kaplan (1980: 81), z faktu, iż lingwistyce stosowanej potrzebne są specyficzne metody, nie wynika wcale, że potrzebuje ona tym samym jakiejś własnej teorii (a theory of its own), rozumianej jako specyficzna teoria rzeczywistości językowej (komunikacyjnej). Natomiast jest prawdą, że konieczność ukonstytuowania lingwistyki stosowanej pociąga za sobą konieczność uzupełnienia metalingwistyki o ogniwo, które zajmowałoby się lingwistiką stosowaną.

6.9.

Z uwag poczynionych w poprzednich punktach wynika między innymi, iż tak jak trzeba odróżnić naukową i nienaukową lingwistikę czystą, tak trzeba też odróżnić naukową i nienaukową lingwistikę stosowaną. Naukowa lingwistyka stosowana jest w świetle przyjętej tu koncepcji nauki integralną częścią naukowej lingwistyki w ogóle. Jako taka jest ona pewnym rodzajem lingwistycznej pracy poznawczej. Specyfika jej pracy polega bądź na wyprowadzaniu (derywacji) wiedzy praktycznej z wiedzy wytworzonej w płaszczyźnie lingwistyki czystej, bądź też na redukcyjnym uzasadnianiu i objaśnianiu wiedzy praktycznej uzyskanej bezpośrednio z praktyki. Z ko-

lei naukowość lingwistyki stosowanej zależy między innymi od stopnia jej powiązania z innymi warstwami i ogniwami lingwistyki. Natomiast naukowość lingwistyki w ogóle zależy z jednej strony od stopnia zrealizowania przez nią kompletnej wewnętrznej struktury poznania naukowego i wytworzenia wszystkich rodzajów naukowej wiedzy, czyli z jednej strony od stopnia realizacji przez nią wszystkich wchodzących w skład tej struktury ogniw i warstw oraz od stopnia (ściśłości) wzajemnego powiązania tych ogniw i warstw, a z drugiej od strukturalnej kompletności wytworzonej przez nią wiedzy. To znaczy w zależności od tego, czy lub w jakiej mierze można w oparciu o tę wiedzę racjonalnie odpowiedzieć na wszystkie wymienione wcześniej rodzaje pytań. A zatem naukowość lingwistyki zależy jednocześnie od kompletności składu i spójności jej wewnętrznej struktury.

W żadnym razie lingwistyka stosowana nie jest w stosunku do lingwistyki czystej odrębną dziedziną nauki, lecz tylko jedną z poddziedzin lingwistyki w ogóle. Można przy tym równie dobrze powiedzieć, że lingwistyka stosowana jest komplementarnym członem lingwistyki czystej, jak i odwrotnie, że lingwistyka czysta jest komplementarnym członem lingwistyki stosowanej. Niewątpliwie błędem jest identyfikowanie lingwistyki stosowanej na przykład z metodyką nauczania języków obcych, z glotto-dydaktyką itp. Błędem opartym na niezrozumieniu istoty lingwistyki stosowanej jest też identyfikowanie lingwistyki stosowanej z tego rodzaju dziedzinami, jak na przykład psycho-, socjo-, neuroczy etnolingwistyka.

W odpowiedzi na pytanie, czy lingwistyka stosowana jest tak zwaną dziedziną interdyscyplinarną, a jeśli tak, to w jakim stopniu, wystarczy ogólnie stwierdzić, iż lingwistyka stosowana (w przyjętym tu jej rozumieniu) jest interdyscyplinarna w takim stopniu, w jakim interdyscyplinarna jest cała lingwistyka. Inna natomiast sprawa, że zadania poznawcze pojawiające się na poziomie czy w ramach lingwistyki stosowanej mogą wzmacniać potrzebę kontaktowania się jej podmiotów z przedstawicielami innych dziedzin nauki, zwłaszcza tych, które zajmują się „sąsiednimi” przedmiotami poznania. Inaczej mówiąc: zadania, które ma do rozwiązania lingwistyka stosowana, mogą wzmacniać potrzebę przekraczania przez lingwistykę granic jej przedmiotu *sensu stricte*. Jest bowiem tak, że o ile zadania deskryptywne pociągają za sobą potrzebę segmentowania danego przedmiotu i jego rozczłonkowania na coraz mniejsze szczegóły, o tyle zadania natury aplikatywnej pociągają za sobą konieczność uwzględnienia możliwie jak największych kompleksów przedmiotowych, a także ich kontekstów. Stąd zresztą na poziomie deskryptywnym poszczególnych nauk dominuje potrzeba wewnętrznej dezintegracji (rozcłonowania) badanego przedmiotu, natomiast na ich wyższych poziomach poznawczych (teoretycznym, prognostycznym, aplikatywnym) pojawia się potrzeba postępowania odwrotnego – to znaczy potrzeba dążenia najpierw do wewnętrznej integracji elementów rozcłonowanych, a następnie także do coraz szerszej integracji interdyscyplinarnej.

Jednak fakty te w żaden sposób nie uzasadniają poglądu wyrażonego przez K. Gottwalda (1977: 56), że występująca na poziomie aplikatywnym potrzeba interdyscyplinarnej integracji poznania prowadzi w rezultacie do powstawania nowych dziedzin nauki; jest to pogląd z gruntu błędny. Natomiast prawdą jest, że przekształcanie lingwistycznej wiedzy teoretycznej w wiedzę aplikatywną, a także jej testowanie

może wywołać konieczność poszerzenia, czy przesunięcia pierwotnie określonych granic przedmiotu lingwistycznego poznania, i tym samym też, jak gdyby zwrotnie, konieczność zmiany granic dziedziny lingwistyki poprzez poszerzenie lub pogłębienie pola jej obserwacji, a także poprzez uwzględnienie wiedzy zgromadzonej przez dziedzinę zajmujące się przedmiotami bezpośrednio wiążącymi się z jej własnym przedmiotem. Ale jeśli nawet potrzeba takiego interdyscyplinarnego kojarzenia wiedzy pojawi się dopiero w rezultacie podjęcia zadań natury aplikatywnej, to jednak faktycznie trzeba je (jak gdyby zwrotnie) zrealizować także na wszystkich niższych poziomach poznania lingwistycznego. Inaczej mówiąc, jeśli nawet konieczność taka pojawi się dopiero na płaszczyźnie aplikatywnej, to jednak faktycznie nie sposób jej zrealizować inaczej, jak cofając się i dokonując odpowiednich uzupełnień i korekt także na wszystkich płaszczyznach względem niej podstawowych.

6.10.

Niezależnie od tego, jak potraktujemy lingwistykę stosowaną – jako pewien rodzaj pracy poznawczej, czy też jako wynikającą z tej pracy wiedzę, trzeba jej pojęcie oddzielić od pojęcia zastosowań lingwistyki. Czym innym jest lingwistyka stosowana, a czym innym są jej zastosowania. Jak już wspominałem, zastosowania trzeba podzielić na poznawcze i praktyczne. O pierwszych można mówić, gdy w aktach lingwistycznego poznania korzysta się z uprzednio nagromadzonej wiedzy lingwistycznej. Natomiast praktyczne zastosowania lingwistyki, to ogólnie rzecz biorąc repetycje, względnie multiplikacje pozytywnych eksperymentów (doświadczeń) lingwistycznych dokonywane dla zaspokojenia takich czy innych potrzeb praktycznych, a więc dla osiągnięcia takich lub innych efektów czy celów pozapoznawczych, polegających na przykład na utrzymaniu lub zmianie ki to praktyczne działania językowe będące powtórzeniami, względnie powieleniami, działań, o których można powiedzieć, że zostały one:

- wykonane pierwotnie w charakterze testu efektywności określonej lingwistycznej wiedzy (hipotezy) aplikatywnej,
- uznane za takie działania, których wynik potwierdził testowaną wiedzę,
- podjęte po to, by uzyskać (choćby tylko w przybliżeniu) ten sam skutek czy ten sam rezultat, jaki został uzyskany w wyniku przeprowadzonego testu.

Tak rozumiane pojęcie zastosowań lingwistyki pozwala mówić z sensem zarówno o praktycznych zastosowaniach wiedzy lingwistycznej, jak i o praktycznych zastosowaniach pracy lingwistycznej. Pojęcie to nie koliduje wcale z faktem, że o tym, czy dane działania praktyczne uzna się za powtórzenie, repetycję, powielenie czy wreszcie multiplikację określonego działania praktycznego, decyduje w rzeczywistości to przede wszystkim, czy uzna się, że działanie to zostało wykonane na podstawie tej samej lingwistycznej wiedzy praktycznej czy też nie. W każdym razie, jakkolwiek nie ulega wątpliwości, iż przeważnie wyrażenie „zastosowanie lingwistyki” pokrywa się znaczeniowo z wyrażeniem „zastosowanie wiedzy lingwistycznej”, to jednak nie-

kiedy może ono implikować także treść wyrażenia „zastosowanie pracy lingwistycznej”. Ale to sprawa mniej ważna.

Istotne jest przede wszystkim to, by w dyskusji wokół zastosowań lingwistyki odróżnić zastosowania lingwistyki naukowej od zastosowań lingwistyki nienaukowej, jak również od zastosowań lingwistyki w ogóle. Jest to ważne chociażby z tego względu, że choć w praktycznych zastosowaniach bezpośredni udział bierze tylko praktyczna wiedza lingwistyczna, to jednak w odniesieniu do sytuacji, w których mamy do czynienia z zastosowaniem lingwistycznej wiedzy praktycznej uzyskanej drogą naukowej derywacji, lub też z zastosowaniami lingwistycznej wiedzy praktycznej naukowo ufundowanej, można mówić o praktycznych zastosowaniach całych systemów wiedzy lingwistycznej. Podkreślimy, że w takich wypadkach pośrednio stosowana jest też lingwistyczna wiedza natury teoretycznej, a w jakimś stopniu także wiedza natury deskryptywnej. Poza tym stwierdzenie, że w takich wypadkach stosowana jest również wiedza natury teoretycznej, można też odwrócić, albowiem przynajmniej wiedzę aplikatywną pochodzenia derywacyjnego można określić w pewnym sensie również jako teoretyczną, zwłaszcza, jeśli nie została ona jeszcze poddana doświadczalnemu testowaniu.

Fakt, że w praktycznych zastosowaniach lingwistyki naukowej bezpośrednio udział bierze także lingwistyczna wiedza natury teoretycznej, nie upoważnia jednak w żadnym razie do stawiania znaku równości znaczeniowej między wyrażeniami „zastosowania lingwistyki” i „zastosowania teorii lingwistycznych”. Utożsamianie ukrytych za nimi pojęć, którego przykłady spotkać można na przykład w tekście K. Gottwalda (1977), jest poważnym błędem. Nie sposób się z nim zgodzić między innymi z następujących powodów:

- Pojęcia naukowej lingwistyki nie można zredukować ani do pojęcia obejmującego jakąś jedną teorię lingwistyczną, ani nawet do takiego, które obejmowałoby wszystkie możliwe teorie lingwistyczne; lingwistyka w ogólności to nie tylko wiedza o przedmiocie lingwistyki, ale także praca prowadząca do tej wiedzy, oraz podmiot wykonujący tę pracę.
- Teorie lingwistyczne są tylko pewnym specyficznym rodzajem wiedzy lingwistycznej; w praktycznych zastosowaniach biorą one udział tylko pośrednio.
- Praktyczne zastosowania lingwistyki implikują wprawdzie przeważnie tylko zastosowania wiedzy lingwistycznej, ale tym niemniej czasem także zastosowania lingwistycznej pracy poznawczej.

Myli się zatem, kto sądzi, że w miejsce wyrażenia „praktyczne zastosowania lingwistyki” można podstawić „praktyczne zastosowania teorii lingwistycznych”. Natomiast ze stwierdzeniem, że: „Stosowana może być teoria języka i/ lub deskrypcja języka” – jak to sformułował William Francis Mackey (1966: 198) w odpowiedzi na pytanie: „Co jest stosowane w lingwistyce stosowanej?”, można się zgodzić tylko i wyłącznie w odniesieniu do poznawczych zastosowań lingwistyki, ale dodać do tego trzeba, że i przy takim ograniczeniu stwierdzenie to wyraża też tylko część prawdy, bowiem na gruncie wielu innych dziedzin poznania można znaleźć także przykłady zastosowań jeszcze innych rodzajów wiedzy lingwistycznej, na przykład metodologicznej wiedzy lingwistycznej. Natomiast w odniesieniu do praktycznych zastosowań

lingwistyki stwierdzenie to jest całkowicie błędne z powodów, które wymieniałem już w poprzednim akapicie.

W uzupełnieniu już dokonanych podziałów zastosowań lingwistyki warto może wspomnieć jeszcze i o tym, że skoro istnieją faktyczne zastosowania lingwistyki, to można też mówić o jej zastosowaniach potencjalnych. Szczególnie można przy tym mówić o potencjalnej, praktycznej relewancji teoretycznej wiedzy lingwistycznej, z której nie zostały jeszcze wyprowadzone w sposób eksplicytny ewentualnie zawarte w niej konsekwencje natury aplikatywnej. Ale o potencjalnej relewancji praktycznej można też mówić w odniesieniu do wiedzy natury aplikatywnej, która nie została jeszcze praktycznie wykorzystana.

6.11.

Sumując przedstawione uwagi na temat lingwistyki stosowanej można powiedzieć, że lingwistyką stosowaną nie jest:

- praktyczne nauczanie języków obcych, ani żaden inny rodzaj działań praktycznych, a więc nie jest nią też praktyczne tłumaczenie tekstów z jednego języka na drugi,
- metodyka nauczania języków obcych, ani glottodydaktyka,
- psycholingwistyka, socjolingwistyka, ani żadna inna tego rodzaju dziedzina interdyscyplinarna,
- lingwistyka teoretyczna, ani żaden jej aspekt,
- lingwistyka kwantytatywna, komputerowa, ani matematyczna,
- lingwistyka kontrastywna, ani konfrontatywna,
- zbiór zastosowań lingwistyki, ani żaden zbiór recept metodycznych.

Lingwistyka stosowana jest jedną z integralnych części składowych lingwistyki w ogóle. W stosunku do lingwistyki czystej jest ona komplementarną poddziedziną lingwistyki. Ale też lingwistyka czysta jest komplementarną poddziedziną w stosunku do lingwistyki stosowanej. Zarówno lingwistyka czysta jak i lingwistyka stosowana zajmują się tym samym przedmiotem. Obu przyświecają cele poznawcze, ale innego rodzaju. Obie mogą być uprawiane zarówno na płaszczyźnie pracy naukowej, jak i nienaukowej. Odmienność metodologiczna lingwistyki stosowanej, jaką wykazuje ona w porównaniu z lingwistyką czystą, jest pochodną odmienności jej wewnętrznych celów poznawczych. Błędem jest mniemanie, jakoby przyświecały jej te same lub analogiczne cele do tych, które przyświecają lingwistyce czystej, i jakoby wyróżniało ją to, że posługuje się odmiennymi metodami od tych, którymi posługuje się lingwistyka czysta. Właściwe cele naukowej lingwistyki stosowanej można zebrać w następujących punktach:

- wyprowadzanie lingwistycznej wiedzy aplikatywnej z lingwistycznej wiedzy czystej i testowanie uzyskanej tym sposobem wiedzy aplikatywnej,
- pozyskiwanie wiedzy praktycznej (na przykład drogą prób i błędów) bezpośrednio z praktyki językowej,
- naukowe fundowanie uzyskanej wiedzy praktycznej,
- dokonywanie oceny (ewaluacji) wiedzy praktycznej co do jej efektywności.

7. Lingwistyka stosowana a przedmiot lingwistyki ⁷

W tym rozdziale podejmuję próbę sformułowania wniosków nasuwających się na temat lingwistyki stosowanej z punktu widzenia zarysowanego w *Zagadnieniach metalingwistyki* poglądu w sprawie ogólnego przedmiotu lingwistyki, w szczególności w sprawie przedmiotu lingwistyki zainteresowanej poznaniem rzeczywistych języków ludzkich. Jednocześnie spróbuję tu – na tyle, na ile będzie to potrzebne i możliwe – uściślić i ewentualnie uzupełnić niektóre z wniosków przedstawionych w sprawie lingwistyki stosowanej w poprzednim rozdziale. Podobnie jak tam, tak i tu zreferuję swoje uwagi w kilku oddzielnych punktach; z jednej strony będę się starał ukazać w nich specyfikę lingwistyki stosowanej, jej odmienność w stosunku do lingwistyki czystej, a z drugiej strony odwrotnie – wzajemne powiązania i wzajemną poznawczą zależność obu tych poddziedzin lingwistyki. W uwagach tych spróbuję też zarysować nieco dokładniej wewnętrzną złożoność lingwistyki stosowanej.

7.1.

Z ogólnych założeń składających się na przedstawiony przeze mnie model nauki wynika między innymi następująca, już wcześniej zasygnalizowana, implikacja: jakkolwiek określimy istotę i jakkolwiek wyznaczymy granice przedmiotu lingwistyki, jeśli uznamy go za przedmiot lingwistyki, to tym samym uznamy, że jest on w równym stopniu przedmiotem lingwistyki czystej, jak i lingwistyki stosowanej. Z uwag przedstawionych w poprzednim rozdziale wynika ponadto, że obowiązuje także odwrotność tej implikacji, a więc nie tylko stwierdzenie:

- jeśli dany przedmiot uczyni się przedmiotem lingwistyki czystej, to trzeba go też uczynić przedmiotem lingwistyki stosowanej,
- lecz także stwierdzenie:
- uznanie danego przedmiotu za przedmiot lingwistyki stosowanej pociąga za sobą konieczność uczynienia go również przedmiotem lingwistyki czystej.

Z kolei uznanie tej implikacji pociąga za sobą konieczność uznania, iż lingwistykę – podobnie jak każdą inną naukę empiryczną – można inicjować i konstytuować zarówno z czystego, jak i ze stosowanego punktu widzenia, co oznacza, że oba te spojrzenia, choć wzajemnie komplementarne, są pod względem ich potencjału konstytutywnego równoprawne i równoważne.

Stwierdzenie, że lingwistyka stosowana odnosi się do tego samego przedmiotu poznania co i lingwistyka czysta, oznacza, że tak jak lingwistyka czysta, tak i lingwistyka stosowana ma na celu pozna(wa)nie pewnych aspektów pewnego wycinka (składnika) rzeczywistości, dokładniej: rzeczywistości przejawiającej się w aktach

⁷ Pierwotna wersja tego tekstu ukazała się w 1983 roku jako czwarta część 4. rozdziału książki *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (F. Grucza 1983).

porozumiewania się ludzi, realizowanych za pomocą wypowiedzi językowych, i że wobec tego przedmiot zainteresowań poznawczych lingwistyki stosowanej konstrytuują te same właściwości tych samych obiektów, które konstrytuują też przedmiot zainteresowań lingwistyki czystej.

A zatem można powiedzieć, że w zakres zainteresowań lingwistyki stosowanej wchodzi, podobnie jak w zakres zainteresowań lingwistyki czystej, przede wszystkim dwa rodzaje obiektów. Z jednej strony są to podmioty aktów komunikacji językowej, to znaczy (konkretni) ludzie wywołujący i realizujący te akty, pełniący w nich funkcję mówców-słuchaczy, a z drugiej strony są to wypowiedzi, które ludzie tworzą w tych aktach i nadają, bądź odbierają w funkcji środków komunikacyjnego przekazu.

Natomiast różnica między lingwistyką czystą a lingwistyką stosowaną polega na odmienności kwestii stawianych przez nie względem tego samego przedmiotu. Z innego punktu widzenia obserwuje ten przedmiot lingwistyka czysta, a z innego lingwistyka stosowana. Inne są ich bezpośrednie (wewnętrzne, cząstkowe) cele poznawcze. Jednakże stwierdzając, że cele poznawcze lingwistyki stosowanej różnią się od celów poznawczych lingwistyki czystej, trzeba dodać, że wewnętrzne cele poznawcze lingwistyki stosowanej nie są jednorodne, i że nie wszystkie jej cele poznawcze są w równym stopniu odmienne od wewnętrznych celów poznawczych lingwistyki czystej. Ale choć cele poznawcze lingwistyki stosowanej obejmują tylko pewien odcinek ogólnego łańcucha celów poznawczych lingwistyki, to jednak, podobnie jak wewnętrzne cele poznawcze lingwistyki czystej, same też układają się w określony łańcuch wzajemnie powiązanych, ale różniących się ogniw.

Na wszelki wypadek dodajmy, że przedstawiona segmentacja ciągów (procesów) poznawczych jest pewnym zabiegiem analitycznym. W rzeczywistości nie ma bowiem żadnej wyraźnej granicy, która by oddzielała odcinek ogólnego łańcucha celów poznawczych lingwistyki przypisany lingwistyce czystej, od odcinka przyznanego lingwistyce stosowanej. Lingwistyka stosowana nie jest – jak już wspomniałem – niczym więcej niż pewnym przedłużeniem poznawczym lingwistyki czystej. I stąd jest tak, że wśród zadań poznawczych zaliczonych do zakresu lingwistyki stosowanej są z jednej strony takie, które wyraźnie różnią się od zadań zaliczonych do zakresu lingwistyki czystej, a z drugiej strony takie, które się z nimi po prostu zbiegają. Ale tak czy inaczej, cele wewnętrzne lingwistyki stosowanej należy podzielić na kilka podgrup, a w analogii do tego podziału można z kolei podzielić lingwistykę stosowaną – podobnie jak i lingwistykę czystą – na kilka dziedzin cząstkowych. Dokładniej sprawą tą zajmiemy się w następnym punkcie.

Każdą kwestię lingwistyki stosowanej można – tak samo jak każdą kwestię lingwistyki czystej – z jednej strony uogólniać, a z drugiej konkretyzować poprzez (odpowiednie) poszerzanie lub zawężanie zbioru obiektów i/ lub właściwości tych obiektów, które bierze się pod uwagę przy jej rozważaniu. Wobec tego lingwistykę stosowaną można – też w analogii do lingwistyki czystej – podzielić na określone dziedziny cząstkowe nie tylko w zależności od typu stawianych przez nią pytań, lecz także w zależności od uwzględnionego przez nią zakresu ogólnego przedmiotu poznania lingwistycznego. Drugie z tych kryteriów pozwala wyróżnić z jednej strony ogólną lin-

gwistykę stosowaną, a z drugiej różnego rodzaju szczegółowe (częstkowe) lingwistyki stosowane.

Konkretyzacji (uszczegółowienia) przedmiotu lingwistyki stosowanej można dokonać poprzez specyfikację branych pod uwagę obiektów i/ lub ich właściwości. Ze względu na niezwykle kompleksowość przedmiotu lingwistyki, specyfikacja taka jest zresztą konieczna. I tak na przykład można poszczególne pytania lingwistyki stosowanej postawić – oczywiście *mutatis mutandis* – z osobna względem mówców-słuchaczy i z osobna względem wypowiedzi językowych, a następnie z osobna względem różnych grup mówców-słuchaczy itd. Podobnie można je postawić z osobna względem różnych właściwości różnych grup czy też różnych pojedynczych mówców-słuchaczy względnie ich wypowiedzi itd.

Pragnąc przeprowadzić konkretyzację kwestii stawianych przez lingwistykę stosowaną w sposób systematyczny, trzeba najpierw dokonać systematycznej diagnozy ogólnego przedmiotu lingwistyki i przedstawić możliwie kompletny czystolingwistyczny obraz jego właściwości. W ramach tej pracy nie jest to jednak możliwe. I stąd między innymi trzeba się tu zadowolić fragmentarycznym zaledwie zarysowaniem zakresu zagadnień jawiących się w świetle przedstawionej koncepcji lingwistyki jako problemy, które należy wprowadzić do programu zainteresowań lingwistyki stosowanej *sensu stricte*, bądź też jako problemy, które należy objąć zainteresowaniami lingwistyki stosowanej *sensu largo*.

7.2.

Podstawowy cel lingwistyki stosowanej można zdefiniować jako dostarczanie wiedzy natury aplikatywnej i praktycznej. Pytania konkretyzujące ten cel można w świetle ustaleń dokonanych w sprawie ogólnego przedmiotu lingwistyki teraz skonkretyzować w następujący sposób:

- (a) Jakie skutki się wywoła, czy spowoduje, w komunikacyjnym funkcjonowaniu mówców-słuchaczy, względnie wypowiedzi językowych, jeśli dokona się takiej lub innej zmiany w zakresie posiadanych przez nich właściwości językowych, czyli w zakresie tych ich właściwości, które warunkują ich komunikacyjne funkcjonowanie?
- (b) Jak należy zmienić (przekształcić) właściwości językowe mówców-słuchaczy, względnie wypowiedzi, albo – jak należy wpłynąć na nich, jeśli chce się zmienić komunikacyjne funkcjonowanie mówców-słuchaczy, względnie wypowiedzi?
- (c) Co i jak należy uczynić, a więc na przykład, jakie właściwości należy nadać tym obiektom, względnie jakie właściwości muszą one sobie przyswoić (posiąść), jeśli mają być zdolne do spełniania funkcji komunikacyjnych, których jeszcze nie są w stanie spełniać, bądź też do spełniania tych funkcji w warunkach, w których czynić tego dotąd nie potrafili?

Pytania te określają specyfikę stosunku poznawczego lingwistyki stosowanej do ogólnego przedmiotu poznania lingwistyki. Inaczej mówiąc, pytania te lokalizują cha-

rakterystyczny dla lingwistyki stosowanej punkt oglądu przedmiotu poznania lingwistycznego i jednocześnie determinują jej sposób podejścia do tego przedmiotu. Ponieważ pytania typu (a), (b), (c) określają jej podstawowe zadanie, więc z teleologicznego punktu widzenia lingwistykę stosowaną, trudniącą się dostarczaniem wiedzy umożliwiającej formułowanie na nie odpowiedzi – oczywiście wraz z dostarczaną tego typu wiedzą – można nazwać lingwistyką stosowaną *sensu stricte*. Natomiast z uwagi na to, że cele ujęte w tych pytaniach można zrealizować bądź drogą derywacji odpowiedniej wiedzy aplikatywnej z wiedzy względem niej podstawowej, bądź też drogą ekstrakcji wiedzy praktycznej z konkretnie obmyślonych i/ lub wykonanych działań językowych, wypada ten rodzaj lingwistyki stosowanej podzielić następnie na derywacyjną i ekstrakcyjną lingwistykę stosowaną.

Każdy z wyróżnionych podstawowych typów pytań lingwistyki stosowanej *sensu stricte* można podzielić na kilka podtypów. I tak na przykład kwestie zaliczone do typu (b) można zinterpretować już to jako pytania

- (b1) o możliwości, czy też o sposoby, takiego lub innego przekształcania takiej lub innej funkcji (zachowania) tego lub innego zbioru tych lub innych obiektów,

już to jako pytania

- (b2) o możliwości oraz sposoby przeciwdziałania naturalnym zmianom tej lub innej funkcji albo właściwości językowej tego lub innego zbioru tych lub innych obiektów.

Z kolei kwestie zaliczone do typu (c) należy podzielić przynajmniej na trzy podtypy. Można je bowiem przeformułować w pytania o możliwość przyswojenia przez dane obiekty właściwości, względnie nadania danym obiektom właściwości,

- (c1) których obiekty te nie posiadają i nie posiadały, ale które posiadają inne obiekty należące do tej samej kategorii obiektów,
- (c2) których obiekty te nie mają dlatego, że je utraciły,
- (c3) których nie ma i też nigdy dotąd nie miał żaden z obiektów należących do tej samej kategorii.

W ramach zaliczonych do zakresu lingwistyki stosowanej kwestii typu (b) możemy zatem z jednej strony odróżnić pytania typu:

- (b11) jak należy wpłynąć na właściwości mówców-słuchaczy lub ich wypowiedzi, aby na przykład zefektywizować tę lub inną ich funkcję komunikacyjną?

A z drugiej strony pytania typu:

- (b22) jak należy postąpić, jeśli pragnie się zatrzymać lub zmienić tendencje charakteryzujące naturalny rozwój właściwości językowych mówców-słuchaczy lub wypowiedzi językowych mówców-słuchaczy w miarę ich starzenia się?

Z kolei w ramach zbioru wyróżnionych kwestii typu (c) można oddzielić od siebie między innymi następujące podtypy pytań:

- (c11) jakie właściwości muszą posiadać określeni mówcy-słuchacze, aby mogli wejść w kontakt komunikacyjny z mówcami-słuchaczami o odmiennych właściwościach językowych,
- (c22) co trzeba uczynić, aby przywrócić mówcom-słuchaczom, względnie danym

- wypowiedziom, ich zniekształcone lub utracone przez nie właściwości językowe i jak można właściwości te zrekompensować,
- (c33) jakie właściwości muszą przyswoić sobie mówcy-słuchacze i/ lub jakie właściwości trzeba nadać danym wypowiedziom, aby mogły one spełnić odpowiednie funkcje komunikacyjne także w takich warunkach, w jakich dotąd nie były w stanie tego uczynić?

Każdy z wydzielonych typów, a także podtypów, kwestii zaliczonych do zakresu lingwistyki stosowanej *sensu stricte*, wyraża określoną część jej ogólnego zbioru celów poznawczych. Paralelnie do podziału tych celów można by zatem podzielić wewnętrznie zarówno derywacyjną jak i ekstrakcyjną lingwistykę stosowaną na różnego rodzaju dziedziny częściowe. Tu jednak podziału takiego nie będę dokonywał.

Oprócz mających na celu tworzenie, względnie pozyskiwanie, wiedzy natury aplikatywnej i praktycznej naukowca lingwistyka stosowana musi podjąć prace zmierzające do ustalenia zasadności wiedzy zgromadzonej przez derywacyjną lub ekstrakcyjną lingwistykę stosowaną. Inaczej mówiąc: trzeba w ich obrębie odróżnić z jednej strony prace polegające na eksperymentalnym (praktycznym) testowaniu lingwistycznej wiedzy aplikatywnej pozyskanej drogą derywacji z wiedzy względem niej podstawowej, a z drugiej strony prace mające na celu teoretyczne (eksplikatywne) ufundowanie lingwistycznej wiedzy aplikatywnej pochodzącej bezpośrednio z praktycznych doświadczeń.

W pierwszym przypadku chodzi o prace natury produkcyjnej, natomiast w drugim – o prace inicjowane, jak już wspomniałem, kwestiami typu quasi teoretycznego, to znaczy takimi jak na przykład:

- (d) dlaczego dany stan rzeczy, stwierdzony w sferze przedmiotu lingwistyki, zmienia się tak a nie inaczej, pod takim a nie innym wpływem,
- (e) dlaczego trzeba postąpić tak a nie inaczej, jeśli pragnie się, aby dany stan rzeczy zmienił się w sposób taki a nie inny, lub jeśli chce się uzyskać tak a nie inaczej obmyślony stan rzeczy,
- (f) dlaczego należy uczynić tak a nie inaczej, jeśli zamierza się uzyskać taki lub inny stan rzeczy?

Indykatory (d), (e) itd., a nie (a), (b), (c) itd., przypisałem im dlatego, ponieważ uzupełniają (czy wydłużają) one listę celów (zadań) lingwistyki stosowanej, którą zacząłem wyliczać w poprzednim podrozdziale. Z tych samych względów postąpię w ten sam sposób w następnym akapicie.

Ale choć, jak się okazuje, trzeba odróżnić przynajmniej dwa rodzaje lingwistyki stosowanej zajmującej się uzasadnianiem gromadzonej przez nią wiedzy, to jednak zrazu należy oba potraktować jako pewną całość i razem wzięte nazwać konfirmacyjną lingwistyką stosowaną. Jeśli tak postąpimy, to następnie pierwszy z nich można określić jako konfirmacyjną lingwistykę stosowaną zajmującą się testowaniem zasadności lingwistycznej wiedzy aplikatywnej drogą produkcyjną, a drugi jako konfirmacyjną lingwistykę stosowaną zajmującą się eksplikatywnym uzasadnianiem lingwistycznej wiedzy praktycznej *sensu stricte*.

Na tym jednak jeszcze nie koniec, gdy chodzi o wewnętrzny podział lingwistyki

stosowanej. Poza członami zajmującymi się pozyskiwaniem i uzasadnianiem odpowiedniej wiedzy lingwistycznej trzeba – z punktu widzenia celów, które ma ona do spełnienia – wyróżnić jeszcze jej trzeci człon. Prócz wymienionych sześciu typów kwestii mamy na gruncie lingwistyki stosowanej często do czynienia również z następującymi rodzajami pytań:

- (g) które ze znanych już działań pozwalających wywołać odpowiednie zmiany danego stanu rzeczy lub uzyskać nowy, lepszy stan rzeczy jest efektywniejsze, korzystniejsze,
- (h) który ze znanych sposobów wykonania (realizacji) któregoś z działań typu (g) jest efektywniejszy, korzystniejszy itp.?

Celem pracy poznawczej, inicjowanej przez tego rodzaju kwestie, jest – ogólnie rzecz biorąc – dokonanie pewnej metodycznej oceny danej wiedzy praktycznej. Lingwistykę stosowaną nastawioną głównie na ten rodzaj poznania można więc dla wygody nazwać meta-ewaluacyjną albo metodyczną.

Możemy więc powiedzieć, że z teleologicznego punktu widzenia lingwistykę stosowaną trzeba podzielić na trzy dziedziny częściowe. Ze względu na fakt, że zarówno confirmacyjna jak i ewaluacyjna lingwistyka stosowana mają na celu dostarczanie swoistej wiedzy o wiedzy tworzonej, względnie pozyskiwanej przez derywacyjną i ekstrakcyjną lingwistykę stosowaną, trzeba wyróżnione dziedziny częściowe lingwistyki stosowanej zlokalizować na dwóch różnych płaszczyznach. Tylko ten rodzaj lingwistyki stosowanej, który nazwaliśmy lingwistyką stosowaną *sensu stricte*, stanowi jej składnik podstawowy. Natomiast confirmacyjna oraz ewaluacyjna lingwistyka stosowana są składnikami swoistej metalingwistyki stosowanej odnoszącej się do składnika podstawowego lingwistyki stosowanej. Wszystkie wyróżnione składniki lingwistyki stosowanej razem wzięte można nazwać lingwistyką stosowaną *sensu largo*.

W dalszych uwagach ograniczę się w zasadzie wyłącznie do podstawowych kwestii lingwistyki stosowanej. Znaczy to, że sprawami dotyczącymi naukowej confirmacji, czy też ewaluacji, lingwistycznej wiedzy aplikatywnej, względnie praktycznej, nie będę się tu zajmował w sposób szczegółowy. Nie będę też zwracał specjalnej uwagi na różnice wynikające z możliwości różnego – derywacyjnego lub ekstrakcyjnego – podejścia do realizacji zadań poznawczych podstawowej lingwistyki stosowanej. Wydaje mi się bowiem, że dla dalszego sprecyzowania pojęcia lingwistyki stosowanej konieczna jest przede wszystkim możliwie systematyczna specyfikacja przedmiotowych odniesień jej kwestii, albo inaczej mówiąc – konkretyzacja tych kwestii.

Dlatego w dalszym ciągu niniejszych rozważań zajmę się najpierw nieco dokładniej charakterystyką celów poznawczych lingwistyki stosowanej w zawężeniu do mówców-słuchaczy, a dopiero potem w odniesieniu do wypowiedzi językowych. Natomiast tymczasem zadowolmy się ogólnym stwierdzeniem, że to, co zostało powiedziane na temat celów poznawczych lingwistyki stosowanej *sensu stricte*, daje podstawę do stwierdzenia, iż jej zadaniem jest dostarczanie wiedzy określającej możliwości i sposoby przekształcania, tworzenia i/ lub przywracania tych lub innych językowych właściwości mówców-słuchaczy i/ lub wypowiedzi – właściwości należących do zbioru współczynników warunkujących możliwość spełniania przez dane obiekty różnego rodzaju funkcji komunikacyjnych. Inaczej mówiąc, podstawowym

celem lingwistyki stosowanej jest dostarczanie wiedzy na temat możliwości i skutków przekształcania (na przykład doskonalenia) warunków językowego porozumiewania się ludzi, możliwości przywracania utraconych, a także tworzenia nowych tego rodzaju warunków.

7.3.

Właściwości językowe mówców-słuchaczy można – najogólniej rzecz biorąc – potraktować albo jako (a) określone składniki sprawności składających się (aa) na zdolność ludzi do wykonywania różnego rodzaju czynności językowych w sferze mentalnej i/ lub (ab) ich fizjologiczną zdolność do produkcji oraz percepcji sygnałowych postaci wypowiedzi językowych, albo (b) utożsamić z ludzkimi sprawnościami językowymi.

Wybierając drugą z tych ewentualności trzeba dodać, że według przyjętej tu koncepcji nie wszystko, co składa się na sprawności językowe mówców-słuchaczy, wchodzi w równym stopniu w zakres zainteresowań lingwistyki: właściwy przedmiot poznania lingwistycznego konstytuują tylko te ich składniki, które nazwalibyśmy regułami językowymi. Na mocy założeń przyjętych w pierwszym punkcie niniejszego rozdziału trzeba ograniczenie to uznać za obowiązujące także w odniesieniu do zainteresowań poznawczych lingwistyki stosowanej.

Stwierdzenia, że właściwy przedmiot zainteresowań lingwistyki konstytuują reguły językowe, nie można jednakże interpretować jako imperatywu nakazującego za interesowania te ograniczyć wyłącznie do nich. Z punktu widzenia zagadnień, na które, zgodnie z ustaleniami przedstawionymi w poprzednich punktach, lingwistyka stosowana musi znaleźć i sformułować odpowiedzi, poszerzenie tego zakresu jest wręcz konieczne. Lingwistyka stosowana nie może w swych rozważaniach zignorować ani umiejętności praktycznego (twórczego, produkcyjnego) posługiwania się regułami językowymi, ani wiedzy lingwistycznej badanych mówców-słuchaczy, posiadanej przez nich na temat ich własnych reguł językowych oraz sposobów posługiwania się nimi. Znaczący to, że gdyby nawet prawdą było, iż z punktu widzenia lingwistyki czystej można przedmiot lingwistyki ograniczyć do samych tylko reguł językowych, to z punktu widzenia zadań poznawczych lingwistyki stosowanej zakres tego przedmiotu trzeba by i tak poszerzyć.

Same reguły językowe konstytuują natomiast jądra przedmiotu zainteresowań lingwistyki stosowanej, zresztą podobnie jak konstytuują one też jądro przedmiotu lingwistyki czystej. Umiejętność posługiwania się regułami językowymi, podobnie jak wiedza lingwistyczna mówców-słuchaczy, konstytuuje z kolei swego rodzaju peryferie przedmiotu lingwistyki stosowanej. Peryferie te wchodzi przy tym często jednocześnie w mniejszym lub większym stopniu w zakres zainteresowań poznawczych niektórych innych dziedzin nauki. I właśnie dlatego włączenie ich do zakresu zainteresowań lingwistyki stosowanej pociąga za sobą zwiększenie stopnia jej interdyscyplinarności, a w konsekwencji także całej lingwistyki. Jest bowiem sprawą oczywistą, że lingwistyka stosowana, podejmując problemy dotyczące tych – z jej punktu widzenia

– peryferyjnych terenów musi uwzględnić w swych rozważaniach także rezultaty poznawcze innych, zajmujących się nimi, dziedzin. A w rezultacie musi uczynić to samo również lingwistyka czysta.

Z przedstawionych tu stwierdzeń wynika, że sformułowane w poprzednich punktach specyficzne zagadnienia lingwistyki stosowanej trzeba w pierwszej kolejności odnieść do reguł (zasad) leżących u podstaw językowych sprawności mówców-słuchaczy, a następnie do umiejętności posługiwania się nimi oraz do posiadanej przez nich wiedzy lingwistycznej. Niemniej powtórzmy: chociaż za centralne problemy lingwistyki stosowanej trzeba uznać te warianty realizacyjne jej zagadnień, które nakierowane są bezpośrednio na sprawy dotyczące reguł językowych mówców-słuchaczy, to jednak do ogólnego zakresu problemów lingwistyki stosowanej trzeba też włączyć warianty realizacyjne zagadnień, które nakierowane są z jednej strony na praktyczne umiejętności posługiwania się regułami językowymi, a z drugiej na wiedzę lingwistyczną mówców-słuchaczy. W rezultacie również z tego punktu widzenia wypada oddzielić lingwistykę stosowaną *sensu stricte* od lingwistyki stosowanej *sensu largo*. O ile bowiem jej wąsko rozumiany zakres wolno ograniczyć tylko do zagadnień dotyczących tworzenia, przekształcania, korygowania itd. reguł językowych, o tyle do jej szerszego zakresu trzeba koniecznie włączyć również zagadnienia dotyczące tworzenia, przekształcania, korygowania itd. umiejętności posługiwania się tymi regułami oraz zagadnienia dotyczące na przykład przekształcania, korygowania itd. wiedzy lingwistycznej posiadanej przez mówców-słuchaczy.

Lingwistyka stosowana, a koniec końców również lingwistyka czysta, musi włączyć do zakresu swych zainteresowań kwestie dotyczące dwóch ostatnich rodzajów czynników nie tylko dlatego, że są one składnikami szeroko pojętych umiejętności językowych i że wobec tego trzeba je uznać za czynniki współdeterminujące stopień zdolności pełnienia przez ludzi funkcji mówców-słuchaczy, ale także dlatego, że na płaszczyźnie rzeczywistości językowej są one ściśle powiązane z regułami językowymi i że wzajemnie się z nimi przenikają. A czynią to do tego stopnia, iż często trudno, a niekiedy wręcz nie sposób, je od siebie oddzielić.

Z jednej strony jest w rzeczywistości tak, że przynajmniej niektóre rodzaje reguł i umiejętności językowych są zinternalizowane nie tyle w podświadomości, ile raczej w świadomości mówców-słuchaczy; a jako takie są one pewnym rodzajem wiedzy mówców-słuchaczy, co praktycznie uniemożliwia wyraźne oddzielenie ich od wiedzy o nich (na ich temat); a jest to tym trudniejsze, że jako swoisty rodzaj wiedzy trzeba potraktować też te reguły językowe i te umiejętności posługiwania się nimi, które zinternalizowane są w podświadomości mówców-słuchaczy. Z drugiej strony różne rodzaje operacji (działań, zachowań) językowych są wykonywane przez mówców-słuchaczy w oparciu o sprawności o różnym stopniu wewnętrznej (naturalnej) kodyfikacji.

Jednak w rzeczywistości zdarzają się też takie operacje językowe, które zdają się nie odzwierciedlać żadnej uchwytniej reguły. Do nich należą między innymi te, które trzeba uznać za operacje innowacyjne (kreatywne). Są to bowiem operacje oparte bądź wyłącznie na odpowiedniej wrodzonej intuicji mówców-słuchaczy, bądź też na ich intuicji wspartej jedynie ogólnym praktycznym doświadczeniem językowym, to

znaczy praktyczną wiedzę zgromadzoną przez nich w wyniku uprzednio zrealizowanych aktów komunikacji językowej.

Ale choć w praktyce nie jest to rzeczą łatwą, to jednak w teorii warto odróżnić oba tu wspomniane rodzaje wiedzy. W przypadku wiedzy będącej fragmentem i/ lub uznanej za jakiś składnik języka konkretnego mówców-słuchaczy będę mówił – jak już wspomniałem – o (praktycznej) wiedzy językowej, natomiast w przypadku wiedzy traktowanej jako wiedza o języku i/ lub o umiejętnościach posługiwania się nimi będę mówił o odpowiedniej wiedzy lingwistycznej mówców-słuchaczy.

7.4.

Umiejętności językowe mówców-słuchaczy można podzielić na dwie grupy. Z jednej strony można bowiem wyróżnić te sprawności, na których opiera się zarówno zdolność mówców-słuchaczy do tworzenia, formowania (kształtowania, modulowania) oraz nadawania wypowiedzi jako materialnych sygnałów, jak i ich zdolność do odbierania (percypowania) nadanych (tak rozumianych) wypowiedzi oraz do identyfikowania, względnie dyferencjowania ich form. Natomiast z drugiej strony trzeba wyróżnić sprawności, na których opiera się zdolność mówców-słuchaczy do posługiwania się wypowiedziami w funkcji znaków czy – mówiąc inaczej – do wypowiadania ich w roli przekazników znaczeniowych, a także do rozumienia ich znaczeń. Pierwszy z tych rodzajów sprawności nazywam formacyjnymi sprawnościami mówców-słuchaczy, drugi natomiast – funkcyjnymi.

W rzeczywistości oba te rodzaje sprawności występują przeważnie łącznie. Ale odróżnić trzeba je już choćby dlatego, że istnieje między nimi pewna hierarchiczna zależność. Jeśli bowiem weźmie się pod uwagę fakt, że wypowiedziami w funkcji przekazników komunikacyjnych może posługiwać się tylko ten, kto potrafi je odpowiednio wytwarzać lub rozpoznawać, to okaże się, że formacyjne sprawności mówców-słuchaczy są sprawnościami warunkującymi ich sprawności funkcyjne. Jednocześnie oznacza to, że funkcyjne sprawności mówców-słuchaczy trzeba uznać za hierarchicznie i rozwojowo wyższy rodzaj ludzkich sprawności (językowych) niż ich sprawności formacyjne.

W tym miejscu nie sposób sprawą tą zająć się dokładniej; niemniej warto zauważyć, że funkcyjne sprawności językowe warunkują z kolei cały szereg innego rodzaju ludzkich sprawności. Patrząc na nie z punktu widzenia sprawności językowych, można te ostatnie nazwać ponadjęzykowymi lub supralingwalnymi sprawnościami mówców-słuchaczy. Należy do nich na przykład ludzka zdolność do abstrakcyjnego myślenia. Tego właśnie obszaru, na którym funkcyjne sprawności językowe stykają się z ponadjęzykowymi sprawnościami ludzi, dotyczy między innymi ów ogromny kompleks zagadnień, który z perspektywy języka można ująć w kwestii język a myślenie, natomiast z perspektywy myślenia w kwestii myślenie a język.

Nie ulega wątpliwości, że przynajmniej o tyle, o ile owe ponadjęzykowe sprawności ludzi są warunkowane funkcyjnymi sprawnościami językowymi, i o ile te ostatnie są jednocześnie warunkowane tymi pierwszymi, trzeba dotyczące ich zagadnienia włączyć także do zakresu zainteresowań poznawczych lingwistyki stosowanej. Oto

przykłady pytań, na które lingwistyka stosowana musi systematycznie poszukiwać odpowiedzi.

- Jak należy język przekształcić, uformować itd., aby za jego pomocą można było lepiej czy efektywniej myśleć? Jak można usprawnić myślenie poprzez usprawnienie warunkujących go czynników językowych?
- Jaką myśl można za pomocą tych lub innych reguł językowych najlepiej wyrazić?
- Jakich środków językowych trzeba użyć dla wyrażenia tej lub innej myśli?
- Jak należy uformować daną wypowiedź, aby wyraziła ona w sposób możliwie adekwatny określoną myśl?
- Jak należy podejść do tych lub innych ludzkich wypowiedzi, jeśli pragnie się poznać myśli, które one wyrażają, lub dla których wyrażenia zostały one utworzone?

W rozważaniach dotyczących funkcyjnych sprawności językowych mówców-słuchaczy trzeba wziąć pod uwagę fakt, że z jednej strony są one warunkowane formacyjnymi sprawnościami branych pod uwagę mówców-słuchaczy, a z drugiej strony z kolei same do pewnego stopnia warunkują określone ponadjęzykowe sprawności ludzi. Ale w istocie podobnie sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do formacyjnych sprawności językowych mówców-słuchaczy. Są one bowiem, jak to stwierdziliśmy, nie tylko czynnikami warunkującymi funkcyjne sprawności językowe, lecz także czynnikami, które są warunkowane określonymi nie-językowymi sprawnościami ludzi, w tym sensie, że są oparte, albo może lepiej: nawarstwione, na określonych wrodzonych zdolnościach ludzi do wytwarzania i nadawania takich sygnałów i w taki sposób, aby mogli je odebrać inni ludzie, oraz do odbierania (percypowania) sygnałów wytworzonych i nadanych przez innych ludzi. W warunkach naturalnej komunikacji językowej w grę wchodzi przy tym głównie wrodzone zdolności do nadawania i odbierania sygnałów audialnych (akustycznych) oraz wizualnych (graficznych). Specyficznie językowym składnikiem formacyjnych sprawności mówców-słuchaczy są w istocie tylko reguły leżące u ich podstaw, to znaczy pozwalające mówcom-słuchaczom w sposób systematyczny tworzyć i odbierać, dyferencjować i identyfikować, a także segmentować (rozkładać) oraz syntetyzować (składać) sygnałowe postacie wypowiedzi. W mniejszym natomiast stopniu do sfery *sensu stricte* językowej należą umiejętności praktycznego posługiwania się tymi regułami.

Z uwagi na fakt, że sprawności, które nazwałem formacyjnymi sprawnościami językowymi, są warunkowane określonymi nie-językowymi sprawnościami ludzi, można te pośród tych ostatnich, na których bezpośrednio opierają się określone właściwości językowe, nazwać subjęzykowymi sprawnościami (właściwościami) ludzi. Ponieważ są one niezbędną podstawą formacyjnych właściwości językowych, a te z kolei niezbędną podstawą funkcyjnych właściwości językowych, więc można w sumie powiedzieć, że są one *conditio sine qua non* jakichkolwiek właściwości językowych. W gruncie rzeczy jest bowiem tak, że właściwości językowe może nabyć tylko ktoś, kto wcześniej został wyposażony w odpowiednie właściwości subjęzykowe. Z genetycznego punktu widzenia można wobec tego te ostatnie określić też jako prejęzykowe właściwości ludzi.

Tytułem uzupełnienia zauważmy ponadto: po pierwsze, że generalnie podstawą językowych sprawności nadawczo-odbiorczych mogą być jakiekolwiek subjęzykowe zdolności ludzi do nadawania i odbierania sygnałów, to znaczy ich subjęzykowe zdolności do nadawania i odbierania sygnałów akustycznych lub wizualnych; po drugie, że funkcyjne sprawności językowe są warunkowane subjęzykowo nie tylko pośrednio, to znaczy poprzez formacyjne sprawności językowe, z których efektami jakby wiążą się one, lecz także bezpośrednio. Możliwość ich nabycia zależy bowiem od specyficznych prejęzykowych zdolności mózgu: sprawności językowe może nabyć tylko ten, kto posiada dostatecznie zdolny do tego umysł.

Z kolei w odniesieniu do sprawy przedmiotu zainteresowań poznawczych lingwistyki, w tym także lingwistyki stosowanej, dodajmy, że łatwo powiedzieć, iż konstytuują go właściwości (sprawności) językowe ludzi, natomiast znacznie trudniej właściwości te scharakteryzować, a jeszcze trudniej wyraźnie oddzielić od innych, w pierwszej kolejności od różnego rodzaju nie-językowych właściwości ludzi. W każdym razie, w rzeczywistości właściwości językowe ludzi są ściśle powiązane nie tylko z tymi nie-językowymi właściwościami, które nazwaliśmy sublub prejęzykowymi, ale też z tymi, które nazwaliśmy pozajęzykowymi właściwościami ludzi. Stąd również płynie wniosek, że lingwistyka, w tym szczególnie lingwistyka stosowana, nie może ograniczyć zakresu swych zainteresowań wyłącznie do *sensu stricte* językowych właściwości mówców-słuchaczy, że chcąc nie chcąc musi włączyć do niego w jakimś stopniu też wszystkie powiązane z nimi nie-językowe właściwości ludzi. Przede wszystkim dotyczy to właściwości subjęzykowych. To one bowiem warunkują w sposób zasadniczy możliwość nabycia przez nich właściwości językowych.

Na płaszczyźnie lingwistyki stosowanej istotne są nie tylko pytania o możliwość takiego wpływania na rozwój tych właściwości, aby sprzyjał on możliwie najlepiej komunikacyjnym potrzebom mówców-słuchaczy, lecz także pytania o możliwość lepszego wykorzystania tychże właściwości dla celów komunikacyjnych, podobnie zresztą jak i pytania o możliwość lepszego dostosowania do tych celów języka. Do kwestii dotyczących tego zakresu rzeczywistości językowej należą między innymi od dawna stawiane pytania o możliwości tworzenia warunków dla nabycia właściwości potrzebnych do językowego porozumiewania się drogą substytuowania brakujących lub uszkodzonych zdolności nadawania i odbierania jednego rodzaju sygnałów (na przykład audialnych), zdolnością nadawania i odbierania innego rodzaju sygnałów (na przykład wizualnych lub taktylnych). Do kwestii tych zaliczyć wypada też już od dawna stawiane pytania o możliwość przywracania utraconych, korygowania odchylonych (zniekształconych), czy wreszcie pobudzania rozwoju określonych subjęzykowych właściwości ludzi. Dawniej jednak stawiano te pytania przeważnie tylko względem subjęzykowych właściwości tak zwanego aparatu artykulacyjnego (mownego) i słuchowego, natomiast obecnie stawia się je także względem subjęzykowych właściwości centralnego układu nerwowego.

Zadziwiający jest fakt, że lingwistyka już od dawna poświęca stosunkowo wiele uwagi mowno-słuchowym właściwościom subjęzykowym, ale jednocześnie prawie całkowicie przemilcza zagadnienia dotyczące subjęzykowych właściwości aparatu,

który, w analogii do aparatu mowno-słuchowego, można nazwać aparatem pisarsko-czytelniczym ludzi. A przecież z punktu widzenia potrzeb i zadań człowieka, któremu wypadło żyć we współczesnym świecie, aparat pisarsko-czytelniczy ma do odegrania, i faktycznie odgrywa, wcale niepoślednią rolę komunikacyjną, czasem wręcz pierwszoplanową. Równie zadziwiające, by nie rzec paradoksalne, jest i to, że znacznie więcej uwagi poświęca się patologicznym przejawom w zakresie subjęzykowych właściwości, a znacznie mniej ich postaciom nie odbiegającym od normy.

Tymczasem nie ulega wątpliwości, że obok pytań o sposoby i warunki usuwania skutków, czy kompensowania, różnego rodzaju afazji oraz urazowych uszkodzeń sprawności językowych, a także obok pytań o możliwości likwidowania neurotycznych zakłóceń komunikacyjnego funkcjonowania mówców-słuchaczy, zakłóceń przejawiających się na przykład w postaci jąkania, lingwistyka stosowana winna się interesować również kwestiami dotyczącymi możliwości wzmacniania subjęzykowych właściwości (sprawności) zdrowych mówców-słuchaczy, podtrzymywania ich komunikacyjnej produktywności, przeciwdziałania ich słabnięciu w miarę starzenia się mówców-słuchaczy itd., podobnie zresztą jak i wspomnianymi już pytaniami o możliwości dostosowywania samego języka do poszczególnych właściwości aparatu mowno-słuchowego człowieka itp.

Jako osobny rodzaj nie-językowych, ale niezmiernie ważnych, właściwości ludzi, trzeba wyróżnić właściwości akwizycyjno-kreatywne, czyli lingwogeneratywne (glottogenne), a więc te, dzięki którym są oni w stanie nabyć, a w gruncie rzeczy wytworzyć, właściwości *sensu stricte* językowe. Choć należą one niewątpliwie do zbioru przejęzykowych właściwości ludzi, to jednak wydaje się, że lingwogeneratywnych właściwości nie należy utożsamiać z już wspomnianymi subjęzykowymi właściwościami ludzi. Natomiast można się spierać co do tego, czy nie należy ich potraktować jako pewnych składników określonych subjęzykowych właściwości ludzi, podobnie zresztą jak można spierać co do tego, w jakim zakresie akwizycja językowa dokonuje się w oparciu o specjalny rodzaj predyspozycji, a w jakim w oparciu o te same predyspozycje, dzięki którym ludzie dokonują akwizycji także pewnych nie-językowych właściwości. Ale sprawy tej nie musimy tutaj rozstrzygać. Niezależnie bowiem od tego, jakie zajmiemy względem niej stanowisko, prawdą pozostanie, że lingwistyka stosowana musi w swych rozważaniach przynajmniej do pewnego stopnia uwzględnić także wspomniane tu lingwogeneratywne (akwizycyjno-kreatywne) właściwości ludzi, jako że to one warunkują, i to w sposób całkiem zasadniczy, możliwość nabycia przez ludzi właściwości językowych. Z kolei od posiadania tych ostatnich zależy możliwość pełnienia przez ludzi funkcji mówców-słuchaczy. W konsekwencji tych faktów możemy powiedzieć, że akwizycja właściwości językowych jest w istocie procesem czy pracą polegającą na tworzeniu (przygotowaniu) warunków potrzebnych do uczestniczenia w międzyludzkiej komunikacji, czyli – w międzyludzkim porozumiewaniu się językowym.

Podsumowując uwagi przedstawione w tym punkcie, warto przede wszystkim raz jeszcze powtórzyć, że w ich świetle stwierdzenie, iż lingwistyka, a w jej ramach także lingwistyka stosowana, interesuje się mówcami-słuchaczami ze względu na ich właściwości językowe, nie ogranicza jej zainteresowań wyłącznie do tych właściwości,

ale oznajmia jedynie, że właściwości te konstytuują centralny zakres jej przedmiotu poznawczego. Chcąc poznać ich naturę, lingwistyka przynajmniej z dwóch powodów musi uwzględnić w swych pracach również cały szereg niejęzykowych właściwości ludzi.

Pierwszy jest ten, że nie ma żadnej wyraźnej granicy oddzielającej językowe od nie-językowych właściwości ludzi, wobec czego każdy sposób wyznaczenia dzielącej je granicy trzeba uznać za sprawę w jakiejś mierze dowolnej umowy, a pojęcie właściwości językowych za pojęcie z natury względne – można je bowiem określić szerzej lub wężej, w zależności od tego, czy te lub inne komunikacyjnie relewantne właściwości potraktuje się jako językowe, czy też jako nie-językowe. Dotyczy to zwłaszcza właściwości z pogranicza sfery *sensu stricte* językowej i ponadjęzykowej. Te ostatnie można ze względu na to, że są one pochodną właściwości językowych ludzi, też nazwać ich właściwościami postjęzykowymi.

Drugim z kolei powodem, z uwagi na który lingwistyka musi włączyć do zakresu swych zainteresowań poznawczych także niektóre nie-językowe właściwości, jest fakt, że stanowią bazę, na której opierają się i bez której nie mogą istnieć właściwości językowe. Dotyczy to zwłaszcza obu tych rodzajów nie-językowych właściwości, które nazwałem właściwościami prejęzykowymi. Są one niezbędnym warunkiem wstępnym zarówno nabycia, jak i posiadania właściwości językowych. Właściwości językowe mówców-słuchaczy nie są bowiem w gruncie rzeczy niczym innym, jak subjęzykowymi właściwościami ludzi, które zostały odpowiednio przekształcone i rozwinięte w oparciu o lingwogeneratywne (akwizycyjno-kreatywne) właściwości tychże ludzi.

Podkreślmy: do samych tylko właściwości językowych mówców-słuchaczy można jedynie nominalnie ograniczyć zakres poznawczy lingwistyki stosowanej, podobnie jak i zakres poznawczy lingwistyki czystej. W rzeczywistości lingwistyka jest zmuszona uwzględnić w swych rozważaniach także niektóre rodzaje niejęzykowych właściwości ludzi. Wobec tego trzeba odróżnić pojęcie lingwistyki stosowanej *sensu stricte* od jej pojęcia *sensu largo* również w zależności od tego, czy jej pytania postawione zostaną wyłącznie względem językowych, czy także niejęzykowych właściwości mówców-słuchaczy. Także włączenie do zakresu rozważań lingwistyki – chociażby tylko niektórych – właściwości niebędących właściwościami *sensu stricte* językowymi pociąga za sobą pewne zwiększenie stopnia jej interdyscyplinarności, jako że właściwości te wchodzą jednocześnie w zakres zainteresowań poznawczych różnych innych dziedzin nauki. A zatem o lingwistyce zajmującej się pograniczem językowych i nie-językowych właściwości można powiedzieć to samo, co powiedzieliśmy już o lingwistyce włączającej do zakresu swych zainteresowań przejście od reguł językowych do umiejętności posługiwania się nimi i/ lub przejście od reguł oraz umiejętności językowych do wiedzy o nich.

7.5.

Jakkolwiek byśmy zakreślili granice zbioru językowych właściwości mówców-słuchaczy oraz granice zbioru obejmującego tych ostatnich wężej czy szerzej, zbiór językowych właściwości mówców-słuchaczy nie będzie w żadnym wypadku zbiorem elementów jednorodnych. Oczywiście nie miejsce tu na szczegółową analizę i typologię należących czy zaliczonych doń właściwości. Niemniej jednak opatrzę je tu kilkoma komentarzami po to, by przynajmniej do pewnego stopnia skonkretyzować zarysowaną w poprzednich punktach problematykę lingwistyki stosowanej i jednocześnie ukazać jej wewnętrzną złożoność. Przede wszystkim spróbuję przynajmniej z grubsza scharakteryzować i sklasyfikować językowe właściwości mówców-słuchaczy.

Podjmując taką próbę, pragnę najpierw zwrócić uwagę na to, że koncepcyjny pluralizm istniejący na płaszczyźnie lingwistyki czystej, a zwłaszcza na płaszczyźnie lingwistyki teoretycznej, implikuje nie tylko możliwość, ale do pewnego stopnia także konieczność, zróżnicowanego podejścia lingwistyki stosowanej do rzeczywistości językowej (komunikacyjnej). Z natury rzeczy lingwistyka stosowana musi bowiem uwzględnić w swych pracach i rozważaniach wszystkie przedstawione przez lingwistykę czystą naukowe koncepcje (teorie, modele) rzeczywistości językowej i komunikacyjnej, między innymi też z tego względu, że jednym z jej zadań jest praktyczne przetestowanie tych modeli. Natomiast jako punkt wyjścia dla derywacji wiedzy aplikatywnej lub odniesienia dla eksplikacji określonej wiedzy praktycznej, lingwistyka stosowana może zrazu wybrać dowolny model spośród proponowanych przez lingwistykę czystą. Jeśli chodzi o interesujący nas zbiór właściwości językowych mówców-słuchaczy, to dopuszczenie do głosu różnych sposobów widzenia odnośnej rzeczywistości jest tym bardziej wskazane, że typy tych właściwości, wyróżnione w obrębie różnych lingwistycznych koncepcji, często nie tyle wykluczają się, ile raczej wzajemnie uzupełniają.

Najogólniej rzecz biorąc można właściwości językowe mówców-słuchaczy podzielić najpierw w zależności od rodzaju działań, operacji czy zachowań, których realizacja jest nimi uwarunkowana, a następnie w zależności od tego, czy warunkują one możliwość wykonania operacji będących składnikami działań bardziej kompleksowych, czy też warunkują one możliwość wykonania działań będących kompleksami składającymi się z operacji bardziej elementarnych. Przedstawiony w poprzednim punkcie podział zbioru właściwości językowych mówców-słuchaczy na właściwości formacyjne i funkcyjne, to znaczy na umożliwiające tworzenie sygnałowych postaci wypowiedzi, i na umożliwiające instrumentalne posługiwanie się nimi, dokonany został z punktu widzenia pierwszego z tych kryteriów. Ponieważ jednak ani formacyjne, ani funkcyjne właściwości nie są właściwościami elementarnymi, więc stosownie do drugiego z wymienionych kryteriów można oba rodzaje tych właściwości podzielić na określone części składowe. I tak na przykład właściwości formacyjne można podzielić na substancyjne i gramatyczne, a gramatyczne z kolei na kenemiczne i realizacyjne.

7.5.1.

Na ogół w rozważaniach lingwistycznych – jak już zaznaczyłem w poprzednim punkcie – bierze się pod uwagę tylko ten rodzaj substancyjnych właściwości językowych mówców-słuchaczy, który wchodzi w skład sprawności pozwalających ludziom nadawać i odbierać wypowiedzi językowe w postaci sygnałów fonicznych (akustycznych). W rezultacie przeważnie utożsamia się właściwości kenemiczne z fonemicznymi, a realizacyjne – z artykulacyjno-audytywnymi, czyli z fonetycznymi. Tymczasem z całkiem ogólnego punktu widzenia trzeba na równi z nimi wziąć pod uwagę także wszelkie inne rodzaje ludzkich właściwości substancyjnych, a więc także te, które składają się na umiejętności umożliwiające mówcom-słuchaczom realizowanie wypowiedzi językowych na przykład w postaci optycznej (graficznej, mimicznej, gestycznej) lub taktylnej.

To, że ludzie najczęściej posługują się w komunikacji językowej sygnałami fonicznymi, podobnie jak i to, że tym właśnie sygnałom przysługuje prymat zarówno w przekroju filojak i przeważnie ontogenetycznym, nie zmienia w niczym faktu, że foniczna realizacja wypowiedzi językowych jest tylko jednym z kilku możliwych rodzajów ich substancjalnej realizacji (substancjalizacji). Nie ulega żadnej wątpliwości, że zdarzają się też mówcy-słuchacze, dla których sygnały natury optycznej, względnie taktylnej, są prymarnymi instrumentami językowego porozumiewania się. W ogólnym modelu rzeczywistości językowej trzeba wobec tego wyróżnić pewną płaszczyznę ich wspólnej reprezentacji. Wykorzystując znaną sugestię terminologiczną Louisa Hjelmsleva, płaszczyznę tę nazwałem kenemiczną. W porównaniu z płaszczyzną fonemiczną, grafemiczną czy taktemiczną reprezentuje ona wyższy poziom desubstancjalizacji sygnałowych postaci wypowiedzi językowych, a więc innymi słowy – wyższy stopień lingwistycznej abstrakcji. Natomiast płaszczyzna fonemiczna reprezentuje, z punktu widzenia płaszczyzny kenemicznej, pierwszy stopień konkretyzacji (substancjalizacji) sygnałowych form wypowiedzi językowych. Jest więc sprawą jasną, że płaszczyzn tych nie wolno mieszać ze sobą.

W konsekwencji tego faktu trzeba także ukonstytuować odpowiednie ogólniejsze rozumienie wyrażenia „mówca-słuchacz”. Z braku w języku polskim innej, nadającej się do tego celu nazwy, nadajmy określeniu „mówca-słuchacz” dodatkowe takie znaczenie, by można było nim określić też każdą osobę potrafiącą posługiwać się dowolnie substancjalizowanymi wypowiedziami językowymi, to znaczy każdą osobę potrafiącą swoje wypowiedzi substancjalizować nie tylko i niekoniecznie w postaci sygnałów fonicznych, lecz nadawać, odbierać i identyfikować oraz dyferencjować wypowiedzi zrealizowane w jakiegokolwiek substancji sygnałowej. Jeśli tak postąpimy, to substancjalne właściwości językowe tak rozumianych mówców-słuchaczy będziemy mogli podzielić na przykład na foniczne (dźwiękowe), graficzne (pisemne) oraz taktylne (dotykowe). Natomiast mówców-słuchaczy będziemy mogli w takim razie podzielić w zależności od tego, który rodzaj lub które rodzaje tych właściwości sobie przyswoili, a potencjalnych mówców-słuchaczy w zależności od tego, które z nich są w stanie sobie przyswoić.

W przypadku mówców-słuchaczy, którzy przyswoili sobie kilka różnych rodzajów substancyjnych właściwości językowych, a więc na przykład nie tylko foniczne,

ale także optyczne i/ lub taktylne, może zająć potrzeba wyróżnienia dodatkowo swego rodzaju transpozycyjnych właściwości substancjalnych, to znaczy właściwości, na podstawie których dokonują one transsubstancjalizacji, a więc pewnego rodzaju substancjalnej transkrypcji wypowiedzi językowych. Transsubstancjalizacja jest najczęściej ograniczona do zakresu tak zwanej mowy wewnętrznej, ale niekiedy pełni ona także ważną rolę w komunikacji interpersonalnej, na przykład przy robieniu notatek ze słuchu.

7.5.2.

W odniesieniu do zbioru funkcyjnych sprawności językowych mówców-słuchaczy wypada najpierw zauważyć, że jego zakresu w żadnym razie nie można ograniczyć do zbioru tradycyjnie rozumianych właściwości semantycznych. Na tak zwaną komunikacyjną kompetencję mówców-słuchaczy, której posiadanie warunkuje umiejętność językowego porozumiewania się ludzi, składają się ponadto jeszcze właściwości, które można nazwać pragmatycznymi właściwościami językowymi. W każdym razie: kompetencja komunikacyjna to nie tylko kompetencja językowa w rozumieniu Noama Chomsky'ego, ale także kompetencja pragmatyczna. Oznacza to, że w rozważaniach dotyczących właściwości funkcyjnych mówców-słuchaczy lingwistyka stosowana musi uwzględnić zarówno semantyczne, jak i pragmatyczne funkcyjne właściwości branych pod uwagę ludzi.

Tak jedne, jak i drugie można podzielić, w zależności od wielkości branych pod uwagę jednostek językowych, na przykład na morfemiczne, leksemiczne, frazemiczne itd., to znaczy w zależności od tego, czy odniesie się je do morfemów, leksemów (wyrazów), frazemów (grup wyrazowych) itd. Semantyczne sprawności językowe można ponadto podzielić na semazjologiczne, składające się na znajomość referencjalnych (denotacyjnych) funkcji tych lub innych jednostek językowych, oraz onomazjologiczne, wyrażające się w umiejętności językowego nazywania rzeczy, zjawisk, stanów, procesów itp., między innymi także za pomocą środków synonimicznych, czy mówiąc ogólniej – ekwiwalentnych. Z jeszcze innego punktu widzenia można podzielić sprawności semantyczne na paradygmatyczne, to znaczy takie, które implikują znajomość związków łączących jednostki językowe wewnątrz określonych systemów (na przykład tzw. pól wyrazowych), podsystemów tychże jednostek itd., oraz na syntagmatyczne, polegające na umiejętności generatywnego posługiwania się tymi jednostkami, to znaczy na umiejętności łączenia ich w związki wyższego rzędu.

Z kolei pragmatyczne sprawności językowe mówców-słuchaczy można podzielić dodatkowo na kontekstualizacyjne i konsyтуalizacyjne. Jednakże w gruncie rzeczy pragmatyczne sprawności są w porównaniu z semantycznymi nie tyle innym rodzajem sprawności, ile pewnym ich uzupełnieniem. O ile bowiem sprawności semantyczne odnoszą się z jednej strony tylko do związków istniejących *in potentia* między poszczególnymi znaczącymi jednostkami danego języka (idiolektu, dialektu itd.) i oznaczanymi przez nie treściami lub odwrotnie, a z drugiej strony do związków znaczeniowych (funkcyjnych) istniejących między różnymi jednostkami oznaczającymi tego języka (idiolektu, dialektu itd.) na płaszczyźnie systemu językowego, o tyle umiejętności pragmatyczne określają zdolność mówców-słuchaczy do posługiwania

się znaczącymi jednostkami danego języka w konkretnych kontekstach i konsytuacjach komunikacyjnych, a więc umiejętność nadawania im konkretnych wartości znaczeniowych oraz rozumienia tychże wartości. I dlatego na płaszczyźnie rzeczywistości językowej (komunikacyjnej) ani semantyczne ani pragmatyczne właściwości nie występują oddzielnie, lecz zawsze w ścisłym wzajemnym powiązaniu. Z tego powodu czasem poszerza się zakres znaczeniowy nazwy „właściwości semantyczne” w ten sposób, że obejmuje się nim także wyróżnione tu właściwości pragmatyczne. Bardziej uzasadnione jest jednak odwrotne podejście do tej sprawy, to znaczy takie poszerzenie zakresu znaczeniowego nazwy „właściwości pragmatyczne”, aby objął on także właściwości semantyczne. By jednak dodatkowo nie utrudniać lektury niniejszego tekstu, pozostaniemy tu przy podziale właściwości funkcyjnych na semantyczne i pragmatyczne właściwości mówców-słuchaczy.

Właściwości pragmatyczne, w przyjętym rozumieniu, można potraktować od strony mówcy jako sprawności przejawiające się przede wszystkim w jego umiejętności wyboru nacieku, dialektu, socjolektu itp., a następnie w jego umiejętności doboru środków (formacyjnych i/ lub funkcyjnych) istniejących w obrębie wybranego nacieku, dialektu, socjolektu itp. w zależności od rodzaju celów komunikacyjnych, jakie pragnie on osiągnąć, rodzaju partnerów współuczestniczących w aktach komunikacji językowej oraz rodzaju czasowo-przestrzennych uwarunkowań aktów komunikacji językowej. Z kolei od strony słuchacza można właściwości te potraktować jako elementy umiejętności właściwej oceny nacieku, dialektu itd., a także środków językowych wybranych i wykorzystanych przez mówcę jako tworzywo dla jego wypowiedzi oraz umiejętności prawidłowego rozumienia tych środków, właściwego reagowania na nie itp. W takim ujęciu pojęcie właściwości pragmatycznych obejmuje między innymi właściwości retoryczne, w tym także stylistyczne i dialektyczne, jako składniki, tak zwanych *artes sermonales*, oraz hermeneutyczne jako czynniki determinujące zdolność interpretowania wypowiedzi językowych. Jako takie właściwości pragmatyczne obejmują, rzecz jasna, też reguły i elementy wiedzy wykraczającej poza obszar ściśle językowy.

Cele (funkcje) komunikacyjne związane z wypowiedziami można dzielić na wiele różnych sposobów. I tak na przykład, w ślad za Karlem Bühlerem (1965) można je podzielić na ekspresywne, przedstawieniowe i impresywne, a w ślad za Romanem Jakobsonem (1963) na ematywne, referencjalne, poetyckie, fatyczne, metajęzykowe i konatywne. Natomiast z punktu widzenia tradycyjnej gramatyki można je podzielić między innymi na deklaratywne, interrogatywne, eksklamatywne, imperatywne, dyrektywne, adhortatywne. Odwołując się z kolei do koncepcji przedstawionej w pierwszej części tej pracy, można je też podzielić na anagnostyczne, diagnostyczne i prognostyczne, a następnie na deskryptywne, eksplikatywne, komparatywne, konfirmacyjne, argumentatywne itd. Jako osobny rodzaj właściwości funkcyjnych można ponadto wyróżnić właściwości glottodydaktyczne warunkujące szczególną zdolność mówcy do kształtowania wypowiedzi w taki sposób i nadawania ich po to przede wszystkim, aby umożliwić czy ułatwić ich odbiorcy (swemu partnerowi komunikacyjnemu) nabycie (akwizycję) określonych właściwości językowych.

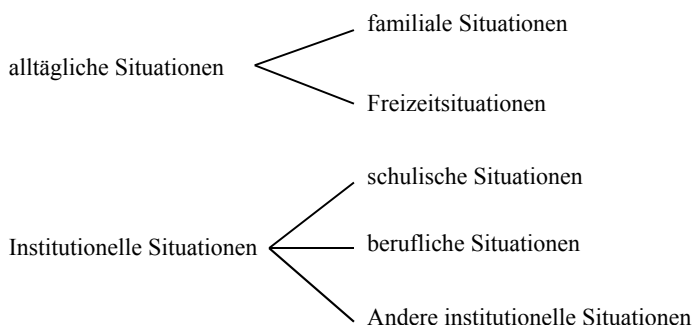
Dodajmy, że wyrażenia „partner komunikacyjny” nie należy ograniczać tylko do

pojedynczych osób. Równie dobrze może ono określać grupę (zbiór) osób, i to dowolnej wielkości. To, że zwykle w odnośnych rozważaniach bierze się pod uwagę tylko pierwszy z tych przypadków, tak zwaną komunikację dialogową, stanowi ich poważny deficyt. Manfred Braunroth i in. słusznie zauważyli, że:

Błędem byłoby (...) redukowanie komunikacji do działań dialogowych (co nierzadko miało miejsce w pragmatyce językowej, i poza który to zakres ona często nie wyszła), ponieważ z wejściem w szersze związki komunikacyjne zmienia się też jakość działania językowego (na przykład: istnieje duża różnica, czy rozmawia się z jednym partnerem, czy mówi się do dużego zgromadzenia ludzi) (1978: 85).

Jako specjalny rodzaj sprawności językowych trzeba wobec tego dodatkowo wyróżnić te, których posiadanie warunkuje możliwość efektywnego uczestniczenia mówcy w różnych rodzajach komunikacji grupowej i/ lub masowej. Obok kwantytatywnego podziału partnerów komunikacyjnych, to znaczy w zależności od ich liczby, można też podzielić ich według różnego rodzaju kryteriów natury jakościowej. I tak na przykład, można ich podzielić na tych, którzy są członkami rodziny lub nie, na znajomych i obcych, na przełożonych i podwładnych mówcy-słuchacza itp. Konkretnie sytuacje komunikacyjne tworzą jednak nie tylko mówcy-słuchacze i ich partnerzy jako tacy, lecz także przyświecające im cele komunikacyjne oraz związki emocjonalne łączące mówców-słuchaczy w danych aktach komunikacyjnych, ich oczekiwania, nastawienia, przyzwyczajenia itp., a także miejsce (zewnętrzne otoczenie) i czas, w którym akty komunikacji językowej są realizowane. O typologii sytuacji komunikacyjnych wspomniani już M. Braunroth i in. napisali:

Oczywiście istnieje niewiarygodna różnorodność sytuacji, i można nie bez pewnej słuszności powiedzieć, że nie istnieją dwie identyczne sytuacje, czy też dające się jasno rozgraniczyć sytuacje, ponieważ – patrząc horyzontalnie – każda sytuacja wynika z jednej czy z kilku ją poprzedzających i przechodzi w jedną (lub wiele) po niej następujących i ponieważ – patrząc wertykalnie – każda sytuacja znajduje się w hierarchii (sytuacji) nadrzędnych (z tego właśnie powodu na przykład Wittgenstein podjął próbę rozpracowania w szczegółach pojęcia gry językowej, które jest pojęciem z zakresu sytuacji działań mownych, i opisał również bardzo wiele sytuacji o mniej więcej tej samej wartości). Ludzie jednak nie zauważają sytuacji jako takich, lecz wedle ich określonych typowych cech i właściwości, które powracają i mogą być rozpoznane – gdyby było inaczej, nie dysponalibyśmy w ogóle pojęciem sytuacji (1978: 85).



Autorzy uzupełnili ten schemat następującym komentarzem:

Naturalnie nie muszą te ogólne wzorce sytuacji jeszcze zostać szczegółowo podzielone; sytuacje rodzinne wedle przebiegu dnia i wedle sytuacji wychowawczych (nie tylko dla sytuacji rodzinnej jako takiej, lecz także dla sytuacji rodzinnych w różnych warstwach społecznych), sytuacje wolnego czasu na różne rodzaje aktywności w wolnym czasie (jak hobby, zrzeszenia, urlop, kontakty formalne i nieformalne, imprezy itp.), sytuacje szkolne wedle typów szkół i sytuacji wychowawczych, sytuacje zawodowe wedle miejsca pracy (na przykład różnica pomiędzy fabryką a biurem), rodzajów działalności i pozycji zawodowej, w końcu jako inne sytuacje instytucjonalne rozumiemy sytuacje publiczne, polityczne, przed sądem itd. (tamże, s. 89).

W zależności od rodzaju sytuacji komunikacyjnej, a także od celów i partnerów komunikacyjnych, składających się na te sytuacje, można wyróżnić wśród sprawności językowych mówców-słuchaczy takie na przykład, których posiadanie warunkuje umiejętność napisania sprawozdania, protokołu, ulotki, sloganu reklamowego, artykułu, eseju, recenzji itp., albo też takie, których posiadanie warunkuje umiejętność wygłoszenia toastu, mowy okolicznościowej, wykładu, kazania, zagajenia itp. Z kolei wśród dialogowych właściwości mówców-słuchaczy należałoby między innymi wyróżnić właściwości składające się na przykład na zdolność dobierania, w zależności od sytuacji, właściwych środków językowych w celu inicjowania, prowadzenia i podtrzymania rozmowy, dyskusji, debaty itp., albo też przekonania kogoś o czymś, lub wyperswadowania komuś czegoś, załagodzenia powstałego sporu itp.

Inaczej wypadnie podzielić właściwości językowe (i komunikacyjne) mówców-słuchaczy, jeśli za punkt wyjścia przyjmie się koncepcję rzeczywistości językowej przedstawioną w ramach tak zwanej teorii aktów mownych. I tak na przykład, idąc śladem koncepcji Johna Langshawa Austina (1962), można je najpierw podzielić na lokucyjne, illokucyjne oraz perlokucyjne. Następnie lokucyjne – na fonetyczne (warunkujące umiejętność artykułowania dźwięków językowych), fatyczne (warunkujące umiejętność wypowiadania ciągów dźwiękowych będących wyrazami) oraz retyczne (warunkujące umiejętność wypowiadania jakichkolwiek wyrażen językowych). Z kolei illokucyjne właściwości można dalej podzielić w zależności od tego, czy ich posiadanie uzna się za warunek umiejętności wyrażenia przez mówcę-słuchacza za pomocą danego lokucyjnego aktu przekonania, oceny, ostrzeżenia, pytania, apelu, odpowiedzi, decyzji itp. Ponieważ według J.L. Austina każdy akt mowny jest jednocześnie i aktem lokucyjnym i aktem illokucyjnym, zatem właściwości lokucyjne, jak i właściwości illokucyjne trzeba na gruncie jego koncepcji potraktować jako części składowe określonych właściwości językowych. Inaczej natomiast sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do właściwości perlokucyjnych. O ile bowiem właściwości lokucyjne oraz illokucyjne implikują reguły leżące po większej części w granicach zbioru konwencji językowych, o tyle reguły implikowane przez właściwości perlokucyjne wykraczają w znacznym stopniu poza te granice. Tak zwane efekty perlokucyjne zależą bowiem w przeważającej mierze od czynników pozajęzykowych.

Na trzy grupy trzeba też podzielić właściwości językowe mówców-słuchaczy, jeśli za punkt wyjścia przyjmie się koncepcję aktów mownych przedstawioną przez

Johna R. Searle'a (1969). Ale chociaż J.R. Searle wyróżnił w obrębie aktów mownych, podobnie jak J.L. Austin, trzy typy aktów częściowych, to jednak scharakteryzował je i określił inaczej. Otóż według niego każdy akt mowny przeważnie obejmuje: (a) wyrażanie wyrazów (morfemów, zdań), (b) przedstawianie i orzekanie, (c) stwierdzanie, pytanie, rozkazywanie, obiecywanie itp. działania.

Pierwszy rodzaj tych aktów częściowych J.R. Searle nazwał aktami wyrażania, drugi – aktami propozycjonalnymi, a trzeci – aktami illokucyjnymi. Na gruncie koncepcji Searle'a należałoby zatem właściwości językowe mówców-słuchaczy podzielić na wyrażeniowe, propozycjonalne oraz illokucyjne. Pierwsze z nich odpowiadają mniej więcej aktom fonetyczno-fatycznym, a propozycjonalne – aktom retycznym Austina. Natomiast co się tyczy illokucyjnych aktów, to nazwę ich Searle przejął wprawdzie od Austina, ale zinterpretował ją nieco inaczej. Całkowicie zgodny jest on z Austinem w gruncie rzeczy tylko w odniesieniu do pojęcia aktów perlokucyjnych. Ale podobnie jak Austin, tak i Searle nie sprecyzował tego pojęcia.

Zdaniem Helmuta Hennego (1975: 70 i n.) teorię aktów mownych Austina i Searle'a trzeba konieczności powiązać z teorią aktów percepcji i rozumienia wypowiedzi językowych, a obie te teorie razem wzięte trzeba nadto powiązać z teorią aktów pisanego oraz teorią aktów czytania. Jego zdaniem aktów mownych nie należy traktować jako aktów pośredniczących między mówcą i słuchaczem, ale jedynie jako specyficzny, wykonywany przez mówcę składnik działań językowych, które są współkonstytuowane przez akty percepcji i rozumienia, wykonywane z kolei przez słuchacza. Tylko akty mowne razem wzięte z aktami percepcji i rozumienia tworzą jego zdaniem akty komunikacji. Akty mowne H. Henne (1975: 71) opisał w następujący sposób.

1. Mówca artykułuje złożony fenomen dźwiękowy wybierając tym samym z inwentarza danego języka znaki i poddając je już istniejącemu (i wyuczonemu) kombinatorycznemu porządkowi: buduje językową strukturę znakową – akt wypowiedzenia.
2. Realizując 1., projektuje na „przedmioty” pozajęzykowe (i w ramach metakomunikacyjnie-refleksyjnego i metakomunikacyjnie-deskryptywnego działania również na „przedmioty” językowe) oraz wstępnie je określa – akt propozycjonalny.
3. Realizując 1. i 2., wywiera za pomocą indykatora illokucyjnego pewną komunikacyjną presję na słuchacza lub słuchaczy – akt illokucyjny.
4. Poprzez wywieranie komunikacyjnego nacisku mówca dąży jednocześnie do osiągnięcia pewnych efektów. Chcąc kogoś ostrzec, może go jednocześnie chcieć przestraszyć – akt prelokucyjny.

Z kolei akty percepcji i rozumienia wypowiedzi, czyli akty audytywne, H. Henne (1975:72) scharakteryzował tak oto:

3. Słuchacz słyszy złożony fenomen dźwiękowy i rozpoznaje strukturę znaków językowych, która jest podporządkowana wcześniej ustalonym kombinatorycznemu porządkowi: akt słuchania (analogicznie do aktu wypowiedzenia, nie należy go mylić z całkowitym działaniem jako aktem słuchania-rozumienia).
4. Realizując 1., próbuje zrozumieć referencję i predykcję językowej struktury

znakowej: akt propozycjonalny, który należy zdyferencjować terminologicznie jako propozycjonalny kodujący akt dla mówcy i propozycjonalny (de)kodujący akt dla słuchacza.

1. Realizując 1. i 2., próbuje zrozumieć zamierzoną przez mówcę presję komunikacyjną: akt nieaudytywny (analogicznie do aktu illokutywnego).
2. Słuchacz rozumiejąc zamierzony przez mówcę komunikacyjny nacisk, może jednocześnie przewidzieć możliwe jego konsekwencje – akt preaudytywny.

Można zgodzić się lub nie z przedstawioną przez Hennego charakterystyką aktów mownych i audytywnych, ale nie sposób nie przyznać mu racji, że aby spełniony został kompletny akt komunikacji językowej, musi zostać nie tylko nadana (wypowiedziana, napisana) określona wypowiedź, ale nadto wypowiedź ta musi zostać odebrana (usłyszana, przeczytana) oraz zrozumiana przez partnera komunikacyjnego. Akceptując przedstawiony przez Hennego podział aktów na nadawcze i odbiorcze (a trudno podziału tego nie zaakceptować), należy w konsekwencji paralelnie do niego podzielić właściwości językowe mówców-słuchaczy na nadawcze i odbiorcze.

Dodać do tego wypada, że po to, by mówca-słuchacz mógł w pełni uczestniczyć w konkretnych aktach komunikacji językowej, musi posiadać oba rodzaje tych właściwości językowych, nie tylko dlatego, że uczestniczenie w tych aktach wymaga zdolności przemiennej realizowania subaktów nadawania i odbierania wypowiedzi językowych, ale przede wszystkim dlatego, że (choć nie w taki sposób jak to swego czasu sugerował Charles Francis Hockett, 1961: 235), osoby, realizujące na przykład konkretne akty mowne, realizują jednocześnie akty słuchania i rozumienia własnych wypowiedzi, a osoby, realizujące akty słuchania i rozumienia wypowiedzi cudzych, realizują poniekąd jednocześnie akty współtworzenia tych wypowiedzi, w tym sensie, że je jak gdyby odtwarzają.

Wyróżnienie osobnej grupy odbiorczych właściwości językowych jest konieczne również ze względu na to, że – wbrew potocznej opinii – odbierający (na przykład słuchający) wypowiedzi nie zachowują się pasywnie, że odbieranie i rozumienie wypowiedzi językowych nie jest beczynnością, ale aktywnym (współ)udziałem, po prostu pracą, czynnością i że działanie to nie jest zwykłą odwrotnością nadawania wypowiedzi językowych. A o tym, że zarówno percypowanie jak i czytanie oraz rozumienie wypowiedzi jest pracą, świadczy już ten chociażby fakt, iż działania te wywołują zmęczenie. Inną jest natomiast sprawa, że tworzenie i nadawanie wypowiedzi wymaga, być może, większego wysiłku (jest bardziej energochłonne) niż ich odbieranie. Na stanowisku, że percepcja wypowiedzi jest pewnym rodzajem aktywnego działania, stanął także Aleksej A. Leont'ev:

Współcześnie zarówno psycholodzy jak i fizjolodzy a także lingwiści poddają coraz częściej w wątpliwość stanowisko, wedle którego dany podmiot podczas percepcji języka występuje jako pewien rodzaj pasywnego odbiorcy informacji, konsekwencją tej wątpliwości jest przyjęcie, że umożliwiający mu (podmiotowi) percepcję języka mechanizm psycho-fizjologiczny, nie jest identyczny z mechanizmem produkcji językowej (1975: 235).

Pogląd ten potwierdza także wielu innych autorów (na przykład prace zebrane w Dominic W. Massaro, 1975). Ale nawet pośród tych, którzy zgadzają się co do tego,

że odbieranie wypowiedzi jest pewnym rodzajem aktywnego działania, nie ma na razie jedności w sprawie interpretacji mechanizmów odbiorczych. Zdaniem A.A. Leont'eva (1975: 36) istniejące teorie percepcji mowy można podzielić na trzy główne typy – akustyczny, motoryczny i „syntezy przez analizę”; natomiast K.R. Paap (1975) podzielił je na sześć typów. Każda z tych teorii przedstawia proces odbioru wypowiedzi językowych niemal całkiem inaczej; a zatem w zależności od tego, którą z nich uzna się za trafną, trzeba by postulować inne właściwości odbiorcze mówców-słuchaczy. Tu jednak sprawy tej nie będę rozwijał. W niniejszym kontekście ważny jest na razie sam fakt, że reprezentanci wszystkich teorii percepcji mowy są jednomyślni co do tego, że odbieranie i rozumienie wypowiedzi językowych nie jest prostą odwrotnością ich tworzenia i nadawania.

Jeśli skrzyżujemy podział właściwości językowych na nadawcze i odbiorcze z przedstawionym już w poprzednim punkcie ich podziałem na formacyjne i funkcyjne, to wyniknie z tego ich podział na formacyjne i funkcyjne właściwości nadawcze z jednej strony, oraz na formacyjne i funkcyjne właściwości odbiorcze z drugiej. Pierwsze z nich można dalej podzielić w zależności od tego, czy odniesie się je do zdolności mówienia czy pisanania, a drugie – czy powiąże się je ze zdolnością słuchania czy czytania (ze zrozumieniem). Innym trzeba sprawności, by móc swobodnie odbierać i rozumieć wypowiedzi foniczne, a innym, by móc swobodnie odbierać i rozumieć wypowiedzi graficzne; innym sprawności wymaga odbiór fonicznych wypowiedzi w języku polskim, a innym w języku niemieckim itd.

Z innego punktu widzenia można właściwości nadawcze dodatkowo podzielić na imitacyjne (repetycyjne) oraz kreatywne, a te ostatnie jeszcze w zależności od tego, czy potraktuje się je jako składniki różnego typu sprawności stylistycznych (pozwalających nadawcom inaczej wypowiadać treści już wypowiedziane), czy raczej jako składniki sprawności umożliwiających na przykład adekwatne wypowiadanie wytworzonych przez nich nowych treści (na przykład wiedzy), czy też jako składniki sprawności umożliwiających wypowiadanie się w sposób poprawny (na przykład ortofoniczny, ortograficzny, ortogramatyczny), albo też w sposób piękny, miły itp. (to znaczy w sposób uznawany na przykład za kalifoniczny, kaligraficzny, kaligramatyczny) itd. Nadawcze właściwości językowe można natomiast podzielić dodatkowo na takie, które składają się na przykład na zdolność nawiązywania tak zwanego kontaktu językowego (komunikacyjnego), albo na zdolność wygaszania konfliktów komunikacyjnych, albo na zdolność właściwego planowania dyskursu, w tym także właściwego doboru odpowiednich strategii komunikacyjnych, albo na zdolność stosownego modulowania swych wypowiedzi itd.

7.6.

Podobnie jak lingwistyka czysta, tak i lingwistyka stosowana może w konkretnym wypadku objąć – jak już wspomniałem – swym zainteresowaniem dowolny, a więc szerszy lub węższy, podzbiór ogólnego zbioru mówców-słuchaczy. Ponadto lingwistyka stosowana może też wybrać w konkretnym przypadku jako przedmiot swych

zainteresowań dowolny podzbiór ogólnego zbioru właściwości językowych przypisanych przez lingwistykę czystą temu lub innemu zbiorowi mówców-słuchaczy. Słowem: podobnie jak lingwistyka czysta, tak i lingwistyka stosowana może z jednej strony ograniczyć swoje zainteresowania do poszczególnego mówcy-słuchacza, a z drugiej strony może pretendować do ogarnięcia ich kompletnego uniwersum.

Odwołując się do odnośnych ustaleń terminologicznych przedstawionych w *Zagadnieniach metalingwistyki* wolno wobec tego powiedzieć, że także lingwistyka stosowana może interesować się różnymi idiolektalnymi, bądź różnymi polilektalnymi właściwościami mówców-słuchaczy. Wśród właściwości polilektalnych mogą ją interesować przede wszystkim właściwości o charakterze etnolektalnym, regionalnym, dialektalnym, socjolektalnym. itp., bądź właściwości o charakterze uniwersalnym. Wśród właściwości uniwersalnych może się lingwistyka stosowana koncentrować głównie na wrodzonych lub na wyuczonych (wytworzonych, nabytych). Wśród właściwości wrodzonych mogą ją głównie interesować te, które są wyróżniając ludźmi jako specyficzny gatunek istot żywych, albo akurat te, które zrównują ludzi z przedstawicielami innych gatunków istot żywych.

Bez trudu można by wskazać jeszcze wiele innych sposobów ograniczenia i uszczegółowienia przedmiotu zainteresowań lingwistyki stosowanej. I tak na przykład w konkretnym przypadku lingwistyka stosowana może ograniczyć swoje zainteresowania do określonych subjęzykowych właściwości, albo do formacyjnych właściwości językowych lub raczej do funkcyjnych itd. Nie chodzi tu jednak o to, by wyliczyć wszystkie możliwe sposoby uszczegółowienia lingwistyki stosowanej, lecz o to przede wszystkim, by zwrócić uwagę na potrzebę (a nawet konieczność) odróżnienia z jednej strony ogólnego przedmiotu lingwistyki stosowanej, a z drugiej – różnego rodzaju konkretnych (szczegółowych) przedmiotów branych pod uwagę w konkretnych aktach poznania przez konkretne (jednostkowe lub zbiorowe) podmioty lingwistyki stosowanej.

Ogólny przedmiot lingwistyki stosowanej konstytuują wszyscy mówcysłuchacze, niezależnie od tego, czy ich właściwości uzna się za normalne, przeciętne (na przykład statystycznie przeważające), prawidłowe itp., czy też za odchylenia, i to bez względu na to, czy potraktuje się je jako odchylenia *in plus*, czy też *in minus*. Znaczący to, że w zakres zainteresowań ogólnie pojętej lingwistyki stosowanej wchodzi zarówno właściwości, które wykazują mówcy-słuchacze nie wykazujący odchylenia od normy, jak i nieprzeciętni – bez względu na to czy będą genialni, czy defektywni. Zakresem tym są objęte również te właściwości, które przejawiają mówcy-słuchacze w pełni dojrzałych, jak i znajdujący się dopiero *in statu nascendi*. Być może, że nie jest to rzeczą całkiem oczywistą, mimo to u podstaw właściwości, w oparciu o które realizują, lub próbują realizować, akty komunikacji językowej afatycy, a także uczący się określonego języka, leżą również swoiste reguły, wobec czego wolno powiedzieć, że i oni są – na każdym etapie ich językowego rozwoju – w posiadaniu określonych idiolektów.

W zależności od rodzaju uwzględnionych w konkretnych przypadkach mówców-słuchaczy, a także od typu branych pod uwagę właściwości tychże mówców-słuchaczy, można lingwistykę stosowaną podzielić – paralelnie do lingwistyki czystej – na

różnego rodzaju dziedziny częściowe. Oznacza to, że każda z ukonstytuowanych dotąd na płaszczyźnie lingwistyki czystej dziedzin częściowych może i winna być konstytuowana także na płaszczyźnie lingwistyki stosowanej. Charakteru nauki stosowanej może nabrać i fonologia, i morfologia, i składnia, i leksykologia, i semantyka, i gramatyka generatywna, i gramatyka kontrastywna i lingwistyczna analiza błędów językowych i każda inna tego typu dziedzina częściowa lingwistyki. Natomiast z gruntu mylnie jest mniemanie, jakoby niektóre z nich należały w całości do zakresu lingwistyki czystej, a inne w całości do zakresu lingwistyki stosowanej.

Stwierdzenie, że przedmiot lingwistyki stosowanej konstytuują konkretni mówcy-słuchacze, wyklucza możliwość akceptacji poglądu N. Chomsky'ego, według którego właściwy przedmiot lingwistyki konstytuują mówcy-słuchacze idealni. Trzeba natomiast zgodzić się z nim, że przedmiot ten konstytuują – choć nie tylko one – właściwości mówców-słuchaczy składające się na ich kompetencje językowe, nie zaś jakiś jak gdyby niezależnie od nich istniejący język – „langue”. Wszelkie poznanie lingwistyczne ma swój początek w obserwacji konkretnych właściwości komunikacyjnych konkretnych mówców-słuchaczy i też do nich musi na końcu powrócić. Inną natomiast sprawą jest, że zarówno opisy jak i teorie lingwistyczne mogą idealizować i też idealizują odwzorowywaną rzeczywistość językową, w tym mianowicie sensie, że (świadomie lub nieświadomie) uwzględniają tylko niektóre jej aspekty. Tego rodzaju postępowanie poznawcze jest przynajmniej tak długo dopuszczalne, jak długo nie utożsamia się z rzeczywistością żadnych lingwistycznych odwzorowań (obrazów) rzeczywistości językowej, w tym także obrazów konkretnych mówców-słuchaczy i ich komunikacyjnych właściwości, której są one modelami.

Gdyby lingwistyka stosowana przestała zajmować się konkretnymi mówcami-słuchaczami, a przedmiotem swych zainteresowań uczyniła – zgodnie z postulatem Chomsky'ego – mówców-słuchaczy idealnych, to znaczy mówców-słuchaczy będących członkami całkowicie homogenicznej wspólnoty językowej, znających swój język w stopniu doskonałym, niepopołniających błędów i nieulegających w czasie realizacji aktów komunikacji językowej wpływom tego rodzaju czynników jak ograniczona pojemność pamięci, roztargnienie, zmieszanie, płynność uwagi i zainteresowań itp., wówczas przestałaby być nauką empiryczną. Rzecz jasna, w takim razie nauką empiryczną przestałaby być też lingwistyka w ogóle. Natomiast postulowana tu płaszczyzna stosowanych rozważań lingwistycznych utraciłaby rację bytu, albowiem doskonalenie jakichkolwiek bytów idealnych nie ma sensu z natury rzeczy. Zarazem lingwistyka w ogóle utraciłaby w takim razie możliwość empirycznego (aplikatywnego) testowania swych rezultatów poznawczych

Jednakże w rzeczywistości bez sensu jest raczej przedmiotowy postulat Chomsky'ego, nie ma bowiem ani idealnych (to znaczy doskonałych) języków, ani idealnych mówców-słuchaczy, którzy znaliby jakikolwiek język w takim stopniu, jaki założył on w swej koncepcji, ani mówców-słuchaczy, którzy potrafiliby się posługiwać jakimś językiem naturalnym w sposób niezależny ani od ich wewnętrznej (psychofizjologicznej) struktury czy aktualnego stanu, ani od uwarunkowań społecznych, kulturowych itp. Poza tym, już choćby z tego, co powiedzieliśmy w poprzednim punkcie na temat pragmatycznych aspektów językowej działalności komunikacyjnej, wynika

całkiem jednoznacznie, że lingwistyki nie wolno ograniczyć do zakresu gramatyki – nawet wtedy, gdyby uzupełniło się ją o semantykę. W dużej mierze konwencjonalnie uregulowane są bowiem także sposoby posługiwania się wyrażeniami językowymi. Uczestniczący w konkretnych aktach komunikacji językowej mówca-słuchacz bierze pod uwagę w jakiejś mierze także kontekstowe i konsytuacyjne determinanty komunikacji językowej.

Z punktu widzenia swych zadań lingwistyka stosowana musimy włączyć w obręb swych zainteresowań możliwie jak najszerszy zakres badanej rzeczywistości językowej. Z punktu widzenia celów poznawczych lingwistyki czystej zakres ten można, a na początku nawet trzeba, ograniczyć do niektórych właściwości tak lub inaczej zawężonych podzbiorów faktycznych mówców-słuchaczy, to znaczy do podzbiorów mówców-słuchaczy rzeczywiście potrafiących porozumiewać się za pomocą wypowiedzi językowych. Natomiast lingwistyka stosowana tak postąpić nie może. W żadnym razie ta ostatnia nie może ograniczyć zakresu obiektów konstytuujących jej przedmiot zainteresowań do mówców-słuchaczy już rzeczywiście potrafiących porozumiewać się za pomocą odpowiednich wypowiedzi językowych.

Do zakresu tego lingwistyka stosowana musi dopuścić także osoby jeszcze niepotrafiące tego czynić, ale pragnące wejść w posiadanie potrzebnych do tego właściwości. Zatem z tego punktu widzenia trzeba ogólny zbiór mówców-słuchaczy podzielić najpierw na podzbiór mówców-słuchaczy faktycznych i potencjalnych. O faktycznych i potencjalnych mówcach-słuchaczach można przy tym mówić zarówno w odniesieniu do określonych grup (zbiorów) właściwości językowych, jak i w odniesieniu do dowolnej pojedynczej właściwości językowej. Praktycznie rzecz biorąc oznacza to, że mając do czynienia z konkretnymi osobami, lingwistyka stosowana musi najpierw ustalić, czy interesująca ją osoba lub zbiór osób potrafi spełnić dane działania komunikacyjne czy nie. A zatem lingwistyka stosowana musi zacząć swoje rozważania od poniższych pytań.

- Czy dana osoba lub dany zbiór osób zna dany język (naciekt) – (a) jego wariant standardowy, określone typy (subwarianty) funkcyjne lub stylistyczne (repertuary, rejestry itp.) tego wariantu, względnie (b) określone niestandardowe warianty tego języka, na przykład dialektalne lub socjolektalne, właściwe określonym grupom wiekowym (młodzież, dorośli), społecznym itp.?
- Czy dana osoba lub dany zbiór osób potrafi tworzyć lub odbierać ustne albo pisemne wypowiedzi w danym języku lub danym wariantcie tego języka?
- Czy potrafi tworzyć i odbierać w danym języku (wariantcie tego języka) wypowiedzi w sposób poprawny?
- Czy potrafi wypowiadać swe myśli w danym języku (wariantcie tego języka) w sposób adekwatny?
- Czy potrafi tworzyć wypowiedzi oddziałujące na odbiorców (słuchaczy, czytelników) w sposób pożądaný, to znaczy na przykład w sposób przekonujący, wzruszający, zastraszający, uspokajający, pobudzający do myślenia itp.?
- Czy uczestnicząc w aktach komunikacji językowej, potrafi poprawnie, to znaczy zgodnie z obowiązującymi w obrębie danej wspólnoty komunikacyjnej zasadami, dostosować się do pozajęzykowych okoliczności towarzyszących

tymże aktom?

- Czy potrafi w sposób zadowalający kooperować w aktach komunikacji językowej?
- Czy potrafi dobrać odpowiednie strategie komunikacyjne?

Od odpowiedzi, jakie lingwistyka stosowana uzyska na te i podobne pytania, zależy tok jej dalszego postępowania. Względem osób, które nie potrafią spełnić danego działania językowego (komunikacyjnego), lingwistyka stosowana winna z kolei postawić pytania, które w punkcie 2. (s. 190) zaliczone zostały do grupy (c). A więc powinna między innymi ustalić, jakie właściwości, to znaczy na przykład z najomość jakiego języka, jakiego wariantu danego języka, jakie sprawności językowe są konieczne do tego, aby osoby te mogły działanie to wykonać, a więc przede wszystkim, aby mogły się porozumieć itd. Następnie winna lingwistyka stosowana odpowiedzieć na pytanie, czy osoby te nie potrafią danego działania wykonać dlatego, że nie posiadły odpowiednich właściwości, to znaczy na przykład, że nie przyswoiły sobie odpowiedniego języka (jego określonego wariantu), odpowiednich sprawności językowych itp., czy też dlatego, że utraciły potrzebne do tego właściwości, oraz czy osoby te są w stanie przyswoić sobie (ewentualnie: ponownie przyswoić sobie) potrzebne właściwości. Ponieważ właściwości językowe, o których tu mowa, składają się z określonych reguł oraz umiejętności posługiwania się nimi, więc można z osobna spytać, czy dane osoby nie potrafią wykonać określonego działania dlatego, że nie znają właściwych reguł, że nie znają ich dostatecznie dobrze itd., czy raczej tylko dlatego, że nie potrafią się nimi posługiwać, albo – posługiwać właściwie, itd. Oczywiście, że brak znajomości jakiejś reguły implikuje jednocześnie brak umiejętności posługiwania się nią.

Odpowiedź na pytanie o właściwości potrzebne do wykonania określonego działania językowego (komunikacyjnego) i osiągnięcia pożądanego celu (efektu) można uzyskać bądź w konsekwencji odpowiedniego przetworzenia rezultatów obserwacji lingwistycznej, bądź w wyniku jego racjonalnego obmyślenia, bądź wreszcie w wyniku przeprowadzonych prób i błędów. Zastosowanie pierwszego z tych sposobów jest wszakże możliwe tylko w takich przypadkach, gdy będzie chodziło o działania, o których wolno powiedzieć, że jest taki (choćby tylko jeden) mówca-słuchacz, który potrafi je wykonać.

Wobec osób wykazujących brak warunków koniecznych do przyswojenia sobie określonych właściwości językowych, a więc na przykład brak odpowiednich właściwości subjęzykowych lub akwizycyjnych, na podstawie których mogliby nabyć właściwości językowe wykazane przez innych mówców-słuchaczy, trzeba oczywiście dodatkowo postawić wspomniane już wcześniej pytanie, czy są oni w stanie wytworzyć zastępcze właściwości umożliwiające im chociażby częściowe uczestnicstwo w komunikacji językowej. Nadto trzeba także zapytać, czy chodzi o pierwotny brak zdolności do przyswojenia rozważanych właściwości, czy raczej o brak zdolności do ponownego przyswojenia (sobie) utraconych przez nie właściwości.

Przy rozważaniu kwestii dotyczących warunków koniecznych do przyswojenia jakichkolwiek właściwości językowych, trzeba wziąć pod uwagę też wspomniany już fakt, że pomiędzy poszczególnymi rodzajami wyróżnionych w poprzednich punktach

właściwości językowych i komunikacyjnych zachodzą mniej lub bardziej wyraźne zależności hierarchiczne; oznacza to, że trzeba wziąć przy tym pod uwagę między innymi i ten fakt, że wszelkie właściwości językowe są uwarunkowane określonymi właściwościami niejęzykowymi, a funkcyjne właściwości językowe – formacyjnymi, gramatyczne – substancyjnymi, pragmatyczne – semantycznymi, nadawcze – odbiorczymi itd. Ostatecznie lingwistyka stosowana powinna znaleźć odpowiedzi także na takie pytania, jak na przykład: jakie właściwości trzeba posiadać (posiąść najpierw), jeśli chce się nabyć właściwość warunkującą możliwość wykonania danego działania językowego (komunikacyjnego), albo możliwość osiągnięcia pożądanego celu komunikacyjnego? A także na takie pytania, jak na przykład: jakie z tych właściwości są dla realizacji określonych działań językowych (komunikacyjnych) niezbędne (obligatoryjne), a jakie jedynie fakultatywnym uzupełnieniem tych pierwszych itp.

Zatem lingwistyka stosowana powinna między innymi odpowiedzieć też na następujące pytania: Jakie trzeba wykonać działania (czynności), aby wytworzyć wypowiedzi o pożądanej formie sygnałowej? Jakie ich właściwości trzeba wziąć pod uwagę, by dane wypowiedzi prawidłowo zidentyfikować? Jaką formę i jaką postać sygnałową trzeba nadać wypowiedziom, jeśli się chce, by spełniły one taką a nie inną funkcję komunikacyjną? Jednakże to, czy i w jakim stopniu lingwistyka stosowana będzie w stanie udzielić odpowiedzi na te i podobne pytania, zależy w pierwszej kolejności od jakości, to znaczy między innymi od obfitości i stopnia zasadności, diagnostycznej wiedzy dostarczonej przez lingwistykę czystą.

Co się z kolei tyczy mówców-słuchaczy, którzy potrafią wykonać dane działania językowe (komunikacyjne), to wystarczy tu powiedzieć, że lingwistyka stosowana winna względem nich postawić najpierw pytanie, czy potrafią je wykonać w sposób zadowalający. W przypadku oceny negatywnej, trzeba z kolei ustalić, czy jest tak dlatego, że właściwości danych mówców-słuchaczy nie zostały dostatecznie rozwinięte, czy raczej dlatego, że przekształcają się w kierunku regresywnym. Następnie – w zależności od poczynionych ustaleń trzeba względem tych mówców-słuchaczy postawić pytania typu (a) i (b) spośród tych, które wymienione zostały w 2. punkcie niniejszego rozdziału, to znaczy pytania o możliwości i sposoby przeciwdziałania niepożądanym zmianom danych właściwości językowych i subjęzykowych, na których opiera się ich zdolność do spełniania danych funkcji komunikacyjnych, albo pytania o możliwości i sposoby ulepszenia, korygowania itp. tychże właściwości. Również te pytania można postawić z osobna względem każdego typu właściwości językowych mówców-słuchaczy. Nadto i w tym przypadku można pytać oddzielnie z jednej strony o możliwości i sposoby ulepszania, korygowania itp. określonej reguły językowej, a z drugiej o możliwości i sposoby ulepszania, poprawiania itp. umiejętności posługiwania się nią. W odniesieniu do reguł językowych, można pytać bądź o to, jak należy je przekształcić, aby zefektywizować komunikacyjne funkcje posługujących się nimi mówców-słuchaczy, bądź o to, jak należy się danymi regułami (danym językiem, jego fragmentem) posługiwać, aby osiągnąć pożądane efekty komunikacyjne, bądź o to także, czy i jak można dane reguły (dany język lub jego fragment) uprościć, aby ułatwić mówcom-słuchaczom zarówno przyswajanie ich sobie, jak i posługiwanie się

nimi. Jeśli natomiast chodzi o umiejętność posługiwania się danymi regułami, to między innymi trzeba też spytać, czy mówcy-słuchacze znajdujący się w polu zainteresowań lingwistyki potrafią wykorzystać potencjał tkwiący w danym języku (jego określonym wariantach) lub jego poszczególnych fragmentach, czy potrafią wydobyć zeń te możliwości, które w nim drzeją itp.

Pytając z kolei o to, czy (badani) mówcy-słuchacze wykonują określone działania językowe (komunikacyjne) poprawnie, trzeba odróżnić z jednej strony kryteria poprawności językowej *sensu stricto*, a z drugiej kryteria poprawności myślowej (logicznej). Ale poprawność to tylko jeden z aspektów umiejętności posługiwania się regułami językowymi (językiem), które poddać można ocenie. Innym jest na przykład ekonomiczność działań komunikacyjnych, wykonywanych w oparciu o odpowiednią umiejętność. W związku z ekonomicznością działań komunikacyjnych trzeba pamiętać, że – jak to sformułował Einar Haugen (1966b: 61) – interesy mówcy nie muszą być z tego punktu widzenia zbieżne z interesami słuchacza. E. Haugen ma też rację, że: „W praktyce efekt komunikacyjny osiąga się, balansując pomiędzy zwięzłością wypowiedzi mówcy a ograniczoną percepcją słuchacza” (tamże). Jednakże dodać do tego wypada, że inaczej sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do aktów komunikacji fonicznej, a inaczej w odniesieniu do aktów komunikacji graficznej itd.

7.7.

Komunikacja językowa to wprowadzenie działań, które mogą realizować tylko konkretni indywidualni mówcy-słuchacze, niemniej mają one sens tylko o tyle, o ile są współrealizowane przez przynajmniej dwóch mówców-słuchaczy, między którymi w efekcie ich realizacji dochodzi do wzajemnego zrozumienia. I dlatego obok problemów wynikających z potrzeb komunikacyjnych indywidualnych mówców-słuchaczy, trzeba postawić przed lingwistyką stosowaną problemy wynikające z potrzeb komunikacyjnych określonych grup społecznych (wspólnot). Pierwszy kompleks tych problemów można, ogólnie rzecz biorąc, sprowadzić do pytań o właściwości warunkujące możliwość uczestniczenia w aktach komunikacji językowej, natomiast drugi – do pytań o czynniki warunkujące możliwość językowego porozumienia się ludzi ze sobą. Dotąd zwracałem głównie uwagę na pierwszy z nich, teraz natomiast wypada zająć się nieco dokładniej drugim.

Podejmując się tego zadania, trzeba najpierw zdać sobie sprawę z tego, że potrzeby komunikacyjne ludzi nie są rzeczą stałą, lecz dynamiczną, że podlegają rozwojowi, że choć są one pochodną przede wszystkim egzystencjalnych potrzeb ludzi, to jednak wzrastają, a w każdym razie zmieniają się, wraz z ich rozwojem intelektualnym, kulturowym, socjalnym, gospodarczym, produkcyjnym itp. Ponadto: z jednej strony możliwości komunikacyjne warunkują ten rozwój, a z drugiej są jednocześnie od rozwoju tego zależne. Tu jednak ograniczę się do rozważenia jedynie ogólnych czynników determinujących komunikację językową w wymiarze społecznym, natomiast kwestie dotyczące zmian dokonujących się w zakresie indywidualnych potrzeb komunikacyjnych pozostawię na uboczu.

Możliwość językowego porozumiewania się ludzi ze sobą zależy przede wszystkim od tego, czy zbiór ludzi pragnących się porozumieć potrafi posługiwać się jakimś wspólnym językiem. Skuteczność aktów komunikacji językowej zależy bowiem przede wszystkim od tego, czy lub w jakiej mierze biorący w nich udział mówcy-słuchacze działają na podstawie, jeśli nie identycznych, to przynajmniej dostatecznie podobnych (analogicznych) reguł gry komunikacyjnej. Stopień prawdopodobieństwa, że dani mówcy-słuchacze zdołają się porozumieć, zależy bezpośrednio od stopnia zbieżności reguł językowych leżących u podstaw ich kooperacji komunikacyjnej. Im bardziej będą one do siebie zbliżone, tym większy będzie stopień tego prawdopodobieństwa; jednocześnie tym większy będzie też stopień prawdopodobieństwa, że zdołają się oni porozumieć dostatecznie dokładnie.

Jednak stopień zbieżności reguł językowych, czyli mówiąc ogólnie – stopień zbieżności języka komunikujących się mówców-słuchaczy, nie jest jedynym czynnikiem warunkującym stopień prawdopodobieństwa ich porozumienia się. Zależy ono bowiem – rzecz jasna – także od jakości poszczególnych reguł składających się na języki, którymi posługują się mówcy-słuchacze pragnący się porozumieć, od semantycznej adekwatności jego podstawowych elementów, od ich pragmatycznej jednoznaczności i syntaktycznej eksplicytności itp., czyli – mówiąc ogólnie – od ich funkcjonalnej mocy i zarazem ścisłości. Nadto prawdopodobieństwo, o którym tu mowa, zależy także od stopnia opanowania przez mówców-słuchaczy ich języka, to znaczy od stopnia umiejętności posługiwania się różnego rodzaju warstwami i regułami językowymi, w oparciu o które kooperują ze sobą w konkretnych aktach komunikacyjnych.

Nie wszystkie jednak rodzaje reguł językowych i nie wszystkie składniki języka warunkują w równym stopniu możliwość i prawdopodobieństwo porozumienia się mówców-słuchaczy. Ważniejsze z tego punktu widzenia są reguły wchodzące w skład obligatoryjnych właściwości językowych mówców-słuchaczy, mniej ważne są natomiast te, które są składnikami ich fakultatywnych właściwości językowych. Podobnie ważniejsze są te, które wchodzą w skład właściwości językowych, a mniej ważne te, które są składnikami właściwości pochodnych i marginalnych.

Ze stwierdzeń tych wynika, że wbrew opinii radykalnych deskryptyistów, lingwistyka z konieczności musi objąć zakresem swych zainteresowań również zagadnienia natury normatywnej (preskryptywnej), albo mówiąc ogólniej – zagadnienia dotyczące zarówno systematycznej, jak i pragmatycznej standaryzacji języków naturalnych. Przy okazji warto również zauważyć, że mniemanie, jakoby Leonard Bloomfield w ogóle nie interesował się zagadnieniami natury normatywnej, nie jest słuszne.

W rzeczywistości – jak to pokazał E. Haugen (1966b: 5) – L. Bloomfield poświęcił wiele uwagi tym właśnie zagadnieniom. W zakończeniu książki *Language* (1962: 509) napisał: „W niezbyt odległej perspektywie badania nad językiem pomogą zrozumieć i kontrolować ludzkie działania”.

Antynormatywne stanowisko można przypisać Bloomfieldowi tylko w tym sensie, że uważał on, iż podstawowym i prymarnym zadaniem lingwistyki jest deskrypcja faktów językowych, i że tylko w oparciu o wiedzę uzyskaną tą drogą można się po-

kusić o rozwiązanie zagadnień natury normatywnej, a nie – jak to często było wówczas praktykowane – odwrotnie. Natomiast E. Haugen zajął w tej sprawie następujące stanowisko:

Jeżeli chodzi o normatywność, nie opowiadam się ani za ani przeciw niej, ale twierdzę, że poprawność językowa jest zagadnieniem lingwistycznym i jako takie zasługuje na uwagę lingwistyki (1966b: 51).

Z punktu widzenia społecznych potrzeb komunikacyjnych standaryzacja i unifikacja, a także kodyfikacja języków naturalnych jest nieodzowna. Nie oznacza to jednak, że wobec tego należy dążyć do wyeliminowania różnych wariantów wyrażeniowych i wszelkiego zróżnicowania środków językowego wypowiedzania się. Przeciwnie – niekiedy może być rzeczą pożądaną większe ich zdyferencjowanie. Potrzeby komunikacyjne mówców-słuchaczy są nie tylko bardzo zróżnicowane, ale nadto – jak już wspomniałem – także zmienne. Żeby móc spełnić jedno z nich, trzeba posłużyć się językiem w wysokim stopniu skodyfikowanym (ściśłym), ale aby móc spełnić inne, trzeba dla odmiany posłużyć się językiem ogólnikowym, a nadto niekiedy jeszcze wieloznacznym. Oczywiście, że między tymi różnymi typami potrzeb komunikacyjnych zachodzi swoista dialektyczna sprzeczność.

Mimo to lingwistyka nie ma prawa żadnego z tych rodzajów potrzeb komunikacyjnych ani absolutyzować, ani ignorować. Winna natomiast pomóc ludziom w ich zaspokajaniu. I dlatego ma rację E. Haugen (1966b: 59), że zadaniem lingwistyki stosowanej może być zarówno: „replacement of MANY BY ONE”, jak i „replacement of ONE BY MANY”, i że: „Możliwe jest planowanie zarówno różnorodności, jak i jednolitości, zarówno zmian (zmienności – F.G.) jak i stabilności”.

Na płaszczyźnie synchronicznej potrzebna jest zarówno jednolitość, jak i różnorodność sposobów językowego komunikowania się, a w planie zdaniem Haugena potraktować jako diachroniczny korelat synchronicznej jednolitości, a zmienność jako diachroniczny korelat synchronicznej różnorodności.

Oprócz problemów wynikających z potrzeby standaryzacji i normatywnej kodyfikacji języków są też inne jeszcze rodzaje problemów wynikających z praktycznych potrzeb komunikacyjnych większych wspólnot społecznych, takich jak na przykład wspólnoty narodowe, państwowe, a także niektóre międzynarodowe i międzypaństwowe, którymi w jakimś stopniu musi się zająć również lingwistyka. Należą do nich między innymi problemy wynikające z potrzeby formułowania na przykład państwowej polityki językowej, przygotowywania planów rozwoju różnych języków – nacjelektów, etnolektów itd., nadawania poszczególnym językom funkcji instrumentu (symbolu) jednoczącego ich użytkowników, tworzenia racjonalnych podstaw dla kształtowania i rozwijania tak zwanej kultury językowej, a także dla uprawiania tego, co w języku niemieckim nazywa się „Sprachpflege”. Ogólnie wszystkie problemy, którymi zająć musi się lingwistyka, można podzielić na następujące grupy i podgrupy:

(I) Problemy wiążące się z wyborem (selekcją) i ustanawianiem:

- określonego języka (nacjelektu, etnolektu itp.) lub określonego wariantu (dialektalnego, socjolektalnego itp.) tego języka jako podstawy dla komunikacji urzędowej (oficjalnej), ogólnopaństwowej, ogólnonarodowej, religijnej itp., a także jako przedmiotu nauczania szkolnego;

- określonego alfabetu (pisma) i pisowni jako podstawy dla komunikacji urzędowej, artystycznej (literackiej) itd.;
- określonych wariantów tych lub innych reguł względnie jednostek językowych jako obowiązujących;
- określonych p oprawnych sposobów posługiwania się wybranymi językami, wariantami języków, regułami, jednostkami językowymi itd.;
- określonego języka (naciektu) obcego (wariantu tego języka) oraz jego zakresu jako przedmiotu (obligatoryjnego względnie fakultatywnego) nauczania szkolnego lub pozaszkolnego;
- stopnia opanowania danego języka obcego, jakim wykazać się muszą absolwenci różnych typów szkół itp.;
- programu wiedzy lingwistycznej mającej być przedmiotem przekazu dydaktycznego na różnych szczeblach systemu oświatowego itd.;
- ponadto do grupy tej należy zapewne zaliczyć także problemy wynikające z potrzeby określenia sposobów komunikowania się danego społeczeństwa ze społeczeństwami innojęzycznymi, to znaczy wybranie i określenie nie tylko języków tych społeczeństw, które pragnie się uczynić przedmiotem powszechnego nauczania, ale także języków tych społeczeństw, z którymi trzeba się będzie komunikować pośrednio, to znaczy poprzez tłumaczy.
- (II) Problemy wiążące się z tworzeniem nowych:
 - regionalnych, narodowych i międzynarodowych języków;
 - alfabetów i pisowni (reguł graficznych) dla języków nieposiadających takowych, czyli problemy wiążące się z dokonywaniem grafizacji tych języków (C.A. Ferguson 1963);
 - reguł i jednostek językowych (na przykład terminów, nazw);
 - sposobów (technik, strategii i taktów komunikacyjnych) posługiwania się językami, alfabetami, regułami i jednostkami językowymi.

(III) Problemy wiążące się ze standaryzacją, kodyfikacją i regulacją, to znaczy z porządkowaniem, systematyzacją, ujednoliceniami, ujednoznacznianiem, uściśleniem itp. z jednej strony zbiorów jednostek językowych, głównie morfemicznych i leksykalnych, a z drugiej strony zbiorów reguł językowych (zarówno formacyjnych, jak i funkcyjnych) określonych języków i/ lub ich określonych wariantów dialektalnych, socjolektalnych względnie specjalistycznych (w tej ostatniej sprawie por.

O.C. Dermer/ G. Gorin/ K.L. Loening 1976). Do tej grupy trzeba zaliczyć między innymi wszystkie kwestie związane z ustalaniem reguł poprawności językowej, ale nie tylko na przykład reguł ortografii, ortoepii, czy ortofonii, ale także ortogramatyki, ortosemantyki itp. Jednocześnie do tej grupy trzeba też zaliczyć zagadnienia wiążące się z potrzebą stylistycznego różnicowania systemów językowych, z tworzeniem funkcjonalnie wyspecjalizowanych wariantów określonego języka itp. Tutaj rzecz jasna należą też problemy wiążące się z upraszczaniem języków i ich ekonomizacją, to znaczy z działaniami zmierzającymi do zredukowania na przykład wysiłku potrzebnego do przyswojenia ich sobie, zapamiętania, a także do zredukowania energii potrzebnej do poprawnego posługiwania się nimi.

(IV) Problemy wiążące się z adaptacją zapożyczeń (importów) obcojęzycznych

jednostek, a także reguł językowych. Jako pewną podgrupę można tu wyróżnić problemy pojawiające się w sytuacjach, w których dochodzi do bezpośredniej bilingwizacji i ewentualnie biculturacji, czyli problemy wynikające z tzw. bezpośredniego kontaktu językowego (interferencja interlingwalna, kreolizacja języków itp.).

Z innego punktu widzenia można by wymienione tu problemy podzielić na dwie grupy, a mianowicie na problemy *sensu stricte* językowe, to znaczy dotyczące samych tylko reguł językowych (kodu językowego), oraz na problemy odnoszące się do spraw związanych z posługiwaniem się językiem, to znaczy z faktycznym komunikowaniem się. Ale dzieląc je w ten sposób trzeba jednocześnie zgodzić się z Jiřim Neustupným, że:

Wskazane jest, by postrzegać zagadnienia językowe w szerszym kontekście zagadnień komunikacyjnych, oraz by włączyć do zagadnień językowych oprócz zagadnień dotyczących kodu językowego także zagadnienia związane z mówieniem (1968: 287).

Niemniej jednak również J. Neustupný odróżnił dwa odmienne rodzaje (praktycznych) problemów językowych: (a) problemy dotyczące polityki językowej (policy approach) oraz (b) problemy związane z kultywowaniem języka (cultivation approach).

Do pierwszego rodzaju zaliczył na przykład problemy związane z wyborem języka narodowego, standaryzację, alfabetyzację, ortografię itp., natomiast do drugiego – zagadnienia poprawności językowej, efektywności komunikacyjnej, funkcjonalną i stylistyczną specjalizację języka, problemy kompetencji komunikacyjnej itp. Jego zdaniem zagadnienia zaliczone do pierwszej grupy występują przede wszystkim w obrębie mniej rozwiniętych wspólnot komunikacyjnych, natomiast zaliczone do drugiej występują głównie w nowoczesnych, wysoko uprzemysłowionych społeczeństwach.

Z kolei C.A. Ferguson (1968) odróżnił trzy grupy praktycznych problemów językowych, którymi musi zająć się między innymi również lingwistyka. Są to kolejno kwestie wynikające z potrzeby grafizacji, standaryzacji o raz m odernizacji języków naturalnych. Natomiast w myśl koncepcji E. Haugena (1966b, 1966) praktyczne problemy językowe należy podzielić na wiążące się głównie z formą językową i na dotyczące głównie funkcji jednostek językowych. W pierwszym wypadku Haugen mówi o normalizowaniu polegającym na selekcji bądź kodyfikowaniu form językowych, a w drugim o kultywowaniu polegającym z kolei na wypracowywaniu, bądź propagowaniu funkcji wybranych i skodyfikowanych form językowych. Jednym z głównych zadań lingwistyki (stosowanej) jest zdaniem Haugena dokonywanie oceny zachodzących w językach naturalnych zmian oraz wybieranie i wskazywanie optymalnych środków, które dany język stawia do dyspozycji tym, którzy się nim posługują. Jednakże w swych ocenach lingwistyka powinna według niego zachować całkowitą neutralność, bowiem:

Planowanie językowe nie zamierza ani WSPIERAĆ zmian, ani im ZAPOBIEGAĆ. Nie opowiada się ono ani za JEDNORODNOŚCIĄ ani za RÓŻNORODNOŚCIĄ wśród mówców lub grup mówców. Nie sprzeciwia się, ani nie zachęca do dokonywania zapożyczeń z innych języków; może działać zarówno na rzecz PURYFIKACJI jak i HYBRYDYZA-

CJI. Może opowiadać się za POSZERZANIEM lub OGRANICZANIEM środków językowych. Nie stawia SKUTECZNOŚCI przed ESTETYKĄ; może równie dobrze wspierać DOKŁADNOŚĆ jak i EKSPRESYWNOŚĆ. Nie zajmuje się nawet ZACHOWANIEM języka, który planuje. Może działać w kierunku ZAMIANY na jakiś inny język (E. Haugen 1966b: 52).

Zdaniem wielu autorów lingwistyka zajmując się zagadnieniami z zakresu polityki językowej i planowania rozwoju języków nie może ograniczyć swych rozważań i działań wyłącznie do spraw czysto językowych. I tak na przykład, Björn H. Jernudd i Jyotirindra Das Gupta (1971) uznali, że lingwistyczne (normatywne) podejście do praktycznych problemów językowych reprezentowane przez takich autorów, jak na przykład Valter Taulli (1968) lub Einar Haugen (1966b), jest zbyt wąskie i jednostronne. Ich zdaniem abstrakcyjno-lingwistyczne traktowanie tych spraw, to znacząco wyłącznie od strony kodu językowego, jest z góry skazane na niepowodzenie. Według B.H. Jernudda podejście zaproponowane przez V. Taulli'ego nie może doprowadzić do pozytywnego wyniku między innymi z następującego powodu:

Taulli chce sformułować zasady zmian językowych, które wprowadziłyby równowagę pomiędzy estetyką, jasnością, elastycznością i zwięzłością. Nawet jeśli założymy, że są lepsze i gorsze języki, oraz że lingwiści powinni poszukiwać bardziej skutecznej formy języka, to czy mamy wystarczającą wiedzę do opracowania kryteriów, które pozwolą odróżnić to co dobre od tego co złe w języku, i które pozwolą odpowiedzieć na pytanie, który język jest wydajny. Wiemy niewiele o strukturze i użyciu języka i jeszcze mniej o ludzkich upodobaniach i przemyśleniach na temat języka. Konflikt pomiędzy mającym podstawy lingwistyczne „idealnym” planowaniem lingwistycznym a mającym podstawy empiryczne programowaniem lingwistycznym, skupiającym się na problemach komunikacyjnych konkretnych społeczności, pokazuje, że pogląd lingwisty na język i jego estetykę stanowi co najwyżej jeden punkt widzenia społecznojęzykowej rzeczywistości. Ludzie naprawdę różnią się poglądami na temat własnego języka i języka innych (B.H. Jernudd 1973: 14).

Na pomyślnie rozwiązanie problemów językowych występujących na płaszczyźnie praktycznej komunikacji językowej można liczyć jedynie pod warunkiem, że język potraktuje się nie jako jedyny, ale jako jeden z wielu różnych środków społecznego (interindywidualnego) współdziałania ludzi ze sobą, a problemy językowe jako jeden tylko pośród wielu innych rodzajów problemów społecznych czy politycznych. Jako takich, problemów tych nie sposób rozwiązać bez uwzględnienia z jednej strony ich uwarunkowań, wynikających z psycho-fizjologicznej specyfiki poszczególnych mówców-słuchaczy, a z drugiej strony ich społeczno-politycznego lub kulturalnego podłoża i otoczenia.

Podejmując wspomniane tu praktyczne kwestie językowe (komunikacyjne), lingwistyka stosowana winna bacznie zważać i na to, aby nie przekroczyć granicy swych kompetencji jako nauki. Jej naukowe kompetencje kończą się wraz z dostarczeniem wiedzy potrzebnej dla prowadzenia racjonalnej polityki językowej, albo dla racjonalnego planowania rozwoju języków i podobnych potrzeb. Natomiast podejmowanie konkretnych decyzji w sprawach językowych, a więc na przykład zatwierdzanie danego języka, względnie określonego jego wariantu, jako języka urzędowego, czy jako przedmiotu obowiązkowego nauczania, podobnie jak na przykład samo stanowienie

norm językowych, tworzenie języków, alfabetów itd. wykracza poza granice kompetencji lingwistyki jako nauki. I dlatego właśnie, kto godzi się na definicję planowania językowego (language planning) zaproponowaną przez V. Tauli'ego, nie może traktować tej aktywności jako należącej do zakresu naukowej lingwistyki stosowanej. Tauli określił ją bowiem jako „metodyczną aktywność w zakresie regulowania lub doskonalenia istniejących języków lub tworzenia nowych wspólnych języków regionalnych, narodowych albo międzynarodowych” (1968: 27).

Jednak z chwilą, gdy normy językowe zostaną ustanowione, a zwłaszcza, gdy zostaną wprowadzone w życie, zadaniem lingwistyki jest obserwowanie ich komunikacyjnego funkcjonowania, stosunku zajmowanego względem nich przez mówców-słuchaczy, a więc na przykład tego, czy je akceptują, czy raczej odrzucają itd. Na fakt ten zwrócił uwagę już L. Bloomfield, gdy pisał:

Wycucie eleganckiego lub „właściwego” stylu jest produktem ubocznym pewnych szczególnych warunków społecznych. Lingwista musi je obserwować tak jak obserwuje inne zjawiska lingwistyczne (1969: 22).

Zgodzić się trzeba z Bloomfieldem również co do tego, że chcąc język kształtować, standaryzować itd. w sposób racjonalnie uzasadniony, trzeba go najpierw poznać, to znaczy opisać jego strukturę, wyjaśnić istotę, zrekonstruować mechanizmy leżące u podstaw jego funkcjonowania. A zatem jeśli jest prawdą, że mówcy-słuchacze traktują pewne wypowiedzi jako poprawne, a inne jako błędne, jedne jako gramatyczne (gramatyczne) a inne jako niegramatyczne (niegramatyczne) itp., to lingwistyka jest zobowiązana między innymi ustalić i wyjaśnić podstawy tego rodzaju ocen dokonywanych przez mówców-słuchaczy. Z kolei by tego dokonać, musi zająć się także kwestiami dotyczącymi normy językowej. Zadaniem lingwistyki jest rozważać te kwestie bez jakichkolwiek uprzedzeń i bez jakichkolwiek predylekcji i preferencji. Podmiot lingwistyki nie ma prawa kierować się w trakcie rozważania tych kwestii osobistymi względami estetycznymi, politycznymi itp., niezależnie od tego, jaki rodzaj praktycznych problemów językowych i komunikacyjnych będzie przedmiotem tych rozważań. Natomiast inna sprawa, że do zbioru zadań lingwistyki jako nauki trzeba włączyć zadania zobowiązujące ją do dokonania rekonstrukcji kryteriów, którymi posługują się mówcy-słuchacze lub określone grupy mówców-słuchaczy, gdy wartościują jakiegokolwiek fakty z zakresu komunikacji językowej, w tym także konkretne wypowiedzi językowe.

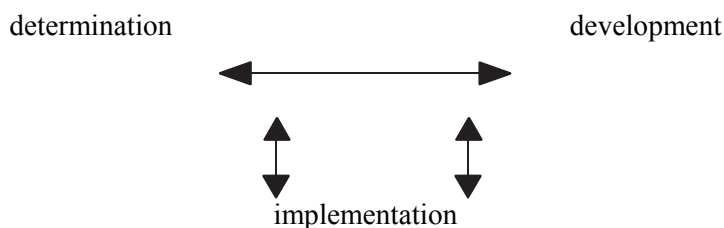
Jako osobną grupę praktycznych zagadnień językowych trzeba, zgodnie z poglądem E. Haugena, B.H. Jernudda i wielu innych autorów, wyróżnić problemy wiążące się z implementacją, to znaczy z propagowaniem i wprowadzaniem w obieg komunikacyjny decyzji podjętych w zakresie polityki językowej czy planowania rozwoju języków. Niewątpliwie trzeba je w pewnej mierze również włączyć w obręb zainteresowań lingwistyki stosowanej. Zdaniem Jernudda:

Implementacja (decyzji) dotyczy prób (mniej lub bardziej systematycznego) wpływania na użycie języka poprzez propagowanie rezultatów podjętych decyzji w sprawie rozwoju lub determinacji języka. Jako przykłady (tego rodzaju implementacji – F.G.) można wymienić rządowe projekty ustaw regulujących użycie języka w szczególnych kontekstach

społecznych (na przykład w ramach edukacji), lub po prostu wydawanie i sprzedaż podręczników gramatyki i słowników (1973: 16).

Wbrew temu, co sugeruje B.H. Jernudd, a do pewnego stopnia także E. Haugen (1966b: 64 i n.), implementacja decyzji i ustaleń podjętych w sprawach językowych, jeśli potraktuje się ją jako aktywność (pracę) polegającą na faktycznym wdrażaniu tych decyzji i ustaleń do praktyki komunikacyjnej, nie należy do zakresu lingwistyki (stosowanej) jako nauki. Podobnie jak w przypadku polityki językowej oraz planowania rozwoju języków naturalnych, tak i w przypadku implementacji, uprawnienia i kompetencje lingwistyki stosowanej jako nauki kończą się wraz z przygotowaniem i dostarczeniem wiedzy potrzebnej do racjonalizacji związanych z tym działań.

B.H. Jernudd natomiast ma rację, że implementacja może dotyczyć w równym stopniu decyzji z zakresu determinacji języka (= formułowania polityki językowej), jak i decyzji w sprawie rozwoju języka (= jego kodyfikacji i elaboracji), a także, że istnieją również pewne współzależności między faktami z zakresu determinacji i rozwoju języka z jednej strony oraz między tymi faktami a faktami z zakresu implementacji z drugiej strony. Graficznie Jernudd (1973: 17) przedstawił te współzależności w sposób następujący:



Pojęcie implementacji trzeba wszakże nieco rozszerzyć i jednocześnie dokładniej określić, niż to uczynili B.H. Jernudd i E. Haugen. Nie wystarczy bowiem powiedzieć, że odnosi się ono do propagowania decyzji podjętych w sprawach językowych. Chcąc decyzje te wprowadzić do obiegu komunikacyjnego, trzeba najpierw z jednej strony przygotować materiały wzorcowe (pisemne i/ lub mowne) oraz opisowe, a więc na przykład odpowiednie zestawy określonych typów tekstów (monologowych lub dialogowych), różnego rodzaju słowniki i leksykony, gramatyki normatywne i dydaktyczne itp., a z drugiej trzeba znaleźć sposoby takiego ich przedstawienia, aby zostały one zaakceptowane przez dane wspólnoty komunikacyjne aby członkowie tych wspólnot zechcieli je sobie przyswoić (zinternalizować). Mówiąc o wprowadzaniu w życie określonych, na przykład standaryzacyjnych, decyzji, trzeba zatem odróżnić z jednej strony ich urzeczywistnianie materiałowe (w postaci wytworzonych wzorców i opisów), a z drugiej działania polegające na upowszechnianiu określonych wzorców, to znaczy na przykład na ich propagowaniu, pozyskiwaniu dla nich akceptacji ze strony mówców-słuchaczy.

Odrębny etap urzeczywistniania i wdrażania (implementacji) ustaleń językowych stanowi faktyczne przyswajanie ich sobie przez poszczególnych mówców-słuchaczy oraz przez określone wspólnoty komunikacyjne, to znaczy wytwarzanie przez człon-

ków tych wspólnot nowych właściwości językowych i/ lub przekształcanie już posiadanych na wzór i podobieństwo tych, które się im zaleca. By przyswajanie wzorców językowych zoptymalizować, trzeba – tak samo jak w odniesieniu do ich propagowania – opracować skuteczne strategie i metodyki realizacji związanych z tym działań.

Decyzje w sprawach językowych mogą podejmować, rzecz jasna, zarówno osoby prywatne, jak i instytucje. W gruncie rzeczy każdy mówca-słuchacz ma takie prawo. Każdy mówca-słuchacz i każda instytucja ma też prawo propagować i zabiegać o akceptację i uznanie dla swych decyzji. Natomiast nikt nie ma prawa wymuszać tego rodzaju akceptacji. Niemniej w rzeczywistości nierzadko można spotkać się z przymusem także w sprawach językowych. Przykłady tego rodzaju przymusu znane są już choćby z historii Polski; wystarczy tu wspomnieć o językowej germanizacji czy rusyfikacji społeczeństwa polskiego w XIX wieku. Zwykle przymus taki stosuje się względem mniejszości narodowych. Nie jest od niego wolna nawet historia społeczeństwa amerykańskiego (zob. P. Stoller 1976: 46 i n.).

Jeśli chodzi o dobrowolną akceptację ustaleń językowych, to pozyskanie jej zależy od wielu różnych czynników, wśród których na specjalne wyróżnienie zasługuje prestiż i autorytet osób oraz instytucji opowiadających się za danymi formami, zmianami czy reformami językowymi. O akceptację, a także o upowszechnienie i urzeczywistnienie decyzji językowych można zabiegać na wiele różnych sposobów; między innymi można je podzielić na szkolne i pozaszkolne. O tych pierwszych E. Haugen napisał: „Najprostszą STRATEGIĄ (wdrożenia danej reformy – F.G.) jest wprowadzenie jej do szkoły i dopuszczenie, by dojrzewała razem z uczniami; ale może ona też wywołać jedynie społeczną konfuzję” (1966b: 65). I dlatego, jego zdaniem, wdrażania reform językowych nie należy ograniczyć do samej tylko szkoły.

Na koniec tych uwag w sprawie praktycznych problemów językowych dopowiedzmy, że lingwistyka musi się nimi zająć przede wszystkim ze względu na ich znaczenie społeczne. Ale nie tylko dlatego. Lingwistyka musi je podjąć również z tego powodu, że dają one jej szansę sprawdzenia zasadności i skuteczności nagromadzonej przez nią wiedzy.

7.8.

Jeśli zgodzimy się z B.H. Jernuddem, a trudno się nie zgodzić, że: „Skuteczna implementacja wymaga zrozumienia ludzkich postaw wobec języka oraz poglądów na temat języka, a także wymaga biegłości językowej – w skrócie: polega na propagowaniu rezultatów planowania językowego” (1973: 16), to musimy się zgodzić również co do tego, że lingwistyka stosowana winna uwzględnić w swych rozważaniach – jak to już wcześniej stwierdziliśmy – i te czynniki, które ogólnie zostały tu nazwane wiedzą lingwistyczną mówców-słuchaczy i ich nastawieniem do swego języka. Nie ulega wątpliwości, że czynniki te współdeterminują komunikacyjne zachowania mówców-słuchaczy. Chcąc zachowania te zmienić, przekształcić czy odpowiednio uformować, często nie wystarczy zmiana samych tylko leżących u ich podstaw reguł,

ani nawet reguł tych wraz z umiejętnością posługiwania się nimi, ale trzeba doprowadzić ponadto do zmiany stosunku mówców-słuchaczy względem ich własnego zachowania językowego, w tym także względem języka leżącego u podstaw tego zachowania, stosunku wynikającego z ich mniemań na jego temat. Jest wiele błędnych, ale mimo to głęboko zakorzenionych w świadomości społecznej, mniemań w sprawach językowych. Między innymi należy do nich wspomniane przez C.A. Fergusona (1968: 223) przekonanie, jakoby język pisany był rzeczywistym językiem, natomiast mowa tylko jego zniekształceniem. Do nich należy też wciąż jeszcze nader często spotykane utożsamianie pojęcia języka z graficznymi zapisami wypowiedzi językowych (błąd ten popełniali zresztą jeszcze na przełomie XVIII i XIX wieku nawet skądinąd wybitni językoznawcy). Innym przykładem szeroko rozpowszechnionych fałszywych przekonań lingwistycznych jest mniemanie, jakoby dialekty (gwary) były wulgarnymi wypaczeniami języków literackich, gdy tymczasem nie ulega wątpliwości, że są one starsze od tych ostatnich, że to właśnie języki literackie są pochodną dialektów, a nie odwrotnie. Nadto jeśli weźmie się pod uwagę, że – jak to słusznie zauważył już Antoine Meillet (1928) – europejskie języki literackie zostały wytworzone przez odpowiednie elity społeczne dla ich określonych potrzeb, to okaże się, że zrazu pełniły one również funkcje podobne do tych, które pełnią dziś tak zwane dialekty socjolekty.

Zdaniem C.A. Fergusona wspomniane przezeń potoczne (ludowe) przekonania na temat języka są czynnikiem, który wywiera poważny wpływ także na rozwój języków naturalnych.

Znaczenie owego ludowego przekonania na temat rozwoju języka wyraża się w tym, że ogranicza ono świadomą interwencję w postaci planowania językowego, jakie wspólnota mogłaby sobie wyobrazić lub zaakceptować (C.A. Ferguson 1968: 224).

Zatem lingwistyka musi uczynić przedmiotem swych zainteresowań także te potoczne mniemania i przekonania lingwistyczne mówców-słuchaczy, a tym samym nie może się ograniczyć wyłącznie do kwestii dotyczących struktury, systemu oraz mechaniki języka, ale musi uwzględnić także lingwistyczne poglądy mówców-słuchaczy, ich kognitywny stosunek do ich własnego języka i do języka (języków) innych mówców-słuchaczy. Kształtowanie tych poglądów jest rzeczą ważną i z tego względu, że od zrozumienia istoty i funkcjonowania języków ludzkich zależy również, czy mówcy-słuchacze zdołają poprawnie patrzeć na otaczający ich świat, odróżnić nazwy od rzeczy, wypowiedzi od myśli itd.

Wielką rolę ma tu do odegrania szkoła. Ale jak dotąd szkoła często nie tyle pobudza, ile zniechęca do refleksji nad językiem, a zamiast usuwać, często utrwała uprzedzenia i fałszywe mniemania lingwistyczne. Bardzo krytyczny sąd wydał swego czasu w tej sprawie J.N. Baudouin de Courtenay. Jego zdaniem:

Kto miał nieszczęście przejść kurs gramatyki szkolnej, z jej beznadziejną bezmyślnością i plątaniną, z właściwym jej pomieszaniem pojęć, z utożsamianiem pisma a języka, liter a dźwięków, z pomieszaniem fonetycznej a morfologicznej podzielności wyrazów, z pomieszaniem pochodzenia dźwięków fizjologicznego a historycznego, z pomieszaniem tego, co mija, z tym, co trwa, stanu z szeregiem procesów, zmiany z koegzystencją czyli istnieniem jednoczesnym, fizjologii z psychologią, stałych elementów ogólnoludzkich ze

zjawiskami historycznymi itd. itd., ten tylko z trudnością oduczy się, a może się i nigdy nie oduczy: mieszać człowieka z paszportem, narodowość z alfabetem, narodowość z wyznaniem, narodowość z państwowością, pochodzenie człowieka z jego prawami obywatelskimi, różnicę płci z rozróżnianiem praw intelektualnych, politycznych i ekonomicznych, urodzenie się człowieka w pewnym

miejscu i czasie z koniecznością narzucania mu tego lub owego światopoglądu, tych lub owych przesądów, godność ludzką z rangą lub stanowiskiem społecznym (1908: 6–7).

Od czasu, gdy J.N. Baudouin de Courtenay pisał te gorzkie słowa, na pewno niejedno zmieniło się w szkole na lepsze. Nie jest jednakże wcale pewne, czy rezultaty uzyskiwane przez szkoły polskie w zakresie tak zwanej kultury języka są dziś lepsze od ówczesnych. Ale krzywdziłby szkołę, kto zrzuciłby wyłącznie na nią odpowiedzialność za fatalny stan tej kultury współcześnie w naszym kraju. Winę ponoszą tu bowiem w równym stopniu i ci, którzy nie dostrzegają potrzeby dostosowania programów kształcenia nauczycieli-lingwistów do potrzeb współczesnej szkoły, jak i ci, którzy decydując o programach nauczania nie potrafią ich ukształtować na miarę potrzeb współczesnego społeczeństwa. W programach tych trzeba oddzielić z jednej strony działania mające na celu doskonalenie praktycznej umiejętności posługiwania się językiem (praktyczną ortofonię, ortografię, retorykę, stylistykę itp.), a z drugiej strony przekazywanie wiedzy lingwistycznej. Program transferencji wiedzy lingwistycznej trzeba przy tym wyraźnie odróżnić od programu transferencji wiedzy o literaturze (pięknej) itd.

Wiedza lingwistyczna na ogół niewątpliwie sprzyja wzrostowi ogólnej kultury językowej mówców-słuchaczy. Niemniej w żadnym wypadku nie wolno nauczania wiedzy o języku utożsamiać z nauczaniem samego języka. Wiedza lingwistyczna ma się tak mniej więcej do praktycznej umiejętności językowego komunikowania się, jak na przykład wiedza o literaturze i tekstach literackich do praktycznej umiejętności tworzenia tych tekstów. Co się jednak tyczy samego tworzenia czy kształtowania poglądów lingwistycznych mówców-słuchaczy, to rzecz jasna, że związane z tym działania praktyczne wykraczają, podobnie jak działania praktyczne związane z kształtowaniem polityki językowej, tworzeniem planów językowych itp., całkowicie poza granice lingwistyki jako nauki. Jej zadania i w tym przypadku kończą się na wytworzeniu i dostarczeniu wiedzy o języku, jego istocie itd. oraz udzieleniu pomocy w przygotowaniu odpowiednich programów, materiałów i metodyk kształtowania prawidłowego stosunku mówców-słuchaczy z jednej strony do ich własnego języka, dialektu (naciektu), socjolektu itp., a z drugiej strony do języka (naciektu), dialektu, socjolektu itd. innych (grup) mówców-słuchaczy. Celem kształcenia lingwistycznego winno być zarówno usuwanie istniejących w świadomości mówców-słuchaczy zafałszowań lingwistycznych oraz irracjonalnych uprzedzeń, jak i ukazywanie możliwości wzajemnego zrozumienia tam, gdzie go brak, poprzez ukazanie na przykład możliwości pokonania barier komunikacyjnych tkwiących w samym języku, w jego niedoskonałości itp. Szczególnie ważne z punktu widzenia tych celów jest właściwe naświetlenie roli języka w ludzkim poznaniu i myśleniu; chodziłoby przy tym między innymi o takie zagadnienia, jak na przykład te, które sformułowali M. Braunroth i in. (1978: 59):

- (a) Jak dalece poznanie jest językowo zdeterminowane i jak dalece jest ono niezależne od języka, to znaczy zależne od odczuć zmysłowych, doznań psychicznych, doświadczeń społecznych i struktur (językowych – F.G.).
- (b) W jakim stopniu stosunek myślenia do mówienia jest zdeterminowany indywidualnie (zależny od struktur psychicznych) lub też zdeterminowany społecznie (zależny od struktur społecznych)?
- (c) W jakim stopniu język przekazuje z jednej strony świadomość indywidualną i społeczną, a z drugiej składniki emocjonalne i racjonalne procesu poznania?
- (d) Jak poznanie jest uprzedmiotowione to znaczy zmaterializowane, zorganizowane i (u)strukturyzowane w wyrażeniach językowych?
- (e) Jak dalece poznanie językowe opiera się na działalności polegającej na przekazywaniu znaków i jakie są statyczne i reproduktywne, a jakie dynamiczne i procesowe komponenty tej działalności?
- (f) Jakie konsekwencje wynikają z tego dla reguł i przebiegu komunikacji?

Równie ważne są z tego punktu widzenia także zagadnienia dotyczące roli języka w życiu społecznym ludzi. Z jednej strony należałoby zwrócić uwagę na te działania, które składają się na tworzenie, nawiązywanie, podtrzymywanie itd. międzyludzkich kontaktów językowych, a z drugiej – na te zjawiska, które nazwać można międzyludzkimi konfliktami językowymi, na możliwość ich łagodzenia, unikania, likwidowania itp. Tego, że zarówno w odniesieniu do zagadnień dotyczących roli języka w ludzkim poznaniu (indywidualnym i zbiorowym), jak i w życiu społecznym ludzi, lingwistyka nie jest jedyną dziedziną kompetentną poznawczo, ale tylko jedną pośród wielu, i że wobec tego stanowisko zajmowane względem tych zagadnień winna wypracowywać w kooperacji z innymi, nie muszę tu specjalnie uzasadniać, wynika to bowiem bezpośrednio z uwag, które poczyniłem już wcześniej. Sądzę natomiast, że trzeba zwrócić uwagę na fakt, iż programy kształcenia lingwistycznego nie powinny w zasadzie kłaść nacisku na żadną ze znajdujących się w obiegu koncepcji lingwistycznych i nie powinny też ignorować żadnego podejścia do rzeczywistości językowej. Jeśli są w jakiejś sprawie różne konkurujące ze sobą poglądy lingwistyczne, trzeba je ukazać. Przemilczanie któregośkolwiek, zwłaszcza przy jednoczesnym dowartościowywaniu innych, jest ewidentnym rodzajem manipulowania poglądami mówców-słuchaczy. Co się z kolei dotyczy faktów językowych i komunikacyjnych, lingwistyka ma nie tylko prawo, ale także obowiązek je oceniać. Ale nie ma prawa oceny tej przesądzać emocjonalnie. Oceniając je emocjonalnie, przestałaby być nauką. Tak stałoby się też między innymi wówczas, gdyby przedkładała jedno kryteria oceny faktów językowych nad drugie, na przykład historyczne nad funkcjonalne, albo gdyby zajęła względem tych faktów stanowisko nadmiernie zachowawcze (konserwatywne) lub nawet całkiem jednostronne (skrajnie purystyczne). Subiektywnymi odczuciami, upodobaniami, przyzwyczajeniami i emocjami, mogą się kierować poszczególne osoby będące podmiotem lingwistyki tylko o tyle, o ile są one jednocześnie zwykłymi mówcami-słuchaczami, zwykłymi użytkownikami tego języka. Ale właśnie dlatego każdy lingwista powinien skrupulatnie oddzielać wypowiedzi odzwierciedlające jego upodobania i emocjonalne nastroje językowe od wypowiedzi przedstawiających jego wiedzę (sądy) o charakterze naukowo-lingwistycznym. Chodzi tu bowiem o dwa całkiem

różne rodzaje wypowiedzi. Mieszanie ich ze sobą, a zwłaszcza mieszanie świadome, jest również pewnym rodzajem ewidentnego manipulowania poglądami lingwistycznymi mówców-słuchaczy. W takim bowiem wypadku lingwista wykorzystuje swój autorytet naukowy dla przemycenia i upowszechnienia (ewentualnie – narzucenia innym) swych własnych subiektywnych upodobań językowych i komunikacyjnych.

7.9.

Dotąd zajmowaliśmy się prawie wyłącznie mówcami-słuchaczami. Teraz trzeba kilka słów poświęcić wypowiedziom, które – wzięte jako konkretne fakty sygnałowe (fizyczne) – stanowią drugi, obok mówców-słuchaczy, rodzaj obiektów konstytuujących przedmiot zainteresowań lingwistyki. Większości związanych z nimi zadań poznawczych lingwistyki stosowanej nie ma potrzeby tutaj wyszczególniać, jako że zawierają się one w tych samych pytaniach, które sformułowane zostały w punkcie 2. niniejszego rozdziału. Znaczący to, że te same pytania, które dotąd kierowaliśmy w stronę właściwości mówców-słuchaczy, można, i trzeba, postawić względem właściwości wypowiedzi. Choć właściwości wypowiedzi językowych są oczywiście innej natury niż właściwości mówców-słuchaczy, to jednak można je również podzielić w jakiejś mierze w analogiczny sposób do tego, w jaki podzieliiliśmy te ostatnie, na przykład, podobnie jak właściwości mówców-słuchaczy, tak i właściwości wypowiedzi trzeba podzielić na językowe i subjęzykowe (naturalne).

Do subjęzykowych właściwości wypowiedzi wypada zaliczyć przede wszystkim te, na których opiera się najpierw ich zdolność do przemieszczania się w przestrzeni (= przenoszenia się od nadawcy do odbiorcy), następnie do oddziaływania na odbiorcę (ich percypowalność) i wreszcie do trwania w czasie. Z kolei do grupy językowych właściwości wypowiedzi należą te przede wszystkim, które mówcysłuchacze z jednej strony im nadają, a z drugiej biorą pod uwagę przy identyfikacji oraz dyferencjacji ich form. Lingwistyka stosowana musi wziąć pod uwagę w swych rozważaniach oba te rodzaje właściwości wypowiedzi językowych. Wypowiedzi językowe bowiem tylko o tyle mają sens i wartość komunikacyjną, o ile rzeczywiście docierają od nadawcy do odbiorcy i o ile są przez niego nie tylko postrzegane, ale także rozpoznawane zgodnie z intencją nadawcy.

Problemy, do których rozwiązania potrzebna jest pomoc lingwistyki stosowanej, biorą się z jednej strony stąd, że językowe właściwości wypowiedzi, warunkujące możliwość ich prawidłowej identyfikacji i dyferencjacji, a także segmentacji, opierają się – tak samo jak w przypadku językowych właściwości mówców-słuchaczy – na ich subjęzykowych właściwościach, a z drugiej strony stąd, że te ostatnie są z punktu widzenia potrzeb komunikacyjnych ludzi bardzo niedoskonałe.

Przed wszystkim chodzi o to, że jako sygnały dźwiękowe wypowiedzi językowe przemieszczają się tylko na niewielkie odległości, i to nawet w sprzyjających warunkach, a ich trwanie w czasie jest niezwykle krótkie (przeciętnie wynosi ono kilka ułamków sekundy). Te i podobne „mankamenty” wypowiedzi językowych zmuszają

do postawienia z jednej strony pytań o możliwość wzmocnienia zdolności wypowiedzi językowych do przestrzennego przemieszczania się, a z drugiej o możliwość wzmocnienia ich zdolności do trwania w czasie. W pierwszym przypadku może chodzić o takie przekształcenia wypowiedzi językowych i o nadanie im takich właściwości, aby mogły one dotrzeć także do odbiorców, do których dotąd nie docierały ze względu na ich zbyt wielkie oddalenie przestrzenne, bądź o takie przekształcenie właściwości wypowiedzi, aby można je było przekazać także odbiorcom, którzy ze względu na bariery istniejące między nimi a nadawcami dotąd nie byli w stanie ich odbierać. Natomiast w drugim z wymienionych przypadków chodzi przede wszystkim o możliwość utrwalania konkretnych wypowiedzi dźwiękowych (mownych) po to, by umożliwić ich odbiór także mówcom-słuchaczom, którzy ze względu na dzielący ich od nadawców dystans czasowy byli dotąd możliwości tej pozbawieni.

Ponieważ we wszystkich wymienionych tu przypadkach idzie o sprawy związane przede wszystkim z tym członem układu komunikacyjnego, który zwykle nazywa się kanałem komunikacyjnym, jest więc rzeczą jasną, że i wspomniane zagadnienia dotyczące sposobów przesyłania wypowiedzi językowych na większe niż dotąd odległości i zagadnienia wiążące się z różnymi sposobami ich utrwalania mają charakter przede wszystkim techniczny. Chodzi tu bowiem o takie zagadnienia, jak na przykład transmisja, a zwłaszcza teletransmisja (przewodowa i bezprzewodowa) sygnałów dźwiękowych, fonografia itp. Ale choć są to zagadnienia głównie natury technicznej, to jednak pomoc lingwistyki jest przy ich rozwiązywaniu przynajmniej o tyle nieodzowna, że chodzi o to przede wszystkim, aby transformując czy też transsubstancjalizując wypowiedzi językowe i transmitując je nie naruszyć i nie uszkodzić ich właściwości językowych, to znaczy „niesionych” przez nie informacji kenemicznych, gramatycznych itd., ale przeciwnie – aby te ich właściwości wzmocnić. Dlatego problemy, o których tu mowa, można nazwać problemami techniczno-lingwistycznymi, w przeciwieństwie do problemów rozważanych w poprzednich punktach i mających charakter całkowicie humanistyczny.

Do zbioru problemów techniczno-lingwistycznych trzeba zaliczyć też zagadnienia dotyczące szyfrowania i deszyfrowania wypowiedzi językowych. I w tym przypadku chodzi bowiem w dużej mierze techniczne transformowanie i transsubstancjalizowanie sygnałowych postaci wypowiedzi językowych. Szczególną grupę problemów techniczno-lingwistycznych stanowią te, które wiążą się z pytaniami o możliwości językowego komunikowania się człowieka z maszyną, a także o możliwości tak zwanej automatycznej analizy (w tym także automatycznego identyfikowania) i syntezy mowy. Do tej samej grupy trzeba też zaliczyć wspomniane już wcześniej problemy wynikające z potrzeby transformacji i transsubstancjalizacji wypowiedzi językowych w taki sposób, by mogli się ze sobą porozumieć także mówcy-słuchacze o wzajemnie nieprzystających „aparatach” nadawczo-odbiorczych, a więc, aby mogli się ze sobą porozumieć nie tylko ludzie potrafiący mówić i słyszeć, ale także słyszący i głusi, głusi i głuchoniemi, słyszący i głuchoniemi.

W związku z rozważanymi tu zagadnieniami trzeba odróżnić kilka różnych typów komunikacji językowej. Biorąc pod uwagę naturę obiektów komunikujących się

można odróżnić między innymi: następujące typy układów komunikacyjnych: człowiek – człowiek, człowiek – zwierzę, człowiek – maszyna, zwierzę – zwierzę, maszyna – maszyna. Jeśli idzie o komunikację językową, to podstawowym układem, w którym się ona dokonuje jest oczywiście układ człowiek – człowiek. I dlatego ograniczę moje dalsze uwagi do tego tylko układu.

Międzyludzką komunikację językową można podzielić najpierw na dwa typy, a mianowicie na bezpośrednią i pośrednią. O komunikacji bezpośredniej można mówić w odniesieniu do takich i tylko takich aktów komunikacji językowej, w których wypowiedzi językowe przepływają (przemieszczają się) od nadawcy do odbiorcy wyłącznie kanałem-powietrzem, otaczającym i łączącym nadawcę z odbiorcą. Z pośrednią komunikacją językową natomiast mamy do czynienia zawsze wtedy, gdy mowne wypowiedzi językowe – zanim dotrą od nadawcy do odbiorcy – są w jakiś sposób przetwarzane. Oznacza to, że pewnym rodzajem komunikacji pośredniej jest też komunikacja dokonywana za pośrednictwem pisemnych zapisów językowych wypowiedzi mownych, a także komunikacja dokonująca się za pośrednictwem tłumaczenia, i to nie tylko interlingwalnego, ale także intralingwalnego (w tym samym języku).

Można odróżnić trzy rodzaje pośrednictwa występującego w układach komunikacji językowej, zależnie od tego, czy polega ono na przekształceniu (transsubstancjalizacji) jedynie sygnałowych postaci wypowiedzi językowych, na przykład akustycznych na optyczne, albo na elektryczne lub radiowe i odwrotnie, bądź na wyjaśnianiu (interpretacji itp.) przede wszystkim funkcjonalnych (semantycznopragmatycznych) właściwości (funkcji) wypowiedzi, bądź wreszcie na interlingwalnej translacji będącej zarówno interpretacją, jak i transsubstancjalizacją.

Role pośredników w komunikacji językowej mogą spełniać albo przygotowani do tego mówcy-słuchacze, albo urządzenia techniczne (maszyny) skonstruowane specjalnie dla tych celów. Ale są takie działania komunikacyjne, które potrafią wykonać jedynie pośrednicy-ludzie, i takie, które można zrealizować jedynie za pomocą pośredników technicznych. Układy komunikacji językowej, w których występują jakiekolwiek urządzenia techniczne w roli pośredników wyróżnia się niekiedy jako techniczne układy komunikacji międzyludzkiej.

Najczęstszym i najbardziej powszechnym rodzajem pośrednictwa komunikacyjnego, realizowanego przez osoby będące mówcami-słuchaczami, jest niewątpliwie translacja interlingwalna. Nie tu miejsce na szczegółową analizę jej istoty, wewnętrznej struktury, czy też związanych z nią mechanizmów i działań cząstkowych. Ale mimo to warto zauważyć, że chcąc pełnić rolę pośrednika-translatora mówca-słuchacz musi posiadać oprócz właściwości językowych potrzebnych do nadawania i odbierania wypowiedzi w układzie komunikacji bezpośredniej dodatkowo właściwości determinujące specyficzne sprawności translacyjne, to znaczy sprawności charakteryzujące ludzi potrafiących tłumaczyć wypowiedzi wytworzone w jakimś języku A (wariancie tego języka) na wypowiedzi w jakimś innym języku B (wariancie tego języka). Warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym, właściwości translacyjnych jest oczywiście posiadanie nadawczo-odbiorczych właściwości charakteryzujących mówców-słuchaczy języka A i B. Specyficznie translacyjne właściwości warunkowane są po-

nadto także specyficznymi właściwościami subjęzykowymi, wobec czego lingwistyka stosowana winna również w zakresie translacji odróżnić warstwę subjęzykowych warunków właściwości translacyjnych oraz warstwę tychże właściwości jako specyficznych właściwości językowych. Stawiając względem nich pytania, których przykłady zostały scharakteryzowane w punkcie 2. niniejszego rozdziału, lingwistyka stosowana powinna zwrócić też uwagę na zależności tych ostatnich od pierwszych.

Na koniec, warto może wspomnieć i o tym jeszcze, że mówcy-słuchacze korzystający z usług jakichkolwiek pośredników w komunikacji językowej, obojętnie czy będą to pośredniczący ludzie, czy pośredniczące urządzenia techniczne, muszą się nauczyć korzystać z tych usług, czyli innymi słowami – muszą się przystosować do komunikacyjnego funkcjonowania w układach z pośrednikami. Dotyczy to również układów z pośrednikiem-translatorem, szczególnie w tych przypadkach, gdy chodzi o bezpośrednią translację mownych wypowiedzi językowych. Sprawne funkcjonowanie tego układu zależy nie tylko od sprawności translacyjnych pośrednikatranslatora, ale także od tego, czy mówcy-słuchacze, funkcjonujący w tym układzie jako nadawcy i odbiorcy, potrafią z nim komunikacyjnie kooperować. A zatem i oni powinni posiadać pewne specyficzne właściwości translacyjne, zwłaszcza, jeśli często są zmuszeni korzystać z pośrednictwa tłumacza.

8. Lingwistyka stosowana w Polsce⁸

Pierwotna wersja tego tekstu powstała dla zarysowania historii polskiej lingwistyki stosowanej, w szczególności dziejów myślenia o niej w obrębie środowiska polskich lingwistów i rozwoju podejmowanych przez nich badań w dziedzinach zaliczonych w programach AILA do zakresu lingwistyki stosowanej w szerokim rozumieniu. Jego celem było także krótkie przedstawienie najważniejszych rezultatów badań wykonanych na gruncie tych dziedzin od momentu nominalnego wyróżnienia lingwistyki stosowanej aż mniej więcej do końca XX wieku. O tym, że historia lingwistyki stosowanej zaczęła się na długo przed jej wyróżnieniem za pomocą odrębnej nazwy, wspominałem już w moich wcześniejszych pracach; już podczas przygotowywania ich do publikacji zdawałem sobie sprawę z tego, że czas uwzględniany w dotychczasowych opisach rozwoju interesującej nas dziedziny to w istocie tylko pewien, relatywnie niedługi, okres kompletnej historii zajmowania się należącymi do niej zagadnieniami.

Już wcześniej miałem też świadomość nie tylko tego, że nie zrekonstruuje się kompletnej historii tej dziedziny, jeśli realizację tego zadania z góry ograniczy się do lingwistyki stosowanej rozumianej jako pewne ogniwo lingwistycznej pracy poznawczej, czyli do zakresu lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Wcześniej też wiedziałem, że celu tego również nie da się osiągnąć, jeśli w sporządzanym opisie uwzględni się historię wszystkich innych rodzajów rozważań czy badań, których uprawianie zostało zaliczone do zbioru zadań lingwistyki stosowanej przez badaczy uznających ją za nową naukę (czy inaczej mówiąc: przez wszystkie podmioty posługujące się jej nazwą dla podkreślenia jej odrębności od lingwistyki czystej naukowej), ale ich historię postraktuje się tak, jakby zaczęła się ona dopiero w momencie wyróżnienia lingwistyki stosowanej. Słowem: już wcześniej miałem świadomość, że chcąc opisać całą historię lingwistyki stosowanej, trzeba zdać sobie sprawę z tego, że;

- (a) jej korzenie sięgają tak samo daleko wstecz, jak korzenie lingwistyki czystej,
- (b) tak jak każda inna dziedzina rozważań (badań), tak też lingwistyka (zarówno czysta, jak i stosowana) ma nie tylko swoją historię, lecz także swoją prehistorię,
- (b) lingwistyka nie była od swego zarania nauką w dzisiejszym rozumieniu, lecz wykształcała się w miarę upływu czasu, przez wieki niejako wyrastała z przednaukowego rozważania różnych zagadnień zaliczanych dziś do jej zakresu.

Dopiero w trakcie pracy nad niniejszą wersją tego tekstu zrozumiałem natomiast, że możliwość opisania pełnej historii lingwistyki stosowanej zależy nie tylko od tego, czy lub jak dokładnie została uprzednio zrekonstruowana prehistoria zajmowania się różnymi rodzajami zagadnień zaliczanych dziś do jej (szerokiego) zakresu, lecz także od tego, czy lub jak dokładnie uprzednio została zrekonstruowana hierarchiczna

⁸ Na podstawie pierwotnej, znacznie krótszej wersji niniejszego tekstu powstał artykuł opublikowany w języku angielskim pt. *Origins and Development of Applied Linguistics in Poland* (F. Grucza 2001).

(pionowa) struktura aktywności intelektualnych (mentalnych) uwzględnionych rodzajów zainteresowania tymi zagadnieniami, albo inaczej mówiąc: czy lub w jakiej mierze została dokonana ich racjonalna stratyfikacja. Chcąc zrekonstruować historię lingwistyki stosowanej dokładniej i przedstawić jej pełniejszy obraz niż te, które zostały sporządzone dotychczas, trzeba najpierw dokonać dalej idącej (wewnętrznej) stratyfikacji odnośnych aktywności niż ta, która wynika z odróżnienia: (a) myślenia o lingwistyce stosowanej (w tym jej wyróżniania i sposobów jej rozumienia) oraz (b) zajmowania się (tymi lub innymi) kategoriami zagadnień zaliczanych do jej zakresu.

I dlatego postanowiłem poprzedzić główne części niniejszego rozdziału kilkoma uwagami w sprawie owej dalej idącej stratyfikacji świata mentalnych aktywności, którymi zajmuje się (powinna się zajmować) lingwistyka stosowana, oraz w sprawie jej (ich) prehistorii, choć mam świadomość, że w niniejszym opisie nie będę w stanie uwzględnić wszystkich wynikających z tych uwag konsekwencji. Napisanie dokładniejszej historii lingwistyki stosowanej, w tym polskiej, to zadanie dla przyszłych pokoleń zainteresowanych nią badaczy.

8.1. Stratyfikacja świata lingwistyki stosowanej

Przez wieki ludzie zajmowali się różnymi zagadnieniami, zaliczanymi dziś do lingwistyki stosowanej, nie zdając sobie sprawy z tego, że należą one do jej zakresu, że stanowią pewną specyficzną kategorię zagadnień. Ale przez bardzo długi czas podobnie działo się z wszelkimi rozważaniami lingwistycznymi, ludzie zaczęli się bowiem zajmować różnymi zagadnieniami, uznawanymi dziś za zagadnienia lingwistyczne, na długo przed ich kategorialnym wyróżnieniem (uznaniem za zagadnienia konstytuujące jakiś specyficzny zakres ich myślenia), czyli inaczej mówiąc: przez wieki zajmowali się nimi (i często nadal zajmują), nie mając ani świadomości tego, że należą one do zakresu lingwistyki. I nic dziwnego ani w tym fakcie, ani w tym, że najpierw zajmujący się nimi wyróżnili w obrębie ogólnego kosmosu ludzkiego myślenia o świecie rozważania lingwistyczne w ogóle i że dopiero potem udało się im rozważania te podzielić na czyste i stosowane. Dziwić może co najwyżej to, że z możliwości (lub potrzeby) podzielenia zagadnień dotyczących języków ludzkich, na konstytuujące lingwistykę czystą (prymarną), oraz na takie, które należy zaliczyć do lingwistyki stosowanej, sprawę zaczęto sobie zdawać aż tak późno.

Z reguły ludzie nie uświadamiają sobie kategorialnej odmienności jakichkolwiek zagadnień tak długo, jak długo pozostawiają je w sferze językowej anonimowości. To, że wykonywali lub wykonują właśnie tę, a nie inną, kategorię czynności, ludzie uświadamiają sobie tak naprawdę dopiero w momencie, gdy je jakoś (w rezultacie odpowiedniej metarefleksji) sami językowo (nominalnie) wyróżniają (wyodrębniają), czyli nazwą, albo gdy dowiedzą się o (istnieniu) wyróżniającej je nazwie (i tym samym o ich odrębności, choć niekoniecznie o tym, na czym ona polega) od innych ludzi, którzy je wcześniej wyodrębnili i nazwali. Jednakże w przypadku naszej dziedziny (czyli lingwistyki) nie było i nie jest tak, iż moment, w którym pierwszy zajmujący się nią podmiot dostrzegł jej specyfikę, nominalnie ją wyróżnił i dokonanie to

opublikował, za moment, po którym wszystkie podmioty zajmujące się odnośnymi zagadnieniami zaczęły zdawać sobie sprawę z tego, że zajmują się zagadnieniami należącymi do zakresu lingwistyki stosowanej.

Choć lingwistyka stosowana została wyróżniona już stosunkowo dawno i choć równie dawno podmioty zdające sobie sprawę z tego zaliczyły niejedną kategorię zagadnień do jej zakresu, to jednak spora część zajmujących się nimi podmiotów do dziś nie ma świadomości, że zajmuje się zagadnieniami z obrębu lingwistyki stosowanej, czyli nie ma dokładnej wiedzy o ich dziedzinowym kwalifikowaniu przez inne badające je podmioty. O zajmowaniu się lingwistyką stosowaną – o rozważaniu zagadnień zaliczanych przez niektóre z zajmujących się nimi podmiotów do jej zakresu, albo inaczej – o praktycznym uprawianiu lingwistyki stosowanej, można powiedzieć to samo, co w komedii *Mieszczanin szlachcicem* Molière (1622–1673) powiedział o mówieniu prozą. Także lingwistykę stosowaną można uprawiać, nie wiedząc, że się ją uprawia – nie zdając sobie sprawy z tego, że zajęcie to należy do dziedziny, którą inni nazywają (lub kiedyś nazwą) lingwistyką stosowaną. Całkiem podobnie, rzecz jasna, sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do wielu innych rodzajów ludzkich czynności (działań), także takich, które ludzie wykonują już od wieków, a czasem nawet już od początku swego gatunkowego istnienia. Pytaniem, czy nie zdając sobie sprawy z kategorialnej i/ lub strukturalnej specyfiki rozważanych zagadnień można zajmować się nimi równie skutecznie jak w przypadku posiadania odnośnej wiedzy, nie będę się tu zajmował szczegółowo; w tej sprawie powiem tylko tyle, że moim zdaniem na pewno nie jest tak w przypadku kwestii należących do zakresu lingwistyki stosowanej *sensu stricto*.

Przystępując do rekonstrukcji pełnej historii lingwistyki stosowanej, trzeba ponadto zdać sobie sprawę ze specyfiki i roli tak zwanych metajęzykowych operacji oraz z tego, że są to operacje językowe powszechnie wykonywane przez ludzi niewątpliwie już od tysiącleci, ale bez należytego rozumienia ich natury. Do niedawna ludzie realizowali je, nie zdając sobie w ogóle sprawy z tego, że są to czynności bardzo specyficzne, czyli z tego, że polegają one – ogólnie rzecz biorąc – na tworzeniu językowych wypowiedzi (na wypowiadaniu się) na temat innych językowych wypowiedzi. W sposób systematyczny specyfikę tych operacji po raz pierwszy wyjaśnił – jak wiadomo – dopiero Alfred Tarski (1933), jeden z najwybitniejszych polskich logików pierwszej połowy XX wieku. Dopiero uświadomienie sobie specyfiki tych operacji umożliwiło mu między innymi definitywne rozwiązanie zagadki tak zwanych paradoksów logicznych. Na to, że odkrycie to warto zaadaptować do rozważań lingwistycznych, zwrócili uwagę niewiele lat po jego dokonaniu między innymi George L. Trager (1949), Einar Haugen (1951), Roman Jakobson (1958). W artykule *Metasprachen, Kodematik, Fremdsprachenunterricht* podjąłem próbę przeniesienia tego odkrycia na grunt rozważań zaliczanych wówczas do zakresu lingwistyki stosowanej (F. Grucza, 1967). Teraz dodam, że bez uwzględnienia jego rezultatów nie sposób w ogóle wyjaśnić najistotniejszych problemów z zakresu teorii językowego porozumiewania się ludzi ze sobą.

Tu przypominam istnienie tych operacji, ponieważ w rezultacie uwzględnienia ich specyfiki okazuje się, że na pełną historię lingwistyki stosowanej składają się historie

(co najmniej) trzech, a nie tylko dwóch, jak się z reguły zakłada, różnych rodzajów operacji (działań) intelektualnych – dokonywanych na trzech różnych poziomach. Pierwszy z nich stanowią rozważania (analizy, badania) zagadnień uznanych (w pewnym okresie zajmowania się nimi) za należące do zakresu lingwistyki stosowanej; w odniesieniu do nich będę używał określenia „poziom rozważań typu (a)” lub „poziom podstawowych rozważań z zakresu lingwistyki stosowanej”, a czasem także określenia „płaszczyzna konkretnie uprawianej lingwistyki stosowanej” lub „płaszczyzna rzeczywistego zajmowania się tymi lub innymi zagadnieniami z zakresu lingwistyki stosowanej”. Drugi poziom, czyli poziom (b) działań intelektualnych, który trzeba uwzględnić, stanowią językowo-mentalne operacje dotyczące tych pierwszych, czyli rozważań zagadnień uznanych za należące do zakresu lingwistyki stosowanej i ich wyników, albo jeszcze inaczej: myślenia, mówienia i/ lub pisania o podstawowych operacjach (analizach, pracach itd.) z zakresu lingwistyki stosowanej i ich rezultatach. I wreszcie trzeci poziom, czyli poziom (c) działań intelektualnych, który trzeba wyróżnić w związku z przedsięwziętym tu zadaniem, stanowią akty lub procesy myślenia dotyczące rozważań typu (b) i/ lub ich rezultatów, to znaczy efektów intelektualnych aktów lub procesów drugiego typu, w szczególności aktów albo procesów ewaluacji tych ostatnich i/ lub rezultatów aktów lub procesów typu (b).

Rzecz jasna, także operacje typu (c) mają charakter meta-operacji i również należą do zbioru aktów lub procesów myślenia, mówienia i pisania o operacjach (analizach, pracach itd.) należących (zaliczanych) do zakresu lingwistyki stosowanej i/ lub o rezultatach tych operacji. Wynika z tego, że zasadniczy podział wszystkich wymienionych w poprzednim akapicie operacji przebiega pomiędzy poziomem (a) a (b), czyli pomiędzy poziomem rozważań podstawowych a poziomem metaoperacji pierwszego stopnia. Rzecz jednak w tym, że na poziomie (b) dopiero zaczyna się, ale w żadnym razie nie kończy, ciąg możliwych meta-operacji i że nie można traktować wszystkich meta-operacji w taki sposób, jakby stanowiły one zbiór operacji jednorodnych. Poza operacjami typu (b) trzeba dodatkowo wyróżnić przynajmniej operacje typu (c). Z powodów mnemotechnicznych będę obie płaszczyzny meta-operacji oddzielał od siebie (odpowiednio) za pomocą określeń „operacje metajęzykowe” oraz „operacje metalingwistyczne”. Jednakże nie będę ich tu odróżniał w sposób systematyczny.

Metalingwistycznej refleksji (analizie) należy poddać także sposoby (kryteria) wyróżnienia lingwistyki stosowanej w obrębie całej lingwistyki – w obrębie świata lingwistyki w ogóle, w obrębie jej kosmosu. Trzeba się na przykład zastanowić nad trafnością różnych podziałów tego kosmosu, nad trafnością i/ lub poprawnością różnych teleologicznych koncepcji lingwistyki stosowanej, i nad tym też, czy te lub inne podstawowe operacje lingwistyczne słusznie bądź niesłusznie zalicza się do jej zakresu. Specjalnie pragnę podkreślić, że rozważania, których efekty zamierzam przedstawić w dalszym ciągu niniejszej pracy, należą w przeważającej mierze do zakresu rozważań typu (c), albo inaczej mówiąc: że główną funkcją tego rozdziału jest prezentacja rezultatów rozważań stanowiących najwyższą pośród wyróżnionych tu płaszczyzn (szeroko rozumianej) lingwistyki stosowanej.

Zarazem podkreślić pragnę też to, że ani metajęzykowym, ani metalingwistycznym

rozważaniom (analizom, refleksjom) w żadnym razie nie przysługuje atrybut naukowości tylko dlatego, że należą one do (ogólnego) zbioru meta-refleksji, że – inaczej mówiąc – nie jest zasadne automatyczne przypisywanie im tego atrybutu. Tak jedne, jak i drugie można uprawiać zarówno w sposób przed-, pseudoczy zgoła nie-naukowy, jak i zgodnie z obowiązującymi w danym momencie zasadami pracy naukowej. Poza tym, podobnie jak w obrębie każdej dziedziny ludzkiego myślenia o świecie (o jakimś jego fragmencie), tak też w obrębie lingwistyki z konieczności odróżnienia nauki od nie-nauki zdano sobie sprawę też nie od razu i że kryteria tego podziału zmieniały się w miarę pogłębiania namysłu nad nimi. Rozumienie nauki jest dynamicznym stanem rzeczy (umysłu), a nie ustalonym raz na zawsze. Wprawdzie historię interesującej nas tu dziedziny można by przedstawić wyłącznie z punktu widzenia jej rozumienia uznanego dziś za zasadne, ale postępując w ten sposób nie udało by się nam ujawnić immanentnej dynamiki przedmiotu naszego opisu historycznego, na który składa się nie tylko dynamika rozumienia nazwy lingwistyka stosowana, lecz także dynamika tego, do czego była odnoszona, co za jej pomocą wyróżniano, oraz dynamika praktycznego jej uprawiania – zajmowania się różnymi lingwistycznymi zagadnieniami natury aplikatywnej.

8.2. Początki wyróżniania lingwistyki stosowanej w skali światowej

Historia świadomego wyodrębniania lingwistyki stosowanej i przeciwstawiania jej zadań zadaniom lingwistyki czystej jest zbieżna z historią dzielenia lingwistyki na te dwie części. Jest to historia relatywnie krótka – obejmująca niewiele ponad dwa wieki. Natomiast historia nieświadomego zajmowania się zagadnieniami zaliczanymi dziś do lingwistyki stosowanej liczy sobie już kilka tysięcy lat. By nie wywołać fałszywego wrażenia, dodam, że stosunkowo krótka jest historia dzielenia jakiejkolwiek nauki na czystą i stosowaną. Zapoczątkowane zostało ono w obrębie świata matematyki, ale niewiele wcześniej niż na gruncie lingwistyki, bo także dopiero pod koniec XVIII wieku. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że na grunt lingwistyki podział ten został przeniesiony ze świata matematyki.

Równie pewne jest też, że lingwistyka zaadaptowała ideę tego podziału do własnych potrzeb najwcześniej ze wszystkich nauk humanistycznych i społecznych. Inna sprawa, że do końca nie uporała się z nim do dziś, że jej różni przedstawiciele przeprowadzają go nadal w różny sposób. Ale wiele innych (dziedzin) nauk nie podjęło jeszcze żadnej poważnej próby przeniesienia tego podziału na własny grunt, a cóż dopiero mówić o wyprowadzeniu z niego stosownych wniosków metodologicznych.

Po raz pierwszy *expressis verbis* rozróżnienia między lingwistyką czystą a stosowaną dokonał, jak już wiemy, niemiecki uczony August Ferdinand Bernhardt. I od razu uczynił to w sposób nadspodziewanie gruntowny. Każdej z tych części lingwistyki poświęcił osobny tom swojego dzieła *Sprachlehre*, które opublikował w Berlinie na samym początku XIX wieku. Pierwszej części, która ukazała się drukiem w 1801 roku nadał *podtytuł* *Reine Sprachlehre*, a drugiej, która wyszła w 1803 roku – *Angewandte Sprachlehre*. W przedmowie do pierwszego tomu wyznał, iż podziału swojej

Sprachlehre na czystą i stosowaną dokonał wzorem matematyków. Niemiecki wyraz „Lehre” znaczył w tamtych czasach między innymi tyle co „prezentacja całości wiedzy należącej do jakiejś dziedziny nauki” (por. J. i W. Grimm 1885: 552 i n.). Wobec tego wymienione podtytuły obu tomów dzieła A.F. Bernhardiego można przetłumaczyć odpowiednio jako *Czysta nauka o języku* oraz *Stosowana nauka o języku*. Określenie nauka o języku możemy dzisiaj w obu przypadkach zastąpić wyrazem lingwistyka. W każdym razie w dalszym ciągu tego tekstu będę się posługiwał wyrazem lingwistyka w tym właśnie znaczeniu.

Zdaniem A.F. Bernhardiego lingwistyka stosowana winna się zająć badaniem (ustalaniem) możliwości wykorzystania języka jako środka przedstawiania różnych ciągów myśli lub wyobrażeń. W ogóle interesował się on językiem (językami) przede wszystkim z punktu widzenia jego (ich) funkcji komunikacyjnych. Dziś można by powiedzieć, że zajmował go głównie drzemający w języku potencjał komunikacyjny. A.F. Bernhardt traktował język jako środek przedstawiania natury oraz rozumu (= wyobrażeń i myśli). Połączenie tych stwierdzeń z podtytułem czy drugim tytułem (*Sprache in ihrer Anwendung auf Poesie und Wissenschaft*) drugiej części jego dzieła (*Angewandte Sprachlehre*) daje podstawę do wniosku, że w jego ujęciu lingwistyka stosowana to część całej lingwistyki, którą trzeba ukonstytuować po to, by zajęła się badaniem możliwości lepszego (efektywniejszego) wykorzystania języka (jego potencjału) na płaszczyźnie przedstawiania tak wyobrażeń, jak i myśli – z jednej strony poetyckich (literackich), a z drugiej naukowych. Ponadto winna się ona według niego zająć badaniem muzycznych funkcji dźwiękowej warstwy wyrażen językowych traktowanych w taki sposób, jakby nie pełniły one żadnych prymarnych funkcji semantycznych, jakby nic nie znaczyły na poziomie językowym.

Na przełomie XVIII i XIX wieku A.F. Bernhardt był w swojej ojczyźnie dobrze znanym autorem. Jego myśli wywarły znaczny wpływ między innymi na poglądy Augusta Wilhelma von Schlegela oraz obu braci von Humboldtów – zarówno Aleksandra, jak i Wilhelma. Jednakże żaden z tych uczonych nie wspomina wprost zaproponowanego przez Bernhardiego podziału lingwistyki (nauki o języku) na czystą i stosowaną. Natomiast w późniejszym myśleniu lingwistycznym jego dzieło nie znalazło żadnego istotnego odzwierciedlenia – ani w jego ojczyźnie, ani gdzie indziej. Przeciwnie: zapomniano o nim stosunkowo szybko, zresztą podobnie jak o wielu innych dziełach lingwistycznych z przełomu XVIII i XIX wieku prezentujących teoretyczne myśli o (konkretnych) językach ludzkich – o ich synchronicznym funkcjonowaniu. Stało się tak niewątpliwie w konsekwencji procesu, który już w połowie XIX wieku spowodował niemal całkowite ograniczenie rozważań językoznawczych do zagadnień historycznych. Szczególnie radykalną postać proces ten przybrał, jak wiemy, w drugiej połowie XIX wieku w Niemczech w koncepcjach tak zwanych młodogramatyków.

Ale właśnie w tym czasie, ponownie z propozycją podziału lingwistyki na czystą i stosowaną wystąpił, jak już również wiemy, J.N. Baudouin de Courtenay, polski językoznawca i zarazem jeden z najwybitniejszych ówczesnych uczonych zajmujących się problemami lingwistycznymi w ogóle (por. E. Stankiewicz 1972). Po raz pierwszy J.N. Baudouin de Courtenay powiedział wyraźnie o tym podziale w Peters-

burgu w 1870 roku w wykładzie inauguracyjnym jego tamtejszą akademicką działalność. Z chronologicznych powodów nie można całkowicie wykluczyć, że ideę tego podziału zapożyczył on od Bernhardiego, nie ma jednak żadnych udokumentowanych przesłanek, które wyraźnie uzasadniałyby tego rodzaju hipotezy. Natomiast wiele przemawia raczej za tym, że J.N. Baudouin de Courtenay po raz wtóry zapożyczył ideę tego podziału z innych nauk, że nie wymyślił go sam, jest równie pewne jak w przypadku Bernhardiego. Jednakże obaj, jak się zdaje, zapożyczyli go z różnych źródeł – Bernhardt podzielił lingwistykę na czystą i stosowaną wzorem matematyki, natomiast J.N. Baudouin de Courtenay pod wpływem nauk przyrodniczych. Poza tym obaj wyznaczyli lingwistycę stosowaną inne zadania.

8.3. Prehistoria lingwistyki stosowanej – przykłady pradawnych praktycznych dokonań lingwistyki

Byłoby poważnym błędem, gdybyśmy datę ukazania się dzieła A.F. Bernhardiego uznali za datę wyznaczającą początek historii lingwistyki stosowanej w ogóle. W istocie data ta wyznacza jedynie (a) początek historii świadomego wyodrębniania lingwistyki stosowanej i tym samym dzielenia ogólnego zakresu lingwistyki na lingwistykę czystą i stosowaną oraz (b) początek wyraźnego zaliczania pewnych zagadnień do zbioru zadań lingwistyki stosowanej. Cała czy kompletna historia zajmowania się różnymi problemami, które w okresie zainicjowanym ukazaniem się dzieła A.F. Bernhardiego zostały zidentyfikowane jako zagadnienia lingwistyki stosowanej, jest o wiele dłuższa. W gruncie rzeczy jest ona tak długa, jak długa jest historia rozważań lingwistycznych w ogóle. Historia lingwistyki stosowanej rozpoczęta dziełem A. F. Bernhardiego ma zatem swoją prehistorię.

Jeśli starożytnych Indusów, Greków, Egipcjan czy Babilończyków zajmowały jakieś zagadnienia dotyczące (z reguły ich) języków, to działo się tak zawsze w powiązaniu z jakimiś napotykanymi przez nich praktycznymi problemami. Słowem: wszyscy starożytni zajmowali się nimi głównie po to, by znaleźć lepsze sposoby wyrażania swoich myśli lub emocjonalnych stanów albo zapisania czy utrwalenia konkretnych wyrażań, a później także dla znalezienia (lepszego) sposobów właściwego interpretowania wcześniej utrwalonych wyrażań (tekstów) albo w celu znalezienia głośniejszego czy donośniejszego artykułowania wypowiedzi, skuteczniejszego oddziaływania za ich pomocą na innych itd. Na dobrą sprawę nawet tak nieaplikatywna dziedzina zajęć lingwistycznych jak późniejsza filologia powstała również z całkiem konkretnych potrzeb praktycznych. Podobnie sprawa przedstawia się w odniesieniu do gramatyki w sensie pewnej dziedziny lingwistycznej. Jak bowiem wiadomo, również dziedzina nazywana dziś gramatyką wyrosła z problemów, na jakie natrafiali nauczyciele pisania (zapisywania) tekstów (więcej na ten temat w: F. Grucza 1988). I wreszcie z praktycznych problemów związanych z mówieniem, między innymi z chęcią (potrzeby) zwiększenia donośności głosu mówcy i artykulacyjnej dokładności (akustycznej precyzji) jego wypowiedzi, a także ich performacyjnej skuteczności, wyrosła (współcześnie bardzo przez lingwistykę zaniedbywana) retoryka.

Przy okazji zauważmy, że do niewątpliwie najważniejszych dokonań prehistorycznej lingwistyki stosowanej należy wynalezienie pisma fonematycznego – jego

każdego (nowego) oryginalnego rodzaju z osobna. Za bardzo poważne aplikatywne osiągnięcia lingwistyki trzeba uznać też z osobna każdą adaptację każdego pisma na potrzeby którejkolwiek wspólnoty językowej, religijnej, etnicznej czy narodowej. W pewnej mierze postąpić trzeba tak również w stosunku do poszczególnych adaptacji odpowiednich gramatycznych wzorców na potrzeby różnych wspólnot religijnych, etnicznych, państwowych, czy wreszcie narodowych. Na gruncie europejskim za ważne dokonania z zakresu lingwistyki stosowanej trzeba uznać też każdą adaptację gramatyki łacińskiej czy greckiej. Za tego rodzaju osiągnięcia trzeba przy tym uznać zarówno odpowiednie terminologiczno-pojęciowe efekty jej adaptacji, jak i rezultaty uzyskane w zakresie funkcjonalnego wdrażania wytworzonej rodzimej gramatyki – z jednej strony jako pewnego instrumentu deskryptywnego, czyli jako pewnego wzorca umożliwiającego dokonanie opisu języków jeszcze nie opisanych, a z drugiej jako pewnego narzędzia preskryptywnego – jako regulatora standaryzującego tak pisanie, jak i mówienie w danym języku.

Do tych osiągnięć należy zaliczyć także wszystkie rezultaty świadomej twórczości językowej (wykreowane wyrazy, terminy, zwroty, przysłowia, a także struktury gramatyczne, wzorce tekstowe itd.), jak również wszystkie efekty wszystkich świadomych zabiegów standaryzacyjnych – obojętne, czy dotyczą one wymowy, pisania czy terminów. W efekcie upowszechniania (się) z jednej strony strukturalnych (w szczególności fonematycznych, grafematycznych i gramatycznych) wzorców, a z drugiej wytworzonych zasobów form wyrażeniowych powstawały specyficzne rodzaje polilektów. Jeden z nich stanowią byty traktowane jako języki narodowe, nazywane też nacjelektami, inny języki specjalistyczne, czyli technolekty – zarówno zawodowe, jak i naukowe. Pewien szczególny rodzaj tych ostatnich stanowią języki artystyczne, w szczególności języki literackie.

W jakiejś mierze wszystkie działania, w których rezultacie doszło do wytworzenia poszczególnych nacjelektów, wypada zaliczyć do zakresu lingwistyki stosowanej. Trudno natomiast zdecydować, w jakiej mierze można je zaliczyć do zakresu naukowej lingwistyki stosowanej. Także z tego powodu, że, jak już wspomniałem, wyrażenie „naukowy” inaczej interpretujemy dziś, a inaczej rozumiano je kiedyś, że naukowości działań prehistorycznej lingwistyki stosowanej nie można ustalać na podstawie kryteriów obowiązujących dziś. Również myślenie naukowe – zarówno na płaszczyźnie ogólnej, jak i w obrębie poszczególnych dziedzin – ma charakter pewnych ciągów ewolucyjnych. Ponadto: niektóre kryteria naukowości są zależne od natury przedmiotu, którym zajmuje się dana dziedzina.

8.4. Początki świadomego wyróżniania lingwistyki stosowanej w obrębie polskiej myśli lingwistycznej

Historię wyróżniania lingwistyki stosowanej i tym samym dzielenia lingwistyki na dwie części przez polskich uczonych oraz ich myślenia o niej w obrębie świata lingwistyki polskiej zapoczątkował wymieniony już kilka razy J.N. Baudouin de Courtenay (1845–1929). Znalazł się on zarazem na drugim miejscu na chronologicznej

liście tych, którzy wyróżnili lingwistykę stosowaną najwcześniej w skali światowej. Ale tak, jak poważnym błędem byłoby, gdybyśmy datę ukazania się dzieła A.F. Bernhardiego uznali za datę wyznaczającą początek historii lingwistyki stosowanej w ogóle, tak poważnym błędem byłoby również, gdybyśmy datę (1870) wygłoszenia przez J.N. Baudouina de Courtenay jego słynnego petersburskiego wykładu uznali za datę wyznaczającą początek historii polskiej (meta)lingwistyki stosowanej w ogóle. W odniesieniu do historii polskiej lingwistyki stosowanej można powtórzyć to samo, co powiedziałem na temat historii lingwistyki stosowanej w ogóle, a mianowicie, że jej historia sięga tak daleko wstecz, jak daleko wstecz sięga zajmowanie się sprawami języka polskiego. Również historia zapoczątkowana przez Baudouina de Courtenay ma swoją prehistorię, bowiem zagadnieniami dotyczącymi języka polskiego zaliczonymi później do zakresu lingwistyki stosowanej zajmowano się już na długo przed jego wystąpieniem, acz nie zdając sobie sprawy z natury tych zagadnień.

Zdecydowaną większość swego aktywnego życia naukowego J.N. Baudouin de Courtenay spędził w uniwersytetach na terenie ówczesnej Rosji. Nic zatem dziwnego w tym, że dużą część swych prac opublikował po rosyjsku. Nic dziwnego też w tym, że legitymował się rosyjskim paszportem, że do końca pierwszej wojny światowej był obywatelem Rosji. Próby uznania go na tej podstawie za Rosjanina są bezpodstawne: J.N. Baudouin de Courtenay zawsze czuł się Polakiem. Dlaczego nie zatrudnił się i w efekcie nie zapoczątkował interesującej nas tu historii ani na terenie Polski, ani po polsku? Stało się tak, z następujących powodów: (a) w tamtym czasie nie istniało odrębne państwo polskie, a część terenów Polski, w tym także podwarszawski Radzymin, w którym J.N. Baudouin de Courtenay się urodził, znajdowała się pod okupacją rosyjską (czy – jak się to tradycyjnie określa: pod rosyjskim zaborem); (b) wskutek restrykcji wprowadzonych przez władze Rosji po upadku powstania listopadowego wobec Polaków uczony ten nie mógł się ubiegać o profesurę w żadnym (pierwotnie) polskim uniwersytecie na terenie zaboru rosyjskiego; (c) rosyjski paszport i rosyjskie obywatelstwo nadano mu nie na jego życzenie, lecz automatycznie, bo urodził się na terenie należącym wówczas administracyjnie do Rosji. Dodajmy, że na początku poprzedniego wieku J.N. Baudouin de Courtenay próbował zakotwiczyć się w Uniwersytecie Jagiellońskim, ale próba ta nie powiodła się. A gdy po zakończeniu pierwszej wojny światowej pojawiła się możliwość powrotu do Warszawy na Uniwersytet Warszawski, natychmiast z niej skorzystał, a nawet więcej – od razu włączył się do politycznych działań mających na celu odbudowę niepodległej Polski – jak wiadomo, kandydował w pierwszych polskich wyborach prezydenckich.

Swą koncepcję lingwistyki stosowanej J.N. Baudouin de Courtenay przedstawił, jak już wspomniałem, po raz pierwszy w inauguracyjnym wykładzie, wygłoszonym po rosyjsku w 1870 roku w Petersburgu z okazji objęcia przezeń Katedry Gramatyki Porównawczej Języków Indoeuropejskich na tamtejszym uniwersytecie. Tekst tego wykładu (w wersji znacznie rozszerzonej, liczącej ponad 36 stron druku) opublikował

rok później pod tytułem *Nekotorye obščie zamečanja o jazykovedenii i jazyke* w czasopiśmie *Žurnal Ministerstwa Narodnogo Prosvieščenia*⁹. Ponieważ tekst ten omówiłem już w rozdziałach 2., 3. i 4. niniejszego tomu, tu powtórzę jedynie w skrócie przedstawione w nim najważniejsze.

Najogólniej można powiedzieć, iż według Baudouina de Courtenay głównym zadaniem lingwistyki stosowanej jest badanie (poszukiwanie) możliwości zastosowania wiedzy zgromadzonej przez lingwistykę czystą do analizy problemów, których rozwiązaniem zajmują się inne dziedziny nauki. Wprawdzie dostrzegał również możliwości zastosowania (wykorzystania) wiedzy lingwistycznej na płaszczyźnie praktyki, jednakże uważał, iż zajmowanie się nimi nie jest sprawą nauki. Dziedziny stawiające sobie zadanie *primerjat' teoriju k praktike* oddzielił od nauki i nazwał sztukami, a następnie podzielił je na trzy grupy. Do pierwszej z nich zaliczył wszystkie te, które zajmują się wykorzystywaniem rezultatów lingwistyki dla potrzeb życia; do drugiej te, które wspierają działania zmierzające do wytworzenia narodowych języków literackich, ich standaryzacji, uściślenia lub rozwinięcia; wreszcie do trzeciej zaliczył działania dotyczące tak zwanej technicznej strony nauki – a więc takie, jak zbieranie (gromadzenie) materiału (danych), dobieranie właściwej metody naukowej itd.

Ludzkie działania praktyczne uznane przezeń za takie, które można usprawnić za pomocą wiedzy lingwistycznej, J.N. Baudouin de Courtenay podzielił na cztery rodzaje; dokładnie omówiłem je w 3. rozdziale tego tomu; tu powiem tylko tyle, że dokonana przez niego charakterystyka tych dziedzin choć nadal w pełni aktualna, jest wciąż mało znana. Jednakże dziś nie sposób zgodzić się z zaprezentowanym we wspomnianym wykładzie stanowiskiem J.N. Baudouina de Courtenay, wedle którego zajmowanie się nimi nie jest sprawą lingwistyki stosowanej jako nauki. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę z jednej strony cel, jaki pragnął osiągnąć poprzez ten wykład, a z drugiej strony moment historyczny, w którym go wygłosił, to – moim zdaniem – stanie się zrozumiałe, dlaczego zajmowanie się zagadnieniami praktyki językowej (komunikacyjnej) wyłączył poza nawias lingwistyki jako nauki.

Ogólnie można powiedzieć, że głównym celem tego wykładu było skorygowanie powszechnej wówczas opinii co do tego, czym zajmuje się lingwistyka – szło o to przede wszystkim, by pokazać, iż lingwistyka nie jest, jak się na ogół sądziło (a często i dziś jeszcze sądzi), dziedziną formułującą praktyczne instrukcje, jak należy mówić względnie pisać, lecz jest poważną nauką zajmującą się opisywaniem i wyjaśnianiem zjawisk językowych – dziedziną, której rezultaty mogą być użyteczne dla wielu innych dziedzin nauki. J.N. Baudouin de Courtenay podjął tę próbę w momencie, gdy myślenie o lingwistyce było już całkowicie zdominowane przez tak zwaną historyczną wizję, gdy lingwistyce synchronicznej, jak ją później nazwano, generalnie odmawiano prawa do naukowości, gdy twierdzono, że zagadnieniami należącymi do jej zakresu w ogóle nie sposób zajmować się w terminach nauki. Okoliczności te pozwalają zarazem zrozumieć stanowisko zajęte przez J.N. Baudouina de Courtenay wobec praktycznych zastosowań lingwistyki. Przede wszystkim chciał wykazać, że (upra-

⁹ 1871, z. 153, s. 279–316; przedruk w: A.J. Boduen de Kurtene 1963, s. 47–77; teraz dostępny także w: J.N. Baudouin de Courtenay 1990, *Dzieła wybrane*, t. 4, s. 35–64.

wiana przezeń) lingwistyka nie jest żadną dziedziną ani sztuki, ani działalności praktycznej, lecz jest pewną poważną dziedziną nauki – nauką potrzebną innym dziedzinom nauki. Jego celem było więc wyniesienie lingwistyki ponad płaszczyznę praktyki, by ją możliwie wyraźnie (radikalnie) od niej oddzielić.

Jeśli ponadto weźmie się pod uwagę też to, że zreferowany pokrótce pogląd J.N. Baudouin de Courtenay wygłosił, obejmując katedrę językoznawstwa *par excellence* historycznego, i że działo się to, w szczytowym okresie młodogramatyzmu, to ich wygłoszenie wypadnie uznać za zdarzenie – jak na tamte czasy – zupełnie niezwykle. Był to pogląd pod niejednym względem wyprzedzający powszechną myśl lingwistyczną niemal o cały wiek. J.N. Baudouin de Courtenay wyznaczył lingwistyce istotne zadania nie tylko natury historycznej, lecz także teoretycznej i dostrzegł już wtedy potrzebę uzupełnienia lingwistyki czystej o człon stosowany.

Do poglądów wygłoszonych w swym petersburskim wykładzie J.N. Baudouin de Courtenay później nieraz powracał i nieraz też podejmował próby rozwinięcia swojej postawy zajętej wówczas wobec lingwistyki stosowanej. Ślady tych prób widoczne są już w jego odczycie O zadaniach językoznawstwa wygłoszonym 1888 roku w Dorpacie i rok później (1889) ogłoszonym drukiem w *Pracach Filologicznych*¹⁰, a następnie także w jego hasłach Język i języki oraz Językoznawstwo opublikowanych w 1903 roku w *Wielkiej Powszechnej Encyklopedii Ilustrowanej* (t. 33). W tych ostatnich włączył już do pewnego stopnia w obręb lingwistyki stosowanej rozumianej jako nauka też te działy, które w 1870 roku potraktował jeszcze jako należące do zakresu sztuki. W tekstach tych napisał między innymi, że językoznawstwo stosowane to „stosowanie danych językoznawczych bądź do rozpatrywania kwestii z zakresu (...) innych nauk, bądź też do spraw życia społecznego i umysłowego w ogóle” (J.N. Baudouin de Courtenay 1903: 288).

Co się tyczy praktycznych zastosowań lingwistyki (językoznawstwa), to wprowadzie we wszystkich późniejszych pracach powtórzył swoje wcześniejsze zdanie, że w porównaniu z innymi naukami szanse praktycznych zastosowań lingwistyki przedstawiają się skromnie, ale w 1888 roku ograniczył ten osąd wyrazem dotychczas, a w 1903 roku dodał:

Mamy jednak prawo przypuszczać, że w niedalekiej przyszłości stosowanie językoznawstwa, podobnie jak i jego podstawowej nauki, psychologii, odegra ważną rolę tak w pedagogii, jak też różnych sferach życia praktycznego (...). Zastosowania danych i wyników językoznawstwa do kwestii z zakresu innych nauk są już dzisiaj dość rozległe.

Ponadto skrytykował w tej pracy lekceważenie lingwistyki „przez tak zwaną publiczność”, lekceważenie – jak się wyraził – z asilane: „1) drogą urzędową, przy urządzaniu szkół, do których wszelkimi sposobami utrudnia się dostęp językoznawstwu (nie mającemu nic wspólnego z pielęgnowaną w szkołach pseudo-filologią klasyczną; 2) z jednej strony przez filologów starej daty i różnych innych zacofańców, z drugiej zaś strony, przez niektórych przedstawicieli nauki ścisłej, mieszkających językoznawstwo z „filologią „i z pedantyzmem literowym” (1903: 289).

W cytowanym tekście z 1888 roku stwierdził ponadto, że lingwistyka ma już teraz

¹⁰ tom 3, z. 1; przedruk w: *Dzieła Wybrane* t. 1, 1976, s. 176–201.

pewne zastosowania „w pedagogice, a właściwiej mówiąc, w dydaktyce”, „w krasomówstwie czyli retoryce praktycznej” (właściwa wymowa, właściwe formy wyrazów i ich właściwy porządek), w nauce mówienia i pisania głuchoniemych, w nauce czytania i pisania tekstów, a także w polityce: „Jego bowiem dane służą za jeden ze środków do obiektywnego określania i teoretycznego ustalania jedności narodowej lub państwowej, o ile ją dana grupa ludzi posiada” (*Dzieła Wybrane*, t. 1, 1976, s. 198). Co się tyczy dydaktycznych zastosowań lingwistyki, to warto podkreślić, że J.N. Baudouin de Courtenay nie ograniczał ich do języków obcych, lecz odnosił je także do języka ojczystego.

Niestety, tak samo jak w Niemczech uwagi o lingwistyce stosowanej przedstawione przez A.F. Bernhardiego, tak też w Polsce odnośne poglądy J.N. Baudouina de Courtenay nie znalazły żadnych bezpośrednich kontynuatorów. Stało się tak z różnych powodów, ale przede wszystkim, jak sądzę, dlatego, że w tym czasie w Polsce nikt jeszcze nie rozumiał jego idei dotyczących lingwistyki stosowanej. W owym czasie jeszcze nikt poza Baudouinem de Courtenay nie zajmował się w Polsce *sensu stricte* teorią języka (języków), a cóż dopiero mówić o zajmowaniu się nią na poziomie metalingwistyki. Lingwistyką stosowaną zaczęto się zajmować w Europie ponownie na tym ostatnim poziomie nauki dopiero po drugiej wojnie światowej – najpierw w Niemczech i w Austrii, a nieco później także w Polsce.

8.5. Międzywojenny okres (1919–1939) polskiej lingwistyki stosowanej

J.N. Baudouin de Courtenay zmarł w 1929 roku w Warszawie. Oznacza to, że ostatnia część jego twórczości naukowej powstała w okresie, którym teraz pragnę zająć się nieco dokładniej. Jednak swych poglądów w sprawie lingwistyki stosowanej, zauważmy od razu, w tym czasie nie rozwinął już w żaden istotny sposób. Nie pozostawił także uczniów, którzy zajęliby się po jego śmierci rozwojem jego myśli. Ich pogłębianiem, ani nawet upowszechnieniem, w okresie międzywojennym nie zajął się nikt. Najpierw zostały zlekceważone, a potem po prostu zapomniane. W żadnym razie nie oznacza to jednak, że w tym czasie rozwój lingwistyki stosowanej w Polsce zatrzymał się całkowicie.

W istocie śmierć Baudouina de Courtenay przerwała jej rozwój tylko częściowo. Stało się tak niewątpliwie na poziomie (meta)refleksji, czyli na wyróżnionej na początku tego rozdziału płaszczyźnie rozważań typu (b), a tym samym – rzecz jasna – także na płaszczyźnie rozważań typu (c). Innymi słowy – śmierć J.N. Baudouina de Courtenay na jakiś czas przerwała w Polsce zajmowanie się kwestiami dotyczącymi lingwistyki stosowanej jako pewnej względnie odrębnej dziedziny (płaszczyzny) badań naukowych – analizowaniem jej zadań, ustalaniem jej granic, jej powiązań z lingwistyką czystą itd. Natomiast inaczej przedstawia się sprawa rozwoju lingwistyki stosowanej w okresie międzywojennym na poziomie zajmowania się zagadnieniami typu (a). W odniesieniu do tej płaszczyzny zasadnie można co najwyżej uznać, że w

okresie międzywojennym w Polsce – zresztą podobnie jak w większości innych krajów – żadnymi zagadnieniami zaliczonymi nieco później do lingwistyki stosowanej nie zajmowano się jeszcze ze świadomością, iż należą one właśnie do tego zakresu zagadnień.

Jeśli jednak na różne lingwistyczne prace wykonane w tym czasie przez polskich lingwistów, zwłaszcza w ówczesnych polskich katedrach neofilologicznych, spojrzemy z punktu widzenia listy dziedzin (zagadnień) zaliczonych 20–30 lat później przez AILA do zakresu lingwistyki stosowanej, to z łatwością zauważymy, że w Polsce wiele z nich inicjowano i uprawiano już w okresie międzywojennym. Stanie się tak zwłaszcza wtedy, jeśli na prace te spojrzemy z punktu widzenia dziedzin reprezentowanych na kongresach AILA w postaci odrębnych sekcji i tym samym uznanych przez tę organizację za dziedziny należące do kręgu szeroko rozumianej lingwistyki stosowanej. To, że wówczas w Polsce nie zdawano sobie jeszcze sprawy z ich kategorialnej specyfiki, przecież w żaden sposób nie zmienia ich natury.

Pozostawiając na boku kwestię, czy badania wymienione w tytułach obradujących w czasie jej kongresów sekcji zostały przez AILA słusznie czy raczej niesłusznie uznane za należące do zakresu lingwistyki stosowanej, można powiedzieć, iż w Polsce już w okresie międzywojennym ukazały się pierwsze zwiastuny studiów wyodrębnionych później w Ameryce – w ślad za sugestią Benjamina Lee Whorfa (1941), a zwłaszcza w ślad za poglądami Charlesa Carpentera Friesa (1945) – w postaci kontrastywnej analizy lingwistycznej, nazwanej później po prostu „lingwistyką kontrastywną” (contrastive linguistics). Fakt ten jest tym bardziej godny podkreślenia, że pod koniec lat 50. XX wieku – głównie pod wpływem koncepcji przedstawionej w 1957 roku przez Roberta Lado (zob. też R. Lado 1972) – właśnie te studia (analizy) zostały uznane za podstawowy rodzaj badań z zakresu lingwistyki stosowanej, za jej człon konstytutywny. Przede wszystkim po to właśnie, by móc je zintensyfikować, utworzono w 1959 roku w Ameryce (Washington D.C.) pierwsze samodzielne centrum studiów kontrastywnych. Nie bez powodów nadano tej amerykańskiej jednostce organizacyjnej nazwę: *Center for Applied Linguistics*. I dopowiedzmy przy okazji, że inicjatorem jej utworzenia było amerykańskie *Modern Language Association*, natomiast sponsorem *United State Office of Education*, a pierwszym dyrektorem tego centrum został anglista Charles A. Fergusson. Owocem wykonanych w nim lub zleconych przez nie prac jest słynna, swego czasu powszechnie studiowana, seria tomów opublikowana pod ogólnym tytułem *Contrastive Structure Studies*. W słowie wstępnym do pierwszego tomu Ch.A. Fergusson napisał, że jej celem jest: „Opisanie podobieństw i różnic pomiędzy angielskim i każdym z pięciu języków obcych, które powszechnie nauczane są w Stanach Zjednoczonych: francuskim, niemieckim, włoskim,

Co się dotyczy wspomnianych polskich międzywojennych zwiastunów późniejszych studiów kontrastywnych, to gwoździ uniknięcia nieporozumień trzeba dodać, że, ogólnie rzecz biorąc, nie są to najstarsze polskie inicjatywy na tym polu badań. Również w tej dziedzinie palma pierwszeństwa należy się Baudouinowi de Courtenay. Za najstarszy zwiastun polskich studiów kontrastywnych wypada bowiem uznać jego pracę *Polskij jazyk sravnitel'no s russkim i drevne cerkovnoslavjanskom. Posobie dlja praktičeskich zanjatij po „sravnitel'noj grammatike slawjanskich jazykov” i dlja*

samoobucenija opublikowaną w 1912 roku w Petersburgu. J.N. Baudouin de Courtenay podjął w niej wyraźną próbę wykorzystania efektów swoich polsko-rosyjskich studiów porównawczych (kontrastywnych) dla praktycznych potrzeb (glotto)dydaktycznych.

Oznacza to, iż uchodzącemu na ogół za ojca polskich deskryptywnych studiów kontrastywnych germaniście Adamowi Kleczkowskiemu (1883–1949) faktycznie można przyznać to wyróżnienie jedynie w odniesieniu do neofilologicznych (w dzisiejszym rozumieniu), zwłaszcza polsko-niemieckich, studiów kontrastywnych. Rozprawa *Die deutsch-polnischen Beziehungen in sprachlicher und literarischer Hinsicht*, którą zainicjował te studia na gruncie polskim, ukazała się w Krakowie w 1935 roku. Jednak na uwagę zasługuje także jego publikacja *Germanistyka, anglistyka i skandynawistyka w Polsce*, która ukazała się (także w Krakowie) w 1949 roku. Warto dodać może i to, że Adam Kleczkowski uchodzi zarazem za ojca polskiej germanistyki lingwistycznej, a poniekąd także całej polskiej neofilologii lingwistycznej, w moim przekonaniu całkiem słusznie. W każdym razie był on pierwszym polskim germanistą, i też pierwszym polskim neofilologiem, który zagadnieniami lingwistycznymi zajmował się głównie, a nie tylko przy okazji. Uczony ten prawie całe życie spędził w Krakowie. Wyjątek stanowią lata 1919–1922, gdy pracował w Poznaniu jako (pierwszy) profesor filologii germańskiej na powstałym tam w 1919 roku uniwersytecie.

Na specjalną uwagę w kontekście tego artykułu zasługują także podjęte w Polsce w okresie międzywojennym próby zmierzające do stworzenia specjalistycznych gramatyk dydaktycznych (pedagogicznych). Jako przykłady wymienię tu następujące prace: *Gramatyka niemiecka* Alberta Ledera (1920); *Deutsche Grammatik* Juliusza Ippoldta (1929); *Zwięzła gramatyka języka niemieckiego* Karola Zagajewskiego (1930); *Grammaire française inductive et systematique accompagnée d'exercices* Bolesława Kielskiego i L. Pioniera (1932). Ale poniekąd za takie próby można też uznać opublikowane w Warszawie prace Stefana Kwiatkowskiego (1921, 1922, 1922a) *Premier livre de grammaire avec 27 exercise*, *Deuxieme livre de grammaire avec 48 exercices* oraz *Troisieme livre de grammaire avec 40 exercices*. Jednakże przede wszystkim na wzmiankę w tym związku zasługuje opisana przez Michała Cieślę (1965), zupełnie nowatorska, koncepcja nauki języków obcych przedstawiona przez Edmunda Erdmana – koncepcja uczenia (się) gramatyki naturalnej za pośrednictwem oglądu i rozmowy. Ogólnie rzecz biorąc, polegała ona – jak to określił M. Cieśła – „na przekształcaniu całych zdań w coraz to inne twory” (1974: 264), czyli na wykonywaniu swoistych transformacji gramatycznych. Zresztą w jednej ze swych wcześniejszych prac M. Cieśła (1965) słusznie, bo zgodnie z dominującą wówczas opinią na ten temat, nazwał pomysł Erdmana „swoistą koncepcją lingwistyki stosowanej”.

Okres międzywojenny to czas, w którym w ogóle zaczyna się konstituować polska metodyka nauczania języków obcych, w którym powstają pierwsze zaczątki późniejszej polskiej glottodydaktyki, także na poziomie uniwersyteckim. Bardzo intensywnie dyskutowano wówczas przede wszystkim wiele różnych zagadnień dotyczących „urządzenia” nauki języków obcych w polskich szkołach, które – jak cała Polska –

odradzały się wówczas po 130 latach niebytu. Dyskutowano między innymi kwestię, czy powinno się w nich uczyć dwóch, czy tylko jednego języka obcego (J. Piątek 1929, K. Trenklerówna 1929); czy realizowana w nich nauka języków obcych powinna się koncentrować wyłącznie na celach komunikatywnych, czy także wychowawczych (S. Ciesielska-Borkowska 1930, W. Gottlieb 1932); czy powinna się ograniczać wyłącznie do tematyki czysto językowej, czy powinna uwzględniać także tematykę krajoznawczą i kulturową (B. Kielski 1927, K. Zagajewski 1931); jakimi metodami należy ją realizować (M. Ziemnowicz 1918, Kwiatkowski 1921); w jakiej mierze powinna obejmować naukę gramatyki (por. M. Cieśla 1974: 66 i n.); jakie powinna uwzględniać słownictwo itd.

Niezwykle ważną rolę na tym polu odegrało *Polskie Towarzystwo Neofilologiczne* (PTN), powołane do życia w 1930 roku w Warszawie w czasie I Zjazdu Nauczycieli Języków Nowożytnych. Jego pierwszym prezesem został profesor Zygmunt Łempicki, niewątpliwie najwybitniejszy polski germanista-literaturoznawca okresu międzywojennego (więcej o nim: K.A. Kuczyński 1991, A. Szulc 1998). W pracach tego Towarzystwa aktywnie uczestniczyli także inni ówczesni wybitni neofilologowie uniwersyteccy. Należał do nich między innymi Roman Dybowski (1883–1945) – profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, twórca pierwszej polskiej katedry anglistyki, Juliusz Ippoldt – docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, germanista, wybitny praktyk i teoretyk metodyki i dydaktyki języków obcych, zajmujący się w szczególności metodyką i dydaktyką języka niemieckiego, Zygmunt Czerny – romanista, od 1924 profesor Uniwersytetu Lwowskiego, potem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Wędkiewicz – romanista, od 1934 roku profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Tadeusz Grzebieniowski i Stanisław Helsztyński – angliści, późniejsi profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego (więcej na ten temat w: K. Iwan 1972, M. Cieśla 1974).

Organem tego Towarzystwa było czasopismo „Neofilolog”. Odegrało ono dużą rolę w upowszechnianiu w Polsce wiedzy na temat uczenia się i nauczania języków obcych, obcej kultury i literatury, a także ogólnej wiedzy o innych krajach. Swoje prace na jego łamach publikowali zarówno wybitni praktycy, jak i teoretycy nauki języków obcych. Poza tym publikacje na tematy dotyczące nauki języków obcych zamieszczały w tym okresie też takie czasopisma, jak: „Szkoła”, „Ruch Pedagogiczny”, „Gimnazjum” i „Muzeum”.

Dodać warto, że wielu ówczesnych uniwersyteckich profesorów znało szkołę nie tylko z perspektywy ucznia, lecz także z pozycji nauczyciela. Zanim bowiem zostali powołani na uniwersyteckie katedry, wielu z nich przez szereg lat praktycznie wykonywało zawód nauczyciela odpowiedniego języka obcego w szkole. O tym, co działo się w szkołach, wielu z nich dowiadywało się poza tym od swoich współpracowników, prowadzących zajęcia w danym uniwersytecie i jednocześnie uczących w szkołach tego lub innego języka obcego. Na szczególne podkreślenie zasługuje też fakt, że ówczesni profesorowie uniwersyteccy nie unikali takich praktycznych zajęć jak pisanie podręczników do nauki języków obcych w szkołach. Swoją czas poświęcali tym zadaniom nawet najwybitniejsi z nich; wymienić wystarczy w tym związku choćby Z. Łempickiego, Z. Czernego, J. Ippoldta czy T. Grzebieniowskiego.

Pewnymi zagadnieniami zaliczonymi później do zakresu lingwistyki stosowanej

zajmowano się w Polsce w okresie międzywojennym także w niektórych katedrach polonistycznych. Jako przykłady wypada wymienić przede wszystkim powstałe wówczas prace poświęcone problemom standaryzacji języka polskiego oraz różnym zagadnieniom z zakresu pielęgnowania polskiej kultury językowej. Rozwiązywaniem tak pierwszego, jak i drugiego rodzaju zadań zajmowano się przy tym zarówno dla celów teoretycznych, jak i praktycznych. Gdy chodzi o standaryzację, to koncentrowano się wówczas nie tylko na sprawach ortografii, lecz także ortoepii. Poza tym już w okresie międzywojennym zaczęto się w Polsce zajmować, w niektórych przypadkach nawet stosunkowo intensywnie, pewnymi językami specjalistycznymi – ich polonizacją oraz standaryzacją. Do tych ostatnich należał na przykład język marynarski czy ogólniej – język morski (więcej na ten temat w: Z. Grabowski/ J. Wójcicki 1969, L. Grabowska/ M. Grabowska 1971).

Co się tyczy ortografii, to jest zrozumiałe, że po odzyskaniu przez Polskę niepodległości najpierw trzeba było jak najszybciej zająć się ujednoliceniem polskiej pisowni w skali całego kraju – wytworzeniem wspólnej dla wszystkich części kraju znajdujących się przez niemal 130 lat pod różnymi okupacyjnymi wpływami, że trzeba było teraz jak najszybciej ustalić odpowiednie normy państwowe obowiązujące wszystkich w równej mierze. Wprawdzie, jak napisał Zdzisław Stieber,

(...) polska ortografia ustaliła się w ogólnych zarysach już w XVI w., ale potem uległa szczegółowym zmianom i nigdy nie była zupełnie jednolita. Przed pierwszą wojną światową nie tylko pisano inaczej w Galicji, a inaczej w Kongresówce, ale nawet różni pisarze czy wydawcy stosowali w szczegółach różne reguły ortograficzne (1982: 245).

Szybko okazało się jednak, że ustalenie jednolitej ortografii, a zwłaszcza uzyskanie dla niej szerokiej społecznej akceptacji, jest zadaniem bardzo trudnym. Pracom tym patronowało z jednej strony *Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk* (tzw. projekt Adama Antoniego Kryńskiego), a z drugiej *Polska Akademia Umiejętności* (PAU). Pierwszy kompromis udało się wprawdzie osiągnąć już w 1919 roku, jednakże na dłuższą metę jego wynik nie zadowolił nikogo. Szerszej akceptacji nie uzyskały także poprawki zaproponowane przez PAU w 1930 roku. Do dalszych prac na tym polu PAU przystąpiono ponownie cztery lata później, kiedy to z inicjatywy ówczesnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego został powołany do życia przez PAU specjalny *Komitet Ortograficzny*. Jego członkami zostali nie tylko wybitni językoznawcy, lecz także wybitni literaci, pedagodzy, wydawcy i dziennikarze. Przedstawiony przez ten Komitet projekt pisowni został zatwierdzony na szczeblu ministerialnym w 1936 roku, jednakże polskie społeczeństwo nie zaaprobowało go. Według już cytowanego Z. Stieberta: „Poszczególne czasopisma przyjęły te lub owe reguły nowej pisowni, odrzucały inne” (1982: 245). I tak pozostało już do wybuchu drugiej wojny światowej. Największy rozgłos uzyskały opracowane na ich podstawie i wydane w 1936 roku we Lwowie *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym* Stanisława Jodłowskiego i Witolda Taszyckiego.

Na polu ortoepii bodaj najbardziej zasłynął pod koniec okresu międzywojennego Stanisław Szober, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Stało się tak wskutek publikacji w 1937 roku jego dzieła *Słownik ortoepiczny języka polskiego*. Słownik ten został po wojnie ponownie wydany z inicjatywy Witolda Doroszewskiego, najpierw

z niezmienną zawartością, ale pod zmienionym tytułem: *Słownik poprawnej polszczyzny*, a potem w 1958 roku w wersji przezeń poprawionej i uzupełnionej i z jego wstępem. W. Doroszewski wyjaśnia, że zmienił pierwotny tytuł słownika S. Szobera, ponieważ ten nie oddawał w pełni zawartości tego dzieła – autor nie ograniczył się bowiem do prezentowania jedynie poprawnej wymowy (S. Szober 1958). Natomiast na polu badań ortoepicznych w ich ścisłym rozumieniu najbardziej aktywny był w tym czasie fonetyk, Tytus Benni, również profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Założony przez niego Instytut Fonetyczny Uniwersytetu Warszawskiego stał się niebawem najważniejszym polskim centrum badawczym w tej dziedzinie. T. Benni zajmował się badaniem fonetyki nie tylko języka polskiego, lecz także niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Dla każdego z tych języków opracował specjalny podręcznik mający wspomagać naukę ich wymowy w polskich szkołach. Drugi polski ośrodek badań fonetycznych powstał w okresie międzywojennym we Lwowie i pracował pod nazwą *Laboratorium Fonetyki Eksperymentalnej*. Jeszcze przed drugą wojną światową zaczęła w Warszawie obok Tytusa Benniego działać na polu fonetyki (późniejsza profesor) Halina Koneczna. We Lwowie rolę wiodącą pełniła na tym polu przed wojną Maria Dłuska.

Wspomnieć trzeba w tym miejscu także wysiłki podejmowane w Polsce w okresie międzywojennym na polu ogólnej leksykografii, w których wyniku w 1938 roku zaczął się ukazywać (pod redakcją Tadeusza Lehra-Spławińskiego) *Nowy słownik języka polskiego*. Dodajmy, że na początku tego okresu (w 1927 roku) skompletowano edycję tak zwanego warszawskiego (bo publikowanego w Warszawie, a nie w Krakowie) słownika języka polskiego, czyli słownika stworzonego przez Jana Karłowicza, Adama Antoniego Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego, którego pierwszy tom ukazał się 1900 roku (*Słownik języka polskiego*, t. 1–8, Warszawa 1900–1927). Poza tym powstało w tym czasie też kilka nowych słowników dwujęzycznych.

Parę słów trzeba tu powiedzieć o dziedzinie zajmującej się kulturą języka, ta dziedzina zaczęła bowiem właśnie w okresie międzywojennym intensywnie budować swoje naukowe podwaliny, stawiając sobie od początku zadania nie tylko teoretyczne, lecz także o charakterze całkiem praktycznym. Wyrażenie kultura języka z reguły interpretuje się w kręgach polonistycznych jako nazwę określającą pewien stopień praktycznej znajomości danego języka, jako pewien poziom jego opanowania oraz pewien stopień umiejętności krytycznego korzystania z jego środków. Rozumiejąc kulturę języka w ten sposób można z sensem mówić o jej podnoszeniu, o dbaniu o nią itd. A takie właśnie zadanie postawiły sobie zajmujące się nią w tamtym czasie osoby i instytucje. Jej głównym eksponentem instytucjonalnym było Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, powołane do życia w Krakowie w 1920 roku. Wśród jego założycieli znalazło się grono najwybitniejszych ówczesnych polskich lingwistów – Kazimierz Nitsch, Andrzej Gawroński, Jan Rozwadowski i Jan Łoś. Organem publikacyjnym tego Towarzystwa stało się założone w Krakowie jeszcze przed pierwszą wojną światową, w 1913 roku, czasopismo „Język Polski”.

W 1929 roku powołane zostało do życia jeszcze jedno towarzystwo stawiające sobie za główny cel troskę o kulturę języka polskiego. Jego promotorem był zespół

redakcyjny założonego w 1901 roku czasopisma „Poradnik Językowy”. Najpierw zespół ten planował powołać do życia Koło Przyjaciół swego czasopisma. Jednakże później zmienił plany i doprowadził do ukonstytuowania się *Towarzystwa Poprawności Języka Polskiego*. W 1933 roku nazwę tę zmieniono na *Towarzystwo Krzewienia Poprawności i Kultury Języka*, organem publikacyjnym pozostał „Poradnik Językowy”.

8.6. Druga wojna światowa i lata 1945–1956

Działalność obu towarzystw powołanych do życia dla krzewienia kultury języka polskiego została brutalnie przerwana w momencie wybuchu drugiej wojny światowej. Zaraz po jej zakończeniu udało się reaktywować tylko pierwsze z nich; dokładnie jego historię przedstawił Stanisław Urbańczyk (1971) w artykule *Pięćdziesięciolecie działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*. Działalność drugiego z tych towarzystw została wznowiona dopiero w 1966 roku, czyli ponad dwadzieścia lat później pod zmienioną nazwą – *Towarzystwo Kultury Języka*. Ale rzecz jasna, że wraz z wybuchem 1 września 1939 roku drugiej wojny światowej na terenie Polski została przerwana nie tylko praca w zakresie kultury posługiwania się językiem polskim, lecz działalność wszystkich polskich towarzystw – tak neofilologicznych, jak i polonistycznych, jak również realizacja wszystkich rozpoczętych w okresie międzywojennym projektów akademickich, w tym również projektów dotyczących zagadnień zaliczonych później do zakresu lingwistyki stosowanej.

Stało się tak w rezultacie napaści na Polskę najpierw przez Niemcy, a następnie także przez ZSRR, i zajęcia polskich terenów przez wojska obu tych państw. Polskie publiczne życie naukowe zamarło wówczas niemal całkowicie na cały czas wojny. Świat polskiej nauki poniósł w tym czasie niepowetowane straty, wielu polskich uczonych, w tym również wielu lingwistów, nie przeżyło tej okupacji – niektórzy z nich zginęli jako żołnierze na różnych frontach, inni zostali rozstrzelani zaraz na jej początku lub zgładzeni później w niemieckich obozach koncentracyjnych albo sowieckich łagrach. A ci, którym udało się w porę ukryć i uniknąć najgorszego, z reguły przeżyli czas tej wojny w warunkach, w których nie sposób było zajmować się nauką. Wskutek tej wojny i okupacji rozwój nauki polskiej został na dobrych kilka lat zatrzymany, jej substancja podmiotowa uległa zdziesiątkowaniu, a jej baza lokalowa, instytucjonalna i instrumentalna zniszczona lub odebrana, jako że w rezultacie dokonanego w wyniku tej wojny przesunięcia granic Polski ze wschodu na zachód nauka polska utraciła dwa z czterech swych najstarszych uniwersytetów – lwowski i wileński.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej niemal wszędzie w Polsce trzeba było zaczynać działalność naukową prawie od nowa. Na domiar złego – niebawem trzeba ją było rekonstruować i prowadzić prace w warunkach wysoce niesprzyjających jej swobodnemu rozwojowi – w warunkach będących konsekwencją politycznego ustroju i oficjalnej ideologii narzuconej Polakom siłą. W szczególny sposób warunki te utrudniły działania na polu polskiej neofilologii. Wprawdzie zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej zaczęła się ona rozwijać bardzo dynamicznie, podobnie

zresztą jak wiele innych dziedzin polskiej nauki, jednakże już pięć lat później doznała druzgocącego ciosu. Po rozpoczęciu tak zwanej zimnej wojny amerykańskosowieckiej postęp badań został na kilka lat zablokowany, a nawet gorzej – jej uniwersytecka reprezentacja instytucjonalna została zredukowana do minimum. Każda z tak zwanych zachodnich neofilologii została wówczas ograniczona do dwóch katedr w skali krajowej, a każdej z tych katedr pozwolono przyjmować po 20 studentów rocznie. Dodajmy, że niektórych dziedzin nauki nie wolno było przez pewien czas w ogóle uprawiać – taki los spotkał na przykład fonologię, socjologię i cybernetykę. A takim dziedzinom jak językoznawstwo, pedagogika czy biologia próbowano odgórnie narzucić pewnego rodzaju ideologiczne gorsety – językoznawstwu poglądy Nikołaja J. Marra (1865–1934), pedagogice – Antona S. Makarenki (1888–1939), a biologii – Trofima D. Łysenki (1898–1976). Poza tym wszyscy zajmujący się nauką, ale w szczególności zajmujący się jej dziedzinami humanistycznymi i społecznymi, mieli w tym czasie obowiązek stosować, lub przynajmniej respektować tak zwane zasady marksizmu-leninizmu.

Stosunkowo daleko idącą zmianę tej sytuacji, niezwykle ograniczającej swobodny rozwój nauki polskiej, zaczęły przynosić efekty polityczne czerwca '56. Wypadki w Poznaniu były w istocie pierwszym masowym sprzeciwem polskiej klasy robotniczej, czyli jawnym wystąpieniem pracowników zatrudnionych w wielkich poznańskich zakładach przemysłowych przeciw panującym wówczas w Polsce stosunkom społeczno-politycznym i ich eksponentom. Co się tyczy polskiej neofilologii, to wprawdzie w 1956 roku nie została ona jeszcze wyzwolona z wszystkich, nałożonych na nią wcześniej, krępujących ją restrykcji, niemniej jej sytuacja istotnie się wówczas polepszyła.

Po 1956 roku zarówno polska germanistyka oraz romanistyka, jak i polska anglistyka zaczęły bardzo szybko pomnażać swój potencjał zarówno osobowy, jak i instytucjonalny. Już pod koniec lat 70. ubiegłego wieku germanistyka i anglistyka były znów reprezentowane we wszystkich polskich uniwersytetach i w niektórych wyższych szkołach pedagogicznych. Jeśli w tym czasie gdzieś nie udało się powołać do życia żadnej neofilologicznej reprezentacji instytucjonalnej, to działo się tak głównie z takich powodów jak brak odpowiedniej kadry profesorskiej lub odpowiedniego zainteresowania czy też należytej aktywności po stronie lokalnych władz akademickich. Po roku 1956 polska neofilologia zaczęła powoli rekonstruować też swoje tradycyjne kontakty międzynarodowe, w rezultacie czego zaczął się między innymi wzbogacać wachlarz jej tematycznych zainteresowań. Jednym z efektów docierających wówczas do Polski wiadomości o tym, co dzieje się na Zachodzie, było zainteresowanie się już niedługo po 1956 roku ideą lingwistyki stosowanej. Oceniając ten fakt z czysto historycznego punktu widzenia, można by napisać,

że polska lingwistyka zajęła się nią wówczas ponownie, nie ulega bowiem wątpliwości, że po raz pierwszy zainteresowała się nią o wiele wcześniej, a mianowicie już wówczas, gdy „odkrył” ją i wyróżnił J.N. Baudouin de Courtenay. Jednakże faktycznie nie ma podstaw do takiego stwierdzenia. W okresie, o którym teraz mówimy, nie zainteresowano się bowiem lingwistyką stosowaną w wyniku odwołania się do

myśli Baudouina de Courtenay; te zostały w Polsce ponownie odkryte dopiero w latach 70. ubiegłego wieku. Natomiast w czasie, o którym tu mowa, czyli zaraz po 1956 roku, do zainteresowania się nią u nas doszło przede wszystkim w efekcie informacji docierających do Polski o dokonaniach amerykańskiej applied linguistics, o realizowanych przez nią badaniach na rzecz praktycznej nauki języków obcych i praktycznej skuteczności metod i/ lub materiałów do nauki języków obcych stworzonych na podstawie wyników uzyskanych w rezultacie tych badań. Co się tyczy ponownego odkrycia lingwistycznych poglądów Baudouina de Courtenay, to już teraz powiem, że zapoczątkowało ono specyficzne myślenie o lingwistyce stosowanej, z którego zrodziła się (nazwana tak później) w arszawska szkoła tej dziedziny.

Powtórzmy: jednym z ważnych rezultatów politycznych zmian, do jakich doszło w Polsce w 1956 roku było umożliwienie importu wiedzy o poczynaniach i poglądach amerykańskich lingwistów, w tym o podjętych przez nich w czasie drugiej wojny światowej wysiłkach na rzecz intensyfikacji (skrócenia czasu) nauki języków obcych, o ich badaniach zmierzających do wypracowania racjonalnych metod tej nauki. Szczególne zainteresowanie wzbudziły w ówczesnej Polsce informacje o tym, że realizowane przez nich empiryczne badania lingwistyczne przyniosły już godne uwagi metodyczne rezultaty. Wyrażnie o tej inspiracji pisze Ludwik Zabrocki (1966) w jednym ze swych artykułów – powrócę do niego za chwilę. Natomiast już w tym miejscu warto zauważyć, że w Polsce – rzecz poniekąd zdumiewająca – produktywnie zainteresowano się tymi amerykańskimi pracami i koncepcjami dotyczącymi nauki języków obcych w gruncie rzeczy wcześniej niż na zachodzie Europy. Być może, że stało się tak, ponieważ natychmiast po roku 1956 ujawnił się w naszym kraju całkiem specyficzny rodzaj praktycznych potrzeb dydaktycznych. Gdy poluzowano gorset krępujący rozwój polskich neofilologii, okazało się, iż wskutek wspomnianych restrykcji, którym została poddana w polskich szkołach nauka języków zachodnich w poprzednich latach, kandydaci zgłaszający się na studia neofilologiczne znali je z reguły tylko w minimalnym stopniu, wobec czego trzeba było znaleźć możliwości jak najszybszej kompensacji tych braków. Nawiasem mówiąc, to z tego powodu zaczęto wówczas uzupełniać czy rozszerzać programy studiów neofilologicznych o komponentę nazywaną praktyczną nauką danego języka.

Umożliwienie studiującym poprawienia ich praktycznej znajomości „studiowanego” języka było tym bardziej konieczne, że to wówczas głównym celem tych studiów uczyniono kształcenie przyszłych nauczycieli tychże języków. Odtąd konstruowano programy tych studiów tak, by przyszłych nauczycieli tych języków, wyposażać w możliwie najlepszą praktyczną znajomość języka, i zarazem uzbroić ich w możliwie najskuteczniejsze instrumenty metodyczne oraz odpowiednią wiedzę merytoryczną. Sumując, można powiedzieć, że źródłami amerykańskich sukcesów na polu metodyki i dydaktyki języków obcych zainteresowano się u nas wówczas tak prędko niejako z dwóch powodów jednocześnie. Fakt, że w 1956 roku stało się znów możliwe publiczne dyskutowanie, a także pisanie i publikowanie prac, o zachodnich, w tym również o amerykańskich, koncepcjach naukowych i studiach było jedną z wysoce pozytywnych konsekwencji wspomnianych wypadków poznańskich. Choć podejmowano później takie próby, to jednak wielu z wprowadzonych wówczas korzystnych zmian w programach realizowanych u nas studiów neofilologicznych nie udało się nikomu całkowicie wyeliminować z naszego życia akademickiego

8.7. Ludwik Zabrocki – jego zasługi dla rozwoju polskiej lingwistyki stosowanej

Głównym promotorem poszerzenia, i tym samym unowocześniania, dotychczasowego zakresu badawczych zainteresowań lingwistyki w okresie powojennym był w obrębie nie tylko poznańskiego, lecz całego polskiego świata neofilologicznego niewątpliwie Ludwik Zabrocki (1907–1977), profesor zwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, członek Polskiej Akademii Nauk, wybitny polski lingwista i germanista. Był to uczony, który niezwykle wiele czasu i energii poświęcił inicjowaniu i organizowaniu na gruncie polskim nowoczesnych badań naukowych w wielu dziedzinach szeroko rozumianej lingwistyki. Do zbioru tych dziedzin należy między innymi interesująca nas tu specjalnie lingwistyka stosowana. Jej wyraźnym promowaniem, to znaczy z użyciem jej nazwy, czyli na poziomie metalingwistycznym, zajął się zaraz po 1956 roku, a więc natychmiast, gdy stało się to możliwe. Natomiast na poziomie podstawowych badań z zakresu tej dziedziny wkroczył na jej teren dziesięć lat wcześniej, zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej, gdy w 1946 roku zaczął w Poznaniu organizować prace na polu lingwistycznej fonografii (więcej na ten temat niżej), jako że dziedzina ta od początku była ściśle związana z fonetyką stosowaną, później wyraźnie zaliczoną do zbioru dziedzin szeroko rozumianej lingwistyki stosowanej. Inna sprawa, że podejmując wówczas te prace – jak domniemywam – jeszcze nie zdawał sobie w pełni sprawy z tego, że wkraczał na teren lingwistyki stosowanej.

Poszerzając dotychczasowy zakres zainteresowań polskiej lingwistyki o zbiór tych, którymi na Zachodzie już wówczas zajmowała się lingwistyka stosowana, niejako automatycznie włączył doń też wiele zagadnień, którymi dotąd zajmowała się praktyczna metodyka nauki języków obcych. W każdym razie: L. Zabrockiemu należy się czołowe miejsce na liście tych polskich lingwistów, którzy zaczęli instytucjonalnie zakotwiczać badanie zagadnień z zakresu tej dziedziny w obrębie świata akademickiego na poziomie systematycznych rozważań i analiz naukowych. Wielu podstawowym problemom praktycznej (metodyki) nauki języków obcych (w szczególności w Polsce) poświęcił też sam bardzo wiele uwagi. To samo dotyczy kształcenia nauczycieli języków obcych: Zabrocki był w tamtych latach głównym inicjatorem unowocześniania tego kształcenia w Polsce i zarazem jego racjonalizacji. I wreszcie był też wówczas głównym inicjatorem i promotorem tak zwanych studiów (analiz) kontrastywnych – studiów, które sam najchętniej nazywał studiami konfrontatywnymi.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Ludwik Zabrocki w odniesieniu do wielu zagadnień, które uczynił przedmiotem swych badań czy rozważań naukowych, przedstawił rozwiązania niezwykle, że do rozwoju niektórych uprawianych przezeń dziedzin przyczynił się w sposób zasadniczy. Dotyczy to nie tylko wspomnianych nowych dziedzin skupiających jego zainteresowania naukowe, lecz w równej mierze wielu zagadnień z zakresu tradycyjnych dziedzin lingwistycznych, czyli lingwistyki czystej. Do tych ostatnich należą takie, jak na przykład teoria fonetycznych zmian zachodzących w językach ludzkich w ich przebiegu historycznym, fonologia, albo lepiej: teoria

diakryzy językowej (więcej na ten temat w: F. Grucza 1970), teoria systemów (struktur) językowych, teoria nazw własnych, teoria interlingwalnej transpozycji nazw własnych, teoria wspólnot językowych i wiele innych (zob. J. Bańcerowski 1980, 2001).

Za równie ważną zasługę tego uczonego dla polskiej lingwistyki stosowanej trzeba, według mnie, uznać skupienie przezeń wokół siebie szeregu młodych lingwistów i skuteczne „zarażenie” ich potrzebą ustawicznego drażenia interesujących go tematów tak z zakresu lingwistyki czystej, jak i zaliczanych wówczas do obrębu lingwistyki stosowanej – zwłaszcza metodyki nauczania języków obcych oraz kształcenia nauczycieli języków obcych. Ludwika Zabrockiego niewątpliwie wypada zaliczyć do grona tych wybitnych uczonych, którym udało się nie tylko rozwinąć interesujące ich dziedziny w efekcie ich własnych badań naukowych, lecz ponadto zainicjować proces wykształcania się szkół pogłębiających ich myślenie naukowe. Z intelektualnego zaczynu Zabrockiego wyrosła zarówno poznańska szkoła lingwistyki stosowanej, jak i szkoła warszawska.

Ludwik Zabrocki zaczął skupiać dookoła siebie młodych lingwistów i zaszczeniać im ciekawość naukową już pod koniec lat 50. ubiegłego wieku, początkowo w Katedrze Języków Germańskich Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, utworzonej w 1952 roku specjalnie dla niego. Kierował nią od początku istnienia aż do jej zlikwidowania w 1969 roku, do czego doszło w wyniku przeprowadzonej wówczas reformy polskich szkół wyższych, w tym także uniwersytetów. W jej rezultacie zlikwidowano tradycyjne katedry, a na ich miejsce powołano do życia instytuty. Nawiasem mówiąc, ówczesne władze Polski zdecydowały się na ten krok, moim zdaniem, nie tyle z merytorycznych powodów, ile przede wszystkim po to, by osłabić tradycyjną niezależność profesorów uniwersyteckich, by poddać ich partyjnej kontroli. Do 1969 roku kierownicy katedr byli wybierani dożywotnio przez krajowe środowisko profesorów akademickich reprezentujących daną dziedzinę, natomiast dyrektorów instytutów, począwszy od tego roku, mianowały tylko na trzy lata władze administracyjno-polityczne. Co prawda od 1990 roku zarówno dyrektorów instytutów, jak kierowników katedr znów się wybiera, ale dokonują tego inne środowiska i na zdecydowanie innych zasadach niż przed rokiem 1969.

Katedra Języków Germańskich była od początku swego istnienia instytucją, w której zajmowano się nie tylko zagadnieniami czysto germanistycznymi, jakby można było sądzić na podstawie jej nazwy. L. Zabrocki spowodował, że w jej obrębie analizowano równie intensywnie także różne podstawowe zagadnienia z zakresu lingwistyki ogólnej, i że po 1956 roku bardzo prędko, bodaj najwcześniej w Polsce, zaczęto się interesować także lingwistyką stosowaną. W tej Katedrze zrodziło się, głównie z inspiracji L. Zabrockiego, wiele innowacyjnych projektów lingwistycznych – tak badawczych, jak i organizacyjnych. Między innymi pojawił się tu pomysł powołania do życia odrębnej jednostki organizacyjnej, która zajęłaby się lingwistyką stosowaną w sensie pewnego zadania pierwszoplanowego. Pomysł ten udało się L. Zabrockiemu wprowadzić w życie już w 1965 roku, kiedy to Uniwersytet im. Adama Mickiewicza zdecydował się powołać w swych murach do życia samodzielny Zakład Językoznawstwa Stosowanego.

Jego utworzenie to niewątpliwie kolejna wielka zasługa L. Zabrockiego dla rozwoju polskiej lingwistyki stosowanej. Jednakże to, że projekt tego Zakładu udało się zrealizować tak prędko, jest niewątpliwie w dużej mierze zasługą ówczesnego rektora tego Uniwersytetu – profesora Gerarda Labudy, nadzwyczajnego polskiego historyka – niezwykle pozytywnie reagującego wobec wszelkich innowacyjnych idei naukowych. W rezultacie powołania do życia rzeczzonego Zakładu Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, stał się niebawem głównym polskim ośrodkiem, w którym nie tylko dyskutowano o lingwistyce stosowanej, lecz zarazem intensywnie uprawiano główne rodzaje badań zaliczanych wówczas do jej zakresu. Równie prędko, przede wszystkim dzięki działalności L. Zabrockiego, ośrodek ten nabrał rozgłosu sięgającego daleko poza granice Polski.

Poznańskiemu Zakładowi Językoznawstwa Stosowanego przysługuje niewątpliwie pierwsze miejsce w historii instytucjonalizacji lingwistyki stosowanej w Polsce, i bodaj trzecie w skali światowej. Natomiast w obrębie historii akademickiej (uniwersyteckiej) instytucjonalizacji tej dziedziny poznański Zakład zajmuje drugie miejsce. Powstałe pięć lat wcześniej w Ameryce wspomniane już *Center for Applied Linguistics* nie było bowiem jednostką uniwersytecką, lecz instytucją niezależną. Pierwsze miejsce w obrębie historii akademickiej instytucjonalizacji lingwistyki stosowanej zajmuje (wspomniany w 4. rozdziale) Zakład zorganizowany przez Günthera Kandlera w obrębie Uniwersytetu Bońskiego. Poza tym trzeba przy opisie historii poznańskiego Zakładu wziąć pod uwagę następujące stwierdzenie L. Zabrockiego:

Powstały niedawno Zakład Językoznawstwa Stosowanego jest tylko z formalnego punktu widzenia instytucją nową. Faktycznie istniał on bowiem już od dziesięciu lat w postaci jednej z sekcji Katedry Języków Germańskich. Teraz nadszedł czas na jej usamodzielnienie (się) (1966: 134).

Niemal równolegle z Zakładem Językoznawstwa Stosowanego zostało w Poznaniu powołane do życia – również głównie z inspiracji L. Zabrockiego – nowe czasopismo mające spełniać funkcję jego organu publikacyjnego. Nadano mu tytuł „Glottodidactica”, jako że głównym zadaniem Zakładu, który czasopismo to miało reprezentować, było zajmowanie się problemami metodyki nauczania języków obcych, w szczególności będących wówczas przedmiotem nauki w polskich szkołach, a więc angielskiego, niemieckiego, francuskiego oraz rosyjskiego. Ale choć takie wyznaczone zostały mu cele, czasopismo to otrzymało podtytuł brzmiący następująco: „An International Journal of Applied Linguistics”. Z powodu tego podtytułu trzeba stworzenie tego czasopisma także wpisać na listę zasług L. Zabrockiego dla polskiej lingwistyki stosowanej. Zarówno pojawienie się Zakładu Językoznawstwa Stosowanego, jak i tego czasopisma odegrało ogromną rolę w konstytuowaniu w Polsce dziedziny lingwistyki stosowanej już przez sam fakt, iż zostały one powołane do życia (a) jako pewne instytucje akademickie i (b) pod tymi a nie innymi sztyldami, pod tymi a nie innymi nazwami. Samo pojawienie się ich nazw na płaszczyźnie oficjalnej nomenklatury akademickiej wywołało w obrębie ówczesnego świata filologicznego niezwykle ferment intelektualny.

Inna natomiast sprawa, że L. Zabrocki w swych publikacjach nie wypowiedział się obszerniej, jak należy rozumieć wyrażenie „lingwistyka stosowana”, jak ma się

lingwistyka wyróżniona za jego pomocą do lingwistyki tradycyjnej – czystej, co łączy a co różni te dwie lingwistyki itd. Na te tematy sformułował i opublikował jedynie kilka – z reguły – jednozdaniowych okazjonalnych wypowiedzi. Ale poszukując odpowiedzi na te pytania, trzeba wziąć pod uwagę też fakty niejako pośrednio zaświadczone jego poglądy. Jeden z nich stanowi zestawienie obu części tytułu wspomnianego czasopisma „Glottodidactica”. Biorąc ten fakt pod uwagę, można z dużym prawdopodobieństwem powiedzieć, że na początku posługiwał się wyrażeniem „lingwistyka stosowana” zgodnie z ówczesnym amerykańskim rozumieniem jego angielskiego odpowiednika, czyli wyrażenia „applied linguistics”.

Ludwik Zabrocki (podobnie jak jego ówczesne otoczenie naukowe) wiązał w tym czasie lingwistykę stosowaną ściśle z dydaktyką i metodyką nauki języków obcych. Tezę tę umacnia zawartość pierwszego tomu tego czasopisma – prócz jednej krótkiej recenzji (zresztą mojego pióra); wszystkie pozostałe opublikowane w nim teksty dotyczą problemów nauczania języków obcych, choć nie wszystkie bezpośrednio. Za tezę tą przemawiają ponadto następujące zdania przedstawione przez Zabrockiego w cytowanym już tekście opisującym historię i cele powstałego co dopiero Zakładu Językoznawstwa Stosowanego:

Poznański Zakład Językoznawstwa Stosowanego będzie prowadził badania głównie na polu metodyki nauczania języków obcych (...). Zadaniem metodyki nauczania języków obcych jest poszukiwanie najlepszych i najszybszych sposobów nauczania danego obcego systemu językowej komunikacji (1966: 133– 134).

Z przedstawionych stwierdzeń nie należy jednak wyprowadzać wniosku, jakoby L. Zabrocki utożsamiał wówczas obie wymienione dziedziny, to znaczy lingwistykę stosowaną i metodykę nauki języków obcych. Tak nie było. Wprawdzie również na temat tej ostatniej nigdy nie wypowiedział się w sposób kompleksowy i wyczerpujący, niemniej sformułował wystarczająco wiele, acz krótkich – z reguły również jednozdaniowych – wypowiedzi na ich temat, by można było stanowczo powiedzieć: po pierwsze, iż już w tamtym okresie zdecydowanie wspierał pogląd, że metodykę nauczania języków obcych należy traktować jako pewną samodzielną dziedzinę nauki; pod koniec cytowanego wyżej tekstu (s. 135) wypowiedział się w tej sprawie następująco: „Jest faktem, że metodyka nauki języków obcych jest odrębną gałęzią nauki (...)”. Jeszcze mocniej brzmiące zdanie można znaleźć na stronie 133 tegoż tekstu; brzmi ono następująco:

To czyni metodykę niewątpliwie nauką niezależną”. Po drugie, że przynajmniej niekiedy metodykę (dydaktykę) języków obcych zdecydowanie oddzielał od lingwistyki stosowanej. I po trzecie, że zawsze łączył tę ostatnią z tą pierwszą pod względem zadaniowym (teleologicznym). Dla przykładu przytoczę tu zdania wyjęte z jego już wyżej cytowanego tekstu, przemawiające na rzecz tej tezy: „Przedmiot językoznawstwa stosowanego stanowią (owe) dwa „co „ (należy, F.G.) nauczać, natomiast zadaniem metodyki nauczania języków obcych jest badanie, z pomocą innych spokrewnionych dziedzin nauki, kwestii „jak „, uczyć owych „co „; (...). W czasach klasycznego strukturalizmu metodyka była zaliczana do zakresu językoznawstwa stosowanego (L. Zabrocki 1966: 133).

Jeśli pokusilibyśmy się na koniec tego omówienia o porównanie zasług J.N. Baudouina de Courtenay dla polskiej lingwistyki stosowanej z odnośnymi zasługami L.

Zabrockiego, to można by powiedzieć, że zasługi pierwszego z nich dotyczą przede wszystkim pola rozważań typu (b), czyli pola odpowiednich rozważań metalingwistycznych, albo jeszcze inaczej mówiąc: rozważań o lingwistyce stosowanej jako pewnej dziedzinie naukowego myślenia; natomiast zasług drugiego z nich należy dopatrywać się w pierwszej kolejności na polu krzewienia (szeroko rozumianych) i instytucjonalizowania badań zaliczanych do zakresu lingwistyki stosowanej, jej promowania na płaszczyźnie działalności akademickiej, rozbudzania u innych zainteresowania jej problemami.

8.8. Poznańska szkoła lingwistyki stosowanej

Ze stwierdzenia, iż L. Zabrocki poświęcił wiele czasu i energii inicjowaniu i promowaniu różnych rodzajów badań w zakresie lingwistyki stosowanej oraz ich propagowaniu na płaszczyźnie oficjalnych zajęć akademickich, a mało systematycznej analizie dotyczących jej kwestii metalingwistycznych, nie należy jednak wyprowadzać wniosku, że działał tak, ponieważ te ostatnie nie interesowały go, lub że nie doceniał ich znaczenia. Tak nie było. Traktował je bardzo poważnie. Nieraz sam inicjował dyskusje na ich temat w gronie swych współpracowników i chętnie brał udział w dyskusjach inicjowanych w tych sprawach przez innych. Nie zajął się ich systematyczną analizą głównie dlatego, ponieważ po prostu nie starczało mu na to czasu. Na rzecz tezy, że kwestie te interesowały go bardzo, świadczy między innymi fakt, że to on spowodował, iż ich systematyczną analizą stosunkowo wcześniej zajęli się niektórzy ze skupionych wokół niego uczniów.

Najwcześniej wyniki podjętych w otoczeniu L. Zabrockiego prób uporania się z kwestiami dotyczącymi lingwistyki stosowanej – znalezienia na nie racjonalnych odpowiedzi, przedstawili piszący te słowa oraz Jerzy Bańczerowski w swych artykułach opublikowanych w 1971 roku na łamach 29 tomu „Biuletynu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”. Mój artykuł ukazał się pod tytułem *Językoznawstwo stosowane a tzw. „lingwistyka komputerowa”* (jego tekst wypełnia pierwszy rozdział niniejszego tomu), natomiast artykuł J. Bańczerowskiego pod tytułem *Językoznawstwo stosowane a psycholingwistyka stosowana*. Oba zaświadczenia zarazem, że już pod koniec lat 60. ubiegłego stulecia w ośrodku poznańskim podejmowano próby przezwyciężenia wąskiego pierwotnie rozumienia lingwistyki stosowanej i utożsamiania (mieszania) jej wówczas z metodyką i dydaktyką języków obcych. Promotorem obu artykułów był Ludwik Zabrocki. To on zadbał o to, że ukazały się one na łamach ówczesnego głównego polskiego czasopisma lingwistycznego, co pozwala zarazem założyć, że podzielał nasze ówczesne poglądy w sprawie lingwistyki stosowanej, a w każdym razie, że nie był im przeciwny. I dlatego można je nazwać załączkiem konstytuującej się w jego otoczeniu poznańskiej szkoły myślenia o lingwistyce stosowanej.

Oba artykuły wywołały w Polsce spore echo, a zwłaszcza te ich części, które zostały poświęcone istocie lingwistyki stosowanej, a następnie też przedstawione w nich listy dziedzin, które można uznać za dziedziny nie tylko poznawczych, lecz także praktycznych zastosowań wiedzy lingwistycznej. W moim artykule podzieliłem te ostatnie na techniczne i nietechniczne. Jako przykłady tych drugich wymieniłem –

poza dydaktyką językową – między innymi takie dziedziny jak standaryzacja języków, ustalanie norm językowej poprawności (ortografia, ortoepia itd.), tworzenie alfabetów dla języków niemających ich, logopedia, psychoterapia, leksykografia, interlingwistyka, badanie związków językowo-kulturowych, walka z demagogią, propagandą, reklamą itd. Z kolei jako przykłady technicznych dziedzin zastosowań wiedzy lingwistycznej wymienilem między innymi tłumaczenie mechaniczne, automatyczne przetwarzanie danych językowych oraz telekomunikację. Nawiasem mówiąc, omawiane artykuły zostały napisane i oddane do druku przed 1970 rokiem.

Już na początku drugiej połowy lat 60. poprzedniego wieku owoce zaczęły przynosić też podjęte w ośrodku poznańskim badania i rozważania typu (a), zaliczane wówczas (najpierw w Ameryce, a potem przez AILA) do zakresu lingwistyki stosowanej – przede wszystkim podjęte w nim prace w zakresie metodyki nauczania lub (nieco szerzej zakreślonej) dydaktyki języków obcych oraz na polu studiów kontrastywnych. Dokładniejszym omówieniem poznańskich dokonań na tych i innych polach, zaliczanych również do zakresu lingwistyki stosowanej, zajmę się w odpowiednich częściach następnego podrozdziału tego tekstu. Tu chcę przedstawić jedynie dwie uwagi ogólne na ich temat – jedną dotyczącą ówczesnej działalności poznańskiego ośrodka w zakresie metodyki i dydaktyki języków obcych i jedną w sprawie rozwijania w nim działalności w zakresie studiów kontrastywnych.

Co się tyczy metodyki nauczania języków, to pewnym wprawdzie ubocznym, ale niemniej bardzo ważnym, efektem podniesienia rozważań na jej temat do rangi pewnej dziedziny akademickiej w obrębie poznańskiego ośrodka lingwistyki stosowanej było to, że już pod koniec lat 60. zaczęto tworzyć we wszystkich polskich instytutach neofilologicznych i w wielu instytutach rusycystyki odrębne zakłady pod nazwą już to lingwistyki stosowanej, już to metodyki lub dydaktyki nauczania odpowiedniego języka obcego. Uruchomiło to proces zmiany dotychczasowego rozumienia tych dziedzin, w szczególności tej drugiej, w wymiarze całego kraju. Dotąd z reguły traktowano ją jako dziedzinę zajmującą się wyłącznie, lub przynajmniej głównie, przygotowaniem i upowszechnianiem praktycznych recept; teraz zaczęła się ona przekształcać w dziedzinę, mającą zajmować się przede wszystkim, samodzielnym myśleniem naukowym, w tym także teoretycznym, i przygotowaniem do tego rodzaju myślenia studentów. W konsekwencji dziedzina ta zaczęła powoli nabierać charakteru pełnoprawnej dziedziny akademickiej.

Natomiast w odniesieniu do inicjowanych wówczas w Poznaniu studiów (badań) kontrastywnych chcę już w tym miejscu zauważyć, co następuje. Po pierwsze, temu polu działalności naukowej L. Zabrocki poświęcił sporo uwagi także na poziomie rozważań metanaukowych, przez pewien czas zajmował się nimi na tym poziomie bardzo intensywnie, a efekty tych jego analiz wywarły spory wpływ najpierw na świat germanistyki wschodnioeuropejskiej, zwłaszcza na świat germanistów działających w ówczesnej NRD, a następnie także (w rezultacie referatu wygłoszonego przezeń na ich temat na dorocznym zjeździe germanistów w Mannheim) na świat ówczesnej germanistyki zachodniej. Po drugie, już w połowie lat 60. XX wieku studiami kontrastywnymi zaczął się w Poznaniu bardzo intensywnie zajmować też Jacek Fisiak, inny uczony poznański, sprowadzony do Poznania dzięki staraniom L. Zabrockiego. Po

trzecie, J. Fisiak zaczął tworzyć własną szkołę studiów kontrastywnych tak na dobre dopiero po 1968 roku i niezwykle zasłużył się przede wszystkim w zakresie ich rozwijania na poziomie (a), ale sporo uwagi poświęcił też metanaukowemu namysłowi na ich temat czyli rozważaniom na poziomie (b).

Niestety, stworzonemu przez Ludwika Zabrockiego poznańskiemu ośrodkowi nie był sądzony dłuższy żywot. W swej pierwotnej formie, w obrębie której centralną pozycję zajmował jego twórca, przetrwał on zaledwie kilka lat. Stało się tak przede wszystkim wskutek (w moim przekonaniu w przeważającej mierze negatywnych) zmian, jakie polskiemu światu akademickiemu przyniosła strukturalna reforma wprowadzona w życie w 1969 roku. W jej wyniku została zlikwidowana samodzielność instytucjonalna między innymi obu stworzonych przez L. Zabrockiego jednostek naukowych – zarówno Katedry Języków Germańskich, jak Zakładu Językoznawstwa Stosowanego. Na domiar złego ich twórca został wówczas pozbawiony wszystkich swych dotychczasowych funkcji patronackich i tym samym dotychczasowych możliwości zarówno instytucjonalnego promowania już uruchomionych, jak i inicjowania dalszych przedsięwzięć naukowych. Nie powierzono mu wówczas żadnej nowej kierowniczej funkcji akademickiej. Sposób, w jaki potraktowano wówczas L. Zabrockiego, nie był jednak dziełem wyłącznie owej reformy narzuconej światu akademickiemu odgórnie, lecz efektem personalnych decyzji określonych lokalnych – poznańskich gremiów, przede wszystkim wewnątrzuniwersyteckich, w szczególności partyjnych. Sytuacja ta mocno podcięła skrzydła niezwyklej na gruncie polskim kreatywności naukowej L. Zabrockiego. Zarazem mocno zredukował też innowacyjną moc tworu, który nazwać można poznańską szkołą lingwistyki stosowanej Ludwika Zabrockiego, dokładniej: p ierwszą poznańską szkołą lingwistyki stosowanej.

Do odnawiania zrujnowanych wówczas instytucjonalnych zrębów tej szkoły, w tym także lingwistyki stosowanej oraz metodyki/dydaktyki języków obcych, przystąpiono w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza dopiero kilka lat później, gdy powołano w nim do życia najpierw – w 1973 roku – Instytut Językoznawstwa, a potem – w 1987 roku – wyłonioną z niego Katedrę Glottodydaktyki. Kierowanie Instytutem Językoznawstwa powierzono L. Zabrockiemu; w ten sposób dano wyraz jego zasługom dla rozwoju szeroko rozumianego językoznawstwa na terenie Poznania (por. F. Grucza 1973, J. Bańcerowski 1980, 2001). Natomiast twórcą wspomnianej Katedry był profesor Waldemar Pfeiffer, jeden ze znakomitych uczniów Zabrockiego. Dodajmy, że po śmierci Ludwika Zabrockiego (1977) funkcję dyrektora poznańskiego Instytutu Językoznawstwa przejął wspomniany już profesor Jerzy Bańcerowski, inny jego wybitny uczeń. I dopowiedzmy też, że to twórczość naukowa i dydaktyczna J. Fisiaka, J. Bańcerowskiego oraz W. Pfeiffera doprowadziła do wykształcenia się w Poznaniu pod koniec lat 70. d rugiej poznańskiej szkoły lingwistyki stosowanej. Od pierwszej różniła się tym przede wszystkim, że jej centrum nie stanowiła jedna osobowość naukowa, lecz konstituowały trzy indywidualności. I dodajmy jeszcze to, że od 2005 roku działa w Poznaniu, utworzony z inicjatywy profesora W. Pfeiffera drugi polski Instytut Lingwistyki Stosowanej.

Jedną z istotnych zasług pierwszej poznańskiej szkoły lingwistyki stosowanej było to, że wraz ze wspomnianym już upowszechnieniem zainteresowania uprawianą

w jej ramach dziedziną dydaktyki języków obcych upowszechniło się też zainteresowanie lingwistyką stosowaną na poziomie (a) – niektóre z zaliczanych wówczas do jej zakresu dziedzin, zwłaszcza studia kontrastywne, były w jakiejś mierze uprawiane niemal we wszystkich polskich uniwersytetach. W wielu z nich lingwistyka stosowana uzyskała już wówczas także wyraźną reprezentację instytucjonalną, choć – niestety – nie wszędzie pod jej nazwą. Poza tym: jeśli na początku lat 60. w sposób świadomy lingwistykę stosowaną wyróżniali w Polsce niemal wyłącznie neofilologowie – głównie germaniści i angliści, to później coraz częściej zaczęli to czynić też rusycyści, także poloniści, a niekiedy również slawiści.

Do upowszechnienia zainteresowań lingwistyką stosowaną w skali całego kraju przyczynili się niewątpliwie też współpracownicy i uczniowie L. Zabrockiego, którzy od mniej więcej połowy lat 60. zaczęli z różnych powodów przenosić się z Poznania do innych polskich uniwersytetów i tam tworzyć własne ośrodki naukowodydaktyczne. W 1965 roku opuścił Poznań profesor Aleksander Szulc, a w 1970 roku piszący te słowa. Pierwszy otrzymał profesurę w Krakowie, w najstarszej polskiej uczelni – w Uniwersytecie Jagiellońskim, drugi – w Warszawie, w największym uniwersytecie polskim. Jeszcze wcześniej odszedł z Poznania profesor Leon Kaczmarek, jeden z najstarszych poznańskich współpracowników L. Zabrockiego. Trzeba go koniecznie w tym miejscu wymienić, po pierwsze, dlatego, że po przeniesieniu się do Lublina zbudował tam (w murach UMCS-u) wiodący polski ośrodek logopedii i uczynił bardzo wiele dla wypromowania jej do poziomu relatywnie samodzielnej dyscypliny akademickiej, oraz, po drugie, z tego powodu, że problemami logopedii zajął się w Poznaniu głównie z inspiracji L. Zabrockiego. Wszyscy wymienieni, przeniósłszy się w nowe miejsca, zaczęli tam najpierw krzewić poznańskie koncepcje, a następnie rozwijać myśli zakorzenione w ich umysłach w czasie współpracy z profesorem Zabrockim.

8.9. Warszawski Instytut Lingwistyki Stosowanej – warszawska szkoła lingwistyki stosowanej

Koincydencja ta jest niewątpliwie dziełem przypadku, a nie jakiegoś świadomego zamierzenia, niemniej warto ją zauważyć: akurat w tym samym czasie, gdy w Poznaniu likwidowano Zakład Językoznawstwa Stosowanego, w Warszawie podjęto działania, których finalnym efektem było powołanie do życia pierwszego – nie tylko w skali Polski, lecz w wymiarze całego świata – samodzielnego Instytutu Lingwistyki Stosowanej (ILS). Nawiasem mówiąc, koincydencja ta dowodzi, że lingwistyka stosowana nie znajdowała się wówczas na żadnej liście dziedzin zakazanych i że poznański Zakład Językoznawstwa Stosowanego nie został zlikwidowany wskutek jakichś odgórných decyzji ideologicznej natury.

Autorem projektu warszawskiego ILS-u był piszący te słowa. Jego opracowanie zlecił mi ówczesny Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, profesor Zygmunt Rybicki. Było to rezultatem decyzji uniwersyteckiego Senatu o wszczęciu prac mających na celu utworzenie jednostki organizacyjnej, która z jednej strony zintegrowałaby, prowadzone wówczas w kilku różnych jednostkach organizacyjnych tegoż uniwersytetu,

lingwistyczne badania natury ogólnej, a z drugiej zintensyfikowała prace mające na celu usprawnienie nauki języków obcych realizowanej w skali całej uczelni w formie tak zwanych lektoratów. Przygotowaną koncepcję Instytutu zreferowałem jesienią 1971 roku na jednym z posiedzeń Senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Formalnie ILS został powołany do życia w lutym 1972 roku; już wtedy otrzymałem pierwsze powołanie na jego dyrektora. Jednakże oficjalnie ILS rozpoczął swą działalność dopiero jesienią tego roku. Pierwszym przewodniczącym jego Rady Naukowej został (zgodnie z moim wnioskiem) profesor Ludwik Zabrocki. Instytutem tym kierowałem nieprzerwanie do końca 1998 roku.

Konstruując jego projekt korzystałem, rzecz jasna, z doświadczeń tak zagranicznych, jak i polskich, w szczególności poznańskich. Niemniej całość tego projektu była tworem niewątpliwie oryginalnym. Wysoce oryginalnym tworem był też – nie tylko w skali krajowej, lecz także światowej – stworzony na podstawie tego projektu ILS, choćby z uwagi na nadany mu już na samym początku jego historii akademicki status oraz wyznaczone mu zadania. W żadnym razie nie powstał on jako zwykła kopia poznańskiego Zakładu Językoznawstwa Stosowanego, ani dla kontynuowania działalności istniejącego przez pewien czas przy Uniwersytecie Warszawskim Wyższego Studium Języków Obcych (WSJO). Wyznawcy drugiej z tych tez myślą się gruntownie: tak nie było i być nie mogło. Warszawski ILS został bowiem powołany do życia, jak już wspomniałem, w 1972 roku, natomiast WSJO zostało zlikwidowane dopiero w 1975 roku, czyli trzy lata później, co oznacza, że przez pewien czas obie instytucje istniały i działały jednocześnie, zresztą pod opieką innych kierowników. Poza tym ILS miał od początku status regularnej jednostki uniwersyteckiej, natomiast WSJO było relatywnie niezależną szkołą, działającą przy, a nie w Uniwersytecie Warszawskim, instytucją mającą się – w myśl jej założycieli – z czasem od niego uniezależnić. Dodajmy: będąc wyższą szkołą zawodową WSJO po prostu nie mogło z przyczyn formalnych (prawnych) funkcjonować w obrębie Uniwersytetu Warszawskiego jako jego regularna jednostka. Mniemanie, jakoby ILS miał kontynuować działalność WSJO jest całkowicie błędne też z tego względu, że ILS w żadnym razie nie został utworzony po to, by kształcić tłumaczy. W myśl przedłożonego przeze mnie projektu ILS miał się zająć przede wszystkim rozwijaniem badań mających na celu usprawnianie nauki języków obcych; z uwagi na ten fakt zasadniejsze byłoby uznanie go za pewną kontynuację poznańskiego Zakładu Językoznawstwa Stosowanego. Natomiast ówczesne władze Uniwersytetu Warszawskiego dążyły do jego utworzenia po to głównie, by zrealizować cele, o których wspomniałem wyżej. Tymczasem WSJO jako wyższa szkoła zawodowa nie było zobowiązane do prowadzenia badań naukowych; zresztą zdecydowana większość jego ówczesnych pracowników nie posiadała niezbędnych do tego kwalifikacji. Statutowe zadania WSJO były ograniczone do zakresu dydaktyki. Natomiast zadania ILS zostały zdefiniowane odwrotnie: zrazu ILS miał zajmować się przede wszystkim twórczością naukową i nie prowadzić własnego programu studiów, lecz włączać się do realizacji studiów prowadzonych przez odpowiednie neofilologie.

Ówczesne władze Uniwersytetu Warszawskiego zamierzały do ILS-u zaraz po

jego utworzeniu włączyć Katedrę Lingwistyki Formalnej oraz Katedrę Językoznawstwa Ogólnego, a nieco później także Studium Języków Obcych Uniwersytetu Warszawskiego. Zawiesiły realizację tego zamiaru na pięć lat, przychylając się do mojego wniosku, by najpierw dać ILS-owi czas na samodzielne zbudowanie naukowych fundamentów dla swej przyszłej działalności. Ale tak czy inaczej: kształceniem tłumaczy ILS zajął się dopiero po kilku latach, w dodatku całkiem przypadkowo – w rezultacie pewnego zdarzenia, o którym dokładniej opowiem przy innej okazji. Tu tylko tyle na ten temat: stało się tak na „życzenie” ówczesnego Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego które zostało przekazane władzom Uniwersytetu Warszawskiego wskutek krytycznych uwag ówczesnego premiera o zawodowych kwalifikacjach tłumaczy obsługujących jego zagraniczne wyjazdy.

Od chwili objęcia funkcji jego kierownika aż do końca jej pełnienia jedno z głównych zadań Instytutu upatrywałem w prowokowaniu refleksji i inicjowaniu dyskusji na temat reprezentowanych przezeń dziedzin, przede wszystkim tej, która znalazła swoje odzwierciedlenie w jego nazwie, we włączaniu do tej dyskusji możliwie najszerszych kręgów uniwersyteckich. Poniekąd skutek taki zaczęło wywoływać już na początku formalnego konstituowania Instytutu, uzewnętrznienia jego nazwy – jej pojawienia się w porządku obrad różnych uniwersyteckich gremiów, a następnie też w różnych oficjalnych spisach instytucji akademickich, na uniwersyteckich sztyldach itd. Ale niebawem zacząłem namysł nad lingwistyką stosowaną systematycznie intensyfikować poprzez publiczne prezentacje jego programu i jego teoretycznych podstaw. W tym celu zacząłem od razu organizować coroczne ogólnokrajowe sympozja naukowe i publikować referaty wygłaszane w czasie ich trwania. Sympozja te przyczyniły się do tego, że niebawem warszawski Instytut Lingwistyki Stosowanej zaczął pełnić w zakresie dziedziny reprezentowanej w jego nazwie funkcję wiodącej instytucji akademickiej w skali całego kraju. Przejęcie tej roli w pewnym sensie ułatwiła mu likwidacja poznańskiego Zakładu Językoznawstwa Stosowanego. Ale stało się tak też, jak sędzę, dlatego, że od początku w organizowanych przeze mnie sympozjach brali aktywny udział niemal wszyscy ważni uczeni wywodzący się z pierwszej poznańskiej szkoły lingwistyki stosowanej, w szczególności ci, którzy nadal działali na terenie Poznania.

Pierwsze sympozjum warszawskiego Instytutu Lingwistyki Stosowanej odbyło się już na początku roku akademickiego 1972/1973. Zorganizowałem je przede wszystkim po to, by zapoznać warszawskie środowisko (neo)filologiczne z koncepcją dziedziny, której rozwojowi miał (wedle mojego planu) służyć powołany co dopiero do życia i oddany w moje ręce Instytut Lingwistyki Stosowanej. Temat tego sympozjum brzmiał: *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka*. W wygłoszonym na jego otwarcie referacie przedstawiłem rozszerzoną wersję opisu lingwistyki stosowanej, który, o czym też już wspomniałem, wcześniej zrelacjonowałem Senatowi UW, oraz pierwszą wersję programu budowy Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Tekstowi temu nadałem tytuł *Dziedzina lingwistyki stosowanej*. Drukiem ukazał się on wraz z wszystkimi referatami wygłoszonymi na tym sympozjum niestety dopiero cztery lata później – pod tym samym tytułem, co wspomniana konferencja (F. Grucza 1976a). Nieco szybciej udało się opublikować materiały drugiego sympozjum naukowego,

które zorganizowałem w 1973 roku pt. *Glottodydaktyka a lingwistyka* (F. Grucza 1976b). Ukazały się one bowiem w tym samym roku (1976) co materiały z poprzedniego sympozjum. W czasie drugiego sympozjum wygłosiłem referat *Lingwistyczne uwarunkowania glottodydaktyki*. W sumie odbyło się pod moją opieką 18 ogólnopolskich konferencji naukowych Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Na początku w ich organizowaniu, ale także, co chcę podkreślić jeszcze mocniej, w budowaniu Instytutu, bardzo wspierał mnie docent Stanisław Czochara, wybitny specjalista w zakresie nauczania języka rosyjskiego. Później coraz wydatniej pomagali mi w związanych z tym działaniach też inni współpracownicy, a z czasem również moi uczniowie. O dokonaniach tego Instytutu w okresie 1972–1992 dokładniej informuje Jan Lewandowski (1992, 1994).

Na początku mojej pracy w Instytucie Lingwistyki Stosowanej koncentrowałem uwagę, a także uwagę moich współpracowników i uczestników wspomnianych konferencji, głównie na problemach lingwistyki stosowanej oraz glottodydaktyki, po to przede wszystkim, by możliwie dokładnie ustalić, co je łączy, a co różni. Później zacząłem coraz intensywniej włączać do zakresu moich zainteresowań także różne podstawowe zagadnienia dotyczące tłumaczenia – tak pisemnego, jak i ustnego.

W wyniku tych zainteresowań powstała przedstawiona przeze mnie w czasie czwartego sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej koncepcja translatoryki jako względnie samodzielnej dziedziny akademickiej. Koncepcję tę wyróżnia między innymi to, że zadań tej dziedziny nie ogranicza do badań dotyczących (aktów, procesów) tłumaczenia (translacji), lecz włącza w ich obręb również zagadnienia akademickiego kształcenia tłumaczy. W żadnym razie nie wprowadziłem w obieg terminu *translatoryka* po to tylko, by inaczej nazwać dziedzinę zajmującą się badaniem translacji; zupełnym nieporozumieniem jest traktowanie jej jako synonimu określenia „teoria tłumaczenia”.

Stosunkowo wcześniej zacząłem też intensyfikować moje prace dotyczące problemów międzyludzkiej komunikacji w ogóle, ponieważ już na początku zrozumiałem, że w gruncie rzeczy żadnej racjonalnej koncepcji ani glottodydaktyki, ani translatoryki nie sposób ukonstytuować inaczej, niż na bazie rezultatów możliwie systematycznej analizy językowego porozumiewania się ludzi ze sobą w ogóle. Inicjalne przedmioty (układy) badań, którymi zajmują się lub winny się zajmować obie te dziedziny nie są bowiem w istocie niczym innym, jak tylko pewnymi specyficznymi wariantami ogólnego układu międzyludzkiej komunikacji, w szczególności międzyludzkiej komunikacji językowej. By zrozumieć, co dzieje się w obrębie tego lub innego układu komunikacyjnego, albo inaczej mówiąc: chcąc odkryć, na czym polega jego specyfika, trzeba najpierw zbadać i zrozumieć funkcjonowanie ogólnych (podstawowych) układów międzyludzkiej komunikacji. Nieco dokładniej problem ten przedstawiłem w referacie wygłoszonym w 1975 roku w czasie trzeciego Sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej a opublikowanym w tomie materiałów z tej konferencji, który ukazał się w 1978 roku pod tytułem *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka* (F. Grucza 1978). Ponownie zająłem się tymi zagadnieniami w czasie piętnastego sympozjum, którego temat brzmiał: *Modele komunikacji międzyludzkiej* (W. Woźniakowski 1992). Później zagadnienia międzyludzkiej komunikacji uczyniła w

Instytucie Lingwistyki Stosowanej głównym przedmiotem swych zainteresowań (dziś profesor) Anna Duszak; najważniejsze wyniki swych analiz zrealizowanych (w okresie stanowiącym ramy niniejszego przeglądu) na polu międzyludzkiej komunikacji przedstawiła w monografii *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa* (1998).

Można zatem powiedzieć, że zrazu prace Instytutu Lingwistyki Stosowanej koncentrowały się na badaniach obejmujących tematy z trzech zakresów – teorii komunikacji językowej, glottodydaktyki i translatoryki. Jednakże początkowo nie używaliśmy jeszcze ani określenia „glottodydaktyka”, ani „translatoryka” na poziomie oficjalnej akademickiej nomenklatury; między innymi dlatego, że oba natrafiały wówczas na tej płaszczyźnie na spory opór. I dlatego utworzone w ramach tego Instytutu zakłady otrzymały najpierw następujące nazwy: Zakład Teorii Komunikacji Językowej, Zakład Ogólnej Metodyki Nauczania Języków Obcych oraz Zakład Metodyki Kształcenia Tłumaczy. Przełamać początkową niechęć względem wyrazów glottodydaktyka oraz translatoryka i uzyskać zgodę na przemianowanie drugiego i trzeciego zakładu Instytutu Lingwistyki Stosowanej na Zakład Glottodydaktyki i Zakład Translatoryki udało się dopiero w drugiej połowie lat 70. Senat Uniwersytetu Warszawskiego zaakceptował odnośne projekty w 1977 roku. To, co nazwałem tu przemianowaniem, w żadnym razie nie polegało jednak na zmianie samej tylko ich nazwy. Istota tej zmiany zawierała się w stosunkowo daleko idącym poszerzeniu zakresu przedmiotu i zadań tak naukowych, jak i dydaktycznych dziedzin, których nazwy zostały wówczas wpisane na nowe szyldy odnośnych zakładów, których rozwojem miały się one odtąd zajmować.

Na początku lat 80. XX wieku wachlarz uprawianych w Instytucie Lingwistyki Stosowanej dziedzin częściowych i/ lub kategorii zagadnień zaczął się coraz bardziej poszerzać także w miarę umacniania się i rozszerzania zespołu pracowników Instytutu Lingwistyki Stosowanej, już to w rezultacie finalizacji przewodów doktorskich i habilitacyjnych, już to w efekcie pozyskiwania nowych pracowników samodzielnych z zewnątrz (prof. prof. Bożena Wierchowska, Helena Żmijewska, Tadeusz Namowicz, Jerzy Lukszyn, Tomasz Krzeszowski). W rezultacie zaczęła się wzbogacać też jego dotychczasowa wewnętrzna struktura. Najwcześniej powstała Pracownia Automatycznej Analizy Mowy (kierował nią dr Ryszard Patryn), przekształcona później w Pracownię Fonetyki Stosowanej. Bardzo liczyłem na to, że rozwojem badań zarówno w dziedzinie fonetyki, jak i fonologii, zwłaszcza fonologii diakrytycznej, zajmie się w Instytucie Lingwistyki Stosowanej (obecnie profesor UW) Jan Koźbiał, poświęcił on bowiem istotnym zagadnieniom tych dziedzin zarówno swą dysertację doktorską, jak i rozprawę habilitacyjną (J. Koźbiał 1991) i wykazał w nich, że dysponuje naukowym potencjałem co najmniej wystarczającym do dalszego rozwijania tych dziedzin; stało się jednak inaczej – po habilitacji zaczął się coraz bardziej skupiać na zagadnieniach z dziedziny kulturoznawstwa. Przez pewien czas (po jej zatrudnieniu w Instytucie) fonetyką opiekowała się w ILS profesor B. Wierchowska – niestety, jej przedwczesna śmierć, a następnie także śmierć R. Patryna, położyła kres tej działalności w ramach Instytutu.

W 1992 roku utworzyliśmy w ramach ILS-u dwa dalsze zakłady – Zakład Kultu-

roznawstwa Stosowanego oraz Zakład Leksykografii i Gramatykografii. Ich powołanie do życia stało się konieczne w rezultacie dalszego (dokonanego w międzyczasie) poszerzenia zbioru dziedzin częściowych oraz rodzajów zagadnień systematycznie dyskutowanych i analizowanych w ramach Instytutu o zagadnienia dotyczące szeroko rozumianej kultury, a kompetencji kulturowej w szczególności, oraz o zagadnienia gramatyki i leksykografii. Rozwojem Zakładu Kulturoznawstwa Stosowanego zajęła się najpierw profesor Helena Żmijewska, a po jej śmierci, profesor Tadeusz Namowicz (więcej o jego działalności w: F. Gucza 2003a). Natomiast rozwojem Zakładu Leksykografii i Gramatykografii zajął się profesor Jerzy Lukszyn (więcej w: S. Gucza 2007). Analizą zagadnień kultury i kompetencji kulturowej zajmowaliśmy się w czasie dwunastego, trzynastego i dziewiętnastego sympozjum (zob. F. Gucza 1989, 1992, F. Gucza/ K. Chomicz-Jung 1996), natomiast zagadnieniami dotyczącymi gramatyki w czasie czternastego sympozjum (F. Gucza 1992). Od początku budowy Instytutu Lingwistyki Stosowanej zabiegałem też o to, by rozwinąć w nim systematyczne badania dotyczące języków specjalistycznych. Uwzględnienie ich w pracach tego Instytutu było zresztą sprawą ważną już z tego powodu, że – słusznie czy niesłusznie – zajmowanie się nimi od dawna zalicza się do zakresu lingwistyki stosowanej, do której uprawiania ILS został powołany, że na wszystkich kongresach AILA były one reprezentowane w postaci odrębnej sekcji. Toteż zagadnienia języków specjalistycznych uczyniliśmy w 1992 roku głównym tematem ogólnopolskiej konferencji naukowej Instytutu Lingwistyki Stosowanej (F. Gucza/ Z. Kozłowska 1994).

Wszystkie stworzone w ramach Instytutu Lingwistyki Stosowanej zakłady były pomyślane jako jednostki organizacyjne, które względem reprezentowanych przez nie dziedzin winny spełniać funkcję instytucji załączkowych, to znaczy takich, które w momencie osiągnięcia przez nie koncepcyjnej oraz kadrowej dojrzałości akademickiej winny się usamodzielniać. Wspominałem już, że podążając śladem pierwszej poznańskiej szkoły lingwistyki stosowanej, od początku lingwistykę stosowaną i glottodydaktykę traktowałem jako względnie odrębne (samodzielne) dziedziny. Podobne stanowisko zajmowałem od początku względem translatoryki. Żadnej z tych dziedzin nigdy nie traktowałem w kategoriach częściowych dziedzin lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Od początku jego istnienia nazwą „lingwistyka stosowana” posługiwałem się jako pewnego rodzaju kolektywnym określeniem, to znaczy w funkcji podobnej do tej, którą spełnia w Polsce nazwa „(neo)filologia”.

W moim przekonaniu przynajmniej glottodydaktyka oraz translatoryka uzyskały daleko idącą samodzielność naukową, ale pomimo to wciąż jeszcze nie zdołały wywalczyć sobie pełnej autonomii na płaszczyźnie akademickiej dydaktyki – na razie nie są one nigdzie w Polsce realizowane w postaci odrębnych kierunków studiów. Na tym poziomie działalności akademickiej nie dokonał się w dziedzinie lingwistyki stosowanej po roku 1990 niestety żaden istotny postęp; przeciwnie – mamy do czynienia raczej z regresem. W każdym razie wkrótce po tym roku została zlikwidowana „wywalczona” w latach 80. możliwość prowadzenia samodzielnego kierunku studiów w zakresie lingwistyki stosowanej i wydawania odpowiednich dyplomów magisterskich. Dodam, że wprowadzając w to miejsce możliwość realizowania specjalizacji

lingwistyka stosowana w ramach kierunków (neo)filologicznych i wydawania dyplomów rodzaju magister filologii w zakresie lingwistyki stosowanej, decydenci ministerialni, a zwłaszcza ich „akademyjni doradcy”, ewidentnie wykazali, że nie rozumieli istoty ani lingwistyki stosowanej, ani (neo)filologii. Tu powiem na ten temat tylko tyle, że lingwistyka stosowana nigdy nie była (i oczywiście nie jest) żadną częścią składową żadnej filologii.

Jedną z przyczyn tego, że merytoryczna (metanaukowa) wiedza na temat lingwistyki stosowanej ma na ogół (także w kręgach akademickich) nadal charakter „wiedzy tajemnej” jest, jak sądzę, cechująca tradycyjnych filologów negatywna postawa wobec wszelkich prób zmiany odziedziczonych obrazu świata, którym się zajmują. Innym powodem tego stanu rzeczy jest, moim zdaniem, słabnięcie od pewnego czasu siły motoru napędzającego zarówno rozwijanie, jak i upowszechnianie odnośnej wiedzy, którym był dawniej Instytut Lingwistyki Stosowanej. Intensywność metanaukowej dyskusji na temat reprezentowanej przezeń (przynajmniej nominalnie) dziedziny w ostatnich latach mocno osłabła. Inna sprawa, że dyskusja na temat tej dziedziny osłabła nie tylko u nas, lecz również w innych krajach. A szkoda. W żadnym bowiem razie nie zostały jeszcze ostatecznie wyjaśnione wszystkie kwestie dotyczące fundamentów lingwistyki stosowanej, jej celów, jej zadań, jej związków z lingwistyką czystą itd. I na pewno nie jest tak, że zmalała waga powodów, z uwagi na które trzeba dyskusje te prowadzić: w istocie jest odwrotnie.

W czasie kierowania Instytutem Lingwistyki Stosowanej czułem się niejako z natury rzeczy zobowiązany do zajmowania się tymi zagadnieniami w sposób systematyczny i ciągły. Już w chwili, w której otrzymałem wspomniane zlecenie opracowania projektu tego Instytutu, wysunąłem pytanie o fenomenologiczny sens wyrażenia „lingwistyka stosowana” na plan pierwszy moich rozważań naukowych. Już wówczas – to znaczy już na początku lat 70. – dobrze zdawałem sobie sprawę z tego, że i stoty lingwistyki stosowanej należy poszukiwać na innym polu niż to, którego uprawą dawniej zajmowała metodyka nauczania języków obcych, a teraz ma się zająć glottodydaktyka. Nieco później zrozumiałem, że z tych samych powodów nie należy poszukiwać istoty lingwistyki stosowanej na polu translatoryki. Nigdy nie identyfikowałem lingwistyki stosowanej ani z glottodydaktyką, ani z translatoryką.

Moją koncepcję lingwistyki stosowanej rozwijałem w latach 70. z jednej strony w rezultacie coraz intensywniejszego namysłu nad ogólną teorią nauki, a z drugiej w konsekwencji coraz dalej idącej logicznej (= możliwie wyraźnej) rekonstrukcji prymarnego przedmiotu (badań) lingwistyki w ogóle. Pierwszy zarys wizji lingwistyki stosowanej, którą uzyskałem w efekcie podążania tymi drogami, przedstawiłem w czwartej części wspomnianej już książki *Zagadnienia metalingwistyki – lingwistyka, jej przedmiot, lingwistyka stosowana* (1983). Przedstawione w niej pojęcie lingwistyki stosowanej sformułowałem, gdy zrozumiałem, iż czym innym są rzeczywiste języki ludzkie, a czym innym ich i dealizacje. Dalszym rozwojem przedstawionego przeze mnie wówczas poglądu w sprawie rzeczywistych języków ludzkich zajął się w Instytucie Lingwistyki Stosowanej poza mną również W. Woźniakowski (1994).

Pod koniec lat 90. Instytut Lingwistyki Stosowanej należał zarówno pod względem kadrowym, jak i naukowym do najmocniejszych instytutów nie tylko w obrębie

wszystkich filologicznych wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego, lecz także w skali krajowej. W jego szczytowym momencie pracowało w nim 13 samodzielnych nauczycieli akademickich, w tym 5 profesorów zwyczajnych. Ponieważ Instytut był w tym czasie jedyną w Polsce tak silną instytucją funkcjonującą pod szyldem lingwistyki stosowanej, więc nic dziwnego, że pracujący w nim zespół pracowników zaczęto w pewnym momencie opatrywać nazwą „polska szkoła lingwistyki stosowanej”. Zrozumiałe jest to tym bardziej, że zespół ten stanowił wówczas zarazem bazę powołanego do życia w 1981 roku Polskiego Towarzystwa Lingwistyki Stosowanej. Nazwę polska szkoła lingwistyki stosowanej związali z Instytutem Lingwistyki Stosowanej organizatorzy osiemnastego sympozjum tegoż Instytutu – prof. prof. Barbara Zofia Kielar, Lidia Bartoszewicz i Jan Lewandowski: Konferencja ta obradowała pod tym tytułem; pod nim zostały też opublikowane referaty wygłoszone podczas jej trwania (B.Z. Kielar/ L. Bartoszewicz/ J. Lewandowski 1994). Zainteresowanych historią i dokonaniem Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW odsyłam ponadto do tomu materiałów zorganizowanego przezeń VIII sympozjum, które odbyło się z okazji zakończenia pierwszej dekady jego istnienia (por. F. Grucza 1985) oraz do opracowanego przez J. Lewandowskiego (1992) okolicznościowego *Informatora*.

Z uwagi na zreferowaną tu pokrótce poznańską szkołę polskiej lingwistyki stosowanej, wolę mówić o warszawskiej szkole polskiej lingwistyki stosowanej i w konsekwencji o polskich szkołach, a nie polskiej szkole tej dziedziny. Inaczej mówiąc: moim zdaniem trzeba się posługiwać nazwą „polska szkoła lingwistyki stosowanej”. Poza tym dzisiaj znaczeniowej funkcji nazwy warszawska szkoła (polskiej) lingwistyki stosowanej nie można już w żadnym razie ograniczyć do tego, co dzieje się w warszawskim Instytucie Lingwistyki Stosowanej, w ramach bowiem Uniwersytetu Warszawskiego powstały inne jednostki organizacyjne zajmujące się w znacznym zakresie również lingwistyką stosowaną, choć działają one pod szyldami, na których nie widnieje nazwa tej dziedziny.

8.10. Polskie dokonania w zakresie niektórych dziedzin lingwistyki stosowanej

W tym rozdziale przedstawię nieco dokładniej rozwój na polskim gruncie niektórych dziedzin lingwistyki stosowanej *sensu largo* (czyli tych, które do jej zakresu zaliczyła AILA), i pokrótce opiszę najważniejsze dokonania polskich uczonych, osiągnięte w tych dziedzinach w okresie od początku ich wyróżnienia przez uprawiających je uczonych aż do (mniej więcej) końca XX wieku. Zatem uwzględnię tu nie tylko takie dziedziny jak metodyka nauczania języków obcych, glottodydaktyka czy translatoryka, które w omawianym tu okresie stanowiły filarowe dziedziny warszawskiego Instytutu Lingwistyki Stosowanej, lecz w pewnej mierze także takie, jak fonetyka stosowana, logopedia czy kultura języka, które nie były w nim uprawiane wcale lub tylko okazjonalnie, ale tym niemniej należą bądź do dziedzin, które przez ich twórców były wyraźnie kojarzone z lingwistyką stosowaną, lub do takich, których twórcy wyraźnie stawiali

przed nimi zadania natury praktycznej. Przedstawione tu opisy tych dziedzin w żadnym razie nie pretendują do miana opisów wyczerpujących.

Natomiast w ogóle nie uwzględnię tu tak zwanych lingwistik myślnikowych, czyli takich dziedzin, jak: psycho-, neuro-, etnoczy socjolingwistyka. Zaliczanie ich *in toto* do zakresu lingwistyki stosowanej tylko dlatego, że zajmują się zagadnieniami z pogranicza dwóch różnych dziedzin, jest merytorycznie całkiem bezpodstawne. Inna natomiast sprawa, że w obrębie każdej z nich można, a nawet trzeba, wyróżnić (ukonstytuować) odpowiedni człon badań stosowanych *sensu stricte*. Oczywiście również żadnej z dziedzin, które w niniejszym opisie uwzględnię, nie traktuję jako immanentnego składnika lingwistyki stosowanej *sensu stricto*; traktuję je jako dziedziny relatywnie samodzielne. Również w obrębie każdej z nich trzeba wyróżnić (ukonstytuować) odpowiednią płaszczyznę badań czystych (podstawowych) oraz badań stosowanych (aplikatywnych). Oznacza to, że dzisiaj trzeba odróżnić już nie tylko czystą i stosowaną lingwistykę, lecz także czystą i stosowaną glottodydaktykę, translatorykę, logopedię itd. Nieco inaczej natomiast sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do studiów kontrastywnych – dziedziny przez pewien czas wręcz utożsamianej z lingwistyką stosowaną, a następnie uznawanej za jej koronną dziedzinę częstkową. Z tego też powodu zacznę niniejszy opis od prezentacji polskich dokonań w jej zakresie oraz przedstawię kilka uwag dotyczących jej aplikatowości. Dodam, że również moje wcześniejsze prace poświęcone niektórym z dziedzin, których rozwój pokrótce omówię w tym rozdziale, zamierzam w najbliższym czasie zebrać i opublikować w postaci odrębnych tomów. Dotyczy to przede wszystkim studiów kontrastywnych, glottodydaktyki, translatoryki oraz lingwistycznego kulturoznawstwa.

8.10.1. Lingwistyka kontrastywna

Początki historii polskich studiów o charakterze kontrastywnym sięgają – jak już wcześniej wspominałem – okresu międzywojennego, a nawet jeszcze dalej wstecz. W jakiejś bowiem mierze dotknął jej już J.N. Baudouin de Courtenay w opublikowanej w 1902 roku porównawczej gramatyce języków słowiańskich. Zdaniem J. Fisiaka za pierwsze polskie studium z zakresu analizy kontrastywnej *par excellence* należy uznać jego rozprawę, w której podjął on próbę porównania języków starocerkiewno-słowiańskiego, polskiego i rosyjskiego (J.N. Baudouin de Courtenay 1902, 1912; por. Fisiak 1984). Jednakże na szerszą skalę zostały one w Polsce podjęte dopiero na przełomie lat 50. i 60. poprzedniego wieku w rezultacie docierających do nas informacji o pracach badawczych w ramach amerykańskiej lingwistyki stosowanej. Do najwcześniejszych zrealizowanych wówczas prac kontrastywnych na poziomie badań typu (a) należy praca łódzkiego romanisty (już wcześniej silnie angażującego się w sprawy nauki języka francuskiego w Polsce) Bolesława Kielskiego (1957) *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej* oraz rozprawa wrocławskiego anglisty Jana Cygana (1965) *On the System of Negation in English and Polish*, opublikowana w amerykańskim czasopiśmie „Language Learning”. Jeszcze wcześniej, bo już w latach 1950–51, ukazało się dwutomowe dzieło Jana Stanisławskiego *Gramatyka angielska dla zaawansowanych: Szczegółowa analiza rozbieżności zachodzą-*

cych między gramatyką angielską i polską; dziś dzieło to można by nazwać „dydaktyczną” gramatyką kontrastywną. W każdym razie było to pierwsze poważne polskie powojenne studium kontrastywne.

Co się z kolei tyczy opublikowanych wówczas wyników rozważań typu (b), czy inaczej mówiąc: polskich głosów na temat studiów kontrastywnych, to do zbioru najwcześniejszych prezentujących je prac niewątpliwie należy artykuł germanisty Jana Czochralskiego (1966) *Grundsätzliches zur Theorie der kontrastiven Grammatik*, który ukazał się na łamach czasopisma „Linguistics”, oraz rozprawa (wówczas pracującego jeszcze w Łodzi) anglisty Tomasza Krzeszowskiego (1967) *Fundamental principles of structural contrastive studies*, która ukazała się rok później w poznańskim czasopiśmie „Glottodidactica”. Jednakże J. Czochralski nie wypowiedział się na temat związku tych studiów z lingwistyką stosowaną w ogóle, natomiast T. Krzeszowski zaliczył je w całości do zakresu lingwistyki stosowanej. Obaj autorzy poświęcili też w późniejszych latach kilka innych swoich prac studiom kontrastywnym – Czochralski głównie różnym szczegółowym polsko-niemieckim tematom, Krzeszowski także różnym zagadnieniom teoretycznym i metanaukowym. T. Krzeszowski stał się zresztą niebawem czołowym polskim teoretykiem lingwistyki kontrastywnej. Zajmowały go między innymi kwestie *tertium comparationis*, ekwiwalencji i kongruencji. Jego najważniejszym dziełem na polu lingwistyki kontrastywnej jest według mnie rozprawa doktorska *Contrastive Generative Grammar* – opublikowana najpierw (1974) w Łodzi, a potem w Niemczech (1979) przez Gunter Narr Verlag (T.P. Krzeszowski 1974). Z kolei za największe dokonanie J. Czochralskiego (1975) na tym polu wypada uznać jego pracę *Verbalaspekt und Tempussystem im Deutschen und Polnischen. Eine konfrontative Darstellung*. Śladem Jana Czochralskiego poszedł jego uczeń Tomasz Czarnecki (1977, 1985), stając się niebawem jednym z najpoważniejszych polskich badaczy nie tylko na polu germanistycznej lingwistyki kontrastywnej, lecz także w zakresie polsko-niemieckich kontaktów językowych w ogóle.

Stosunkowo wcześniej zainteresował się lingwistyką kontrastywną też L. Zabrocki. Co prawda własną działalność na tym polu ograniczył niemal wyłącznie do teoretycznych rozważań, niemniej w sposób istotny zasłużył się również dla rozwoju tej dziedziny w Polsce na poziomie badań podstawowych, czyli analiz typu (a), a ponadto wiele zrobił także dla upowszechnienia polskich przymieśli w sprawie tych studiów. W sposób najpełniejszy Zabrocki przedstawił swój pogląd w sprawie tej dziedziny badań lingwistycznych w referacie *Grundfragen der konfrontativen Grammatik* wygłoszonym w 1969 roku w Mannheim w czasie pierwszej konferencji zorganizowanej na jej temat przez „zachodnioniemieckich” germanistów (L. Zabrocki 1970). Drukiem tekst ten ukazał się rok później w tomie zatytułowanym *Probleme der kontrastiven Grammatik* (H. Moser 1970).

Podsumowując wyniki tej konkrekcji naukowej Eugenio Coseriu (1970) stwierdził między innymi, iż koncepcja L. Zabrockiego położyła teoretyczne podwaliny dla lingwistyki zmierzającej do opisu synchronicznych różnic i podobieństw interlingwalnych, w szczególności dla lingwistyki startującej z punktu widzenia struktury języka niemieckiego i odnoszącej się do niego. Zainteresowanie wzbudziło przede wszyst-

kim przedstawione przez Zabrockiego odróżnienie praktycznie nastawionej gramatyki kontrastywnej od gramatyki konfrontatywnej mającej na celu przede wszystkim naukowe poznanie różnic i podobieństw zachodzących między badanymi językami (zob. E. Coseriu 1970: 175). Co się tyczy terminu „gramatyka konfrontatywna”, to wydaje się, że Zabrocki zapożyczył go od lingwistów pracujących wówczas w Lipsku, o czym sam – przynajmniej pośrednio – wspomina w artykule *Zur Theorie der konfrontativen Sprachwissenschaft* (L. Zabrocki 1975).

Można przypuszczać, że Zabrockiemu, gdy dokonywał odróżnienia między gramatyką kontrastywną a gramatyką konfrontatywną, szło w istocie o to przede wszystkim, by odróżnić czystą od stosowanej gramatyki kontrastywnej. Faktem jest jednak, że nigdzie się nie posłużył tymi terminami. Dodać wypada zarazem, że zaproponowane przez niego merytoryczne rozróżnienie między gramatyką kontrastywną a gramatyką konfrontatywną nie weszło na stałe do lingwistycznej praktyki. Wygląda nawet na to, że dość szybko o jego pierwotnym (głębszym) sensie zapomniał też sam Zabrocki, bowiem już we wspomnianej wyżej rozprawie z 1975 roku przedstawił ówczesny geograficzny rozrzut posługiwania się określeniami „gramatyką kontrastywną” i „gramatyką konfrontatywną” w taki sposób, jakby konkurowały one ze sobą na jednej i tej samej płaszczyźnie, jakby – mówiąc krótko – oznaczały to samo, a nie dwa teleologicznie, a poniekąd także metodologicznie, różne zakresy badań lingwistycznych. Zapewne z tego powodu wielu jego zwolenników posługiwało się (a niekiedy nadal posługuje się) terminem „gramatyka konfrontatywna” w przekonaniu, że L. Zabrocki wprowadził go w obieg w funkcji terminu mającego zastąpić termin „gramatyka kontrastywna”, co nie jest prawdą.

Niewątpliwie w sposób szczególny zasłużył się dla rozwoju studiów kontrastywnych w Polsce także profesor Jacek Fisiak, twórca i wieloletni dyrektor poznańskiego Instytutu Filologii Angielskiej. Już w 1965 roku doprowadził on do nawiązania przez ośrodek poznański ścisłej współpracy z amerykańskim Center for Applied Linguistics. Głównie z jego inicjatywy powstały pierwsze prace kontrastywne w ramach zrazu wspólnie koordynowanego programu badawczego *The Polish-English Contrastive Project* (J. Fisiak 1973). Już wówczas stał się głównym przedstawicielem polskiej anglistycznej lingwistyki kontrastywnej. Umocnił ją w rezultacie objęcia w 1969 roku funkcji dyrektora utworzonego wówczas poznańskiego Instytutu Filologii Angielskiej. W okresie od 1970 do 1990 roku – zarówno on sam, jak i kierowany przezeń Instytut – odgrywał ważną rolę na tym polu także w wymiarze międzynarodowym. Działo się tak między innymi dzięki międzynarodowym konferencjom naukowym organizowanym w ramach wspomnianego projektu *Polish-English Contrastive Project*, dzięki udziałowi w nich coraz liczniejszej grupy coraz znakomitszych gości z zagranicy, dzięki wydawanej przez J. Fisiaka (początkowo wspólnie z Center for Applied Linguistics) serii „Papers in Contrastive Linguistics” (pierwszy tom ukazał się w 1973 roku; do chwili obecnej ukazało już niemal 40 tomów).

W ramach tego programu powstało w poznańskim instytucie (z reguły pod opieką J. Fisiaka) wiele rozpraw doktorskich i habilitacyjnych, a także artykułów, poświęconych nie tylko różnym konkretnym zagadnieniom z zakresu polskoangielskiej lingwistyki kontrastywnej, lecz także podstawowym teoretycznym aspektom tej dziedziny oraz (glotto)dydaktycznym zastosowaniom uzyskanych w jej ramach wyników. Jako

przykłady wymienię tu prace napisane przez Marię Lipińską-Grzegorek (1977), Waldemara Martona (1978), Karola Janickiego (1985) i Romana Kalisza (1986). Efektem pierwszej próby praktycznej implementacji koncepcji gramatyki kontrastywnej wypracowanej w ośrodku poznańskim jest praca napisana przez J. Fisiaka, M. Lipińską-Grzegorek i T. Zabrockiego *An Introductory English-Polish Contrastive Grammar*. Najważniejsze dokonania poznańskiej szkoły lingwistyki kontrastywnej zebrał J. Fisiak (1984, 1990) i opublikował w dwóch tomach.

Inne zachodnie neofilologie nie dysponowały tego rodzaju możliwościami, co anglistyka. Jeśli chodzi o germanistykę, to wraz z L. Zabrockim (jako przewodniczącym Rady Naukowej ILS) podjęliśmy w warszawskim Instytucie Lingwistyki Stosowanej już w pierwszej połowie lat 70. próbę ukonstytuowania we współpracy z (kierowanym wówczas przez późniejszego profesora Ulricha Engela) Instytutem Języka Niemieckiego w Mannheim (Institut für deutsche Sprache, Mannheim, RFN) projektu, którego celem miało być opracowanie niemiecko-polskiej i polskoniemieckiej gramatyki konfrontatywnej, ale choć na początku otrzymaliśmy zgodę władz ministerialnych na podjęcie zmierzających w tym kierunku kroków, to jednak niebawem, przede wszystkim ze względu na ostry sprzeciw ze strony ówczesnej NRD, zgoda ta została cofnięta. Wielka szkoda, że tak się stało, na realizację tego projektu Instytut Języka Niemieckiego pozyskał bowiem wówczas znaczne środki finansowe. Projekt ten udało się urzeczywistnić dopiero około ćwierć wieku później (zob. niżej), po zmianach politycznych, do których doszło w Polsce po roku 1990. Nie oznacza to jednak, że wcześniej polscy germaniści nie uprawiali lingwistyki kontrastywnej. Zajmowali się nią bardzo intensywnie, tyle tylko, że każdy realizował swój parcyjny projekt indywidualnie. Dodam, że choć podjęta w latach 70. próba ukonstytuowania w obrębie ILS specjalnego projektu kontrastywnego nie powiodła się, to jednak w okresie od jego powstania do końca lat 80. wieku zrealizowano tam szereg konkretnych studiów z tego zakresu; niektóre z nich zostały opublikowane (np. Z. Kwapisz 1978, M. Tryuk 1989).

Dość wcześnie kontrastownymi studiami zainteresowały się jednak w Polsce nie tylko anglistyka i germanistyka, lecz także inne neofilologie, jak również rusycystyka i sławistyka, a nawet orientalistyka. Polscy rusycyści posługują się przy tym głównie nazwą „językoznawstwo konfrontatywne” (por. Z. Kozłowska 1985). W 1975 roku poświęcili tej dziedzinie ogólnokrajową konferencję naukową zorganizowaną w Łodzi. Wygłoszone w czasie jej trwania referaty zostały opublikowane w 1976 roku w tomie *Gramatyka konfrontatywna języka polskiego i rosyjskiego*. Materiały z konferencji naukowej, Łódź 28 i 29 IV 1975. Dwa lata później łódzki rusycysta, Jan Wawrzyńczyk (1978), opublikował tom *Polsko-rosyjskie językoznawstwo konfrontatywne*. Wybór materiałów, natomiast w 1980 roku ukazał się tom przygotowany przez Michała Blicharskiego (1980) *Semantyka w badaniach konfrontatywnych języka rosyjskiego i polskiego*.

Natomiast relatywnie mało uwagi poświęciła lingwistyce kontrastywnej polska polonistyka. Żadnej wzmianki na temat tej dziedziny nie ma w opracowanym przez Kwirynę Handke i Ewę Rzetelską-Feleszko (1977) *Przewodniku po językoznawstwie polskim*; żadnej nie znalazłem też w *Encyklopedii języka polskiego*, wydanej w 1999

roku pod redakcją Stanisława Urbańczyka i Mariana Kucały. O lingwistyce kontrastywnej nie wspomina się też w tomie *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918-1978)* (J. Rieger/ M. Szymczak 1980). Ale kompletna lista napisanych w Polsce prac kontrastywnych jest tym niemniej bardzo długa. Nie sposób jej tutaj omówić nawet w skrócie. O starszych polskich pracach z zakresu lingwistyki kontrastywnej informują między innymi następujący autorzy: Bärbel Mielietz (1981), *Kontrastive Linguistik Deutsch-Polnisch 1965–1980*; Jacek Fisiak (1982), *English-Polish Contrastive Linguistics in Poland*; Andrzej Kątny (1986) *Bibliographie zur deutsch-polnischen Konfrontation*; Barbara Płocińska (1982), *Bibliography of English-Polish Contrastive Studies*.

Od początku lat 80. zaczęła słabnąć fascynacja studiami kontrastywnymi, przede wszystkim dlatego, że glottodydaktycy zajmujący się zagadnieniami akwizycji językowej, zaczęli odmawiać im coraz częściej przyznawanej wcześniej prawie automatycznie aplikatywnej relewancji na polu (praktycznej) nauki języków obcych. W rezultacie malała też gotowość do traktowania ich w terminach pewnego składnika, a tym bardziej składnika konstytutywnego, lingwistyki stosowanej. Bodaj najwcześniej zainteresowanie nimi zaczęło maleć w obrębie polskiej anglistyki; już pod koniec lat 80. zostały one porzucone w jej obrębie niemal całkowicie. Na szerszą skalę nadal uprawiali je już właściwie tylko polscy germaniści związani z projektem kierowanym przez U. Engela (zob. niżej) oraz rusycyści. Zainteresowanych powstałymi w tym czasie, przede wszystkim germanistycznymi, pracami kontrastywnymi odsyłam do ich zestawień bibliograficznych sporządzonych przez A. Kątnego (1986, 2001).

Kończąc uwagi o polskich studiach kontrastywnych omawianego tu okresu warto zauważyć, że pomimo, iż wszystkie polskie neofilologie poświęciły im wówczas bardzo wiele uwagi i energii, jedynie polskiej germanistyce udało się opracować odpowiednią systematyczną gramatykę kontrastywną, choć tylko jednostronną, to znaczy uwzględniającą w zasadzie tylko niemiecko-polską perspektywę. Spojrzenie z przeciwnego punktu widzenia jest w niej obecne jedynie sporadycznie, mimo że większość jej autorów reprezentuje germanistykę polską. Mimo faktu, że dla polskich uczniów/studentów pragnących przyswoić sobie język niemiecki perspektywa odwrotna, czyli polsko-niemiecka, wydaje się mieć z punktu widzenia tak zwanej interferencji językowej znaczenie o wiele istotniejsze. Dzieło to składa się z dwóch tomów. Całość nosi tytuł *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik* (U. Engel et al. 1999). Jeśli chodzi o język angielski, to pomimo owego ogromnego rozmachu, jakiego w pewnym okresie nabrały wysiłki podjęte na polu analizy kontrastywnej, nie udało się dotąd opracować żadnej kompletnej gramatyki kontrastywnej – ani angielsko-polskiej, ani polsko-angielskiej. Dotąd został jedynie opublikowany wspomniany już wstęp do niej *An Introductory English-Polish Contrastive Grammar* (wyd. 1 1977, wyd. 2 1987), którego autorami są J. Fisiak, M. Grzegorek i T. Zabrocki. Inne polskie neofilologie na razie nie zdołały wyprodukować nawet zarysu stosownej gramatyki kontrastywnej i dysponują jedynie pewnymi przyczynkami do niej.

8.10.2. Aplikatywne efekty lingwistyki kontrastywnej

Leżący u początku studiów kontrastywnych optymizm glottodydaktyczny, przede wszystkim wiara w to, że ich rezultaty automatycznie pozwolą usprawnić naukę języków obcych w istotnym wymiarze, w dużej mierze podtrzymywana przez przedstawicieli germanistycznej lingwistyki kontrastywnej do dziś, okazała się mieć więcej wspólnego z wishfull thinking niż z prognozą naukowo zasadną i praktycznie potwierdzalną. Przekonanie osób zajmujących się studiami kontrastywnymi o ich bezwarunkowej relewancji glottodydaktycznej, albo inaczej mówiąc: towarzysząca im, a nawet wyprzedzająca ich podjęcie, wiara, iż ich wyniki istotnie przyczynią się do efektywizacji wszelkiego rodzaju obcojęzycznych procesów glottodydaktycznych, została już na początku lat 70. zakwestionowana przez przedstawicieli glottodydaktyki, i to w sposób zasadniczy – najpierw w Ameryce, a potem także w Europie. Przedstawiane przez nich „antykontrastywne” argumenty spowodowały najpierw, że zwolennicy lingwistyki kontrastywnej osłabili swe pierwotne radykalne hipotezy (prognozy) glottodydaktyczne związane ze studiami kontrastywnymi (zob. Grucza 1976, 1978, Gnutzman 1990). Jednak później wielu przedstawicieli glottodydaktyki uznało również te – złagodzone – hipotezy na temat aplikatywnej wartości studiów kontrastywnych za mało realistyczne (por. H. Wode 1981, S. Pinker 1989, B. Sadowsnik 1997). Zresztą wielu przedstawicieli szeroko rozumianej glottodydaktyki całkowicie odrzuciło je już na początku lat 70. (D. McNeill 1970). W efekcie upowszechnienia się w obrębie glottodydaktyki tego negatywnego stanowiska wobec wspomnianych hipotez kontrastywnych, dziedzina ta zaczęła tracić swoją glottodydaktyczną rację bytu. I to spowodowało, że polscy angliści zaczęli się względem nich z początkiem lat 80. dystansować.

Jednak w moim przekonaniu żadna z tych radykalnych ocen glottodydaktycznej relewancji lingwistyki kontrastywnej nie jest adekwatna – ani ta, która wynikiem studiów kontrastywnych przyznaje pewnego rodzaju automatyczną relewancję glottodydaktyczną, ani ta, która odmawia im tego rodzaju relewancji w ogóle. Zgadzam się, że ich wartość (przydatność) glottodydaktyczna nie jest czymś oczywistym, że nie wynika z nich w sposób automatyczny, ale nie zgadzam się z tezą, że rezultaty studiów kontrastywnych nie zawierają żadnego potencjału glottodydaktycznej relewancji. Natomiast uważam, że zależy ona od sposobu ich wykonania, to znaczy od tego, czy w trakcie ich realizacji zostały uwzględnione odpowiednie specyficzne potrzeby glottodydaktyki.

Ponieważ dotychczas z reguły nie czyniło się tego, więc na razie ani wyniki polskich kontrastywnych studiów (analiz) anglistycznych, ani ich odpowiedników germanistycznych nie znalazły w Polsce na polu glottodydaktycznym żadnych poważniejszych (systematycznych) zastosowań praktycznych. Żadnego specjalnego odzwierciedlenia nie znalazły one dotychczas w używanych w Polsce materiałach do nauki języków głównie z tego powodu, a nie tylko z winy ich autorów. Słowem, nie spełniły się oczekiwania, o których mowa na przykład w pracach opublikowanych w tomie *Contrastive Linguistics and the Language Teacher* (J. Fisiak 1981). Szczególnie źle przedstawia się ta sprawa w zakresie materiałów do nauki języka angielskiego w Polsce.

Oto okazuje się bowiem, że dziś w polskich szkołach używane są podręczniki do nauki tego języka, w których wyniki zrealizowanych przez polskich anglistów prac kontrastywnych nie zostały wykorzystane nawet w śladowym wymiarze, gorzej – na razie polscy angliści nie opracowali żadnych oryginalnych materiałów do nauki języka angielskiego we współczesnych polskich szkołach, wobec czego polscy nauczyciele tego języka są zmuszeni posługiwać się materiałami importowanymi – materiałami z gruntu nie-kontrastywnymi, które można nawet nazwać „materiałami antykontrastywnymi”, ponieważ ich konstrukcja opiera się na teoriach przeciwstawiających się najbardziej podstawowym glottodydaktycznym założeniom lingwistyki kontrastywnej. Wyciąganie jednak z tego faktu wniosku, iż wysiłki poniesione na polu lingwistyki kontrastywnej nie miały żadnego praktycznego sensu, uważam za bezzasadne. Dziwne, że nikt z zainteresowanych nie stanął w obronie swych wcześniejszych poglądów w sprawie glottodydaktycznej użyteczności studiów kontrastywnych. Dziwne, że nikt nie zaprotestował głośno przeciw próbom całkowitej dewaluacji ich aplikatywnej wartości. Dziwi, że ani jednego słowa kwestii tej nie poświęciła Hanna Komorowska (1999) w swym dziele *Metodyka nauczania języków obcych*, dziwi dlatego, że wcześniej nieraz bardzo mocno podkreśliła rolę kontrastywności w procesach glottodydaktycznych (H. Komorowska 1980).

J. Fisiak zaproponował swego czasu, jak sądzę w przekonaniu o ich wspomnianej aplikatywnej, w szczególności glottodydaktycznej, relewancji, podzielenie lingwistyki kontrastywnej na teoretyczną oraz stosowaną. W kierunku dokonania podobnego podziału zmierzał też, jak domniemywam, L. Zabrocki, postulując podzielenie tej dziedziny badań na lingwistykę kontrastywną i konfrontatywną. Oba podziały zyskały zrazu swoich zwolenników. Niemniej oba są w moim przekonaniu problematyczne z całkiem zasadniczych powodów, które dokładniej przedstawiłem w pracy *Applied Contrastive Linguistics – a Misconception?* (F. Grucza 1986). Tutaj powtórzę jedynie główną tezę tego tekstu, iż nie ma niczego takiego jak stosowana lingwistyka kontrastywna, a nawet więcej – niczego takiego nie sposób ukonstytuować. Według mnie, wbrew temu, co sądzili „ojcowie” amerykańskiej applied linguistics, lingwistyka kontrastywna w ogóle nie należy do zakresu lingwistyki stosowanej *sensu stricte*. Jest ona w całości pewnym rodzajem czy pewną poddziedziną lingwistyki porównawczej. Inna sprawa natomiast, że jej wyniki mogą się okazać przydatne w innych dziedzinach poznania naukowego. Ale taką prognozę można postawić wobec wyników każdego rodzaju poznania naukowego. Więc już dlatego nie sposób prognozy takiej uznać za wystarczający powód do zaliczenia lingwistyki kontrastywnej do zakresu lingwistyki stosowanej. Poza tym lingwistyki stosowanej nie wolno utożsamiać z żadnymi zastosowaniami wytworzonej przez (jakąkolwiek) lingwistykę wiedzy. Lingwistyka stosowana *sensu stricte* nie jest wiedzą, lecz pracą mającą na celu pozyskanie wiedzy. W dodatku wspomniane przekonanie, w myśl którego wynikiem lingwistyki kontrastywnej przypisywano zgoła automatycznie aplikatywną relewancję w dziedzinie glottodydaktyki praktycznej, potwierdziło się, zdaniem krytyków tego przekonania, tylko w znikomej mierze. Jednakże według mnie nie jest to jeszcze powód wystarczający, by zakwestionować ich praktyczny sens w ogóle. Natomiast na pewno jest to powód, by zrewidować jej metodologiczne podstawy. W związku z tym

widzę nie tylko możliwość, lecz nawet potrzebę, odróżnienia różnych kategorii fonetyk, gramatyk itd., rozumianych jako pewne produkty lingwistyczne, w zależności od celu, z uwagi na który zostały one stworzone (napisane); z teleologicznego punktu widzenia jest niewątpliwie sensowne (po)dzielenie (tak rozumianych) gramatyk kontrastywnych między innymi na teoretyczne i stosowane.

8.10.3. Glottodydaktyka

Za miejsce narodzin polskiej glottodydaktyki trzeba bez wątpienia uznać Poznań, dokładniej: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, a za jej ojca już wielokrotnie wspomnianego Ludwika Zabrockiego. Sam jednak nie nazywał jej glottodydaktyką. Z reguły posługiwał się określeniem „metodyka” lub „dydaktyka nauczania języków obcych”. Ale wyróżnianą za ponauki związaną przede wszystkim z lingwistyką, a nie z pedagogiką czy dydaktyką ogólną. Swoje poglądy na jej temat podsumował w dwu większych pracach – pierwsza z nich to *Językoznawcze podstawy metodyki nauczania języków obcych* (L. Zabrocki 1966), a druga *Grundlagen des Deutschunterrichts in fremdsprachlicher Umgebung* (L. Zabrocki 1977).

Natomiast miejscem, w którym najwcześniej zaczęto w sposób systematyczny używać wyrazu glottodydaktyka była Warszawa – dokładniej: Instytut Lingwistyki Stosowanej. W tej funkcji posłużyłem się wyrazem glottodydaktyka już w tytule pierwszego z zorganizowanych przeze mnie sympozjów tego Instytutu, czyli w 1972 roku. Ale stosunkowo wcześniej nazwy „glottodydaktyka” zaczęto używać w tym znaczeniu także w Poznaniu; głównym promotorem posługiwania się nią w tym znaczeniu był wówczas niewątpliwie Waldemar Pfeiffer. Jednakże warszawski Instytut Lingwistyki Stosowanej był nie tylko miejscem, w którym zainicjowano posługiwanie się wyrazem glottodydaktyka jako nazwą interesującej nas tu dziedziny, lecz zarazem miejscem, w którym została wykreowana jej koncepcja, o wiele bogatsza niż ta, którą w Poznaniu nazywało się w ślad za L. Zabrockim (a w różnych innych miejscach nazywa się nadal) metodyką nauczania języków obcych.

Koncepcja ta nie ogranicza zadań glottodydaktyki do badania i/ lub opracowywania metod nauczania języków obcych; więcej: koncepcja ta nie stawia tego zadania w centrum uwagi glottodydaktyki. Według niej glottodydaktyka jest dziedziną koncentrującą swe zainteresowania badawcze przede wszystkim na funkcjonowaniu jednego ze szczególnych rodzajów (pewnej kategorii) układów komunikacyjnych – układów nazwanych przez mnie układami glottodydaktycznymi. Ich główne (konstytutywne) elementy (składniki) stanowią z jednej strony uczniowie, a z drugiej nauczyciele języków, ale nie tylko języków obcych, lecz także ojczystych. Prymarnym zadaniem glottodydaktyki jest rekonstrukcja specyficznych właściwości (zdolności, umiejętności) obu konstytutywnych współczynników tych układów, a więc nie tylko nauczycieli, lecz także, a w gruncie rzeczy w pierwszej kolejności, uczniów występujących w tego rodzaju układach komunikacyjnych.

W centrum uwagi (naukowej) koncepcja ta stawiała kwestie dotyczące akwizycji języków, czyli pytania o to, jak – na jakiej podstawie – dokonują się procesy tradycyjnie nazywane przyswajaniem sobie języków lub przekazywaniem języków przez ludzi. Z tego powodu jest wręcz konieczne połączenie glottodydaktyki obcojęzycznej

z glottodydaktyką ojczystojęzyczną, dokładniej: z glottodydaktyką języków pierwszych. Kwestionowanie tego faktu tylko na tej podstawie, jak zdaje się to czynić autor hasła *Glottodydaktyka* przedstawionego w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (zob. K. Polański 1999), że tradycyjnie obie te glottodydaktyki uprawia się oddzielnie, w żadnym razie nie jest ugruntowane naukowo. Rozstrzygający jest w tej sprawie fakt, że centralne procesy akwizycyjne przebiegają (dokonują się) w przypadku nauki jakiegokolwiek obcego języka w sposób analogiczny do tych, z którymi mamy do czynienia w przypadku nauki języka ojczystego (pierwszego), że w obu przypadkach w grę wchodzi zasadniczo te samo ludzkie właściwości (zdolności). I że jest tak zarówno w przypadku dzieci, jak i dorosłych.

Nie oznacza to jednak, że we wszystkich wymienionych przypadkach mamy do czynienia z sytuacjami identycznymi. Wyjaśnienie, co je łączy, a co różni, jest jednym z istotnych zadań nie tylko glottodydaktyki, lecz także lingwistyki, co słusznie bardzo mocno podkreślał już Noam Chomsky, a u nas jeszcze wcześniej J.N. Baudouin de Courtenay. Kto sądzi, że już wie wszystko na ten temat, myli się bardzo. Pytania dotyczące procesów akwizycji języków, czyli pytania o odpowiednie właściwości uczniów, trzeba uznać za prymarne zagadnienia także glottodydaktyki zdefiniowanej jako dziedzina zajmująca się jedynie nauczaniem języków. Trzeba tak postąpić z następującego powodu: zanim nie ustali się i nie wyjaśni, na czym polegają prymarne funkcje uczniów – osób uczących się języka, nie sposób (empirycznie) ustalić, jakie funkcje nauczycieli – osób nauczających go należy uznać za ich funkcje istotne czy podstawowe, a które za wtórne. Pewną próbę systematycznej analizy zagadnień dotyczących nauczycieli językowych na podstawie tej koncepcji przedstawiłem w rozprawie *Ansätze zu einer Theorie der Ausbildung von Fremdsprachenlehrern* (F. Grucza 1993).

Metody nauki języków obcych konstytuują tylko jeden z częściowych przedmiotów badawczych tak rozumianej glottodydaktyki. To samo dotyczy takich elementów ogólnego układu glottodydaktycznego jak materiały do nauki języków (obcych), środki stosowane w celu intensyfikacji tej nauki itd. Pierwsze próby zmierzające do teoretycznego ufundowania dziedziny nazwanej przeze mnie „glottodydaktyką” podjąłem, jak już wspomniałem, natychmiast po objęciu funkcji dyrektora Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. I też od razu dałem dobitnie wyraz mojemu (wyniesionemu z Poznania) przekonaniu, że trzeba ją wyraźnie oddzielić zarówno od lingwistyki stosowanej, jak i od lingwistyki w ogóle, i rzecz jasna również od dydaktyki (ogólnej). Zaświadczać to tytuły dwu pierwszych zorganizowanych przeze mnie w Warszawie sympozjów naukowych (*Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka*, oraz *Glottodydaktyka a lingwistyka stosowana*).

Zarówno te dwa, jak i późniejsze sympozja Instytutu Lingwistyki Stosowanej w pełni przyczyniły się do upowszechnienia w Polsce nie tylko nazwy „glottodydaktyka”, lecz w pewnej mierze także „warszawskiej” koncepcji związanej z nią dziedziny nauki. To prawda, że od lingwistyki (stosowanej), jak również od dydaktyki ogólnej, i tym samym od pedagogiki, wyraźnie oddzielał ją już L. Zabrocki, a w ślad za nim wszyscy jego uczniowie, w tym również piszący te słowa. Jednakże Zabrocki z reguły przy-

woływał przy tym inne powody niż te, z uwagi na które trzeba ją moim zdaniem traktować jako dziedzinę (względnie) autonomiczną, a nie jako jakiś składnik lingwistyki, w szczególności stosowanej, lub dydaktyki. W moim przekonaniu decydujące jest w tej sprawie po pierwsze to, że dziedziny te – lingwistyka, glottodydaktyka i dydaktyka ogólna – zajmują się innymi przedmiotami, oraz po drugie, to, że również glottodydaktykę (stanowiący ją ciąg pracy poznawczej) trzeba podzielić na etap (płaszczyznę) badań czystych i na etap (płaszczyznę) badań stosowanych (aplikatywnych).

Jedną z konsekwencji intelektualnego dojrzewania tej koncepcji glottodydaktyki był postawiony przez mnie w połowie lat 70. wniosek o przekształcenie Zakładu Ogólnej Metodyki Nauczania Języków Obcych warszawskiego Instytutu Lingwistyki Stosowanej w Zakład Glottodydaktyki. Powstała na tej podstawie – za zgodą Rektora i Senatu Uniwersytetu Warszawskiego – jednostka organizacyjna była pierwszą polską względnie samodzielną akademicką (instytucjonalną) reprezentacją glottodydaktyki jako pewnej relatywnie autonomicznej dziedziny nauki. W tym samym mniej więcej czasie, wystąpiłem z wnioskiem adresowanym do ministra szkolnictwa wyższego o powołanie do życia w ramach Uniwersytetu Warszawskiego samodzielnego ośrodka naukowego, który zająłby się sprawami powszechnej nauki języków obcych na szczeblu polskiego szkolnictwa wyższego, czyli tak zwanymi lektoratami realizowanymi przez funkcjonujące w obrębie każdej szkoły wyższej Studia Języków Obcych. Merytoryczna część tego wniosku uzyskała akceptację ministra, natomiast nie wyraził on zgody na nadanie mu zaproponowanej przeze mnie nazwy Międzyuczelniany Ośrodek Glottodydaktyki. Tę uznał zrazu za śmieszną, wobec czego ośrodek ten został powołany do życia (w 1975 roku) pod nazwą Międzyuczelniany Ośrodek Metodyki Nauczania Języków Obcych.

Ten sam minister wyraził jednak zgodę na nadanie publikacyjnemu organowi tego Ośrodka tytułu „Przegląd Glottodydaktyczny”¹¹, zaproponowanej przeze mnie w tym samym wniosku. Zapewne stało się tak, ponieważ nie przeczytał całego wniosku dostatecznie uważnie. Ale tak czy inaczej, stało się dobrze, bo czasopismo przyczyniło się niebawem poważnie do upowszechnienia w Polsce tak nazwy „glottodydaktyka”, jak i „warszawskiej” koncepcji glottodydaktyki; jej zarys przedstawiłem w artykule *Glottodydaktyka, jej zakres i problemy* (F. Grucza 1978). Sądzę, że w efekcie tegoż upowszechnienia już kilka lat później ten sam minister, który zrazu uznał nazwę „glottodydaktyka” za śmieszną, zaczął się nią sam posługiwać. Zagajając jedną z konferencji poświęconych problemom nauki języków obcych w szkołach wyższych użył jej 11 razy!

Rezultaty osiągnięte w okresie do mniej więcej 1990 roku w wyniku „warszawskich” wysiłków zmierzających do ukonstytuowania dziedziny glottodydaktyki podsumowała Maria Dakowska w artykule *Glottodydaktyka jako nauka* opublikowanym w 1994 (zob. też jej inne prace na ten temat, wymienione w zamieszczonym na końcu tego tomu spisie publikacji). Wiele istotnych informacji o „polskim” rozumieniaglot-

¹¹ „Przegląd Glottodydaktyczny” ukazywał się do roku 2009. Jego cele przejęło założone przez Sambora Gruczę czasopismo „Lingwistyka Stosowana/ Applied Linguistik/ Angewandte Linguistik”; zob. www.ls.wls.uw.edu.pl

todydaktyki można znaleźć też w pracach Barbary Sadownik (1991, 1997) oraz Barbary Skowronek (1997).

To prawda, że najwcześniej nazwę „glottodydaktyka” zaczęło upowszechniać wspomniane już poznańskie czasopismo „Glottodidactica. A Journal for Applied Linguistics”. Ale prawdą jest też, że drugą częścią swego tytułu czasopismo to – chcąc nie chcąc – przyczyniało się zarazem, i poniekąd dalej się przyczynia, do podtrzymywania fałszywej tezy, jakoby glottodydaktyka była jakąś częścią lingwistyki stosowanej. Niemniej nie ulega żadnej wątpliwości, że ośrodek poznański w okresie, o którym tu mowa, wniósł poważny wkład nie tylko do rozwoju glottodydaktycznej myśli, lecz także do uznania w Polsce glottodydaktyki za dziedzinę autonomiczną. Dużą rolę w tym zakresie odegrali przede wszystkim wspomniani już poznańscy uczeni: Waldemar Pfeiffer i Jerzy Bańczerowski, a potem także Waldemar Marton i Janusz Arabski. Pierwszy z nich wyrósł w Poznaniu po 1970 roku na głównego kontynuatora metodycznych idei L. Zabrockiego, natomiast dwaj ostatni zaczęli niebawem pełnić funkcję głównych reprezentantów glottodydaktyki w obrębie polskiej anglistyki. Uczestnicząc w szeregu warszawskich konferencji, uczeni ci zaczęli zarazem tworzyć pewnego rodzaju pomost między poznańską i rodzącą się warszawską szkołą tej dziedziny. Oczywiście jednocześnie rozwijali też swoje własne poglądy glottodydaktyczne. Ponieważ W. Pfeiffer, W. Marton oraz J. Arabski jako pierwsi habilitowali się w Polsce w zakresie glottodydaktyki, więc wolno ich uznać za pierwszych samodzielnych reprezentantów tej dziedziny na poziomie akademickim. Natomiast J. Bańczerowski zajmował się nią tylko okazjonalnie. Na specjalne wyróżnienie zasługują jego dwie prace glottodydaktyczne; *What Should We Base the Strategy of Glottodidactics on?* oraz *Is Metaglottodidactics Necessary?* (1972, 1975).

Waldemar Pfeiffer powiązał swoje poglądy w pewną całość w swej najnowszej monografii *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki* (2001). Jego zasługą jest też stworzenie w 1987 roku w ramach Uniwersytetu Poznańskiego pierwszej w Polsce samodzielnej Katedry Glottodydaktyki i nadanie glottodydaktyce charakteru samodzielnego kierunku studiów uniwersyteckich. Niestrudzenie promował też polską glottodydaktykę na różnych forach międzynarodowych, szczególnie intensywnie w czasie, gdy pełnił funkcję prezydenta IDV (Internationaler Deutschlehrerverband). Choć nie użył wyrazu glottodydaktyka w tytule swojej ostatniej książki, to jednak jej pierwszy rozdział nazwał *Glottodydaktyka jako nauka*. Waldemarowi Martonowi spory rozgłos przyniosła już jego monografia *Wybrane zagadnienia dydaktyki języków obcych w szkole* (1979). Niestety później, gdy przeniósł się do Norwegii, jego „glottodydaktyczny głos” w Polsce przycichł. Natomiast J. Arabski już pod koniec 70. lat zorganizował własny ośrodek myśli glottodydaktycznej w obrębie Uniwersytetu Śląskiego. Szczególnie wiele uwagi poświęcił zagadnieniom akwizycji języków obcych. Szerokiego, także międzynarodowego rozgłosu nabrały organizowane przez międzynarodowe konferencje naukowe na ten temat. Materiały ostatniej z tych, które odbyły się w omawianym tu okresie, ukazały się w tomie *Research on Foreign Language Acquisition* (J. Arabski 2001). Pod koniec lat 80. dużą aktywnością zaczął wykazywać się Władysław Wolniewicz – poznański rusycysta, autor dwóch monografii poświęconych tej dziedzinie *Kierowanie procesem glottodydaktycznym* (1987)

oraz *Metodyka lekcji języka rosyjskiego* (1991). Zwłaszcza pierwszą z nich wypada uznać za poważny przyczynek do rozwoju polskiej myśli glottodydaktycznej.

W Warszawie problemami uczenia się i nauczania języków obcych od dawna zajmują się też badacze formalnie niezwiązani z Instytutem Lingwistyki Stosowanej; przede wszystkim należą do nich Hanna Komorowska i Elżbieta Zawadzka. Obie przyczyniły się w poważnej mierze do rozwoju glottodydaktyki polskiej, choć nazwą „glottodydaktyka” posługuje się tylko druga z nich. Obie brały aktywny udział w wielu sympozjach naukowych Instytutu Lingwistyki Stosowanej; teksty ich referatów można znaleźć w materiałach z tych sympozjów. H. Komorowska interesuje się głównie metodami nauczania języków obcych. Swoje poglądy na ich temat podsumowała w pracy *Metodyka nauczania języków obcych* (H. Komorowska, 1999). Natomiast E. Zawadzka ostatnio skupiała uwagę głównie na zagadnieniach dotyczących kształcenia nauczycieli języków obcych, w szczególności nauczycieli języka niemieckiego jako obcego. Im poświęciła swą monografię *Nauczyciele języków obcych w dobie przemian* (E. Zawadzka 2004). W latach 90. XX wieku, po przeniesieniu się do Uniwersytetu Warszawskiego, do grona warszawskiej glottodydaktyki dołączył także Władysław Figarski, co bezsprzecznie zaświadcza jego książka *Proces glottodydaktyczny w szkole* (W. Figarski, 2003). Czołową pozycję w ośrodku warszawskim zdobyła M. Dakowska swymi dwoma pracami: *Current Controversies in Foreign Language Didactics* oraz *Teaching English as a Foreign Language: A Guide for Professionals* (M. Dakowska 2003, 2005).

Innym ośrodkiem akademickim, w którym zajmowano się również stosunkowo intensywnie metodycznymi ideami L. Zabrockiego był, i jest nadal, Uniwersytet Jagielloński. Systematycznie rozwijać zaczął je wspomniany już Aleksander Szulc. Swoją wizję odnośnej dziedziny nauki przedstawił najpierw w książce *Die Fremdsprachendidaktik. Konzeptionen – Methoden – Theorien* (A. Szulc 1979), która zyskała spore uznanie nie tylko w Polsce, lecz także poza jej granicami, a następnie w opublikowanym w 1984 roku *Podręcznym słowniku językoznawstwa stosowanego*. Fakt, że ten ostatni jest poświęcony w istocie dydaktyce języków obcych daje asumpt do przypuszczenia, iż uczony ten w tamtym czasie nie tylko zaliczał glottodydaktykę do zakresu lingwistyki stosowanej, lecz ją wówczas z nią po prostu utożsamiał. Z kolei fakt, że drugiemu (poprawionemu i rozszerzonemu) wydaniu tegoż słownika, które ukazało się dziesięć lat później, nadał tytuł *Słownik dydaktyki języków obcych* (A. Szulc 1994), daje powód do stwierdzenia, iż w okresie dzielącym oba wydania tego dzieła zmienił zdanie w sprawie stosunku zachodzącego między językoznawstwem (jak je nazywa) stosowanym i dydaktyką języków obcych. Nazwą glottodydaktyka jako określeniem interesującej nas tu dziedziny Szulc w swych publikacjach nie posłużył się nigdy. Natomiast we wspomnianym słowniku utożsamiał – oczywiście całkiem niesłusznie – jej znaczenie ze znaczeniem dydaktyka języków obcych. Nazwą glottodydaktyka w znaczeniu bliskim „warszawskiemu” już od dłuższego czasu posługują się uczniowie Aleksandra Szulca – Zofia Berdychowska i Antoni Dębski, ale aktywnie zagadnieniami należącymi do zakresu dziedziny określanej za jej pomocą zajmują się tylko pobocznie.

Na osobną wzmiankę w związku z warszawskim ośrodkiem glottodydaktyki zasługuje rozwijająca się tu od pewnego czasu – najpierw w obrębie Instytutu Lingwistyki Stosowanej, a później także poza nim – glottodydaktyka polonistyczna, zajmująca się nauką języka polskiego jako obcego. Jej głównym przedstawicielem w Instytucie Lingwistyki Stosowanej był J. Lewandowski, autor większości bibliografii polskich prac nie tylko z zakresu glottodydaktyki polonistycznej, lecz polskiej glottodydaktyki w ogóle (J. Lewandowski 1971, 1976, 1979a, 1979b, 1980, 1984). Począwszy od tomu 8., który ukazał się w 1987 roku, „Przegląd Glottodydaktyczny” zaczął udostępniać swe łamy glottodydaktyce polonistycznej, w szczególności tej jej części, która zajmuje się zagadnieniami dotyczącymi nauki języka polskiego jako obcego. Opiekę redakcyjną nad wyodrębnionym dla tej dziedziny działem „Przeglądu Glottodydaktycznego” sprawował J. Lewandowski, który od roku 2000 jest głównym orędownikiem tej dziedziny w Katedrze Języków Specjalistycznych Uniwersytetu Warszawskiego (sporo o jego aktywności można się dowiedzieć z tekstu: J. Lewandowski 2006).

Od pewnego czasu dziedzina ta jest też dość intensywnie rozwijana w obrębie Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Bodaj najwcześniej w jego ramach glottodydaktyką zainteresowała się profesor Halina Rybicka-Nowacka (1988), ściśle współpracująca w tym zakresie w ostatniej fazie swego życia z Instytutem Lingwistyki Stosowanej; niestety, przedwczesna śmierć przerwała tę dobrze rozwijającą się współpracę. Później rozwojem tej między innymi dziedziny zajęła się Pracownia Językoznawstwa Stosowanego powołana do życia w ramach warszawskiego Instytutu Języka Polskiego, działająca przez pewien czas pod naukową opieką profesora Stanisława Dubisza. Oczywiście dziedziną, o której tu mowa, od lat zajmuje się również warszawski Instytut Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców „Polonicum”. W sposób szczególny obie te instytucje wyróżniły ją w czasie zorganizowanej przez nie wspólnie w 1995 roku międzynarodowej konferencji naukowej pod hasłem *Język polski w kraju i za granicą* (B. Janowska/ J. Porayski-Pomsta 1997). Rzeczą równie oczywistą jest, że polonistyczna glottodydaktyka jest obecna od dawna nie tylko w Warszawie, lecz także w innych ośrodkach polskiej polonistyki. Stosunkowo wcześniej zaczęto się posługiwać nazwą „glottodydaktyka” i rozwijać wiązaną z nią dziedzinę, w szczególności glottodydaktykę polonistyczną, w krakowskim Instytucie Polonijnym. Głównym promotorem w jego obrębie był w tamtych latach profesor Władysław Miodunka (W. Miodunka 1992), reprezentował ją tam także Waldemar Martyniuk. Swoistą koncepcję glottodydaktyki, określaną przez nią jako lingwistyka edukacyjna, rozwija w Krakowie Teodozja Rittel (1993, 1994). W Lublinie bardzo wcześnie zagadnieniami glottodydaktyki polonistycznej, a poniekąd również budowaniem teorii glottodydaktyki, jak to określił Stanisław Grabias (słowo wstępne w: Grabias, red. 1992), zajęto się w Zakładzie Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego UMCS. Od pewnego czasu uwagę poświęca się im także w Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców działającym pod opieką profesora Jana Mazura (J. Mazur 1993, 1998).

Relatywnie wcześniej glottodydaktyka wzbudziła zainteresowanie nie tylko W.

Woźniewicza i W. Figarskiego, lecz także innych polskich rusycystów. W warszawskim Instytucie Lingwistyki Stosowanej główną reprezentantką rusycystycznej glottodydaktyki stała się w pewnym momencie L. Bartoszewicz (1994). Bardzo wcześnie zainteresowała się nią też Krystyna Iwan (1964, 1972, 1975), pracująca najpierw w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, później promująca tę dziedzinę w ośrodku szczecińskim. Jednakże na ogół polscy rusycyści dość długo ograniczali swoje dyskusje do metodyki nauczania języka rosyjskiego (M. Grochowski 1973). Poza tym niektórzy z nich lansowali przez pewien czas raczej nazwę „lingwodydaktyka” niż „glottodydaktyka”. Niemniej ostatnio zaczyna, jak się zdaje, dominować także na terenie polskiej rusycystyki druga z nich. Od pewnego czasu nabiera ona w obrębie świata polskiej rusycystyki także sensu instytucjonalnego. Już w 1995 roku profesor K. Iwan doprowadziła do zmiany nazwy kierowanego przez nią Zakładu Metodyki Nauczania szczecińskiego Instytutu Filologii Słowiańskiej Języka Rosyjskiego na Zakład Glottodydaktyki (więcej na ten temat w: K. Janaszek/ R. Gawarkiewicz 2004). W 1988 roku pojawiła się ona w tytule pierwszej z wymienionych wyżej prac W. Woźniewicza. Już od szeregu lat pierwszeństwo nazwie „glottodydaktyka” daje w swych pracach W. Figarski; swą ostatnią monografię zatytułował (jak już wspomniałem) po prostu: *Proces glottodydaktyczny w szkole* (więcej na jego temat w: W. Wołodźko-Butkiewicz/ W. Zmarzer 2006).

W żadnym razie nie można jednak powiedzieć, że określeniem „glottodydaktyka” posługują się (już) wszyscy zajmujący się zagadnieniami nauki języków ludzkich, a nauki tak zwanych języków obcych w szczególności. Nie jest tak ani w obrębie świata polskich rusycystów, ani germanistów, ani anglistów, a już na pewno nie polskich romanistów. Są wśród nich tacy, którzy nie posługują się nią, bo jej nie akceptują, albo dlatego, że jej po prostu nie lubią. Inni nadal używają takich określeń jak „metodyka” lub „dydaktyka językowa”, ponieważ wciąż jeszcze nie zadali sobie trudu, by zrozumieć, że w przypadku glottodydaktyki nie chodzi tylko o inną nazwę ich dziedziny, lecz przede wszystkim o zdecydowanie i nne rozumienie dziedziny tradycyjnie (z)wiązanej z nazwą „metodyka” czy „dydaktyka nauczania języków obcych”. Wygląda nawet na to, że niektórzy z wypowiadających się na temat dziedziny zajmującej się w obrębie (neo)filologii zagadnieniami nauki języków obcych nie zdążyli do końca poprzedniego wieku nawet zauważyć istnienia glottodydaktyki; należy do nich na przykład anglistka Anna Nižegorodcew (1999). Co się mnie tyczy, to dodam, że w żadnym razie nie jestem związany z nazwą „glottodydaktyka” bezwzględnie. Promuję ją przede wszystkim z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, ponieważ wiele wskazuje na to, iż tak długo, jak długo w obrębie świata zainteresowanego rozwojem glottodydaktyki nie będzie jednomyślności co do jej nazwy, tak długo szanse uzyskania przez nią pełnej akademickiej autonomii, to znaczy nie tylko samodzielności naukowej, lecz także autonomii dydaktycznej, będą znikome. Żadna dziedzina nazywana przez jej reprezentantów raz tak, a raz inaczej, nie robi na przedstawicielach innych dziedzin wrażenia ani dziedziny jednolitej, ani dostatecznie dojrzałej do samodzielności. Po drugie, na razie nie widzę żadnej lepszej (poręczniejszej) nazwy na określenie dziedziny, o której tu mowa.

Tymczasem z punktu widzenia potencjału kadrowego, jakim dysponuje glottodydaktyka w skali kraju, na samodzielność taką zasługuje już całkowicie. Dzisiaj glottodydaktyka ma bowiem już na wielu polskich uniwersytetach swych reprezentantów, także na poziomie samodzielnych (habilitowanych) nauczycieli akademickich. W wielu polskich uniwersytetach pracują profesorowie, którzy habilitowali się w zakresie tej dziedziny i uznają ją za główne pole swych zainteresowań tak naukowych, jak i dydaktycznych. W Uniwersytecie Warszawskim głównie glottodydaktyką zajmują się między innymi: prof. prof. Hanna Komorowska, Elżbieta Zawadzka, Władysław Figarski, Jan Lewandowski, Maria Dakowska, Lidia Bartoszewicz; w Uniwersytecie Poznańskim – Waldemar Pfeiffer, Władysław Woźniewicz, Barbara Skowronek, Kazimiera Myczko; w Uniwersytecie Śląskim – Janusz Arabski, Jan Iluk; w lubelskim Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej – Barbara Sadownik, w Uniwersytecie Gdańskim – Marian Szczodrowski, Halina Stasiak; w Uniwersytecie Wrocławskim – Eugeniusz Roman Lewicki, Anna Michońska-Stadnik, w Uniwersytecie Szczecińskim – Krystyna Iwan.

Starsze naukowe dokonania polskiej glottodydaktyki zebrałem w tomie *Polska myśl glottodydaktyczna 1945–1975* (por. F. Grucza 1979). Pewną próbę podsumowania rezultatów polskiego myślenia o tej dziedzinie w okresie zapoczątkowanym przez L. Zabrockiego i obejmującym czas do mniej więcej roku 1985 przedstawiła Roze-maria Krystyna Tertel (1985); zarazem autorka ta konfrontuje rezultaty tego myślenia z tym, co w Niemczech osiągnęli przedstawiciele dziedziny określanej przez nich jako „Sprachlehrund -lernforschung” – dziedziny konceptualnie najbliższej „warszawskiej” glottodydaktyce. Próbę podsumowania dzisiejszego stanu tej dziedziny w Polsce podjęła między innymi B. Sadownik (1998) w artykule *Ansätze, Forschungsmethoden und Interdisziplinarität der polnischen Glottodidaktik*. Zmierzające w tym kierunku próby podjęły także M. Dakowska i B. Skowronek. Na specjalną uwagę zasługuje w tym związku też to, co na temat polskiej glottodydaktyki napisali dwaj najznakomitsi przedstawiciele niemieckiego odpowiednika tej dziedziny Karl-Heinz Bausch i Hans-Jürgen Krumm (1995) w tomie o charakterze akademickiego podręcznika, opublikowanym pod tytułem *Handbuch Fremdsprachenunterricht*:

Konstituowanie glottodydaktyki jako pewnej dziedziny nauki, która swym autonomicznym namysłem obejmuje zakres rzeczywistości, w którym dokonuje się nauczanie i uczenie się języków obcych, zostało konsekwentnie przeprowadzone w Uniwersytecie Warszawskim i Poznańskim. Związane z tym procesem ambicje teoretyczne wywarły stymulujący wpływ na podobne przedsięwzięcia natury konceptualnej w innych krajach, nie na końcu także w Republice Federalnej Niemiec (zob. też obszerniejszą wypowiedź na ten temat G. Jäger 1991).

8.10.4. Translatoryka

Podobnie jak w innych krajach, tak też w Polsce historia zainteresowań zagadnieniami dotyczącymi translacji tekstów językowych sięga daleko w przeszłość. Jednakże dawniej były one, nie tylko zresztą w Polsce, z reguły ograniczone do przekładu Pisma Świętego i innych tekstów religijnych, a później przez wiele lat do translacji tekstów literackich. Poza tym translację traktowano głównie, a często nawet wyłącznie, jako

pewnego rodzaju sztukę. Problemami związanymi z tłumaczeniem tekstów nieliterackich, i tym samym tłumaczeniem, którego nie rozpatruje się w terminach sztuki, zaczęto się w Polsce zajmować na szerszą skalę na poziomie nauki dopiero w połowie lat 60. minionego wieku. Wtedy też dopiero zaczęto się systematycznie zajmować translacją w kategoriach lingwistycznych. Przedtem nie tylko translacja, lecz także refleksja na jej temat (nazywana mocno na wyrost teorią tłumaczenia) była w Polsce traktowana jako pewna domena literacka lub literaturoznawcza. I dlatego dawniej jedyną reprezentacją instytucjonalną tej dziedziny ludzkiej działalności była jedna z sekcji Związku Literatów Polskich.

Ze stanowiska lingwistycznego najwcześniej, jak się zdaje, translacją zaczęto się zajmować w Zakładzie Lingwistyki Formalnej Uniwersytetu Warszawskiego. W szczególności czynił to jego wieloletni kierownik – Olgierd Wojtasiewicz, lingwista i zarazem aktywny tłumacz tekstów pisanych. Zakład ten został wprawdzie powołany do życia po to przede wszystkim, by zajął się zagadnieniami tak zwanego tłumaczenia automatycznego (mechanicznego), jednakże faktycznie zajmowano się w nim głównie teoretycznymi problemami dotyczącymi tłumaczenia w ogóle. Spod pióra O. Wojtasiewicza wyszedł pierwszy polski akademicki podręcznik lingwistycznej teorii tłumaczenia. Jego pierwsze wydanie ukazało się w 1957 roku w Warszawie pod tytułem *Wstęp do teorii tłumaczenia*. W 1996 roku staraniem TEPIS-u został on opublikowany ponownie.

Zagadnieniami dotyczącymi kształcenia tłumaczy zaczęto się w Polsce na większą skalę interesować dopiero w utworzonym w 1963 roku przy Uniwersytecie Warszawskim Wyższym Studium Języków Obcych (WSJO). Była to nazwa zupełnie nieadekwatna, albowiem statutowym zadaniem tej szkoły było kształcenie tłumaczy nieliterackich – zarówno „ustnych”, jak i „pisemnych”, a nie realizacja jakiegś bliżej nieokreślonej nauki języków obcych. Pracownikom tej szkoły udało się stworzyć całkiem solidne programy zawodowego kształcenia tłumaczy. Natomiast działalność tej szkoły nie doprowadziła do opracowania adekwatnych programów akademickiego (naukowego) kształcenia tłumaczy. W gruncie rzeczy nic w tym dziwnego. Po pierwsze dlatego, że szkoła ta miała, jak już wspomniałem, od początku do końca swego istnienia tylko status wyższej szkoły zawodowej – jako taka nie miała prawa wydawać dyplomów magisterskich. Po drugie, gdy formułowano jej programy dydaktyczne, brak było jeszcze wystarczająco ugruntowanych podstaw teoretycznych, na których można by było zbudować programy adekwatnego akademickiego kształcenia tłumaczy; więcej: wówczas w ogóle nie myślano jeszcze o tym, by kształcenie tłumaczy uczynić przedmiotem systematycznych analiz i rozważań naukowych.

Nawiasem mówiąc, fakt, że szkoła ta nie miała uprawnień do nadawania tytułu magistra był niewątpliwie jednym z głównych powodów jej stosunkowo krótkiego istnienia. Jej absolwenci, posiadający jedynie dyplomy ukończenia wyższej szkoły zawodowej, mieli poważne kłopoty na rynku pracy; ówczesne oficjalne spisy zawodów nie przewidywały jeszcze możliwości zatrudnienia kogokolwiek na etacie tłumacza, natomiast szkoły mogły uznać jedynie osoby posiadające dyplomy magisterskie za posiadające wykształcenie wyższe.

Teoretyczne podstawy naukowego kształcenia tłumaczy zaczęły powstawać dopiero w obrębie Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Ale ich systematyczną budowę zajęliśmy się dopiero po roku 1973, gdy decyzją Rektora i Senatu Uniwersytetu Warszawskiego – spowodowaną, jak już wspomniałem, odpowiednim zaleceniem ówczesnego ministra szkolnictwa wyższego – ILS otrzymał zadanie uruchomienia magisterskich studiów przygotowujących studentów do zawodu tłumacza. Jednak pierwsze kroki zmierzające w tym kierunku podjęliśmy już w momencie uruchamiania działalności Instytutu w związku z koniecznością stworzenia programu, którego realizacja umożliwiłaby absolwentom likwidowanego WSJO uzupełnienie zdobytego w tej szkole wykształcenia zawodowego i uzyskanie odpowiednich dyplomów magisterskich.

Początkowo uruchomione w ILS studia translatoryczne miały charakter uzupełniający. Przewidziane były dla tych, którzy przedtem pomyślnie ukończyli dwuletni kurs w zakresie anglistyki, germanistyki, romanistyki lub rusycystyki; dwuletni, ponieważ w tym czasie programy studiów wyższych zostały w Polsce skrócone do czterech lat. Po ich ponownym rozszerzeniu do lat pięciu, studia translatoryczne mogli podejmować kandydaci, którzy gdzie indziej ukończyli odpowiedni trzyletni program neofilologiczny. Na początku kurs translatoryczny w ILS był zatem realizowany w sensie pewnej specjalizacji. Kompletne, to znaczy pięcioletnie, studia translatoryczne zostały uruchomione w ILS dopiero w 1980 roku. Ich programy od początku wyróżniały się tym, że łączyły kształcenie w zakresie translatoryki z kształceniem w zakresie glottodydaktyki, albo inaczej mówiąc: że miały na celu zarówno kształcenie tłumaczy, jak i nauczycieli języków obcych, że przygotowywały realizujących je studentów do wykonywania dwóch zawodów. Poza tym wyróżniały się też tym, że w ich ramach każdy „studiował” dwa języki dowolnie wybrane ze zbioru obejmującego język angielski, niemiecki, francuski i rosyjski. Do roku 1992 absolwenci otrzymywali dyplomy ukończenia studiów w zakresie lingwistyki stosowanej. Natomiast później, w rezultacie odnośnej administracyjnej decyzji Ministerstwa Edukacji Narodowej ILS został zmuszony do wydawania swym absolwentom dyplomów magisterskich w zakresie filologii.

Rozpoczęcie pracy mającej na celu stworzenie programów studiów, o których tu mowa, spowodowało, że zarazem w Instytucie Lingwistyki Stosowanej zostały zintensyfikowane teoretyczne rozważania dotyczące nie tylko kształcenia translatorów, lecz także translacji w ogóle, w szczególności translacji rozumianej jako pewien rodzaj ludzkich czynności językowych (mentalnych). W związku z tym zaczęliśmy poświęcać niektóre nasze coroczne konferencje także translatoryce – najpierw w połączeniu z glottodydaktyką, a później również samej translatoryce. Pierwsza z nich odbyła się w listopadzie 1976 roku. Materiały z tej konferencji ukazały się w tomie *Glottodydaktyka a translatoryka* (F. Grucza 1981).

W czasie tej konferencji wygłosiłem referat programowy *Zagadnienia translatoryki*, w którym po raz pierwszy przedstawiłem moją koncepcję tej dziedziny oraz jej (ukutą wówczas) nazwę – „translatoryka”. Dodam, że względem tej nazwy zajmuję stanowisko całkiem podobne do tego, które zająłem wyżej wobec nazwy „glottody-

daktyka”. Również sprawa akademickiej autonomii tej dziedziny zależy w dużej mierze od tego, jak prędko uda się jej reprezentantom osiągnąć consensus w sprawie jej nazwy, jest bowiem mało realną nadzieją, że odpowiednie władze zgodzą się na uruchomienie jakiegokolwiek kierunku studiów w różnych uczelniach pod różnymi nazwami. Poza tym nie jest tak, że wszystkie nazwy zaproponowane dotychczas w funkcji określeń dziedziny, o którą tu chodzi, są, jak się niejednokrotnie sugeruje, rzeczowymi synonimami. W znaczeniu nadanym jej przeze mnie nazwa „translatoryka” w żadnym razie nie jest synonimiczna z nazwą „teoria tłumaczenia”.

Ale tak czy owak, istotne nie jest, jak dziedzinę, o którą tu chodzi, nazwiemy; istotne jest przede wszystkim, czy wystarczająco dobrze rozumiemy rzeczywistość, w naszym przypadku: ludzkie działania, które stanowią przedmiot naszych zainteresowań. Ponieważ nigdy nie miałem poczucia, że już wszystko wiem o translatoryce, od czasu do czasu powracałem do jej analizy, a uzyskane w jej wyniku rezultaty przedstawiałem do dyskusji w czasie kolejnych sympozjów ILS-u (F. Grucza 1990, 1993). Niewątpliwie w sposób istotny do jej dalszego rozwoju przyczynili się też inni pracownicy Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Dotyczy to zwłaszcza B.Z. Kielar. Wyniki swoich analiz na polu translatoryki uczona ta po raz pierwszy podsumowała w 1988 roku w monografii *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*. Słusznie zwróciła w niej uwagę między innymi na to, iż układem komunikacyjnym stanowiącym prymarny przedmiot badań translatoryki jest układ translacyjny, a nie (jak ja tę sprawę przedstawiałem w moich wczesnych pracach) układ translatoryczny. Centralnym zadaniem translatoryki jako nauki jest, według mnie, badanie (ustalenie) specyficznych właściwości (różnych kategorii) translatorów, a nie tych lub innych tekstów, jak z reguły sądzili wówczas lingwiści zajmujący się tłumaczeniem, a wielu zajmujących się tłumaczeniem nadal sądzi. Również ten jej teleologiczny aspekt różni przedstawioną przeze mnie koncepcję translatoryki w sposób zasadniczy od większości innych – tak wcześniejszych, jak i późniejszych – „opisów” dziedziny, o której tu mowa. Badania, mające na celu zgłębienie procesów translacji zachodzących w umyśle tłumacza, rozpoczął w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Wojciech Gilewski (1981) w związku ze swą (przygotowywaną pod moją opieką naukową) pracą doktorską (zob. też W. Gilewski 1985). Wielka szkoda, że wkrótce po uzyskaniu doktoratu zrezygnował z dalszej kariery naukowej.

Do rozwoju translatoryki przyczyniły się też późniejsze poświęcone jej naukowe konferencje Instytutu Lingwistyki Stosowanej. Na specjalne wyróżnienie zasługuje w tym kontekście konferencja, która odbyła się w listopadzie 1982 roku, podczas której przedstawiłem pogłębiony projekt teorii tej dziedziny. Wygłoszone wówczas referaty opublikowałem w tomie *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka* (F. Grucza 1986a). Kolejną konferencję Instytutu Lingwistyki Stosowanej poświęciliśmy już wyłącznie zagadnieniom translatoryki. Przede wszystkim jednak zagadnieniom dotyczącym kształcenia tłumaczy. Odbyła się ona w grudniu 1983 roku, a materiały z tej konferencji ukazały się również w 1986 roku w tomie *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej* (F. Grucza 1986b).

Zarówno w referacie wygłoszonym w czasie tej konferencji, jak i w innych pracach z tamtego okresu (np. F. Grucza 1984) podejmowałem wysiłki zmierzające do

naukowego ufundowania kształcenia tłumaczy albo, mówiąc inaczej, do racjonalizacji tego kształcenia. Ale chcąc ten stan osiągnąć, trzeba było najpierw zmienić dotychczasowe myślenie o translacji – doprowadzić do tego, by było ono realizowane na naukowych zasadach, a nie jak dotąd w kategoriach sztuki lub w oparciu o odnośne praktyczne doświadczenie. Głównie te cele przyświecały jeszcze dwu dalszym konferencjom Instytutu Lingwistyki Stosowanej – pierwsza z nich odbyła się w 1990 roku, a zebrane przez mnie materiały z tej konferencji ukazały się w tomie *Przyczynki do teorii i metodyki kształcenia nauczycieli języków obcych i tłumaczy w perspektywie wspólnej Europy* (F. Grucza 1993), druga była poświęcona tematowi *Podejście kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce* i odbyła się w 1996 roku (F. Grucza/ M. Dakowska 1997).

Do 1990 roku ILS był jedyną akademicką instytucją zajmującą się na szerszą skalę translatoryką. Jego zasługą jest między innymi to, że translatoryka jest dzisiaj uznawana w Polsce za relatywnie autonomiczną dziedzinę nauki. To w tym Instytucie powstały pierwsze prace doktorskie oraz habilitacyjne z zakresu translatoryki. Tu też powstała pierwsza profesorska monografia napisana na temat translatoryki – jest nią wspomniana już książka B.Z. Kielar (1988) *Tłumaczenie i koncepcje translatoryczne*. Monografia ta stanowi zarazem pierwszą próbę podsumowania myśli translatorycznej wykreowanej w Instytucie Lingwistyki Stosowanej. Sam podobną próbę podjąłem w artykule *Wyodrębnianie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji i translatoryki* (F. Grucza 1996). Próbę taką podjął także Jerzy Żmudzki (1988) w artykule opublikowanym w języku niemieckim *Zum Stand der Translatork in Polen*. Rezultaty tego rodzaju udanej próby można teraz znaleźć też w pracy Doroty Urbanek (2004) *Pęknięte lustro. Tendencje w teorii i praktyce przekładu na tle myśli humanistycznej*. Ale przynajmniej wymienić wypada w tym związku również książkę Jerzego Pieńkosa (1993) *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*.

Dzisiaj translatoryka ma już reprezentacje instytucjonalne nie tylko w Uniwersytecie Warszawskim, lecz także w innych polskich uczelniach – głównie w postaci odrębnych zakładów utworzonych w ramach różnych instytutów neofilologicznych. Poszerza się dzięki temu zakres podejmowanych w Polsce zagadnień translatorycznych. Z jednej strony toczą się prace mające na celu pogłębienie lingwistycznych podstaw rozważań dotyczących przekładu literackiego, a z drugiej badania, których przedmiotem jest tłumaczenie ustne. Jako przykład tych pierwszych można wymienić monografię Marii Krysztofiak (1996) *Przekład literacki we współczesnej translatoryce* (por. też jej publikację *Przekład literatury a translatologia*, 1999), natomiast za przykład tych drugich można uznać monografię Jerzego Żmudzkiego (1995) *Konsequitivolmetschen. Handlungen – Operationen – Strategien*.

Przynajmniej wspomnieć trzeba tu także o pracach z tej dziedziny napisanych przez uczonych trudniących się nie tylko rozważaniem odnośnych kwestii teoretycznych, czy empiryczną analizą odpowiednich zagadnień, lecz także praktycznym tłumaczeniem. Do nich wypada zaliczyć na przykład pracę Zdzisława Wawrzyniaka (1991) *Praktyczne aspekty translacji literackiej na przykładzie języków niemieckiego i angielskiego*, Krzysztofa Lipińskiego (2004, 2000) *Vademecum tłumacza oraz Mity przekładoznawstwa*, Elżbiety Tabakowskiej (1999) *O przekładzie na przykładzie*.

Rozprawa tłumacza z Europą Normana Daviesa i poniekąd także Romana Lewickiego (2000) *Obcość w odbiorze przekładu* oraz przynajmniej niektóre prace Piotra Fasta opublikowane w redagowanych przezeń tomach serii *Przekład artystyczny* (por. P. Fast 1999 i n.). Dodać warto również, że od pewnego czasu translatorykę wyróżnia się też w obrębie polonistyki zajmującej się językiem polskim jako obcym. Tak było na przykład w czasie wspomnianego już kongresu *Język polski w kraju i za granicą* (B. Janowska/ J. Porayski-Pomsta 1997).

Według J. Lewandowskiego: „Ostatnie pięciolecie XX wieku przyniosło wkrótce po uruchomieniu wspomnianych ośrodków lawinowy przyrost literatury translatorycznej (...) w tym pięcioleciu ukazało się tyle samo publikacji, ile zarejestrowała w swej bibliografii B.Z. Kielar za poprzednie 25 lat, a więc można mówić aż o pięciokrotnie szybszym tempie rozwoju polskiej nauki o przekładach i ich nauczaniu” (J. Lewandowski 2001, B.Z. Kielar 1996). Wcześniejsze dokonania polskiej translatoryki zebrał J. Lewandowski (1996) w pierwszej części swej *Bibliografii przekładowznawstwa polskiego*, natomiast w sposób syntetyczny przedstawiła je B.Z. Kielar (1996) w artykule *Kierunki rozwoju translatoryki w okresie 1970–1995*. Swoje najnowsze przemyślenia translatoryczne autorka ta przedstawiła w książce *Zarys translatoryki* (B.Z. Kielar 2003) napisanej z myślą o studentach tej dziedziny.

Wzrost zainteresowania zagadnieniami translatorycznymi zarówno na płaszczyźnie naukowej, jak i dydaktycznej oraz praktycznej jest niewątpliwie jednym z bardzo pozytywnych efektów radykalnych zmian politycznych, jakie nastąpiły w Polsce w 1989 roku. Otwarcie polskich granic zachodnich, a następnie wstąpienie Polski do NATO i UE gwałtownie zwiększyło u nas zapotrzebowanie na tłumaczy tak tekstów literackich, jak i nieliterackich, tak pisemnych, jak i ustnych. Jednakże fakty te wywołały też pewne skutki negatywne, doprowadzając zrazu do wyraźnego obniżenia poziomu realizowanych tłumaczeń, i to na wszystkich polach. A stało się tak, ponieważ za ich wykonywanie zabrały się w dużej mierze osoby mało lub nawet wcale do tego nieprzygotowane. Negatywnie wpłynęło to, niestety, także na poziom publikowanych u nas w ostatnich latach prac z zakresu translatoryki. Ale o tym więcej przy innej okazji.

Negatywne skutki pierwszego z tych zjawisk, czyli obniżenia się poziomu realizowanych tłumaczeń, zaczęło odczuwać także samo środowisko tłumaczy. Wzbudziło to niepokój zarówno w powstałym jeszcze przed 1989 rokiem Stowarzyszeniu Tłumaczy Polskich, jak i ukonstytuowanym w 1990 roku Polskim Towarzystwie Tłumaczy Ekonomicznych, Prawnych i Sądowych (TEPIS). Oba zaczęły wzywać do przestrzegania odpowiednich standardów zawodowych, publikować odpowiednie poradniki, organizować stosowne konferencje. Szczególną aktywnością na polu upowszechniania zainteresowania translatoryką (jako dziedziną nauki) i wiedzy translatorycznej, jak również na polu działań mających na celu podniesienie poziomu translacyjnych umiejętności polskich tłumaczy odznacza się TEPIS. Towarzystwo to publikuje dwa czasopisma służące tym celom – „Biuletyn TEPIS” i „Lingua Legis” – oraz specjalną serię prac o charakterze monografii. Zarazem przyczynia się ono wydatnie do formalnego ukonstytuowania w Polsce zawodu tłumacza. Dzieje się tak głównie dzięki aktywności wieloletniej przewodniczącej tego towarzystwa – Danuty

Kierzkowskiej (2002), autorki między innymi pracy (doktorskiej) *Tłumaczenie prawnicze*. Nie ulega jednak wątpliwości, że poprawić aktualny stan praktyki translacyjnej uda się dopiero wtedy, gdy wprawdzie podniesie się na wyższy poziom praktykę w zakresie kształcenia tłumaczy w naszym kraju, gdy podejmie się skuteczne starania o to, by kształcenie to było realizowane na zasadach (pełnego) akademickiego profesjonalizmu, czyli w postaci odrębnego kierunku studiów. Tymczasem liczba ściśle naukowych prac poświęconych zagadnieniom translacji i/ lub translatoryce wcale nie rośnie w naszym kraju aż tak gwałtownie, jak sugeruje wypowiedź bibliografa L. Lewandowskiego.

8.10.5. Fonetyka stosowana

Wiele wykonanych w omawianym tu okresie w Polsce prac w dziedzinie fonetyki ściśle wiąże się z zagadnieniami ortoepii lub ortofonii (zob. niżej), a także logopedii i afazjologii (zob. wyżej); wiele z nich powstało w związku z odpowiednimi potrzebami praktycznej nauki języków obcych. Niektórzy badacze podejmowali je nawet przede wszystkim z uwagi na te cele. Wielu z nich interesowało się jednocześnie fonetyką i ortoepią lub logopedią czy afazjologią, albo nauką języków obcych. Tak było na przykład w przypadku wspomnianego już Tytusa Benniego. Ale podobnie sprawa ta przedstawia się w odniesieniu do innych najważniejszych reprezentantów polskiej fonetyki – Haliny Konecznej (Kraków), Marii Dłuskiej (Warszawa), Stanisława Skorupki (Warszawa) czy nieco później Bożeny Wierchowskiej (Warszawa, Poznań, Lublin) i Wiktora Jassemę. Dodać do tego można, że wiele prac tych autorów poświęconych było zarazem znalezieniu nowych metod lub opracowaniu, a czasem także wypróbowaniu skuteczności, nowych instrumentów czy urządzeń badawczych.

Już w pierwszej części okresu po drugiej wojnie światowej oprócz stworzonego jeszcze przed nią i reaktywowanego po jej zakończeniu Zakładu Fonetyki Uniwersytetu Warszawskiego zaczął powstawać – również z inicjatywy L. Zabrockiego – nowy ośrodek w Poznaniu. W 1946 roku powołano tu do życia Archiwum Fonograficzne Uniwersytetu Poznańskiego, a w 1951 roku przekształcono je w Zakład Fonograficzny, bowiem w międzyczasie zmieniły się ambicje i zadania tej instytucji. Jego pierwotnym zadaniem było utrwalanie dźwiękowe dialektów polskich. Później poszerzono to zadanie o utrwalanie dźwiękowe istniejących na terenach Polski dialektów niepolskich, a jeszcze później o dźwiękowe nagrania niepolskich języków dla potrzeb ich praktycznej nauki. Stosunkowo wcześniej w Zakładzie tym zaczęto się zajmować ponadto embriologią i patologią mowy (lingwistyczną afazjologią) oraz fonetyką eksperymentalną.

Rozwojem embriologii mowy zajął się w nim przede wszystkim Leon Kaczmarek, który przez pewien czas Zakładem tym kierował, a następnie stał się założycielem i głównym promotorem logopedii w ośrodku lubelskim. Natomiast badania na polu lingwistycznej afazjologii rozwijał w poznańskim Zakładzie Fonograficznym głównie Ferdynand Antkowski; o jego dokonaniach w tym zakresie, jak i na innych polach jego działalności informuje L. Zabrocki (1964) w swym wspomnieniu o nim Ferdynand Antkowski” w 4. tomie „Biuletynu Fonograficznego” – czasopisma, które zostało powołane do życia jako suplement do czasopisma „Lingua Posnaniensis” w

celu pełnienia funkcji publikacyjnego organu poznańskiego Zakładu Fonograficznego. Pierwszy tom tego czasopisma ukazał się w 1953 roku. W tym tomie są materiały umożliwiające dokładniejsze poznanie historii, programów i dokonań tej instytucji. Tu dodam, że w pewnym momencie podjął w niej pracę między innymi W. Jassem, późniejszy twórca i główny przedstawiciel poznańskiej szkoły fonetyki akustycznej.

Niestety, Zakład Fonetyki Uniwersytetu Warszawskiego pod koniec lat 70. został po prostu zlikwidowany (o jego dokonaniach zob. Wierzchowska, 1978), natomiast próby powołania do życia Zakładu Fonetyki w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego nie powiodły się, głównie z powodu braku dostatecznie wykwalifikowanych specjalistów, którzy mogliby się zająć jego tworzeniem. Przez pewien czas w ramach tego Instytutu R. Patryn (1978, 1985) podejmował, jak już wspominałem, badania na polu zarówno automatycznej syntezy i analizy mowy, jak i fonetyki akustycznej w ogóle. Próby zbudowania Zakładu Fonetyki w ramach Instytutu Lingwistyki Stosowanej podjęła się B. Wierzchowska, wybitna specjalistka w zakresie fonetyki, ale zamiaru tego nie zdołała zrealizować; większość jej energii pochłonęła walka ze śmiertelną chorobą. Przedwczesna śmierć przerwała też wysiłki R. Patriny. Słowem, w Instytucie Lingwistyki Stosowanej nie udało się zakorzenień badań w dziedzinie fonetyki na stałe.

Druga połowa powojennego okresu w ogóle nie była korzystna dla rozwoju polskiej fonetyki poza jej ośrodkiem poznańskim. W tym czasie jej reprezentacja tak instytucjonalna, jak i personalna została w uniwersytetach na terenie całego kraju po prostu zredukowana, a nie wzbogacona. Nic dla rozwoju lingwistycznej fonetyki w naszym kraju nie zrobiła też Polska Akademia Nauk; ten stan rzeczy nie uległ zresztą do dziś żadnej zmianie. W znacznym stopniu rozwinął się w omawianym okresie właściwie tylko poznański ośrodek polskiej fonetyki. Do najważniejszych przedstawicieli tego ośrodka wypada zaliczyć, poza W. Jassemem, niewątpliwie: prof. prof. Leokadię Dukiewicz, Piotra Łobacz i Marię Steffen-Batogową. Większość zatrudnionych w nim pracowników koncentrowała się od mniej więcej drugiej połowy lat 60. ubiegłego wieku na zagadnieniach fonetyki akustycznej, w szczególności na problemach tak zwanej automatycznej analizy i syntezy mowy. Pracom tym patronował w pewnej mierze Instytut Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk. Już w 1968 roku W. Jassem wydał 1. tom serii „Speech Analysis and Synthesis” prezentujący pierwsze prace na ten temat, powstałe w poznańskim ośrodku fonetyki we współpracy z tym instytutem. Kolejne dwa tomy tej serii ukazały się odpowiednio w latach 1970 i 1973. Na specjalną wzmiankę zasługują w tym związku wysiłki podejmowane w poznańskim ośrodku fonetyki przez M. Steffen-Batogową w celu skonstruowania algorytmów, które umożliwiłyby automatyczne przekształcanie (automatyczną konwersję) zarówno ortograficznych tekstów w odpowiednie teksty fonematyczne, jak odwrotnie: automatyczną konwersję tekstów fonematycznych w teksty ortograficzne (M. Steffen-Batogowa 1970, 1973, 1975, 1997). Dodać do tego wypada, że dzięki staraniom tego ośrodka już w 1970 roku udało się powołać do życia Polskie Towarzystwo Fonetyczne, które stara się promować w Polsce badania z zakresu technologii mowy i języka, a ich wyniki publikuje w tomach ukazującej się od połowy lat 90. serii

„Technologia Mowy i Języka”.

Sporo uwagi stosowanym badaniom z zakresu fonetyki poświęca też polska logopedia (o czym więcej w następnym rozdziale). W jakiejś mierze fonetyką (i fonologią) interesowały się też przez cały czas wszystkie polskie neofilologie, ale zajmowały się nią, rzecz jasna, wyłącznie w aspekcie dydaktycznym. Tym aspektem fonetyki poważnie zajmował się w okresie międzywojennym wspomniany już T. Benni. W latach 60. i później sporo uwagi poświęcił mu z kolei W. Jassem (1962). Mniej więcej pod koniec lat 60. zaczęto w tych pracach systematycznie uwzględniać aspekty kontrastywne. Szczególnie wiele uwagi poświęcono przy tym zagadnieniu interlingwalnej interferencji. Na tym miejscu nie sposób wymienić wszystkich polskich prac opublikowanych z tej dziedziny, a cóż dopiero mówić o wszystkich pracach poświęconych fonetyce dydaktycznej, w tym kontrastywnej. Z konieczności ograniczę się tu do wymienienia tylko kilku odnośnych prac w sensie pewnej egzemplifikacji osiągniętych na tym polu rezultatów. Oto one: Krzeszowski 1968, Czochralski 1970, Szulc 1974, Morciniec 1990, Morciniec/ Prędota 1973, 1982, Prędota 1979, Gussman 1978, Kopczyński 1977. Większość tych autorów nie zaliczyła jednak swej działalności na tym polu do zakresu lingwistyki stosowanej, zapewne dlatego, że wówczas nie podjęli jeszcze metanaukowej refleksji na ten temat. Żadnych wyraźnych wskazówek nie ma też na razie, czy sprawa lokalizacji prowadzonych w jego obrębie badań nad zagadnieniami technologii mowy i języka jest przedmiotem (meta)naukowego namysłu.

8.10.6. Logopedia i lingwistyczna afazjologia

W pierwszych latach powojennych bodaj najaktywniejszy na polu konstytuowania zarówno polskiej logopedii, a przede wszystkim embriologii mowy oraz lingwistycznej afazjologii (patologii mowy) był, jak się zdaje ośrodek poznański. Ale już na przełomie lat 60. i 70. XX wieku funkcję stolicy polskiej logopedii zaczął pełnić Lublin. Stało się tak niewątpliwie dzięki profesorowi Leonowi Kaczmarkowi, który kilka lat wcześniej przeniósł się z Poznania do Lublina. Swą działalność naukową uczony ten zaczął u boku profesora L. Zabrockiego – w poznańskim Zakładzie Fonograficznym; tu napisał pracę na temat rozwoju mowy dziecka, pierwszą powojenną polską rozprawę w dziedzinie nazywanej wówczas w Poznaniu „embriologią mowy”. Praca zatytułowana *Kształtowanie się mowy dziecka* ukazała się w Poznaniu w 1953 roku (L. Kaczmarek 1953). Już w Lublinie L. Kaczmarek (1966) opublikował pierwszą obszerniejszą pracę *Nasze dziecko uczy się mowy*, o której można powiedzieć, że wyznaczyła początek polonistycznej glottodydaktyki. Ale do rozwoju tej dziedziny w Polsce w sposób istotny przyczynił się też Paweł Smoczyński (1955), autor pracy *Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego*, która ukazała się w 1955 roku, czyli dwa lata po wspomnianej pracy Kaczmarka.

W konsekwencji jednej z doniosłych inicjatyw L. Kaczmarka zostało w Lublinie już w 1963 roku założone Polskie Towarzystwo Logopedyczne, a jeszcze wcześniej, w roku 1960, czasopismo „Logopedia – Kultura Żywego Słowa”. Od chwili powołania Polskiego Towarzystwa Logopedycznego czasopismo to pełni rolę jego organu publikacyjnego i w tej roli bardzo przyczyniło się do upowszechnienia w Polsce zarówno nazwy „logopedia”, jak związanej z nią wiedzy. L. Kaczmarek redagował je

przez wiele lat; pod jego opieką ukazało się 15 tomów „Logopedii”. O roli, jaką Polskie Towarzystwo Logopedyczne oraz czasopismo „Logopedia” odegrało w zakresie konstituowania dziedziny logopedii, Stanisław Grabias trafnie napisał w słowie wstępnym jego tomu 35(2006):

Rozwój refleksji naukowej i kształt naukowych dyscyplin wyznaczane są przez wydarzenia ważne, które jak słupy milowe informuje o przebytej drodze. Taką rolę wyznacznika istotnego etapu rozwoju logopedii w Polsce stanowiło powołanie Polskiego Towarzystwa Logopedycznego i prawie równocześnie utworzenie Logopedii.

Do upowszechnienia wiedzy o działalności polskiej logopedii i zarazem do umocnienia jej fundamentów znacząco przyczyniła się też opublikowana w 1965 roku pierwsza *Polska bibliografia logopedyczna*, którą L. Kaczmarek przygotował wspólnie ze swymi uczniami (L. Kaczmarek/ Z. Dobrzański/ J. Kania 1981); był też inicjatorem systematycznej refleksji na temat studiów w zakresie logopedii. I wreszcie był on też inicjatorem lubelskich badań w zakresie lingwistycznej afazjologii. Głównymi przedstawicielami zarówno logopedii, jak i badań na temat zaburzeń mowy stali się w Lublinie niebawem jego uczniowie: Józef Kania oraz Stanisław Grabias. Drugi z nich w 1990 roku przejął po L. Kaczmarcu kierownictwo lubelskiego Zakładu Logopedii, a później także obowiązki naczelnego redaktora czasopisma „Logopedia”. W 1991 roku zaczął ponadto publikować serię prac „Komunikacja językowa i jej zaburzenia”, a w 2001 roku serię „Mowa: Teoria – Praktyka”. Sam opublikował sporo ważnych prac zarówno na temat logopedii, jak zaburzeń mowy; niektóre z nich wymieniłem w spisie publikacji zamieszczonym na końcu tego tomu. Po objęciu funkcji kierownika S. Grabias znacznie poszerzył zakres działalności naukowej Zakładu Logopedii i w konsekwencji doprowadził do zmiany jego nazwy; obecnie nazywa się on Zakładem Logopedii Językoznawstwa Stosowanego. Działalność J. Kani, również bardzo dobrze zapowiadającego się uczonego (J. Kania 2001), niestety, niezwykle wcześnie przerwała śmierć.

Zagadnieniami logopedycznymi i afazjologicznymi interesowano się nie tylko w Lublinie, lecz także w innych polskich uniwersytetach, szczególnie w Gdańsku, a ponieważ także w Polskiej Akademii Nauk. Na specjalną wzmiankę zasługują prace prowadzone w tym zakresie w Krakowie, gdzie główne role odgrywały na tym polu badawczym prof. prof. Maria Zarębina oraz Maria Przetacznik-Gierowska. Natomiast w Warszawie zagadnieniami tymi zajmowała się profesor Halina Mierzejewska, a nieco później (przedwcześnie zmarły) Mariusz Maruszewski. Z prac M. Zarębiny (1973) na specjalne wyróżnienie zasługuje jej monografia *Rozbicie sytemu językowego w afazji (na materiale polskim)*, natomiast z prac H. Mierzejewskiej (1971) monografia *Zaburzenia polskiego systemu fonetycznego w niektórych wypadkach afazji*. Spory rezonans wywołała też praca M. Maruszewskiego (1966) *Afazja. Zagadnienia teorii i terapii*. W Gdańsku funkcję głównego promotora lingwistycznej logopedii pełni od wielu lat profesor Bronisław Ročławski; on to doprowadził do tego, że już w 1980 roku w Uniwersytecie Gdańskim zostało uruchomione Podyplomowe Studium Logopedyczne. Więcej o historii i dokonaniach gdańskiej logopedii można przeczytać w artykule S. Milewskiego *Dwadzieścia pięć lat gdańskiej logopedii* publikowanego w

„Biuletynie Logopedycznym” 2005 nr 2 (17). Natomiast o historii badań w poznańskim i śląskim ośrodku polskiej logopedii można się sporo dowiedzieć z odnośnych referatów opublikowanych w 23 tomie Logopedii (1996); tam można znaleźć też dodatkowe informacje o badaniach prowadzonych na tym polu w Gdańsku, Lublinie, Poznaniu, Warszawie, Krakowie i innych ośrodkach polskiej logopedii, a także o działalności Polskiego Towarzystwa Logopedycznego w okresie od jego założenia do roku 1996. Dodam, że ważną rolę w rozwoju polskiej logopedii odegrało między innymi też czasopismo „Audiofonologia”.

Podsumowanie wcześniejszych dokonań polskiej logopedii napisane przez Irenę Styczek (1970) ukazało się w pracy *Zarys logopedii*. Historię powojennej polskiej logopedii do 1980 roku przedstawił L. Kaczmarek (1980) w artykule *O polskiej logopedii*, w tomie *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)*. O niektórych logopedach kilka dodatkowych informacji można znaleźć w książce *Kto jest kim w polskiej logopedii* wydanej w 1996 roku w Lublinie przez Polskie Towarzystwo Logopedyczne. Jednakże zauważyć wypada zarazem, że nie zostały w niej przedstawione sylwetki szeregu tak centralnych reprezentantów tej dziedziny, jak choćby S. Grabiasa czy B. Ročławskiego. Dziwić musi też fakt, że ani jednej linijki nie poświęcono polskiej logopedii w dziele opublikowanym w Lublinie pod redakcją Jerzy Bartmińskiego (2001) *Współczesny język polski*. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że defektywne języki współczesnych Polaków są w tym samym sensie pewnymi składnikami kolektywnie rozumianego (współczesnego) języka polskiego, co języki Polaków określane jako gwary czy dialekty. Z tego samego powodu dziwi też fakt, że również ani jednej linijki nie poświęcono w tym tomie polskim językom specjalistycznym. Tymczasem za wielki sukces polskiej logopedii wypada uznać fakt, iż w 2006 roku jej ośrodki w Lublinie i Gdańsku uzyskały prawo do uruchomienia samodzielnego kierunku studiów logopedia z audiofonologią; z uwagi na doniosłość tego zdarzenia dla dalszego rozwoju polskiej logopedii informuję tu o nim pomimo, że temporalnie wykracza ono poza ramy wymienione w tytule tego tomu (zob. S. Grabias 2006).

8.10.7. Ortografia i ortopia (ortofonia)

Zaraz po zakończeniu drugiej wojny światowej została na nowo podjęta dyskusja dotycząca polskiej pisowni. Wielu jej uczestników nadal nie akceptowało ortografii zatwierdzonej w 1936 roku. Domagali się jej uproszczenia. Dyskusja ta została zakończona odgórnym zarządzeniem ówczesnych władz podjętym w 1948 roku, zobowiązującym wszystkich do stosowania zasad pisowni ustalonej w roku 1936. Wprawdzie akceptacja tego zarządzenia została wymuszona, niemniej jego skutki trzeba ocenić pozytywnie, albowiem od tego czasu, jak to określił Zdzisław Stieber, „panuje w całym kraju całkowicie jednolita pisownia” (1982: 246). I w zasadzie wówczas ustalona pisownia obowiązuje do dziś, bowiem poprawki wprowadzone w 1956 roku dotyczyły jedynie kilku szczegółów. Losy polskiej ortografii, zwłaszcza dyskusję toczoną nad nią w latach 1918–1936, opisał Robert Rothstein (1977) w artykule *Spelling and Society, the Polish Orthographic Controversy of 1930's*, a w języku pol-

skim jej dzieje zrelacjonował w sposób szczegółowy między innymi Stanisław Jo-
dłowski (1979) w pracy *Losy polskiej ortografii*.

Sprawą o wiele trudniejszą od sformułowania odpowiednich reguł ortograficz-
nych było natomiast rzeczywiste ujednolicenie polskiej wymowy, albo inaczej mó-
wiąc: praktyczne wdrożenie zasad opracowanej przez lingwistów polskiej ortoepii. Po
raz pierwszy zasady takie przedstawił w 1904 roku J. Rozwadowski. Drugi projekt
tego rodzaju zasad przedłożył w 1915 roku T. Benni. Pierwszy wzorował się na wy-
mowie inteligencji krakowskiej, drugi na wymowie inteligencji warszawskiej. Po
pierwszej wojnie światowej problemami z tego zakresu zajęło się przede wszystkim
wspomniane już Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego. Pod jego opieką opra-
cowano nowe – kompromisowe – zasady polskiej ortoepii. Zostały one opublikowane
w 1930 roku w tomie *Prawidła poprawnej wymowy* „Biblioteki Towarzystwa Miło-
śników Języka Polskiego”. W następnych latach podjęto starania o ich akceptację i
upowszechnienie ich znajomości. Również te wysiłki przerwała druga wojna świa-
towa.

Po jej zakończeniu wznowiono także prace dotyczące tego zakresu polskiej rze-
czywistości językowej. Już w 1947 roku zostały opublikowane *Zasady poprawnej wy-
mowy*, opracowane przez dwóch autorów – Witolda Doroszewskiego i Bronisława
Wieczorkiewicza. Ale dopiero trzydzieści lat później – w 1977 roku – ukazał się
pierwszy *Słownik wymowy polskiej*, opracowany przez zespół pracowników Uniwer-
sytetu Jagiellońskiego. Od 1954 roku sprawami poprawności tak wymowy, jak pi-
sowni polskiej zaczęła zajmować się Komisja Kultury Języka, powołana w tym roku
do życia w ramach Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, a od roku
1996 także Rada Języka Polskiego, powołana wówczas do życia przy Prezydium
Polskiej Akademii Nauk.

Podjęte po drugiej wojnie światowej wysiłki w celu ujednolicenia reguł polskiej
wymowy oraz wprowadzenia ich do praktycznego obiegu komunikacyjnego spowo-
dowały, że już pod koniec lat 70. wymowa Polaków została ujednolicona w wymiarze
powszechnym do tego stopnia, że w 1982 roku Z. Stieber (1982: 247–248) mógł o
niej napisać:

Praca językoznawców polskich nad ustaleniem poprawnej wymowy dała lepsze rezultaty,
niż można się było spodziewać. Dziś już nawet językoznawcy trudno jest na podstawie
wymowy określić, z jakich stron Polski pochodzi jego rozmówca. Odnosi się to przede
wszystkim do osób o pełnym wyższym wykształceniu, ale także ludzie o wykształceniu
średnim, często tylko podstawowym używają na obszarze całego kraju wymowy stosun-
kowo bardzo jednolitej.

8.10.8. Kultura języka (polskiego)

Dziedzina ta zasługuje w kontekście niniejszego opracowania na specjalne wyróżnie-
nie, ponieważ została stosunkowo wcześniej wyraźnie wyróżniona jako pewien skład-
nik lingwistyki stosowanej. Kwiryna Handke i Ewa Rzetelska-Feleszko wypowie-
działy się na jej temat następująco:

Pojęcie kultura języka może być rozumiane bądź jako umiejętność sprawnego i poprawnego posługiwania się językiem, bądź jako działanie mające na celu doskonalenie języka w zakresie poprawności. To drugie zadanie stanowi podstawę działalności językoznawczej zmierzającej do ustalenia norm językowych. Kultura języka jako sfera zainteresowań lingwistycznych nie stanowi odrębnej dziedziny badań teoretycznych. Jest działem językoznawstwa stosowanego, wykorzystuje bowiem wyniki badań lingwistycznych do doskonalenia języka społeczeństwa (1977: 202).

Z punktu widzenia wspomnianych programów AILA wypada uznać zaliczenie przez te autorki kultury języka, rozumianej jako pewien rodzaj zajmowania się językiem prawnym i/ lub poprawnym posługiwaniem się językiem, do zakresu lingwistyki stosowanej za całkowicie trafny. Początkowo konstatacja ta nie wywołała jednak w Polsce żadnego echa; konsekwencje instytucjonalne zaczyna się z niej wyprowadzać dopiero w ostatnich latach. Całkiem chybione jest natomiast – z kilku powodów – twierdzenie tychże autorek, że zadaniem działu lingwistyki stosowanej określonego jako kultura języka jest doskonalenie języka w zakresie poprawności. Po pierwsze dlatego, że czym innym jest doskonalenie języka, a czym innym doskonalenie umiejętności posługiwania się nim. Po drugie dlatego, że czym innym jest doskonalenie tego, co nazwały one językiem społeczeństwa, a czym innym doskonalenie języka poszczególnych (konkretnych) osób; to samo odnosi się również do umiejętności posługiwania się językiem. Po trzecie dlatego, że po prostu nie sposób zgodzić się z twierdzeniem, iż kultura języka nie stanowi odrębnej dziedziny badań teoretycznych, jeśli zinterpretuje się je w kategoriach twierdzenia wykluczającego w ogóle możliwość uprawiania tej dziedziny także na poziomie rozważań teoretycznych.

Teoretycznym rozważaniom można poddać każdy przedmiot, każdy temat, każde zagadnienie – a więc także kulturę języka, i to w obu jej rozumieniach. Zresztą na następnej stronie swego tekstu autorki same stwierdzają, że: „Teorią kultury języka zajmowali się w swych pracach W. Doroszewski i Z. Klemensiewicz”. Poza tym część pierwszej pracy, stanowiącej ich główne źródło informacyjne, nosi tytuł *Teoretyczne zagadnienia kultury języka*. Ta dwutomowa praca, napisana przez trzy autorki – Danutę Buttler, Halinę Kurkowską i Halinę Satkiewicz (1969) pod tytułem *Kultura języka polskiego*, jest do dziś najobszerniejszą prezentacją tej dziedziny, co jednak nie oznacza, że dzieło to jest nadal aktualne we wszystkich szczegółach. Ale tak czy inaczej: przedstawione w nim sposoby rozumienia kultury języka nie zostały na razie przez nikogo zakwestionowane w sposób zasadniczy; późniejsi autorzy powtarzają przedstawioną przez te autorki definicję kultury języka co najwyżej parafrazując ją indywidualnie.

Przedstawione w tym dziele poglądy nabrały po prostu charakteru pewnego rodzaju klasycznej interpretacji kultury języka i dlatego warto tu, pomimo że zostały one całkiem adekwatnie zreferowane w przytoczonym urywku pióra K. Handke i E. Rzetelskiej-Feleszko (1977), zacytować dwa następujące urywki jego kwintesencji; pierwszy z nich brzmi następująco:

Termin kultura języka jest wieloznaczny. Określa się nim 1) „działalność zmierzającą do udoskonalenia języka i rozwinięcia umiejętności posługiwania się nim w sposób poprawny i sprawny „, Znaczenie to ma charakter czynnościowy i kontynuuje podstawową

wartość semantyczną łacińskiego wyrazu *cultura*, który oznaczał ‘uprawę’, zwłaszcza ‘uprawę roli’. Omawiany termin odnosi się także często do cechy, a ściślej do stopnia natężenia cechy przypisywanej jednostce lub grupie społecznej; to znaczenie można zidentyfikować jako 2) „stopień umiejętności poprawnego i sprawnego używania języka” (D. Butler/ H. Kurkowska/ H. Satkiewicz 1969: 58 i n.).

W drugim z nich autorki stwierdzają, co następuje: „Działalność kulturalnojęzykowa polega przede wszystkim na ustalaniu zakresu współczesnej normy językowej” (s. 59). Dodajmy, że do zadań językoznawcy należy zdaniem tych autorek nie tylko ustalanie (kodyfikacja) norm językowych, lecz także ich praktyczne wdrażanie, upowszechnianie ich znajomości itd. Ten typ działalności nazwały działalnością stabilizacyjną. Obok niej wyróżniły działalność modyfikacyjną. Rola językoznawcy nie kończy się, ich zdaniem, ani na opisie i kodyfikacji tego, co jest praktykowane w sensie pewnego uzusu społecznego, ani na wykonaniu odpowiednich działań stabilizujących, lecz „polega (...) (także – F.G.) na ocenie pojawiających się innowacji, a nawet na współudziale w ich tworzeniu (np. na współpracy ze specjalistami z różnych dziedzin w uzupełnianiu potrzebnej im terminologii)”.

Według Walerego Pisarka (1999): „Jedną z najważniejszych dziedzin kultury języka jest zwalczanie błędów językowych oraz zbędnych zapożyczeń, nieudanych neologizmów, natrętów językowych, wulgaryzmów itp.” Ponadto wypada przynajmniej wspomnieć, że niektórzy polscy autorzy zamiast o kulturze języka wolą mówić o „kulturze słowa” (W. Doroszewski 1968, 1970, S. Grabias 1991). Jednak na ogół oba te wyrażenia są traktowane w literaturze polskiej jako synonimy. Sporo dodatkowych informacji o rozwoju tej dziedziny i jej stanie aktualnym można znaleźć między innymi w następujących pracach: W. Pisarek/ H. Zgólkowa 1995, S. Gajda 1978, 1992, J. Bartmiński 1993, J. Puzynina 1997, A. Markowski/ J. Puzynina 2001, W. Miodek 2001. Głównym deficytem zarówno starszych, jak i najnowszych prac poświęconych kulturze języka polskiego polega na traktowaniu języka (polskiego) wyłącznie jako narzędzia, jakby język spełniał względem człowieka przede wszystkim funkcje instrumentalne, i jakby był czymś, co zawiera w sobie wiedzę, i z czego można wiedzę czerpać. W ten sposób podchodzą do kwestii języka np. Andrzej Markowski i Jadwiga Puzynina (2001). Dlaczego podejście to jest błędne, wyjaśniam od lat (F. Grucza 1993, 1994, 1997, 2002, 2005, 2006).

8.10.9. Leksykografia

Leksykografii poświęcono w Polsce w okresie powojennym bardzo wiele uwagi. Intensywnie zajmowano się w tym czasie zarówno różnymi teoretycznymi zagadnieniami z tego zakresu, jak i praktycznym opracowywaniem różnych rodzajów słowników – nie tylko standardowej polszczyzny, lecz także różnych polskich dialektów, a także idiolektów różnych polskich pisarzy. Już w 1954 roku ukazała się praca *Z zagadnień leksykografii polskiej* – pierwsza polska powojenna monografia na ten temat napisana przez Witolda Doroszewskiego, profesora Uniwersytetu Warszawskiego, jednego z najznakomitszych polskich językoznawców polonistów. Nie ulega wątpliwości, że powstała w związku z podjęciem prac nad nowym słownikiem języka pol-

skiego, o czym autor informuje w jednym ze swych artykułów opublikowanych wcześniej (W. Doroszewski 1952). Później ukazało się wiele prac innych autorów poświęconych głównie lub między innymi leksykografii. Tutaj ograniczę się do wymienienia następujących: *Zarys leksykologii i leksykografii – Zagadnienia synchroniczne* (1982) Macieja Grochowskiego; *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej* (1984) Stanisława Kani i Jana Tokarskiego; *Podstawy leksykologii i leksykografii* (1989) Władysława Miodunki; *Studia z polskiej leksykografii współczesnej* (t. 1–2 1988–1987) Zygmunta Saloniego (red.). Na specjalną wzmiankę zasługują także niektóre prace S. Skorupki (1952, 1956, 1958) na tematy leksykograficzne, zwłaszcza te, które stworzyły podwaliny polskiej leksykografii frazeologicznej.

Ale jako pewien dział lingwistyki stosowanej leksykografię po raz pierwszy na gruncie polskiej polonistyki wyraźnie potraktował dopiero W. Miodunka. Oto jego wypowiedź na ten temat:

Leksykografia jest działem językoznawstwa stosowanego, a językoznawstwo stosowane to zespół badań nad możliwościami wykorzystania osiągnięć językoznawstwa w różnych dziedzinach życia oraz w innych dyscyplinach naukowych (...). Tak rozumiana leksykografia stanowi zatem zespół badań nad możliwościami wykorzystywania osiągnięć językoznawstwa do układania słowników” (1989: 216).

Z punktu widzenia programu AILA trzeba tę kwalifikację leksykografii uznać za trafną, natomiast nie sposób się dziś zgodzić z przedstawionym w tym urywku rozumieniem zadań lingwistyki stosowanej.

Starsze polskie dokonania na polu praktycznej leksykografii opisał S. Urbańczyk w publikacji *Słowniki, ich rodzaje i użyteczność*, która po raz pierwszy ukazała się w 1964 roku, a w postaci uaktualnionej w 1991 roku. O dalszych losach tej dziedziny informuje między innymi W. Miodunka (1998: 214–256) oraz *Encyklopedia Języka Polskiego* (S. Urbańczyk/ M. Kucala 1999), a także T. Piotrowski (2001) w pracy *Lexicography in Poland: Early Beginnings – 1997*. Niewątpliwie najbardziej zasłużyła się w Polsce na tym polu w okresie po drugiej wojnie światowej stworzona w obrębie Państwowego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie Redakcja *Słowników Języka Polskiego* (por. W. Miodunka 1998: 218).

8.10.10. Terminologia – języki specjalistyczne

Początki polskich lingwistycznych zainteresowań terminologicznych sięgają co najmniej pierwszych lat okresu międzywojennego. Zainicjował je Karol Stadtmüller ogłoszonym w 1922 roku na łamach „Poradnika Językowego” artykułem *Słownictwo techniczne*. W tekście tym autor pokazał w jaki sposób należy (można) tworzyć potrzebne terminy w zgodzie z regułami słowotwórczymi języka polskiego. Obok terminologii technicznej spore zainteresowanie wzbudzało już w okresie międzywojennym szeroko rozumiane nazewnictwo morskie. Wiele uwagi poświęcono mu też po drugiej wojnie światowej (Z. Grabowski/ J. Wójcicki 1969; L. Grabowska/ M. Grabowska 1971, Z. Brocki 1961, 1964, 1969). Poza tym specjalne zainteresowania wzbudzały też różne warianty języka wojskowego (S. Marciniak 1987).

Pierwszą powojenną ściśle lingwistyczną pracą poświęconą terminologii jest artykuł *Uwagi słowotwórczo-semantyczne o polskim słownictwie technicznym* Mieczysława Szymczaka opublikowany na łamach „Poradnika Językowego” (1961). W tym samym roku ukazała się też *Terminologia techniczna* – pierwsza obszerniejsza praca terminologiczna napisana przez nie-językoznawcę M. Mazura. Od tego momentu zaczęły się w Polsce mnożyć publikacje poświęcone różnym zagadnieniom terminologicznym – zarówno szczegółowym, jak i ogólniejszym, zarówno praktycznym, jak i teoretycznym. Na specjalne wyróżnienie zasługuje w tym kontekście książka Kazimierza Zbierskiego *Poradnik językowy dla technika* (1964). Uwagę warto też zwrócić na artykuł Ireny Bajerowej *Językoznawca wobec tzw. zasad słowotwórstwa technicznego* (1979) oraz na artykuł Mieczysława Szymczaka *Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym* (1978).

Z początkiem lat 70. coraz więcej uwagi zaczęto poświęcać także u nas terminologii różnych nauk, zwłaszcza nauk ścisłych. W Polsce zainteresowania mocno pobudziła Teresa Skubalanka (1969) artykułem *Język współczesnej polskiej literatury naukowej*. Artykuł ten wypada uznać za ważny też z tego względu, że jego autorka wyraźnie wykracza poza ramy wąsko rozumianej terminologii i rozważa podjęty temat w terminach nauki o językach specjalistycznych. W każdym razie to ta autorka po raz pierwszy wyraźnie włączyła do zakresu swoich zainteresowań także nieleksykalne zagadnienia języka nauki. Inna sprawa, że idące w tym kierunku myślenie o tej tematyce zasygnalizował na gruncie polskim już K. Hausenblas (1962) w artykule *Terminologia a kompozycja tekstu*. Polskie dokonania na polu języka nauki do roku 1990 podsumował Stanisław Gajda (1990a) w monografii *Współczesna polszczyzna naukowa. Język czy żargon?*

Od początku lat 80. coraz większe zainteresowanie językami specjalistycznymi zaczęły też wykazywać polskie neofilologie – z jednej strony w powiązaniu z problemami translacyjnymi i/ lub translatorycznymi, a z drugiej w związku z różnymi potrzebami glottodydaktycznymi. Wynikiem tych pierwszych jest między innymi monografia B.Z. Kielar (1977) *Language of the law in the aspect of translation*. Natomiast jako przykład drugiej grupy prac można wymienić artykuł S. Wojnickiego (1979) *Cele specjalne w glottodydaktyce i ich wpływ na kryteria doboru materiału językowego*. Więcej informacji na ten temat można znaleźć m. in. w zbiorowym tomie opublikowanym pod moją redakcją pt. *Teoretyczne podstawy terminologii* (F. Grucza 1991). W tomie tym ogłosiłem rozprawę pod tytułem *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie*, w której zarysowałem moją wizję terminologii jako pewnej względnie odrębnej (samodzielnej) dziedziny zainteresowań naukowych, nie tylko lingwistycznych. Nieco wcześniej ukazały się dwie inne książki przedstawiające terminologię w całości – pierwsza została napisana przez W. Nowickiego (1986) pt. *Podstawy terminologii*, drugą napisał S. Gajda (1990) i opublikował pt. *Wprowadzenie do teorii terminu*.

W 1992 roku Instytut Lingwistyki Stosowanej zorganizował specjalną konferencję naukową poświęconą językom specjalistycznym. Pokłosie tej konferencji zawiera tom *Języki specjalistyczne* (F. Grucza/ Z. Kozłowska 1994). Zamieszczone w nim

prace rozważają zarówno pewne translatoryczne, jak i glottodydaktyczne aspekty różnych języków specjalistycznych. Na osobną wzmiankę zasługuje artykuł B.Z. Kielar *O tłumaczeniu tekstów specjalistycznych* (2000), jest to bowiem pierwsza polska próba teoretycznego ufundowania zarówno analitycznych refleksji, jak i praktycznych uwag na ten temat. Dodajmy, że już w swych wcześniejszych pracach autorka ta zajęła się różnymi aspektami tłumaczenia tekstów specjalistycznych, a także nauczaniem tego tłumaczenia (B.Z. Kielar 1981).

Choć zdarzenia te wykraczają poza okres stanowiący przedmiot niniejszej relacji, to jednak z uwagi na ich doniosłość wspomnę na zakończenie tej części, że w roku 2000 w ramach *Uniwersytetu Warszawskiego* na Wydziale Lingwistyki Stosowanej i Filologii Wschodniosłowiańskich została powołana do życia pierwsza nie tylko w Polsce, lecz, jak się zdaje także na świecie, samodzielna Katedra Języków Specjalistycznych, że idea jej utworzenia została poniekąd przygotowana w ramach odnośnych dyskusji toczonych swego czasu w Instytucie Lingwistyki Stosowanej i że Katedra ta podjęła działalność nie tylko naukową, lecz także dydaktyczną i że na obu polach może się już wykazać sporymi osiągnięciami. Z inicjatywy jej założyciela profesora J. Lukszyna od początku jej istnienia ukazuje się seria publikacji „Języki specjalistyczne”. Znamienne, że jej pierwszy tom został poświęcony specjalistycznemu (meta)językowi lingwistyki (J. Lukszyn 2001). Na wzmiankę w kontekście dyskusji o pracach opublikowanych w Polsce na temat terminologii zasługuje także praca *Teoretyczne podstawy terminologii* (J. Lukszyn/ W. Zmarzer 2001). Ponadto przynajmniej wspomnieć trzeba w tym związku, że w międzyczasie w ramach Katedry Języków Specjalistycznych zaczął się już konstituować skorelowany z jej nazwą specjalny dział lingwistyki tekstu – lingwistyka tekstów (i dyskursów) specjalistycznych. Ten nurt badań w jej ramach reprezentuje obecnie przede wszystkim profesor Sambor Gucza (2004). Jednym słowem: w Katedrze tej zaczęły się rodzić innowacje naukowe i dydaktyczne w skali uniwersalnej. Więcej na jej dokonania Czytelnik znajdzie w tomie księdze poświęconej J. Lukszynowi z okazji jego 70. urodzin *W kręgu teorii i praktyki lingwistycznej* (S. Gucza 2007).

8.10.11. Refleksje końcowe

Przedstawione fakty, w moim przekonaniu, całkowicie uzasadniają stwierdzenie, że polska lingwistyka stosowana ma dziś na swym koncie okazałe osiągnięcia zarówno na poziomie refleksji na swój temat, jak i na polu konkretnych badań zaliczanych do zakresu jej kompetencji. Więcej: uzasadniają one zarazem wniosek, że podobnie można było polską lingwistykę stosowaną ocenić już pod koniec lat 60. XX wieku. Już wówczas nie tylko nadrobiła ona dystans powstały względem zachodniej lingwistyki stosowanej najpierw w latach 1939–1945, a następnie w okresie 1949–1956, lecz na niejednym polu zaczęła ją już wtedy prześcigać. W ciągu następnych 30 lat rozwijała się wyjątkowo dynamicznie. I dlatego bardzo dziwi mnie fakt, że w dziele o charakterze akademickiego podręcznika, jakim jest wydany przez Ossolineum tom zbiorowy noszący tytuł *Encyklopedia Języka Polskiego* (wyd. 2, 1999) hasłu stosowane językoznawstwo poświęcono zaledwie kilkanaście linijek i że żadna z dziedzin omówionych w poprzedniej części niniejszego tekstu nie została wyraźnie skojarzona z

polonistyczną lingwistyką stosowaną.

Dziwi mnie to tym bardziej, że autorzy tego dzieła wyraźnie zadeklarowali, iż przedstawią w nim czytelnikom możliwie kompletną wiedzę o języku w ogóle i o języku polskim w szczególności. Ponadto w innym polonistycznym dziele o charakterze akademickiej encyklopedii, opublikowanym wcześniej niż pierwsze wydanie *Encyklopedia Języka Polskiego*, bo już w 1977 roku, także przez Ossolineum, hasło to zostało potraktowane znacznie obszerniej. Dziełem tym jest wspomniana już książka K. Handke oraz E. Rzetelskiej-Feleszko *Przewodnik po językoznawstwie polskim*. Choć dziś nie podzielam już przedstawionego w tej książce poglądu w sprawie lingwistyki stosowanej w całości, to jednak pragnę podkreślić, że autorki zreferowały w niej bardzo rzetelnie powszechną wówczas koncepcję tej dziedziny (K. Handke/E. Rzeteska-Feleszko 1977: 31–32). Na tle ich opisu językoznawstwa stosowanego tekst poświęcony temu samemu zagadnieniu w *Encyklopedii językoznawstwa ogólnego* (K. Polański 1999), prezentuje się zgoła anachronicznie. Tylko ktoś zupełnie nieznający nowszej literatury przedmiotu mógł napisać w 1999 roku, że językoznawstwo stosowane to „nauka o możliwościach i sposobach wykorzystania osiągnięć językoznawstwa w różnych dziedzinach życia oraz w innych dyscyplinach nauk” (s. 251; użycie formy nauk zamiast nauki nie jest zawinione przeze mnie).

Ale jeszcze bardziej dziwi mnie to, że ani W. Doroszewski, autor niezwykle obszernego tekstu *Jan Baudouin de Courtenay – językoznawca i myśliciel*, dotyczącego lingwistycznych dokonań J.N. Baudouina de Courtenay, zamieszczonego w pierwszym tomie *Dzieł wybranych* tego ostatniego, ani A. Heinz, autor równie obszernego tekstu *Jan Baudouin de Courtenay jako teoretyk języka i indoeuropeista* zamieszczonego na początku czwartego tomu tychże *Dzieł wybranych*, nie poświęcili nawet jednego słowa dokonaniem przez J.N. Baudouina de Courtenay podziałowi lingwistyki na czystą i stosowaną. Obaj publikowali swoje teksty przecież w czasie, kiedy lingwistyka stosowana była w Polsce dziedziną mającą już także swoją akademicką reprezentację instytucjonalną i kiedy już również wyraźnie nawiązywała do swych historycznych korzeni, którym początek dały, jak wiemy, rezultaty lingwistycznego myślenia J.N. Baudouina de Courtenay – rezultaty, które publicznie po raz pierwszy przedstawił on już w 1870 roku we wspomnianym petersburskim wykładzie inauguracyjnym jego działalności w ramach tamtejszej Katedry Gramatyki Porównawczej Języków Indoeuropejskich; dodajmy: działalność, którą A. Heinz wyróżnił w tytule swego tekstu. „Zaniedbanie” A. Heinza jest tym bardziej dziwne, że swój tekst napisał przecież specjalnie dla tomu, którego część właściwą otwiera przedruk petersburskiego tegoż wykładu J.N. Baudouina de Courtenay. Poza tym: w czasie, gdy A. Heinz pisał swój wstęp, na polskim rynku dostępna była już książka *Zagadnienia metalingwistyki*, w której bardzo szeroko omówiłem między innymi koncepcję J.N. Baudouina de Courtenay i jej znaczenie z punktu widzenia historii myśli lingwistycznej w ogóle; przypomnę, że *Zagadnienia metalingwistyki* ukazały się w 1983 roku, a więc kilka lat wcześniej niż tekst A. Heinza.

Moim zdaniem powodem „niezauważenia” przez A. Heinza przedstawionej przez J.N. Baudouina de Courtenay koncepcji lingwistyki stosowanej był po prostu brak zrozumienia jej doniosłości, jej roli. Mam zresztą poczucie, że autor nie rozumiał też

sensu innych istotnych lingwistycznych innowacji J.N. Baudouina de Courtenay, i że stało się tak dlatego, ponieważ w swoim lingwistycznym myśleniu nie zdołał wyjść poza granice strukturalistycznej ortodoksji – nie zdołał granic tych przełamać. Ale tak czy inaczej, zupełnie niesłusznie zrobił J.N. Baudouinowi de Courtenay zarzut z tego powodu, że ten myślał „psychologicznie”: dziś myślenie to wypada uznać za raczej za prekursorskie. Nie tu jednak miejsce na dokładniejszą analizę tego zagadnienia. Na tym miejscu dopowiem jeszcze tylko to, że w swym, skądinąd znakomitym dziele *Dzieje językoznawstwa w zarysie* Adam Heinz (1978) przedstawił lingwistykę stosowaną tak, jakby (nadal) zajmowała się wyłącznie nauką języków obcych i jakby historia również tej tak wąsko zakreślonej dziedziny zaczęła się w Polsce dopiero gdzieś w latach 60. XX wieku. Jej historii poświęcił zaledwie 1,5 strony, choć całość jego dzieła liczy 475 stron.

Kończąc, pragnę powtórzyć – różnymi zagadnieniami można się zajmować, nie zdając sobie sprawy z ich natury i/ lub z uwarunkowań strukturalnych (z ich miejsca w ogólnym łańcuchu naukowego poznania), w żadnym razie jednak nie wynika stąd, że zajmując się nimi bez tej świadomości można uzyskać równie dobre wyniki, co w sytuacji, gdy ma się tę świadomość. W przypadku rozważania zagadnień należących do stosowanego (w ścisłym rozumieniu tego terminu) członu jakiejkolwiek nauki mamy do czynienia z sytuacją raczej odwrotną, to znaczy, możliwość naukowego rozwiązania tego rodzaju zagadnień zależy w wysokim stopniu od tego, czy zajmujące się nimi podmioty zdają sobie sprawę z ich strukturalnych uwikłań. I dlatego nadal za sprawę niezwykle ważną uznaję systematyczny namysł zarówno nad przedmiotem naszych badań (rozważań), jak i nad stawianymi wobec niego pytaniami.

Bibliografia

- Abraham W. 1970, Neue Wege der angewandten Sprachwissenschaft. Erkennungs- und Erzeugungsgrammatik, (w:) Muttersprache, 80, 181–191.
- Abraham W. 1970a, Kompetenz und Mittelwertgrammatik. Zur Taxonomie der 'angewandten Sprachwissenschaft', (w:) Lingua, 25, 339–357.
- Achmanova O.S. 1966, *Slovar' lingvističeskich terminov*, Moskwa.
- Achmanova O.S./ I.E. Krasnova. 1979, *Zur Methodologie der Sprachwissenschaft*, (w:) Linguistische Studien, B, 6, 1–32.
- Akhmanova O. S. 1963, *Can linguistics become an exact science?*, (w:) O.S. Akhmanova/ I.A. Mel'chuk/ R.M. Frumkina/ E.V. Paducheva (red.), *Exact methods in linguistic research*. Berkeley/ Los Angeles, 1–18.
- Alatis J.E. (red.) 1968, *Contrastive linguistics and its pedagogical implications*. Washington.
- Albert H. 1964, *Probleme der Theoriebildung. Entwicklung, Struktur und Anwendung sozialwissenschaftlicher Theorien*, (w:) H. Albert (red.), *Contrastive linguistics and its pedagogical implications*. Washington, 3–70.
- Albrecht E. 1967, *Sprache und Erkenntnis. Logisch-linguistische Analysen*. Berlin.
- Albrecht E. 1979, *Zur Kritik methodologischer Hauptströmungen in der BRD*, (w:) Linguistische Studien, A, 62/2, 33–46.
- Aleksandrowicz-Pudlich L./ H. Komorowska (red.) (1999, *Kształcenie nauczycieli języków obcych w Polsce. Narodziny systemu – przykłady funkcjonowania – potrzeby*. Białystok.
- Allen H.B. 1958, *Readings in applied English linguistics*. New York.
- Allen J.P.B./ A. Davies (red.) 1977, *Testing and experimental methods*, (The Edinburgh Course in Applied Linguistics, t. 4) Oxford.
- Allen J.P.B./ S.P. Corder (red.) 1973, *Readings for applied linguistics*, (The Edinburgh Course in Applied Linguistics, t. 1) London.
- Allen J.P.B./ S.P. Corder (red.) 1974, *Techniques in applied linguistics*, (The Edinburgh Course in Applied Linguistics, t. 2) London.
- Allen J.P.B./ S.P. Corder (red.) 1976, *Papers in applied linguistics*, (The Edinburgh Course in Applied Linguistics, t. 3) London.
- Althaus E.P./ H./ Henne/ H.E. Wiegand (red.) 1973, *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen.
- Andersen H. 1976, *Der Erklärungsgehalt linguistischer Theorien. Methodologische Analysen zur generativen Transformationsgrammatik und zur Syntaxtheorie H. J. Heringers als Beispiel einer strukturalistischen Grammatik*. München.
- Andersen H. 1976a, *Kommentar zu Ikonen*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M., 82–86.
- Andreev N.D. 1977, *Chomskij i chomskianstvo*, (w:) V.Z. Panfilov (red.), *Filozofskie osobovy zarubežnych napravlenij v jazykoznanii*. Moskwa, 257–283.
- Andreev N.D./ L.R. Zinder. 1959, *Osnovnye problemy prikladnoj lingvistiki*, (w:) *Voprosy Jazykoznanija*, 4, 3–19.

- Andreev N.D./ L.R. Zinder. 1960, *Novoe v prikladnom jazykovedenii*, (w:) *Vestnik Akademii Nauk SSSR*, 9, 65–72.
- Anttila R. 1973, *Linguistik und Philologie*, (w:) R.R. Bartsch/ Th. Vennemann (red.), *Linguistik und Nachbarwissenschaften*. Kronberg/Ts, 177–191.
- Apel K.-O. (red.) 1976, *Sprachpragmatik und Philosophie*. Frankfurt a. M.
- Apel K.-O. 1973, *Noam Chomskys Sprachtheorie und die Philosophie der Gegenwart – Eine wissenschaftstheoretische Fallstudie*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg, 13–51.
- Apel K.-O. et al. 1972, *Sprache – Brücke und Hindernis*. München.
- Apresjan J. 1972, *Koncepcja i metody współczesnej lingwistyki strukturalnej*. Warszawa.
- Arabski J. (red.) 1980, *Wybrane metody glottodydaktyczne*. Katowice.
- Arabski J. (red.) 1988, *Metody glottodydaktyki*. Katowice.
- Arabski J. (red.), 2000, *Metody badań glottodydaktycznych*. Katowice.
- Arabski J. (red.), 2001, *Research on Foreign Language Acquisition*. Katowice.
- Arabski J. 1985, *O przyswajaniu języka drugiego (obcego)* Warszawa.
- Arabski J. 1996, *Przyswajanie języka obcego i pamięć werbalna*. Katowice.
- Arcaini E. 1967, *Principi di linguistica applicata. Proposte per una glottodidattica scientifica: struttura – funzione – trasformazione*. Bologna.
- Arens H. 1969, *Sprachwissenschaft. Der Gang ihrer Entwicklung von der Antike bis zur Gegenwart*. Frankfurt a. M.
- Auer J./ C.P. Hartmann. 1980, *Sprachwissenschaftler einschl. Phonetiker und Kommunikationswissenschaftler*. Bielefeld.
- Austerlitz R. (red.) 1975, *The scope of American linguistics. Papers of The First Golden Anniversary Symposium of the Linguistic Society of America, held at University of Massachusetts, Amherst, on July 24 and 25, 1974*. Lisse.
- Back O. 1970, *Was bedeutet und was bezeichnet der Ausdruck „angewandte Sprachwissenschaft“?*, (w:) *Die Sprache*, 16, 21–53.
- Bajerowa I. 1979, *Językoznawca wobec tzw. zasad słowotwórstwa technicznego*, (w:) *Poradnik Językowy*, 3, 127–138.
- Bajerowa I. 1982, *Badania nad terminologią języków specjalistycznych (środowiskowych)*, (w:) J. Rieger/ M. Szymczak (red.), *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)* Wrocław etc., 37–40.
- Bald W.-D. 1977, *Testmethoden und linguistische Theorie*. Tübingen.
- Ballmer T.T. 1976, *Inwiefern ist Linguistik empirisch?* (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M., 6–53.
- Bańczerowski J. . 2001, *Aspects of Ludwik Zabrocki's Linguistic World*, (w:) E.F.K. Koerner/ A. Szwedek (red.), *Towards a History of Linguistics in Poland. From the Early Beginnings to the End of the 20th Century*. Amsterdam, 273–312.
- Bańczerowski J. 1972, *What Should We Base of the Strategy of Glottodidactics on?*, (w:) *Studia Anglica Posnaniensia*, 1–2, 127–139.
- Bańczerowski J. 1975, *Is Metaglottodidactics Necessary?*, (w:) *Glottodidactica*, 8, 21–26.

- Bańczerowski J. 1980, *Ludwik Zabrocki as a theorist of language*, (w:) J. Bańczerowski (red.), *L. Zabrocki – U podstaw struktury i rozwoju języka*. Poznań, 9–22.
- Bar-Hillel Y. 1964, *Language and information. Selected essays on their theory and application*. Reading, Mass.
- Barrera-Vidal A./ W. Kühlwein. 1975, *Angewandte Linguistik für den fremdsprachlichen Unterricht*. Dortmund.
- Bartmiński J. (red.) 1993, *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Współczesny język polski*. Wrocław.
- Bartmiński J. (red.), 2001, *Współczesny język polski*. Lublin.
- Bartoszewicz L. 1985, *Die Sprache der russischen linguistischen Literatur in der glottodidaktischen Praxis*, (w:) Kwartalnik Neofilologiczny, 1985/1, 33–38.
- Bartoszewicz L. 1994, *W poszukiwaniu modelu nauczania czytania obcojęzycznych tekstów nauki*, (w:) F. Grucza/ Z. Kozłowska Z. (red.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 61–70.
- Bartsch R./ Vennemann Th. 1973, *Sprachtheorie*, (w:) E.P. Althaus/ H./ Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 34–55.
- Barwise J./ R. Cooper. 1981, *Generalized quantifiers and natural language*, (w:) *Linguistics and Philosophy*, vol. 4, 159–219.
- Barwise J./ R. Cooper. 1981, *Generalized quantifiers and natural language*, (w:) *Linguistics and Philosophy*, 4, 159–219.
- Baudouin de Courtenay J. 1903, *Język i języki; Językoznawstwo*, (w:) *Wielka Powszechna Encyklopedia Ilustrowana*. Warszawa, t. 33, 266–296.
- Baudouin de Courtenay J. 1909, *Zarys historii językoznawstwa czyli lingwistyki (glottologii)*, (w:) *Poradnik dla samouków*, 3, 2/2. Warszawa, 35–302.
- Baudouin de Courtenay J. 1974–1990, *Dzieła wybrane*, t. 1–6. Warszawa.
- Baudouin de Courtenay J. 1984, *Ausgewählte Werke in deutscher Sprache*, (w:) J. Mugdan (red.), *J.N. Baudouin de Courtenay (1845–1929) Leben und Werk*.
- Baum R. 1976, (w:) *Dependenzgrammatik. Tesnière's Modell der Sprachbeschreibung in wissenschaftsgeschichtlicher und kritischer Sicht*. Tübingen.
- Bausch K.-R. (red.) 1979, *Beiträge zur didaktischen Grammatik*. Königstein/Ts.
- Bausch K.-R. 1970, *Übersetzungswissenschaft und angewandte Sprachwissenschaft. Versuch einer Standortbestimmung*, (w:) *Lebende Sprachen*, 6/1970, 161–163.
- Becher J.J. 1962, *Allgemeine Verschlüsselung der Sprache (Character, pro Notitia Linguarum Universalis)* Stuttgart.
- Benni T. 1915, *Opis fonetyczny języka polskiego*. *Encyklopedia Polska*, t. 2, dz. 3, cz. 1. Kraków, 227–268.
- Benni T. 1931, *Ortofonia niemiecka. Wskazówki do wzorowej wymowy jako uzupełnienie do nauki niemieckiego*. Lwów.
- Berezin F.M. 1976, *Russkoe jazykoznanie konca XIX – načala XX v.* Moskva.
- Berezin F.M./ B.N. Golovin. 1979, *Obščee jazykoznanie*. Moskva.
- Berlo D.K. 1960, *The process of communication. An introduction to theory and practice*. New York etc.
- Bernhardi A.F. 1801, *Sprachlehre, Bd. 1: Reine Sprachlehre*. Berlin.
- Bernhardi, A.F. 1803, *Sprachlehre, Bd. 2: Angewandte Sprachlehre*. Berlin.

- Blicharski M. (red.) 1980, *Semantyka w badaniach konfrontatywnych języka rosyjskiego i polskiego*. Katowice.
- Bloomfield L. 1924, *Review of F. de Saussure, Cours de linguistique générale*, (w:) *Modern Language Journal*, t. 8, 317–319.
- Bloomfield L. 1926, *A set of postulates for the science of language*, (w:) Ch.F. Hockett (red.), *A Leonard Bloomfield anthology*. Bloomington/ London, 128–138.
- Bloomfield L. 1969, *Language*. New York (1 wyd. 1933)
- Boduen de Kurtene A.J. 1878, *Podrobnaja programma lekcij J.A. Boduena-de-Kurtene w 1876–1877 učebnom godu*. Universitetskaja Tipografija. Kazań/ Warszawa.
- Boduen de Kurtene A.J. 1871, *Nekotorye obščie zamečanja o jazykovedenii i jazykie*, (w:) *Žurnal Ministerstwa Narodnogo Prosveščenia*, 153, 274–316.
- Boduen de Kurtene A.J. 1878, *Podrobnaja programma lekcij J. A. Boduena-de-Kurtene w 1876–1877 učebnom godu*. Univiersitietskaja Tipografija. Kazań/ Warszawa.
- Boduen de Kurtene A.J. 1881, *Podrobnaja programma lekcij J. A. Boduena-de-Kurtene w 1877–1878 učebnom godu*, *Univiersitietskaja Tipografija*. Kazań/ Warszawa.
- Boduen de Kurtene A.J. 1904, *Enciklopedičeskij slovar'*, t. 41. St. Petersburg, 528–548.
- Boduen de Kurtene A.J. 1909, *Vvedenie v jazykovedenie*. St. Petersburg.
- Boduen de Kurtene A.J. 1963, *Izbrannye trudy po obščemu jazykoznaniju*, t. 1–2. Moskva.
- Boduen de Kurtene A.J. 1904, *Enciklopedičeskij slovar'*, t. 41. St. Petersburg.
- Boduen de Kurtene A.J. (1909), *Vvedenie v jazykovedenie*. St. Petersburg.
- Boduen de Kurtene A.J. (1963), *Izbrannye trudy po obščemu jazykoznaniju*, t. 1–2. Moskva.
- Bogusławski A. 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*. Warszawa.
- Bolinger D. 1968, *Aspects of language*. New York etc.
- Bondarko L.V. 1973, *Jazykoznanie i techničeskij progress*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 255–260.
- Booth A.D. (red.) 1957, *Machine translation*. Amsterdam.
- Botha R.P. 1971, *Methodological aspects of transformational generative phonology*. Den Haag.
- Botha R.P. 1973, *The justification of linguistic hypotheses*. The Hague.
- Bott M.F. 1971, *Computational linguistics*, (w:) J. Lyons (red.), *New horizons in linguistics*. Harmondsworth, 215–228.
- Bouton Ch. 1968, *La linguistique appliquée*. Paris.
- Braunroth M./ G. Seyfert/ K. Siegel et al. 1978, *Ansätze und Aufgaben der linguistischen Pragmatik*. Königstein/Ts.
- Bright W. (red.) 1966, *Sociolinguistics. Proceedings of the UCLA sociolinguistics conference, 1964*. The Hague/ Paris.
- Bronckart J.P. 1977, *Théories du langage. Une introduction critique*. Bruxelles.
- Bronckart J.P. 1977; *Théories du langage. Une introduction critique*. Bruxelles.

- Brown H.D. 1977, *What is applied linguistics?*, (w:) R. Wardhaugh/ H.D. Brown (red.), *A survey of applied linguistics*. Ann Arbor, 1–7.
- Budagov R.A. 1972, *O predmete jazykoznanija*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 401–412.
- Budagov R.A. 1974, *Ešče raz o predmete jazykoznanija*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 128–136.
- Bühler K. 1965, *Sprachtheorie: Die Darstellungsfunktion der Sprache*. Stuttgart (1 wyd. 1934)
- Bühler K. 1969, *Die Axiomatik der Sprachwissenschaften*. Frankfurt a. M.
- Bünting K.-D. 1978, *Einführung in die Linguistik*. Königstein/Ts.
- Bünting K.-D./ W. Paprotté. 1973, *Methoden der Linguistik*, (w:) E.P. Althaus/ H. Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 55–65.
- Busse W. 1975, *Funktionen und Funktion der Sprache*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg, 207–240.
- Butler D./ H. Kurkowska/ H. Satkiewicz. 1969, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, t. 1–2. Warszawa.
- Buyssens E. 1967, *La communication et l'articulation linguistique*. Bruxelles/ Paris.
- Campbell R./ R. Wales (1971), *The study of language acquisition*, (w:) J. Lyons (red.), *New horizons in linguistics*. Harmondsworth, 242–260.
- Candlin Ch. 1982, *Criticising Applied Linguistics*. Lancaster.
- Carnap R. 1950, *Logical foundations of probability*. Chicago.
- Cassirer E. 1957, *Zur Logik der Kulturwissenschaften*. Darmstadt.
- Catford J.C. 1965, *A linguistic theory of translation. An essay in applied linguistics*. London.
- Ceccato S. (red.) 1969, *Corso di linguistica operativa*. Milano.
- Cherry C. 1963, *Kommunikationsforschung – eine neue Wissenschaft*. Hamburg.
- Cherubin D. 1975, *Grammatische Kategorien. Das Verhältnis von „traditioneller, und „moderner, Sprachwissenschaft*. Tübingen.
- Chomsky N. 1957, *Syntactic structures*. s-Gravenhage.
- Chomsky N. 1964, *Current issues in linguistic theory*. The Hague.
- Chomsky N. 1964a, *A transformational approach to syntax*, (w:) J.A. Fodor/ J.J. Katz (red.), *The structure of language. Readings in the philosophy of language*. New York, 211–245.
- Chomsky N. 1964b, *The logical basis of linguistic theory*, (w:) *Proceedings of the 9th International Congress of Linguists*. Den Haag/ Paris, 914–1008.
- Chomsky N. 1965, *Aspects of the theory of syntax*. Cambridge, Mass.
- Chomsky N. 1966, *Cartesian linguistics: A chapter in the history of rationalist thought*. New York/ London.
- Chomsky N. 1968, *Language and mind*. New York (2. wyd. 1972)
- Chomsky N. 1969, *Some empirical issues in the theory of transformational grammar*. Cambridge/Mass., maszynopis najpierw powielony, a następnie opublikowany (w:) S. Peters (red.), *Goals of linguistic theory*. New Jersey, 63–130.

- Chomsky N. 1970, *Deep structure, surface structure, and semantic interpretation*, (w:) D.D. Steinberg/ L.A. Jakobovits (red.), *Semantics. An interdisciplinary reader in philosophy, linguistics and psychology*. Cambridge, 182–216.
- Chomsky N. 1970a, *Remarks on nominalization*, (w:) R.A. Jacobs/ P.L. Rosenbaum (red.), *Readings in English transformational grammar*. Waltham, Mass, 184–221.
- Chomsky N. 1975, *The logical structure of linguistic theory*. New York/ London.
- Chomsky N. 1976, *Reflections on language*. New York.
- Chomsky N. 1977, *Essays on form and interpretation*. New York/ Amsterdam–Oxford.
- Christmann H.H. 1974, *Idealistische Philosophie und moderne Sprachwissenschaft*. München.
- Christmann H.H. 1979, *Sprachwissenschaft und Sprachlehre. Zu ihrem Verhältnis im 18. 19. und 20. Jahrhundert*, (w:) *Die Neueren Sprachen*, 5, 423–437.
- Christophersen P. 1964, *The application of linguistics to the teaching of foreign languages*, (w:) *Språkforskning og Språkopplæring*. Oslo.
- Ciesielska-Borkowska S. 1930, *Wartość wychowawcza nauki języków nowożytnych*, (w:) *Neofilolog*, 2, 5–15.
- Cieśla M. 1965, *Edmunda Erdmana swoista koncepcja lingwistyki stosowanej*, (w:) *Języki Obce w Szkole*, 2, 134–143.
- Cieśla M. 1974, *Dzieje nauki języków obcych w zarysie*. Warszawa.
- Čikobava A.S. 1952, *Vvedenie v jazykoznanie* t. 1. Moskva.
- Čikobava A.S. 1959, *Problema jazyka kak predmeta jazykoznanija: Na materiale zarubežnogo jazykoznanija*. Moskva.
- Čikobava A.S. 1973, *Jazyk i „teorija jazyka, v filosofii i lingvistike*, (w:) *Izvesti Akademii Nauk SSSR (Seria literatury i jazyka)*, 519–523.
- Classen P. 1975, *Sprachsystem und Sprachfunktion. Studien zur neueren Linguistik aus fremdsprachendidaktischer Sicht*. Frankfurt a. M.
- Cohen D. (red.) 1974, *Explaining linguistic phenomena*. Washington.
- Corder S.P. 1973, *Problems and solutions in applied linguistics*, (w:) J. Qvistgaard/ H. Schwarz/ H. Spang-Hanssen (red.), *Applied linguistics. Problems and Solutions. Proceedings of the Third Congress of Applied Linguistics*, Copenhagen. 1972. Heidelberg, t. 3, 3–23.
- Corder S.P. 1976, *The study of interlanguage*, (w:) G. Nickel (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*. Stuttgart, t. 2, 9–
- Coseriu E. 1970, *Sprache – Strukturen und Funktionen*. Tübingen.
- Coseriu E. 1972, *Georg von der Gabelentz et la linguistique synchronique*, (w:) G. von der Gabelentz (1972, wyd. 1 (1891, 1972, *Die Sprachwissenschaft, ihre Aufgaben, Methoden und bisherige Ergebnisse*, Tübingen, s. 3–35, *Die Sprachwissenschaft, ihre Aufgaben, Methoden und bisherige Ergebnisse*. Tübingen, 3–35.
- Coseriu E. 1975, *Die Geschichte der Sprachphilosophie von der Antike bis zur Gegenwart, Eine Übersicht*, t. 1, 2. Tübingen (2 wyd.)
- Coseriu E. 1975a, *Leistung und Grenzen der transformationellen Grammatik*. Tübingen.
- Coseriu E. 1988, *Sprachkompetenz: Grundzüge der Theorie des Sprechens*. Tübingen.

- Coyaud M./ N. Siot-Decauville. 1967, *L'Analyse automatique des documents*. Paris.
- Crystal D. 1974, *What is linguistics?*. London (1 wyd. 1968)
- Crystal D. 1975, *Einführung in die Linguistik*. Stuttgart etc.
- Crystal D. 1984, *Directions in Applied Linguistics*. London.
- Cygan J. 1965, *On the System of Negation in English and Polish*, (w:) *Language Learning*, 15, 17–28.
- Czarnecki T. 1977, *Das deutsche und polnische Passiv in kontrastiver Sicht*. Warszawa.
- Czarnecki T. 1985, *Das Passiv im Deutschen und Polnischen: Form und Verwendung*. Warszawa.
- Czochralski J. 1966, *Grundsätzliches zur Theorie der kontrastiven Grammatik*, (w:) *Linguistics*, 24, 17–28.
- Czochralski J. 1971, *Zur sprachlichen Interferenz*, (w:) *Linguistics*, 67, 5–25.
- Czochralski J. 1975, *Verbalaspekt und Tempussystem im Deutschen und Polnischen. Eine konfrontative Darstellung*. Warszawa.
- Dakowska M. 1987, *Funkcje lingwistyki w modelach i procesach glottodydaktycznych*. Warszawa.
- Dakowska M. 1994, *Glottodydaktyka jako nauka*, (w:) B.Z. Kielar/ L. Bartoszewicz/ J. Lewandowski (red.) *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa, 65–79.
- Dakowska M. 1995, *Models of language use and language learning in the theory of language didactics*. Warszawa.
- Dakowska M. 2003, *Current Controversies in Foreign Language Didactics*. Warszawa.
- Dakowska M. 2005, *Teaching English as a Foreign Language: A Guide for Professionals*. Warszawa.
- Darski J. 1979, *Didaktische Grammatik für Ausländer?*, (w:) *Studia Germanica*
- Darski J. 1987, *Linguistisches Analysemodell. Definitionen grundlegender grammatischer Begriffe*. Poznań.
- Darski J. 1995, *Welche Grammatik braucht der Lerner?*, (w:) N. Dittmar/ M. Rost-Roth (red.), *Deutsch als Zweit- und Fremdsprache*. Frankfurt a. M., 95–105.
- David (Jr.) E.E./ P.B. Denes. 1972, *Human communication: A unified view*. New York.
- De Vito J.A. 1971, *Communication: Concepts and Processes*. New Jersey.
- De Vito J.A. 1971, *Communication: Concepts and Processes*. New Jersey.
- Dermer O.C./ G. Gorin/ K. Loening. 1976, *The standardization of chemical language*, (w:) *International Journal of the Sociology of Language*, 11, 61–83.
- Derwing B.L. 1973, *Transformational grammar as a theory of language acquisition. A study in the empirical, conceptual and methodological foundations of contemporary linguistics*. Cambridge.
- Desnickaja A.V./ S. D. Kacnelson (red.) 1980, *Istorija lingvističeskich učenij*. Leningrad.
- Dienelt K., 1973, *Von der Psychoanalyse zur Logotherapie*. München/ Basel.
- Dik S.C. 1968, *Coordination. Its implications for the theory of general linguistics*, Amsterdam.

- Dingwall W.O. (red.) 1978, *A survey of linguistic science*. Stanford, Cal.
- Dittmann J. 1975, *Wissenschaftstheoretische Prolegomena zu einer kommunikationsorientierten Sprachtheorie*, (w:) *Deutsche Sprache*, 3, z. 1, 2–20.
- Dittmann J./ R. Marten/ M. Schecker. 1976, *Gegenstand und Wahrheit. Sprachphilosophische und wissenschaftstheoretische Grundlagenstudien zur Linguistik*. Tübingen.
- Dittmar N. 1973, *Soziolinguistik. Exemplarische und kritische Darstellung ihrer Theorie, Empirie und Anwendung*. Frankfurt a. M.
- Dittrich O. 1903, *Grundzüge der Sprachpsychologie*. Halle/S.
- Dittrich O. 1905, *Die Grenzen der Sprachwissenschaft*, (w:) *Neue Jahrbücher für das klassische Altertum, Geschichte und deutsche Literatur*, 15, 81–92.
- Dixon R.M.W. 1963, *Linguistic science and logic*. The Hague.
- Dixon R.M.W. 1965, *What is language? A new approach to linguistic description*. London.
- Dobrušin R.L. 1973, *Matematizacija lingvistiki*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 438–441.
- Doroszewski W. 1952, *O pracy nad nowym słownikiem języka polskiego*, (w:) *Poradnik Językowy*, 1, 1–4.
- Doroszewski W. 1954, *Z zagadnień leksykografii polskiej*. Warszawa.
- Doroszewski W. 1970, *O kulturę słowa. Poradnik językowy 1*. Warszawa.
- Doroszewski W. 1974, *Jan Baudouin de Courtenay – językoznawca i myśliciel*, (w:) J. N. Baudouin de Courtenay, *Dzieła wybrane*, t. 1. Warszawa, 9–97.
- Doroszewski W./ B. Wiczorekiewicz. 1947, *Zasady poprawnej wymowy polskiej (ze słowniczkiem)* Warszawa.
- Doroszewski. W. 1968, *O kulturę słowa. Poradnik językowy 2*. Warszawa.
- Dressler W. 1969, *Theorie und Empirie in der Sprachwissenschaft*, (w:) *Linguistische Berichte*, 4, 70– 75.
- Dressler W. 1973, *Einführung in die Textlinguistik*. Tübingen.
- Dubois J./ M. Giacomo/ L. Guespin et. al. 1973, *Dictionnaire de linguistique*. Paris.
- Ducrot O./ T. Todorov. 1972, *Dictionnaire encyclopédique des sciences du langue*. Paris.
- Duhem P. 1914, *La théorie physique. Son objet – sa structure*. Paris.
- Dukiewicz L. 1970, *Frequency-Band Dependence of Speaker Identification*, (w:) W. Jassem (red.), *Speech Analysis and Synthesis*, t. 2. Warszawa, 41–50.
- Dukiewicz L./ H. Kubzdela (1970, *Time-compression of the speech signal*, (w:) W. Jassem (red.), *Speech analysis and synthesis*, t.3. Warszawa, 31–52.
- Durham S.P. / D.E. Rogers 1969, *An Application of computer programming to the reconstruction of proto-languages*, (w:) *Preprints, Internationale Conference of Computational Linguistics*. Stockholm, 1–21.
- Duszek A. 1992, *Tekst spójny, nieuporządkowany? Niektóre typologiczne uwarunkowania organizacji tekstu*, (w:) W. Woźniakowski (red.), *Modele komunikacji międzyludzkiej*. Warszawa, 31–41.
- Duszek A. (red.) 1997, *Culture and Styles of Academic Discourse*. Berlin.

- Duszak A. 1994, *Academic discourse and intellectual styles*, (w:) *Journal of Pragmatics*, 21, 291–313.
- Duszak A. 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*. Warszawa.
- Ebneter Th. 1976, *Angewandte Linguistik. Eine Einführung*, Bd. 1–2. München.
- Eckert R. 1979, *Zum Gegenstand der Sprachgeschichte*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 119–126.
- Eisenberg P. (red.) 1976, *Maschinelle Sprachanalyse*. Berlin.
- Engel U. 1979, *Linguistik-Grammatik-Deutsch als Fremdsprache*, (w:) Wierlacher A./ D. Eggers/ U. Engel et al. (red.), *Jahrbuch Deutsch als Fremdsprache*, t. 5. Heidelberg, 49–66.
- Engel U. 1999, *Deutsch-polnische kontrastive Grammatik*, Bd. 1–2. Heidelberg.
- Engels L.K. 1968, *Applied linguistics*, (w:) *ITL* 1, 5–11.
- Engler R. (red.) 1968, *Lexique de la terminologie saussurienne*. Utrecht/ Antwerp.
- Esper E.A. 1968, *Mentalism and objectivism in linguistics*. New York.
- Essen O. von, 1956, *Angewandte Phonetik*, (w:) *Sprachforum*, 3, 270–274.
- Esser J. 1980, *Contrastive analysis at the crossroads of linguistics and foreign language teaching*, (w:) *IRAL XVIII/3*, 181–192.
- Ettmayer K. von. 1938, *Das Ganze der Sp und seine logische Begründung. Ein Beitrag zum sprachwissenschaftlichen Kritizismus*. Jena/ Leipzig.
- Fast P. (red.) 1993b, *Przekład artystyczny*. T. 5: *Strategie translatorskie*. Katowice.
- Fast P. (red.) 1999, *Krytyka przekładu w systemie wiedzy o literaturze*. Katowice.
- Fast P. 1993a, *O granicach przekładalności*, (w:) P. Fast (red.), *Przekład artystyczny* t. 1. Katowice, 19–31.
- Ferguson Ch.A. 1963, *Linguistic theory and language learning*, (w:) Ch.A. Ferguson, *Language structure and language use*. Stanford, Cal., 71–86
- Ferguson Ch.A. 1966 *Applied linguistics*, (w:) Ch.A. Ferguson, *Language structure and language use*. Stanford, Cal., 135–147.
- Ferguson Ch.A. 1968, *Language development*, (w:) J.A. Fishman/ Ch. Ferguson/ J. Das Gupta (red.), *Language. Problems of definig Nations*. New York, 27–35.
- Ferguson Ch.A. 1968a, *Contrastive analysis and language development*, (w:) *Monograph Series on Language and Linguistics*, 21, 101–112.
- Ferguson Ch.A. 1971, *Language structure and language use*. Stanford, Cal.
- Ferguson Ch.A. 1974, *Applicattions of linguistics*, (w:) R. Austerlitz (red.), *The scope of American linguistics*. Lisse, 63–76.
- Figarski W. 1984, *Wyznaczniki powodzenia w szkolnej nauce języka rosyjskiego*. Warszawa.
- Figarski W. 1990, *Testy w nauczaniu języka rosyjskiego*. Warszawa.
- Figarski W. 2001, *O korelacjach w procesie glottodydaktycznym*, (w:) *Teoria i praktyka nauczania języka rosyjskiego, literatury i kultury Rosji u progu XXI wieku*. Kielce.
- Figarski W. 2003, *Proces glottodydaktyczny w szkole*. Warszawa.
- Finck F.N. 1905, *Die Aufgabe und Gliederung der Sprachwissenschaft*. Halle/S.
- Fink R.S. 1977, *Aspects of a pedagogical grammar*. Tübingen.

- Finke P. 1979, *Grundlagen einer linguistischen Theorie. Empirie und Begründung in der Sprachwissenschaft*. Braunschweig/ Wiesbaden.
- Firchow E.S./ K. Grimstad/ N. Hasselmo et al. (red.) 1972, *Studies for Einar Haguen*. The Hague/ Paris.
- Fishman J.A. (red.) 1968, *Readings in the sociology of language*. The Hague.
- Fisiak J. (red.) 1981, *Contrastive Linguistics and the Language Teacher*. Oxford.
- Fisiak J. (red.) 1984a) *Further Insights into Contrastive Analysis*. Amsterdam,
- Fisiak J. (red.) 1984b, *Contrastive Linguistics: Prospects and Problems*. The Hague.
- Fisiak J. 1973, *The Polish-English Contrastive Project. Papers and Studies*. Po- znań.
- Fisiak J. 1982, *English-Polish contrastive linguistics in Poland: a brief survey*, (w:) Nordlyd/Tromsø University Working Papers on Languages and Linguistics, 6, 37–68.
- Fisiak J. 1990, *On the status of some metatheoretical and theoretical issues in contrastive linguistics*, (w:) J. Fisiak (red.), *Further insights into contrastive analysis*. Amsterdam, 3–32.
- Fisiak, J./ M. Grzegorek/ T. Zabrocki. 1977, *An introductory English-Polish contrastive grammar*. Warszawa.
- Fodor J.A./ J.J. Katz (red.) 1964, *The structure of language. Readings in the philosophy of language*. New York.
- Freeman, R.R. et al. (red.) 1968, *Information in the language sciences*. New York/ London/ Amsterdam.
- Frei H. 1947, *De la linguistique comme science de lois*, (w:) *Lingua*, 1, 25–33.
- Friedrich J. et al. (red.) 1924, *Stand und Aufgaben der Sprachwissenschaft. Festschrift für W. Streitberg*. Heidelberg.
- Fries Ch.C. 1945, *Teaching and Learning English as a foreign language*. Ann Arbor, Mich.
- Fries Ch.C. 1952, *The structure of English. An introduction to the construction of English sentences*. New York.
- Fries Ch.C. 1961, *Advances in Linguistics*, (w:) H.B. Allen (red.), *Testing and experimental methods*. Oxford, 36–45.
- Fries Ch.C. 1964, *Linguistics and reading*. New York etc.
- Funke G. 1957, *Auslegen, deuten, verstehen*, (w:) *Sprachforum*, 3, 236–248.
- Gabelentz G. von der, 1972, *Die Sprachwissenschaft, ihre Aufgaben, Methoden und bisherige Ergebnisse*. Tübingen (1. wyd. 1891)
- Gajda S. 1978, *W poszukiwaniu teorii stylu*, (w:) *Z polskich studiów slawistycznych*, seria V, t. 2, 247–253.
- Gajda S. 1982, *Podstawy badań stylistycznych nad językiem naukowym*. Wrocław.
- Gajda S. 1990, *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole.
- Gajda S. 1990a, *Współczesna polszczyzna naukowa: Język czy żargon?* Opole.
- Galisson R. 1972, *Que devient la linguistique appliquée ? Q'est-ce que la méthodologie de l'enseignement des langues?*, (w:) *Etudes de linguistique appliquée* 7, 5–12.
- Garvin P.L (red.) 1964, *Prague School Reader on Esthetics, Literary Structure and Style*. Washington.

- Garvin P.L. (red.) 1963, *Natural language and the computer*. New York/ San Francisco/ Toronto.
- Garvin P.L. (red.) 1970, *Method and theory in linguistics*. Den Haag.
- Garvin P.L. 1962, *Computer Participation in Linguistic Research*, (w:) *Language*, 38, 385–389.
- Garvin P.L. 1968, *What is linguistic information?*, (w:) R.R. Freeman et al. (red.), *Information in the language sciences*. New York/ London/ Amsterdam.
- Garvin P.L. 1973, *Some comments on language planning*, (w:) J. Rubin/ R. Shuy (red.), *Language planning: Current issues and research* Washington, D. C.
- Garvin P.L./ B. Spolsky (red.) 1966, *Computation in linguistics: a case book*. Bloomington/ London.
- Gauger H. M. 1976, *Die Sprachwissenschaft und ihr Objekt: Bloomfield, Chomsky, Saussure, Paul*, (w:) H.M. Gauger, *Sprachbewußtsein und Sprachwissenschaft*. München, 88–107.
- Geier M./ M. Kohrt/ Ch. Küper et al. (red.) 1976, *Sprache als Struktur*. Tübingen.
- Gel'gardt R.R. 1973, *K. voprosu o predmete jazykoznaniya*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 261–264.
- Gerhardt M. (red.) 1974, *Linguistik und Sprachphilosophie*. München.
- Giles H./ P.F. Powesland. 1975, *Speech style and social evaluation*. London/ New York/ San Francisco.
- Gilewski W. 1981, *Psycholingwistyczne aspekty tłumaczenia*, (nieopublikowana rozprawa doktorska) Warszawa.
- Gilewski W. 1985, *Pewien model procesu tłumaczenia na przykładzie tłumaczenia symultanicznego*, (w:) F. Grucza (red.), *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa, 253–262.
- Gipper H. 1956, *Muttersprachliches und wissenschaftliches Weltbild*, (w:) *Sprachforum*, 2, 1–10.
- Girke W./ H. Jachnow. 1974 *Sowjetische Soziolinguistik. Probleme und Genese*. Kronberg/Ts.
- Gnutzmann. C. (red.) 1990, *Kontrastive Linguistik*. Frankfurt a. M.
- Godel R. 1957, *Les sources manuscrites du Cours de linguistique générale de F. De Saussure*. Genève/ Paris.
- Gołąb Z./ A. Heinz/ K. Polański. 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa.
- Gorskij D.P. (red.) 1978, *Sistemnyj analiz i naučnoe znanie*. Moskva.
- Götttert K. H./ W. Herrlitz. 1977, *Linguistische Propädeutik: I. Theoretische Grundlagen*. Tübingen.
- Gottlieb, W. 1932, *Germanistyka a wychowanie obywatelskie*, (w:) *Neofilolog* 1, 13–22.
- Gottwald K. 1977, *Applicational levels in applied linguistics*, *IRAL* 25/1, 55–63.
- Grabias S. (red.) 1991, *Przedmiot logopedii*, (w:) *Komunikacja Językowa i Jej Zaburzenia*, 1, 26–48.
- Grabias S. (red.) 1992, *Język polski jako obcy*. Lublin.
- Grabias S. (red.), 2001, *Zaburzenia mowy*. Lublin

- Grabias S. 2006, *Logopedia jako samodzielny unikatowy kierunek studiów w UMCS*, (w:) Biuletyn Logopedyczny, 1–2.
- Grabias S. 1981, *O ekspresywności języka*. Lublin.
- Grabias S. 1991, *Logopedia – jej przedmiot i stopień zaawansowania metanaukowego*, (w:) H. Borowiec et al. (red.), *Przedmiot logopedii*. Lublin, 99–102.
- Grabias S. 1991a, *Kultura słowa a sprawności językowe*, (w:) Polonistyka, 7, 420–428.
- Grabias S. 1991b, *Pojęcie sprawności językowych*, (w:) Socjolingwistyka, 11, 47–56.
- Grabias S. 1994, *Logopedyczna klasyfikacja zaburzeń mowy*, (w:) Audiofonologia, 6, 7–22.
- Grabias S. 1997, *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grabias S. 1997a, *Mowa i jej zaburzenia*, (w:) Audiofonologia, 10, 9–36.
- Grabowska, L./ M. Grabowska 1971, *Uwagi o żargonie marynarzy*, (w:) Językoznawca, 23–24.
- Grabowski Z./ J. Wójcicki. 1969, *1000 słów o morzu i okręcie*. Warszawa.
- Graur A. (red.) 1974, *Einführung in die Sprachwissenschaft*. Berlin.
- Graur A. et al. (red.) 1969, *Actes du X^e Congrès International des Linguistes*, Bucarest, 28 août–2 septembre. 1967, t. 1. Bucaresti.
- Gray L. H. 1960, *Foundations of language*. New York.
- Greškin I.I. 1973, *Ponjatje informacii*. Moskva.
- Grice H.P. 1975, *Logic and conversation*, (w:) P. Cole/ J.L. Morgan (red.) 1975, *Syntax and semantics*, t. 3.: *Speech acts*. New York/ San Francisco/ London, 41–58.
- Grimm J./ W. Grimm (1885, *Deutsches Wörterbuch*, Bd. 12. Leipzig.
- Grochowski L. 1973, *O nauczaniu języka rosyjskiego w szkole średniej*. Warszawa.
- Grochowski M. 1982, *Zarys leksykologii i leksykografii – Zagadnienia synchroniczne*. Toruń.
- Grodziński E. 1969, *Język, metajęzyk, rzeczywistość*. Warszawa.
- Grucza B. 1985, *Rola magnetowidu w kształceniu nauczycieli języków obcych*, (w:) F. Grucza (red.), *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa, 207–215.
- Grucza B. 1993, *Glottodidaktische Lehrerkompetenz und das Videotraining*, (w:) F. Grucza/ H.-J. Krumm/ B. Grucza, *Beiträge zur wissenschaftlichen Fundierung der Ausbildung von Fremdsprachenlehrern*. Warszawa, 113–127.
- Grucza B. 1993a, *O kształtowaniu kompetencji glottodydaktycznej nauczycieli języków obcych*, (w:) F. Grucza (red.), *Przyczynki do teorii i praktyki kształcenia nauczycieli języków obcych i tłumaczy w perspektywie wspólnej Europy*. Warszawa, 151–160.
- Grucza F. (red.) 1976a, *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka. Materiały I Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1976b, *Glottodydaktyka a lingwistyka. Materiały II Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1978, *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka. Materiały III Sympozjum ILS UW*. Warszawa.

- Grucza F. (red.) 1979, *Polska myśl glottodydaktyczna. 1945–1975*. Warszawa. Grucza F. (red.) (1981, *Glottodydaktyka a translatoryka. Materiały IV Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1985, *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka. Materiały VIII Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1986, *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej. Materiały IX Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1988, *Z teorii i praktyki tworzenia materiałów glottodydaktycznych, Materiały X Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1991a, *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław. Warszawa. Kraków.
- Grucza F. (red.) 1991b, *Bilingwizm, biculturyzm – implikacje glottodydaktyczne. Materiały z XII Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. (red.) 1993, *Przyczynki do teorii i metodyki kształcenia nauczycieli języków obcych i tłumaczy w perspektywie wspólnej Europy. Materiały XVI Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F. 1967, *Metasprachen, Kodematik, Fremdsprachenunterricht*, (w:) *Glottodidactica*, 2, 11–20.
- Grucza F. 1970, *Sprachliche Diakrise im Bereich der Ausdrucksebene des Deutschen. Beiträge zur allgemeinen Sprachtheorie*. Poznań.
- Grucza F. 1970a, Haigh A., red., *Linguistic theories and their applications*, (w:) *Glottodidactica* 3/4, 147–151.
- Grucza F. 1971, *Językoznawstwo stosowane a tzw. „lingwistyka komputerowa”*, (w:) *Biuletyn PTJ*, 29, 47–61.
- Grucza F. 1973, *Językoznawstwo ogólne i stosowane w Uniwersytecie Poznańskim w latach. 1919–1971*, (w:) G. Labuda (red.), *Nauka w Wielkopolsce. Przeszłość i Teraźniejszość*. Poznań, 541–548.
- Grucza F. 1975, *Institute of Applied Linguistics, University of Warsaw*, (w:) *Glottodidactica* 7, 127–129.
- Grucza F. 1975, *Institute of Applied Linguistics, University of Warsaw*, (w:) *Glottodidactica*, 7, 127–129.
- Grucza F. 1976, *Fehlerlinguistik, Lapsologie und kontrastive Forschungen*, (w:) *Kwartalnik Neofilologiczny*, 23/ 3, 237–247.
- Grucza F. 1976a, *Dziedzina lingwistyki stosowanej*; (w:) F. Grucza (red.), *Lingwistyka stosowana i glottodydaktyka*. Warszawa, 7–22.
- Grucza F. 1976b, *Lingwistyczne uwarunkowania glottodydaktyki*, (w:) F. Grucza (red.), *Glottodydaktyka a lingwistyka*. Warszawa, 7–25.
- Grucza F. 1978, *Glottodydaktyka, jej zakres i problemy*, (w:) *Przegląd Glottodydaktyczny* 1, 29–44.
- Grucza F. 1978a, *Ogólne zagadnienia lapsologii*, (w:) F. Grucza (red.), *Z problematyki błędów obcojęzycznych*. Warszawa, 9–59.
- Grucza F. 1983a, *Zagadnienia metalingwistyki. Lingwistyka – jej przedmiot, lingwistyka stosowana*. Warszawa.

- Grucza F. 1983b, *Zum Gegenstand und zur inneren Gliederung der Linguistik und der Sprachlehrforschung*, (w:) Kwartalnik Neofilologiczny. 1983/3, 217–223.
- Grucza F. 1984, *Translatorik und Translationsdidaktik. Versuch einer formalen Bestimmung und Abgrenzung ihrer Gegenstände*, (w:) W. Wills/ G. Thome (red.), *Die Theorie des Übersetzens und ihr Aufschlußwert für die Übersetzungs- und Dolmetschdidaktik*. Tübingen, 28–36.
- Grucza F. 1985, *Lingwistyka, lingwistyka stosowana, glottodydaktyka, translatoryka*, (w:) F. Grucza (red.), *Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa, 19–44.
- Grucza F. 1986a, *Applied Contrastive Linguistics a Misconception?*, (w:) B. Narr/ H. Witje (red.), *Language Acquisition and Multilingualism. Festschrift für Els Oksaar*. Tübingen, 235–249.
- Grucza F. 1986b, *Tłumaczenie, teoria tłumaczeń, translatoryka*, (w:) F. Grucza (red.), *Problemy translatoryki i dydaktyki translatorycznej*. Warszawa, 9–27.
- Grucza F. 1987, *Was kann die Linguistik leisten? Wozu Angewandte Linguistik?* (w:) T. Berberich/ J. Claus (red.), *Verstand zur Verständigung, Festschrift für H. Pfeiffer*. Berlin, 37–45.
- Grucza F. 1988, *O filologii, neofilologii i kształceniu nauczycieli języków obcych*, (w:) F. Grucza (red.) (1988, *Problemy kształcenia nauczycieli języków obcych*. Warszawa, 17–67.
- Grucza F. 1988a, *Zum Begriff der Sprachkompetenz, Kommunikationskompetenz und Kulturkompetenz*, (w:) N. Honsza/ H.G. Roloff (red.), *Dass eine Nation die andere verstehen möge. Festschrift für M. Szyrocki zu seinem 60. Geburtstag*. Amsterdam, 309–331.
- Grucza F. 1990, *Über den Status der Angewandten Linguistik*, (w:) W. Kühlwein/ A. Raasch (red.), *Angewandte Linguistik heute: Zu einem Jubiläum der Gesellschaft für Angewandte Linguistik*. Frankfurt a. M./ New York, 19–34.
- Grucza F. 1990a, *Zum Forschungsgegenstand und -ziel der Übersetzungswissenschaft*, (w:) R. Arntz/ G. Thome (red.), *Übersetzungswissenschaft: Ergebnisse und Perspektiven. Festschrift für Wolfram Wills zum 65. Geburtstag*. Tübingen, 9–18.
- Grucza F. 1991, *Terminologia – jej przedmiot, status i znaczenie*, (w:) F. Grucza (red.), *Teoretyczne podstawy terminologii*. Wrocław. Warszawa/ Kraków, 11–44.
- Grucza F. 1993a, *O językoznawstwie i poglądzie Witolda Mańczaka*, (w:) *Nauka i Przyszłość* 9, 6.
- Grucza F. 1993b, *Zagadnienia ontologii lingwistycznej: O językach ludzkich i ich (rzeczywistym) istnieniu*, (w:) J. Bartmiński et al. (red.), *Opuscula Logopaedica in honorem Leonis Kaczmarek*. Lublin, 25–47.
- Grucza F. 1993c, *Ansätze zu einer Theorie der Ausbildung von Fremdsprachenlehrern*, (w:) F. Grucza/ H.-J. Krumm/ B. Grucza, *Beiträge zur wissenschaftlichen Fundierung der Ausbildung von Fremdsprachenlehrern*. Warszawa, 7–96.
- Grucza F. 1994, *Języki specjalistyczne – ich rozumienie i znaczenie*, (w:) F. Grucza/ Z. Kozłowska (red.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 7–27.

- Grucza F. 1994a, *Język, ludzkie właściwości językowe, językowa zdolność ludzi*, (w:) J. Piontek/ A. Wierciński (red.), *Człowiek w perspektywie ujęć biokulturowych*. Poznań, 151–174.
- Grucza F. 1996, *Wyodrębnienie się, stan aktualny i perspektywy świata translacji i translatoryki*, (w:) J. Snopek (red.), *Tłumaczenie – rzemiosło i sztuka*. Warszawa, 10–45.
- Grucza F. 1997, *Języki ludzkie a wyrażenia językowe, wiedza a informacja, mózg a umysł ludzki*, (w:) F. Grucza/ M. Dakowska (red.), *Podejście kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. Warszawa, 7–21.
- Grucza F. 2000, *Kultur aus der Sicht der angewandten Linguistik*, (w:) H.D. Schlosser (red.) *Sprache und Kultur*. Frankfurt a. M., 17–29.
- Grucza F. 2001, *Origins and Development of Applied Linguistics in Poland*, (w:) K. Koerner/ A. Szwedek (red.), *Towards a History of Linguistics in Poland. From the Early Beginnings to the End of the 20th Century*. Amsterdam, 53–100.
- Grucza F. 2002, *Język (narodowy) – tożsamość (narodowa) – integracja (europejska)*, (w:) E. Jeleń/ M. Rauen/ M. Świątek/ J. Winiarska (red.), *Zmiany i rozwój języka oraz tożsamości narodowej – trendy w procesie integracji europejskiej*. Kraków, 25–49.
- Grucza F. 2003, *In memoriam Prof. dr hab. Tadeusz Naumowicz (1938–2003)*, (w:) *Kwartalnik Neofilologiczny*, 2003/1–2, 19–21.
- Grucza F. 2003, *Mehrsprachigkeit in Mitteleuropa und der Europäischen Union: Traditionen – Gefahren – Ausblicke*, (w:) J. Besters-Dilger/ R. de Cillia/ H.-J. Krumm/ R. Rindler Schjerve (red.), *Mehrsprachigkeit in der erweiterten Europäischen Union*, Klagenfurt, 15–27.
- Grucza F. 2005, *Wyrażenie upowszechnianie nauki – jego status i znaczenie w świetle teorii aktów komunikacyjnych i lingwistyki tekstów*, (w:) F. Grucza/ W. Wiśniewski (red.), *Teoria i praktyka upowszechniania nauki wczoraj i dziś*. Warszawa, 41–76.
- Grucza F. 2006, *Glottodydaktyka: nauka – praca naukowa – wiedza*, (w:) *Przegląd Glottodydaktyczny*, 20. Warszawa, 5–48.
- Grucza F./ K. Chomicz-Jung (red.) 1996, *Problemy komunikacji interkulturowej: Jedna Europa – wiele języków i wiele kultur*. Warszawa.
- Grucza F./ M. Dakowska (red.) 1997, *Podejście kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce. Materiały XX Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza F./ Z. Kozłowska (red.) 1994, *Języki specjalistyczne. Materiały XVII Sympozjum ILS UW*. Warszawa.
- Grucza S. (red.) 2007, *W kręgu teorii i praktyki lingwistycznej. Księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Jerzemu Lukszynowi z okazji 70. rocznicy urodzin*. Warszawa.
- Grucza S. 2004, *Od lingwistyki tekstu do lingwistyki tekstu specjalistycznego*. Warszawa.
- Guchman M.M. 1973, *K voprosu o sootnošenii jazyka i myšlenia*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 356–361.
- Gumperz J.J. 1962, *Types of linguistic communities*, „*Acta Linguistica*” 4/1, 28–40.

- Gumperz J.J. 1972, *Introduction*, (w:) Gumperz J. J./ Hymes D. (red.), *Directions in sociolinguistics*. New York.
- Gumperz J.J./ D. Hymes (red.) 1972, *Directions in sociolinguistics*. New York etc.
- Gusmann E. 1978, *Contrastive Polish-English Consonantal Phonology*. Warszawa.
- Gutknecht Ch. 1975, *Contributions to applied linguistics cz. I*. (w:) *Forum Linguisticum*, 3, 139–166.
- Gutknecht Ch. 1975, *Contributions to applied linguistics cz. II*. (w:) *Forum Linguisticum*, 7, 143–156.
- Habermas J. 1971, *Vorbereitende Bemerkungen zu einer Theorie der kommunikativen Kompetenz*, (w:) J. Habermas/ N. Luhmann. 1971, 101–141.
- Haigh A. (red.) 1967, *Linguistic theories and their application*. Strasbourg.
- Hall R.A., Jr. 1951, *American linguistics. 1925 -1950*, cz. 1, (w:) *Archivum Linguisticum*, 3/2, 101-125 oraz 4/1, 1- 16.
- Hall R.A., Jr. 1952, *American linguistics. 1925 -1950*, cz. 2, (w:) *Archivum Linguisticum*, 4/1, 1–16.
- Hall R.A., Jr. 1952, *Bilingualism and applied linguistics*, (w:) *Zeitschrift für Phonetik und allgemeine Sprachwissenschaft*, 6, 13–30.
- Halliday M.A.K./ A. Mc Intosh/ P. Strevens. 1964, *The linguistic science and language teaching*. London.
- Hammarstrom G. 1978, *Is linguistics a natural science?* , (w:) *Lingua*, 45, 15–31.
- Handke K./ E. Rzetelska-Fleszko. 1977, *Przewodnik po językoznawstwie polskim*. Wrocław etc.
- Harris Z.S. 1963, *Structural linguistics*. Chicago/ London.
- Hartig M. (red.) 1975, *Sociolinguistik und angewandte Linguistik*, t. 2. Heidelberg.
- Hartmann P. 1961, *Zur Theorie der Sprachwissenschaft*. Assen.
- Hartmann P. 1968, *Zur Aufgabe der Linguistik*, (w:) *Lingua*, 21, 197–215.
- Hartmann P. 1970, *Aufgaben und Perspektiven der Linguistik. Ein Beitrag zur Linguistik der 70-er Jahre*. Konstanz.
- Hartmann R.R.K. 1970, „*Angewandte Sprachwissenschaft*” – *ein Ausdruck ohne Inhalt?*, (w:) *CILA Biulletin*, 12, 9–13.
- Hartmann R.R.K./ F.C. Stork. 1972, *Dictionary of language and linguistics*. New York/ Toronto.
- Hartung W. (red.) ,1977, *Normen in der sprachlichen Kommunikation*. Berlin.
- Hartung W. 1979, *Der gesellschaftliche Charakter der Sprache als Gegenstand linguistischer Forschung*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 16–32.
- Haseloff O.W. (red.) 1971, *Kommunikation*. Berlin.
- Haugen E. 1951, *Directions in modern linguistics*, (w:) *Language*, 27, 211–222.
- Haugen E. 1966, *Linguistic conflict and linguistic planning. The case of modern Norwegian*. Cambridge, Mass.
- Haugen E. 1966a, *Dialect, language, nation*, (w:) *American Anthropologist*, 68/4, 922–935.
- Haugen E. 1966b, *Linguistics and language planning*, (w:) W. Bright (red.), *Sociolinguistics. Proceedings of the UCLA sociolinguistics conference, 1964*. The Hague/ Paris, 50–71.

- Haugen E. 1969, *Language planning, theory and practice*, (w:) A. Graur (red.), Actes du X^e Congrès International des Linguistes, Bucarest, 28 aout–2 septembre. 1967, t. 1. Bucaresti, 701–711.
- Haugen E. 1972, *The ecology of language*. Stanford, Cal.
- Haugen E./ J. Das Gupta. 1971, *Towards a theory of language planning*, (w:) J. Rubin/ B. Jernudd (red.), *Can language be planned?* Honolulu.
- Hauptenthal R. 1976, *Plansprachen. Beiträge zur Interlinguistik*. Darmstadt.
- Hausenblas K. 1962, *Terminologia a kompozycja tekstu*, (w:) Poradnik Językowy, 9–10, 400–408
- Hayakawa I. 1949, *Language in thought and action*. New York.
- Hays D G. 1971, *Applied computational linguistics*, (w:) G.E. Perren/ J.L.M. Trim (red.), Applications of linguistics. Selected papers of the Second International Congress of Applied Linguistics. Cambridge, 65–84.
- Hays D.G. (red.) 1966, *Readings in automatic language processing*, New York.
- Hays D.G. 1967, *Introduction to computational linguistics*. New York.
- Heeschen C./ G. Kegel. 1972, *Zum Autonomiegedanken der Linguistik, oder: das Verhältnis von Psychologie und Linguistik im Selbstverständnis der Linguistik*, (w:) Linguistische Berichte, 21, 42–54.
- Heger K. 1971, *Zur Standortbestimmung der Sprachwissenschaft*, (w:) Zeitschrift für Romanische Philologie, 87, 1–31.
- Heger K. 1971a, *Monem, Wort und Satz*. Tübingen.
- Heinz A. 1978, *Dzieje językoznawstwa w zarysie*. Warszawa.
- Helbig G. 1969, *Zur Anwendbarkeit moderner Theorien im Fremdsprachenunterricht und zu Beziehungen zwischen Sprach- und Lerntheorien*, (w:) Sprache im Technischen Zeitalter, 32, 287–305.
- Helbig G. 1970, *Geschichte der neueren Sprachwissenschaft: Unter dem besonderen Aspekt der Grammatik-Theorie*. Leipzig.
- Henne H. 1975, *Sprachpragmatik. Nachschrift einer Vorlesung*. Tübingen.
- Henning J./ L. Huth. 1973, *Kommunikation als Problem der Linguistik, Eine Einführung*. Göttingen.
- Hermanns F. 1971, *Die generative Grammatik als Deskriptionsgrammatik*, (w:) Lingua, 27, 301–329.
- Hiorth F. 1974, *Noam Chomsky, linguistics and philosophy*. Oslo/ Bergen/ Tromsø.
- Hirt H. 1898, *Sprachwissenschaft und Geschichte*, (w:) Neue Jahrbücher für das klassische Altertum, Geschichte und deutsche Literatur, 1.
- Hjelmlev L. 1959, *Essais linguistiques*. Copenhagen.
- Hjelmlev L. 1963, *Prolegomena to a theory of language*. Madison.
- Hockett Ch.F. (red.) 1970, *A Leonard Bloomfield anthology*. Bloomington/ London.
- Hockett Ch.F. 1958, *A course in modern linguistics*. New York.
- Hockett Ch.F. 1961, *Grammar for the hearer*, (w:) *Structure of language and its mathematical aspects*, Providence. Rhode Island, 220–236; ros.
- Hockett Ch.F. 1968, *The state of the art*. The Hague/ Paris.
- Holzcamp K. 1973, *Sinnliche Erkenntnis. Historischer Ursprung und gesellschaftliche Funktion der Wahrnehmung*. Frankfurt a. M.

- Horn D. 1966, *Rechtsprache und Kommunikation. Grundlegung einer semantischen Kommunikationstheorie*. Berlin.
- Hörner E. 1981, *Kontinuität und Diskontinuität in der Geschichte der Sprachwissenschaft. Ein Beitrag zur Theorie und Praxis einer Historiographie der Linguistik*. Kiel.
- Hufnagel E. 1976, *Einführung in die Hermeneutik*. Stuttgart.
- Humboldt von W. 1903, *Gesammelte Schriften*, Bd.7/1. Berlin.
- Hymes D. (red.) 1974, *Studies in the history of linguistics. Traditions and paradigms*. Bloomington/ London.
- Hymes D. 1964, *Language in culture and society. A reader in linguistics and anthropology*. New York/ Evanston/ London.
- Hymes D. 1972, *On communicative competence*, (w:) J.B. Pride/ J. Holmes (red.), *Sociolinguistics. Selected Readings*. Harmondsworth, 269–293.
- Hymes D. 1972a, *Models of the interaction of language and special life*, (w:) J.J. Gumperz/ D. Hymes (red.), *Directions in sociolinguistics: The ethnography of communication*. New York, 35–37.
- Hymes D. 1974, *Foundations in sociolinguistics. An ethnographie approach*. Philadelphia.
- Ihwe J. 1973, *Linguistik und Literaturwissenschaft*, (w:) R. Bartsch/ T. Venneinanri (red.), *Linguistik und Nachbarwissenschaften*. Kronberg/Ts.
- Iluk J. . 1998, *Entwicklung der Sprachfertigkeiten aus der Sicht der neuesten Fremdsprachencurricula*, Katowice.
- Iluk J. (red.) 1995, *Aspekte der Wortschatzbeschreibung für Zwecke des Fremdsprachenunterrichts*. Katowice.
- Iluk J. (red.) 1997, *Probleme der Schreibentwicklung im Fremdsprachenunterricht*. Katowice.
- Imhasly B. 1974, *Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neueren Linguistik*. Tübingen.
- Ippoldt J. 1925, *Dydaktyka języka niemieckiego*. Warszawa.
- Ippoldt J. 1929, *Deutsche Grammatik*. Lwów.
- Isaev M.J. et al. (red.) 1976, *Problemy interlingvistiki. Tipologija i evoljucija meždunarodnych iskusstvennyh jazykov*. Moskva.
- Itkonen E. 1972, *Concerning the methodological status of linguistic descriptions*, (w:) Kiefer F. (red.) *Derivational processes*. KVAL PM Ref. No. 729. Stockholm, 31–41.
- Itkonen E. 1975a, *Concerning the relationship between linguistics and logic*. Bloomington.
- Itkonen E. 1976, *Linguistics and empiricalness: Answers to criticism*. Helsinki.
- Itkonen E. 1976a, *Was für eine Wissenschaft ist die Lingwistik eigentlich?*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M, 56–76.
- Itkonen E. 1976b, *The use and misuse of the principle of axiomatics*, (w:) *Lingua*, 38, 185–220.
- Itkonen E. 1976c, *Grammar and metascience*. Turku.

- Ivanov V.V. 1973, *Edinstvo predmeta nauki o jazyke*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 242–254.
- Ivič M. 1966, *Kierunki w lingwistyce*. Wrocław/ Warszawa/ Kraków.
- Iwan K. 1964, *Języki obce w projektach programów polskiej szkoły średniej z lat. 1914–1919*, (w:) *Prace Rusycystyczne*, 19.
- Iwan K. 1972, *Nauczanie języków obcych nowożytnych w Polsce w latach. 1919–1939. Koncepcje organizacyjno-programowe*. Poznań.
- Iwan K. 1975, *Polska myśl glottodydaktyczna okresu dwudziestolecia międzywojennego*. Szczecin.
- Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 119–127.
- Jacob H. 1947, *A planned auxiliary language*. London.
- Jacobs R.A./ P.S. Rosenbaum (red.) 1970, *Readings in English transformational grammar*. Waltham, Mass.
- Jacobsen B. 1977, *Transformational generative grammar. An introductory survey of its genesis and development*. Amsterdam/ New York/ Oxford.
- Jäger L. (red.) 1979, *Erkenntnistheoretische Grundfragen der Linguistik*. Stuttgart etc.
- Jäger, I. 1991, *Glottodidaktik – Glottodydaktyka – Sprachlehrforschung. Über die Grundzüge einer Wissenschaft, die in Polen Glottodydaktyka heißt*, (w:) *Fremdsprachen und Hochschule*, 31, 48–74.
- Jakobson R. 1963, *Essais de linguistique générale*. Paris.
- Jakobson R. 1973, *Main trends in the science of language*. London.
- Jakubajtis T.A. 1979, *Ispol'zovanie EVM v lingvističeskich issledovanijach*, (w:) *Voprosy Jazykoznanija*, 3, 127–131.
- Jakuschin B. W. 1979, *Methodologische Probleme der angewandten Semiotik*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/3, 1–25.
- Jakuschin B.W. 1979, *Methodologische Probleme der angewandten Semiotik*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/3, 1–25.
- Janaszek K./ R. Gawarkiewicz (red.) 2004, *Glottodydaktyczne i kulturowe aspekty komunikacji językowej. Księga jubileuszowa poświęcona 70-leciu profesor Krystyny Iwan*. Szczecin.
- Janicki K. . 1985, *Tertium comparationis in contrastive sociolinguistics*, (w:) *Tromsø University Working Papers in Linguistics*, 19, 7–27.
- Janicki M. 1979, *Toward contrasting communicative competence: an analysis of style*. Edmonton.
- Jankovskaja S.A. 1972, *Metodologičeskie problemy nauki*. Moskva.
- Janowska B./ J. Porayski-Pomsta (red.) 1997, *Język polski w kraju i za granicą*. Warszawa.
- Janssen H./ H. Stammerjohann (red.) 1975, *Handbuch der Linguistik. Allgemeine und angewandte Sprachwissenschaft*. München.
- Jassem W. (red.) 1968, *Speech Analysis and Synthesis*, t. 1. Warszawa.
- Jassem W. (red.) 1970, *Speech Analysis and Synthesis*, t. 2. Warszawa.
- Jassem W. (red.) 1973, *Podstawy fonetyki akustycznej*. Warszawa.
- Jassem W. 1962, *Podręcznik wymowy angielskiej*. Warszawa.
- Jassem W. 1974, *Mowa a nauka o łączności*. Warszawa.

- Jassem W. 1974, *Mowa a nauka o łączności*. Warszawa.
- Jassem, W. (red.) 1973a, *Speech Analysis and Synthesis*, t. 3. Warszawa.
- Jernudd B. H. 1973, *Language planning as a type of language treatment*, (w:) J. Rubin/ R. Shuy (red.), *Language planning: Current issues and research* Washington, D. C., 11–23.
- Jodłowski S. 1979, *Losy polskiej ortografii*. Warszawa.
- Jodłowski S./ W. Taszycki. 1936, *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*. Lwów.
- Jones K.S./ M. Kay. 1976, *Linguistik und Informationswissenschaft*. München.
- Juhász J. 1975, *Erübrigte Empirie? Der Idealisierungsfaktor in der synchronen Linguistik (Thesen)*, (w:) *Sprache im Technischen Zeitalter*, 53, 1–5.
- Jumpelt R. W. 1957, *Fachsprachen-Fachworte als Problem der Dokumentation und Übersetzung*, (w:) *Sprachforum*, 3, 1–25.
- Kaczmarek L. 1962, *O przedmiocie i zadaniach logopedii*, (w:) *Logopedia*, 4, 3–7.
- Kaczmarek L. 1971, *Über die Entwicklung, Stand und Perspektiven der Logopädie in Polen*. Norsk Tidsskrift for Logopedi 4.
- Kaczmarek, L. (red.) (1981, *Program studiów logopedycznych*. Lublin.
- Kaczmarek, L. 1953, *Kształtowanie się mowy dziecka*. Poznań.
- Kaczmarek, L. 1966, *Nasze dziecko uczy się mowy*. Lublin.
- Kaczmarek, L. 1982, *O polskiej logopedii*, (w:) J. Rieger/ M. Szymczak (red.), *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978*. Wrocław etc. s. 123–752.
- Kaczmarek, L./ Z. Dobrzański/ J. Kania (1965, *Polska bibliografia logopedyczna*. Lublin.
- Kade O, 1979, *Zu Fragen der Gegenstandsbestimmung in der Translationslinguistik*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/3, 95–104.
- Kade O. 1979a, *Stand und Aufgaben der überetzungswissenschaftlichen Forschung*,
- Kadler E. H. 1970, *Linguistics and teaching foreign languages*. New York.
- Kainz F. 1946, *Einführung in die Sprachpsychologie*. Wien.
- Kalisz, R. 1978, *The syntax and semantics of the clauses of result in English and Polish*, Gdańsk.
- Kambartel F./ J. Mitteistrass (red.) 1973, *Zum normativen Fundament der Wissenschaft*. Frankfurt a. M.
- Kamiński S. 1970, *Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*. Lublin.
- Kamp R. 1977, *Axiomatische Sprachtheorie. Wissenschaftstheoretische Untersuchungen zum Konstitutionsproblem der Einzelwissenschaften am Beispiel der Sprachwissenschaftstheorie Karl Bühlers*. Berlin.
- Kandler G. 1952/53, *Angewandte Sprachwissenschaft; Name und Wesen eines kommenden Wissenschaftszweiges*, (w:) *Wirkendes Wort*, 3, 257–271.
- Kandler G. 1955, *Zum Aufbau der angewandten Sprachwissenschaft*, (w:) *Sprachforum*, 1, 3–9.
- Kandler G. 1957, *Angewandte Sprachwissenschaft als Interessengebiet des Neuphilologen*, (w:) *Moderna Språk*, 60, 1, 46–69.
- Kania J.T. 2001, *Szkice logopedyczne*. Lublin.

- Kania S./ J. Tokarski. 1984, *Zarys leksykologii i leksykografii polskiej*. Warszawa.
- Kaplan R. B. (red.) 1980, *On the scope of applied linguistics*. Rowley, Mass.
- Kaplan R.B. 1976, *Some remarks on the scope of applied linguistics*, (w:) G. Nickel (red.), *Reader zur kontrastiven Linguistik*. Frankfurt a. M., 77–80.
- Karaś M./ M. Madejowa. 1977, *Słownik wymowy polskiej*. Warszawa.
- Karłowicz J./ A.A. Kryński/ W. Niedźwiecki. 1900–1927, *Słownik języka polskiego*, t. 1–8. Warszawa.
- Karolak Cz. 1991, *Zum Problem kommunikativer Didaktisierungsmöglichkeiten literarischer Texte im Fremdsprachenunterricht*. Poznań.
- Karolak Cz. 1999, *Dydaktyka literatury wobec nauki języka w warunkach obcokulturowych*. Warszawa.
- Katz J./ Fodor J. 1963, *The structure of a semantic theory*, (w:) J. Katz/ J. Fodor (red.), *The structure of language. Readings in the philosophy of language*. New Jersey, 479–518.
- Katz J./ J. Fodor (red.) 1964, *The structure of language. Readings in the philosophy of language*. New Jersey.
- Katz J./ P.M. Postal. 1964, *An integrated theory of linguistic description*. Cambridge/Mass.
- Katz J.J. 1966, *The philosophy of language*. New York/ London.
- Katz J.J. 1972, *Semantic theory*. New York.
- Katz J.J. 1972a, *Linguistic philosophy. The underlying reality of language and its philosophical import*. London.
- Kątny A. (red.) 1990, *Deutsche Sprache im Kontrast und im Kontakt*. Rzeszów.
- Kątny A. 1986, *Bibliographie zum deutsch-polnischen Sprachvergleich*, (w:) A. Kątny (red.), *Studien zur kontrastiven Linguistik und literarischen Übersetzung*. Frankfurt a. M., 65–84.
- Kątny A. 2001, *Kontrastive Analysen Deutsch-Polnisch: Eine Übersicht*, (w:) G. Helbig et al. (red.), *Deutsch als Fremdsprache: ein internationales Handbuch*. Berlin/ New York, 392–394.
- Kehoe M. (red.) 1968, *Applied linguistics. A survey for language teachers*. New York/ London.
- Kielar B.Z. 1977, *Language of the Law in the Aspect of Translation*. Warszawa.
- Kielar B.Z. 1981, *Nauczanie tłumaczenia w zakresie języka specjalistycznego*, (w:) F. Grucza (red.), *Glottodydaktyka a translatoryka*. Warszawa, 111–125.
- Kielar B.Z. 1996, *Kierunki rozwoju translatoryki w okresie . 1970–1995*, (w:) *Lingua Legis*, 4, 20–27.
- Kielar B.Z. 2000, *O tłumaczeniu tekstów specjalistycznych*, (w:) B.Z. Kielar/ T.P. Krzeszowski/ J. Lukszyn/ T. Namowicz (red.), *Problemy komunikacji międzykulturowej. Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka*. Warszawa, 235–248.
- Kielar B.Z. 2003, *Zarys translatoryki*. Warszawa.
- Kielar B.Z./ L. Bartoszewicz/ J. Lewandowski (red.) (1994, *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa.

- Kielar B.Z./ T.P. Krzeszowski/ J. Lukszyn/ T. Namowicz (red.), 2000, *Problemy Komunikacji międzykulturowej*. Warszawa.
- Kielar, B.Z. 1988, *Tłumaczenia i koncepcje translatoryczne*. Warszawa.
- Kielski B. 1957, *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej*, Łódź.
- Kielski B./ L. Pionier. 1931, *Grammaire française inductive et systematique accompagnée d'exercices*, Lwów.
- Kielski, B. (bez daty), *Wskazówki metodyczno-dydaktyczne do udzielania nauki metodą bezpośrednią według podręcznika Początki nauki języka francuskiego*. Lwów.
- Kielski, B. 1927, *Lektura wypisów czy całości utworów przy nauce języków nowożytnych w klasach wyższych*, (w:) Przegląd Pedagogiczny 2, 39–40.
- Kierkowska D. 2002, *Tłumaczenie prawnicze*. Warszawa
- Kleczkowski A. 1935, *Die deutsch-polnischen Beziehungen in sprachlicher und literarischer Hinsicht*, (w:) Bulletin de l'Académie Polonaise des Sciences et Lettres. Classe de Philologie 86. Kraków.
- Kleczkowski A. 1948, *Germanistyka, anglistyka i skandynawistyka w Polsce*. Kraków.
- Klement W. 1973, *Die sprachliche Kommunikation, Lautzeichen und Information*. Kaufbeuren.
- Klix F. 1971, *Information und Verhalten*. Berlin.
- Kmita J. 1971, *Z metodologicznych problemów interpretacji humanistycznej*. Warszawa.
- Kmita J. 1973, *O poznawczym oraz praktycznym znaczeniu badań metodologicznych*, (w:) Studia Filozoficzne, 6 (91), 175–188.
- Knapp K. 1980, *Angewandte Linguistik, und Anwendungen der Linguistik. Einige Bemerkungen zu: Wardhaugh/Brown. A Survey of Applied Linguistics*, (w:) Studium Linguistik, 8/9.
- Koch W.A. (red.) 1973/74 *Perspektiven der Linguistik*, t. 1–2. Stuttgart.
- Koduchov V.I. 1967, *Metodologija nauki i metody lingvističeskogo issiedovanija*, (w:) Voprosy obščego jazykoznanija, 1967. Leningrad.
- Koduchov V.I. 1973, *Obščee jazykoznanie*. Moskva.
- Koerner E.F.K. (red.) 1975, *The transformational-generative paradigm and modern linguistic theory*. Amsterdam.
- Koerner E.F.K. 1973, *Ferdinand de Saussure. Origin and development of his linguistic thought in western studies of language*. Braunschweig.
- Koj L. 1971, *Semantyka a pragmatyka. Stosunek językoznawstwa i psychologii do semantyki*. Warszawa.
- Kolšanskij G.V. 1979, *Problemy kommunikativnoj lingvistiki*, (w:) Voprosy Jazykoznanija, 6, 51 – 62.
- Kolschanski G.W. 1978, *Paralinguistik*, Leipzig.
- Kolschanski G.W. 1979, *Zur Dialektik in der Sprachforschung*, (w:) Linguistische Studien, A, 62/2, 1–15.

- Komorowska H. 1980, *Nauczanie gramatyki języka obcego a interferencja*. Warszawa.
- Komorowska H. 1993, *Podstawy metodyki nauczania języków obcych*. Warszawa.
- Komorowska H. 1999, *Metodyka nauczania języków obcych*. Warszawa.
- Kopczyński A. 1977, *Polish and American English Consonantal Phonemes*. Warszawa.
- Korner E.F.K. 1971, *A note on transformational-generative grammar and the Saussurean dichotomy of synchrony versus diachrony*, (w:) *Linguistische Berichte*, 13, 25–32.
- Korzybski A.A. 1933, 1950, *Science and sanity. An introduction to Non Aristotelian systems and general semantics*. Lakeville, Coun.
- Kotarbiński T. 1961, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii*. Wrocław/ Warszawa/ Kraków.
- Kotarbiński T. 1967, *Zdania praktyczne a zdania teoretyczne*, (w:) *Prakseologia*, 28, 9–20.
- Kotarbiński T. 1972, *Pojęcia i zagadnienia metodologii ogólnej i metodologii nauk praktycznych*, (w:) *Studia Filozoficzne*, 1 (74), 5–12.
- Kotarbiński T. 1982, *Traktat o dobrej robocie*, wyd. 7. Wrocław/ Warszawa/ Kraków/ Gdańsk/ Łódź.
- Kovács F. 1977, *Struktury i prawa językowe*. Wrocław etc.
- Kozłowska Z. 1985, *Badania przekładowe i badania konfrontatywne*, (w:) F. Grucza/ Z. Kozłowska (red.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 239–252.
- Koźbiał J. 1988, *Präliminarien zu einer Phonogrammatik*, (w:) *Linguistische Berichte* 115, 180–206.
- Koźbiał J. 1991, *Studien zur deutschen Intonation*. Warszawa.
- Krysztosiak M. 1996, *Przekład literacki we współczesnej translatoryce*. Poznań.
- Krysztosiak M. 1999, *Przekład literacki a translatoologia*. Poznań.
- Krzeszowski T.P. 1968, *An Outline of American English Phonetics*. Warszawa.
- Krzeszowski T.P. 1967, *Fundamental Principles of Structural Contrastive Studies*, (w:) *Glottodidactica*, 2, 33–39.
- Krzeszowski T.P. 1974, *Contrastive Generative Grammar. Theoretical Foundations*. Łódź.
- Krzeszowski T.P./ J. Lukszyn/ T. Namowicz (red.), *Problemy Komunikacji międzykulturowej*. Warszawa, 235–246.
- Kubiński T. 1970, *Wstęp do logicznej teorii języka*. Warszawa.
- Kuczyński, K.A. 1991, *Zygmunt Łempicki i polska germanistyka okresu międzywojennego*, (w:) K.A. Kuczyński (red.), *Z dziejów germanistyki historyczno-literackiej w Polsce*. Łódź.
- Kühlwein. W. 1973, *Aplikation der Linguistik*, (w:) E.P. Althaus/ H./ Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 561–571.
- Kuhn Th.S. 1962, *The structure of scientific revolutions*. Chicago.
- Kuhn Th.S. 1977, *Die Entstehung des Neuen. Studien zur Struktur der Wissenschaftsgeschichte*. Frankfurt a. M.
- Kummer W. 1973, *Beschreibungstechnik der Linguistik*, (w:) E.P. Althaus/ H./ Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 66–80.

- Küng G. 1963, *Ontologie und logistische Analyse der Sprache. Eine Untersuchung zur zeitgenössischen Universaliendiskussion*. Wien.
- Kutschera F. von. 1971, *Sprachphilosophie*. München.
- Kwapisz Z. 1978, *Die Kontraste im Bereich der reflexiven Konstruktionen im Polnischen und Deutschen*. Wrocław etc.
- Kwiatkowski S. 1922, *Premier livre de grammaire avec 27 exercices*. Warszawa.
- Kwiatkowski S. 1921, *Dydaktyka i metodyka nauczania języków nowożytnych*. Lwów. Warszawa.
- Kwiatkowski S. 1922a, *Deuxieme livre de grammaire avec 48 exercices pratiques*, Lwów. Warszawa.
- Labov V. 1971, *Some principles of linguistic methodology*, (w:) *Language in Society*, 1, 97–120.
- Labov W. 1972, *Sociolinguistic patterns*. Philadelphia.
- Lado R. 1957, *Linguistics across cultures. Applied linguistics for language teachers*. Ann Arbor.
- Lakoff G. 1964, *Pluralism in linguistics*, (w:) S.J. Dinneen (red) 1964, *Linguistics: Teaching and interdisciplinary relations*. Georgetown, 59–82.
- Lakoff R. 1972, *Language in context*, (w:) *Language*, 4, 907–927.
- Lakoff R. 1977, *Language and society*, (w:) R. Wardhaugh/ H.D. Brown (red.), *A survey of applied linguistics*. Ann Arbor, 207–228.
- Lang M. 1976, *Thesen zur Wissenschaftsentwicklung der Linguistik*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M., 281–293.
- Langacker R.W. 1972, *Fundamentals of linguistic analysis*. New York etc.
- Leder A. 1920, *Gramatyka niemiecka*. Łódź.
- Lees I.J. 1941, *Language habits in human affairs*. New York/ Evanston/ London.
- Lehmann H. 1973, *Linguistische Modellbildung und Methodologie*. Tübingen.
- Lehr-Splawiński T. 1938, *Nowy słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Leischner A. 1957, *Alalie, Aphemie, Aphasie und Aphrasie*, (w:) *Sprachforum*, 3, 262–271.
- Léon P.R. (red.) 1967, *Applied linguistics and the teaching of French*. Montréal.
- Leont'ev A. A. 1975, *Psycholinguistische Einheiten und die Erzeugung sprachlicher Äußerungen*. Berlin.
- Leont'ev A.A. (red.) 1968, *Teorija rečevoj dejatel'nosti*. Moskva.
- Leont'ev A.A. 1979, *Kommunikation und Kommunikationstätigkeit*, (w:) *Linguistische Studien*, B, 6, 96–151.
- Lester M. 1970, *Readings in applied transformational grammar*. New York etc.
- Lewandowski J. 1994, *Scjentystyczny model badań naukowych prowadzonych przez ILS w latach. 1972–1992*, (w:) B.Z. Kielar/ L. Bartoszewicz/ J. Lewandowski (red.) *Polska szkoła lingwistyki stosowanej*. Warszawa, 35–44.
- Lewandowski, J. 1976, *Bibliografia dydaktyki języków obcych. 1971–1975*. Warszawa.
- Lewandowski J. (1979, *Bibliografia glottodydaktyki polskiej za rok 1976*, (w:) *Przegląd Glottodydaktyczny*, 3, 131–142.

- Lewandowski J. 1979a, *Bibliografia glottodydaktyki polskiej za lata. 1977–1978*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 4, 157–162.
- Lewandowski J. 1980, *Bibliografia glottodydaktyki polskiej za rok. 1979*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 5, 177–178.
- Lewandowski J. 1984, *Bibliografia glottodydaktyki polskiej za rok. 1980*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 6, 161–167.
- Lewandowski J. 1992, *Informator: Instytut Lingwistyki Stosowanej. 1972–1992*. Warszawa.
- Lewandowski J. 1996, *Bibliografia przekładoznawstwa polskiego za lata. 1955–1977*, (w:) Lingua Legis 3.
- Lewandowski J. 2001, *Bibliografia prac z zakresu nauczania języka polskiego jako obcego za lata. 1996–2000 (wybór)*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 17, 179–180.
- Lewandowski J. 2006, *Rocznice i jubileusze czyli o kształceniu polonistycznym cudzoziemców w Polsce. 1946–2006 (w ujęciu diachroniczno–bibliograficznym)*, (w:) A. Wołodźko-Butkiewicz/ W. Zmarzer (red.), *Glottodydaktyka i jej konteksty interkulturowe*. Warszawa, 73–83.
- Lewicki E.R. 1990, *Innowacyjność w sugestopedycznym nauczaniu języków obcych*. Wrocław.
- Lewicki R. 2000, *Obcość w odbiorze przekładu*. Lublin.
- Lewicki, E.R. 1997, *Temperamentbedingte Lernstrategien aus linguodidaktischer Sicht*, (w:) F.-J. Meißner (red.), *Interaktiver Fremdsprachenunterricht*. Tübingen, 45–53.
- Lewin J./ J. Gastiew/ J. Rozanow. 1967, *Język, matematyka, cybernetyka*. Warszawa.
- Lewis E.G. 1974, *Linguistics and second language pedagogy. A theoretical study*. The Hague/ Paris.
- Lieb H.-H. 1970, *Sprachstadium und Sprachsystem*. Stuttgart etc.
- Lieb H.-H. 1976, *Zum Verhältnis von Grammatiktheorien und Grammatiken*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M., 200–214.
- Lipetz B.-A. 1969, *Gromadzenie i wyszukiwanie informacji*, (w:) *Dziś i jutro maszyn cyfrowych*. Warszawa.
- Lipińska E. 2003, *Język ojczysty, język obcy, język drugi. Wstęp do badań dwujęzyczności*. Kraków.
- Lipińska-Grzegorek M. 1977, *Some problems of contrastive analysis: sentences with nouns and verbs of sensual perception in English and Polish*. Edmonton.
- Lipiński K. 2000, *Mity przekładoznawstwa*. Kraków.
- Lipiński K. 2004, *Vademecum tłumacza*. Kraków.
- Longacre R. E. 1964, *Grammar discovery procedures. A field manual*. Den Haag/ Paris.
- Longacre R. E. 1976, *An anatomy of speech nations*. Lisse.
- Lorenz K. 1976, *Sprachtheorie als Teil der Handlungstheorie. Ein Beitrag zur Einführung linguistischer Grundbegriffe*, (w:) D. Wunderlich (red.) *Wissenschaftstheorie der Linguistik*. Kronberg, 250–266.

- Lorenzer A. 1910, *Sprachzerstörung und Rekonstruktion. Vorarbeiten zu einer Metatheorie der Psychoanalyse*. Frankfurt a. M.
- Lotzmann G. 1974, *Sprach- und Sprachnormen – Verhalten und Abweichung*. Heidelberg.
- Lubaś W. 1977, *Językoznawstwo w trosce o język codzienny*, (w:) Nowe Drogi, 3(334, 165-174.
- Lukszyn J. (red.) 1993, *Tezaurus terminologii translatorycznej*. Warszawa.
- Lukszyn J. (red.) 2001, *Języki specjalistyczne – metajęzyk lingwistyki. Systemowy słownik terminologii lingwistycznej*. Warszawa.
- Lukszyn J. (red.) 2002, *Języki specjalistyczne. Słownik terminologii przedmiotowej*. Warszawa.
- Lukszyn J./ W. Zmarzer 2001, *Teoretyczne podstawy terminologii*. Warszawa.
- Lunt H. N. 1976, *Language and language teaching: Sources of information*, (w:) G. Nickel (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*, t. 1. Stuttgart, 67–76.
- Lyons J. 1972, *Chomsky*. Warszawa.
- Łobacz P. 1971, *Non-unique phonemic interpretation of the Polish speech sounds*, (w:) W. Jassem (red.), *Speech analysis and synthesis*, t. 3. Warszawa, 53–74.
- Łobacz, P. 1971, *Entropia oraz parametry akustyczne jako kryteria interpretacji fonematycznej*, (w:) *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego* 29, 77–94.
- Maas U, Wunderlich D. 1972, *Pragmatik und sprachliches Handeln. Mit einer Kritik am Funkkolleg „Sprache“*. Frankfurt a. M.
- Maas U. 1972, *Sprechen und Handeln. Zum Stand der gegenwärtigen Sprachtheorie* Sprache in Technischen Zeitalter, 41, 1–20.
- Maas U. 1973, *Linguistik als Legitimationswissenschaft. Zur Diskussion um Linguistik und Lehrerfortbildung*, (w:) *Linguistik und Didaktik*, 13, 34–52.
- Maas U. 1974, *Argumente für die Emanzipation von Sprachstudium und Sprachunterricht*. Frankfurt a. M.
- Mackey W. F. 1966, *Applied linguistics: its meaning and use*, (w:) *English Language Teaching*, 20, 197–206.
- Makkai A./ V.B. Makkai/ L. Heilmann. 1977, *Linguistics at the crossroads*. Padova/ Lake Bluff.
- Malmberg B. 1967, *Applied linguistics*, (w:) *IRAL*, V/1, 1–3.
- Malmberg B. 1971, *Applications of linguistics*, (w:) G.E. Perren/ J.L.M. Trim (red.), *Applications of linguistics. Selected papers of the Second International Congress of Applied Linguistics*. Cambridge, 3–18.
- Mańczak W. 1970a, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego*. Wrocław/ Warszawa/ Kraków.
- Marciniak S. 1987, *Język wojskowy*. Warszawa.
- Marciszewski W. 1977, *Metody analizy tekstu naukowego*. Warszawa.
- Marcus S. 1974, *Linguistics as a pilot science*, (w:) T.A. Sebeok (red.), *Current trends in linguistics*, t. 3. The Hague/ Paris, 2871–2887.

- Markowski A./ J. Puzynina 2001, *Kultura języka*, (w:) J. Bartmiński (red.), *Współczesny Język polski*. Lublin, 49–71.
- Markunas A. 1984, *Środki audiowizualne w glottodydaktyce*. Poznań.
- Markunas A. 1993, *Wybrane zagadnienia dydaktyki języka kierunkowego na neofilogii*. Poznań.
- Martinet A. (red.) 1968, *Le langage* (= *Encyclopédie de la Pléiade*, t. 25) Paris.
- Martinet A. (red.) 1969, *La linguistique. Guide alphabétique*. Paris.
- Martinet A. 1973, *Eléments de linguistique générale*. Paris (1 wyd. 1960)
- Martinet A./ J. Martine/ H. Walter. 1973, *Linguistik. Ein Handbuch*. Stuttgart.
- Marton W. 1979, *Optymalizacja nauczania języków obcych w szkole*. Warszawa.
- Martyniuk W. 1991, *Grundbaustein Polnisch. Propozycja programu nauczania języka polskiego jako obcego*, (w:) Biblioteka pomocy dydaktycznych do nauczania języka polskiego obcokrajowców 28.
- Martyniuk W. 1997, *Egzamin biegłości w języku polskim jako obcym*, (w:) B. Janowska/ J. Porayski-Pomsta (red.), *Język polski w kraju i za granicą*. Warszawa, t. 2, 78–83.
- Maruszewski M. 1966, *Afazja. Zagadnienia teorii i terapii*. Warszawa.
- Maruszewski M. 1970, *Mowa a mózg*. Warszawa.
- Maser S. 1971, *Grundlagen der allgemeinen Kommunikationstheorie*. Stuttgart.
- Massaro D.W. (red.) 1975, *Understanding language. An information-processing analysis of speech perception, reading, and psycholinguistics*. New York/ San Francisco/ London.
- Mazur J. (red.) (1993, *Problemy kształcenia Polaków ze wschodu*. Lublin.
- Mazur J. (red.) (1998, *Promocja języka i kultury polskiej w świecie*. Lublin.
- Mazur J. 1993, *Zastosowanie komputera i magnetowidu w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, (w:) S. Grabias et al. (red.), *Opuscula logopaedica*. Lublin, 131–142.
- Mazur M. 1961, *Terminologia techniczna*. Warszawa.
- Mazur M. 1970, *Historia naturalna polskiego naukowca*. Warszawa.
- McNeill D. 1970, *The acquisition of language*. New York.
- Meetham A.R./ R.A. Hudson. 1969, *Encyklopedia of linguistics, information and control*. Oxford.
- Meillet A. 1928, *Les langues dans l'Europe Nouvelle*. Paris.
- Meina H. 1976, *Village Communities in East and West*. London.
- Meng K. 1979, *Gegenstandbestimmungen und methodologische Orientierung bei der Untersuchung der sprachlichen Kommunikation*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 101–105.
- Menger K. 1883, *Untersuchungen über die Methode der Sozialwissenschaften*. Tübingen.
- Meyer M.A. 1976, *Formale und handlungstheoretische Sprachbetrachtung*. Stuttgart.
- Meyer-Eppler W. 1955, *Anwendung der Kommunikationsforschung auf lautsprachliche und typographische Probleme*, (w:) *Sprachforum*, 1, 70–77.
- Meyer-Eppler W. 1969, *Grundlagen und Anwendungen der Informationstheorie*. Berlin.
- Miemiętz B. 1981, *Kontrastive Linguistik Deutsch-Polnisch. 1965–1980*, Giessen.

- Mierzejewska H. 1971, *Zaburzenia polskiego systemu fonetycznego w niektórych wypadkach afazji*. Wrocław.
- Migliorini B. 1942, *Primi lineamenti di una nuova disciplina: la linguistica applicata o glottotecnica*, (w:) Scenza e Teenica, 6, 609–619.
- Mikulinskij S./ Rodnyj H. 1966, *Nauka kak premet specialnogo issledovanija (K formirovaniju „nauki o nauke, – naukovedenija)*, (w:) Voprosy filozofii, 5, 25–38.
- Milewski T. 1965, *Językoznawstwo*. Warszawa.
- Milewski T. 1969, *Z zagadnień językoznawstwa ogólnego i historycznego*. Warszawa.
- Minczakiewicz E. 1993, *W 80-lecie urodzin profesora Leona Kaczmarka*, (w:) S. Grabias et al. (red.) (1993), *Opuscula logopaedica*, Lublin, s. 7–13.
- Minnis N. (red.) 1974, *Perspektiven der Linguistik. Die Sprache im Kontext der Linguistik und ihrer Nachbardisziplinen*. München.
- Miodek J. 2001, *O normie językowej*, (w:) J. Bartmiński (red.), *Współczesny Język Polski*. Lublin, 73–83.
- Miodunka W. (red.) (1992, *Język polski jako obcy. Programy nauczania na tle badań współczesnej polszczyzny*, (w:) Biblioteka pomocy dydaktycznej. Kraków.
- Miodunka W. 1977, *Język polski a współczesne metody nauczania języków obcych, cz. I*, (w:) Przegląd Polonijny 2.
- Miodunka W. 1989, *Podstawy leksykologii i leksykografii*. Warszawa.
- Mohrmann Ch. et al. (red.) 1963, *Trends in European and American Linguistics. 1930–1960*. Antwerp.
- Monagan J. 1979, *The Neo-Firthien tradition and its contribution to general linguistics*. Tübingen.
- Morciniec N. 1968, *Distinktive Spracheinheiten im Niederländischen und Deutschen. Zum phonologischen Identifizierungsprozeß*. Wrocław.
- Morciniec N. 1990, *Das Lautsystem des Deutschen und Polnischen*. Heidelberg.
- Morciniec N./ Prędota S. 1982, *Podręcznik wymowy niemieckiej*. Warszawa.
- Morciniec, N./ S. Prędota (1973, *Fonetyka kontrastywna języka niemieckiego*. Warszawa.
- Moser H. (red.) 1970, *Probleme der kontrastiven Grammatik*. Düsseldorf.
- Moser H. (red.) 1975, *Linguistische Probleme der Textanalyse*. Düsseldorf.
- Moskalskaja O. 1979, *Gegenstand und Aufgaben der Textsemantik*, (w:) Linguistische Studien, A, 63, 33–43.
- Moskovič V.A. 1970, *D.C. Hays, Introduction to computational linguistics*, (w:) Voprosy Jazykoznanija 2, 110–133.
- Motsch W. 1967, *Zur „Autonomie, der Sprachwissenschaft*, (w:) Beiträge zur Romanischen Philologie, 6, 125–156.
- Motsch W. 1977, *Grammatiktheorie und sprachliche Wirklichkeit. Zu einigen Fragen der empirischen Begründung linguistischer Aussagen*, (w:) Linguistische, Studien, A, 63, 44–61.
- Moulton W. G. 1963, *Linguistics and language teaching in the United States. 1940–1960*, (w:) Ch. Mohrmann et al. (red.), *Trends in European and American Linguistics. 1930–1960*. Antwerp, 82–109.

- Moulton W.G. 1962, *The sounds of English and German. A systematic analysis of the contrasts between the sound systems*. Chicago.
- Muchin A. M. 1976, *Lingvističeskij analiz. Teoretičeskije i metodologičeskije problemy*. Leningrad.
- Mugdan J. 1984, *Baudouin de Courtenay Jan (1845–1929): Leben und Werk*. München.
- Nakao, M. et al. (red.) (2000, *Selected Papers from AILA '99 TOKYO: Plenary Addresses, Keynote Addresses, Special Lectures, Special Symposia, Invited Symposia of the 12th World Congress of Applied Linguistics*. Tokyo.
- Nalimov V.V. 1979, *Verojatnostnaja model' jazyka*. Moskva.
- Nehr M./ D. Rösler. 1980, *Einführungen in die angewandte Linguistik*, (w:) Studium Linguistik, 8/9.
- Nelde P. H. (red.) 1980, *Sprachkontakt und Sprachkonflikt*. Wiesbaden.
- Neubert A. 1979, *Weltanschaulich-theoretische Aspekte der Linguistik*, (w:) Linguistische Studien, A, 62/1, 1–17.
- Neumann W. (red.) 1976, *Theoretische Probleme der Sprachwissenschaft*, t. 1–2. Berlin.
- Neumann W. 1977, *Über Probleme und Prozesse bei der Bestimmung des Gegenstandes der Linguistik*, (w:) Linguistische Studien, A, 40, 5–43.
- Neumann W./ W. Motsch/ W.U. Wurzel. 1979, *Fragen der Bestimmung von Gegenständen in linguistischen Theorien*, (w:) Linguistische Studien, A, 62/1, 29–83.
- Neustupný J. 1968, *Some general aspects of 'language' problems and 'language' policy in developing societies*, (w:) J.A. Fishman/ Ch.A. Ferguson/ J. Das Gupta (red.) 1968, *Language problems of developing nations*. New York.
- Nickel G. (red.) 1972, *Papers from the International Symposium of Applied Contrastive Linguistics*. Bielefeld.
- Nickel G. (red.) 1973, *Angewandte Sprachwissenschaft und Deutschunterricht*. München.
- Nickel G. (red.) 1974, *Applied Contrastive Linguistics. (Proceedings of the Third Congress of Applied Linguistics, Vol. I)* Heidelberg.
- Nickel G. (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*. Stuttgart, *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*, t. 1, 2, 3. Stuttgart.
- Nickel G. 1967, *Applied linguistics -an additional comment*, (w:) IRAL, 1967, 2–3, 51–52.
- Nickel G. 1973, *Kontrastive Linguistik*, (w:) E.P. Althaus/ H./ Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 633–636.
- Nickel G. 1975, *General Linguistics and Applied Linguistics*, (w:) A. Szentiványi/ P. Inkey (red.), *Modern Linguistics and Language Teaching*. Budapest, 33–42.
- Nickel G. 1979, *Einführung in die Linguistik. Entwicklung, Probleme, Methoden*. Berlin.
- Nida E.A. 1975, *Language structure and translation*. Stanford, Cal.
- Nilsen D.L.F./ A.P. Nilsen. 1978, *Language play. An introduction to linguistics*. Rowley, Mass.

- Nilson Th.R. 1957, *On defining communication*, (w:) The Speech Teacher 6.1, 10–17
- Nilson, Th.R. 1970, *On defining communication*, (w:) K.K. Sereno/ C.D. Mortensen (red.), *Foundations of communication theory*. New York/ Evanston/ London, 15–24.
- Nizegorodcew A. 1999, *Pomiędzy filologią a pedagogiką – czyli o statusie metodyki na neofilologii*, (w:) Kwartalnik Neofilologiczny, 1999/3–4, 317–326.
- Nowak L. 1973, *Wymiary praktyki*, (w:) Studia Filozoficzne, 10 (95), 129–136.
- Nowak L. 1977, *Wstęp do idealizacyjnej teorii nauki*. Warszawa.
- Nowicki W. 1986, *Podstawy terminologii*. Wrocław.
- Oesterreicher W. 1975, *Sprachtheorie -Zur Problematik der Verwendung eines Terminus*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg, 81–126.
- Oesterreicher W. 1979, *Sprachtheorie und Theorie der Sprachwissenschaft*. Heidelberg.
- Oettinger A. 1960, *Automatic language translation. Lexical and technical aspect*. Cambridge, Mass.
- Oller J.W. 1971, *Coding information in natural language*. The Hague.
- Olpińska M./ 2004, *Wychowanie dwujęzyczne*. Warszawa.
- Opp K.-D. 1974, *Methodologie der Sozialwissenschaften*, Reinbek/Hamburg.
- Orth E.W. 1967, *Bedeutung, Sinn, Gegenstand. Studien zur Sprachphilosophie Edmund Husserls und Richard Hönigswalds*. Bonn.
- Orth E.W. 1970, *Grundlagen und Methodenprobleme der Sprachwissenschaft vom Standpunkt der Transzendental-Phänomenologie*, (w:) Linguistische Berichte, 5, 1–25.
- Ostaszewska D./ D. Tambor (2000, *Fonetyka i fonologia współczesnego języka polskiego*. Warszawa.
- Otto E. 1965, *Stand und Aufgabe der allgemeinen Sprachwissenschaft*. Berlin.
- Paap K. R. 1975, *Theories of speech perception*, (w:) D.W. Massaro (red.), *Understanding language. An information-processing analysis of speech perception, reading, and psycholinguistics*. New York/ San Francisco/ London, 151–204.
- Palmer L.R. 1972, *Descriptive and comparative linguistics. A critical introduction*. London.
- Panconcelli-Calzia G. 1914, *Einführung in die angewandte Phonetik*. Berlin.
- Panfilov V.Z. (red.) 1977, *Filozofskie osobovy zarubežnych napravlenij v jazykoznanii*. Moskva.
- Panfilov V.Z. 1977, *Filosofskie problemy jazykoznanija*. Moskva.
- Panfilov V.Z. 1979, *Über die gnoseologischen Aspekte des Problems des Sprachzeichens*, (w:) Linguistische Studien, B, 6, 33–56.
- Panfilow W.S. 1979a, *Marxistisch-leninistische Philosophie und Sprachwissenschaft*, (w:) Linguistische Studien, A, 62/1, 131–158.
- Panov I. 1958, *Avtomatičeskij perevod v SSSR*. Moskva.
- Pap L. 1972, *What do we mean by applied linguistics?*, (w:) R.W. Ewton Jr./ J. Ornstein (red.) 1972, *Studies in Language and Linguistics*. 1972–73. El Paso, 99–112.
- Parret H. (red.) 1974, *Discussing language*. The Hague/ Paris.

- Partee B. H. 1974, *Linguistic metatheory*, (w:) G. Harman (red.), On Noam Chomsky: Critical essays. Garden City/ New York, 303–315.
- Patryn R. 1978, *Perspektywy wykorzystania syntezy i analizy w nauce języka*, (w:) F. Grucza (red.), Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka. Warszawa, 97–103.
- Patryn R. 1985, *Fonetyka akustyczna w Instytucie Lingwistyki Stosowanej*, (w:) F. Grucza (red.), Lingwistyka, glottodydaktyka, translatoryka. Warszawa, 79–88.
- Paulson C.B. 1974, *Linguistic and communicative competence*, (w:) TESOL Quaterly, 4, 347–362.
- Pawłowski T. 1977, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*. Wrocław etc.
- Pazuchin R. V. 1973, *O gnoseologicznych osnovach lingwistycznej teorii („porożdżające grammatiki, i „vroždennye idei,)*, (w:) Vestnik Leningradskogo Universiteta. Serija istorii, jazyka i literatury, 2, 107–115.
- Pedersen H. 1962, *The discovery of Language*. Harvard (1 duńskie wyd. 1924)
- Peic J. 1978, *Semiotyka – nauka metoda, program*, (w:) Studia Semiotyczne, 8, 227–239.
- Percival K. 1976, *The applicability of Kuhn's paradigms to the history of linguistics*, (w:) Language, 52, 285–294.
- Perren G.E./ J.L.I Trim (red.) 1971, *Applications of linguistics. Selected papers of the Second International Congress of Applied Linguistics*. Cambridge. 1969. Cambridge.
- Perrot I. 1961, *La linguistique*. Paris.
- Peters S. (red.) 1972, *Goals of linguistic theory*. New Jersey.
- Petrażycki L. 1939, *Nowe podstawy logiki i klasyfikacji umiejętności*. Warszawa.
- Peukert H. 1977, *Positionen der Lingtostilistik*. Berlin.
- Peuser G. 1977, *Sprache und Gehirn. Eine Bibliographie zur Neurolinguistik*. München.
- Pfeiffer W. 1979, *Teoretyczne podstawy preparacji materiałów glottodydaktycznych*. Warszawa.
- Pfeiffer W. 2001, *Nauka języków obcych. Od praktyki do praktyki*. Poznań.
- Piaget J. 1973, *Einführung in die genetische Erkenntnistheorie*. Frankfurt a. M.
- Piątek J. 1929, *Czy należy prowadzić naukę dwóch języków obcych?*, (w:) Języki nowożytnie, Księga pamiątkowa I-ego Zjazdu Nauczycieli Języki Języków Nowożytnych w Warszawie w dniach 2–4 luty 1929. Warszawa.
- Pieńkos J. 1993, *Przekład i tłumacz we współczesnym świecie*. Warszawa
- Pierce J.R. 1965, *Phänomene der Kommunikation*. Düsseldorf/ Wien.
- Pilch H. 1970, *Vorwort*, (w:) H. Pilch/ J. Richter (red.), Theorie und Empirie in der Sprachforschung. Basel etc, VII – XII.
- Pilch H. 1976, *Empirical linguistics*. München.
- Pilch H./ H. Richter (red.) 1970, *Theorie und Empirie in der Sprachforschung*. Basel etc.
- Pillet R.A. 1974, *Foreign language study. Perspective and prospect*. Chicago/ London.
- Pinker S. 1989, *Learnability and cognition: the acquisition of argument structure*. Cambridge, Mass.

- Piotrovskij R.G. 1979, *Inženernaja lingvistika i teorija jazyka*. Leningrad.
- Piotrowski T. 1994, *Z zagadnień leksykografii*. Warszawa.
- Piotrowski T. 2001, *Lexicography in Poland: From the early beginnings to the present*, (w:) K. Koerner/ A. Szwedek (red.), *Towards a History of Linguistics in Poland. From the Early Beginnings to the End of the 20th Century*. Amsterdam/ Philadelphia, 101–122.
- Pisarek W. 1999, *Kultura języka*, (w:) S. Urbańczyk/ M. Kucała (red.), *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław, 201–202.
- Pisarek W./ H. Zgórkowa (red.) 1995, *Kultura języka dziś*. Poznań.
- Pisarkowa K. 1978, *Pojęcie kreatywności językowej w nowej lingwistyce*, (w:) *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, 36, 13–32.
- Płocińska B. 1982, *Bibliography of English-Polish Contrastive Studies*, (w:) *Papers and Studies in Contrastive Linguistics* 15, 163–192.
- Plusa P. 1990, *Optimalizacja kompetencji w procesie kształcenia i doskonalenia nauczycieli języków obcych*. Katowice.
- Podgórecki A. 1962, *Charakterystyka nauk praktycznych*. Warszawa.
- Polański K. (red.) (1993, *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*. Wrocław/ Warszawa/ Kraków.
- Polański K. 1970, *The place of generative grammar in present day linguistics*, (w:) *Studia Anglica Posnaniensia*, II, 19–29.
- Polański K. 1975, *Some remarks on the nature of linguistic description*, (w:) *Linguistica Silesiana*, 1, 7–16.
- Politzer R.L. 1972, *Linguistics and applied linguistics: aims and methods*. Philadelphia.
- Popov P.V. (red.) 1970, *Osnovnyje principy i metody naučnogo poznanija*. Moskva.
- Popov P.V. 1970, *Sootnoŝenie obekta i predmeta poznanija*, (w:) P.V. Popov (red.), *Osnovnyje principy i metody naučnogo poznanija*. Moskva, 58–65.
- Popov P.V./ V.G. Vinograd. 1970, *Rol 'osnovnykh gnoseologičeskich koncepcij v processe poznanija*, (w:) P.V. Popov (red.), *Osnovnyje principy i metody naučnogo poznanija*. Moskva, 5–12.
- Postal P.M. 1971, *Cross-over phenomena*. New York etc.
- Pottier B./ G. Bourquin (red.) 1966, *Actes du Premier Colloque International de Linguistique Appliquée Organisé par la Faculté des Lettres et des Sciences humaines de l'Université de Nancy*. Nancy.
- Prędoła S. 1979, *Die polnisch-deutsche Interferenz im Bereich der Aussprache*. Wrocław.
- Prędoła S. 1983, *Konfrontative Phonologie Polnisch-Niederländisch*. Wrocław.
- Pride J.B./ J. Holmes (red.) 1972, *Sociolinguistics*. London.
- Przetacznikowi M. 1963, *Rozwój struktury i funkcji zdań u dzieci w wieku przedszkolnym*. Kraków.
- Puhvel J. (red.) 1969, *Substance and structure of language*. Berkeley/ Los Angeles.
- Puzynina J. 1997, *Słowo – wartość – kultura*. Lublin.
- Quirk R./ J. Svartvik. 1966, *Investigating linguistic acceptability*. The Hague.

- Qvistgaard J./ Schwarz H./ Spang-Hanssen H. (red.) 1973, *Applied linguistics. Problems and Solutions. Proceedings of the Third Congress of Applied Linguistics, Copenhagen. 1972*, t.III, Heidelberg.
- Ray P. S. 1963, *Language standarization: Studies in prescriptive linguistics*. The Hague.
- Reichling A. 1947, *What is general linguistics*, (w:) *Lingua*, 1, 8–24.
- Reichling A. 1961, *Principles and methods of syntax: cryptanalytical formalism*, (w:) *Lingua*, 10, 1–17.
- Revzin I. I. 1977, *Sovremennaja strukturnaja lingvistika. Problemy i metody*. Moskva.
- Revzin I. I. 1979, *Zum Wechselverhältnis zwischen strukturellen und systemhaften Herangehensweisen in der modernen Linguistik*, (w:) *Linguistische Studien*, B, 6, 152–180.
- Ricken U. 1979, *Zur Methodologie der Wissenschaftsgeschichte*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 134–143.
- Rickert H. 1896–1902, *Grenzen der naturwissenschaftlichen Begriffsbildung*. Tübingen/ Leipzig.
- Rieger J./ M. Szymczak (red.) 1982, *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięcioleciu niepodległości (1918–1978)* Wrocław etc.
- Ritchie W.C. 1984, *Is there a Separate Discipline of Applied Linguistics?* (w:) *NYS TESOL Applied Linguistics Newsletters*, 6, 10–14.
- Rittel T. 1993, *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka*. Kraków.
- Rittel T. 1994, *Metodologia lingwistyki edukacyjnej*. Kraków.
- Rivers W. M. 1973, *From linguistic competence to communicative competence*, (w:) *TESOL Quarterly*, 1, 25–34.
- Roberts H. A. 1967, *Current problemes of applied linguistics*, (w:) A. Graur et al. (red.), *Actes du X^e Congrès International des Linguistes*, Bucarest, 28 aout–2 septembre. 1967, t. 1. Bucaresti, 175–184.
- Robins R.H. 1964, *General linguistics. An introductory survey*. London.
- Robins R.H. 1973, *Ideen- und Problemgeschichte der Sprachwissenschaft*. Frankfurt a. M.
- Robinson I. 1915, *The new grammars' funeral. A critique of Noam Chomsky's linguistics*. Cambridge.
- Rodin D. 1979, *Reform des Hochschulwesens als Prozess seines Absterbens*, (w:) *Die deutsche Universitätszeitung*, 2. Juni – Ausgabe, 362–376.
- Rogers M. 1988, *Developments in Applied Linguistics and Language Teaching*, (w:) *IRAL*, 1, 1–18.
- Rondeau G. 1967, *Qu'est-ce que la linguistique appliquée ?*, (w:) P. Léon. (red.), *Linguistique appliquée et enseignement du français*. Montréal, 7–29.
- Rothstein R. 1977, *Spelling and society. The Polish orthographic controversy of. 1930's*, (w:) B.A. Stolz (red.), *Papers in Slavic Philology* 1. Ann Arbor, 225–236.
- Rozental' D.E./ M.A. Telenkova. 1976, *Slovar' spravočnik lingvističeskich terminov*. Moskva.

- Rozwadowski J. 1904, *Szkic wymowy (fonetyki) polskiej*, (w:) Materiały i Prace Komisji Językowej PAU Kraków.
- Rubin J. 1973, *Language Planning: Discussion of Some Current Issues*, (w:) J. Rubin/ R. Shuy (red.), *Language planning: Current issues and research* Washington, D. C., 1–10
- Rubin J. 1973, *Language planning: Discussion of some current issues*, (w:) J. Rubin/ R. Shuy (red.), *Language planning: Current issues and research*. Washington D.C., 1–10.
- Rubin J./ R. Shuy (red.) 1973, *Language planning: Current issues and research*. Washington D.C.
- Rubin J./ Shuy R. (red.) 1973, *Language planning: Current issues and research* Washington, D. C.
- Russel B. 1948, *Human knowledge, its scope and limits*. London.
- Růžička R. et al. 1979, *Das Verhältnis von allgemeiner Methodologie und Methodologie der Linguistik*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/1, 84–111.
- Rybicka-Nowacka H. 1988, *Sposoby opisu słownictwa dla potrzeb glottodydaktycznych (na przykładzie języka polskiego)*, (w:) F. Grucza (red.), *Z teorii i praktyki tworzenia materiałów glottodydaktycznych*. Warszawa, 49–59.
- Sadock J. M. 1974, *Toward a Linguistic Theory of Speech Acts*. New York/ San Francisco/ London.
- Sadownik B. 1991, *Implikationen der Zweitspracherwerbsforschung für die Glottodidaktik*. Lublin.
- Sadownik B. 1997, *Glottodidaktische und psycholinguistische Aspekte des Fremdspracherwerbs. Lernerperspektive*. Lublin.
- Sadownik B. 1998, *Ansätze, Forschungsmethoden und Interdisziplinarität der polnischen Glottodidaktik*, (w:) F. Grucza et al. (red.), *Deutsch und Auslandsgermanistik in Mitteleuropa: Geschichte – Stand – Ausblicke*. Warszawa, 432–445.
- Saloni Z. (red.) (1987, *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 1. Wrocław.
- Saloni Z. (red.) (1988, *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, t. 2. Białystok.
- Salton G. 1968, *Automatic information organization and retrieval*. New York.
- Sapir E. 1921, *Language: An Introduction to the Study of Speech*. New York.
- Saporta S. 1966, *Applied Linguistics and Generative Grammar*, (w:) A. Valdman (red.), *Trends in language teaching*. New York etc., 81–92.
- Sapożkova M.A. 1966, *Sygnal mowy w telekomunikacji i cybernetyce*. Warszawa.
- Saumjan S. 1971, *Strukturelle linguistik*. München.
- Saussure F. de, 1967, *Cours de linguistique générale* (wyd. krytyczne R. Engiera) Wiesbaden.
- Sčerba A.V. 1974, *Jazykovaja sistema i rečevaja dejatel'nost'*. Leningrad.
- Ščerba L.W. 1947, *Prepodavanje inostrannych jazykov v srednej škole*. Moskwa/ Leningrad.
- Schaff A. 1964, *Język a poznanie*. Warszawa.
- Schaff A. 1972, *Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych*. Warszawa.
- Schatte Ch. 1985, *Die Semantik kausativer Sätze, dargestellt am Deutschen und Polnischen*. Katowice.

- Schatte Ch. 1986, *Partizipalkonstruktionen im Deutschen und Polnischen*. Katowice.
- Schatte Ch. 1991, *Geschehensbehauptungen im Deutschen. Eine Darstellung ihrer Semantik*. Katowice.
- Schatte Ch. 1999, *Probleme der Wortartbestimmung in linearer Zuweisungsprozedur* (w:) A. Kątny/ C. Schatte (red.), *Das Deutsche von innen und von außen*. Ulrich Engel zum 70. Geburtstag. Poznań, 127–134.
- Schecker M. (red.) 1976, *Methodologie der Sprachwissenschaft*, Hamburg.
- Schecker M. 1976, (w:) *Begriff und „Gegenstand, der Linguistik*, (w:) J. Dittmann/ R. Marten/ M. Schecker (red.), *Gegenstand und Wahrheit. Sprachphilosophische und wissenschaftstheoretische Grundlagenstudien zur Linguistik*. Tübingen, 13–57.
- Schildt J. 1979, *Zu einigen grundsätzlichen Problemen bei der Erforschung sprachlicher Existenzformen*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 127–133.
- Schlegel von F. 1808/1977, *Über die Sprache und Weisheit der Inder. Ein Beitrag zur Begründung der Altertumskunde*. Heidelberg/ Amsterdam
- Schlesinger I.M. 1967, *A note on the relationship between psychological and linguistic theories*, (w:) *Foundations of language*, 3, 397–402.
- Schlieben-Lange B. (red.) 1975b, *Sprachtheorie*. Hamburg.
- Schlieben-Lange B. 1975, *Linguistische Pragmatik*. Stuttgart etc.
- Schlieben-Lange B. 1975a, *Metasprache und Metakommunikation. Zur Überführung eines sprachphilosophischen Problems in die Sprachtheorie und in die sprachwissenschaftliche Forschungspraxis*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg, 189–205.
- Schlieben-Lange B. 1978, *Soziolinguistik. Eine Einführung*. Stuttgart etc.
- Schmidt H. 1979, *Zur methodologischen Einbettung des sprachwissenschaftlichen Gesetzbegriffes in der ersten Hälfte des. 19. Jahrhunderts*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 144–152.
- Schmidt S.J. 1973, *Texttheorie. Probleme einer Linguistik der sprachlichen Kommunikation*. München.
- Schmidt S.J. 1973, *Texttheorie. Probleme einer Linguistik der sprachlichen Kommunikation*. München.
- Schmidt S.J. 1973, *Texttheorie/Pragmalinguistik*, (w:) H.P. Althaus/ H. Henne/ H.E. Wiegand (red.), *Lexikon der germanistischen Linguistik*. Tübingen, 233–244.
- Schmidt S.J. 1975, *Zur Linguistik der sprachlichen Kommunikation*, (w:) H. Moser (red.), *Linguistische Probleme der Textanalyse*. Düsseldorf, 20–35.
- Schmidt W. 1979, *Methodologische Fragen der Fundierung des Sprachunterrichts durch eine Theorie des sprachlichen Handelns*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/3, 26–41.
- Schmidt W. 1979, *Zur methodologischen Einbettung des sprachwissenschaftlichen Gesetzbegriffes in der ersten Hälfte des. 19. Jahrhunderts*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 144–152.
- Schnelle H. 1962, *Zeichensysteme zur wissenschaftlichen Darstellung. Ein Beitrag zur Entdeckung der Ars charakteristica im Sinne von G.W. Leibniz*. Stuttgart/ Bad Cannstadt.

- Schnelle H. 1973, *Sprachphilosophie und Linguistik. Prinzipien der Sprachanalyse a priori und a posteriori*. Reinbek/ Hamburg.
- Schramm W. 1963, *The science of human communication*. New York/ London.
- Schreyer R. 1977, *Stratifikationsgrammatik. Eine Einführung*. Tübingen.
- Schtscherba L.W. 1976, *Die drei Aspekte sprachlicher Erscheinungen und das Experiment in der Sprachwissenschaft*, (w:) *Linguistische Studien*, B, 5, 1–22.
- Searle J. 1969, *Speech acts. An essay in the philosophy of language*. Cambridge.
- Searle J. 1972, *Chomsky's revolution in linguistics*, (w:) G. Harman (red.), *On Noam Chomsky: Critical essays*. Garden City/ New York, 2–33.
- Searle J. 1974, *What is a speech act*, (w:) P.B. Allen/ S.P. Corder (red.), *Papers in applied linguistics*, ECAL, 1, 39–53.
- Seifert H. 1968, *Information über Information*. München.
- Serebrennikow B.A. (red.) 1976, *Allgemeine Sprachwissenschaft*, t. 3, *Methoden sprachwissenschaftlicher Forschung*. Berlin.
- Serebrennikow B.A. 1973, *O putjach razvitija jazykoznanija*, (w:) *Izviestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 513–518.
- Sereno K.K./ C.D. Mortensen. 1970, *Foundations of communication theory*. New York/ Evanston/ London.
- Shuy R.W./ Ch.J.N. Bailey (red.) 1974, *Towards tomorrow's linguistics*. Washington.
- Siemianowski A. 1973, *W sprawie kryteriów podziału nauk empirycznych na teoretyczne i praktyczne*, (w:) *Studia Filozoficzne*, 3(88), 169–182.
- Siemianowski A. 1973a, *Naukowe twierdzenia praktyczne*, (w:) *Studia Filozoficzne*, 9(94), 55–69.
- Siemianowski A. 1976, *Poznawcze i praktyczne funkcje nauk empirycznych*. Warszawa.
- Siertsema B. 1965, *A study of glossematics. Critical survey of its fundamental concepts*, (1 wyd. 1955) The Hague.
- Silverstein M. (red.) 1971, *Whitney and language*. Cambridge, Mass.
- Simeon R. 1969, *Enciklopedijski rječnik. lingvističkih naziva* t. I: A-O, t. II: P-Ž. Zagreb.
- Skorupka S. 1952, *Stan i zadania leksykografii polskiej*, (w:) *Poradnik Językowy*, 9, 1–6 (cz. 1); 10, 5–13 (cz. 2)
- Skorupka S. 1956, *Prace nad słownikiem współczesnego języka polskiego*, (w:) *Poradnik Językowy*, 1, 8–21.
- Skorupka S. 1958, *Frazeologia a składnia*, (w:) *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, 17, 97–114.
- Skowronek B. 1997, *Methodologische Rekonstruktion glottodidaktischer Theorien*. Poznań.
- Skubalanka T. 1969, *Język współczesnej polskiej literatury naukowej*, (w:) *Język polski. Poprawność, piękno, ochrona*. Bydgoszcz, 35–43.
- Slama-Cazucu T. 1976, *Applied psycholinguistics: Its object and goals*, (w:) G. Nickel (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*. Stuttgart, t. 1, 27–64.

- Sljusareva N.A. 1977, *Sossjur i sossjurianstvo*, (w:) V.Z. Panfilov (red.), *Filozofskie osnovy zarubeżnych napravlenij v jazykoznanii*. Moskva, 63–124.
- Smirnov V.A. 1964, *Urovni znanij i etapy processa poznaniya*, (w:) *Problemy logiki naučnogo poznaniya*. Moskva.
- Smoczyński P. 1955, *Przyswajanie przez dziecko podstaw systemu językowego*. Łódź.
- Spillner B. 1977, *On the theoretical foundations of applied linguistics*, (w:) IRAL 15/2, 154–157.
- Spolsky B. 1976, *Language testing: Art or science*, (w:) G. Nickel (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*. Stuttgart, t. 3, 9–28.
- Spolsky B. 1978, *Educational linguistics. An introduction*. Rowley, Mass.
- Stadnik-Michowska A. 1996, *Strategie uczenia się i autonomia ucznia w warunkach szkolnych*. Wrocław.
- Stadtmüller K. 1922, *Słowotwórstwo techniczne*, (w:) *Poradnik Językowy*, 33–39, 49–58.
- Stammerjohann H./ H. Janssen. 1975, *Handbuch der Linguistik*. München.
- Stanisławski J. 1950–1951, *Gramatyka angielska dla zawansowanych: Szczegółowa analiza rozbieżności zachodzących między gramatyką angielską i polską*, t. 1–2. Warszawa.
- Stankiewicz, E. (red.) 1972, *A Baudouin de Courtenay Anthology*. Bloomington/ London.
- Stasiak H. 1992, *Wybrane psychodydaktyczne uwarunkowania uczenia się i nauczania języków obcych*. Gdańsk.
- Stasiak H. 2000, *Frühbeginn im Fremdsprachenunterricht. Potenziale und Probleme*. Flensburg.
- Steche Th. 1925, *Neue Wege zum reinen Deutsch*. Breslau.
- Steffen-Batogowa (Steffen-Batóg) M. 1970, *The influency of intrinsic vowel pitch on the differences in the realization of intended intervals*, (w:) W. Jassem (red.), *Speech analysis and synthesis*, t. 2, 177–196.
- Steffen-Batogowa (Steffen-Batóg) M. 1973, *The effect of consonant articulation and intonation on fundamental frequency in consonants*, (w:) W. Jassem (red.), *Speech analysis and synthesis*, t. 3, 121–134.
- Steffen-Batogowa (Steffen-Batóg) M. 1975, *Automatyzacja transkrypcji fonemetycznej tekstów polskich*. Warszawa.
- Steffen-Batogowa (Steffen-Batóg) M. 1997, *Studies in Phonetic Algorithms*. Poznań.
- Steinmüller U. 1975, *Kommunikationstheorie. Eine Einführung für Literatur- und Sprachwissenschaftler*. Stuttgart/ Berlin/ Köln.
- Stepanov Ju.S. 1973, *Semiotičeskaja struktura jazyka (tri funkcii i tri formal'nych aparata jazyka)*, (w:) *Izvestija Akademii Nauk SSSR (Serija literatury i jazyka)*, 340–355.
- Stepanov Ju.S. 1979, *Allgemeine Fragen der Theorie der Methode in der Linguistik*, (w:) *Linguistische Studien*, B, 6, 75–95.
- Stepanow G.W. 1979a, *Die Korrelation zwischen den allgemeingültigen Methoden und den speziell sprachwissenschaftlichen Methoden*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/1, 18–27.

- Stieber Z. 1982, *Pisownia i poprawna wymowa w Polsce niepodległej*, (w:) J. Rieger/ Szymczak M. (red.), *Język polski i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*. Wrocław etc., 245–248
- Stockwell R.R. 1977, *Foundations of syntactic theory*. New Jersey.
- Stoller P. 1976, *The language planning activities of the US Office of Bilingual Education*, (w:) *Linguistics*, 189, 45–60.
- Stonert H. 1967, *Charakterystyka twierdzeń nauk praktycznych w aspekcie metodologicznym*, (w:) *Prakseologia*, 28, 21–54.
- Strawson P. F. 1974, *Logik und Linguistik. Aufsätze zur Sprachphilosophie*. München.
- Stevens P. 1976, *On defining applied linguistics*, (w:) G. Nickel (red.), *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied Linguistics*. Stuttgart, t. 1, 81–84.
- Styczek I. 1970, *Zarys logopedii*. Warszawa.
- Suchsland P. 1979, *Zum Verhältnis von Subjektivem und Objektivem als methodologischem Problem in der Grammatiktheorie*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 47–53.
- Suchsland P. 1979a, *Einige Bemerkungen über methodologische Probleme der marxistisch-leninistischen Sprachwissenschaft*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 63, 62–82.
- Sukale M. (red.) 1976, *Moderne Sprachphilosophie*. Hamburg.
- Sund H./ Timmermann M. (red.) 1979, *Auf den Weg gebracht. Ideen und Wirklichkeit der Gründung der Universität Konstanz*. Konstanz.
- Szafrński M. 1980, *Nauczanie języków obcych w szkole wyższej – cele, zadania i właściwości*, (w:) *Przegląd Glottodydaktyczny*, 5, 101–107.
- Szczodrowski M. 2001, *Steuerung fremdsprachlicher Kommunikation*. Gdańsk.
- Szentiványi A./ P. Inkey (red.) 1975, *Modern linguistics and language teaching (1975, International Conference Budapest, 1–5 April. 1971)*. Budapest.
- Szépe G. 1971, *Bedeutung und Probleme der angewandten Linguistik*, (w:) G. Nickel. (red.) *Kongressbericht der 2. Jahrestagung der Gesellschaft für angewandte Linguistik*. Heidelberg, 115–120.
- Szépe G. 1975, *Linguistics – applied linguistics – foreign-language acquisition*, (w:) Szentiványi A./ Inkey P. (red.) 1975, Budapest.
- Szonert H. 1967, *Charakterystyka twierdzeń nauk praktycznych w aspekcie metodologicznym*, (w:) *Prakseologia*, 28, 21–54.
- Szulc A. 1974, *Praktyczna fonetyka i fonologia języka niemieckiego*. Warszawa.
- Szulc A. 1979, *Die Fremdsprachendidaktik. Konzeptionen – Methoden – Theorien*. Warszawa.
- Szulc A. 1984, *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego*. Warszawa.
- Szulc A. 1994, *Słownik dydaktyki języków obcych*. Warszawa.
- Szulc A. 1998, *Gestalten und Gestalter der polnischen Germanistik von den Anfängen bis. 1960*, (w:) F. Grucza (red.), *Deutsch und Auslandsgermanistik in Mitteleuropa: Geschichte – Stand – Ausblicke*. Warszawa, 334–352.
- Szwedek A. 1975, *A contrastive analysis of reference in English and Polish*, Bydgoszcz.

- Szymczak M. 1978, *Rola i miejsce terminologii w języku ogólnonarodowym*, (w:) *Zagadnienia Naukoznawstwa*, 4, 513–521.
- Szymczak, M. 1961, *Uwagi słowotwórcze o polskim współczesnym słownictwie technicznym*, (w:) *Poradnik Językowy*, 1961, 269–278.
- Tabakowska E. 1999, *O przekładzie na przykładzie. Rozprawa tłumacza z EUROPĄ Normana Daviesa*. Kraków.
- Tarski A. 1933, *Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych (La notion de la vérité dans des langages des sciences dèductives)* Warszawa.
- Tauli V. 1968, *Introduction to a theory of language planning*. Uppsala.
- Tertel R.K. 1985, *Wesentliche interimsprachliche Erscheinungen als Auswirkung der sprachlichen Interferenz (Ein Beitrag zur glottodidaktischen Forschung)* Warszawa.
- Teslaar A. P. van, 1963, *Les domaines de la linguistique appliquée (I)*, (w :) *IRAL*, 1, 50–77.
- Teslaar van A.P. 1963, *Les domaines de la linguistique appliquée*, (w:) (cz. 1): *IRAL* 1, 50–77); (cz. 2): *IRAL* 3–4, 223–278.
- Third Congress of Applied Linguistics, t. 1, Heidelberg.
- Thorne J. P. 1972, *Models for Grammar*, (w:) T. Shanin (red.) 1972, *The Rules of the Game. CROSS-Disciplinary Esseys on Models in Scholary Thought*. London, 179–205.
- Todorov T./ O. Ducrot. 1975, *Enzyklopädisches Wörterbuch der Sprachwissenschaften*. Frankfurt a. M.
- Tomson A.J. 1910, *Obščie jazykovedenie*. Odessa.
- Toulmin St. 1971, *Brain and language. A commentary*, (w:) *Synthese*, 23, 369–395.
- Trabant J. 1976, *Elemente der Semiotik*. München.
- Trager G.L. 1949, *The field of linguistics (SIL Occasional Papers I)* Norman, Okla.
- Trembrock G. 1975, *Biokommunikation. Informationsübertragung im biologischen Bereich*. Reinbek/ Hamburg.
- Trenklerówna K. 1929, *Jeden czy dwa języki nowożytnie w szkole średniej*, (w:) *Języki nowożytnie. Księga pamiątkowa I-ego Zjazdu Nauczycieli Języki Języków Nowożytnych w Warszawie w dniach 2–4 luty. 1929*. Warszawa.
- Tryuk M. 1989, *Konfrontatywne badania leksyki w aspekcie glottodydaktycznym na materiale francuskim i polskim*. Warszawa.
- Tryuk M. 2006, *Przekład ustny środowiskowy*. Warszawa.
- Uemov A.I. 1971, *Logičeskie osnovy metoda modelirovanija*. Moskva.
- Uhlenbeck E.M. 1963, *An appraisal of transformational theory*, (w:) *Lingua*, 12, 1–18.
- Uldall H. J. 1967, *Outline of glossematics*. Cz. 1: General theory. Copenhagen.
- Ungeheuer G. 1970, *Über wissenschaftliche Arbeit und Wissenschaft am Beispiel linguistischer Disziplinen*, (w:) Pilch H./ und Richter H. (red.), *Theorie und Empirie in der Sprachforschung*. Basel etc., 1–8.
- Ungeheuer G. 1972, *Logischer Positivismus und moderne Linguistik (Glossematik)*, (w:) G. Ungeheuer, *Sprache und Kommunikation*. Hamburg, 139–162.
- Ungeheuer G. 1972a, *Sprache und Kommunikation*. Hamburg.

- Urbanek D. 2004, *Pęknięte lustro: Tendencje w teorii i praktyce przekładu na tle myśli humanistycznej*. Warszawa.
- Urbańczyk S. (red.) 1978, *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. Wrocław etc.
- Urbańczyk S. (1971, *Pięćdziesięciolecie działalności Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego*, (w:) *Język Polski*, 3, 161–166.
- Urbańczyk S. 1964, *Słowniki, ich rodzaje i użyteczność*. Wrocław.
- Urbańczyk S./ B. Sieradzka-Baziura 2000, *Słowniki i encyklopedie, ich rodzaje i użyteczność*. Kraków.
- Urbańczyk S./ M. Kucala (red.) 1999, *Encyklopedia języka polskiego*. Wrocław etc.
- Ursul A.D./ G.J. Ryzavin. 1978, *Sintez znanija i problema upravlenija*. Moskva.
- Vachek J. 1964a, *The linguistic School of Prague: An introduction to its theory and practice*. London/ Bloomington.
- Valdman A. (red.) 1966, *Trends in language teaching*. New York etc.
- Velde R. G., van de, 1974, *Zur theorie der linguistischen Forschung. Ein Beitrag zur Grundlagenproblematik der Linguistik*. München.
- Verdoodt A. (red.) 1974, *Applied Sociolinguistics. Proceedings of the Third Congress of Applied Linguistics, Copenhagen. 1972*. Heidelberg.
- Vermeer H.J. 1971, *Einführung in die linguistische Terminologie*. Darmstadt.
- Viehweger D. 1979, *Handlungsorientierte vs. tätigkeitsbezogene Sprachbetrachtung. Einige metodologische Überlegungen*, (w:) *Linguistische Studien*, A, 62/2, 106–118.
- Viethen H. W./ Bald W.-D./ Sprengel K. (red.) 1977, *Grammatik und interdisziplinäre Bereiche der Linguistik. Akten des 11. linguistischen Kolloquiums, Aachen. 1976*, t. 1. Tübingen.
- Vigener G. 1979, *Die zeichentheoretischen Entwürfe von F. de Saussure und Ch. S. Pierce als Grundlagen einer linguistischen Grammatik*. Tübingen.
- Vinay J.-P. 1968, *Enseignement et apprentissage d'une langue seconde*, (w:) A. Martinet (red.), *Le langage (= Encyclopédie de la Pléiade, t. 25)* Paris, 685–728.
- Voegelin C.F./ Harris Z. S. 1947, *The scope of linguistics*, (w:) *American Anthropologist*, 49, 588–595.
- Vorgul' I.F. 1977, *Osnovy opisatel'noj lingvistiki (sintaksis i suprasintaksis)* Moskva.
- Walter H. 1979, *10 Jahre Sektion Theoretische und angewandte Sprachwissenschaft der Karl-Marx-Universität*, (w:) *Linguistische Arbeits-Berichte*, 24 (Leipzig), 2–10.
- Walterman G.T. 1963, *Perspectives in linguistics*, Chicago/London.
- Wandruszka M. 1975, *Über die Natur natürlicher Sprachen*, (w:) B. Schlieben-Lange (red.), *Sprachtheorie*. Hamburg, 319–342.
- Wandruszka M. 1984, *Das Leben der Sprachen: Vom menschlichen Sprechen und Gespräch*. Stuttgart.
- Wardhaugh R. 1975, *Topics in applied linguistics*. Rowley, Mass.
- Wardhaugh R. 1976, *The Contexts of Language*. Rowley, Mass.
- Wardhaugh R./ H.D. Brown (red.) 1977, *A survey of applied linguistics*, Ann Arbor.
- Wartburg W. von, 1970, *Einführung in die Problematik und Methodik der Sprachwissenschaft*. Tübingen.

- Watzlawick P./ Beavin J. H./ Jackson D. D. 1969, *Menschliche Kommunikation. Formen, Störungen, Paradoxien*, Bern.
- Wawrzyniak Z. 1991, *Praktyczne aspekty translacji literackiej na przykładzie języków niemieckiego i angielskiego*. Warszawa.
- Wawrzyńczyk J. (red.) 1978, *Polsko-rosyjskie językoznawstwo konfrontatywne. Wybór materiałów*. Łódź.
- Weaver W. 1955, Transation, (w:) W.N. Locke/ A.D. Booth (red.), *Machine translation of language*. New York/ London, 15–23.
- Weigl E./ Bierwisch M. 1972, *Neuropsychologie und Linguistik. Themen gemeinsamer Untersuchungen*, (w:) Probleme und Ergebnisse der
- Weisgerber L. 1957, *Ein Markstein angewandter Sprachwissenschaft: Begegnung mit Eugen Wüster*, (w:) Sprachforum, 3, 92–110.
- Wells R.S. 1963, *De Saussure's System of Linguistics*, (w:) Word, 3.
- Whitney W.D. 1867, *Language and the study of language*. New York.
- Whitney W.D. 1872, *Steinthal on the origin of language*, (w:) North American Review, CXIV, 272–308.
- Whitney W.D. 1875, *Life and growth of language*. New York.
- Wierlacher A./ Eggers D./ Engel U. et al. (red.) 1979, *Jahrbuch Deutsch als*
- Wierzchowska B. 1963, *Artykulacja a budowa akustyczna głosek polskich*, (w:) Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego, 22, 3–23.
- Wierzchowska B. 1967, *Opis fonetyczny języka polskiego*. Warszawa.
- Wierzchowska B. 1978, *Stan badań w dziedzinie teorii komunikacji językowej w zakresie fonetyczno-akustycznym*, (w:) F. Grucza (red.), *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka*. Warszawa, 87–96.
- Wills W. 1977, *Übersetzungswissenschaft. Probleme und Methoden*. Stuttgart.
- Wode H. 1981, *Learning a second language. An integrated view of language acquisition*. Tübingen.
- Wojnicki S. 1979, *Cele specjalne w glottodydaktyce i ich wpływ na kryteria doboru materiału językowego*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 4, 43–56.
- Wojtasiewicz O. 1957/ 1966, *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Warszawa.
- Wold A. H. 1978, *Decoding oral languages*. London/ New York/ San Francisco.
- Wolniewicz W. 1987, *Kierowanie procesem glottodydaktycznym*. Warszawa. Wolniewicz, W. 1991, *Metodyka lekcji języka rosyjskiego*. Warszawa.
- Wołodźko-Butkiewicz A./ W. Zmarzer (red.) (2006, *Glottodydaktyka i jej konteksty interkulturowe*. Warszawa.
- Woźniakowski W. (red.) 1992, *Modele komunikacji międzyludzkiej*. Warszawa.
- Woźniakowski W. 1994a, *Lingwistyczny status tzw. subjęzyków specjalistycznych*, (w:) F. Grucza/ Z. Kozłowska (red.), *Języki specjalistyczne*. Warszawa, 45–60.
- Woźniakowski, W. 1980, *Kompetencja komunikacyjna a glottodydaktyka*, (w:) Przegląd Glottodydaktyczny, 5, 73–81.
- Woźniakowski, W. 1994, *Badania w zakresie lingwistyki czystej prowadzone w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego – próba charakterystyki przez odniesienie do badań światowych*, (w:) B.Z. Kielar/ T.P. Krzeszowski/

- J. Lukszyn/ T. Namowicz (red.), *Problemy Komunikacji międzykulturowej*. Warszawa, 81–100.
- Wunderlich D. (red.) 1972, *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M.
- Wunderlich D. (red.) 1976, *Wissenschaftstheorie der Linguistik*. Kronberg/Ts.
- Wunderlich D. (red.) 1976, *Wissenschaftstheorie der Linguistik*. Kronberg/ Ts.
- Wunderlich D. 1974, *Grundlagen der Linguistik*. Reinbek/ Hamburg.
- Wunderlich D. 1976, *Studien zur Sprachtheorie*. Frankfurt a. M.
- Wunderlich D. 1976a, *Kommentar zu Itkonen*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M.
- Wunderlich D. 1976b, *Eine Anmerkung zu „empirisch“*, (w:) D. Wunderlich (red.), *Linguistische Pragmatik*. Frankfurt a. M., 172–175.
- Wüster E. 1931, *Internationale Sprachnormung in der Technik, besonders Elektrotechnik, (Die nationale Sprachnormung und ihre Verallgemeinerung)* Berlin.
- Wüster E. 1973, *Was ist Angewandte Sprachwissenschaft*, (w:) Wiener Zeitung, 30. Juni. 1973.
- Wygotski L.S. 1969, *Denken und Sprechen*. Frankfurt a. M.
- Zabrocki L. 1975a, *Zur Theorie der konfrontativen Sprachwissenschaft*, (w:) Glottodidactica 7, 3–9.
- Zabrocki L. 1964, *Ferdynand Antkowski*, (w:) Biuletyn Fonograficzny, 6, 3–7.
- Zabrocki L. 1966, *Językoznawcze podstawy metodyki nauczania języków obcych*. Warszawa.
- Zabrocki L. 1966, *The Institute of Applied Linguistics at the Adam Mickiewicz University*. Poznań. (w:) Glottodidactica, 1, 131–135.
- Zabrocki L. 1970, *Grundfragen der konfrontativen Grammatik*, (w:) H. Moser (red.), *Probleme der kontrastiven Grammatik*. Düsseldorf, 31–51.
- Zabrocki L. 1975, *Kybernetische Modelle der sprachlichen Kommunikation*. Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Zabrocki L. 1977, *Grundlagen des Deutschunterrichts in fremdsprachlicher Umgebung*. Warszawa.
- Zabrocki L. 1980, *U podstaw struktury i rozwoju języka*. Warszawa/ Poznań.
- Zagajewski K. 1931, *Czy i jak uczeń poznaje kulturę obcego narodu?*, (w:) Neofilolog, 3.
- Zagajewski K. 1930, *Zwięzła gramatyka języka niemieckiego*, Lwów/ Warszawa.
- Zarębina M. 1973, *Rozbicie systemu językowego w afazji (na materiale polskim)* Wrocław.
- Zasorina L.H. 1974, *Vvedenie v strukturnuju lingvistiku*. Moskva.
- Zasorina L.P. (red.) 1966, *Avtomatizacija v lingvistike*, Moskva.
- Zawadowski L. 1966, *Lingwistyczna teoria języka*. Warszawa.
- Zawadzka E. 2004, *Nauczanie języków obcych w dobie przemian*. Warszawa.
- Zawadzka E. 1987, *Percepcja audialna w kształceniu nauczycieli języków obcych*. Warszawa.
- Zbierski K. 1964, *Poradnik językowy dla technika*. Warszawa.
- Zdaniukiewicz A.A. 1973, *Z zagadnień kultury języka. Teoria – praktyka – szkoła*. Warszawa.

- Zielinski M. 1979, *Poznanie sądowe a poznanie naukowe*. Poznań.
- Ziemnowicz M. 1918, *Dydaktyka języka niemieckiego w szkole średniej*, (w:) Dydaktyka przedmiotów w szkole średniej, (w:) Języki Nowożytnie 4–5, Lwów.
- Zvegincev V.A. 1964, *Istorija jazykoznanija XIX i XX vekov v očerkach i izvlečenijach*, cz.1. Moskwa.
- Zvegincev V.A. 1968, *Teoretičeskaja i prikladnaja lingvistika*. Moskwa.
- Zvegincev V.A. 1973, *Jazyk i lingvističeskaja teorja*. Moskwa.
- Zvegincev V.A. 1976, *Naučno-techničeskaja revoljucija i lingvistika*, (w:) Voprosy Filozofii, 10.
- Zwirner E. 1963, *System der Sprachen und System der Wissenschaften. Zum Begriff der „Allgemeinen Sprachwissenschaft, und der Allgemeinen Phonetik“*, (w:) Indogermanische Forschungen, 68, 133–148.
- Zwirner E. 1967, *Sprachen und Sprache. Ein Beitrag zur Theorie der Linguistik*, (w:) To Honor Roman Jakobson. Den Haag, 2442–2464.
- Zwirner E. 1969, *Zum Begriff der allgemeinen Sprachwissenschaft und der allgemeinen Grammatik*, (w:) P. Valentin/ G. Zink (red.), Festschrift für Jean Fourquet. München, 405–415.
- Żmijewska H. 1988, *Elementy kulturowe w projektowaniu materiałów nauczania, na przykładzie języka francuskiego*, (w:) F. Grucza (red.), Z teorii i praktyki tworzenia materiałów glottodydaktycznych. Warszawa, 131–143.
- Żmijewska H. 1994, *Kulturoznawstwo glottodydaktyczne w Instytucie Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego*, (w:) B.Z. Kielar/ T.P. Krzeszowski/ J. Lukszyn/ T. Namowicz (red.), Problemy Komunikacji międzykulturowej. Warszawa, 101–108.
- Żmudzki J. 1995, *Konsekutivdolmetschen. Handlungen, Operationen, Strategien*. Lublin.
- Żmudzki J. 1998, *Zum Stand der Translatorik in Polen*, (w:) F. Grucza (red.), Deutsch und Auslandsgermanistik in Mitteleuropa. Geschichte – Stand – Ausblicke. Warszawa, 487–499.

